

Niniejszy tom poświęcamy
Profesorowi Helmutowi Fasce
z okazji Jego osiemdziesiątych urodzin



(Fot. Elżbieta Wrocławska)

Prof. dr hab. Helmut Faska

UNIwersytet warszawski
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej

ZESZYTY ŁUŻYCKIE

TOM 45

Łużyczanie i inne mniejszości
językowe, kulturowe i etniczne
w Europie
część I

Warszawa 2011

Zespół Redakcyjny: Elżbieta Wrocławska (red. nacz.), Ignacy Doliński (z-ca red. nacz.), Zdzisław Kłos (sekr. red.)

Rada Naukowa: Rafał Leszczyński (Łódź), Jerzy Molas (Warszawa), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin / Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Sonja Wölke (Budyšin / Bautzen), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

Recenzenci tomu: Mariola Jakubowicz, Timo Meškank, Dubravka Sesar, Elżbieta Smułkowa

Opracowanie komputerowe: Ignacy Doliński

Tłumaczenie streszczeń artykułów: Alfred Měškank (A.M.), Jagoda Dolińska (J.D.), Autorzy

Redaktorzy tomu: Ignacy Doliński, Elżbieta Wrocławska

Ilustracja na okładce: Akwarela Měrcina Nowaka-Njehorńskiego *Bój z paliwaku* ('Walka ze smokiem'), przedruk z: A. Krawc-Džėwinski, *Serbscy tworjacy wuměłcy (Artyści łuzycy)*, Budyšin 1975, s. 63

Adres redakcji: Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa; e-mail: zeszyty.luzycie.polon.@uw.edu.pl

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Serbski institut / Sorbisches Institut Budyšin/Bautzen

Na *Liście czasopism punktowanych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za r. 2010 „Zeszyty Łużyckie” zostały wymienione z liczbą punktów: 9.

ISSN 0867-6364

© Copyright by Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 1089/2011

Printed in Poland

Spis zawartości tomu XLV

Łużyczanie i inne mniejszości językowe, kulturowe i etniczne w Europie część I

<i>Ad multos annos, Drogi Panie Profesorze!</i>	13
<i>Wprowadzenie</i>	17

I. Rozprawy językoznawcze i socjolingwistyczne

Hanna Popowska-Taborska (Warszawa) <i>Staropolskie urzędy, tytuły i formy grzecznościowe w kaszubskim i dolnołużyckim przekładzie „Pana Tadeusza”</i> ...	23
Sonja Wölke (Budyšin) <i>Dotąd nieznana XVII-wieczna górnołużycka agenda kościelna Martina Cichoriusa</i>	35
Bożena Itoya (Warszawa) <i>Wokół normatywności słowników górnołużyckich</i>	46
Emilia Deutsch (Lipsk – Poznań) <i>Wkład stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego w rozwój sorabistyki</i>	58
Marek Cybulski (Gdańsk) <i>Normalizacja języka kaszubskiego w przygotowywanym wydaniu dramatów Jana Karnowskiego</i>	71
Ewa Rogowska-Cybulska (Gdańsk) <i>Rola turystyki w rozwoju poliwalencji gatunkowej kaszub- szczyzny</i>	82
Helena Krasowska (Warszawa) <i>Sytuacja socjolingwistyczna górali bukowińskich w Celinovacu (Bośnia i Hercegowina)</i>	93

Michał Głuszkowski (Toruń)	
<i>Czy gwara staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego jest wciąż rosyjska?</i>	107
Dorota Paško (Toruń)	
<i>Dynamika zmian w rosyjskiej gwarze staroobrzędowców w ośrodku suwalsko-augustowskim</i>	118

II. Rozprawy kulturoznawcze i etnologiczne

Ewa Siatkowska (Warszawa)	
<i>Meandry kształtowania poczucia tożsamości narodowej Łużyczan</i>	129
Nicole Dołowy-Rybińska (Warszawa)	
<i>Jedna czy dwie kultury? Problemy i wyzwania dwukulturowych i dwujęzycznych mniejszości (Bretończycy i Łużyczanie)</i>	142
Natalia Niedźwiecka-Iwańczak (Wrocław)	
<i>Stosunek Łużyczan do ojczyzny w świetle badań socjologicznych</i>	155
Dietrich Scholze-Šořta (Budziszyn)	
<i>Równouprawienie Serbołużyczan w Saksonii</i>	168
Ludwig Elle (Bautzen)	
<i>Minderheitenpolitik in Deutschland, Polen und Tschechien – ein Vergleich. Europäische Grundlagen des Minderheitenschutzes</i>	176
Ines Kellerowa (Budyšin)	
<i>Etniski versus ekonomiski diskurs. Rewitalizacija serbskeje narodneje drasty w Rogowje w boju přećiwo wotbagrowanju</i> ..	190
Małgorzata Mieczkowska (Szczecin)	
<i>Uwarunkowania i rozwój akcji protestu wśród Serbołużyczan</i> .	204
Jakub Sokół (Kraków)	
<i>Współczesna myśl o autonomii politycznej Serbów Łużyckich</i>	216
Rafał Leszczyński (Łódź)	
<i>Z mowy polskiej do serbskiej</i>	229

Madlena Norbergowa (Chóśebuz)	
<i>Dolnoserbske perikopy</i>	241
Werner Měškank (Chociebuż)	
<i>Wina – zasługi – zaniechanie. Kościół Ewangelicki na Łużycach Dolnych</i>	251
Teresa Nowak (Warszawa)	
<i>Muzyka popularna Łużyczan – dawniej i dziś</i>	264
Piotr Pałys (Opole)	
<i>Jurij Cyż jako sekretarz Serbotużyckiej Rady Narodowej w latach 1945-1947</i>	274
Людмила Васильева (Львів)	
<i>Сучасна львівська сорабістика: спадкоємність, тема- тика, персоналії</i>	287
Daniel Kalinowski (Słupsk)	
<i>Literatura kaszubska w perspektywie postkolonialnej. Casus twórczości Floriana Ceynowy (cz. I)</i>	300
Danuta Roszko, Roman Roszko (Warszawa)	
<i>Najcenniejsze słowa litewskiej mniejszości narodowej w Polsce w oparciu o eksperymentalny korpus litewskiej gwary puńskiej w Polsce</i>	310
Iwona Radziszewska (Toruń)	
<i>Tatarzy-muzułmanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kultura i religia na podstawie tatarskich manuskryptów religijnych</i> ...	322
Justyna Michniuk (Toruń)	
<i>Karyntia – dwa języki, jedna kultura. Słoweńcy Karyncy na tle innych mniejszości narodowych Republiki Austrii</i>	333
Katarzyna Mirgos (Gniezno)	
<i>Baskowie – lud z Atlantydy. Prawa mniejszości, nacjonalizm i etnicyzm w Kraju Basków</i>	345

III. Recenzje

Tadeusz Lewaszkiewicz (Poznań)	
<i>Recenzja: Jana Schulz (Šotčina), Studien zur Sprache des Dichters Jakub Bart-Ćišinski, „Lětopis“, Gesamtband 56., Jahrgang 2009, Sonderheft, 201 s.</i>	359

Bożena Itoya (Warszawa)	
<i>Światowa sorabistyka w opolskim roczniku</i> [recenzja: „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”, red. Mariusz Patelski, t. 8, Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, 180 s.]	362

IV. Kronika

Bożena Itoya (Warszawa)	
<i>Spotkanie z okazji jubileuszu 80. urodzin Profesor Ewy Siatkowskiej</i>	375
Piotr Pałys (Opole)	
<i>XIII „Dni Łużyckie” (2 XI, 1 XII 2011)</i>	377

V. Pożegnania

Dietrich Scholze-Šořta (Budziszyn)	
<i>Wspomnienie o Profesorze Pawle Nowotnym (1912-2010)</i> ...	383
Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)	
<i>Pastor Herbert Nowak (1916-2011)</i>	388

Volume XLV – Contents

The Sorbs and other Linguistic, Cultural and Ethnic Minorities in Europe

<i>Ad multos annos, Dear Professor!</i>	13
<i>Introduction</i>	17

I. Linguistic and Sociolinguistics

Hanna Popowska-Taborska <i>Old Polish Names of Professions, Titles and Honorific Forms in Translations of Pan Tadeusz into Kashubian and Sorbian</i> ..	23
Sonja Wölke <i>The Unknown 17th-century Upper Sorbian Church Agenda of Martin Cichorius</i>	35
Bożena Itoya <i>Normativeness in Upper Sorbian Dictionaries</i>	46
Emilia Deutsch <i>The Contribution of Holders of Scholarship of the Zatożba za serbski lud / Stiftung für das sorbische Volk in the Develop- ment of Slavistics</i>	58
Marek Cybulski <i>Normalization of Kashubian in the Prepared Edition of Jan Karnowski's Drama Works</i>	71
Ewa Rogowska-Cybulska <i>The Role of Tourism in the Development of Generic Polyvalence in Kashubian</i>	82
Helena Krasowska <i>The Sociolinguistic Situation of Bukovina Highlanders in Celinovac (Bosnia and Herzegovina)</i>	93
Michał Głuszkowski <i>Is the Old Believers' Dialect in the Suwalki-Augustow Area still Russian?</i>	107

Dorota Paško	
<i>The Dynamics of Changes in the Russian Dialect of Old Believers in the Suwalki-Augustow Region</i>	118

II. Cultural Studies and Ethnology

Ewa Siatkowska	
<i>The Meandering of How National Awareness Formed among the Sorbs</i>	129
Nicole Dołowy-Rybińska	
<i>One or two Cultures? Problems and Challenges of Bicultural and Bilingual Minorities (Bretons and Sorbians)</i>	142
Natalia Niedźwiecka-Iwańczak	
<i>Sorbian Attitude toward Motherland as Seen in Sociological Research</i>	155
Dietrich Scholze-Šořta	
<i>The Equality of Rights for Sorbs in Saxony</i>	168
Ludwig Elle	
<i>Minority Policies in Germany, Poland and Czech Republic: a Comparison. European Foundations of Minority Protection</i>	176
Ines Keller	
<i>Ethnic vs. Economic Discourse. Revitalizing Sorbian Traditional Costumes in Horno/Rogow in Opposition to Marginalization</i>	190
Małgorzata Mieczkowska	
<i>Conditions and Development of Protest Actions among Sorbs</i>	204
Jakub Sokół	
<i>Contemporary Ideas of Sorbian Political Autonomy</i>	216
Rafał Leszczyński	
<i>From Polish to Sorbian</i>	229
Madlena Norberg	
<i>The "Lower Sorbian Pericopes" Project</i>	241
Werner Měškank	
<i>Guilt, Merit, Renunciation. Evangelical Church in Lower Lusatia</i>	251

Teresa Nowak	
<i>Sorbian Popular Music – Today and in the Past</i>	264
Piotr Pałys	
<i>Jurij Cyž, Secretary of the Lusatian National Council</i> <i>(1945-1947)</i>	274
Ljudmila Vasiljeva	
<i>Contemporary Slavistics in Lviv: Heritage, Themes,</i> <i>Biographies (Lviv University Works for the Beginning</i> <i>of the 21st Century)</i>	287
Daniel Kalinowski	
<i>Kashubian Literature in Postcolonial Perspective. Florian</i> <i>Ceynowa's Writings</i>	300
Danuta Roszko, Roman Roszko	
<i>Words Most Valued by the Lithuanian Minority in Poland,</i> <i>Based on the Experimental Corpus of the Lithuanian Dialect</i> <i>in Pusk</i>	310
Iwona Radziszewska	
<i>Muslim Tatars of the Grand Duchy of Lithuania. Culture</i> <i>and Religion in Tatar Religious Manuscripts</i>	322
Justyna Michniuk	
<i>Carinthia – Two Languages, One Culture. Carinthian Slovenes</i> <i>as opposed to Other Ethnic Minorities of the Republic</i> <i>of Austria</i>	333
Katarzyna Mirgos	
<i>The Basques – People of the Atlantis. Minority Rights,</i> <i>Nationalism and Ethnicism in the Basque Country</i>	345

III. Reviews

Tadeusz Lewaszkiewicz	
<i>Review: Jana Schulz (Šoćina), Studien zur Sprache des</i> <i>Dichters Jakub Bart-Ćišinski, „Lětopis“, Gesamtband 56.,</i> <i>Jahrgang 2009, Sonderheft, 201 p.</i>	359

Bożena Itoya	
<i>International Sorabistics in the Opole Publication</i> [Review: „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”, red. Mariusz Patelski, t. 8, Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, 180 p.]	362

IV. Chronicle

Bożena Itoya	
<i>Anniversary of 80th Birthday Prof. Ewa Siatkowska</i>	375
Piotr Pałys	
<i>The 13th Edition of the „Dni Łużyckie” Event (November 2nd, December 1st, 2011)</i>	377

V. Memorials

Dietrich Scholze-Šořta	
<i>Professor Pawoł Nowotny (1912-2010) – In Memoriam</i>	383
Jadwiga Zieniukowa	
<i>Reverend Herbert Nowak (1916-2011)</i>	388

Ad multos annos, Drogi Panie Profesorze!

Profesor Helmut Faska (Faške) kończy w 2012 roku 80 lat. Jest jednym z nielicznych współczesnych sorabistów, których językiem prymarnym był język łużycki. Należał do grupy młodzieży, która kształciła się bezpośrednio po II wojnie światowej najpierw w gimnazjach w Czechach (w Varnsdorfie/Warnoćicach i Ceskiej Lipie). Często ta młodzież, podobnie jak Profesor Faska, podejmowała po maturze naukę na studiach uniwersyteckich, a potem stała się trzonem powojennej inteligencji łużyckiej. Helmut Faska zdał maturę w 1951 roku w nowo powstałym liceum górnołużyckim w Budziszynie. Przez dwa lata pracował w tymże liceum jako nauczyciel języka górnołużyckiego i wychowania fizycznego, następnie studiował w Lipsku sorabistykę i polonistykę. Po studiach przez rok przebywał jako stypendysta w Uniwersytecie im. Łomonosowa w Moskwie. W 1958 roku przyjęto Go do pracy w Instytucie Ludoznawstwa Łużyckiego (Institut za serbski ludospyt) w Budziszynie.

W 1988 roku Helmut Faska został profesorem. Jest autorem lub współautorem najważniejszych opracowań języków łużyckich powstałych po drugiej wojnie światowej, znawcą w dziedzinie słowiańsko-niemieckiego kontaktu językowego. Był wieloletnim kierownikiem działu językoznawczego w Instytucie Ludoznawstwa Łużyckiego w Budziszynie, współautorem (z Fridem Michałkiem i Helmutem Jenčem) dziesięciu tomów i autorem pięciu tomów łużyckiego atlasu dialektalnego (*Serbski řečny atlas / Sorbischer Sprachatlas*, t. 1-15, Budyšin/Bautzen 1965-1996), cennego dzieła dla badań sławistycznych i językoznawczych. Jest twórcą gramatyki akademickiej języka górnołużyckiego, napisanej przy współpracy z Fridem Michałkiem (*Grammatik der obersorbischen Schriftsprache der Gegenwart. Morphologie*, Bautzen 1981). W okresie pełnym

niepewności dla dalszego funkcjonowania sorabistyki w zjednoczonych Niemczech podczas przełomu politycznego lat 1989/1990 został dyrektorem (wybrany przez pracowników) Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego w Budziszynie i następnie dyrektorem założycielem współczesnej placówki naukowej w Budziszynie (Serbski institut z.t.). Profesor Faska był członkiem Międzynarodowego Komitetu Słowistów, współpracownikiem i współautorem Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego i innych międzynarodowych projektów.

Gramatyka podręczna *Pučnik po hornjoserbšćinje* (Budyšin 2003) Helmuta Faski, która została napisana na podstawie Jego gramatyki akademickiej, jest nowoczesnym podręcznikiem górnołużyckiego języka literackiego dla nauczających tego języka i uczących się (w 2012 r. oczekiwane jest drugie wydanie tej książki).

Profesor Faska posługuje się biegle niemal wszystkimi językami słowiańskimi. Może dzięki temu, ale przede wszystkim dzięki wielkiej życzliwości okazywanej wobec kolegów sławistów zajmujących się sorabistyką, zyskał sobie wśród nich wielu przyjaciół. Znajomi i przyjaciele z kręgu autorów, redaktorów i członków Rady Naukowej „Zeszytów Łużyckich” składają Panu Profesorowi z okazji Jubileuszu najserdeczniejsze życzenia zdrowia oraz realizacji planów i marzeń w życiu osobistym i naukowym.

Ad multos annos, Dear Professor!

Helmut Faska (Faške), who will turn eighty in 2012, is one of the few Sorabists today whose primary language is Sorbian. He belonged to the group of young people educated just after World War II in Czech gymnasia (Warnsdorf/Warnoćice and Česka Lipa). A popular option, chosen also by prof. Faska, was to continue education at the university, then to become the core of the post-war Sorbian intelligentsia. Helmut Faska took his final examination in 1951 at the Upper Sorbian secondary school in Bautzen (then newly opened). He taught Upper Sorbian and physical education at that school for two years and subsequently studied Sorbian and Polish in Leipzig. Having finished his studies, he spent a year on scholarship at the Lomonosov University in Moscow. In 1958, he was accepted at the Institute for Sorbian Folklore Studies (Institut za Serbski Ludospyt) in Bautzen.

Professor since 1988, Helmut Faska has authored or co-authored the most notable studies of Sorbian languages undertaken after the Second World War, and gained expertise on the problems of linguistic contact between Slavonic languages and German. For several years, he was the Chairman of the linguistics' division at the Institute for Sorbian Foklore Studies in Bautzen; he is also author of five volumes and co-creator (with Frido Michałk and Helmut Jenč) of ten volumes of the *Sorbian Linguistic Atlas (Serbski rěčny atlas / Sorbischer Sprachatlas, v. 1-15, Bautzen 1965-1996)*, work most valuable both for Slavic studies and linguistics. Also in collaboration with Frido Michałk, Faska wrote an academic introduction to Upper Sorbian (*Grammatik der obersorbischen Schriftsprache der Gegenwart. Morphologie, Bautzen 1981*). In the period of uncertainty as to the further functioning of Sorabistics in the united German state (during the political turn of 1989-1990), he

was elected by workers as the Head of the Institute for Sorbian Folklore Studies in Bautzen and then became founder and Head of the Institute in Bautzen as it is today (Serbski institut z.t.). Prof. Faska was a member of the International Slavists' Committee, co-worker and co-author of the General Slavic Linguistic Atlas and has participated in various international projects.

The grammar handbook *Pučnik po hornjoserbšćinje* (Bautzen 2003), based on Faska's academic approach to grammar, is an up-to-date study guide to standard Upper Sorbian for both teachers and learners (the second edition of the book is planned for 2012).

Prof. Faska speaks nearly all Slavonic languages fluently. This, along with his kindness towards colleagues in Slavic studies undertaking Sorabistics, has gained him numerous friendships. Colleagues and friends among the authors, editors and members of the Zeszyty Łużyckie Academic Committee would like to thus honor professor Helmut Faska on his anniversary and offer wishes of good health and fulfilment of plans both academic and personal.

Wprowadzenie

Niniejszy tom jest poświęcony Profesorowi Helmutowi Fasce z okazji Jego osiemdziesiątych urodzin.

Publikacja zawiera pierwszą część prac nadesłanych do druku po międzynarodowej konferencji pn. *Łużycanie i inne mniejszości językowe, kulturowe i etniczne w Europie*, która odbyła się w Warszawie w dniach 10-11 III 2011 r. Była ona drugim z kolei spotkaniem, na którym szczególną uwagę poświęcono Łużyckim Serbom¹. Pozostałą część rozpraw opublikujemy w tomie XLVI „Zeszytów”.

Organizatorami konferencji w 2011 roku były instytucje naukowe polskie i niemieckie: wydawca „Zeszytów Łużyckich” – Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Serbski institut z. t. Budyšin / Sorbisches Institut e. V. Bautzen, Institut za sorabistiku Lipšćanskeje uniwersity / Institut für Sorabistik, Universität Leipzig.

Dwie wspomniane konferencje rozpoczęły cykl spotkań, których celem w przyszłości ma być stworzenie *typu idealnego mniejszości etnicznej*. Jak wspomniała Elżbieta Wrocławska w artykule *Łużycanie – laboratorium spraw mniejszościowych*², *typ idealny* współczesnej mniejszości powinien zawierać zestaw cech takich, jak: świadomość własnej sytuacji prawnej i społecznej wobec większości; pielęgnowanie i poznawanie własnej kultury i jej relacji do kultury „większości etnicznej”, pielęgnowanie języka jako centralnego znaku odrębności, dbałość o szerzenie wiedzy naukowej dotyczącej mniejszości wśród wszystkich osób do niej należących – co jest związane z dążeniem do wzmocnienia świadomości etnicznej – korzystanie w nauce o mniejszości z najnowocześniejszych metod badawczych, zapraszanie do dyskursu naukowego osób spo-

¹ Temat pierwszej konferencji, która odbyła się w 2007 roku w Warszawie, brzmiał: *Europejskie mniejszości etniczne. Łużycanie jako mniejszość wzorcowa*. Artykuły nadesłane po tej konferencji opublikowaliśmy w dwu tomach „Zeszytów Łużyckich”: XLI (2007) oraz XLII (2008).

² „ZŁ” XLI (1997), s. 22-28.

za tej mniejszości, które wnoszą aspekt zewnętrznej oceny sytuacji funkcjonowania mniejszości, szerzenie wiedzy o własnej sytuacji na zewnątrz mniejszości. Ta pierwsza propozycja dotycząca zestawu cech *typu idealnego mniejszości* wywodzi się z analizy funkcjonowania Łużyczan, co nie znaczy, że to Łużycanie są mniejszością zasadniczo posiadającą cechy *typu idealnego mniejszości*.

Zaproponowany zestaw cech wskazuje na potrzebę istnienia kreatywnej postawy intelektualnej i organizacyjnej członków mniejszości, zakłada istnienie wysoko wykształconej elity kulturalnej, biegłej w sytuacji prawnej i w śledzeniu nauki o mniejszościach. Każda z wymienionych cech właściwie może być odrębnym monograficznym tematem. Opisy dobrych lub złych stanów funkcjonowania poszczególnych grup mniejszościowych powinny weryfikować i ewentualnie uzupełniać wspomniany zestaw cech.

Zorganizowana w 2011 roku konferencja pn. *Łużycanie i inne mniejszości językowe, kulturowe i etniczne w Europie* pozwoliła na dokonanie przeglądu najnowszych badań dotyczących kultury i funkcjonowania mniejszości łużyckiej i innych, wybranych mniejszości w Europie. Zawartość tomu 45. została umieszczona w pięciu działach. Rozprawy zostały rozdzielone do dwóch działów: I. *Prace językoznawcze i socjolingwistyczne*, w tym prace dotyczące kontaktu i konfliktu języków mniejszości i języków przeważającej większości – Hanny Popowskiej-Taborskiej i Sonji Wölke, poza tym artykuły socjolingwistyczne, dotyczące normy języków mniejszościowych, dydaktyki. Obszerny dział II to *Rozprawy kulturoznawcze i etnologiczne*.

W następnych działach przedstawiamy recenzje z publikacji o tematyce sorabistycznej i sprawozdania z wydarzeń ważnych dla naszego środowiska, a także – symbolicznie – żegnamy się z dwiema ważnymi dla Łużyczan i ich przyjaciół postaciami – profesorem Pawłem Nowotnym i pastorem Herbertem Nowakiem.

Redakcja

Introduction

This issue is devoted to prof. Helmut Faska on the anniversary of his 80th birthday.

The volume contains the first part of the works received to be published as a result of the international conference entitled “The Sorbs and other Linguistic, Cultural and Ethnic Minorities in Europe” organized in Warsaw, Poland on the 10th and 11th of March 2011, a continuation of the meetings focusing in particular on the Sorbs and Lusatia. The first such conference took place in Warsaw in 2007, its topic being “European Ethnic Minorities. The Sorbs as an Ideal Minority”.

The parties organizing the 2011 conference were Polish and German academic institutions: the editor of “Zeszyty Łużyckie” – the Institute South and West Slavic Studies, University of Warsaw and the Institute for Slavistics of the Polish Academy of Sciences in Warsaw; Warsaw Academic Association (Towarzystwo Naukowe Warszawskie); Sorbian Institute in Bautzen (Serbski institut z. t. Budyšin), the Institute for Sorabistics, University of Leipzig (Institut za sorabistiku Lipsčanskeje uniwersity).

These two occasions have initiated a series of meetings whose future goal is to create an ideal for ethnic minority. As mentioned by E. Wrocławska in the article *Łużyczanie – laboratorium spraw mniejszościowych* (“The Sorbian Situation as Laboratory for Minority Causes”), the perfect type of contemporary minority should embody a set of features such as: awareness of own legal and social status as compared to that of the majority; celebrating and developing knowledge on own culture and its relations to majority cultures; promoting the language as crucial marker of separateness, propagation of academic knowledge as to the problems of minority among all its members – which also implies the need to reinforce ethnic awareness; implementation of the most recent methodology in ethnic studies; encouraging participation of members of other communities in the discourse so as to include the external assessment of its functioning; raising awareness on the minority’s

situation in the World. The first proposition concerning the set of features of a perfect minority stems from analysis of the Sorbian situation, which does not imply that it is the Sorbs who constitute such an ideal type.

The set of features proposed above indicates a need for a creative intellectual and organizational approach among the minority members, as well as presupposes the existence of a highly educated cultural elite versed in the legal matters and with updated knowledge in minority studies. Each of these traits could, in fact, be treated as separate subject for study. The reports on good or faulty functioning of particular minority groups should also be considered in order to verify and complete the above mentioned.

The 2011 conference provided opportunities for a review of the latest research on Sorbian culture and on the functioning of this minority as well as chosen minorities throughout Europe. The contents of the volume 45 were organized into five sections. The first part of the papers was divided into two subsections – linguistics and sociolinguistics, including works on the issues of contact between minority languages and those of the vast majority (by H. Popowska-Taborska and S. Wölke), apart from sociolinguistics, normativity of minority languages and didactics. The extensive second part is devoted to papers in cultural studies and ethnology. The subsequent sections include reviews of publications in Sorabistics and reports on events deemed important for the community, and the symbolic farewell bid to two prominent figures – prof. Paweł Nowotny and rev. Herbert Nowak.

The Editors

I.

Rozprawy językoznawcze
i socjolingwistyczne

Hanna Popowska-Taborska
(Warszawa)

**Staropolskie urzędy, tytuły i formy grzecznościowe
w kaszubskim i dolnołużyckim przekładzie
„Pana Tadeusza”**

W roku 2010 roku wyszło spod pióra kaszubskiego poety, Stanisława Jankego pełne tłumaczenie na język kaszubski *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza jako: *Pón Tadeùsz to je òstatny najachùnk na Lëtwie. Szlacheckô Historiô z roku 1811 i 1812 w dwonôsce knégach wiérszã*, skaszëbił Stanisław Janke, Wejrowò – Gduńsk 2010, wyd. I, Wyd. Maszoperia Literacka, Zdzejóné z dët-ków Ministra Kùlturë i Nòrodowi Spòdkòwiznë, s. 436.

Dzieło, wydane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bogato ilustrowane przez Jarosława Wróbla (którego barwne rysunki zdają się nawiązywać do słynnych ilustracji Andriollego), odznacza się piękną szatą graficzną. Autorami projektu typograficznego są Tomasz Żmuda-Trzebiatowski i Michał Szwagułiński. Profesorowi Jerzemu Trederowi zawdzięczamy konsultację językową oraz umieszczony na końcu dzieła traktat *Polska epopeja Pana Tadeusza po kaszubsku*, z którego dowiadujemy się między innymi, że *Pan Tadeusz* doczekał się już ponad 50 pełnych tłumaczeń, w tym również na języki słowiańskie: bułgarski (1901), chorwacki (1893), czeski (1882), rosyjski (1875), serbsko-chorwacki (1934-1935, 1951), słowacki (1962), ukraiński (1927), białoruski (1998), górnołużycki (1905). Ze swej strony dodajmy, że obecnie Alfred Měškank dokonuje tłumaczenia kolejnych ksiąg *Pana Tadeusza* na język dolnołużycki. Przetłumaczona na dolnołużycki księga pierwsza ukazała się w roku 2006 w 39/40. numerze „Zeszytów Łużyckich”, z księgą drugą, umieszczoną w numerze 43., mieliśmy okazję zapoznać się w roku 2009. Tłumaczenie księgi trzeciej ukazało się w t. 44 (2010). Na tych trzech pierwszych księgach – z powodu braku dostępu do dalszych części przekładu dolnołużyckiego

– zmuszona jestem niestety poprzestać, gdyż zamierzeniem moim jest analiza i prezentacja w pełni porównywalnego materiału kaszubskiego i dolnołużyckiego.

Tłumaczenia Alfreda Měškanka są pierwszymi przekładami poezji Adama Mickiewicza na język dolnołużycki, są one równocześnie pierwszymi tłumaczeniami polskiej literatury na ten język¹. Zarówno dolnołużycki, jak kaszubski, uznany dziś za język regionalny, są szczególnie związane z językiem polskim i wykazują szereg zmian wspólnie przeprowadzonych. Terminologia, której chcę poświęcić uwagę w niniejszym referacie, kształtowała się jednak w okresie znacznie późniejszym i w głównej mierze związana była z obyczajowością staropolską.

Jedną z istotnych cech poematu Adama Mickiewicza jest mocne usytuowanie go w konkretnej rzeczywistości historycznej i środowiskowej, bliskiej i doskonale znanej samemu poecie, a dzięki walorom artystycznym i wadze samego dzieła przybliżanej nieustannie kolejnym pokoleniom Polaków. Tę specyfikę ówczesnej rzeczywistości dobrze oddaje studium Marii Zarębiny *Imiona bohaterów „Pana Tadeusza”*², szczególnie zaś zawarte w nim partie dotyczące nazw związanych z obowiązującą w opisywanym środowisku obyczajowością i z funkcjonującymi w nim specyficznymi zwrotami adresatywnymi. Wąski wycinek tematyczny „wzięty pod lupę” w moim artykule ma na celu przyjrzenie się, w jaki sposób tłumacz kaszubski i dolnołużycki radzili sobie z tym na pewno nie łatwym dla nich materiałem językowym.

Pozwolę tu sobie – za Marią Zarębiną³ – przypomnieć zaczerpnięty z *Encyklopedii staropolskiej* Z. Glogera cytat, iż w opisywanym w *Panu Tadeuszu* okresie:

¹ A. Měškank, *Recepcja literatury polskiej na Łużycach*, „Zeszyty Łużyckie” 42, s. 147-150.

² M. Zarębina, *Imiona bohaterów „Pana Tadeusza”. Nazwy osób w epopei*, Kraków 1996.

³ Op. cit., s. 31.

Obowiązki wielu [...] urzędników redukowały się prawie do niczego, bo np. chorążowie, miecznicy, cześnicy, stolnicy mogli być potrzebni na dworach piastowskich, ale po ziemiach, powiatach już tylko nosili tytuły jako pamiątkę narodowego obyczaju. Szlachta litewska i ruska, zlewając się z polską i pragnąc co prędzej zrównać się w prawach, w przywilejach, godnościach, swobodach i cywilizacji ze szlachtą koronną, zachowując dawne swoje urzędy, przyjęła całkowitą hierarchię ziemstwa polskiego na dowód równouprawnienia⁴.

Tłumacze „Pana Tadeusza” starają się ową urzędniczą, godnościową tytulaturę przejmować możliwie najwierniej za oryginałem, nadając ewentualnie tylko danej nazwie obowiązującą rodzimą postać fonetyczną (rzadziej słowotwórczą):

Asesor (Zajda⁵ 32: ‘dobierany członek kompletu sądzącego, doradca sędziego, mający w rozprawie głos doradczy, niekiedy stanowczy’) – kasz. i dłuż. *Asesor*;

Hrabia – kasz. *Grôf*, dłuż. *Groba*;

Podczaszyc ‘syn podczaszego’ (por. Zajda 51: *podczaszy* ‘urzędnik tytułarny wywodzący się z urzędników nadwornych dawnych książąt dzielnicowych, sprawujący nadzór nad piwnicą i trunkami pana’) – kasz. *Pòdczaszëc*, dłuż. *Pòdčašyc*;

Podkomorzy (Zajda 52: ‘urzędnik wywodzący się z urzędników nadwornych dawnych książąt dzielnicowych, po zjednoczeniu kraju sądzący spory graniczne między szlachtą’) – kasz. *Pòdkòmòrzi*, dłuż. *Pódkomor-nik*, *Pódkomorny*;

⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1958, przedruk fotooffsetowy, t. II, cz. 2, s. 414.

⁵ A. Zajda, *Nazwy urzędników staropolskich (do roku 1600)*, Kraków 1970 (dalej: Zajda).

i analogicznie:

Podkomorstwo – kasz. *Pòdkòmòrstwò*, dłuż. *Pódkmorstwo*; z *Podkomorzyną* – kasz. z *Pòdkòmòrženą*, dłuż. z *Pódkomorneję*; do *Podkomorzanki* – kasz. *Pòdkòmòrženca*, dłuż. *kněni Pódkomornjowej*;

Rejent – kasz. *Rejent*, dłuż. *Regent*;

Sędzia – kasz. *Sãdza*, dłuż. *Sudnik*;

Wojski (Zajda 71: ‘pierwotnie zastępca kasztelana do spraw wojskowych, później urzędnik ziemski czuwający nad bezpieczeństwem ziemi w czasie pospolitego ruszenia szlachty’) – kasz. *Wòjsczi*, dłuż. *Wojski*.

Odbiega od tego wspólnego schematu nazwa woźnego:

Woźny (*trybunału*) (Zajda 71-72: ‘niższy urzędnik sądu ziemskiego, grodzkiego, oglądający szkody, kładący pozwy i ogłaszający wyroki sądowe’ – kasz. *Dwiérznik* (*tribunału*) (w Słowniku B. Sychty⁶: *dúěřník* ‘odźwierny, woźny’), dłuż. *Służbny* (*służebny*) (*tribunala*) – etymologie wszystkich tych trzech nazw podkreślają odbiegającą od tytułów wymienionych poprzednio większą „służebność” tej funkcji.

Również pojawiająca się w *Panu Tadeuszu* nazwa *ochmistrzyni* (Zajda 48-49: *ochmistrz* ‘urzędnik dworski nadzorujący służbę i dbający o etykietę na dworze’) w analizowanych tu tłumaczeniach oddawana bywa różnorako, por.:

To nie był ochmistrzyni pokój I 79⁷

kasz. *Dwórznicę to nie bęła jizba*

dłuż. *Njejo snaż ceptarcyna śpicka*

Dał rozkaz [...] ochmistrzyni I 847-848

kasz. *Wědół rozkôż [...] dwórzniczce*

dłuż. *Jo kazał [...] dwórowej*

ochmistrzyni ani pleban wioski II 711

kasz. *dwórznicza i sóm ksądz z ti wioszi*

dłuż. *Dwórska pak gospozarka daniż farań wjaski*

⁶ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I-VII, Wrocław 1967-1976 (dalej: S).

⁷ Cyfra rzymska oznacza numer księgi „Pana Tadeusza”, cyfra arabska – wiersz.

... *taki ochmistrzyni wymyśliła ogródek* III 27
kasz. *taczi ochmistrzëni wëmëslëta ògródeczk*
dłuż. *jo sławna góspodnica se take [...] gumnyško wumysłita*

W nimfie tej czyż obaczę jakąś ochmistrzynię? III 509
kasz. *W wile ti jô ùdrzã jakąs dworzničkòwą?*
dłuż. *scynim z takeje nymfy rëdnučku dwórkanku?*

Tak więc pol. *ochmistrzyni* w tłumaczeniu kaszubskim oddawane bywa jako *ochmistrzënia*, *dwórnica*, *dwórniczka* (ostatnie dwie nazwy stanowią nawiązanie do stpol. *dworznicza* ‘gospodyni folwarczna, klucznicza, szafarka’), a w tłumaczeniu dolnołużyckim jako *dwórowa*, *dwórkanka*, *góspozarka*, *góspodnica*. *Ceptarcyna izba* wiązana jest z dłuż. dial. *ceptař*, co z łac. *praeceptor* ‘nauczyciel dzieci’⁸.

Z zarysowującego się tu obrazu wnioskować należy, że rodzime nazwy urzędów o funkcjach bardziej podrzędnych istniejące w kaszubskim i dolnołużyckim były wykorzystywane w trakcie tłumaczenia polskiego tekstu. Uwarunkowane polską tradycją historyczną tytuły określające w *Panu Tadeuszu* funkcje wyższe (często zresztą już tylko pozorne) tłumacze tekstu skłonni byli przejmować wprost za polskim oryginałem.

Wiele trudności wyłaniać się musiało również w trakcie tłumaczenia staropolskich form grzecznościowych, którym w swoim czasie Halina Safarewiczowa poświęciła osobną rozprawkę⁹. I chociaż jej zdaniem Mickiewicz wprowadza do swego utworu tylko zwroty najczęściej w tym czasie stosowane, tłumacz kaszubski i dolnołużycki niejednokrotnie musieli dopasowywać tekst przekładu do form w ich rodzimym języku niespotykanych.

⁸ Zob. H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, z. 2, Bautzen 1978, s. 95.

⁹ H. Safarewiczowa, *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, red. M. Szymczak, Warszawa 1970, s. 267-275.

Dotyczy to między innymi zakodowanych do dziś w języku ogólnopolskim zwrotów z użyciem form *pan*, *pani* (też rzadkich już dziś *panna*, *panienka*). Tłumacz kaszubski operuje tymi zwrotami bez szczególnych oporów, z rzadka tylko zastępując je obowiązującą w kaszubszczyźnie grzecznościową formą z *wy*:

Czë téż Pón ni mòże tą rozbieglą ptôszëznã wnëkac nazôd w zbòzé?
II 161;

Bò téż Pón drogò płacy... II 676;

Jakże jô jem Pannë we dwòrze nie widzôł? III 148;

Wëbòczë rzekł, Panienkò, Panienka wié... III 135.

Tłumacz dolnołużycki posługuje się w tym wypadku z reguły formacją z *wy* bądź *ty*:

Njemóžośo slëdk zagnaś do trajdy mójo ptactwo? II 164;

Mój Knëże, se njeżiwajśo, aż płaśišo za żiwinu II 676;

Cogodla niejsom was [...] hysći wiżel? III 148;

Wódajśo, knëżna, wësco ... III 135.

Nieobce też tłumaczowi kaszubskiemu są inne zwroty związane z pol. *pan*, ale używane również na terenie Kaszub, por. *pón* ‘forma grzecznościowa używana przy zwracaniu się do mężczyzny, z którym nie żyje się w stosunkach zażyłych’, *pańi* ‘forma grzecznościowa używana w stosunku do kobiety z miasta lub do kobiety, z którą się nie jest w stosunkach zażyłych’, S IV 19-20.

Tłumacz dolnołużycki oddaje te zwroty na różne sposoby, jak na przykład:

Skąd tu Pan przychodzi? I czego tu po grzędach szuka Pan Dobrodziej? III 131-132

kaszb. *Skądka tuwò Pón przëchodzy? I czegò tu pò gónach szukò Pón Dobrodzëj?*

dłuż. *Wót żo sco how pśišli, A co na našych grëdkach, knëžo, sco pytali?*

Muszę ja wam służyć, moje panny córki I 335

kaszb. *Mùszã wama służëc, mòje pannë córci*

dłuż. *Musym wam służyś, moje żowki.*

Por. również bliższe polskiemu oryginałowi kaszubskie tłumaczenia zwrotów:

I cóz Brat myśli o tym? III 395
I cëz Bratk mëśli ò tim?

Jeśli Brat tak myśli III 414
Żele Bratk tak mëśli

Niech Brat Tadeusza nie namawia III 488-489
Niech Bratk Tadeùsza nie namôwiô

Widzi Siostra III 416
Widzy Sostra

w przekładzie dolnołużyckim:

Co wó tom myśliš, mój bratš?
Jolic tak myślišo
By jano kšëta warnowaš, aź Tadeusza njewobgranjašo;
Wižiš, sošša.

Pojawiające się w tekście oryginału formy: *Waszmościowie*, *Wać Pan Dobrodziej*, *Wać, Waszeć, Wać Pani*, *Mościwy Pan*, *Mospan*, będące różnego rodzaju skrótami postaci *Waszmość Pan* (*Pani*, *Państwo*), tłumacz kaszubski zastępuje rodzimymi *Waspan*, *Waspani*, *Waspaństwo*. Są to wyrazy bogato udokumentowane w kaszubskich źródłach leksykalnych, por.: *vaspón*, *vacpón* ‘tytuł używany niegdyś w odniesieniu do drobnego szlachcica’, *vaspańi*, rzadziej *vacpańi* ‘tytuł używany niegdyś w stosunku do szlachcianki’, też *vaspónka*, rzadziej *vacpónka* ‘ts.’, *vaspónic* indecl. ‘szlachcic, jego żona i rodzina’, *vaspanoúe* ‘szlachcic i jego żona’, arch. *Vaspanoúe*, rzadziej *Vacpanoúe* ‘przezwiśko południowej drobnej szlachty’, *vaspaństwo* rzadziej *vacpaństwo* ‘szlachcic i szlachcianka jako para małżeńska’, *vaspańc*, rzadziej *vacpańc* (też *vaspańic*, rzadziej *vacpańic*) ‘tytuł używany niegdyś w odniesieniu do nieznanego syna spośród szlachty’, *vaspanna*, rzadziej *vacpanna* ‘tytuł używany niegdyś w odniesieniu do niezamężnej córki szlachcica’, *vaspanovac*

‘tytułować kogoś waspanem’ (wszystkie formy podane jako archaiczne i wychodzące z użycia), S VI, 57-58. Takimi rodzimymi odpowiednikami nie dysponował tłumacz dolnołużycki i zdecydować się musiał na większą dowolność jego przekładu:

grzeczność godna jest Waszmościów uwagi osobnej I 402
kasz. *Waspaństwò, wòrtnò je téż ta czestnosc bôczeniò*
dłuż. *A godna wašog’ zglëdanja jo, móje knězy pśistojnosť*

sądź o tym sam Wać Pan Dobrodziej III 441
kasz. *niech sądzy sóm Waspón Dobrodziej*
dłuż. *daś spëchowař to sam rozsuzi* (dłuż. *spëchowař* ‘protektor, mecenas’ – wyraz użyty w zwrocie do Sędziego)

Ogórków chcesz Wać? II 454
kasz. *Gùrczi chcesz Waspón?*
dłuż. *Górki cošo, Kněžo?*

Nie dla Waszeci owoc II 456
kasz. *Nie dlò Waji je nen brzòd*
dłuż. *za was to nic njebužo*

[aby pojął Zosiej] Wychowankę Wać Pani II 423-424
kasz. *... Wëchowònkã Waspani*
dłuż. *... wašu lubu kubtańcu*

Co Wać Państwu do Zosi? III 446
kasz. *Co Waspaństwù do Zoszi?*
dłuż. *Co ze Zosiu cošo?*

Ojca Podkomorzego, Mościwego Pana I 348
kasz. *Òjcù Pòdkòmòrzégò Bëlnégò Waspana*
dłuż. *nana pòdkomornego, pana gnadownego.*

Nie dziw, Mospanie! II 676
kasz. *Nie dzyw, Mòspanie!*
dłuż. *Mój Kněže, se njeżiwajšo!*

Niedźwiedź, Mospanie! III 735
kasz. *Miedzwiédz, Mòspanie!*
dłuż. *Mjadwjeż jo w góli!*

Wobec braku w przekładzie dolnołużyckim kolejnych form przekształceń formacji *Wasza Miłość Pan, Miłościwy Pan* geneza przezwiska *Mopanku* charakteryzującego Gerwazego jest oczywiście dla czytelnika tego tekstu nie do odcyfrowania. Nie wydaje mi się jednak, aby był jakiś inny sposób rozwiązania tej niełatwej dla tłumacza sytuacji:

*Czasem też od przysłowia, które bez ustanku
Powtarzał, nazywano go także Mopanku; II 169-170*
kasz. *Czasã téż òd rzeczónczy, chtěrną bez ùstónkù*
Pòwtòrzòł, przezéwelë jegò téż „Mòpónka”;
dłuż. *Casy pó pśimjenju, kot'reż mimo pśestaśa*
jo wòspjetował, su jom' gronili Mopanka.

Czyż to prawda, Mopanku, że Pan grosza skąpisz II 192
kasz. *Czë to pròwda, Mòpánkù, że Pón dětka skąpisz*
dłuż. *Jo to wěrnò, Mopanko, aż groš cošo žariš*

„Mopanku” powiadali wszyscy Horeszkowie II 190
kasz. *„Mòpónkù” pòwiòdelë wszětcë Hòreszkòwie*
dłuż. *wšykne Horeškowe su gronili „Mopanko”*

Przyswojona w kaszubskim przekładzie forma *Jegomość* również nie ma swego odpowiednika w tekście dolnołużyckim:

Tędy droga Jegomości III 140
kasz. *Tądką drogą Jegòmòscy*
dłuż. *Tam, mój kněžo, jo pšawa droga*

Pierwszy wiwat za zdrowie króla Jegomości
Potem prymasa, potem królowej Jejmości II 231-233
kasz. *Pierszi wiwat za zdrowié króla Jegòmòscë*
Późni primasa, późni królewi Jimòscë
dłuż. *Prědnu stawu na strowje našog' kněza krala*
pón pórěže kralowki a kněza primasa.

Całkiem natomiast niespodzianie jawi się w tekście dolnołużyckim forma *Aśćka*, starannie z kolei pomijana przez tłumacza kaszubskiego, który regularnie wprowadza tu (niejako w zastępstwie tego grzecznościowego zwrotu) kaszubskie werbalne formy hipokorystyczne¹⁰. Por. w dialogu Sędziego z Telimeną:

III 354: *Widzi Aśćka*
kasz. *Widzyszkôj*
dłuż. *Wiżiš, Aśćka*

III 361: *Ale zważaj-no, Aśćka, moje utrapienie!*
kasz. *Ale zwôżôjkôj leno mòje ùtrapienie!*
dłuż. *Ale pòstuchaj, Aśćka, kake mam bólosci!*

III 426: *Wiesz, Aśćka, że ma kapitały*
kasz. *Wiészôjle, że mô kapitalë*
dłuż. *Wేశ, Aśćka, wón ma kapital dobry*

III 428: *Aśćka pomyśl o tem*
kasz. *Pòmëslëczkôj sobie*
dłuż. *Aśćka se pšemysli*

III 475-476: *... Jeśli Aśćka się nie zgodzi, Aśćka ma prawo...*
kasz. *Môszkôj prawò, czej chceszkôj rekùzowac...*
dłuż. *Gaž Aśćka Tadeusza pak wótpokazujo...*

Stpol. *Aśćka* wprowadzone bez żadnych dodatkowych wyjaśnień w dolnołużycki tekst przekładu dla odbiorcy tego tekstu staje się zagadkowym zwrotem brata do siostry, który być może znajduje wyjaśnienie w tak zwanym języku familijnym rodziny Sopliców. Właściwa geneza i funkcja tej specyficznej formy grzecznościowej wywodzącej się z *Wasza Miłość Pani* pozostaje więc całkowicie zatarta.

¹⁰ O których zob. szerzej: E. Wrocławska, *Kaszubskie czasowniki hipokorystyczne*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, XIV, 1974, s. 121-125; por. też: B. Kreja, *Czasowniki zdrobniate na -k- w dialektach polskich oraz innych językach słowiańskich*, [w:] *Z Polskich Studiów Slawistycznych, Językoznawstwo*, seria 5, red. M. Basaj, Warszawa 1978, s. 61-71.

Zdaniem Haliny Safarewiczowej, przegląd użytych w *Panu Ta-deuszu* zwrotów grzecznościowych pozwala odtworzyć działanie systemu opartego na trzech zasadach: hierarchii społecznej, kurtuazji i emocji. Wykładnikami hierarchii społecznej są tutaj:

1. zwroty do osób stojących na niższym szczeblu hierarchii społecznej [...]: *waszeć, wasze, waść, wać, asan*, 2. zwroty stosowane wśród równych sobie: *waćpan, waszmość, aśćka*; fakultatywnie *mospan, dobrodziej* (gdy się tak wzajemnie tytułuje szlachta), 3. zwroty uwidoczniające wysoką rangę adresata: *jaśnie wielmożny pan*, fakultatywnie też *mospan* (w ustach służącego do pana) i *dobrodziej* (do księdza). Czynniki kurtuazji przejawia się najwidoczniej wśród zwrotów do równych sobie. W tym związku można by wyróżnić zwroty neutralne jak *waćpan*, częściowo *mospan* i zwroty nacechowane większym ładunkiem grzeczności: *dobrodziej, waszmość*. Do emocjonalnie nacechowanych należą niewątpliwie *asan, mopanku* i w pewnej mierze *aśćka*. Znamionują one zresztą całkowicie różną jakość emocji: gniew, przywiązanie, poufałość rodzinną¹¹.

Te liczne i niełatwe do wychwycenia niuanse w pełniejszym, choć na pewno jednak w niewystarczającym stopniu zdaje się realizować tekst przekładu kaszubskiego. Przekład dolnołużycki nie jest niestety w stanie sprostać temu zadaniu. Nie jest to oczywiście wina tłumacza. Właściwa przyczyna tego stanu rzeczy leży w całym odmiennych uwarunkowaniach historycznych i społecznych kształtujących w tym względzie leksykę i gramatyczne konstrukcje języka dolnołużyckiego.

O Autorce:

- profesor zwyczajny w Instytucie Sławistyki PAN w Warszawie;
- kaszubszczyzna (dialekty i zabytki językowe, transformacje współczesne), leksyka i etymologie słowiańskie, wczesne dzieje języków słowiańskich (ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny północno-zachodniej);

¹¹ H. Safarewiczowa, *Tytuły grzecznościowe...*, op. cit., s. 275.

– ok. 470 prac naukowych, w tym 17 monografii, por. m.in.: *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie* (1965); *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka* (1991, 1993); (z W. Borysiem), *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny* (I-VI, 1994-2010).

**Altpolnische Amtsbezeichnungen, Titel
und Höflichkeitsformen in der kaschubischen
und niedersorbischen Übersetzung des „Pan Tadeusz“**

Eine auf dem Material der ersten drei Bücher beruhende Analyse des „Pan Tadeusz“, die in die niedersorbische Sprache von Alfred Měškank und in die kaschubische von Stanisław Janke übersetzt wurden, zeigt, dass

– die durch die polnische historische Tradition bedingten Titel, die höhere Funktionen bezeichnen (oft bereits nur scheinbare), von beiden Übersetzern im allgemeinen im polnischen Original übernommen wurden, wobei sie zugleich in den Text der Übersetzung die in ihren Sprachen bestehenden Bezeichnungen von Ämtern mit mehr untergeordneten Funktionen einführten;

– die durch die geschichtliche und gesellschaftliche Tradition bedingten Höflichkeitsformen konnte der kaschubische Übersetzer in vollkommenerer Weise, obgleich unvollständig, realisieren, während der niedersorbische Übersetzer – wegen der abweichenden Gestaltung des Wortschatzes und der grammatischen Konstruktionen – diese Aufgabe zu lösen, überhaupt nicht imstande war.

(A.M.)

Sonja Wölke
(Budyšin)

Dotąd nieznaną XVII-wieczną górnołużycką agendą kościelną Martina Cichoriusa

W niniejszym artykule przedstawiam pierwsze wyniki swoich badań nad XVII-wiecznym górnołużyckim rękopisem, który dotychczas sorabistom był nieznaną. Trafił on do Serbskiego Instytutu na początku zeszłego roku w sposób trochę anegdotyczny – jako zwykła przesyłka pocztowa w kopercie z folią bąbelkową w celu ustalenia, ile kosztowałaby restauracja. Ponieważ nadawcy z miejscowości Lauchhammer blisko Złego Komorowa (Senftenberg) kwota 80€ wydawała się zbyt wysoka, podarował tomik z rękopisem naszemu archiwum (Serbski kulturny archiw) z prośbą o odrestaurowanie na koszt instytutu.

Chodzi o oprawioną w skórę książkę formatu 16,5cm x 19cm. Po bliższym obejrzeniu okazało się, że składa się ona przede wszystkim z kilku drukowanych niemieckich tekstów:

- 1) agenda kościelna dla Saksonii, drukowana w Lipsku w roku 1658, 164 strony,
- 2) modlitwa z roku 1662, 8 stron,
- 3) kolejna modlitwa z roku 1664, 4 strony,
- 4) prośba z okazji podróży elektora Saksonii na rajchstag w Ratzbonie w roku 1664, 4 strony.

Przed drukami oraz w niektórych miejscach w środku drukowanej agendy przywiązano razem 16 kartek, na których znajduje się tekst rękopiśmienny, 3 strony po niemiecku, a później 28 stron tekstu górnołużyckiego. Ten ostatni wykazuje wyraźnie pismo dwóch osób, z których młodsza zapisała pięć i pół strony już w ortografii takiej, jaka ustaliła się pod koniec XVII wieku – nas jednak będzie interesował przede wszystkim zapis starszy, który obejmuje niecałe 23 strony. Z tego 18 stron to bezpośrednie tłumaczenia odpowiedniego niemieckiego tekstu – takiego, jaki znajduje się w druku agendy. Między innymi znajdujemy tu porządek chrztu za Lutrem,

który to tekst w tłumaczeniu górnołużyckim Warichiusa wyszedł w druku już w roku 1595¹. Porównanie obu tekstów wykazało, że tłumaczenie Martina Cichoriusa bez wątpliwości jest wynikiem samodzielnej pracy i nie opiera się na wydaniu Warichiusa.

O niemieckiej agendzie z roku 1658 trzeba wiedzieć, że chodzi o taką samą książkę, w jakiej zapisana została na dołączonych pustych kartkach rękopiśmienna górnołużycka agenda z Hornjeho Wujezda, omówiona w r. 1869 przez Michała Hórnik². Widocznie książka ta była dosyć rozpowszechniona i lużyccy pastrowie dostosowywali ją sobie do własnych potrzeb za pomocą rękopiśmiennych dodatków.

Autorstwo tekstu

Strona tytułowa drukowanej agendy nosi ekslibris następującej treści: *Sum ex libris Martini Cichorij Hoierfwerden.fis a-t[empore]. Past[oris]. Hohen Boccen.fis.* Hohenbocka, po lużycku Bukow, to dzisiaj zgermanizowana parafia ok. 17 km na zachód od Wojerec (Hoyerswerda). Ze względu na podobieństwo pisma ekslibrisu do zapisów starszej osoby w rękopisie można przypuszczać, że posiadacz książki napisał również największą część włączonego rękopisu.

Kim był ów bukowski pastor Martin Cichorius? Niewiele o nim dotąd było wiadomo. Jedyna wzmianka o nim w literaturze lużycoznawczej to informacja w XVIII-wiecznym zarysie historii kościelnej Górnych Łużyc³, że był on pastorem w Bukowie i że zmarł w r. 1677, nawet roku urodzenia nie podano. W wykazie studentów

¹ Wenceslaus Warichius, *Der Kleine Catechismus / Tauff und Trawbüchlein / D. Martini Lutheri*, Budissin 1595 (przedruk: Heinz Schuster-Šewc, *Die ältesten Drucke des Obersorbischen. Wenceslaus Warichius und Gregorius Martini. Mit Faksimiledruck, Transliteration und Transkription*, Bautzen 2001, s. 124-143).

² Michał Hórnik, *Rukopisna agenda z lěta 1667*, „Časopis Mačicy Serbskeje“ r. 22 (1869), s. 45-48.

³ *Kurzer Entwurf einer Oberlausitz-wendischen Kirchengeschichte* abgefaßt von einigen Oberl. wendischen evangel. Predigern, Budiškin 1767, s. 52.

uniwersytetu wittenberskiego⁴ Martin Cichorius pojawia się dwukrotnie – w r. 1654 i 1658, ten ostatni rok prawdopodobnie był rzeczywistą datą immatrykulacji. Istniał wtedy zwyczaj, że chłopcy z zamożniejszych rodzin już w wieku szkolnym zapisywali się na uniwersytet bez przysięgi. Poza tym udało mi się znaleźć drukowane kazanie pogrzebowe autorstwa Martina Cichoriusa z roku 1676, gdzie jest nawet mowa o tym, że było ono wygłoszone w języku niemieckim i łużyckim (In darbey gehaltenen Deutscher und Wendischer Leichen=Predigt). W księgach parafialnych w Bukowie dotarłam do informacji, że był on tam pastorem od roku 1665 do śmierci w roku 1678, co koryguje wyżej cytowaną datę podaną w „Kurzer Entwurf”.

Nazwisko Cichorius znane jest w historii piśmiennictwa łużyckiego jeszcze w innym kontekście. Wiadomo, że Jan Cichorius był po studiach w Wittenberdze najpierw subdiakonem, później archidiakonem w Wojerecach, a od roku 1663 do swojej śmierci sześć lat pastorem w parafii Wóslink (Ossling) blisko Kulowa (Wittichenau). Ów Jan Cichorius pochodził z dynastii pastorskiej z miejscowości Zdżarki – dzisiaj to jest część Wulkich Zdżar (Großsärchen). Już jego dziadek Johann i ojciec David byli tam pastorami, a jego brat Zacharias został nim w tym samym roku, w którym Jan Cichorius objął parafię w Wóslinku. Jan Cichorius był autorem obszernego łużyckiego rękopisu⁵. Z niego korzystali członkowie komisji górnołużyckich pastorów pod kierunkiem Pawła Praetoriusa, która w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XVII wieku przygotowała do druku najważniejsze książki religijne: katechizm (1663), perykopy (1695) oraz agendę kościelną (1696). Rękopis Jana Cichoriusa dopiero w roku 2005 odnalazł Hinc Schuster-Šewc, rok później wydał on wycinki z niego wraz z komentarzem historycz-

⁴ *Album Academiae Vitebergensis. Jüngere Reihe Teil 1 (1602-1660)* / bearbeitet von Bernhard Weissenborn, Magdeburg 1934.

⁵ Por. Christian Knauthe, *Derer Oberlausitzer Sorber=Wenden umständliche Kirchengeschichte* [...], Görlitz 1767, s. 394.

nojęzykowym⁶. W związku z tym Schuster-Šewc wysunął hipotezę, że rodzina Cichoriusów mogła pochodzić z Kulowa, skąd miała wyemigrować wskutek napięć religijnych i ze względu na to interpretuje on pewne osobliwości językowe w tekście Jana Cichoriusa jako cechy starego dialektu kulowskiego.

Nasuwa się pytanie o ewentualne związki rodzinne między obydwoma pisarzami – Janem i Martinem Cichoriusami. Na podstawie różnych nekrologów, wykazów studentów i uczniów, kroniki Wojerec i dalszych źródeł udało mi się ustalić genealogię rodziny Cichoriusów, która wbrew hipotezie Schustera-Šewca nie wywodzi się z Kulowa, ale z Wojerec. Najstarszym poświadczonym przedstawicielem jest dziadek Jana Cichoriusa, Johann Cichorius, który od roku 1591 do 1620 był pastorem w Zdźarkach – udało mi się znaleźć jego zapis w Wittenberdze⁷, gdzie został zarejestrowany w roku 1589 jako Ioannes Cichorius Hoierschwerdensis, a więc pochodzący z Wojerec. Miał on przynajmniej trzech synów, wszyscy studiowali w Wittenberdze. Najstarszy, noszący po ojcu imię Johannes, został później rektorem szkoły w Chociebużu, średni – David – był następcą ojca w Zdźarkach, a trzeci, Zacharias, został później w latach 1636-1666 burmistrzem w Wojerecach. Udało mi się również ustalić potomków Davida Cichoriusa, ojca Jana Cichoriusa – i mogę z całą pewnością powiedzieć, że Jan i Martin Cichorius nie byli braćmi, chociaż należeli do tej samej generacji. Dzieli ich około dziesięciu lat, jeśli się weźmie pod uwagę daty ich zapisu na uniwersytecie w Wittenberdze (1648 i 1658). Najprawdopodobniej Martin Cichorius był synem Zachariasza, burmistrza wojereckiego, a zatem nasi dwaj pisarze byli braćmi stryjecznymi.

⁶ Hinc Šewc, *Rukopis Jana Cichoriusa z lěta 1663. Zažne prócowanja Kulowskich měšćanow wo hornjoserbske ewangelske nabožne pismowstwo*, Budyšin 2006.

⁷ *Album Academiae Vitebergensis. Ältere Reihe. Band 2, 1502-1602* / herausgegeben von Karl Eduard Förstemann, Otto Hartwig und Karl Gerhard. Neudruck der Ausgabe Halle an der Saale 1894. Scientia Verlag Aalen 1976, s. 367.

Komentarz językowy

Ortografia

Przyjrzymy się teraz bliżej rękopisowi, przy czym ograniczam się do tekstu pierwszej osoby. Jego ortografia nie odpowiada tej, która pod koniec XVII wieku ustaliła się wskutek działalności komisji Pawła Praetoriusa i szerzenia się przez nią wydanych druków. Jest ona jednak już dosyć regularna. Już na pierwszy rzut oka nasuwa się spostrzeżenie, że autor stosuje kropkę jako znak diakrytyczny nad literami *c* oraz *z*. Ponadto dla zwarto-szczelinowej [ʒ] prawie bez wyjątku używane jest *d'* (*d* z apostrofem), które znane jest dzisiaj w pisowni czeskiej, a historycznie również w języku polskim – pojawił się w traktacie ortograficznym Stanisława Zaborowskiego z r. 1513. Ortografia rękopisu Martina Cichoriusa nie pokrywa się jednak ani z historycznymi czeskimi, ani polskimi ortografiami:

dzisiaj	Martin Cichorius	Jan Cichorius
c	c, ě	c, ě
ć	ě, ěž, cž	ě, ěž, cž
č	ě, tě	tě (rzadko cž)
š	řž, ž	řž, ž
dź	d'	d'
ż	ž,	ž
bj, pj, mj, nj, rj, wj	<i>řsymo, knomu, dúpú,</i> <i>werú, řwateho</i>	<i>dyrba, Domaca, wodno,</i> <i>protk, řwateho</i>

Powyższa tabela pokazuje reguły zapisu kilku wybranych dźwięków specyficznych dla języka górnołużyckiego w porównaniu z niemieckim. Widzimy, że dla dźwięku [c] nigdy nie pojawia się niemieckie *z*, ale zawsze *c* lub *c* z kropką. Zapisywanie dźwięku [š] za pomocą kombinacji *řž* jest w pisowni lużyckiej osobliwością, trochę przypominającą polską kombinację *sz*. Dotąd jest mi znany tylko jeden tekst lużycki, w którym pojawia się taki sam zapis – i to jest właśnie rękopis Jana Cichoriusa. Co więcej, tam spotykamy poza tym również *d'* dla [ʒ], który poza tekstami Martina i Jana Cichoriusa pojawia się jedynie w rękopisie Gregoriusa z końca

wieku XVI. Identyczne jest też traktowanie palatalizowanych spółgłosek nieszczelinowych, których obydwaj pisarze (najczęściej) nie zaznaczają, pisząc np. *swjaty* jako *swaty*. Pokrywają się nawet takie detale jak przeważające statystycznie zapisywanie wygłosu bezokolicznika w postaci *čž* (Martin Cichorius: *doftaćž, fwarnowáčž* – Jan Cichorius: *namakačž, prawiczž*) lub zapisywanie grupy spółgłoskowej *sč* jako *šč* (Martin Cichorius: *wečnošči, miłoščiwý, fromnošči* – Jan Cichorius: *fawišči, mešče, wufsokości*). Porównanie pokazuje, że podobieństwa ortograficzne między tekstami Martina i Jana Cichoriusa są takie, że trudno mówić o przypadku. Wolno chyba przypuszczać, że tu chodzi o jakąś istniejącą już tradycję pisowni, którą obydwaj chłopcy mogli poznać w szkole w Wojerecach. Wiadomo przecież z autobiografii Jana Cichoriusa oraz z jego nekrologu, że cztery lata chodził właśnie do tej szkoły, co chyba można również przypuszczać dla jego urodzonego w Wojerecach krewnego Martina.

O tym, że chodzi o starą, w pewnej mierze uregulowaną normę ortograficzną, świadczy fakt, że używanie znaku *d'* dla [ǰ] jest omawiane we wszystkich trzech opracowaniach gramatyczno-ortograficznych przed publikacjami komisji Praetoriusa. Już w gramatyce Georgiusa Ludoviciego⁸ rejestrowane są obydwa warianty *d'* i *dž*, w tekście samym jednak używany jest dwuznak *dž*. Jakub Xaver Ticin w swojej gramatyce z r. 1679 wymaga, żeby literze „d punctuatum” w języku lużyckim zawsze towarzyszyło *ž* z kropką⁹. Zacharias Bierling w swojej pisowni górnołużyckiej z r. 1689¹⁰

⁸ Georgius Ludovici, *Rudimenta Grammaticae Sorabo-Vandalicae Idiomatis Budissinatis* (przed r. 1673), (przedruk [w:] R. Jenč 1962: *'Rudimenta grammaticae Sorabo-Vandalicae' Georgia Ludovicia*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt, A“ r. 9 (1962) zes. 1, s. 9-41): „d' vel dž cum sibilo leni: džw [zamiast d'iw] vel d'iw, ein Wunder“ (s. 23).

⁹ Jacobus Xaverius Ticinus, *Principia Linguae Wendicae quam aliqui Wandalicam Vocant*. Praegae 1679 (przedruk z przedmową Frida Michałka: Bautzen 1985): „Nota V. quod d' punctuatum non solet scribi solum, nisi habeat adjunctum ž/ punctuatum” (s. 4).

¹⁰ Zacharias Bierling, *Didascalía seu Orthographia Vandalica, Das ist Wendische Schreib- und Leselehr, auf das Budissinische Idioma oder Dialectum*

podaje *d'* oraz *dz* jako dwie możliwości pisania [ǰ], poleca jednak kombinację *dz*. Trzeba jednak zaznaczyć, że pisownia obydwu Cichoriusów nie odpowiada żadnemu z tych trzech opracowań, zresztą późniejszych, zwłaszcza kombinacji *fž* dla [š] w nich nigdzie nie znajdujemy.

Nie wolno jednak zlekceważyć faktu, że istnieją również wyraźne różnice między pisownią Jana i Martina Cichoriusa. Najprawdopodobniej oddają one różnice fonetyczne, a zatem dialektalne. Tak znajdujemy u Martina Cichoriusa przeważnie zapisy z twardym *l* (*hłowú, plod, wokolo*), u Jana Cichoriusa prawie zawsze zapisy labializowane z *w* (*wowafžo, hwofs, fswowo*). I dalej – jeśli mamy u Martina Cichoriusa obok zapisów z pierwotnym *ch* w nagłosie morfemu (np. *chwalony, chúda*) również takie z *k* (*kođi, kleb*), to Jan Cichorius zna tylko zapisy z pierwotnym *ch* (*chwalony, chođafžo*).

Wrócimy do opisu języka agendy Martina Cichoriusa. Ogólnie można powiedzieć, że chodzi o dialekt z przeważającymi cechami górnolużyckimi z odpowiadającymi XVII wiekowi archaizmami oraz z wyraźnymi cechami sugerującymi ulokowanie w pobliżu terytorium dolnolużyckiego, i to raczej na zachodzie, co zgadza się z miejscem działania Martina Cichoriusa w Bukowie (Hohenbocka). Odpowiednie cechy językowe w tym miejscu mogą przedstawić tylko wybiórczo.

Cechy górnolużyckie

Językowi górnolużyckiemu odpowiadają m.in. rozwój **g > h* (*horei, nafžeho*), zachowanie *č* (*ćinčo, tćafsa, nawučž*), zachowanie grup *pr, tr, kr* (*profž, wutrobne, krei*), rozwój spalatalizowanych **t, *d'* w zwarto-szczelinowe *ć, dž* (*sđeržczž*), rozwój pierwotnej nosówki

mit Fleiß gerichtet [...], Budissin 1689, s. 12: „D [...] Wenns aber [...] mit einem Häcklein bezeichnet wird [...] als d/ oder ein z hindangesetzt wird als dz/ welches gleich gilt/ als ds oder dsch/ und fast zuträglicher ist als mit dem Häcklein/ so spricht man es schärffer aus [...] D'ack oder dzack danck/ den oder dzen/ der Tag.“

przedniej * ϵ > 'a (*fwateho*, *d'ecatkow*), zmiana grupy *chy* > *ch'i* (*hrech*, *fsúchi*), zachowanie miękkości *š*, *ž* (*fžitke*, *ziwene*) itd.

Archaizmy

Jako przykłady niewątpliwych archaizmów można przytoczyć, po pierwsze, zachowanie interwokalicznego miękkiego *w'* (np. *prawić* – *prajić*). Po drugie, niedokończona jest zmiana prefiksu *wy-* na postać *wu-* (*wymofch*, *wymol* obok *wúftúpišž*, *wućanućž*). Trzecim przykładem jest brak rozwoju *y* > *ó/u* przed *p*, *b*, *m* (*dobytki*, *pytaičo*, *my*). Dzisiaj w większości dialektów górnołużyckich i w dialekcie Wojerec panują formy *dobótki*, *pótać*, *mó* lub *dobutki*, *putać*, *mu*. Prócz tego archaizmami również są trzy poświadczane krótkie formy zaimków osobowych (*fwe*, *tweje*, *tweho*) oraz raz pojawiająca się forma nominalna imiesłowu biernego (*pfžerađon*). Ten ostatni przypadek jest szczególnie ciekawy, bo pojawia się w analogicznej konstrukcji jak w rękopisie Jana Cichoriusa, por.: *Naž knes Iefús Christús wo tei noće jak won pfžerađon by fa won ton kleb đakowažo fso* [...] (Martin Cichorius) wobec *Nažž knes Jesus Christus, tei nocy jak won pfžerađon by, wfa won ton chleb, đakowažžo fso* (Jan Cichorius).

Cechy dialektalne

Wykazanie cech, pozwalających na ustalenie przynależności dialektalnej badanego tekstu, utrudnione jest przez fakt, że chodzi o stan językowy przed około 350 lat. Dla epoki tej o zróżnicowaniu dialektalnym mamy tylko dosyć niedokładne hipotezy bazujące na młodszych danych dialektologicznych, reprezentowanych m.in. w *Serbskim rečnym atlasie* oraz na tekstach historycznych, których z kolei najczęściej nie można dokładnie zlokalizować. Górnołużyckie zabytki językowe XVII i XVIII wieku pokazują poza tym, że różne cechy, ograniczone dzisiaj do terytorium dialektów przejściowych lub dolnołużyckich, dawniej sięgały dalej na południe. Tak jest np. z sufiksem czasownikowym *-*nq*-. W XVII wieku panowała jeszcze w większości dialektów górnołużyckich forma *-nu-*, np. *wućanućž* ('wyciągnąć'), jak czytamy u Martina Cichoriusa.

Dzisiaj poza dialektami dolnołużyckimi forma ta jest ograniczona do wschodniej i północnej części dialektów przejściowych, w pozostałych dialektach i w górnołużyckim języku literackim rozszerzyła się forma *-ny-* (*wućahnyć*). Podobnie spójnik *zo* ‘że’ w najstarszych tekstach górnołużyckich pojawia się w formie *žo*, która dzisiaj ograniczona jest do zachodniej części dialektów przejściowych.

Można jednak ustalić charakterystyczny zestaw cech dialektalnych, które wskazują na to, że Martin Cichorius pisał w zasadzie w dialekcie wojereckim, oczywiście takim, jaki był używany 350 lat temu. Zatem spotykamy w jego rękopisie typowy dla tego dialektu rozwój odmiany czasowników *e*-tematycznych w stronę odmiany *o*-tematycznej; znajdujemy tu formy: *bjerjo*, *džakujomy so*, *budžoćo* zamiast *bjerje*, *džakujemy so*, *budžeće*. Kolejna cecha to stopień wyższy przysłówków – w rękopisie Cichoriusa kończy się on bez wyjątku na *-ej* (*mjenjej*, *dalej*) a nie na *-e* jak w górnołużyckim (*mjenje*, *dale*). Spotyka się nawet dalsze, niekomparatywne formy przysłówkowe na *-ej*, jak *horjej*, *delej* zamiast *horje*, *dele*. Cechą wojerecką, a zarazem archaizmem, jest chyba zaimek pytajny *gdo* i względny *gdož*. Dzisiaj zaimek ten w tej gwarze ma postać *do* i jest to postać ograniczona do dialektu wojereckiego i sąsiadującego na wschodzie šprječkańskiego. Forma 1. os. l. poj. czasownika *być* brzmi u Martina Cichoriusa bez wyjątku *som* – taka forma dzisiaj panuje oprócz terenu dolnołużyckiego m.in. w dialekcie wojereckim.

W imiesłowie biernym czasowników z tematem nominalnym na *-e/-o-* obok pierwotnej końcówki *-eny* występuje również forma na *-ony*. Jest to cecha znana dzisiaj z terenu dolnołużyckiego i również z przejściowych gwar na północ od dialektu wojereckiego, która wtedy mogła sięgać dalej na południe; spotykamy ją również w rękopisie Jana Cichoriusa oraz w pieśniach kościelnych Gregoriusa¹¹.

¹¹ Sonja Wölkowa, *Gregoriusowe kěrlušowe knižki a jich pozicija mjez najstaršimi hornjoserbskimi řečnymi pomnikami*, Budyšin 2007, s. 26.

Cechy wiążące nasz rękopis z dzisiejszą gwarą Košyny na samej północno-zachodniej peryferii dialektu wojereckiego to m.in. leksemy *njegluka*, *dupić*, *dupjenje*, *wozać* (dzisiaj zachowane w formie *wozěć*) lub synkretyzm celownika i biernika zaimków osobowych *ja* i *ty* – w obydwu przypadkach panują formy *mi/mnje* i *ći/tebję*.

Systematyczna analiza języka rękopisu Martina Cichoriusa nie jest jeszcze ukończona, poza tym trzeba będzie porównać dokładnie jego tekst z rękopisem Jana Cichoriusa, gdzie spotykamy szereg bardzo ciekawych cech wspólnych, chociaż nie chodzi o ten sam dialekt. Na pewno na tej podstawie trzeba będzie znowu rozpatrzyć tezę H. Schustera-Šewca o tym, że Jan Cichorius pisał w dialekcie kulowskim, co do którego przypuszcza, że obejmował dawniej tereny sięgające dalej na północ, aż do obszaru wojereckiego¹². Myślę, że są podstawy do odwrócenia tej hipotezy. Chodzi raczej o to, że cechy charakterystyczne dla dialektu wojereckiego lub nawet dolnołużyckie dawniej sięgały dalej na południe – i to chyba nie tylko do dialektu kulowskiego, jak wykazał to na podstawie tekstów Ticina i Swětlika Frido Michałk¹³, ale również do dzisiejszego dialektu holańskiego na wschód od kulowskiego, gdzie leżą Zdżarki, dzisiejsze Wulke Zdżary. Być może Wojerecy, jako ośrodek miejski, miały w tej wczesnej fazie kształtowania się języka górnołużyckiego na otaczającym je terenie podobną rolę wzoru językowego, jaką przejął pod koniec XVII wieku – wskutek normalizacyjnej działalności komisji Praetoriusa dla całych Górnych Łużyc – Budziszyn.

Autorka:

– doktor habilitowany, kierownik Oddziału Językoznawstwa Instytutu Łużyckiego (Serbski institut z. t.) w Budziszynie;

¹² Hinc Šewc, *Rukopis Jana Cichoriusa z lěta 1663. Zažne prócowanja Kulowskich měšćanow wo hornjoserbske ewangelske nabožne pismowstwo*, Budyšin 2006, s. 31-33.

¹³ Siegfried Michalk, *Kulowski dialekt džensa a před 300 lětami*, [w:] *Sorabistiske přinoški k VI. mjezynarodnemu kongresej slawistow w Praze 1968*, red. Frido Michałk, Pawoł Nowotny, Jan Šořta, Budyšin 1968, s. 37-64.

– leksykografia, historia jazyka górnołuzyckiego, historia sorabistyki, frazeologia lužycka, dialektologia lužycka;

– *Verbale Phraseme im Obersorbischen. Untersuchungen zur Valenz und Struktur*, Bautzen 1992; (z A. Ivčenką), *Hornjoserbski frazeologiski słownik / Obersorbisches phraseologisches Wörterbuch / Верхнелуżyцкый фразеологічэскый словарь*, Budyšin 2004, 572 ss.; *Geschichte der sorbischen Grammatikschreibung. Von den Anfängen bis zum Ende des 19. Jahrhunderts*, Bautzen 2005; *Gregoriusowe kěrlušowe knižki a jich pozicija mjez najstaršimi hornjoserbskimi rěčnymi pomnikami*, Budyšin 2007.

Die bisher unbekannte Kirchenagenda von Martin Cichorius aus dem 17. Jahrhundert

Zu Beginn des Jahres 2010 kam das Sorbische Kulturarchiv in den Besitz einer gedruckten deutschen Kirchenagenda aus dem 17. Jahrhundert. Auf einigen zusätzlich eingebundenen Seiten befindet sich eine bisher unbekannte obersorbische Handschrift. Das Exlibris auf der Titelseite des Drucks verweist auf Martin Cichorius, Pastor von Hohenbocka in der Nähe von Hoyerswerda, als möglichen Urheber. Im Vortrag werden eine sprachliche Charakteristik des Textes gegeben sowie seine Beziehungen zu anderen obersorbischen Handschriften dieses Zeitraums behandelt. Insbesondere lassen sich auffällige Parallelen zur Handschrift von Johannes Cichorius feststellen, die darauf schließen lassen, dass schon um die Mitte des 17. Jahrhunderts im Nordwesten der Oberlausitz eine obersorbische Schrifttradition existierte.

(S.W.)

Bożena Itoya
(Warszawa)

Wokół normatywności słowników górnołużyckich

1. Normatywny słownik leksyki a pojęcia z dziedziny językoznawstwa normatywnego i leksykografii

Artykuł niniejszy służy zestawieniu określonego fragmentu teorii leksykografii (metaleksykografii) z praktyką najnowszego słownikarstwa górnołużyckiego. Terminologia przyjęta w pracy zaczerpnięta została przede wszystkim ze współczesnego językoznawstwa polskiego, częściowo z językoznawstwa czeskiego.

Termin *słownik normatywny* wiąże się bezpośrednio z pojęciami: kodyfikacja językowa, norma skodyfikowana, norma użytkowa, stabilizacja/modyfikacja, prognoza/konstatacja, deskrypcja/pre-skrypcja, działalność normotwórcza, gramatyka normatywna, typologia leksykografii, słownik językowy.

Kodyfikację językową rozumiemy jako proces normatywizacji, którego efektem jest norma skodyfikowana, w przypadku interesującego nas słownictwa – określony, znormatywizowany zasób leksykalny ujęty w odpowiednich publikacjach o charakterze normatywnym. Proces kodyfikacji leksyki polega na ujednoczeniu i wartościowaniu faktów językowych, to jest na nadaniu wyższego statusu słownictwu z poziomu *normy użytkowej*.

Działania normatywne określane jako kodyfikacja leksyki mogą mieć charakter *stabilizacyjny* lub *modyfikacyjny*, a zatem utrwaląc w normie skodyfikowanej pewne zjawiska zakwalifikowane do niej już uprzednio, często poprzez sankcjonowanie wariacji dawnych i nowych jednostek leksykalnych, bądź w sposób kategoryczny „odświeżyć” język poprzez wprowadzanie do normy skodyfikowanej elementów normy użytkowej, przy jednoczesnym wycofywaniu form wcześniej uznawanych za prawidłowe (najczęściej przenoszonych do grupy archaizmów). Inną możliwą metodą przeprowadzania kodyfikacji leksyki jest *działalność normotwórcza*, polegająca na konstruowaniu normy skodyfikowanej

z leksemów, które nie należą do normy użytkowej, ale w założeniu kodyfikatorów mają do niej przeniknąć. Podobne zabiegi nadające kierunek rozwojowi języka bywają przeprowadzane przy wykorzystaniu metody preskryptywnej kodyfikacji, a zatem nakazu stosowania leksyki zakwalifikowanej do normy skodyfikowanej, pozostającego w opozycji do sposobu deskryptywnego kodyfikacji, czyli opisu stanu normy użytkowej, czy też języka w ogóle. O sterowanym rozwoju języka mówi się również w odniesieniu do orzeczeń kodyfikacyjnych natury prognostycznej, przewidujących ewolucję zwyczaju językowego, a w dalszej perspektywie również systemu języka. Metoda z zakresu prognostyki językoznawczej przeciwstawiana jest charakterowi konstatającemu (rejestrującemu) postanowień normatywnych. Wymienione typy normatywizacji języka składają się na zespół metod kodyfikacji leksyki.

Typem publikacji o charakterze normatywnym jest gramatyka normatywna, definiowana jako:

Opis reguł gramatycznych danego języka z zamiarem wpły-
nięcia na czytelnika aby wybierał zalecane w nim środki
językowe. Gramatyka ta nie jest przeciwieństwem gramaty-
ki opisowej, której zadaniem (w ujęciu XIX w.) było tylko
przedstawienie faktów. Współcześnie uważa się, że podręcz-
niki gramatyczne, mające z konieczności charakter norma-
tywny, powinny opierać się na jak najdokładniejszym opisie
naukowym systemu gramatycznego danego języka. (Polań-
ski 1999: 215)

Słownik normatywny nie posiada tak rozbudowanej definicji, ale niektóre jego cechy można uznać za analogiczne do gramatyki normatywnej. Charakterystykę słownika normatywnego należy jednak rozpocząć od określenia, na jakich podstawach i spośród czego wyróżnia się ten typ dzieła leksykograficznego, a zatem nieco o typologii i kryteriach podziału słowników.

Słownik językowy jest, obok słownika encyklopedycznego, przedmiotem zainteresowania leksykografii, a dla rozważań nad

leksykografią językową zagadnieniem podstawowym jest jej struktura – typologia słowników. Często twierdzi się, że najważniejszym słownikiem językowym jest dla leksykografii każdego języka duży słownik jednojęzyczny (Piotrowski 2001: 43), nazywany ogólnym lub ogólno-definicyjnym, który stanowi źródło dla autorów innych słowników (także przekładowych, zob. niżej). Według tego samego kryterium: zawartość słownika, wyróżnia się słowniki specjalistyczne. Podział na słowniki ogólne i specjalistyczne pokrywa się częściowo z klasyfikacją ze względu na język opisu, kryterium to prowadzi do rozróżnienia na słowniki jednojęzyczne i przekładowe, w tym dwujęzyczne, wielojęzyczne i „semi-bilingwialne, w których (...) obok ekwiwalentów znaczeń innojęzycznych znajdują się także definicje w języku wyjściowym” (Żmigrodzki 2008: 80). Te dwa kryteria są istotne przy analizie słowników górnołużyckich, ale z punktu widzenia kodyfikacji językowej najważniejszy podział słowników dotyczy podejścia do materiału językowego, to znaczy kryterium prowadzącego do klasyfikacji na słowniki opisowe (deskryptywne) i normatywne. Dzieła leksykograficzne, w których zawarto słownictwo należące do sfery normy użytkowej, to słowniki deskryptywne, natomiast publikacje kształtujące bądź prezentujące normę skodyfikowaną określane są jako słowniki normatywne.

W teorii oraz praktyce słownikarstwa, na przykład czeskiego i polskiego, normatywne mogą być następujące typy dzieł leksykograficznych: słownik jednojęzyczny, słownik ogólny, ewentualnie słownik specjalistyczny – wyrazów obcych, terminologii z danej dziedziny.

2. Najnowsze słowniki normatywne leksyki górnołużyckiej

W przypadku współczesnej¹ leksykografii górnołużyckiej charakter normatywny posiadają słowniki przekładowe, dwujęzyczne: dwutomowy *Němsko-hornjoserbski słownik* (Jenč 1989, 1991), *Prawopisny słownik hornjoserbskeje řeče*. *Hornjoserbsko-němski słow-*

¹ Za współczesność uznajemy w tym miejscu okres od początku lat 90. XX w. do roku 2011.

nik w opracowaniu Tima Meškanka (Völkel 2005) oraz *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki* (Jenč, Pohončowa, Šoćina 2006). Ostatnie dwa dzieła to słowniki specjalistyczne: ortograficzny (PSHR) oraz nowej leksyki (NHSNL). Mimo, że w ogólnej typologii, na przykład w metaleksykografii polskiej, słowniki te znalazłyby się na niższym stopniu hierarchii, za słownikiem jednojęzycznym i ogólnym, w leksykografii górnołużyckiej są podstawowymi słownikami współczesnego języka – najnowszymi, najbardziej aktualnymi, każdy z nich w pewnym stopniu pełni funkcję nieistniejącego słownika ogólnego. Dzieła te stanowią podstawowe źródło informacji o normie skodyfikowanej.

Zagadnienie metodologii kodyfikacji stosowanej w leksykografii górnołużyckiej rozpatrujemy szczegółowo w innym miejscu², niniejszy artykuł służy jedynie przedstawieniu kilku ogólnych konstatacji.

Kodyfikacja współczesnej leksyki górnołużyckiej często opiera się na działalności normotwórczej. Kodyfikatorzy nie sankcjonują wówczas słownictwa pochodzącego spoza normy skodyfikowanej – z normy użytkowej, uzusu czy socjolektu, ale dokonują zabiegu odwrotnego, polegającego na tworzeniu normy skodyfikowanej z celem jej stosowania w funkcji normy użytkowej.

W słownikach górnołużyckich ten typ działalności kodyfikacyjnej jest najbardziej widoczny, inne metody odbiegają od schematów obecnych w metaleksykografii polskiej.

Na gruncie leksykografii górnołużyckiej działalność normotwórcza nie posiada cech preskrypcji, z którą zazwyczaj bywa wiązana, ma natomiast charakter deskryptywny. Równocześnie należy uznać, że słowniki górnołużyckie posiadają charakter preskryptywny, ponieważ są jedynymi źródłami wiedzy o normie skodyfikowanej leksyki i często jedynymi ujęciami leksyki lużyckiej w ogóle. Nawet, jeśli leksykografowie nie stosują wprost nakazu: „tak nale-

² Rozprawa doktorska „Metody kodyfikacji współczesnej leksyki czeskiej i górnołużyckiej. Studium porównawcze” powstaje w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej UW pod kierunkiem prof. Zbigniewa Grenia.

ży mówić/pisać”, „to jedyna prawidłowa forma”, w rzeczywistości leksemy zawarte w słowniku często są jedynymi poprawnymi formami lub za takie są uważane.

Sami autorzy słowników podkreślają, że opisują słownictwo lużyckie, a zatem stosują metodę deskryptywną kodyfikacji. Materiał leksykalny zawarty w NHSNL nie jest uważany za jedyne możliwe rozstrzygnięcie. Norma skodyfikowana jest bowiem traktowana jako propozycja, brak danego wariantu w słowniku nie jest równoznaczny z uznaniem go za błąd językowy. Opracowanie górnołużyckiej normy leksykalnej sprowadza się w NHSNL do prezentacji proponowanego katalogu możliwych form językowych, a więc do zabiegu deskryptywnego. Proponowane są warianty, czasem liczne, bez wskazania formy przez językoznawców preferowanej:

Haushaltgesetz etatowy/etatny/budgetowy zakon, zakon wo etaće / wo budgetu

Internethandel internetne/internetowe wikowanie, wikowanie w internete / přez internet

irreversibel irewersibelny, njewobróćomny, njenawróćomny

Tablettensucht wotwisność wot tabletow, chcyciwosć za tabletami, tabletowa wotwisność/chcyciwosć

Textverarbeitungsprogramm tekstowy/pisanski program, program za tekstowe zhotowjenje / wobdźělanje tekstow

zocken zwaźliwje hrać, wšitko za hrački stajić *pl* stajeć, wšitko riskěrować, z (wysokim) rizikom hrać.

W przypadku metod kodyfikacji określanych jako konstatacja i prognoza wydaje się, że jeden słownik może realizować tylko jedną wartość z tego binarnego zestawu. Tymczasem analizowane słowniki górnołużyckie równocześnie zawierają materiał odwzorowujący normę użytkową (rejestrują) i przewidujący jej rozwój (projektują), a zatem stosuje się zarówno metody kodyfikacji oparte na konstatacji, jak na prognozie.

Bardziej czytelne jest w leksykografii górnołużyckiej rozróżnienie na stabilizacyjną i modyfikacyjną metodę kodyfikacji. Warian-

tywność leksykalnej normy skodyfikowanej, dostrzegalna przede wszystkim w słowniku nowej leksyki, osiągnana jest najczęściej nie poprzez wprowadzanie ekwiwalentów z normy realnej, co charakteryzuje modyfikację, tylko poprzez dodawanie wariantów utworzonych przez lingwistów. Modyfikacja nie jest zatem metodą kodyfikacji powszechnie stosowaną w odniesieniu do języka górnołużyckiego. Natomiast stabilizacja jest dostrzegalna w słownikach leksyki górnołużyckiej, ponieważ w normie skodyfikowanej utrwała się pewne zjawiska zakwalifikowane do niej już uprzednio i równocześnie wprowadza się ich nowe warianty, związane z nimi neosemantyzmy lub nowe konteksty użycia (związki wyrazowe). W NHSNL przykłady tego typu wariantywności odnaleźć można w licznych artykułach hasłowych zawierających odsyłacz do NHS (Jenč 1989, 1991), oznaczany niemieckim kwalifikatorem ↑ *DOW*, na przykład:

- frei** ↑ *DOW* | Freie Demokratische Partei (Deutschlands)
- Swobodna demokratiska strona (Němskeje), FDP *f*, F.D.P. *f* | ~e Marktwirtschaft • swobodne wične hospodarstwo **wolerjo freiberuflich** ↑ *DOW* *auch* swobodnje džěłacy | Er ist ~tätig. • Wón swobodnje džěła.
- Freibeuter** ↑ *DOW* *auch* korsar
- Kronzeuge** ↑ *DOW* *auch* krónowy swědk
- Kunde (der)** **1.** ↑ *DOW* **2.** *Besteller* skazar -ja **3.** *Nutzer, Dienstleistungsnutzer* wužiwar -ja (poslužbow); *Beratung* *auch* klient
- Kundenwerbung** ↑ *DOW* *auch* wabjenje woteběrarjow / skazarjow / wužiwarjow / klientow
- piepen** **1.** ↑ *DOW* **2.** Techn. piwč|eć -i
- Spatium** ↑ *DOW* *N. Pl. gewö.* spacije, *auch* prózdnota, mjezota
- stunden** ↑ *DOW* *auch* płaćenje wotstorčić *p*/ wotstorkować, termin za płaćenje podlěšić *p*/ podlěšeć, nachwilnje wusadzić *p*/ wusadžeć, prolongować.

3. Zakres normatywności górnołużyckich słowników leksyki jako przedmiot badań metaleksykograficznych

Z naszego przeglądu wynika, że metody kodyfikacji teoretycznie (według ich definicji) przeciwstawne w leksykografii górnołużyckiej często występują łącznie. Wniosek ten należy uwzględnić rozważając, które z omawianych słowników to słowniki deskryptywne, zawierające słownictwo z poziomu normy użytkowej, oraz które są dziełami normatywnymi, mającymi na celu wytworzenie lub prezentację normy skodyfikowanej.

Normatywne są wszystkie trzy dzieła, jednak trzeba nadmienić, że w przypadku NHSNL twierdzimy tak za autorami słownika i uwzględniając nietypową sytuację lużycczyzny, gdyż jeśli odnosić makrostrukturę tego dzieła do definicji słownika normatywnego, pojawiają się zastrzeżenia co do jego normatywności.

Charakter deskryptywny NHSNL wskazywany był w artykułach lużyckich językoznawców oraz deklarowany przez samych autorów, którzy normatywność słownika uważają za ograniczoną. Słownik nowej leksyki jest kontynuacją słownika dwutomowego i zakres ich normatywności jest bardzo zbliżony: NHS „wotblyščuje (...) džensnišu leksikalisku normu wužiwaneje hornjoserbšćiny, w tym zmysle je słownik normatiwny“ (Jenč 1989: 6), natomiast NHSNL „je normatiwny w tym nastupanju, zo wuchadźa z wužiwanja noweho słownistwa w džensnišej praksy spisowneje rěče“ (Jenč, Pohončowa, Šoćina 2006: 7).

Zastosowanie dzieła deskryptywnego w funkcji preskryptywnej nie jest zjawiskiem nowym w językoznawstwie normatywnym, czego dowodzi przykład z czeskiej bohemistyki:

Vědecké gramatiky si kladou za cíl deskripce. Preskriptivní povaha bývá spíše jen tolerována než podporovaná. Ale i deskriptivně pojatou gramatiku lze používat proti úmyslu autorů preskriptivně (...) (Dovalil 2006: 98-99).

W zakresie opisu języka za jedyny z założenia i w pełni normatywny słownik języka górnołużyckiego od roku 1991³ należy uznać PSHR. Charakter normatywny najnowszego, 5. wydania *Völkle* wykracza poza sferę ortografii, ponieważ słownik uznaje się za największy, najbardziej kompleksowy i aktualny opis języka górnołużyckiego w zakresie pisowni, leksyki, morfologii i stylistyki. Mikrostrukturę PSHR precyzyjnie charakteryzują zamieszczone na wewnętrznych okładkach słownika modele (schemat 1-3) oraz wyeksцерpowane ze słownika przykłady artykułów hasłowych:

splěšniw|ić ~ju, ~iš, *pret* ~ich, ~i *p* verschimmeln

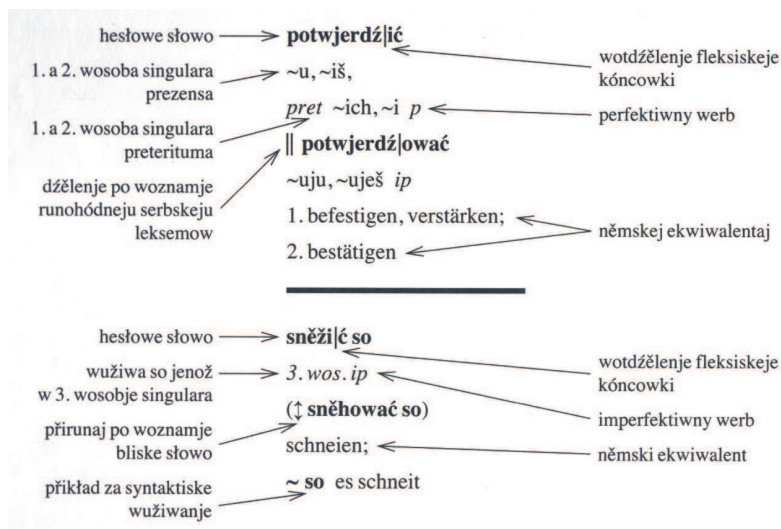
spočatk ~a *m* Anfang; **na** ~u am Anfang

spočatn|y anfänglich, Anfangs-; ~y **pismik** Anfangsbuchstabe; ~e **čeže** *pl* Anfangsschwierigkeiten; ~y **wu-spěch** Anfangserfolg

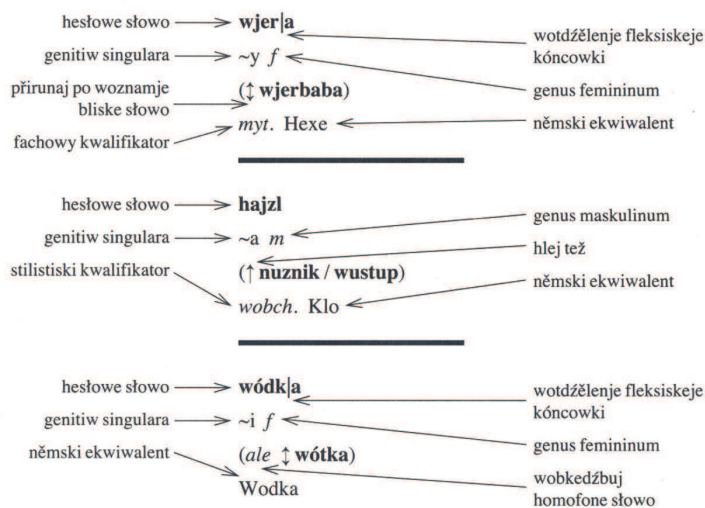
spodwol|eć ~am, ~eš *ip* || **spodwolić** ~u, ~iš, *pret* ~ich, ~i *p* **1.** willig machen, geneigt machen; **2.** ~eć *so* || ~ić *so* sich unterordnen

spody **1.** *indekl.* unten, unterhalb; **wón sedži tam** ~er sitzt dort unten; **2.** *prep. gen* (↑ **pod** *prep. instr*) unter, unterhalb.

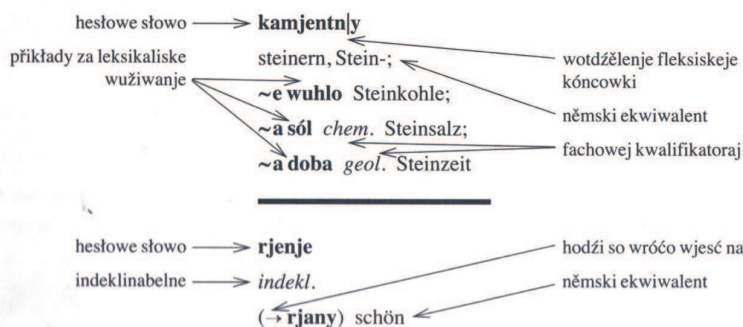
³ Wówczas ukazał się drugi tom słownika niemiecko-górnołużyckiego (NHS).



Schemat 1. Model artykułu hasłowego – czasownik (PSHR).



Schemat 2. Model artykułu hasłowego – rzeczownik (PSHR).



Schemat 3. Model artykułu hasłowego – przymiotnik (PSHR).

Spośród najnowszych słowników języka górnołużyckiego to właśnie ortograficzny jest najczęściej wykorzystywany w badaniach nad językiem: słowotwórczych, leksykalnych, ortoepicznych, semantycznych. Do tego dzieła sięgają Łużyczanie w razie wątpliwości normatywnych.

Pomimo wspomnianych wyżej komplikacji w opisie leksykografii łużyckiej, uważamy, że należy podejmować rozważania na temat normatywności słowników górnołużyckich. Sytuacja słownictwa górnołużyckiego, podobnie jak języka górnołużyckiego, jest wyjątkowa i złożona. Składają się na nią takie czynniki, jak dwujęzyczność podstawowych, normatywnych słowników, ograniczone możliwości personalne łużyckich gremiów językoznawczych, niewielka częstotliwość ukazywania się słowników normatywnych, zróżnicowanie funkcjonalne subkodów łużycczyzny (dyglosja), czy niewielka ilość użytkowników języka. Leksykografię łużycką jednak można i należy badać z zastosowaniem jednakowych metod, narzędzi i terminologii, jak w przypadku leksykografii innych języków zachodniosłowiańskich. Publikacja słownika normatywnego stanowi bowiem końcowy etap procesu kodyfikacji językowej, nazywany kodyfikacją właściwą, a przebieg kodyfikacji leksyki górnołużyckiej, jej metody i etapy, nie różnią się od podobnych zabiegów nor-

matywnych dokonywanych w innych językach zachodniosłowiańskich (Itoya 2008). Metaleksykografia łużycka właściwie nie istnieje, zaliczyć można do niej zaledwie kilka artykułów opublikowanych w okresie ostatnich kilkunastu lat. Z wymienionych powodów można i należy omawiać efekt kodyfikacji leksyki górnołużyckiej, jakim jest słownik normatywny, z odniesieniami do terminologii i metodologii przyjętymi w językoznawstwie na przykład polskim czy czeskim. Teoretyczne rozważania nad leksykografią łużycką są potrzebne i celowe, ponieważ metaleksykografia jest ważną i rozwijającą się dziedziną językoznawstwa, która powinna być lustrzanym, teoretycznym odbiciem leksykografii praktycznej, to znaczy omawiać wszelkie zagadnienia dotyczące powstawania i funkcjonowania każdego słownika językowego, jaki dla danego języka istnieje. Klasyfikacja słownika ze względu na podejście do materiału językowego (deskryptywne / normatywne) stanowi zaś element podstawowej charakterystyki metaleksykograficznej.

Bibliografia

- Dovalil Vít (2006): *K úvámam o spisovném/stadardním jazyku: pohled z poněkud širší perspektivy*, „Slovo a slovesnost”, t. 67, nr 2, Praha: Ústav pro jazyk český Akademie věd ČR, s. 96-102.
- Itoya Božena (2008): *Przebieg procesu kodyfikacji leksyki górnołużyckiej*, [w:] *Leksikologiske přinoški. III. seminar serbskeje słowotwórby. III Seminarium Słowotwórstwa Łużyckiego. Uniwersytet Gdański / Serbski institut 22.-23.6.2007*, red. Małgorzata Milewska-Stawiany, Sonja Wölkowa, Budyšin: Serbski institut, s. 33-42.
- Jenč Helmut i in. (1989): *Němsko-hornjoserbski słownik*, t. I. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina (Fotomechaniski nowočišć, Budyšin 2007).
- Jenč Helmut i in. (1991): *Němsko-hornjoserbski słownik*, t. II. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Jenč Helmut, Anja Pohončowa, Jana Šolćina (2006): *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*. Bautzen: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Polański Kazimierz (1999, red.): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. II, Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Völkel Paweł (2005): *Prawopisny słownik hornjoserbskeje rěče. Hornjoserbsko-němski słownik / Obersorbisch-deutsches Wörterbuch*, 5. wobdź. a sylnje rozš. nakł. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.

Autorka:

– studia bohemistyczne na Uniwersytecie Warszawskim; jako doktorantka w Instytucie Slavistyki Zachodniej i Południowej UW prowadziła zajęcia sorabistyczne; od 2011 r. zatrudniona w Instytucie Slavistyki PAN (etat dokumentalista), w 2012 r. odbywa staż doktorski w IS PAN; przygotowywana rozprawa doktorska: „Metody kodyfikacji leksyki we współczesnym języku czeskim i górnołużyckim. Studium porównawcze” (promotor: prof. dr hab. Zbigniew Greń);

– językoznawstwo normatywne, metaleksykografia, lingwistyka korpusowa, socjolingwistyka, językoznawstwo bohemistyczne, językoznawstwo sorabistyczne, informacja naukowa (języki informacyjno-wyszukiwawcze);

– *Kodyfikacja leksyki potocznej jako przedmiot zainteresowania czeskiej i górnołużyckiej lingwistyki normatywnej*, [w:] *Res Slavisticae. Księga dedykowana Profesor Ewie Siatkowskiej*, red. J. Goszczyńska, Z. Greń, Warszawa 2010, s. 93-107; *Hybrydyzacja słownika ortograficznego w leksykografii górnołużyckiej*, „Prace Filologiczne”, t. LVIII, Seria językoznawcza, Warszawa 2010, s. 135-144; *Zgodność ze sztuką leksykograficzną jako kryterium oceny najnowszych słowników języka górnołużyckiego (Prawopisny słownik hornjoserbskeje rěče i Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki)*, „Lětopis” 57 (2010), nr 1, s. 78-99.

Normativeness in Upper Sorbian Dictionaries

The article aims to define the normative dictionary in the context of basic notions employed in normative linguistics as well as in lexicographic typology. Emphasis is put on the dictionaries of normative status within the scope of Upper Sorbian lexics. The issues tackled are: the macrostructure (the selection of entries and principles to definitions) of some more recent Upper Sorbian dictionaries, their functions in the codifying process as well as normative methods employed therein.

(J.D.)

Emilia Deutsch
(Lipsk – Poznań)

Wkład stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego w rozwój sorabistyki

W niniejszym artykule chciałabym przedstawić wkład stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego w rozwój badań sorabistycznych. Informacje zawarte w artykule pochodzą od samych stypendystów, którzy zgodzili się odpowiedzieć na pytania rozesełanej do nich ankiety, od innych pracowników naukowych, z czasopism sorabistycznych i slawistycznych oraz stron internetowych instytucji łużyckich. Na ankietę zgodzili się odpowiedzieć: Tomasz Derlatka, Renata Bura, Marcin Szczepański, Kamil Štumpf, Anna Jakubowska (Hejduk), Mariya Vlaeva, Renata Kamenárová, Joanna Brady (Krajewska), Lechosław Jocz, Stanislav Tomčik, Viktor Zakar, Marianna Koliová i Jakub Jarosław Sokół.

Fundacja na rzecz Narodu Łużyckiego, która od roku 1996 udziela studentom oraz doktorantom z krajów słowiańskich stypendiów umożliwiających roczny pobyt w Lipsku w celu nauki bądź doskonalenia znajomości języków łużyckich, powstała 19 października 1991 roku na podstawie rozporządzenia premiera Saksonii. Do jej celów należy podtrzymanie, rozwijanie, wspieranie i szerzenie języków łużyckich oraz kultury i tradycji Łużyczan, a także inicjowanie powstawania filmów informacyjnych na temat narodu łużyckiego i administrowanie pomieszczeniami użytkowanymi przez instytucje łużyckie. Fundacja posiada trzy organy: radę składającą się z piętnaściora członków, parlamentarną radę konsultacyjną składającą się z sześciorga członków i dyrektora. Siedziba instytucji mieści się w Budziszynie (w Saksonii). Fundacja posiada także filię w Chociebużu (w Brandenburgii) oraz biura regionalne w Chrósćicach, Slepem i Wojerecach. Od 1996 roku podlegają jej także Łużycka Informacja Kulturalna SKI w Budziszynie i LODKA w Chociebużu¹. Stypendyści Fundacji na rzecz Narodu Łu-

¹ Por. http://stiftung.sorben.com/wobsah_hsb_10.htm

życkiego uczestniczą w wykładach, konwersatoriach i ćwiczeniach językowych prowadzonych w językach łużyckich przez pracowników Instytutu Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego.

Korzeni lipskiej sorabistyki można się dopatrywać w latach czterdziestych XIX wieku, kiedy to problemami tej dziedziny nauki zaczęli się żywo interesować działający w ośrodku lipskim slawiści (od 1842 do 1848 roku lektorem języków słowiańskich oraz wykładowcą literatur narodów słowiańskich był Łużyczanin Jan Pětr Jordan). W 1870 roku powstał Extraordinariat für Slawische Sprachen, którego dyrektorem był Johann Heinrich August Leskien. Ten wybitny uczony poświęcił kwestii języków łużyckich wiele artykułów naukowych. Studentem Leskiena był językoznawca Arnošt Muka, a prawdopodobnie także Ota Wićaz (literaturoznawca). Sprawami sorabistyki interesowali się także następcy Leskiena: Matija Murko, Max Vasmer, Reinhold Trautmann. W roku 1949 uruchomiono w Lipsku lektorat języka górnołużyckiego. Dwa lata później, tj. w r. 1951, powołano Instytut Sorabistyczny. Obecnie jednostka ta kierowana jest przez profesora Eduarda Wenera i zatrudnia sześciu pracowników naukowych².

Stypendium Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego otrzymało w sumie czterdzieści osób: piętnaście z Polski (w tym jedna Kaszubka), dziewięć z Czech, po cztery z Bułgarii i z Serbii, dwie ze Słowacji, Ukrainy i z Rosji, jedna ze Słowenii i Macedonii. Kolejno według lat akademickich byli to:

- 1996/97: Kateřina Macháčková (Czechy), Silvie Džiamová (Czechy), Mariam Abdel Al (Polska);
- 1997/98: Andrea Ruthová (Czechy), Svitlana Adamenko (Ukraina), Tomasz Derlatka (Polska);
- 1998/99: Renata Bura (Polska), Zdeněk Valenta (Czechy), Marcel Lysoněk (Czechy);
- 1999/2000: Anna Nedolushko (Rosja), Kamil Štumpf (Czechy), Marcin Szczepański (Polska);

² Por. T. Derlatka, *Sorabistyka na Uniwersytecie Lipskim*, „Acta Cassubiana”, t. XII (2010), s. 198-212.

- 2000/01: Petar Lyanguzov (Bułgaria), Tatiana Evsseenko (Rosja);
- 2001/02: Matej Šekli (Słowenia), Oksana Sawka (Ukraina), Jitka Bartošová (Czechy);
- 2002/03: Dalibor Sokolović (Serbia), Mariya Vlaeva (Bułgaria), Anna Hejduk (Polska);
- 2003/04: Danica Piper (Serbia), Joanna Krajewska (Polska), Renáta Mračníková (obecnie Kamenárová, Słowacja);
- 2004/05: Ewa Szperlik (Polska);
- 2005/06: Jan Kuča (Czechy), Stanislav Tomčík (Czechy), Lechosław Jocz (Polska);
- 2006/07: Magdalena Ruszczyk (Polska), Predrag Obućina (Serbia), Viktor Zakar (Macedonia);
- 2007/08: Emilia Kledzik (Polska), Sławomir Krowiński (Polska);
- 2008/09: Małgorzata Możdżan (Polska), Bogumil Ignatov (Bułgaria);
- 2009/10: Marko Stojiljković (Serbia), Marianna Koliová (Słowacja), Jakub Jarosław Sokół (Polska);
- 2010/11: Kinga Roszkowska (Kaszuby, Polska), Momčil Karagjovov (Bułgaria), Emilia Deutsch (Polska)³.

Spośród czterdziestu stypendystów fundacji wielu zdecydowało się poświęcić pracy naukowej. Niektórzy z nich zajmują się głównie sorabistyką, inni działają jako sławiści na polu językoznawstwa lub literaturoznawstwa porównawczego, z uwzględnieniem języków bądź literatur lużyckich. Jako że celem niniejszego referatu jest wykazanie wpływu stypendystów Fundacji na rozwój sorabistyki, z tego też względu pragnę w tej chwili przybliżyć postacie tych, którzy mieli swój udział w rozwoju tej dziedziny nauki.

Pracą naukową zajmowała się Mariam Abdel Al – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego i doktorantka w Instytucie Filologii Słowiańskiej UW. Abdel Al pracowała nad dysertacją z zakresu

³ Na rok 2011/12 stypendia otrzymali: Marek Chlebowski i Maciej Kowalonek – obaj z Polski (Red.).

językoznawstwa, dokładniej – z problematyki dyglosji oraz wpływu anglicyzmów na współczesny język górnołużycki. Niestety, pracy tej nie udało się, przynajmniej na razie, ukończyć.

Kolejnym stypendystą był Tomasz Derlatka, który w Instytucie Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego pełni po doktoracie (od 2001 roku) funkcję samodzielnego pracownika naukowego (Junior-professor Dr.). Derlatka ukończył studia slawistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, w czasie których uczęszczał na fakultatywne zajęcia sorabistyczne, uczestniczył też w letnim kursie języków łużyckich w Budziszynie. Jest on autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych, popularnonaukowych i recenzji dotyczących tematyki sorabistycznej. Był współredaktorem tomu *Ciężar bytu / Čěžkosć byća. Próby literackie młodych autorów z Polski i Łużyc / Literarne pospyty młodych awtorow z Pólskeje a Łužicy*⁴. Redaguje czasopismo internetowe „Sor@pis”. Opublikował dotychczas trzy tomy serii wydawniczej „Acta Sorabica Lipsiensia”, w której publikowane są najlepsze prace magisterskie, roczne oraz semestralne studentów, a także stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego. Wydał monografię: *Kategoria „przestrzeń w dziele narracyjnym”: elementy, morfologia, systematyka wraz z zarysem problematyki spacji i narratologicznej w serbołużyckiej twórczości narracyjnej*, Warszawa 2007 (praca doktorska) oraz *Sorabistyczne studia literaturoznawcze. Seria I: Prace z lat 2002-2007*, Warszawa 2009.

Svitlana Adamenko napisała pracę doktorską z zakresu historii łużyckich nazw botanicznych, jest autorką kilkunastu artykułów sorabistycznych, pracuje w Seminarium Slawistycznym na Uniwersytecie w Getyndze. Z jej bibliografią można się zapoznać na stronie tegoż Seminarium⁵.

Rok później na stypendium przybyła Renata Bura, która obecnie pracuje w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu

⁴ *Ciężar bytu / Čěžkosć byća. Próby literackie młodych autorów z Polski i Łużyc / Literarne pospyty młodych awtorow z Pólskeje a Łužicy*, red. T. Derlatka, W. Kostrzewski, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2000, 143 s.

⁵ Por.: Dr. Svitlana Adamenko, Seminar für Slavische Philologie, <http://www.uni-goettingen.de/de/51358.html>

Jagiellońskiego, na którym ukończyła również studia bohemistyczne. Przed przyjazdem do Lipska wzięła udział w letnim kursie języków łużyckich w Budziszynie. Napisała 5 artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych sorabistyce oraz dwie recenzje tomów wydanych w języku górnołużyckim. Wydała drukiem swoją pracę doktorską: *Polska, czeska i górnołużycka frazeologia pochodzenia biblijnego a Nowy Testament Jakuba Wujka, Biblia kralicka oraz Nowy Testament Michala Frencla*, WUJ, Kraków 2003. Obecnie przygotowuje pracę habilitacyjną dotyczącą bohemizmów w słowniku Pfula z r. 1866.

W roku akademickim 1999/2000 stypendium otrzymali Marcin Szczepański i Kamil Štumpf. Marcin Szczepański ukończył slawistykę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie miał kontakt z problematyką łużycką podczas wykładów prof. Ewy Siatkowskiej. Brał też udział w lektoratach języka górnołużyckiego prowadzonych przez dra H. Rychtara i dra T. Měškanka zarówno na Uniwersytecie Warszawskim, jak i w Instytucie Sorabistyki. Był także uczestnikiem letniego kursu języków łużyckich w Budziszynie. Obecnie pracuje w Instytucie Łużyckim w Chociebużu, zajmując się projektem „Internetowe wersje słowników dolnołużycko-niemieckich”.

Kamil Štumpf studiował polonistykę oraz sorabistykę na Uniwersytecie Karola w Pradze. Od ponad 10 lat jest pracownikiem dydaktycznym w Instytucie Sorabistycznym. Od 2009 roku jest pracownikiem Instytutu Łużyckiego w Chociebużu. Jest także honorowym członkiem Dolnołużyckiej Komisji Językowej. Napisał kilka artykułów popularnonaukowych publikowanych w piśmie „Serbska protyka”. Od roku 2010 jest doktorantem na Uniwersytecie kraju Saary. Planowany tytuł jego doktoratu to *Wербалны аспект в диалекталней делнјосербšćинје в друејј пољојцы 20. лѣтстотка*. W latach 2007-2010 pracował nad wielkim tekstowym korpusem dialektów języka dolnołużyckiego drugiej połowy XX wieku.

Anna Nedolushko⁶ mieszka w Pradze, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską z sorabistyki językoznawczej. Jest autorką arty-

⁶ Możliwa jest także transkrypcja nazwiska: Anja Njedoluško.

kułu *Wužiwanje demonstratiwneho pronomena tón w načasnej wobchadorěčnej hornjoserbšćinje*⁷.

Stypendystą z rocznika 2000/2001, który zajął się działalnością naukową, jest dr Petar Lyanguzov. Obronił w styczniu 2009 roku rozprawę doktorską *Gramatycznie wyrażane znaczenie upředności w języku bułgarskim, polskim i górnołużyckim* na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; promotorem był prof. Tadeusz Lewaszkiewicz. Obecnie jest pracownikiem Zakładu Języków Południowosłowiańskich Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM. Także Tatjana Evseenko⁸ (obecnie Kadotschnikow) kontynuowała naukę w Instytucie Sorabistycznym już po zakończeniu okresu stypendium. W latach 2002-2006 była doktorantką w Instytucie Sławistyki oraz Instytucie Sorabistyki na Uniwersytecie Lipskim; rozprawę doktorską pt. *Eigennamen im literarischen Werk. Eine Untersuchung zu den Formen und Funktionen der Eigennamen in der sorbischen Kinderliteratur 1945-2000* obroniła w roku 2006. Opublikowała także artykuł *Mjena a pomjenowanja w kriminalce Jurija Brězana*⁹. Obecnie uczy języka dolnołużyckiego w Ośrodku WITAJ w Chociebużu.

Anna Jakubowska (Hejduk), stypendystka z roku 2002/2003, pracuje obecnie w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest lektorem języka czeskiego, wcześniej jednak prowadziła zajęcia sorabistyczne. Ukończyła studia sławistyczne w zakresie bohemistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Kontakty wymienionej stypendystki z językami łużyckimi polegały na uczestnictwie w intensywnym kursie języka górnołużyckiego organizowanym przez Instytut Filologii Słowiańskiej UW (1999/2000 oraz 2000/2001) oraz na udziale w letnim kursie języków i kultury łużyckiej w roku 2000. Napisała 12 artykułów naukowych z zakresu sorabistyki. Obecnie przygotowuje rozprawę

⁷ Zob. A. Njedolužko, *Wužiwanje demonstratiwneho pronomena tón w načasnej wobchadorěčnej hornjoserbšćinje*, „Sor@pis” 2001, z. 2, s. 44-48.

⁸ Nazwisko transkrybowane jest także jako Jewsejenko.

⁹ T. Jewsejenko, *Mjena a pomjenowanja w kriminalce Jurija Brězana*, „Sor@pis” 2001, z. 2, s. 49-53

doktorską *Obraz pijaństwa, pychy, kłamstwa i fałszu we frazeologii polskiej, czeskiej i górnołużyckiej*.

W tym samym roku akademickim stypendium otrzymała Mariya Vlaeva, która nie kontynuuje badań naukowych. Dzięki stypendium zdecydowała się napisać pracę magisterską, w której podjęła próbę semantycznej i strukturalnej charakterystyki celownika w języku górnołużyckim i czeskim.

Renata Kamenárová (Mračníková) jest obecnie pracownikiem Katedry Języka Słowackiego na Uniwersytecie im. Komenskiego w Bratysławie. Jest autorką artykułu *Slovensko-lužickosrbské kultúrne kontakty*¹⁰. Opublikowała również artykuł *Alomorfizmus v jazykoch západoslovanského makroareálu* w czasopiśmie „Sor@pis”¹¹.

Joanna Brady (Krajewska) jest magistrem historii po studiach na Uniwersytecie w Opolu. Napisała pracę magisterską: *„Serbske Nowiny” wobec kształtowania się granicy polsko-niemieckiej w latach 1918-1922* oraz jeden artykuł naukowy *Su hišće stare nałožki w Serbach žiwe?* Obecnie nie pracuje naukowo.

Ewa Szperlik jest autorką rozprawy doktorskiej poświęconej częściowo tematyce literatury łużyckiej pt. *Recepcja i realizacja poetyki socrealizmu w prozie chorwackiej i łużyckiej* oraz artykułów naukowych, między innymi *Łużycka powieść socrealistyczna – próba określenia modelu*¹² oraz *Antypody socrealizmu. Z problemów powojennej literatury łużyckiej i chorwackiej*¹³. Wzięła także udział w konferencji naukowej *Europejskie mniejszości etniczne. Łużyczanie jako mniejszość wzorcowa* zorganizowanej w 2007 roku w Warszawie.

¹⁰ R. Kamenárová, *Slovensko-lužickosrbské kultúrne kontakty*, [w:] *Praha a Lužičtí Srbové*, red. P. Martínek, F. Novosad, L. Kaleta, Masarykův ústav AV ČR, Praha 2005, s. 266-272.

¹¹ R. Kamenárová, *Alomorfizmus v jazykoch západoslovanského makroareálu*, „Sor@pis. Folia linguistica”, 2. lětnik (2008), 1. č., s. 56-64.

¹² E. Szperlik, *Łużycka powieść socrealistyczna – próba określenia modelu*, „Sor@pis” 1. l. (2007), 1. č., s. 72-82; też: „Zeszyty Łużyckie” XLII (2008), s. 117-131.

¹³ E. Szperlik, *Antypody socrealizmu. Z problemów powojennej literatury łużyckiej i chorwackiej*, „Podteksty”, nr 2 (4), 2006.

Praca doktorska Lechosława Joczsa *Wokalowy system hornjoserbskeje řeče přitomnosće*, została wydana w Szczecinie w 2011 roku. Napisał on 18 artykułów naukowych poświęconych językom łużyckim, uczestniczył również w redagowaniu trzech roczników czasopisma „Sor@pis”. W jednym z nich opublikował artykuł *Symetrija wokaloweho systema na přikładze serbskich narěčow*¹⁴. Po obronie doktoratu na Uniwersytecie Lipskim kontynuował pracę naukową jako stypendysta w Budziszynie, a następnie w Lipsku. Wcześniej-
sze jego kontakty z językami łużyckimi polegały na uczestnictwie w letnim kursie języków łużyckich w Budziszynie (po drugim roku studiów). Zainteresowanie tematyką sorabistyczną ankietowany datuje na pierwszy rok studiów slawistycznych, które odbywał na Uniwersytecie Szczecińskim. Stypendium Fundacji otrzymał na czwartym roku studiów.

Rok po Joczcu do Lipska przybyli Viktor Zakar i Magdalena Ruszczyk. Viktor Zakar, pochodzący z Macedonii, obronił niedawno w Instytucie Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego rozprawę doktorską, zatytułowaną *Контрастивна анализа на деминутиво-хипокористициците, деминутиво-нејоративите, аугментативо-нејоративите и аугментативо-хипокористициците во македонскиот и горнолужицкиот јазик*. Jego wcześniejsze kontakty z językami łużyckimi polegały na uczestnictwie w letnim kursie języków łużyckich. Opublikował on sześć artykułów naukowych lub popularnonaukowych dotyczących sorabistyki.

Magdalena Ruszczyk opublikowała swój artykuł „*Cuza domizna*“ – *młodzi Serbja swoju identitu pytaja* w czasopiśmie „Sor@pis”¹⁵. Przedstawiła także referat na ten sam temat podczas wspomnianej już konferencji naukowej *Europejskie mniejszości etniczne*.

¹⁴ L. Jocz, *Symetrija wokaloweho systema na přikładze serbskich narěčow*, „Sor@pis”, 2. l. (2008), 1. č., s. 65-74; por. też L. Jocz artykuł z fonologii górnołużyckiej: *Problematyka zapożyczeń niemieckich przy badaniach nad fonologią języka górnołużyckiego*, „Zeszyty Łużyckie” XLIV (2010), s. 117-131.

¹⁵ M. Ruszczyk, „*Cuza domizna*“ – *młodzi Serbja swoju identitu pytaja*, „Sor@pis. Folia litteraria”, 1. l. (2007), 1. č., s. 83-90; też: „Zeszyty Łużyckie” XLI (2007), s. 100-111.

Łużycanie jako mniejszość wzorcowa. Jej praca magisterska, obroniona w IFS UW (2007 r.), napisana na podstawie własnych badań w czasie stypendium, nosiła tytuł *Domizna hdže sy. Młodzi Łużycanie w poszukiwaniu własnej tożsamości – na podstawie badań ankietowych.*

Emilia Kledzik obroniła w maju 2010 roku rozprawę doktorską *Prowincja jako problem narracji postkolonialnej w twórczości Andrzeja Stasiuka, Wolfganga Hilbiga i Jurija Brězana* na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Sławomir Krowiński opublikował artykuł *Problematika hornjoserbsko-pólskich pozdatnych ekwiwalentow* w roczniku 2008 czasopisma „Sor@pis”¹⁶.

Marianna Koliová jest obecnie studentką filologii słowackiej i niemieckiej Uniwersytetu im. Komenskigo w Bratysławie. Przed przyjazdem na stypendium zetknęła się z kulturą łużycką na macierzystej uczelni, gdzie zajęcia slawistyczne prowadzone były przez jedną z byłych stypendystek Fundacji (Renatę Kamenárovą). Obecnie pisze pracę magisterską na temat słowackich i łużyckich powieści socrealistycznych. Jak sama stwierdziła, pobyt na stypendium w Lipsku, poza możliwością zdobycia wiedzy na temat kultury łużyckiej i nauczenia się języka górnołużyckiego, wpłynął na wybór tematu jej pracy magisterskiej.

Jakub Jarosław Sokół ukończył studia politologiczne i historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ukończył politologię na tejże uczelni, jest także doktorantem w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. Jego wcześniejsze kontakty z kulturą Łużycan to m.in. uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez Renatę Burą w Instytucie Filologii Słowiańskiej UJ. Napisał pracę magisterską *Serbowie Łużycy. Walka o przetrwanie narodu po roku 1989*, która została opublikowana w serii „Acta So-

¹⁶ S. Krowiński, *Problematika hornjoserbsko-pólskich pozdatnych ekwiwalentow*, „Sor@pis. Folia linguistica”, 2. 1. (2008), 1. č., s. 141-152.

rabica Lipsiensia”¹⁷. Temat jego kolejnej pracy magisterskiej, tym razem z zakresu historii, brzmi *Tożsamość narodowa Serbów Łużyckich po roku 1989*. Opublikował artykuły: *Njewotwisne politiske skutkowanje Serbow na přikładže Swobodneho serbskeho wolerskeho zjednoćenstwa*¹⁸ i *Działalność polityczna Serbów Łużyckich w Saksonii*¹⁹, *Łużyckie debaty polityczne. Serbołużyckie Stronnictwo Narodowe / Łużycki Alians a Związek Serbów Łużyckich Domowina – dyskusje i spory*²⁰, a także *Serbołużyckie Stronnictwo Narodowe / Łużycki Alians jako partia narodu i regionu*²¹. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską o działalności politycznej Łużyczan w Niemczech po 1989 roku.

Jak wynika z powyższych wywodów, wkład stypendystów sorabistyki lipskiej w rozwój tej dziedziny jest znaczący. Polega on na wzbogaceniu badań sorabistycznych – literaturoznawczych, językoznawczych, a także kulturoznawczych – o nowe aspekty. Derlatka w swoim doktoracie opracował poszczególne kategorie narracyjne w serbołużyckiej prozie opowiadawczej. Dotychczas brak było takiej pracy. Evseenko zanalizowała problem formy i funkcji imion własnych w serbołużyckiej literaturze dla dzieci i młodzieży. Praca ta, wychodząc z przebogatej tradycji zainteresowania lipskiej onomastyki nazewnictwem łużyckim, wniosła również wiele istotnych ustaleń w obrębie serbołużyckiej literatury dla dzieci. Jocz opracował system samogłoskowy języka górnołużyckiego, docho-

¹⁷ http://www.uni-leipzig.de/sorb/cms/hsb/kategorien/cat_view/17-acta-sorabica-lipsiensia/19-reihe-kulturwissenschaft

¹⁸ J. Sokół, *Njewotwisne politiske skutkowanje Serbow na přikładže Swobodneho serbskeho wolerskeho zjednoćenstwa*, „Sor@pis. Folia litteraria”, č. 1/2010, l. 4, s. 107-113.

¹⁹ J. Sokół, *Działalność polityczna Serbów Łużyckich w Saksonii*, „Politeja” 1/15/2011, s. 141-159.

²⁰ J. Sokół, *Łużyckie debaty polityczne. Serbołużyckie Stronnictwo Narodowe / Łużycki Alians a Związek Serbów Łużyckich Domowina – dyskusje i spory*, „Zeszyty Społeczne KIK” nr 19, 15 V 2011 r., s. 163-174.

²¹ J. Sokół, *Serbołużyckie Stronnictwo Narodowe / Łużycki Alians jako partia narodu i regionu*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 38/2011, s. 145-162.

dząc do wielu ciekawych spostrzeżeń, które stawiają fonetykę samogłosek w mowie Górnołużyczan w całkiem nowym świetle. Sokół jest autorem syntetycznego spojrzenia na sytuację kulturalno-polityczną Łużyczan po roku 1989. Również wiele innych artykułów oraz wystąpień – wspomnianych wyżej oraz nie wymienionych – stypendystów Fundacji pozwoliło na wprowadzenie do badań sorabistycznych nowych elementów, które – z rozmaitych przyczyn – nie mogły stać się przedmiotem naukowego zainteresowania badaczy rodzimych. Dzięki istnieniu stypendium powstaje również wiele prac magisterskich i doktorskich broniących na uczelniach w krajach słowiańskich. Wielu byłych stypendystów publikowało także swoje teksty w „Zeszytach Łużyckich” bądź pomagało w pracach redakcyjnych różnych publikacji.

Spośród stypendystów działalnością naukową zajęło się wiele osób. Kilkoro z nich poświęciło się przede wszystkim sorabistyce, przygotowując doktoraty na Uniwersytecie Lipskim. Stypendystą Fundacji, który związał swoje losy naukowe z lipską sorabistyką, jest literaturoznawca Tomasz Derlatka. Pracownikiem Instytutu Sorabistyki jest również Kamil Štumpf. Stypendysta z tego samego roku, Marcin Szczepański, pracuje obecnie w Instytucie Łużyckim w Chociebużu. Lechosław Jocz obronił niedawno pracę doktorską na Uniwersytecie Lipskim. Petar Lyanguzov, który otrzymał stypendium w kolejnym roku, pracuje na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na tej samej uczelni kontynuuje karierę naukową Ewa Szperlik. Anna Jakubowska (Hejduk) jest pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, zaś Renata Bura – Uniwersytetu Jagiellońskiego. Viktor Zakar obronił niedawno dysertację poświęconą deminutiwom i augmentatiwom w języku górnołużycim i macedońskim.

Poza tym, jak wynika z powyższych danych, większość doktorantów oraz pracowników lipskiej sorabistyki rekrutuje się spośród grona stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego. Należy podkreślić, iż działalność – a być może nawet i samo istnienie – Instytutu Sorabistycznego, a przez to i akademickiej sorabistyki,

zostały w ten sposób na ponad dekadę 2001-2011 zagwarantowane. Pozostaje mieć nadzieję, iż stypendia Fundacji będą nadal przyznawane studentom z krajów słowiańskich, nawet w warunkach ustawicznego zmniejszania jej budżetu przez rząd kraju związkowego Saksonii i niemiecki rząd federalny. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe fakty, nietrudno zauważyć, że wpływ stypendystów Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego na rozwój sorabistyki jest istotny.

Literatura

T. Derlatka, *Sorabistyka na Uniwersytecie Lipskim*, „Acta Cassubiana”, t. XII (2010), s. 198-212
http://stiftung.sorben.com/wobsah_hsb_10.htm

Autorka:

– studia polonistyczno-slawistyczne, doktorantka w Instytucie Filologii Słowiańskiej UAM w Poznaniu; temat dysertacji: agentywne nazwy osobowe w języku polskim, czeskim i górnołużyckim;

– zainteresowania naukowe: językoznawstwo porównawcze (języki zachodniosłowiańskie), frazeologia, perswazja w reklamie czeskiej.

– publikacje: *Kategorie gramatyczne w funkcji perswazyjnej (na przykładzie reklam w czasopiśmie ELLE)*, [w:] *Studia filologiczne*, t. 2, Racibórz 2008, s. 7-17; *Leksykalne środki perswazji w reklamie w czeskich czasopismach dla kobiet (na przykładzie reklam w czasopiśmie ELLE)*, (w druku).

Die Rolle der Stipendiaten der Stiftung für das sorbische Volk bei der Entwicklung der Sorabistik

Der Vortrag ist der Analyse von Ergebnissen einer Befragung gewidmet, die von der Autorin unter allen bisherigen Stipendiaten der Stiftung für das sorbische Volk durchgeführt wurde. Die Befragung enthielt Fragen zum Thema des Einflusses des erhaltenen Stipendiums auf die weitere wissenschaftliche Karriere des Stipendiaten.

Beispiele solcher Fragen:

– Bezog sich das Thema der Magister- bzw. Doktorarbeit auf die sorbischen Sprachen oder auf die sorbische Kultur (wenn ja, wie lautete es)?

– Hat der Stipendiat wissenschaftliche Beiträge zum Thema sorbische Sprachen oder sorbische Kultur veröffentlicht (wenn ja, welche, wo wurden sie veröffentlicht)?

In den Ergebnissen unterstreicht die Autorin die Rolle des Stipendiums der Stiftung für das sorbische Volk für die Entwicklung der Sorabistik (u.a. durch die Ausbildung wissenschaftlicher Kräfte für das Institut für Sorabistik der Leipziger Universität oder anderer slawistischer Institute).

(A.M.)

Marek Cybulski
(Gdańsk)

**Normalizacja języka kaszubskiego
w przygotowywanym wydaniu dramatów
Jana Karnowskiego¹**

Kaszubski język literacki uznawany jest powszechnie za język *in statu nascendi*. Wprawdzie literatura kaszubska rozwija się nieprzerwanie od wystąpienia Floriana Ceynowy (1817-1881) po czasy współczesne, jednak w sytuacji wielkiego zróżnicowania dialektalnego kaszubszczyzny każdy z pisarzy posługiwał się w swych tekstach rodzimą gwarą wyniesioną z domu. Choć niektórzy twórcy, tacy jak Florian Ceynowa, Aleksander Majkowski lub Aleksander Labuda, pozostawili po sobie uporządkowane opisy zasad rządzących systemem języka w postaci gramatyk kaszubskich, są to raczej gramatyki dialektu, w którym pisali. Niektórzy pisarze próbowali też włączać do swego języka domowego elementy innych kaszubskich gwar. Już Hieronim Jarosz Derdowski (1852-1902) w epopei *O panu Czôrlińscim, co do Pucka po sece jachôł* dla oddania specyfiki językowej różnych części Kaszub świadomie wykorzystywał cechy nie tylko rodzimego dialektu wielewskiego i w ten sposób podjął udaną próbę stworzenia kaszubskiego języka literackiego². Poza ramy rodzimego dialektu wyszedł również Aleksander Majkowski w arcydziele kaszubskiej prozy *Žëcé i przigodě Remusa*³.

¹ W trakcie przygotowywania naszego tomu do druku książka została wydana: Jan Karnowski, *Dramaty*, opracowanie i przypisy Marek Cybulski, Wstęp Cezary Obracht-Prondzyński, Daniel Kalinowski, Marek Cybulski, Gdańsk, Instytut Kaszubski 2011, ss. 511 [w serii:] Biblioteka Pisarzy Kaszubskich, t. 6.

² H. Popowska-Taborska, *Poemat H. Derdowskiego „O panu Czôrlińscim, co do Pucka po sece jachôł” jako próba stworzenia kaszubskiego języka literackiego*, „Język Polski” 1958, z. 1, s. 21-27 lub [w:] tejsze, *Szkice z kaszubszczyzny*, Wejherowo 1986, s. 54-64.

³ J. Treder, *Kaszubszczyzna „Remusa” Majkowskiego*, „Życie i przygody Remusa” Aleksandra Majkowskiego. Powieść regionalna czy arcydzieło europej-

Mimo to kaszubskie teksty noszą na sobie piętno domowej mowy autorów. Dopiero w języku niektórych współczesnych pisarzy widoczne są próby oderwania się od rodzimej gwary na rzecz przyjęcia właściwości języka innych okolic, uznawanych z pewnych przyczyn za właściwsze.

Zmiany dokonujące się obecnie w sytuacji prawnej i socjolingwistycznej języka kaszubskiego wiążą się przede wszystkim z przyjęciem w roku 2005 przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej *Uchwały o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*, na mocy której język kaszubski uznano za język regionalny i z tego tytułu należy mu się szczególna ochrona ze strony organów państwowych. Na przykład w gminach, w których liczba jego użytkowników przekracza dwadzieścia procent, można się nim posługiwać w urzędach i sklepach, ponadto w miejscach publicznych obok tablic polskojęzycznych wolno również umieszczać tablice kaszubskojęzyczne. Kaszubszczyzna może też być nauczana w szkole.

Przejawem budowania przez elity kaszubskie prestiżu języka kaszubskiego jest powstanie w roku 2006 Rady Języka Kaszubskiego, w której skład wchodzi językoznawcy, pisarze i działacze kaszubscy. Jej zadaniem jest praca nad rozwojem języka kaszubskiego, czyli wyborem i zaleceniem użycia pewnych form i eliminowaniem innych. Corocznie od 2007 roku wydaje ona „Biuletyn Rady Języka Kaszubskiego” („Biuletin Radžězně Kaszebsczégò Jãzëka”), w którym publikowane są m.in. uchwały Rady w sprawie form gramatycznych i leksemów zalecanych do używania w kaszubskim języku literackim. Przy wyborze jednych wyrazów i form oraz eliminacji innych Rada Języka Kaszubskiego kieruje się wiedzą swych członków oraz uwagami użytkowników języka literackiego, przede wszystkim dziennikarzy i nauczycieli. Ma też ona do dyspozycji wydawnictwa o charakterze normatywnym autorstwa Eugeniusza Gołąbka, pisarza i tłumacza na kaszubski Pisma Świętego. Są to: pierwszy kaszubskojęzyczny poradnik poprawnościowy pt. *Wskôžë*

skie, Słupsk 1999, s. 149-169 lub [w:] tegoż, *Historia kaszubszczyzny literackiej. Studia*, Gdańsk 2005, s. 169-201.

kaszëbsczégò pisënkù (Gdańsk 1997) i pierwszy kaszubskojęzyczny słownik poprawnej kaszubszczyzny pt. *Kaszëbsczì słowôrz normatiwny* (Gdańsk 2005). Autor za podstawę literackiej kaszubszczyzny przyjmuje kaszubszczyznę środkowo-wschodnią.

Kolejnym działaniem wokół rewitalizacji i podniesienia statusu kaszubszczyzny jest seria wydawnicza pod nazwą „Biblioteka Pisarzy Kaszubskich”, zapoczątkowana w 2007 roku przez Instytut Kaszubski w Gdańsku. Zadaniem tej serii jest wydawanie wzorcowych edycji klasycznych utworów literatury kaszubskiej w opracowaniu i z pełnym aparatem krytycznym. Teksty wydaje się w dwu wersjach: 1) w wersji pierwotnej, z rękopisu lub (jeśli go nie ma) z druku opublikowanego za życia autora oraz 2) w wersji uwspółcześnionej, opracowanej zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami ortografii kaszubskiej, a także ze zmianami polegającymi na dostosowaniu fleksji do normy obecnie obowiązującej w tym zakresie (z formami częstszymi w użyciu i/lub zalecanymi przez Radę Języka Kaszubskiego). Uwzględnienie pierwotnej wersji ma służyć przede wszystkim celom naukowo-dokumentacyjnym, zaś przygotowanie wersji znormalizowanej – celom dydaktycznym, czyli upowszechnianiu normy kaszubszczyzny literackiej wśród czytelników. Szczególnie ważnym fragmentem upowszechniania normy kaszubszczyzny literackiej dzięki omawianej serii jest przygotowanie znormalizowanej wersji lektur szkolnych.

Dotychczas zostało w tej serii wydanych pięć pozycji: 1) *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą* i *Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchã* Floriana Stanisława Ceynowy – w opracowaniu, ze wstępem i przypisami Jerzego Tredera (2007); 2) *O panu Czòrlińscim, co do Pucka po secë jachòł* Hieronima Jarosza Derdowskiego – w opracowaniu Jerzego Sampa, Jerzego Tredera i Eugeniusza Gołąbka (2007); 3) *Dramatów* Bernarda Sychty, tom 1., zatytułowany *Dramaty obyczajowe* – w opracowaniu, ze wstępem i przypisami Jerzego Tredera i Jana Walkusza (2008); 4) *Dramaty kaszubskie* Jana Rompskiego – w opracowaniu, ze wstępem i przypisami Adeli Kuik-Kalinowskiej, Daniela Kalinowskiego i Jerzego Tredera (2009), wydane we współ-

pracy z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie; 5) *Žěcé i przigodě Remusa. Zvjercadło kaszubskji* Aleksandra Majkowskiego – w opracowaniu i z przypisami Jerzego Tredera oraz ze wstępem Józefa Borzyszkowskiego, Adeli Kuik-Kalinowskiej i Jerzego Tredera (2010). Kolejnym tekstem, który ma się ukazać w ramach „Biblioteki Pisarzy Kaszubskich”, przygotowywanym obecnie przeze mnie do wydania (autorem wstępu będzie Daniel Kalinowski), są dramaty Jana Karnowskiego.

Jan Karnowski (1886-1939), urodzony w Czarnowie niedaleko Brus na Zaborach, stanowiących część Kaszub południowych, należał do trzeciego po Florianie Ceynowie i Hieronimie Jaroszu Derdowskim pokolenia pisarzy kaszubskich. Wraz z Aleksandrem Majkowskim (1876-1938), Leonem Heykem (1885-1939) i innymi pisarzami był członkiem Towarzystwa Młodokaszubów. Nazwany przez Andrzeja Bukowskiego „mózgiem młodokaszubów”, był autorem sformułowań programowych tej grupy literackiej. Jego przemyślenia na ten temat zawarte są w artykułach publikowanych w *Gryfie* oraz w pamiętniku pt. *Moja droga kaszubska*, wydanym z rękopisu przez Józefa Borzyszkowskiego w roku 1980.

Jan Karnowski pozostawił po sobie również poezję, która – jak się powszechnie uznaje – reprezentuje wysoki poziom artystyczny. Jej szczególną właściwością jest rytm, który został – według obserwacji Andrzeja Bukowskiego – dostosowany przez pisarza do południowokaszubskiego akcentu inicjalnego.

Przygotowywane obecnie do druku dramaty Jana Karnowskiego wydano po raz pierwszy w takim zestawie w roku 1970 w zbiorze pt. *Utwory sceniczne* jako dodatek do „Biuletynu Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego” w Gdańsku, w opracowaniu Leona Roppla i ze wstępem Kazimierza Ostrowskiego. Jak podano we wstępie do tego wydania, wcześniej w druku ukazały się cztery dramaty Karnowskiego: *Scynanié kani* („Mestwin” 1929, nr 2 i przedruki w „Gryfie Kaszubskim” 1931-1932, nr 8 oraz w książce Jana Karnowskiego *Nowotné spiewë i wiersze*, Wyd. Morskie 1958), *Otrók Swantewita* („Gryf” 1932, nr 4), *Zôpis Mestwina* („Gryf” 1932,

nr 2) oraz *Kaszubë pod Widnem* („Dziennik Pomorski”, październik 1933), natomiast *Wesele kaszubskie* wyszło tylko w obszernym streszczeniu jako akt trzeci w *Kaszubach pod Widnem*. Z kolei dramat *Libusza* został w roku 1970 wydrukowany po raz pierwszy z rękopisu.

Cztery z prezentowanych tekstów: *Zôpis Mestwina*, *Libusza*, *Otrok Swantewita* oraz *Kaszubi pod Widnem* to dramaty historyczne, natomiast dramaty *Wesele kaszubskie* i *Scynanie kani* można określić mianem dramatów folklorystycznych.

Zôpis Mestwina i *Libusza* poświęcone są konkretnym wydarzeniom historycznym. Pierwszy z tych dramatów przedstawia sytuację, jaka powstała po ujawnieniu testamentu ostatniego księcia Pomorza Gdańskiego, Mestwina II, czyli Mściwoja II (1284). Na mocy tego testamentu po bezpotomnej śmierci władcy panem Pomorza został Przemysł II z Wielkopolski, co podzieliło panów pomorskich w ocenie tego czynu i zapoczątkowało proces jednoczenia ziem polskich po okresie rozbitcia dzielnicowego. Dramat *Libusza* to natomiast XIV-wieczna historia pomorskiego epizodu życia tytułowej bohaterki, czeskiej księżniczki i żony pomorskiego możnowładcy, Swency (Święcy), zakończonego jej tragiczną śmiercią. Trzeci z dramatów historycznych, *Otrok Swantewita*, nie rozgrywa się wokół konkretnego wydarzenia, lecz jest historią legendarnego Czeszka z Czeszkowic, który jedyny z Pomorzan ma w sobie jeszcze pomorskiego ducha, zatem Swantewit udziela mu skarbu, lecz Czeszk nie potrafi wykonać zleconej mu misji. Akcja *Kaszubów pod Widnem* rozgrywa się wokół wydarzeń odsieczy wiedeńskiej pod wodzą króla Jana III Sobieskiego, w której brało udział wielu przedstawicieli szlachty kaszubskiej, a chłopski syn Jan Kulczyk za wielkie bohaterstwo wykazane w walkach został przez króla obdarowany szlachectwem i zeswatany ze szlachecką córką Wika Czarnowskiego. Natomiast *Wesele kaszubskie* i *Scynanie kani* są opisem obrzędów ludowych, a w tle *Scynanie kani* pojawia się ponadto problem przemytu przez granicę polsko-niemiecką (jego akcja toczy się w okresie międzywojennym).

Dramaty Karnowskiego napisane są kaszubszczyzną zaborską, południowo-wschodnią, charakteryzującą się na tle pozostałych dialektów kaszubskich i kaszubskiego języka literackiego specyficzną leksyką i gramatyką (fonetyką, słowotwórstwem i fleksją, najmniej składnią).

Przygotowanie tych tekstów do druku w „Bibliotece Pisarzy Kaszubskich” rodzi pewne problemy. Gdy chodzi o zasady pisowni, kwestia jest stosunkowo prosta, bo choć pisarz i kolejni wydawcy jego dramatów stosowali oryginalne pisownie, w wydaniu wzorcowym należy się dostosować do zasad pisowni uchwalonych przez odpowiednią komisję w roku 1975 i zmodyfikowanych w roku 1996. W pozostałych jednak sprawach trzeba się zdecydować na rozwiązania, które niejednokrotnie mogą się okazać dyskusyjne. Przy konkretnych wyborach trzeba się również odnieść do ustaleń poczynionych w dotychczas wydanych tomach „Biblioteki Pisarzy Kaszubskich”, dzięki nim bowiem utrwała się pewien standard, obowiązujący we wzorcowych tekstach kaszubskich. Jerzy Treder, opracowujący dotychczasowe tomy „Biblioteki Pisarzy Kaszubskich”, uważa ponadto, że nie należy zmieniać leksyki charakterystycznej dla danego pisarza. Wyraz takiemu przekonaniu dał między innymi w polemice na temat „poprawionego” przez Eugeniusza Pryczkowskiego wydania *Żęcégò i przigód Remùsa Aleksandra Majkowskiego*⁴.

Podobnie zatem jak w dotychczas wydanych tomach „Biblioteki Pisarzy Kaszubskich” nie zmieniam leksyki zastosowanej przez Karnowskiego, natomiast formy gramatyczne używane lokalnie, ograniczone do regionu Zaborów lub tylko do języka dramatów Karnowskiego, zastępuję formami dziś powszechnie używanymi w kaszubszczyźnie literackiej lub mającymi poparcie Rady Języka Kaszubskiego.

⁴ Por. J. Treder, *Kaszubszczyzna „Remusa...”, op. cit.*, s. 159-160 lub tegoż, *Historia kaszubszczyzny...*, op. cit., s. 184-186.

Są to następujące formy:

a) w zakresie fonetyki (co często, oczywiście, jest konsekwencją przyjętej ortografii):

– gdy pisarz na oznaczenie fonemu *i* stosuje za ortografią polską litery *i* lub *y*, przyjmuję *i* w każdej pozycji, wyjątkowo *y* po *c*, *dz*, *s*, *z* oraz twardym *n* (np. wprowadzam *ùczali* zamiast *uczali*, *krwawi* zamiast *krwawy*, *mùszima* zamiast *muszima*);

– gdy pisarz jako nosówkę przednią stosuje *ɛ*, niekiedy *an*, to zgodnie ze współczesną praktyką przyjmuję tu *ã* (np. wprowadzam *sã* zamiast *sɛ*, *dzesãc* zamiast *dzesɛc*, *swiãtô* zamiast *swiɛtô*, *bãdze* zamiast *bandze*);

– oznaczam labializację za pomocą znaków diakrytycznych nad literami *ò*, *ù*, podczas gdy pisarz zjawiska tego nie zaznacza (np. wprowadzam *mùszã* zamiast *muszɛ*, *òdchòdzq* zamiast *odchodzq*) lub zaznacza je za pomocą litery *w* (np. wprowadzam *òdzin* zamiast *wodzin*);

– sygnalizuję asynchroniczną miękkość spółgłosek wargowych znakiem głoski *j*, czyli literą *i*, podczas gdy pisarz, zgodnie z wymową panującą na Zaborach, stosuje inną spółgłoskę miękką (np. wprowadzam *ùmiòł jem* zamiast *umniòłem*) lub zaznacza brak spółgłoski wargowej (np. wprowadzam *kwiatë* zamiast *kiatë*, *swiòdk* zamiast *siòdk*);

– przyjmuję spółgłoski *cz*, *dź* jako rezultaty IV palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych *k'*, *g'*, podczas gdy pisarz podaje tu spółgłoski *ć*, *ź*, co zapisuje zgodnie z polskim obyczajem ortograficznym (np. wprowadzam *czilka* zamiast *čilka*, *póci* zamiast *póci*);

– nie stosuję *i* po *cz*, *dź* pochodzących z IV palatalizacji (np. wprowadzam *czedë* zamiast *ciedë*);

– wprowadzam *ë* tam, gdzie jest ono dziś używane, a brak go w tekście Karnowskiego (np. wprowadzam *czëła* zamiast *czuła*, *pòlëto* zamiast *poliło*, *lëst* zamiast *list*);

b) w zakresie fleksji:

– południowokaszubskie formy mianownika i biernika rzeczowników liczby mnogiej z rozszerzeniem *i* po *cz/ć* z *k'* i *dź/dż* z *g'* podają bez owego rozszerzenia (np. wprowadzam *ribczy* zamiast *rybcie*);

– przyjmuję *ã* jako końcówkę narzędnika liczby pojedynczej rzeczowników deklinacji męskiej i nijakiej zamiast *ę*, co oczywiście ma także wpływ na fonetykę, ponieważ ogranicza liczbę *cz* i *dż* z tzw. IV palatalizacji (wprowadzam *Bògã* w miejsce *Bodziem*, *wrogã* w miejsce *wrodiem*, *starkã* zamiast *starciem*, a także *krajã* zamiast *krajem*);

– w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników nijakich mających w końcówce mianownika liczby pojedynczej samogłoskę nosową *-ã* przed końcową spółgłoską stosuję nosówkę *ã*, a więc usuwam z tego paradygmatu alternację *q : ã*, będącą odpowiednikiem alternacji *ę : q* występującej w tym paradygmacie w polszczyźnie (np. wprowadzam *dzéwczãt* zamiast *dzewcząt*);

– w deklinacji rzeczowników wprowadzam alternacje w miejscach, w których w tekstach Karnowskiego są wyrównania (np. wprowadzam *waspanã* zamiast *waspónem*, ale *waspón* zamiast *waspan*; *slëbù* zamiast *szlubu*);

– południowokaszubskie formy zaimków *nos*, *wos* zastępuję formami ogólnokaszubskimi *nas*, *was*;

– w odmianie zaimków w bierniku liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego liczby pojedynczej wprowadzam ogólnokaszubską końcówkę *ã*, a więc stosuję *jã*, *twòjã* zamiast *ja*, *twoją*;

– w czasie przeszłym czasowników wprowadzam *ł* (np. wprowadzam *przëniósł* w miejsce *przëniós*);

– w pierwszej i drugiej osobie obu liczb czasu przeszłego i trybu rozkazującego czasowników używam form złożonych ze słowem posiłkowym, gdy u Karnowskiego są formy z końcówkami lub z częstką *ze* (np. wprowadzam *miòł jem* zamiast *mniòłem*, *jesma sã tu zebrała* zamiast *zesma sã tu zebrała*, *chcelë bë jesmë* zamiast *chce-*

lë bësmë, zabôczil jes zamiast *zabôczëtes, zëbë jem spëlnil* zamiast *zëbëm spëlnil*);

– w rozkazniku czasownika południowokaszubską formę z *-ej* lub z brakiem *-j* zastępuję *-ôj* (np. wprowadzam *chadôj* zamiast *chadej, czëtôj* zamiast *czëte*);

– w rozkazniku czasowników dawnej deklinacji *-no, -ne* eliminuję *j* (np. wprowadzam *òdemkni* zamiast *odemknij*);

– w imiesłowach biernych południowokaszubskie *-any* zastępuję przez *-óny* (np. wprowadzam *czëtóny* zamiast *czëtany*);

– zaborskie połączenia *a, ę + n* w formach czasu przeszłego czasowników zastępuję powszechnie dziś używanymi połączeniami *a, ą + ł* (np. wprowadzam *cygnął* zamiast *cygnąn, prisaął* zamiast *prysnąn* lub *wzãlë* zamiast beznosówkowego *wzeni*);

– eliminuję południowokaszubskie rozszerzenie *i + ł* w *e + ł* w trzeciej osobie czasu przeszłego czasownika (np. wprowadzam *gònił* w miejsce *goniel*);

– eliminuję typowo zaborskie formy czasownika *bëc* (np. używam *jesta* zamiast *sąsta, jesce* zamiast *sąsce*);

– w koniugacji wprowadzam alternacje według zasady: samogłoska długa w temacie form osobowych wobec krótkiej w temacie bezokolicznika i rozkaznika, podczas gdy w tekście Karnowskiego występują wyrównania (np. wprowadzam *łómalë* zamiast *łamatë, sã krący* zamiast *sę kręcy, stóną* zamiast *staną, pòchwólil* zamiast *pochwólël, skòczil* zamiast *skoczël, wëtrzëmac* zamiast *wëtrzymac, úcalëc* zamiast *ucólëc*).

Szczególnym problemem jest kategoria męskoosobowości, którą generalnie kaszubszczyzna zachowuje, konieczność jej przestrzegania postulowana jest w podręcznikach i w słowniku poprawnościowym Gołąbka, w dramatach Karnowskiego natomiast brak jej lub jest rozchwiana, co odzwierciedla stan panujący w rodzimym dialekcie pisarza. Ponieważ przygotowywane wydanie ma być edycją wzorcową, przeznaczoną również do szkół, przyjmuję, że należy wprowadzić kategorię męskoosobowości. W wydaniu opracowanym przez Roppla mamy formy deklinacyjne mianownika lub wołacza

liczby mnogiej: *naszé paně Pomorzaně, naszi biskupě* i *wszëtczé nasze, sąsta mokré*, co zamieniłem na *naszi panowie Pòmòrzanie, naszi biskùpi* i *wszëtczi naszi, jesta mòkri* wobec biernika liczby mnogiej *drëchow*, co świadczy o tym, że jest to nowy biernik z dawnego dopełniacza (w ostatnim *sąsta – jesta* występuje forma drugiej osoby liczby mnogiej czasownika, z dawnego dualu, w której brak rozróżnienia rodzaju). Problem ten dotyczy także innych form czasownika, toteż *To bë bëłë wszëtcë Czòrnòwianie* zamieniam na *To bë bëłë wszëtczi Czòrnòwianie*.

Specyficznym językiem makaronizowanym, polsko-kaszubskim, napisane są dramaty folklorystyczne Jana Karnowskiego. Jak zauważył Friedrich Lorentz, a opinię tę powtórzył Jerzy Treder, teksty pieśni formuł obrzędowych miały charakter ogólnodialektalny, używane były na Kociewiu, Kujawach, Mazowszu i Kaszubach; por.:

Język kaszubskich pieśni ludowych nie jest zasadniczo ludową kaszubszczyzną, ale typem sztucznego języka, który w sferze fonetyki i morfologii wykazuje silny wpływ polskiego języka literackiego⁵.

Przytoczywszy tę uwagę F. Lorentza, J. Treder dodaje od siebie:

Różne składniki folkloru (np. pieśni, przemowy, legendy, baśnie, przysłowia) przeniesione na Kaszuby z innych regionów w różnym stopniu zachowywać mogą cechy językowe z owych regionów, a także tam już nabytych cech ogólnej polszczyzny, a poza tym zwykle w użyciu mają one mieć inny charakter niż zwykle teksty.

Z tą uwagą w przypisie przytoczę je w wersji podanej przez Karnowskiego, zmieniając jedynie ortografię.

Teksty Jana Karnowskiego należą do klasyki literatury kaszubskiej i ze wszech miar godne są udostępnienia szerszemu odbiorcy,

⁵ J. Treder, *Język dramatów Bernarda Sychty*, [w:] *Dramaty Bernarda Sychty*, t. 1: *Dramaty obyczajowe*, w opracowaniu, ze wstępem i przypisami J. Tredera i J. Walkusza, Gdańsk 2008, s. 49.

przede wszystkim kaszubskiemu, ale przecież nie tylko. W sytuacji, gdy normalizuje się język kaszubski, gdy w tej znormalizowanej wersji uczyony jest w szkole, koniecznością staje się również znormalizowanie języka tekstów Jana Karnowskiego. Normalizacja ta dotyczy jednak przede wszystkim ortografii i fleksji, w mniejszym stopniu fonetyki, nie dotyczy zaś w ogóle słownictwa. Oryginalna południowokaszubska leksyka dramatopisarza ciągle świadczyć będzie o jego artystycznej oryginalności.

Autor:

- dr hab., prof. Uniwersytetu Gdańskiego
- składnia kaszubska, morfonologia kaszubska; normalizacja języka kaszubskiego
- *Problematyka morfonologiczna w procesie kodyfikacji kaszubszczyzny na przykładzie samogłoskowych alternacji jakościowych przed końcówką zerową rzeczowników*, Gdańsk 2008; *Rząd czasowników w kaszubszczyźnie*, Rumia 2001; (z R. Wosiak-Śliwą) *Kaszubski język literacki. Podręcznik dla lektoratów*, Gdańsk 1992

Die Normierung der kaschubischen Sprache in der vorbereiteten neuen Ausgabe der Dramen von Jan Karnowski

Gegenstand des Vortrags sind die Probleme der Normierung der Sprache in den Dramen von Jan Karnowski (1886-1939), die Ideologie der jungkaschubischen Bewegung, die in der Serie der *Bibliothek der kaschubischen Schriftsteller* vorbereitet werden. Da der Schriftsteller aus Südkaschubien stammte, und die Spuren dieser Herkunft in seinen Texten deutlich erkennbar sind, scheint es angebracht, die Grundsätze der Anpassung seiner Sprache, speziell im Bereich der Flexion, an die gegenwärtig in der kaschubischen Literatursprache geltenden festzulegen. Das ist ein Teil des allgemeineren Problems zum Umfang der Veränderungen in älteren kaschubischen Texten, die u.a. für die Erfordernisse des sich entwickelnden kaschubischen Schulwesens in Verbindung mit dem fortschreitenden Prozess der Normierung der kaschubischen Sprache herausgegeben werden.

(A.M.)

Ewa Rogowska-Cybulska
(Gdańsk)

Rola turystyki w rozwoju poliwalencji gatunkowej kaszubszczyzny

W dyskusjach nad statusem poszczególnych etnolektów, zwłaszcza tych, które określane bywają mianem *małych języków*, *mikrojęzyków*, *języków regionalnych*, *języków mniejszości etnicznych*, *języków mniejszościowych* itp.¹, podnoszone są na ogół dwie kwestie: standaryzacji i poliwalencji lub ściślej – ponieważ są to zjawiska skalarne – stopnia standaryzacji i stopnia poliwalencji. Jeśli chodzi o poliwalencję, czyli „zdolność języka do wypowiedania myśli na różnych społeczno-kulturowych poziomach komunikacji językowej” (Zieniukowa 2001, 262)², to wykorzystywano dotąd głównie dwa mierniki jej rozwoju: bogactwo leksykalne i bogactwo stylistyczne. Wydaje się jednak, że poziom funkcjonalnej sprawności etnolektu może być opisywany również jako jego bogactwo genologiczne, czyli że w roli dowodów użycia języka w różnych funkcjach mogą wystąpić liczba i rodzaj gatunków uprawianych w tym języku.

Rolę generatora gatunków – termin ten przejmuję z artykułu Małgorzaty Kity pt. *Państwo jako generator gatunków mowy*³ – pełnią oprócz państwa różne czynniki instytucjonalne i nieinstytucjonalne, takie jak religia, gospodarka, nauka, literatura, media itp., a ich lista i waga mogą być dla różnych etnolektów różne. W dobie mediatyzacji i globalizacji jednym z generatorów ga-

¹ Nie są to, oczywiście, pojęcia równoznaczne, lecz nazwy różnych form i etapów w ciągu ewolucyjnym języków, znajdujących się pomiędzy stadium dialektu a stadium języka standardowego (ogólnonarodowego).

² J. Zieniukowa, *O badaniach nowych, wprowadzonych pod koniec XX wieku, form komunikacji w języku kaszubskim*, [w:] *Badania kaszuboznawcze w XX wieku*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2001, s. 262.

³ M. Kita, *Państwo jako generator gatunków mowy*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LVIII (2002), s. 65-74.

tunków jest też dla wielu języków turystyka, rozumiana nie jako jednostkowa aktywność, czyli 'dłuższe lub krótsze wyjazdy wycieczkowe, połączone zwykle ze zwiedzaniem, uprawianiem sportu, wycieczkami itp.'⁴, lecz jako dział gospodarki narodowej (notabene: najszybciej rozwijający się współcześnie dział gospodarki światowej), specyficzny przemysł, działalność handlowa i usługowa⁵. W krajach o rozwiniętym rynku usług turystycznych na wzrost zysku „pracują” teksty obsługujące wszystkie jego sektory, od pozyskania klienta, poprzez dostarczenie mu informacji o obiekcie turystycznym oraz rozwój i uatrakcyjnienie infrastruktury turystycznej, po zaopatrzenie turysty w tzw. pamiątki turystyczne.

Wydaje się, że w zakresie genologicznym turystyka, podobnie jak opisywane pod tym względem przez M. Kitę państwo, ma do dyspozycji cztery możliwości: „(1) korzysta z gatunków istniejących, stworzonych na potrzeby [jej] funkcjonowania, (2) tworzy nowe gatunki wynikające z [jej] potrzeb komunikacyjnych”, „(3) adoptuje gatunki istniejące w innych sferach komunikacyjnych i (4) adaptuje je – ewentualnie – do własnych potrzeb”⁶. Ponieważ nie interesuje mnie wewnętrzna dynamika rozwojowa opisywanych gatunków, opis ich genezy uproszczę do dwu sytuacji: (1) gdy gatunek został stworzony na potrzeby dyskursu turystycznego i (2) gdy gatunek obsługujący potrzeby turystyki został przejęty z innego dyskursu.

W wypadku polszczyzny – języka, w którym świadczone są usługi turystyczne (zwłaszcza oprowadzanie wycieczek) – do gatunków stworzonych na potrzeby turystyki należą np. foldery turystyczne, katalogi biur podróży, przewodniki turystyczne, pewne rodzaje map, szata informacyjna tras turystycznych, wypowiedzi przewodników, teksty reklamujące turystyczne marki terytorialne, natomiast gatunkami przejętymi z innych sfer komunikacyjnych są

⁴ *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 2, Warszawa 2000, s. 866.

⁵ R. D. Tauber, L. Wojtasik, *Reklama w turystyce i rekreacji*, Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu, Poznań 2006, s. 6.

⁶ M. Kita, *Państwo jako generator...*, op. cit., s. 67.

m.in. legenda, podanie i anegdota historyczna w wypowiedziach przewodników i w przewodnikach drukowanych oraz inskrypcje na tzw. pamiątkach turystycznych.

Celem niniejszego tekstu jest opis roli, jaką w kreowaniu nowych gatunków turystyka pełni w kaszubszczyźnie, mającej status prawny języka regionalnego, a w literaturze językoznawczej opisywanej jako język *in statu nascendi*. Jedną z konsekwencji tego, że należy ona do języków o niepełnej poliwalencji, jest fakt, że nie są w nim na ogół świadczone usługi turystyczne. Nie oznacza to jednak, że na potrzeby kaszubskiej turystyki (rozumianej jako turystyka uprawiana na terenie Kaszub) nie powstają żadne teksty kaszubskojęzyczne. We współczesnej ofercie turystycznej dostępnej na Kaszubach – zwłaszcza tej, która jest adresowana do turysty polskojęzycznego – kaszubszczyzna pełni jednak przede wszystkim rolę produktu turystycznego.

Pełnienie tej roli umożliwiają jej stosunkowo już liczne i różnorodne teksty reprezentujące różne gatunki. Podział gatunków czyniących z kaszubszczyzny produkt turystyczny na gatunki stworzone na potrzeby dyskursu turystycznego oraz gatunki przejęte z innego dyskursu wiąże się z charakterystyką ich źródła poprzez odniesienie do języka polskiego jako najbliższego języka o pełnej poliwalencji bądź poprzez odniesienie do nieturystycznych zastosowań kaszubszczyzny (zarówno do gwar kaszubskich, jak i do rodzącego się języka literackiego).

Uwzględniając oba te czynniki, kaszubskojęzyczne gatunki funkcjonujące w ramach rozwoju usług turystycznych i kreowania przestrzeni turystycznej⁷ można podzielić na trzy grupy: (1) na gatunki obsługujące potrzeby turystyki również poza kaszubszczyzną (stworzone na jej potrzeby lub adaptowane z innych sfer komunikacyjnych), przejęte w tej funkcji przez kaszubszczyznę zazwyczaj bezpośrednio z języka polskiego, (2) na gatunki adaptowane przez

⁷ A. M. Kluczyk, *Kultura kaszubska jako nowy produkt turystyczny*, [w:] *Catering dziedzictwa kulturowego? Kaszubi i Kaszuby w oczach etnologów*, red. P. Kalinowski, Wyd. Region, Gdynia 2006, s. 113-147.

kaszubszczyznę na potrzeby turystyki z innych dyskursów polskojęzycznych i (3) na gatunki adaptowane przez kaszubszczyznę na potrzeby turystyki z innych dyskursów kaszubskojęzycznych.

1) Do gatunków turystycznych zapożyczonych z polszczyzny należą przede wszystkim gatunki funkcjonujące nie w ramach samego dyskursu turystycznego, lecz na pograniczu tego dyskursu i tej odmiany dyskursu reklamowego, która dotyczy kreowania marki terytorialnej. Reprezentują je inskrypcje umieszczane na gadżetach reklamowych i promocyjnych poszczególnych miejscowości, gmin, powiatów i całych Kaszub, zwłaszcza slogany reklamowe i hasła promocyjne eksponowane w folderach i ulotkach promocyjnych (polsko- lub kaszubskojęzycznych) i na gadżetach promocyjnych (reklamówkach, pocztówkach, naklejkach, papierkach od cukierków itp., najczęściej w żółto-czarnych barwach kaszubskich), np. slogan gminy Żukowo *KÒLIBKA KASZĚBSCZĚGÒ WĚSZIWŪ*. Podobny charakter mają często napisy z kaszubskojęzyczną nazwą regionu lub miejscowości umieszczane na gadżetach promocyjnych (np. napis *KASZĚBĚ* na naklejkach, breloczkach i proporczykach z kaszubskim Gryfem, na miniaturowych kaszubskich flagach). Kaszubszczyzna występuje tu jako jeden z elementów autoprezentacji regionalnej, który może – ale nie musi – pełnić funkcję reklamy turystycznej.

Ogólnie promowaniu miejscowości, gmin itp. poprzez kreowanie przyjaznej atmosfery grzeczności, co oczywiście może też zachęcać do odwiedzin w celach turystycznych, służą również tzw. „witacze”, umieszczane przy wjeździe do miejscowości, np. *Lěńskô gmina wita*.

Z gatunków dyskursu turystycznego w ścisłym tego słowa znaczeniu należałoby wymienić kaszubskojęzyczne foldery turystyczne (oryginalne i tłumaczone z polskiego). Należy jednak podkreślić znacznie większy w wypadku kaszubszczyzny niż polszczyzny udział folderów turystycznych tworzonych nie na rzeczywiste potrzeby turystyki, lecz w celach edukacyjnych, jako sprawdzian opanowania języka wieńczący projekty edukacyjne. Taki charakter ma na przykład cykl w pełni kaszubskojęzycznych folderów opra-

cowanych przez słuchaczy Podyplomowych Studiów Kwalifikacyjnych Pedagogiczno-Metodycznych w Zakresie Nauczania Języka Kaszubskiego na Uniwersytecie Gdańskim w roku akademickim 2007/2008. Ich wybrane tytuły to: *Szlachã Remùsa pó Kòscérznie*; *Wszëtczé drodżi prowadzã do Swôrzewa*; *Òlëwa – nekropòliô pòmòrszczich ksążãt – Rôczimë!*; *Szlachã Czôrlńszcégò / Żarnówc*; *Z Remùsã do Tuszków*. Mamy tu zatem do czynienia z sytuacją odwrotną do będącej przedmiotem zainteresowania w tym artykule: tu gatunek powstały na potrzeby turystyki został przejęty przez inny dyskurs (w tym wypadku edukacyjny).

Do kaszubskojęzycznych gatunków dyskursu turystycznego znanych też w polszczyźnie należą również niektóre gatunki szaty informacyjnej szlaków turystycznych oraz obiektów ich zaplecza usługowego, zwłaszcza hotelowego i kulinarnego⁸, sformułowane po kaszubsku w całości lub częściowo. Najwięcej jest wśród nich szyldów lokali gastronomicznych, hoteli, pensjonatów, punktów turystycznych i sklepików z pamiątkami, informujących tylko o nazwie firmy (jak szyld *Chëcz Kaszëbskô na Lesôkach* na pensjonacie w Szemudzie) lub także o jej adresie i/lub oferowanym asortymencie (jak tabliczka adresowa gospodarstwa agroturystycznego w Wąglikowicach: *KASZËBË / WÃGLIKÒWICE / 50.B* czy napis *Kaszëbskô Galërejô / Krùm – Sklep / Pamiãtki* na sklepiku w Pucku). Stosunkowo często kaszubskie napisy występują też na zewnętrznych tablicach kierujących do obiektów turystycznych (np. na „drogowskazopodobnych” tablicach z napisami *Chëcz dlô wanogów / Schronisko* oraz *Kaszëbskô sztreka* w Chmielnie) oraz reklamujących ich usługi (jak napis w puckiej smaźalni ryb „U Budziszã”: *Rôczimë na sjeżi ribczi, pomuchlë, bantczi, sledze*⁹). Z kolei we wnętrzach kaszubskich karczem spotyka się napisy budujące atmosferę grzeczności wobec klientów (np. *Witómë*), sugerujące

⁸ E. Rogowska-Cybulska, *Wokół jedzenia. O kaszubskiej szacie informacyjnej związanej z wytwarzaniem i konsumpcją artykułów żywnościowych*, „Biuletyn Rady Języka Kaszubskiego”, Gdańsk 2009, s. 138-149.

⁹ J. Treder, E. Breza, *Sytuacja socjolingwistyczna kaszubszczyzny*, [w:] *Kultura – Język – Edukacja*, t. 3, red. R. Mrózek, Katowice 2000, s. 154.

miły nastrój biesiady towarzyskiej (np. *Tú sědzą a Jědzą drěszci a drěszë, Tu chùtkò a ùbėtno nėkò czas*), regulujące zachowanie w lokalu (np. *Tù sã nie kúrzi le taboczi*), a także reklamujące jakość oferowanej kuchni (np. *Tu szmakò jak ù mėmczi doma, Smaczné bò kaszėbszczė, Jědz rėbė bdzėsz wioldzi*). Niektóre z kaszubskich nośników informacji turystycznej i okołoturystycznej same są zresztą traktowane jako obiekty turystyczne (np. drewniane drogowskazy, stylizowane architektonicznie), o czym świadczy zamieszczanie ich zdjęć w folderach oraz fotografowanie ich przez turystów. Nierzadko też właśnie ze względu na turystów sporządza się po polsku i po kaszubsku restauracyjne menu (należące do gatunków szaty informacyjnej oferowanych usług) z nazwami regionalnych potraw. Wybór kaszubszczyzny na tworzywo tego typu tekstów podyktowany jest chęcią wzmocnienia siły ich oddziaływania poprzez przyciąganie uwagi zwiedzających „egzotycznym” słownictwem i liternictwem. Podobną funkcję pełnią gatunki szaty informacyjnej imprez okolicznościowych, których głównymi odbiorcami są turyści, m.in. transparenty z nazwami imprez (np. *Kaszėbskò szłupa, Złotò pùrga, Pòmuchla*).

Zwiększeniu mocy oddziaływania tekstu służy też stosowanie kaszubszczyzny jako języka napisów identyfikujących onomastycznie region lub miejscowość, którymi opatruje się tzw. pamiątki turystyczne. Napis *KASZĚBĚ* umieszczany jest na różnego rodzaju wyrobach artystycznych i rzemieślniczych (na kieliszkach do jajeł i deskach do krojenia z kaszubskimi motywami plastycznymi, na rewersie pamiątkowej monety itp.). Większym urozmaiceniem charakteryzują się napisy na zewnętrznej stronie pocztówek, na przykład wydawnictwo Region opublikowało serię widokówek z nazwami miast (*Gduńsk, Gdiniò, Stėpsk, Brusė, Bėtowò* itp.) i rzek pomorskich (np. *Lùpawa*), z hasłem *Kaszėbė modrò kròjna*, z napisem *Kaszėbszczė wėsziwė (Haft kaszubski)* i nazwami szkół haftu kaszubskiego, np. *òrt bòrowiaczi (szkoła borowiacka)*, z pozdrowieniami (*Witòmė na Kaszėbach* oraz *Gòsk z kaszėbszczégò sztrądu pòzdròwiò lėdzy z lądu*). Związek pamiątki turystycznej z regio-

nem ewokują też kaszubskojęzyczne napisy należące do szaty informacyjnej produktu, np. napis *Szmótt* na ceramicznym kufelku czy napis *5 DĚTK* na awersie pamiątkowej monety (zwłaszcza że podobne przedmioty o przeznaczeniu ściśle użytkowym nie były opatrywane napisami kaszubskimi).

2) Do kaszubskojęzycznych gatunków przejętych na potrzeby turystyki z innych dyskursów polskojęzycznych, mimo że w polszczyźnie gatunki te funkcji turystycznych nie pełnią, należą przede wszystkim tablice drogowe informujące o granicach administracyjnych miast, gmin i powiatów. Ich turystyczne walory podkreśla m.in. fragment tekstu informacyjnego pt. *Krajobrazy kulturowe*, zamieszczonego na stronie Agencji Rozwoju Pomorza S. A.: „Dzisiaj pojawiające się coraz liczniej dwujęzyczne polsko-kaszubskie napisy na tablicach drogowych stają się dodatkową atrakcją turystyczną”¹⁰. Motyw uatrakcyjnienia w ten sposób przestrzeni turystycznej pojawia się również jako argument w staraniach mieszkańców miejscowości turystycznych o ich powstanie.

Podobną funkcję pełnią też dwujęzyczne tabliczki z nazwami ulic, np. *ul. Szkolna / Szkółowô* w Mirachowie; *ul. Szkolna / Szkółowô* i *ul. Południowa / Zidowô* w Jastarni.

3) Kaszubska turystyka „adoptuje” także – mówiąc językiem M. Kity – gatunki kaszubskojęzyczne funkcjonujące w innych sferach komunikacyjnych i adaptuje je do własnych potrzeb w sposób oryginalny, nie na wzór sytuacji w polskojęzycznej strefie komunikacyjnej. Nowe gatunki powstałe w wyniku zmiany tzw. kontekstu życiowego, czyli „typowych okoliczności użycia gatunku wraz z ewentualnymi powiązaniem instytucjonalnymi”¹¹, znane są współcześnie zarówno w kaszubszczyźnie pisanej, jak i mówionej.

Te pierwsze to różne formy drobnej twórczości literackiej (anonimowej i autorskiej), zwłaszcza przysłowia i skrzydlate słowa,

¹⁰ <http://arp.gda.pl/pl/dokumenty/turystyka05>.

¹¹ K. Wyrwas, *Skarga czy podanie? Kontaminacja wzorców tekstowych w strukturze adaptacyjnej gatunku mowy*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 18.

stosowane – dzięki stylizowanym na ludowo nośnikom, „odręcznemu” liternictwu i kaszubskim motywom ikonograficznym – jako elementy wystroju lokali gastronomicznych. W wypadku puckiej smażalni ryb „Bùdzyszôwo Maszôpërëja” i obiektów w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku służą one kaszubskiej stylizacji przestrzeni w ramach komercjalizacji przeszłości i lokalności¹². Dotyczące jedzenia przysłowia odwołujące się do kultury ludowej (np. *Bez rëbë niczim bëlëbë Kaszëbë, Głodny wiedno le ò chlebie i zupie mëśli*), złote myśli na temat stosunków towarzyskich (np. *Lepi spiewac jak sã gniewac, Rëbòm wòda lëdzóm zgòda* itp.), żartobliwe formuły sugerujące konieczność zapłacenia za posiłek i napoje (np. *Pësk żart niech mieszk płacy, Wòda czëszezi żòtądk a piwò czeszeń*), wreszcie zdania eksponujące kaszubską dumę etniczną (np. *Dlò mie to chluba zem Kaszuba, Nigdë do zgùbë nie przinëdą Kaszëbë*) służą kreowaniu specyficznego lokalnego kolorytu, który sprawia, że w miejscach tych „konsumpcja zmienia się w spektakl”¹³. Innym rodzajem nowych turystycznych zastosowań kaszubskich tekstów folklorystycznych lub ich fragmentów, głównie tytułów i incipitów piosenek – a zwłaszcza tytułu i tekstu piosenki *Kaszëbszczë nótë*¹⁴ – jest umieszczanie ich na kubkach, makatkach, „ludowych” obrazkach, deskach do krojenia itp.

Mówione gatunki turystyczne to natomiast przede wszystkim różnego rodzaju „próbki kaszubszczyzny” przygotowywane na użytek turystów – teksty, w których „komunikacja ustępuje miejsca prezentacji języka samego w sobie”¹⁵.

Charakter takich tekstów-próbek języka kaszubskiego oddaje krótki opis „kulturowego spektaklu, podczas którego goście mogą

¹² P. T. Kwiatkowski, *Komercjalizacja przeszłości w okresie transformacji*, [w:] tegoż, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Wyd. Scholar, Warszawa 2008, s. 99.

¹³ Ibidem, s. 87.

¹⁴ Por. też A. M. Kluczyk, op. cit., s. 128-129.

¹⁵ A. Marjańska, *Rodzina jako forum kulturowego dialogu pokoleń*, [w:] *Catering dziedzictwa kulturowego?*, op. cit., s. 46.

zobaczyć kulturę żywą... czy raczej ożywioną¹⁶ w jednym z gospodarstw agroturystycznych:

Z głośników dobiega kaszubska muzyka. Kelnerki w kaszubskich strojach podają specjały kaszubskiej kuchni. Gospodarze również chodzą w strojach, ale tylko wówczas, gdy rozmyślnie wcielają się w swoje role, tzn. kiedy świadomie czynią z samych siebie turystyczną atrakcję. Ma to miejsce np. podczas przejażdżek wozem lub bryczką wokół pobliskich jezior, kiedy gospodarz opowiada chmieleńskie legendy, intonuje przyśpiewki, „gôda po kaszëbsku”¹⁷.

Innym gatunkiem „kaszubszczyzny turystycznej” jest interaktywne wydarzenie komunikacyjne w postaci uczenia turystów krótkich tekstów kaszubskich, od formuł grzecznościowych czy nazw potraw po kaszubskie piosenki ludowe. O świadomym kreowaniu takich sytuacji mówi jeden z informatorów autorki artykułu pt. *Kultura kaszubska jako nowy produkt turystyczny*:

Ważne jest, żeby na początku zachęcić turystę, żeby mu coś utkwiło w pamięci, jakiś obraz, melodia, język, jakiś zwrot w języku, na przykład nauczy się mówić „do ùdrzeniô” albo „slédze z pùlkami”¹⁸.

Szczególną rolę wśród tekstów nauczanych podczas owych minilekcji kaszubszczyzny odgrywają „Kaszëbsczé nótë”:

Śpiewanie „Kaszëbsczich nót” jest obowiązkowym elementem „spotkań z folklorem”, między innymi imprez plenerowych, przedstawień (które odbywają się na Kaszubach lub podczas wyjazdów zespołów ludowych), spotkań integracyjnych dla gości gospodarstw agroturystycznych. Nawet podczas zwiedzania ekspozycji Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach usłyszymy je w wykonaniu tamtejszego przewodnika¹⁹.

Opisane wyżej kaszubskojęzyczne gatunki tworzone w ramach rozwoju usług turystycznych i kreowania przestrzeni turystycz-

¹⁶ Ibidem, s. 29.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ A. M. Kluczyk, op. cit., s. 123.

¹⁹ Ibidem, s. 129.

nej dowodzą, że dyskurs turystyczny należy do dyskursów absorpcyjnych, jest bowiem „otwarty wielokierunkowo na inne dyskursy i dyskursy owe wchłania, czyniąc je przedmiotem prezentacji”²⁰. Język kaszubski staje się jednym z motywów kultury kaszubskiej wykorzystywanych do turystycznej promocji regionu, podobnie jak strój regionalny czy wzory kaszubskiego haftu²¹, przy czym w kategoriach atrakcji turystycznej przedstawiane są zarówno teksty kaszubskiej kultury ludowej i autentyczne teksty kaszubszczyzny literackiej, jak i gatunki przejęte z polszczyzny, takie jak kaszubskojęzyczny folder turystyczny. Istotą procesu przystosowywania kaszubszczyzny do potrzeb turystyki jest bowiem przytaczanie gatunków z zachowaniem ich struktury, ale ze zmianą funkcji, czyli dekontekstualizacja zarówno tekstów folklorystycznych, jak i literackich czy użytkowych.

Ten rodzaj genezy nowych gatunków wydaje się charakterystyczny dla języków mniejszościowych – w dyskursie turystycznym prowadzonym w odmianie ogólnej języka polskiego takie gatunki nie powstają. Rodzi to pytania o ocenę tego zjawiska w kontekście problemu rozwoju poliwalencji. W tym sposobie użycia języka kaszubskiego upatruje się z jednej strony szansy jego promocji również wśród Kaszubów, z drugiej strony – zagrożenia dla jej bytu, a przynajmniej źródła niepokoju, czy nie staje się on powoli – jak w pytaniu stanowiącym tytuł wydanej w 2008 r. książki – składnikiem „catering u dziedzictwa kulturowego na rzecz masowego odbiorcy”²².

Autorka:

- doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Gdańskiego;
- słowotwórstwo, nazwy roślin, kształtowanie się kaszubskiego języka literackiego, gwara łomżyńska, napisy w szacie informacyjnej miasta, chrematonimia;

²⁰ M. Wojtak, *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 85-86 [s. 81-91].

²¹ A. M. Kluczyk, op. cit., s. 123-125.

²² Ibidem, s. 113-147.

– *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, Gdańsk 1998; *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykładzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*, Gdańsk 2005.

Die Rolle der Touristik bei der Entwicklung der qualitativen Polyvalenz des Kaschubischen

Ziel des Vortrags ist es, die Aufmerksamkeit auf unterschiedliche Arten des Verstehens der Polyvalenz (lexikal-grammatische, stilistische und arteigene) zu richten. Weiter ist es der Versuch einer Analyse des Einflusses auf die arteigene Polyvalenz des Kaschubischen – der regionalen Sprache mit unvollständiger Polyvalenz – auf die Entwicklung der Touristik in dieser Region. Unter den kaschubischsprachigen Arten, die die Touristik in Kaschubien bedienen, lassen sich für den Bedarf der Touristik entstandene Arten hervorheben (entlehnt aus dem Polnischen) sowie aus anderen Bereichen der Kommunikation übernommene (hauptsächlich aus der künstlerischen Volkskultur), die für die Bedürfnisse der Touristik adaptiert wurden. Die Rolle der zu diesem zweiten Typ gehörenden Arten in der Entwicklung der Polyvalenz der Sprache ist nicht eindeutig.

(A.M.)

Helena Krasowska
(Warszawa)

Sytuacja socjolingwistyczna górali bukowińskich w Celinovac (Bośnia i Hercegowina)

Od ponad dziesięciu lat tematem moich zainteresowań jest między innymi polska grupa górali bukowińskich. W swoich artykułach i monografiach naukowych przedstawiałam głównie ich zwyczaje, słownictwo, sytuację socjolingwistyczną w zwartych grupach, które do dziś mieszkają na Bukowinie południowej i północnej. Zamieszkują do dziś wsie: Nowy Sołonec, Pojanę Mikuli i Pleszę oraz Starą Hutę, Dolne Piotrowce i Tereblecze. Polska grupa, która wędrowała i osiadała na Bukowinie, była różnorodna pod względem miejsc pochodzenia. Są udokumentowane ślady osadników z Galicji, z Małopolski oraz z regionu Czadeckiego na Słowacji. Ta ostatnia grupa w historii jej migracji i egzystencji była najbardziej dotknięta ciągle niskim poziomem życia, co zmuszało ją do kolejnych zmian miejsca osiedlenia w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Górale ci już od 1803 roku przybywali na Bukowinę. Jednakże niektórzy z nich po dziewięćdziesięciu latach pobytu tam znów przesiedlili się w poszukiwaniu lepszych warunków bytowych. W niniejszym artykule pragnę zarysować sytuację socjolingwistyczną grupy góralskiej głównie we wsi Celinovac w Bośni i Hercegowinie, gdzie miałam możliwość przeprowadzić badania terenowe w październiku 2010 roku¹.

Wraz z przejściem Bośni pod władzę austriacką w 1878 roku rozpoczęła się migracja ludności do tego kraju, m.in. z Bukowiny. Przybywali tam Ukraińcy, Niemcy, Polacy, w tym również górale z wiosek bukowińskich². Bukowińscy i galicyjscy Polacy już w 1892 roku pojawili się w parafii Windthorst (dzisiaj Nova Topola koło Bosanskiej Gradiški), dokąd podążyli w ślad za bukowińskimi

¹ Badania terenowe przeprowadzone zostały dzięki Michałowi Jarosowi, zamieszkałemu obecnie w Duluth, a pochodzącemu z Celinovaca.

² M. Jaros, *Bukowińscy i galicyjscy Polacy 1895-1995*, Duluth 1995.

Niemcami. Wśród przesiedleńców były między innymi rodziny bukowinińskich Najdków i Drozdków³. W latach 1895-96 ruch migracyjny Polaków do Bośni przybrał na sile. Przybywali tu z różnych stron Polski, m.in. z Galicji wschodniej, a głównie z Bukowiny południowej. Dookoła Novej Topoli koloniści (w tym górale z Bukowiny) założyli wsie: Celinovac (1895), Miljevići (1896), Bakinci (1896)⁴. Największymi polskimi (galicyjskimi) osiedlami w Bośni były miejscowości Rakovac i Martinac koło Prnjavoru – powstałe w 1899 i 1901 roku.

W 1910 roku największe skupisko Polaków znajdowało się w okręgu banialuckim (Banja Luka), a zwłaszcza w okolicach Prnjavoru. W okręgu banialuckim zamieszkiwało wówczas 8972 Polaków, z czego 6147 osób w powiecie prnjavorskim. Warto zauważyć, że większość kolonistów polskich pochodziła z Wołynia i dawnej Galicji, przeważnie z powiatów: niskiego, tarnobrzeskiego i rzeszowskiego. W artykule Mieczysława Małeckiego z 1927 roku jest jedynie wzmianka o Polakach bukowinińskich, następującej treści: „Nie brak też kolonistów z Bukowiny, trafiają się rodziny z Podhala, z okolic Kalwarii i Skawiny, to znów spod Lublina itd. itd.”⁵. Powołując się na jugosłowiański spis ludności z 1926 roku podaje: (...) w Nowym Martinacu mieszkało 1570 mieszkańców i był wyłącznie polską osadą, następnie Rakowiec, liczący 1027 osób, Gumjera – 110 rodzin, Dziewięcina – 90 rodzin, Kunowa – 90 rodzin, Bakinće Górne i Dolne – 50 rodzin, Nożyczko-Seliszte – 35 rodzin, Jadowica, czyli Pałaszkwce – 30 rodzin, Grabasznica – 48 rodzin, Smrtnica – 20 rodzin, Hrwaciany-Kolany – 20 rodzin, Milewac –

³ Д. Дрљача, *Колонизација и живот Пољака у југословенским земљама*, Београд 1985, с. 88-89.

⁴ Д. Поповић, *Пољаци у Новој Тополи и околини од 1892-2001 године* (maszynopis pracy magisterskiej, Бања Лука 2001).

⁵ М. Маłecki, *Польские колонии в Боснии и их язык*, „Язык Польский” XII, 1927 korzystałam z przedruku *Dialekty polskie i słowiańskie*, red. J. Rusek, Kraków 2004, s. 108.

48 rodzin⁶. W wyniku repatriacji do Polski po II wojnie światowej miejscowości te prawie przestały istnieć jako osady polskie⁷.

Obecnie górale bukowińscy zamieszkują głównie w Celinovacu, znajdującym się w powiecie Bosanska Gradiška. Miejscowość ta ma charakter górskiej osady. Domy, podobnie jak w wioskach polskich na terenie Rumunii, są rozrzucone na przestrzeni kilkunastu kilometrów. W 1910 roku w Celinovacu mieszkało 195 osób, z czego 190 było wyznania rzymskokatolickiego, to znaczy byli Polakami⁸. W Celinovacu od samego początku żyło się bardzo ciężko. Bukowińczycy i galicjanie pracowali głównie przy karczowaniu lasu i dostosowaniu ziemi pod rolnictwo. Z danych parafialnych w Novej Topoli wynika, że w latach 1902-1910 w Celinovacu zmarło siedemdziesiąt osób, przy czym uwagę zwraca fakt, że 52 z nich to były dzieci poniżej dziesiątego roku życia. Zauważyć wypada, iż w latach 1902-1910 obywwały się rocznie dwa lub trzy śluby. Początkowo zawieranie małżeństw pomiędzy góralami bukowińskim a osadnikami z Galicji było zabronione. Z danych parafialnych wynika, że w Celinovacu osiadły między innymi rodziny z Pojany Mikuli. Są to rodziny o nazwiskach: Buganik w 1990 roku, Drozdek (1906 r.), Fritz (1919), Juraszek (1900), Najdek (1919); z Nowego Sołońca osiadła rodzina o nazwisku Boka (1920), ze Starej Huty: Drozdek (1906), Papik (1909); z Solki: Fritz (1909), Pribjela (1921) i Pribila (1923), z Baniłowa Mołdawskiego: Najdek (1908), Papik (1910)⁹. Z tego chociażby krótkiego zestawienia wynika, że bukowińscy Polacy migrujący do Bośni pochodzili z różnych miejscowości, a to

⁶ M. Małecki, *ibidem*, s. 106.

⁷ D. Drljača, *Tułaczka bośniackich Bukowińców w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, [w:] *Bukowina. Wspólnota kultur i języków*, red. K. Feleszko, J. Molas, Warszawa 1992, s. 39.

⁸ *Ibidem*, s. 41.

⁹ Podaję za: D. Drljača, *Z dziejów i folkloru bukowińskich Polaków w Bośni*, [w:] *Bukowina. Blaski i cienie „Europy w miniaturze”*, red. K. Feleszko, J. Molas, W. Strutyński, Warszawa 1995, s. 126-128. Ze źródła wyłącznie z nr 10 z 10 IX 1931 za lata 1881-1931.

znaczy także, że już wtedy mówili różnymi odmianami polszczyzny. W dodatku wraz z nimi osiedlali się także Polacy z Galicji.

Przed pierwszą wojną światową dzieci z Celinovaca pobierały naukę w niemieckiej szkole w Windthorst, na początku w Celinovacu nabożeństwa religijne odbywały się sporadycznie w domu Gregora Papika. Po jakimś czasie powstał kościół, natomiast księża dojeżdżali, najpierw byli to ks. Ditman i ks. Purk z Novej Topoli. W latach międzywojennych większość polskich dzieci w Celinovacu nie ukończyła nawet czterech klas szkoły podstawowej, chociaż wiele z nich umiało czytać i pisać. Szkoła mieściła się wówczas w budynku Agi Vehabovicia na granicy Celinovaca i wsi Kijevci. Religia była nauczana między innymi przez Najdka. W związku z dużym przyrostem naturalnym i ciężkimi warunkami życia w latach 1923-1924 około trzech tysięcy Polaków wyemigrowało z Bośni do Brazylii¹⁰. W 1942 roku część celinowczan wyjechała do obozów pracy. Pracowali między innymi w Brauschweid. Między innymi urodził się tam Michał Jaros, dzięki któremu mogłam w 2010 roku przeprowadzić badania terenowe w Celinovacu. Do Bośni wracali po zakończeniu II wojny światowej, zastali w Celinovacu spustoszone domy. Niektórzy z nich trafiali do więzienia; sąsiedzi posądzali ich o współpracę z hitlerowcami. Wielu mieszkańców z Celinovaca zmarło podczas wojny, a także sporo gospodarstw zostało spalonych, w tym także parafia i sklep „Kenjalo”.

Po drugiej wojnie światowej liczba mieszkańców w Celinovacu zmniejszyła się prawie o połowę. Niewielu celinowczan wyjechało do Polski. W 1946 roku część polskich rodzin z Celinovaca przeniosła się do miejscowości Gospodinci, Zabalja, a później i do Nowego Sadu. Do dzisiaj mieszkają tam rodziny noszące nazwiska: Bojczuk, Bores, Drozdek, Juraszek, Najdek, Papik¹¹. Część z nich w poszukiwaniu lepszych warunków przeniosła się do Wojwodiny, gdzie powstał nowy ośrodek bukowiński – Čurug. Osiedliło się tam 18 polskich rodzin i 5 małżeństw mieszanych. Polacy mieszkający w Celi-

¹⁰ M. Gotkiewicz, *Na tułaczach szlakach górali*, „Wierchy” 25, 1959, s. 97.

¹¹ Relacja ustna od Michała Jarosa, 18 VI 2003, z Duluth.

novacu byli raczej zwartą grupą, natomiast po przesiedleniu się do Čurugu zamieszkali na peryferiach, a wieś była narodowościowo mieszana: serbsko-węgierska. Stali się mniejszością wśród prawosławnych Serbów, co oznaczało stopniowe zmniejszanie się grupy Polaków oraz zaniechanie gwary polskiej na rzecz języka serbskiego, a raczej „dialektu baczkiego”. Po wyemigrowaniu większości rodzin do Ameryki, Australii, całych rodzin Polaków bukowińskich z Čurugu, „zabrakło istotnych podstaw do pielęgnowania i manifestowania swojskości. W większym stopniu niż w Bośni zanikła tu polska gwarę bukowińska”¹². Jedne z pierwszych badań etnograficznych wsi, w których mieszkali Polacy, przeprowadził Dušan Drljača. Wyniki opublikował w pracy o osadnictwie i życiu Polaków na ziemiach jugosłowiańskich¹³. W pracy tej wyraża zaniepokojenie z powodu zmniejszania się grupy polskiej w Čurugu, a także zwraca uwagę na zanik prymarnego języka, z którym osiedlili się tutaj Polacy. Jeszcze na początku lat 90. XX wieku mieszkało w Čurugu kilku nosicieli gwary górali bukowińskich, w której jednak już były widoczne wyraźne wpływy języka serbskiego. Justyna Bałka w swojej pracy magisterskiej wspomina następujących respondentów, Polaków z Čurugu: Franciszka Smutek-Smutkulja, w wieku ok. 80 lat, ojciec Szymon Gajewski z Galicji, matka Maria Papik; wcześniej osierocona, wychowana u dziadków w Celinovacu. Świetnie mówi gwarą. Józef Kata, ur. w 1930 roku w Cerowlanach (wieś polsko-ukraińska). „Gwari” dzięki matce Jochanie Buganik z rodziny bukowińskiej. Elżbieta Drozdek urodzona w Celinovacu, lat około 40, Alojz Drozdek, urodzony w 1942 roku w Celinovacu. Pracuje w Nowym Sadzie¹⁴. Warto zauważyć, że badania robione cztery lata później przez inną badaczkę z Uni-

¹² D. Drljača, *Tułaczka bośniackich Bukowińców w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, op. cit., s. 43.

¹³ Por. przypis 3.

¹⁴ J. Bałka, *Interferencje serbsko-chorwackie w polskiej gwarze górali bukowińskich w Jugostawii*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Feleszki, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Filologii Słowiańskiej, Warszawa 1990, s. 8.

wersytetu Warszawskiego sprowadzają nas do tych samych informatorów. Sądzę, że grupa ta liczebnie zmniejszyła się znacznie. Informatorami bukowińskimi Joanny Maciejewskiej w 1992 roku w Čurugu byli: Franciszka Smutek, w wieku 80 lat, mówiąca tylko gwarą górali bukowińskich, Józef Kata w wieku ok. 60 lat, matka była bukowinką oraz Elżbieta i Alojz Drozdek w wieku ok. 50 lat, na co dzień mówiący gwarą górali bukowińskich. W podsumowaniu J. Maciejewska stwierdziła, że „Górale bukowińscy podlegają coraz silniejszym procesom integracyjnym, a co za tym idzie – akulturacji”¹⁵. Rezultaty moich badań terenowych z października 2010 roku wskazują na to, że w Čurugu żyje jeszcze, niestety jedna jedyna, informatorka posługująca się gwarą górali bukowińskich. Jest to Zosieńka z domu Drozdek, po mężu Jasenko, ma 84 lata. Rodzina jej ojca pochodziła z Pojany Mikuli, a rodzina jej matki – z Galicji. Pomimo tego, że ma czworo dzieci, żadne z nich czynnie nie posługuje się gwarą górali bukowińskich. Najstarsza córka Andzia, Anielka wyszła za mąż za Serba, który nauczył się polskiego, syn Franek ożenił się z Serbką, córka Elżbieta wyszła za mąż za Serba z Bośni, a syn Władek pierwszą żonę miał bukowinkę z Buganiuków, z drugą, Serbką, mieszka w Niemczech. Najbliższy kościół katolicki jest w Żablju, w okolicy jest mało katolików. Wraz z odejściem ostatniej już respondentki, która jest nosicielką polskiej gwary górali bukowińskich, gwara ta, a także „galicjański polski język” zanikną w Čurugu już na zawsze. Spis ludności z 2002 roku nie wykazuje żadnej osoby o narodowości polskiej w Čurugu¹⁶, choć pytana o to Zosieńka Drozdek z przekonaniem twierdziła, że jest Polką, a także bukowinką z Celinovaca.

Zanim zarysuję problematykę socjolingwistyczną Polaków bukowińskich w Celinovacu, przedstawię jeszcze kilka ważnych da-

¹⁵ J. Maciejewska, *Interferencje serbsko-chorwackie w polskiej gwarze górali bukowińskich w Čurugu*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Fleszki, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Filologii Słowiańskiej, Warszawa 1990, s. 40.

¹⁶ <http://sr.wikipedia.org/sr/%D0%A7%D1%83%D1%80%D1%83%D0%B3,29> X 2010.

nych statystycznych. W 1946 roku w Celinovac zostało tylko 142 górali bukowińskich. Liczba ta zmniejszała się stopniowo: w 1953 roku mieszkało tam 135 osób, w 1961 – 114 osób, aż do 78 osób w roku 1972, ponieważ wiele osób wyjechało do pracy w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, a także do innych republik ówczesnej Jugosławii. W latach 60. młodzież zaczęła opuszczać Celinovac, szukając pracy w Jesenicach na pograniczu słoweńsko-austriackim. Wyjechały m.in. rodziny: Drozdków, Juraszków, Kozminczuków, Szpytów. Żyją tam w dużym rozproszeniu i w warunkach asymilacji językowej.

Etnograficzne badania w Celinovac w roku 1966, przeprowadzone przez D. Drłjačę ujawniły, że wówczas mieszkały tam 22 polskie rodziny, trzy ukraińskie i dwie serbskie¹⁷. Podczas badań terenowych w roku 2010 w Celinovac naliczyłam 25 domostw, jedno gospodarstwo zajmują Serbowie, pozostali to Polacy. Jedna z bukowińskich Polek (Katarzyna Najdek) wyszła za mąż za Chorwatą, z kolei bukowiński Drozdek ożenił się z Serbką. W średnim pokoleniu w każdej rodzinie jest nie-Polak. Na jedno gospodarstwo średnio przypadają dwie osoby, więc dałoby to liczbę 48 osób, przy czym kilka osób mieszka tam jedynie od wiosny do jesieni, kilka rodzin myśli poważnie o sprzedaży domów i wyjechaniu do miast, gdzie mieszkają ich dzieci. Są to osoby już bardzo wiekowe, tłumaczą się tym, że tam mają dostęp do lekarza i dobrą infrastrukturę. Stan materialny domów w Celinovac jest zdecydowanie lepszy niż u Polaków na Bukowinie, natomiast te domy nie żyją pełnią życia. Brak tutaj średniego i młodego pokolenia, których przedstawiciele jedynie przyjeżdżają na weekendy w odwiedziny do dziadków, babć. Brak w tej wsi szkoły i sklepu. Jest za to nowo zbudowany kościół katolicki, a w budowie jest dość okazała, jak na to miejsce, plebania. Msza odbywa się co trzy tygodnie w języku serbskim. Ksiądz katolicki dojeżdża z Novej Topoli. Do 2002 roku proboszczem katolickiego kościoła w Gradišće był Polak, ks. Kazimierz Wyszatycki, któremu parafianie z Celinovaca zawdzięczają nie tyl-

¹⁷ Ibidem, s. 41.

ko pomoc materialną po ostatniej wojnie, ale także duży wkład w życie społeczno-kulturalne, a zwłaszcza to, że można z nim było rozmawiać w języku polskim. Na cmentarzu w Celinovaczu znalazłam jeden nagrobek z napisem w języku polskim, pozostałe napisy są w języku serbskim, jeden zapisany cyrylicą. Stare groby są odnowione, dzięki temu widać, że właśnie z tej miejscowości ludzie pracują najczęściej za granicami. Pomimo że msze odbywają się rzadko, wierzących przychodzi tu też bardzo mało, średnio około 15 osób. Jest zwyczaj tutaj wybierania przewodniczącego parafii, ostatnio wybrano w Celinovaczu Marię Buganik, nazwisko mówi o pochodzeniu bukowińskim, mającą 27 lat. Polskiego języka nie zna ani już nie „gwari”.

Największym świętem we wsi jest odpust przypadający 29 września, jako że kościół jest pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Zjeżdżają się wszyscy, którzy korzenie wywodzą z Celinovaca, nie tylko na wspólną modlitwę, ale także po to, by się spotkać w szerszym gronie rodzinnym i odwiedzić znajomych. Na ten dzień jest zwyczaj pieczenia świni i barana, a także pieczenie przez celinowczan słodczy w postaci *kołoczków* ‘ciastek’. Poczęstunek odbywa się po uroczystej mszy, gdzie można skosztować wyrobu miejscowej *rakii*, a także wina i piwa. W tym miejscu można także tańczyć i śpiewać, w tym miejscu do tańca przygrywała kapela, w której w składzie jest Polak, Serb i Ukraińiec. Pod kościołem głównie słychać język serbski, rzadko gwarę górali bukowińskich i „polski język galicyjski”.

Po długim współżyciu Polacy bukowińscy i Polacy galicyjscy nie tylko nauczyli się ze sobą współżyć, ale także po dłuższym czasie ich zamieszkiwania w Celinovaczu dopuszczali do związków mieszanych. Nie obywało się bez komentarzy takich jak: *Ty huculska świnió, nie znas pisma polskiego* – komentowali Polacy z Galicji; *galicjanie nosili się wysoko* – tak komentują górale bukowińscy. Dziś zauważyłam już pełną akulturację pomiędzy góralami i Polakami z Galicji i z Bukowiny. Często jest tak, że galicjanie nauczyli się gwary góralskiej. Zanotowany w latach 70. materiał badawczy

D. Drljaćy wskazuje na to, że „Formy bukowińskie dominowały nawet u starszych osób niebukowińskiego pochodzenia”¹⁸. Prawie wszyscy respondenci w Celinovaca posługują się dobrze gwarą górali bukowińskich, odmianą ogólnopolskiego języka, a także językiem serbskim. Przełączają się z kodu językowego górali bukowińskich na język polski i odwrotnie – w zależności od tego, jakim kodem zostało zadane pytanie. To dotyczy stałych mieszkańców Celinovaca.

Górale bukowińscy w Celinovacu zachowali jeszcze niektóre cechy językowe właściwe tej grupie językowej. Między innymi charakterystyczną cechą jest występowanie głoski *ř* w pozycjach, które w języku ogólnopolskim mają tylko *rz*, np.: *griby*, *priszet*; pochylone *a* (różnego pochodzenia) przechodzi w *o*, np.: *grózdo*, *downo*, *kwiotek*, *stoć*, *śmioć się*, *siedziol*; *a* przechodzi w *o* w grupie *-ar-*: *czorny*, *korczować*; rozkład nosówki: *wziunć*, *poczuntek* ‘początek’, *trumba*. Zanotowałam także kilka przykładów z zakresu słownictwa, takie, które spotykamy u górali polskich na Bukowinie: *cesta* ‘droga’, *klobuk* ‘kapelusz’, *zogrudek* ‘ogródek’, *gorieć* ‘palić się’, *darunek* ‘podarunek, dar’, *puknuć* ‘pęknąć’, *hruby* ‘pucołowaty, o twarzy’, *furt* ‘wciąż, cały czas’, *łabuz* ‘łodyga kukurydzy’.

Można zauważyć, że podstawowy zasób leksyki u górali bukowińskich w Celinovacu jest taki sam jak u górali na Bukowinie, natomiast widoczne są wpływy serbskie w tych zwłaszcza dziedzinach kultury materialnej, które wiążą się z rozwojem cywilizacyjnym. Wieś została zelektryzowana w latach 70. XX wieku, stąd znajdziemy w słownictwie między innymi następujące wyrazy: *struja* ‘prąd’, następnie *kamion* ‘ciężarówka’. Zrozumiałe jest to, że górale od czasu zamieszkania w tym kraju zmuszeni byli posługiwać się miejscową terminologią urzędniczą, stąd mamy dziś: *liczna karta* ‘dowód osobisty’, *vjenčalni list* ‘akt ślubu’, *rodni list* ‘akt urodzenia’, *stanica* ‘stacja’, *ugovor* ‘umowa’. Odmieniana kultura i obyczajowość sąsiadów była przyczyną przyswajania

¹⁸ D. Drljaća, *Między Bośnią, Bukowiną, Serbią i Polską*, Wrocław 1997, s. 120.

wielu nowych terminów dotyczących także życia codziennego: *kuća* ‘dom’, *soba* ‘pokój’, *stan* ‘mieszkanie’, *tavan* ‘strych’, na Bukowinie *izba*, *powal*, *klumpy* ‘drewniaki, o butach’, *rakija* ‘wódka gotowana ze śliwek’, *paradajs* ‘pomidory’, *dućan* ‘sklep’, *ručak* ‘obiad’, *slike* ‘zdjęcia’ itd.

Występuje tam też pewna liczba zapożyczeń leksykalnych, które są u górali polskich na Bukowinie oraz u górali w Celinovacu. Jednoznacznie nie można stwierdzić, czy leksemy te zostały przeniesione z Bukowiny i zachowały się do dziś w zasobie słownikowym, ponieważ istnieją także w słownictwie języka serbskiego, np. *seło* ‘wieś’, *niewiasta* ‘panna młoda’ (serb. *nevesta*), *watra* ‘ogień’ (serb. *vatra*) itd. Nie uwzględniam tutaj słownictwa z zakresu pasterstwa i hodowli bydła. W języku górali bukowińskich dobrze widoczna jest interferencja językowa i silna akulturacja. Przyczynami takiego stanu rzeczy są:

- zamieszkiwanie w obcojęzycznym środowisku językowym;
- coraz mniejsza liczba nosicieli gwary,
- niski stopień świadomości o wartości tej gwary;
- komunikacja i współżycie z Polakami galicjanami;
- komunikacja z dziećmi i wnukami w języku serbskim.

Zjawiska interferencji językowej zaczynają przebiegać w mikroskali. Zjawiska takie są zmienne w zależności od pojedynczych osób, poszczególnych rodzin, w tym wypadku konkretnej wsi. Badania wykazują, że w zbliżonych warunkach zewnętrznych zaawansowanie procesów interferencyjnych jest różne u osób z tej samej generacji (w związku z różnicami w wykształceniu, w kontaktach ze światem zewnętrznym), a nawet u osób z tej samej rodziny zależnie od generacji i od udziału w życiu kulturalnym.

Nie bez znaczenia jest także to, że kontaktu ze szkołą polską nie mieli moi respondenci, urodzeni między 1926 a 1944 r. Często było tak, że dzieci, idąc do pierwszej klasy, mówiły tylko po polsku, za co były wyśmiewane przez dzieci innych narodowości, a także zwłaszcza przez nauczycieli. *To mi škripi u uhu* – tak powiadali na-

uczyciele o gwarze, a o dzieciach z rodzin bukowińsko-galicyjskich mówiło się: *to je čovek polupismeni*.

Warto zaznaczyć, że u moich respondentów istnieje jeszcze dobra pamięć o pochodzeniu przodków z Bukowiny i Galicji. O ile ci z Bukowiny są w stanie wymienić miejscowości, najczęściej jest to Pojana Mikuli, lub „gdzieś od Humory”, o tyle z pochodzeniem galicyjskim jest trudniej. Mówią o okolicach Lwowa, Niska, Rzeszowa, wymieniana jest także Stalowa Wola, dokładnej lokalizacji jednak nie są w stanie potwierdzić. Średnie i młode pokolenie górali żywo interesuje się życiem przodków na Bukowinie, ostatnio dzięki programowi Facebook Ankica Kozminczuk z Gradiški odnalazła Kozminczuków w Pojanie, z którymi się komunikuje. Zdecydowanie lepsza pamięć trwa o tych, którzy w 1946 roku opuścili Celinovac i osiedlili się w Čurugu, a następnie przenieśli się za ocean. Wspominane są także te rodziny, które w latach 1945-46 wyjechały na Dolny Śląsk, między innymi do Bolesławca i Raciborowic. Często utrzymywane są z nimi kontakty. Osoby urodzone w Celinovac, a zamieszkałe w Stanach Zjednoczonych czy Australii, często przyjeżdżają do miejsca lat dziecińczych z dziećmi w celu pokazania tej jednak wyjątkowej na mapie świata wioski.

Z badań wstępnych, jakie miałam możliwość przeprowadzić w październiku 2010 roku w Čurugu i Celinovac, wynika, że wraz z odejściem najstarszych osób na zawsze w tym miejscu zaniknie gwara górali bukowińskich. Sytuacja jest bardzo niepokojąca, ponieważ roczniki urodzenia obecnych moich respondentów to 1926-1941, przy czym późniejszy rocznik oznacza, że więcej interferencji z języka serbskiego można spotkać w gwarze górali bukowińskich. W tej sytuacji czas nieubłaganie wydaje okrutny wyrok na bukowińską mowę.

Bibliografia

- Bałka J., *Interferencje serbsko-chorwackie w polskiej gwarze górali bukowińskich w Jugosławii*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Feleszki, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Filologii Słowiańskiej, Warszawa 1990.

- Drljača D., *Między Bośnią, Bukowiną, Serbią i Polską*, Wrocław 1997.
- Drljača D., *Tułaczka bośniackich Bukowińców w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, [w:] *Bukowina. Wspólnota kultur i języków*, red. K. Feleszko, J. Molas, Warszawa 1992, s. 39-46.
- Drljača D., *Z dziejów i folkloru bukowińskich Polaków w Bośni* [w:] *Bukowina. Blaski i cienie „Europy w miniaturze”*, red. K. Feleszko, J. Molas, W. Strutyński, Warszawa 1995, s. 123-138.
- Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej do 1945 roku*, t. I, red. A. Żor, Warszawa 2002.
- Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej do 1945 roku. Słownik*, t. 2, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 2003.
- Feleszko K., *Język polski na Bukowinie do roku 1945. Zarys problematyki*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową VI*, red. J. Rieger, Warszawa 1991, s. 7-28.
- Gotkiewicz M., *Na tułaczyczych szlakach górali*, „Wierchy” 25, 1959, s. 97.
- Jaros M., *Bukowińscy i Galicyjscy Polacy 1895-1995*, Duluth 1995.
- Krasowska H., *Bukowina. Mała ojczyzna – Pietrowce Dolne*, Warszawa 2002.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.
- Luković M., *Kryzys kosowski oczyma Serbów. Bezpośrednie przyczyny, korzenie historyczne, przebieg i konsekwencje*, Belgrad 1999.
- Maciejewska J., *Interferencje serbsko-chorwackie w polskiej gwarze górali bukowińskich w Čurugu*, praca magisterska napisana pod kierunkiem K. Feleszki, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Filologii Słowiańskiej, Warszawa 1990.
- Małecki M., *Polskie kolonie w Bośni i ich język*, „Język Polski” XII, 1927; korzystałam z przedruku *Dialekty polskie i słowiańskie*, red. J. Rusek, Kraków 2004.
- Małecki M., Nandriš G., *Uwagi o polskich gwarach na Bukowinie*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” XLIII, 3, 1938, s. 79-84.
- Polacy w Bośni, Polacy o Bośni: przewodnik bibliograficzny z komentarzami*, red. K. Wrocławski, Warszawa 2003.
- Spagińska-Pruszk A., *Sytuacja językowa w byłej Jugostawii*, Gdańsk 1997.

Дрљача Д., *Колонизација и живот Пољака у југословенским земљама*, Београд 1985.

Поповић Д., *Пољаци у Новој Тополи и околини од 1892-2001 године*, maszynopis pracy magisterskiej, Бања Лука 2001.

Autorka:

– doktor; Instytut Slawistyki PAN, Warszawa;

– dialektologia, socjolingwistyka, etnologia, folklorystyka, problemy językowe i kulturowe pogranicz, mniejszości narodowe, polska mniejszość na Ukrainie, bukowinoznawstwo;

– *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006, ss. 331; (współautorzy: Л.І. Антошкіна, П.І. Сигеда, О.М. Сухолмлинов), *Соціолінгвістика. Навчальний посібник*, Донецьк 2007, с. 355; (współautor: Z. Greń), *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Warszawa 2008, ss. 255.

**Die soziolinguistische Situation der Bukowiner Goralen in
Celinovac (Bosnien und Herzegowina)**

Im Vortrag stelle ich die soziolinguistische Situation der Bukowiner Goralen vor, die im Dorf Celinovac im Kreis Bosanska Gradiška leben. Ich bemerkte eine gewisse Anzahl lexikaler Entlehnungen, die bei den polnischen Goralen in der Bukowina sowie bei den Goralen in Celinovac vorkommen. Die serbische Sprache bedient die Mehrzahl der Kommunikationssphären der Goralen. Die Ursachen für diesen Tatbestand sind das Wohnen in einer fremdsprachigen Umwelt, die sich stetig verringernde Zahl der Träger des Dialekts, sowie die Kommunikation mit den Kindern und Enkeln in serbischer Sprache.

Aus den Voruntersuchungen, zu deren Durchführung ich im Oktober 2010 in Celinovac die Möglichkeit hatte, geht hervor, dass mit dem Abtreten der ältesten Vertreter der Dialekt der Bukowiner Goralen an diesem Ort für immer verloren geht. Die Situation ist sehr beunruhigend, da die Geburtsjahre meiner gegenwärtigen Gesprächspartner zwischen 1926 und 1941 liegen. Dabei ist zu beobachten, je später der Jahrgang, umso stärker zeigt sich im Dialekt der Bukowiner Goralen die Interferenz mit der serbischen Sprache.

(A.M.)



Mapka: Migracje górali bukowińskich do Bośni i Brazylji.

Michał Głuszkowski
(Toruń)

Czy gwara staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego jest wciąż rosyjska?¹

Mieszkający w Polsce staroobrzędowcy, potomkowie rosyjskich migrantów, którzy szukali w Rzeczypospolitej schronienia przed prześladowaniami ze strony władz cerkiewnych i państwowych, do dzisiaj zachowali swoje wyznanie, elementy tradycji oraz język. Badania prowadzone w od lat 50. XX wieku przez językoznawców z Warszawy, a później także z Łodzi, Olsztyna i Torunia, pokazały, że w ciągu kilkudziesięciu lat zakres wpływów języka polskiego w gwarze staroobrzędowców znacznie się zwiększył. Ponadto język polskich starowierców jest silnie zróżnicowany pod względem pokoleniowym. W materiale zarejestrowanym u najmłodszych członków badanej przez nas wspólnoty występuje więcej polskich zapożyczeń, wstawek, kalk, niż u ich rodziców i dziadków, a mówienie „po swojemu”, jak staroobrzędowcy nazywają swój dialekt, sprawia im coraz więcej trudności. Wobec powyższych tendencji celowe wydaje się postawienie pytania o „rosyjskość” gwary staroobrzędowców w Polsce. W celu udzielenia odpowiedzi na to pytanie rozważymy udział polskich i rosyjskich elementów na poszczególnych poziomach języka.

Ze względu na brak wcześniejszych dokumentacji stanu języka badanej przez nas grupy, jako punkt odniesienia przyjmujemy zjawiska gwarowe opisane przez Irydę Grek-Pabisową i Irenę Maryniakową na podstawie materiału zebranego w latach 50. i 60. XX w. Wśród zachowanych do dzisiaj rosyjskich cech dialektalnych w fonetyce gwary polskich starowierców należy wymienić przede wszystkim silne akanie oraz jakanie, które wciąż jest powszech-

¹ Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

ne w badanej społeczności², np. *nag'a*, *an'a*, *r'ak'a*, *śastr'a*. Poakcentowa samogłoska *a* w pozycji wygłosowej po spółgłoskach twardych, obnie jak kilkadziesiąt lat temu³, jest w gwarze staroobrzędowców najczęściej redukowana do *ə*, ale występuje również redukcja *a* do *y*, np. *m'ałyja* (M. lp. r.ż.), *r'overym* (N. lp. r.m.), a wygłosowa samogłoska *e* nie pod akcentem jest najczęściej redukowana do *é* lub *i*, np. *p'ośl'i*, *v'ij'uńi*. Samogłoska *u* bez akcentu w przedrostkach i przyimkach, a także partykule [przysłówka czasu, Red.] *uż'e* fakultatywnie przechodzi w *v* (*f*), np. *vže*, *v'nev'o*, *vm'eju*⁴. Również bez regularności w zaimku wskazującym *j'etat* (*j'eta*) występuje protetyczna jota. Połączenia *-šč-*, *-sč-* i *-zč-* są przez polskich staroobrzędowców wymawiane jako dwa dźwięki *š* + *č*, np. *ješč'o*, *v'eščy*, *ščas*⁵.

Z kolei wpływy polskiej fonetyki widoczne są przede wszystkim w przypadku spółgłosek i opozycji twardości – miękkości. Przed kilkadziesiąt laty niepalatalnym *t*, *d*, *s*, *z* przeciwstawiane były palatalizowane *t'*, *d'*, *s'*, *z'*, a powstałe pod wpływem polskiego konsonantyzmu warianty palatalne *ć*, *ź*, *ś*, *ż* występowały fakultatywnie, głównie w najmłodszym pokoleniu⁶. Obecnie wariant palatalny jest dominujący, np. *być*, *ć'eła*, *żim'oj*, *żeml'a*, *saś'ed*, a spółgłoski palatalizowane występują sporadycznie w najstarszym pokoleniu.

Wokalizm gwary staroobrzędowców jest wciąż w znacznym stopniu rosyjski, ale konsonantyzm praktycznie uległ już polonizacji.

Na poziomie morfologii zachowała się przede wszystkim rosyjska gwarowa fleksja. Formy dopełniacza i celownika lp. w II deklinacji są synkretyczne, np. D. *v b'aby*, C. *k b'aby* oraz dopełniacza

² Por. I. Grek-Pabisowa, *Rosyjska gwara staroobrzędowców w województwach olsztyńskim i białostockim*, 1968, Wrocław: Ossolineum, s. 26-34, 43-49, 56; M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, 2011, Toruń: UMK.

³ Por. I. Grek-Pabisowa, *Rosyjska gwara...*, s. 34-35, 41-42.

⁴ Ibidem, s. 51-52.

⁵ Ibidem, s. 61, 68.

⁶ Ibidem, s. 57-58.

i miejscownika, np. D. *sv'ad'by*, Msc. *na sv'ad'by*, a w I deklinacji synkretyzm dotyczy form celownika i narzędnika w lmn., np. C. *n'ożkam*, N. *n'ożkam*. Stopień wyższy przymiotników tworzony jest przy pomocy sufiksu *-oš-* lub *-ošč-* wraz z końcówką rodzajową, np. *kr'ep'oše*, *l'ag'oše*; *kr'ep'oščyj*. W gwarze staroobrzędowców zachowała się także dialektalna forma zaimka dzierżawczego *jev'onav*⁷.

W II koniugacji w 3 os. lmn. w pozycji nie akcentowanej występuje końcówka *-ut*, typowa dla I koniugacji, np. w wypowiedziach: *pr'ix'ožut*, *d'eržut*⁸. Czasownik *idt'i* oraz pochodne w bezokoliczniku mają końcówkę *-tit'* (*-ćić*), np. *pajć'ić*, *idt'it'*. U niektórych informatorów zachował się również imiesłów czasu przeszłego, tworzony za pomocą sufiksów *-šy*, *-všy*, *-čy*, używany w funkcji orzecznika w orzeczeniu złożonym w czasie przeszłym⁹, np. *ań'i b'yl'i pr'ij'exatšy*.

Wpływy polskie polegają na zmianie kategorii liczby u rzeczowników, np. *p'oxaran* – lp. zamiast lmn.: *každyj*, *kto jes't'a na etam poxaran'e*; zmianie rodzaju u rzeczowników, np. *kt'assa* – r.m. zamiast r.ż.: *v našej kłas'e jes't'*. Jednak ten typ interferencji (kalki gramatyczne) występuje w gwarze polskich staroobrzędowców rzadziej niż inne typy kalk i zapożyczenia.

Mimo pewnych polskich wpływów morfologia gwary okazuje się najtrwalszym i najbardziej odpornym na wpływy polszczyzny poziomem języka badanej społeczności.

Znacznie bardziej zauważalne są wpływy polszczyzny na poziomie frazeologii i idiomatyki. Obecność kalk frazeologicznych jest w znacznej mierze związana z próbami posługiwania się językiem na poziomie kodu rozwiniętego według typologii Basile'a Bernsteina¹⁰. W przypadku zdecydowanej większości informatorów zasoby

⁷ Ibidem, s. 113-115, 122.

⁸ Ibidem, s. 145-146.

⁹ I. Maryniakowa, *Imiesłowy w rosyjskiej gwarze starowierców mieszkających w Polsce*, 1976, Wrocław: Ossolineum, s. 27-29.

¹⁰ B. Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 96-102.

leksykalne i kompetencja w zakresie gwary pozwalają na posługiwanie się tradycyjnym dialektem na poziomie kodu ograniczonego, a wszelkie próby zmiany kodu na rozwinięty stymulują proces zapożyczenia i kalkowania z języka polskiego, którym staroobrzędowcy władają na poziomie obydwu kodów. W takich wypowiedziach jak *rab'otajet v sva'im f'axu* (por. pol. *pracować w swoim fachu*), *ja im d'ełat za pšyza'itku* (por. pol. *robiłem im za przyzwoitkę*), *m'ełaty r'acju, m'ama* (por. pol. *miałas rację, mamo*) nasi informatorzy kopiowali polskie frazeologizmy.

W zakresie składni również występują znaczne wpływy polszczyzny, które sprowadzają się m.in. do konstrukcji orzeczenia imiennego z łącznikiem w postaci cząstki *j'eśća*, np. *on j'eśća k'erofcej, ja nie j'eśća nacjonal'ist*, wyrażania relacji czasowych (powtarzalności, częstotliwości, uprzedniości i następstwa), np. powtarzalność wyrażana jest przy pomocy kopiowanej z polskiego konstrukcji *co* + biernik: *što s'ubotu*. Liczne są również przypadki zmian w zakresie związku rzędu, np. *b'užeš j'exać da d'omu* (pol. konstrukcja *jechać do domu* wyparła ros. *examь do.mou*), a także wyrażanie relacji przynależności, np. *ja tr'aktor m'aju; kab'yła nie m'ełat m'atyx* (kalkowana z języka polskiego konstrukcja *m'et'* + biernik)¹¹. Wpływ regionalnej odmiany polszczyzny z okolic Suwałk, Sejna i Augustowa widoczny jest w przykładach użycia konstrukcji *dla* + dopełniacz zamiast celownika, np. *skaz'ał dla Gr'išk'i; da'a dla p'apy*.

Ponieważ korpus gwary staroobrzędowców, który ma powstać na bazie około 300 godzin nagrań z ekspedycji badawczych UMK z lat 1999-2010, nie został jeszcze utworzony, nie przeprowadziliśmy jeszcze kompletnych badań ilościowych pozwalających na stwierdzenie, jak szeroki jest zakres polskich wpływów na składnię rosyjskiej gwary. Dotychczasowe wstępne analizy i przytoczone przykła-

¹¹ Przytoczone przykłady odnoszą się jedynie do najczęstszych i najbardziej rozpowszechnionych typów kalk składniowych w gwarze starowierców regionu suwalsko-augustowskiego, podczas gdy wiele innych ma charakter indywidualny.

dy pozwalają jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że składnia starowierskiego dialektu ulega polonizacji, zwłaszcza że zaobserwowane zjawiska nasilają się w młodszym pokoleniu.

Wyliczenie procentowego udziału leksyki polskiej i rosyjskiej w badanej przez nas gwarze nie jest możliwe nie tylko z opisanych powyżej względów. W przypadku grup migrujących opis procesu zapożyczania jest utrudniony ze względu na potrzebę określenia momentu przejścia konkretnej leksyki, która mogła zostać zapożyczona przed migracją lub już na nowym terytorium¹². Z badań Marii Doroszkiewicz nad wpływami polskimi na rosyjską leksykę gwarową wynika, że wpływy polskie były obecne już w gwarach macierzystych staroobrzędowców przybyłych na ziemię polskie, czyli m.in. w dialektach pskowskich i nowogrodzkich, a na nowych terenach ich ilość zwiększyła się pod wpływem otoczenia polsko- i białoruskojęzycznego¹³. Wiele zapożyczeń z języka polskiego obecnych w gwarze badanej przez nas grupy występowało już do momentu migracji, np. *bl'axa* lub *budav'at'*¹⁴, choć nie można ostatecznie przesądzić, że nie uległy one zanikowi, a później ponownemu zapożyczeniu już po przybyciu na ziemię polskie. Na problem z jednoznacznym odróżnieniem polonizmów dawnych od nowych w języku starowierców zwracała także uwagę I. Grek-Pabisowa¹⁵. Z kolei Uriel Weinreich pisał o problemach z ustaleniem punktu zerowego (na wzór teorii zaczerpniętej z antropologii Bronisława Malinowskiego) dzielącego okres „pierwotny” danego języka od fazy, w której byłby on poddawany obcym wpływom¹⁶. Wobec braku lub niedoskonałości bezpośrednich dowodów na po-

¹² E. Haugen, *Процесс заимствования*, „Новое в лингвистике” 6/1972, s. 346-347.

¹³ M. Doroszkiewicz, *Studia nad wpływami polskimi na rosyjską leksykę gwarową*, 1991, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, s. 136-138.

¹⁴ Ibidem, s. 14.

¹⁵ I. Grek-Pabisowa. *Związki gwary rosyjskich enklaw staroobrzędowców z językiem polskim dawniej i obecnie*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 32/1995, s. 158.

¹⁶ U. Weinreich, *Languages in Contact. Findings and Problems*, 1963, The Hague: Mouton, s. 11.

chodzenie danego polonizmu, należy uwzględnić trzecią hipotezę: leksyka, oraz niektóre formy gramatyczne i składniowe z dialektów okolic Pskowa, Nowogrodu i Wielkich Łuk zachowały się w gwarze staroobrzędowców w Polsce, podczas gdy polszczyzna spełniła funkcję katalizatora, powodującego zachowanie jednych form i zanik innych. Ze względu na brak jednoznacznych kryteriów określenie udziału leksyki polskiej i rosyjskiej gwarowej nie jest do końca możliwe, niemniej jednak można pokusić się jedynie o przybliżone analizy ilościowe na podstawie zebranego dotychczas materiału. Według obliczeń Doroty Paško liczba polonizmów w gwarze polskich starowierców w porównaniu do danych ze *Słownika gwary staroobrzędowców* wzrosła około dwukrotnie¹⁷. Dopóki jednak nie powstanie reprezentatywny korpus badanego przez nas języka, całościowe analizy ilościowe nie będą możliwe. Obliczenia proporcji leksyki gwarowej i polskiej dodatkowo utrudnia zjawisko typowe dla kontaktów języków bliskich pod względem strukturalnym – kongruentna leksykalizacja¹⁸, czyli obecność jednostek mogących przynależeć do obu kodów.

Należy jednak zauważyć, że w gwarze polskich staroobrzędowców zachowała się rdzenna leksyka gwarowa, niewystępująca w rosyjskim języku literackim, np. leksemy *xv'oraja*, *zb'ożyja* (hiperonim, używany dla określenia wszystkich zbóż), *bark'an* (marchew) i in.

Polskie i rosyjskie elementy (w różnych proporcjach) są obecne na wszystkich poziomach gwary staroobrzędowców. Dla określenia niejednoznacznych sytuacji badacze uciekają się często do pojęcia języka mieszanego (*langue mixte*) – struktury powstałej w wyniku

¹⁷ Por. I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*, 1980, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; D. Paško, *Wpływ polszczyzny na zasób leksykalny rosyjskiej gwary staroobrzędowców na Suwalszczyźnie*, 2011, Toruń: Wyd. Naukowe UMK (w druku).

¹⁸ Termin kongruentna leksykalizacja został zaczerpnięty z pracy P. Muijsken, *Bilingual speech: a typology of code mixing*, Cambridge: Cambridge University Press.

wzajemnego przenikania się dwóch systemów morfologicznych¹⁹, co jest swoiste dla różnego rodzaju językach typu pidgin i kreolskich. Jednakże w gwarze staroobrzędowców nie nastąpiło jednak zmieszanie systemów morfologicznych, ponieważ wpływ języka polskiego na morfologię rosyjskiego dialektu jest zdecydowanie mniejszy, niż na poziomie fonetyki, składni czy też leksyki²⁰. W naszym przypadku nie powstaje nowa struktura na bazie dwóch języków, tylko język L₁ jest stopniowo poddawany coraz silniejszemu wpływowi języka L₂. Dlatego Stefan Grzybowski zaproponował określenie procesów zachodzących w gwarze polskich starowierców jako hybrydyzację, czyli mieszanie się dwóch systemów językowych w sytuacji, gdy jeden z kodów stanowi bazę strukturalną wypełnianą elementami pochodzącymi zarówno z języka L₁, jak i L₂, a także takimi, które powstały dopiero w wyniku sytuacji kontaktu i wzajemnego wpływu. W tym przypadku morfonologiczny szkielet gwary pozostaje rosyjski²¹.

Wobec braku jednoznacznej pewności co do rosyjskiego charakteru języka polskich staroobrzędowców należy odwołać się do kryteriów pozajęzykowych, często we współczesnym świecie decydujących o ostatecznej charakterystyce języka. Hybrydyzacja, a później powstały w jej wyniku system hybrydalny mogą stanowić alternatywę dla zmiany językowej, o ile powstająca hybryda stanie się nową normą. Sara Thomason uważa, że decydują o tym nie kwestie lingwistyczne, ale czynniki o naturze społecznej. Aby język w zmienionej formie mógł się utrwalić, muszą się z nim utożsamiać jego użytkownicy²². Podejmowane są różne inicjatywy, dzięki któ-

¹⁹ A. Rosetti, *Смешанный язык и смешение языков*, „Новое в лингвистике” 6/1972, s. 112; 115-116.

²⁰ M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne...*, op. cit.

²¹ Por. S. Grzybowski, *Гибридизация русского говора старообрядцев под влиянием польского языка (Габове Гронды и Буя)*, Olsztyn (tekst wystąpienia na konferencji: *Язык. Культура. Литература. Z polsko-wschodniosłowiańskich kontaktów. XII Międzynarodowa Konferencja Slawistyczna 23-24.06.2007*).

²² S. Thomason, *Social factors and linguistic processes in the emergence of stable mixed languages*, [w:] Y. Matras, P. Bakker, *The mixed language debate*, 2003, Berlin: Walter de Gruyter, s. 35-36.

rym gwara staroobrzędowców jest utrwalana w jej obecnym stanie, np. w postaci broszur zawierających teksty pieśni zespołu Riabina²³. Traktowanie dialektu mieszkających w Polsce starowierców jako odrębnego języka, a nie jedynie zniekształconego w wyniku polskich wpływów wariantu ruszczyzny, sprzyjają wzrostowi prestiżu gwary w oczach jej użytkowników. Stosowane przez naszych informatorów określenia: język „nasz”, „swój” lub „starowerski” są wyrazem utożsamiania się użytkowników z ich językiem. Na podstawie dotychczasowych obserwacji i badań socjolingwistycznych możemy stwierdzić, że język jest jednym z ważnych wyznaczników tożsamości nadanej przez nas grupy. W każdym pokoleniu polscy staroobrzędowcy są świadomi swojej odrębności w stosunku do otoczenia. Przede wszystkim związane jest to z odrębnym wyznaniem, którego znaczenie podkreślają również młode osoby, również te, które rzadko praktykują. W przypadku określenia narodowości zdecydowane sądy zdarzają się rzadko²⁴, a kwestia określenia narodowości na ogół nastrocza naszym informatorom wiele trudności: *Nie Palaki i nie Ruskyje. Czort znajet kto. Zajediesz w Rasieju – Palaki, w Polszcze – kacapy*. Kwestie wyznaniowe i narodowościowe są na ogół rozdzielane. Na ogół wątpliwościom podczas ustalania przynależności narodowościowej towarzyszy ukształtowane przekonanie co do tożsamości wyznaniowej:

Ja wam skażu atkrawienna. Nie znaju, prawilna eta, ili nieprawilna. Ja kagda zapońniał błanki, kagda pastupał na rabotu, ja pisał – nacjanalnaść polskaja [...] nie skrywja, szto ja starawier i wieru ispowieduju staroobriadczeskuju. W chram s dietstwa chadił i syna k etamu priuczył, i żena maja. Ja dumaju, szto nacjonalność eta dieła drugoje, a wiera drugoje dieła, patamu szto mogut być, pa naszymu zakonu i wieru priznawać staraabriadczeskuju daże i byw-

²³ M. Nalaskowski, B. Danilczyk (red.), *Barwna mniejszość na skraju puszczy*, 2008, Augustów: Bauhaus.

²⁴ Opowiadając o swoim udziale w Spisie Powszechnym w 2002 r., jeden z informatorów przyznał: *jak pisał narodowość ruska, wyznanie staroobrzędowiec*.

szyje katoliki, katoryje pieriechodziut i prinimajut krieszczeńje. Nie gawaria ab etam, szto grażdanstwa nie imiejet k etamu nikakich atnaszenij.

Anna Zielińska zauważyła, że polscy staroobrzędowcy są świadomi odmienności ich gwary od literackiej odmiany języka rosyjskiego. Uświadamiane przez nich różnice są związane z wpływami polszczyzny, przede wszystkim leksykalnymi, o czym staroobrzędowcy często wspominają²⁵. Podobne były spostrzeżenia uczestników organizowanych przez UMK ekspedycji do staroobrzędowych miejscowości w regionie suwalsko-augustowskim. Nasi informatorzy również zwracali uwagę na specyfikę swojego języka, który różni się zarówno od polszczyzny, jak również od ogólnego wariantu języka rosyjskiego, co bardzo dobrze ilustruje następująca wypowiedź na temat leksyki: *pa-russki – aist, pa-polski bocian, a pa naszymu bacian*. Opisując swój język, staroobrzędowcy używają następujących określeń: *takoj nasz, takaja gwara; eta nie jeścia czysta ruskij jazyk*. Mówienie gwarą nie jest mówieniem „po rosyjsku”, lecz *pa swajomu, pa starawiersku*.

Mimo poszerzających się wraz ze zmianą pokoleń polskich wpływów w gwarze polskich staroobrzędowców zachowało się w niej wciąż wiele rosyjskich cech dialektalnych, a przede wszystkim rosyjski system morfonologiczny. Ewentualne wątpliwości na gruncie lingwistycznym rozwiewają postawy przedstawicieli starowierskiej społeczności wobec ich języka, który wciąż jest ważnym elementem składowym ich tożsamości grupowej i jako taki jest przeciwstawiany zarówno językowi polskiemu, jak i ogólnorosyjskiemu. Pozycja gwary w komunikacji wewnątrzgrupowej jest zróżnicowana pokoleniowo i terytorialnie. Jedynie w wiejskiej społeczności staroobrzędowych wsi Gabowe Grądy i Bór koło Augustowa tradycyjnym dialektem w komunikacji wewnątrzgrupowej posługują się przedstawiciele wszystkich pokoleń. W środowisku miejskim (Suwałki i Augustów) gwarą mówią przede wszystkim pochodzący ze wsi

²⁵ A. Zielińska, *Wielojęzyczność staroobrzędowców mieszkających w Polsce*, 1996, Warszawa: SOW, s. 225.

przedstawiciele starszego i średniego pokolenia podczas spotkań wokół *molenny* przed i po nabożeństwach. W przypadku staroobrzędowców wychowanych w mieście rosyjska gwara ze względu na swój wiejski charakter nie jest podstawowym narzędziem porozumiewania się wewnątrz wspólnoty. Dla młodych staroobrzędowców mieszkających w mieście podstawowym językiem związanym ze starowierską tożsamością jest często cerkiewnosłowiański, czyli język liturgiczny tej wspólnoty. Bardzo możliwe, że w związku ze starzeniem się wiejskiej części wspólnoty i rozproszeniem oraz asymilacją części miejskiej, dojdzie w do zmiany językowej, czyli porzucenia gwary na rzecz języka polskiego²⁶. Tak więc śmierć języka wydaje się bardziej prawdopodobna niż spolszczenie kodu. Nie zmienia to w niczym stwierdzenia, że chwili obecnej gwara starowierców bez wątplenia uznamy za system rosyjski. Należy również pamiętać, że przypadki innych społeczności mniejszościowych niejednokrotnie pokazały, że wszelkiego rodzaju prognozy na temat dalszego losu zanikających języków są niezwykle trudne.

Autor:

– doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMK w Toruniu;

– funkcjonowanie języków mniejszości w warunkach polsko-wschodniosłowiańskiego bilingwizmu w ujęciu praktycznym i teoretycznym – dyglosja i wybór języka, przełączanie kodu, związki języka i tożsamości w sytuacjach wielokulturowych; historia socjologii polskiej i rosyjskiej – wzajemne wpływy i inspiracje;

– *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, Toruń 2011; *Функционирование старообрядческого говора в Польше на примере одного диалекта*, „Die Welt der Slaven“ LV (2)/2010, s. 312-333; *Dyglosja w społeczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, „Socjolingwistyka” 22-23/2009, s. 115-131.

²⁶ M. Głuszkowski, *Socjologiczne podstawy zmiany językowej. Na przykładzie społeczności staroobrzędowców w polskim otoczeniu językowym (region suwalsko-augustowski)*, [w:] *Słowianie Wschodni na emigracji: Literatura – Kultura – Język*, red. B. Kodzis, M. Giej, 2010, Opole: Uniwersytet Opolski, s. 471.

Ist der Dialekt der Altorthodoxen in der Region Suwalki-Augustów immer noch russisch?

Der Dialekt der in Polen lebenden Altorthodoxen leitet sich aus den Dialekten der mittel-großrussischen Gruppe ab. Die Altorthodoxen leben seit etwa 300 Jahren in polnischsprachiger Umgebung.

In dieser Zeit hat sich ihre Sprache in bedeutendem Maße unter dem Einfluss der polnischen Sprache entwickelt. Während man noch vor hundert Jahren den Dialekt der polnischen Altorthodoxen ohne Bedenken als einen „russischen Dialekt mit Elementen polnischer Lexik“ bezeichnen konnte, ist gegenwärtig die Zahl der Entlehnungen (auch der Einsätze) und Kopien aus der polnischen Sprache bereits so umfangreich, dass der untersuchte Dialekt als „Mischsprache“ bezeichnet werden kann, als ein „Sprachsystem im Zustand der Hybridisation“ oder sogar als „Sprachhybride“. Beim Versuch der Beantwortung der in der Überschrift des Vortrags gestellten Frage werden die Ergebnisse der diachronischen Untersuchungen berücksichtigt, die auf den Vergleich des jetzigen Zustandes mit der Situation vor einigen Jahrzehnten orientiert sind, aber auch die Ergebnisse longitudinaler soziolinguistischer Untersuchungen in den Jahren 1999-2010.

(A.M.)

Dorota Paško
(Toruń)

Dynamika zmian w rosyjskiej gwarze staroobrzędowców w ośrodku suwalsko-augustowskim¹

Staroobrzędowcy mieszkający dziś w Polsce to potomkowie staroobrzędowców, którzy w drugiej połowie XVII wieku w wyniku reform patriarchy Nikona oddzielili się od Cerkwi Prawosławnej. Wszyscy, którzy nie przyjęli reform Nikona, byli prześladowani i uciekali w głąb Rosji albo za granicę. Dziś staroobrzędowcy mieszkają w wielu krajach poza Rosją, m.in. w Polsce, na Litwie, Łotwie, Bułgarii, USA, Kanadzie, Australii. Największe skupisko staroobrzędowców mieszkających w Polsce znajduje się na Suwalszczyźnie². Wsie Gabowe Grądy i Bór są praktycznie całkowicie zamieszkałe przez staroobrzędowców, kilkanaście rodzin mieszka w Suwałkach i Augustowie, a w pozostałych miejscowościach (Blizna, Hołny Wolmera, Szczebra, Nowinka, Płociczno) pojedyncze rodziny.

Staroobrzędowcy są społecznością bilingwalną, ponieważ naprzemiennie w zależności od sytuacji komunikacyjnej używają rosyjskiej gwary i języka polskiego. Trudno jednoznacznie określić który z języków – rosyjska gwara czy język polski pełni funkcję prymarną, a który sekundarną. Starsze pokolenie staroobrzędowców na co dzień, w rozmowach z rodziną i z sąsiadami używa rosyjskiej gwary. Z kolei w pokoleniu średnim i młodszym większym prestiżem cieszy się język polski, który jest używany nie tylko w rozmowach z katolikami, ale także z sąsiadami i rodziną.

¹ Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem rozważań dotyczących dynamiki zmian w rosyjskiej gwarze staroobrzędowców przedstawionych w mojej monografii pt. *Wpływ polszczyzny na zasób leksykalny rosyjskiej gwary staroobrzędowców na Suwalszczyźnie*. Monografia została złożona do druku w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

² Termin *Suwalszczyzna* rozumiany jest jako obszar obejmujący trzy powiaty obecnego województwa podlaskiego (suwalski, sejneński i augustowski), czyli część dawnej Suwalszczyzny.

Rosyjska gwara w polskim otoczeniu językowym jest gwarą wyspowa, czyli gwarą nieposiadającą kontaktu terytorialnego ze swym językiem ogólnonarodowym (językiem rosyjskim) od czasów przedwojennych³. Pod wpływem języka polskiego w rosyjskiej gwarze staroobrzędowców dokonuje się transformacja w polsko-rosyjską hybrydę językową. Wpływy polskie na rosyjską gwarę polegają na wielu zróżnicowanych zjawiskach, poczynając od przełączania kodu, cytatów, polskich wstawek, zapożyczeń, kalk, półkalk, aż po hybrydy.

Współcześnie prowadzone badania⁴ rosyjskiej gwary ukazują zmiany w zasobie leksykalnym, jakie dokonały się w gwarze w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, tzn. od czasu badań prowadzonych przez I. Grek-Pabisową w latach 50. i 60. Materiał socjolingwistyczny w postaci nagrań, ankiet i obserwacji językowych gromadzony był w trakcie ekspedycji dialektologicznych w latach 1999-2010. Tematy wywiadów dotyczyły życia codziennego, tradycji i obyczajów, religii, wojny, historii staroobrzędowców i miały charakter swobodnej rozmowy z informatorem.

Analiza zgromadzonego materiału wykazuje, że procent zapożyczeń z języka polskiego funkcjonujących w gwarze, w porównaniu z ich liczbą w *Słowniku gwary starowierców mieszkających w Polsce*⁵ wzrósł dwukrotnie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Zgromadzony materiał został przedstawiony w postaci wykazu polonizmów zarejestrowanych w gwarze na początku XXI wieku w monografii pt. *Wpływ polszczyzny na zasób leksykalny rosyjskiej gwary staroobrzędowców na Suwalszczyźnie*⁶. Wpływ polszczyzny na

³ I. Grek-Pabisowa, *Słownictwo rosyjskiej wyspy gwarowej staroobrzędowców mieszkających w Polsce. Rozwój i stan dzisiejszy*, Wyd. PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983, s. 8.

⁴ Badania nad rosyjską gwarą staroobrzędowców zostały podjęte przez studentów i doktorantów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierownictwem prof. Stefana Grzybowski.

⁵ I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*, Wyd. PAN, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980.

⁶ D. Paško, *Wpływ polszczyzny na zasób leksykalny rosyjskiej gwary staroobrzędowców na Suwalszczyźnie* (w druku).

rosyjską gwara starobrzędowców obserwuje się na wszystkich poziomach języka – fonologicznym, leksykalnym i syntaktycznym.

Leksyka jest tym elementem języka, który zmienia się najszybciej. Do zasobu leksykalnego danego języka wraz z nowymi desygnatami wchodzi ich nazwy, natomiast wraz z wyjściem z użycia pewnych desygnatów wychodzą z użycia również ich nazwy. Wyrazy zapożyczone z języka polskiego do rosyjskiej gwary podlegają różnym rodzajom adaptacji. Aby przejęta z języka polskiego jednostkę leksykalną traktować jako zapożyczenie, musi ona spełniać przynajmniej jedno z wymienionych poniżej kryteriów⁷, a mianowicie: może podlegać asymilacji akcentuacyjnej, np. *v'eš'ak*⁸, *samax'ot*; asymilacji fonetycznej (następuje zmiana artykulacji samogłosek i/lub spółgłosek), np. *zl'ev*, *ml'eč'ar'na*, *padgr''ipk'i*; asymilacji derywacyjnej, np. *pr'ist'anak* lub asymilacji morfologicznej (odmiana zapożyczonego leksemu zostaje podporządkowana paradygmatowi gwarowemu), np. *studj'uju*, *b'avl'uś*, *kokos'ovyje v'urk'i*.

Prof. Iryda Grek-Pabisowa, opracowując zasób leksykalny gwary starobrzędowców w Polsce, ustaliła, że wyrazy zapożyczone z języka polskiego w badanym przez nią materiale wynoszą 1423 jednostki dla wszystkich ośrodków⁹, z czego około 100 jednostek to polonizmy przyswojone jeszcze na terenach macierzystych¹⁰.

Obecnie liczba zapożyczeń wynosi około 1220 wyrazów. Wykaz zapożyczeń z języka polskiego zarejestrowanych w gwarze na początku XXI wieku łącznie liczy około 1580 leksemów, z czego około 1220 wyrazów to zapożyczenia nowe, 230 wyrazów stanowią

⁷ D. Paško, *Wpływ języka polskiego na zasób leksykalny rosyjskiej gwary starobrzędowców w ośrodku augustowskim*, [w:] *Słowianie Wschodni na emigracji: literatura – kultura – język*, „Studia i Szkice Slawistyczne” X, red. B. Kodzis i M. Giej, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010, s. 475-479.

⁸ Do zapisu zapożyczeń została zastosowana uproszczona transkrypcja fonetyczna.

⁹ 1423 jednostki to łączna liczba zapożyczeń dla ośrodka augustowskiego, suwalsko-sejneńskiego i mazurskiego.

¹⁰ I. Grek-Pabisowa..., op. cit., s. 56-57.

zapożyczenia odnotowane również w *Słowniku gwary starowierców mieszkających w Polsce*, natomiast pozostałe 130 leksemów to warianty zapożyczeń¹¹.

I. Grek-Pabisowa, badając skład i pochodzenie rosyjskiej gwary wyspowej, zaznacza, że:

(...) zasób leksykalny każdej gwary składa się przede wszystkim ze słownictwa ogólnonarodowego, słownictwa gwarowego, charakterystycznego dla danej tylko gwary, słownictwa wspólnego z gwarami sąsiednimi (w skład którego wchodzi dialektyzmy leksykalne, gwarowe słownictwo zawodowe i terminologiczne, etnografizmy, fizjografizmy, zawołania na zwierzęta, nazwy własne zwierząt, itp.) oraz z mniejszej lub większej ilości zapożyczeń obcych¹².

Badaczka w gwarze staroobrzedowców wyodrębnia wyrazy rodzime, czyli wyrazy ogólnorosyjskie (łącznie z tymi, które przeniknęły do gwary w dobie ostatniej), wyrazy gwarowe, archaizmy i wyrazy zapożyczone o różnej proveniencji¹³. Pod wpływem języka polskiego zmienia się skład zasobu leksykalnego rosyjskiej wyspy gwarowej.

Dorota Rembiszewska, badając zmiany językowe w gwarze Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku, zauważa, że „słownictwo stanowi ten element języka, który najwyraźniej pokazuje zmiany kulturowe, obyczajowe i ekonomiczne”¹⁴ i zakłada, że zmiany w zasobie leksykalnym gwary nie następują jednakowo, czyli dynamika zmian może układać się różnie w zależności od kręgów tematycznych¹⁵. Liczba i charakter zapożyczanych leksemów uzależnione są od wielu różnych czynników językowych i pozajęzykowych. Na aktualny stan słownictwa rosyjskiej gwary staroobrzedowców

¹¹ D. Paško, *Wpływ polszczyzny...*, op. cit.

¹² I. Grek-Pabisowa..., op. cit., s. 23.

¹³ I. Grek-Pabisowa..., op. cit., s. 24.

¹⁴ D. Rembiszewska, *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 51.

¹⁵ D. Rembiszewska, op. cit., s. 51.

istotny wpływ ma rozwój cywilizacyjno-kulturalny, rozwój techniki, łatwy dostęp do mediów (internet, prasa, radio, telewizja), polska administracja i szkolnictwo, praca w mieście, małżeństwa mieszane z katolikami. Wymienione czynniki niosą za sobą nowe realia i brak nazw na nowe desygnaty, które z kolei powodują bezpośrednio zapożyczanie słów z języka otoczenia, czyli języka polskiego. Grek-Pabisowa, analizując zapożyczenia z języka polskiego w gwarze staroobrzędowców, ustaliła kręgi tematyczne, w których wówczas występowało najwięcej polonizmów. W badanym przez autorkę materiale największa liczba zapożyczeń z języka polskiego wystąpiła w leksyce z zakresu administracji (52%), kultury (50%), zdrowia (45%), transportu (44%), szkoły (43%), nazw zawodów (38%), handlu (33%), odzieży (31%), wojska (29%)¹⁶. Mniej polonizmów, bo od 21 do 25% wystąpiło w słownictwie związanym z odżywianiem, przezwiskami, nazwami wierzeń i osób, natomiast najmniej (zaledwie po kilkanaście procent) w nazwach stopni pokrewieństwa i stanów duchowych¹⁷.

Współcześnie zgromadzony materiał wykazuje, że największa liczba zapożyczeń występuje w słownictwie z zakresu nazw zawodów i rzemiosła oraz nazw z zakresu lecznictwa¹⁸. Warto zauważyć, że analogiczna sytuacja występuje w polskiej gwarze mieszkańców Wierszyny na Syberii, gdzie najczęściej zapożyczeń z języka rosyjskiego również odnotowałam w słownictwie z zakresu nazw związanych z pracą i opieką medyczną¹⁹.

Zapożyczenia w gwarze staroobrzędowców są najbardziej widocznym świadectwem oddziaływania polszczyzny i występują praktycznie we wszystkich kręgach tematycznych. Wyrazy zapożyczone z języka polskiego odzwierciedlają zmiany, jakie niesie za sobą postęp cywilizacyjno-kulturalny i rozwój techniki. W porównaniu z badaniami Grek-Pabisowej obecnie większy udział wyra-

¹⁶ I. Grek-Pabisowa, op. cit., s. 57.

¹⁷ I. Grek-Pabisowa, op. cit., s. 57.

¹⁸ D. Paško, *Wpływ polszczyzny...*, op. cit.

¹⁹ D. Paško, *Wpływ języka rosyjskiego na zasób leksykalny polskiej gwary mieszkańców Wierszyny na Syberii*, „Acta Baltico-Slavica 35” (w druku).

zów zapożyczonych odnotowałam w następujących kręgach tematycznych²⁰:

– nazwy związane z gospodarstwem domowym (nazwy pomieszczeń, wyposażenia domu i sprzętów domowych), np.: *łaz'enka, sy-p''alnia, p'ivn'ica, zl'ef, l'ad'ufka, m'ikrafal''ufka, żar'ufka, v'eš'ak, cuk'erń'ica, altomat'yčnaja pr'alka, č'ajnik b'espševod'ovyj*;

– nazwy związane z przestrzenią wokół domu, np.: *ł'onka, tr'av-ńik, padv'urka, saž'afka*;

– nazwy związane z rolnictwem i pracą w polu, np.: *grab''arka, kaš'arka, żn'iv''arka, šečk'arnia, frez'arka, hebl'arka, v'ert'arka, šl'i-f''erka*;

– nazwy zwierząt i roślin, np.: *bać'an²¹, d'yńa, trusk'afk'i, ko-p'erek, ščyp''orek, 'agr'est, ceb'ulka, papr'otka, kańič'yňa, ješ'on*;

– nazwy związane z edukacją, np.: *studjav'ać, agulń'ak, zava-d'ufka*;

– nazwy związane z administracją, np.: *gm''ina, pad'atk'i*;

– nazwy związane z budownictwem, np.: *budav'ać, budav'atsa, bud'ova, et'erń'it, zapr'ava mur'arskaja, v'ata škl''anaja, zabuda-v'ańije, cement'ovyj*;

– nazwy związane ze zdrowiem, nazwy chorób, np.: *cukš'yca, zav'ał, prast'ata, skurč, b'eg'unka, pš'eščep*;

– nazwy zawodów, np.: *gaj'ovyj, leśń'ičyj, šv'etl'ic'ovaja*;

– nazwy produktów spożywczych, dań, np.: *karp'atka, k'iš'onaja kap'usta, v'endl''iny, k'ava, patp''ivek, pl''ack'i žemńač'anyje, su-r'ufka*;

– nazwy odzieży, np.: *sp'odńi, kap'eluš, fart'ušek, m'ajtk'i*;

– nazwy związane z rodziną, np.: *c'urka, brat čot'ečnyj, naže-č'onyj, nažeč'naja, p'anna mł'odaja, šfag''erka, małż'eństva*;

– nazwy związane z handlem, np.: *xandlav'ać, xurt'ovńa*;

²⁰ Zob. także D. Rembiszewska, op. cit. oraz D. Paško, *Wpływ języka polskiego...*

²¹ U niektórych przedstawicieli najstarszego pokolenia funkcjonuje rosyjski odpowiednik *aucm*.

– nazwy związane z transportem, np.: *samax'ot*, *rav'er*, *ćenżar'ovyj samax'ot*;

– nazwy związane z tradycją, kulturą, np.: *vr'užba*, *abyčaj'ovość*, *vr'użyć*.

W gwarze staroobrzędowców pojawiły się również polonizmy w sferze religii. Część z nich dotyczy tradycji katolickiej, np. *b'ežmov'anyj* 'bierzmowany', *past'erka* 'pasterka', *kam'uńija* 'komunia', *zdrav'aška* 'zdrowaśka'. Zapożyczone leksemy, jak np. *Zbav'ićel*, *M'atka B'oska*, *žegn'atsa* 'żegnać się (symbol religijny)', *pak'uta*, *spav'ež*, *kaž'idła* pojawiły się w rozmowach dotyczących religii staroobrzędowców.

Wraz z zanikiem pewnych desygnatów wyszły z użycia również ich nazwy²², np. *kl'ap'ačkɔ* 'klepaczka do lnu'; *kt'oml'ɔ* 'kłomla – narzędzie rybackie do połowu ryb'; *mɔłack'arn'ɔ* 'młocarnia'. W materiale zgromadzonym współcześnie nie odnotowano także innych leksemów, które zostały zanotowane przez Grek-Pabisową i Maryniakową w *Słowniku gwary starowierców...*, np. *f'il'ang'ovyj: f'il'ang'ovyji dv'er'i* 'drzwi filangowe – złożone z ram i płycizn', *gal'ik* 'zdarta miotła', *garl'anika* 'słomiane naczynie z wąską szyjką', *j'agɔdńica* 'zupa jagodowa', *dymn'ik* 'komin', *bab'yl'* 'chłop bez ziemi', *at'yčka* 'trempeł – górna część ściany domu', *b'urxɔl'* 'burchel – jajo zniesione bez skorupki', *akła'z'inny* 'okładziny – ozdobne deski przy oknach i drzwiach', *as'v'er* || *as'f'er* || *s'v'er* '1. tyczka umocowana pod sufitem do przywiązywania kołyski; 2. żuraw studzienny', *agt'obl'i* 'hołoble', *ab'ij'ak'i* 'drewniaki ze skórzanym wierzchem'.

Greki-Pabisowa zaznacza, że „brak kontaktu z gwarami pokrewnymi zachowującymi archaizmy, a także z językiem ogólnorosyjskim przyczynia się do zanikania wyrazów starych”²³. Autorka w trakcie swoich badań zauważa również, że np. leksem *p'odəti* funkcjonuje już wówczas w mowie nielicznych osób, natomiast powszechnym staje się wyraz *pad'atk'i* lub *zal'eg'i*. Obecnie w mo-

²² D. Paško, *Wpływ polszczyzny...*, op. cit.

²³ I. Grek-Pabisowa..., op. cit., s. 36.

wie przedstawicielei wszystkich pokoleń funkcjonuje tylko leksem *pad'atk'i*.

Oddziaływanie języka polskiego na rosyjską gwara staroobrzędowców wyraża się nie tylko przez zapożyczanie wyrazów, ale również przez zapożyczanie znaczenia. Leksemy używane w rosyjskiej gwarze w jednym znaczeniu pod wpływem polszczyzny zaczynają być używane w innym znaczeniu, np. *saznav'ać* 'zeznawać' – Kontekst: *saznaj'ot jon i prakur'atar sm'ej'otsa* (zbieżność brzmienia; por. ros. *сознавать* 'uświadamiać sobie, rozumieć, zdawać sobie sprawę z czegoś'); *ub'ir'ać/ub'ir'atsa* 'ubierać/ubierać się' – Kontekst: *kagd'a ja ub'ir'ała spadń'icu* (zbieżność brzmienia; por. ros. *убирать/убираться* 'sprzątać, robić porządki')²⁴.

Wpływ polszczyzny na badaną gwara staroobrzędowców jest ogromny. Życie codzienne, każdy kontakt z nową rzeczywistością, postęp techniczny przyczynia się do zapożyczania nowych wyrazów, co z kolei wzbogaca zasób leksykalny gwary. W przypadku rosyjskiej gwary staroobrzędowców ma miejsce stopniowa transformacja w polsko-rosyjską hybrydę językową. Analiza zgromadzonego materiału wykazuje, że dynamika zmian w badanej gwarze jest najwyraźniejsza w sferze słownictwa.

Autorka:

– studia rusycystyczne i bułgarystyczne; dr nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Słowiańskiej UMK w Toruniu;

– zjawiska językowe wynikające z dwujęzyczności tej grupy etniczno-religijnej;

– *Wpływ rosyjskiej gwary na system fleksyjny polszczyzny staroobrzędowców w ośrodku augustowskim*, „LingVaria” R. IV (2009), nr 2 (8), s. 133-139; *O kalkach słowotwórczych w polszczyźnie mieszkańców Wierszyny*, „Slavia Meridionalis. Studia Slavica et Balcanica”. *Słowotwórstwo języków niestandardowych*, red. V. Maldjieva, 2009, s. 21-28; *Leksykalne i syntaktyczne elementy rosyjskiej gwary w polszczyźnie staroobrzędowców z Gabowych Grądów i Boru*, „Acta Baltico-Slavica” 34, 2010, s. 147-155.

²⁴ D. Paśko, *Wpływ polszczyzny...*, op. cit.

The Dynamics of Changes in the Russian Dialect of Old Believers in the Suwalki-Augustow Region

The aim of the article is to present the changes which have occurred in the lexical resources of the Russian dialect of the Old Believers within the last fifty years, i.e. since the period of research conducted by I. Grek-Pabisowa in the 1950s and 60s. The material collected as to the present day has shown that the percentage of borrowings from the Polish language that function in the dialect, as confronted with their number in the *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce (Dictionary of the Old Believers Living in Poland)* has doubled within the last decades. The influence of the Polish language on the Russian dialect of the Old Believers can be observed on every level: that of phonology as well as lexics and syntax.

(J.D.)

II.

Rozprawy kulturoznawcze
i etnologiczne

Ewa Siatkowska
(Warszawa)

Meandry kształtowania poczucia tożsamości narodowej Łużyczan

Tożsamość, w odniesieniu do jednostki, oznacza ‘bycie tym samym, identyczność’. W języku współczesnej młodzieży zastępowane jest zwrotem *bycie sobą*. Nadaje się mu wysoką rangę, uważając za stan, do którego należy dążyć. Świadczy o tym tekst piosenki o wątpliwym poziomie artystycznym, ale charakterystycznej dla pewnej postawy: „bądź sobą, bądź sobą wreszcie, bądź sobą, bądź sobą w mieście”.

W odniesieniu do społeczności *tożsamość* oznacza to samo: ‘świadomość wspólnych cech, poczucie jedności z innymi członkami wspólnoty’. Najczęściej występuje w związku frazeologicznym *tożsamość narodowa*¹. Powszechnie uznana jest za najwyższe dobro narodowe, którego w obecnej dobie globalizacji nie wolno utracić.

W sytuacji Łużyczan *tożsamość narodowa* nabiera swoistego charakteru. Trudno ją osiągnąć. Poniżej chciałabym przyjrzeć się podstawowym przeszkodom stojącym na drodze jej rozwoju.

1. Łużycka tożsamość narodowa a państwo

Milczanie i Łużycanie, tak jak niektóre inne plemiona nadłabskie, należeli do pierwszego słowiańskiego organizmu o charakterze państwowym, mianowicie do Związku Serbów (*Regio Surbi*). Apogeum jego świetności przypadało na VII wiek. Książę Serbów *Derwan* zwyciężył Franków, wypierając ich aż za Soławę. Członkowie Związku Serbów wciąż jednak byli uwikłani w rozmaite polityczne zależności.

W 631 roku *Derwan* przyłączył się do państwa frankońskiego kupca *Samona* walczącego z tureckimi Awarami. Słowianie wyzwolili się od Awarów, ale do zwierzchnictwa nad nimi zaczął zgłaszać

¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003, t. IV, s. 96.

pretensje król Franków Dagobert. W 641 r. Serbowie zawarli sojusz z antagonistami Franków – Turyngami. Następnie w państwie Franków doszedł do władzy *Karol Wielki*, który sobie Słowian nadłabskich podporządkował. W 789 roku Serbowie u jego boku walczyli z Wioletami. Układ sił jednak znów się zmienił, w 806 roku doszło do starcia zbrojnego Serbów z Frankami. W bitwie tej zginął władca serbski Miliduch.

Okolo roku 880 część dzisiejszych Łużyc Górnych została, jako ziemia lenna, włączona do drugiego potężnego państwa słowiańskiego – Księstwa Wielkomorawskiego.

Wiek X był końcem niezawisłości Serbów. Sascy margrabiowie Gero i Ekkehard w roku 963 ostatecznie rozgromili przodków Łużyczan. Klęskę ich przypieczętowała w roku 1003 rzeź Henryka II.

Dalsza historia polityczna słowiańskich Łużyc była burzliwa. Pozostając bez przerwy pod lokalną władzą niemiecką, okresowo politycznie podlegali królom czeskim, polskim, węgierskim.

Jak na tle dziejów Prałużyczan przedstawiało się kształtowanie ich tożsamości etnicznej? W okresie przedhistorycznym, jak było wspomniane, polityczne konfiguracje, na skutek braku solidarności poszczególnych plemion lub warstw społecznych tego samego plemienia, wciąż się zmieniały (SSS V 1975, s. 144-146), osłabiając wspólnotową więź. W okresie historycznym droga rozwoju tożsamości narodowej Łużyczan była jeszcze trudniejsza. Nie mieli instytucjonalnego oparcia dla wytworzenia się poczucia narodowej tożsamości. Niemiecki aparat państwowy nie tylko ich nie chronił, ale był – większym lub mniejszym – narzędziem ucisku.

Raz w historii Łużyczanom zdawało się, że odnaleźli własne państwo, które będzie dla nich ochroną i podporą. Była to Niemiecka Republika Demokratyczna. Łużyccy pisarze tzw. „pierwszej godziny” (J. Brězan, M. Nowak-Njehorński, J. Młyńk) ulegli temu złudzeniu, co przyniosło im gorzkie rozczarowanie. Relację z obecnymi władzami zjednoczonych Niemiec, ich pomoc bądź jej brak w budowaniu lużyckiej tożsamości narodowej omawiają nie-

które referaty tej sesji, przede wszystkim wystąpienia D. Scholzego i L. Elli.

2. Łużycka tożsamość narodowa a struktura społeczna

Drugą przeszkodą w obudzeniu i okrzepnięciu silnej więzi całego narodu, stanowiącej podstawę jego integracji, był długotrwały brak wiodącej warstwy społecznej.

Od utraty niepodległości Łużyczanie stanowili głównie włościaństwo. Warstw wyższych nie było z różnych przyczyn. Pierwszą była emigracja. Wiemy np., że w IX wieku powstała profrankońska frakcja serbskich możnowładców, na czele której stał książę Cześcibor. Jako zdrajca został zabity, a jego poplecznicy uciekli za granicę. Podobne wydarzenia mogły się powtarzać. Bardzo wielu wojowników, z których później rekrutowało się rycerstwo, następnie szlachta, zginęło w zbrojnych starciach z wrogiem lub w innych okolicznościach. Zachował się przekaz o otruciu przez margrabię Gerona 30 serbskich wodzów, wiemy o rzezi Henryka II. Duża część feudałów słowiańskich zgermanizowała się, a niektórzy, z pobudek patriotycznych, mogli wyrzec się stanowych przywilejów i przejść do warstwy włościańskiej. Tu należy nadmienić, że chłopci łużyccy, do czasu utraty przez kraj niepodległości, byli wolnymi *kmięciami*, pańszczyznę wprowadzili dopiero Niemcy. Warstwa łużyckich *kmięci* później się zgermanizowała².

Liczebność i pozycja mieszczaństwa łużyckiego po X wieku gwałtownie się obniżyła. Miasta były kolonizowane przez Niemców. W okresie feudalizmu w miastach żyło tylko 12% łużyckiej ludności³.

Powyższe uwagi dotyczą struktury całego społeczeństwa. Nie należy zapominać, że od średniowiecza poszczególni członkowie

² Zob. T. Jaworski, *Wpływ wojny trzydziestoletniej na załamanie się modelu etnicznego Dolnych Łużyc*, [w:] *Res slavisticae*, red. J. Goszczyńska, Z. Greń, Warszawa 2010, s. 132.

³ Por. m.in. M. Wojecki, *Dawni łużyccy mieszkańcy Lubuska na uniwersytetach Europy*, „Zeszyty Łużyckie” 19 [1997], s. 49-54 (tam dalsza literatura).

społeczności łużyckiej (najczęściej duchowni) osiągnęli wysoki status społeczny, wspomnieć można misjonarzy łużyckiego pochodzenia. Dalszym dowodem istnienia wśród Łużyczan intelektualistów zainteresowanych rozwojem ojczystego języka jest reformacyjne piśmiennictwo łużyckie. Wielu łacińskich poetów okresu humanizmu pochodziło z regionu Łużyc, np. *Jan Rak*, *Jan Solfa*, *Jan Bocatius* i inni. W okresie XIV-XVIII w. na renomowanych uniwersytetach europejskich przy nazwiskach licznych studentów widniał zapis *Lusatus*, *Lusaticus*⁴. Nie mamy jednak pewności, czy byli to Łużycanie, czy Niemcy łużyckiego pochodzenia, czy wręcz rodowici Niemcy na Łużycach mieszkający.

Mimo prób budzenia łużyckiej świadomości narodowej w XVIII wieku np. przez J. Mjenu (1727-1785)⁵, do wieku XIX Łużycanie – w większości przywiązani do miejsca pańszczyźniani chłopcy – nie znali swego kraju i narodu⁶. Dopiero sukcesywne znoszenie pańszczyzny w pierwszej ćwierci XIX wieku doprowadziło do przemian demograficznych. Ludność chłopska zaczęła się przenosić do miast, zdobywać wykształcenie i tworzyć nową, narodowo uświadomioną, inteligencję. W odrodzeniowym słowniku K. Pfuła pojawia się nowe hasło *wótcina*, ekwiwalent niem. *Vaterland*, na oznaczenie tzw. „ideologicznej ojczyzny”. Dużą rolę w procesie przyswajania tego pojęcia odegrał zbiór pieśni ludowych A. Smolera (1816-1884) *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow*, 1841, 1843, który, po pierwsze, nakreślił granice łużyckiej ojczyzny, po drugie, zyskując popularność w całej Europie, stał się powodem dumy narodowej. Od XIX wieku struktura społeczna Łużyczan nie stanowiła już bariery na drodze rozwoju ich tożsamości.

⁴ Zob. M. Wojecki, op. cit.

⁵ Choć jego utwór *Serbskeje řeče zamóženje a chwalba...* z r. 1767 nie jest utworem oryginalnym, a trawestacją ody F. G. Klopstocka; nie był więc wyrazem autentycznych uczuć.

⁶ Zob. E. Siatkowska, *Dom rodzinny i ojczyzna w poezji H. Zejlera i J. Brězana*, [w:] *Obraz domu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A. Z. Makowiecki, Warszawa 1997, s. 73-78.

3. Czynniki (*znaki*) kształtujące poczucie łużyckiej tożsamości narodowej

W rozwoju poczucia tożsamości każdej wspólnoty, a więc też każdego narodu, dużą rolę odgrywają systemy wspólnych *znaków*⁷, czyli zjawisk, z którymi się członkowie danej wspólnoty identyfikują. One są spoiwem wspólnoty, u wszystkich jej członków powinny wywoływać podobne emocje, przede wszystkim budzić poczucie swojskości, stanowiąc opozycję dla *znaków* przynależnych do innej wspólnoty.

3.1. Na pierwszym miejscu wymienić należy *język*, podstawowy identyfikator narodowej wspólnoty. Narody definiuje się przez język⁸. Dlatego tocząca się od przeszło stu lat dyskusja na temat jedno- lub dwujęzyczności Łużyczan⁹ w powszechnym rozumieniu¹⁰ jest dyskusją na temat ich narodowości. Wielokrotnie była referowana¹¹, nie będę już więc przytaczać argumentów obydwu

⁷ Por. A. Furdal, *Jak być Polakiem w Unii Europejskiej?*, Wrocław 2003; tegoż, *Symbole kultury narodowej w oświetleniu semiotycznym*, [w:] *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, red. M. Balowski, W. Chlebda, Opole 2005; tegoż, *Językowe i semiotyczne podstawy tożsamości narodów słowiańskich*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, XI. *Językoznawstwo*, 2007, s. 45-51.

⁸ Zob. S. Gajda, *Języki a słowiańskie tożsamości*, ibidem, s. 53-60.

⁹ Rozpoczął ją artykuł E. Muki, *Die Grenzen der sorbischen Sprachgebiete in alter Zeit*, „Archiv für slavische Philologie” XXVI, 1904, s. 543-554.

¹⁰ Nie zajmuję się tu marginalnymi zjawiskami niepokrywania się narodowości z językiem, np. narodowością cypryjską, belgijską, szwajcarską.

¹¹ Zob. m.in. E. Wrocławska, *Serbščina to jeden czy dwa języki*, [w:] *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 1996, s. 335-342; E. Siatkowska, *Geneza języków łużyckich w świetle danych historycznych i lingwistycznych*, [w:] *też*, *Studia łużycoznawcze*, Warszawa 2000, s. 376-384; *też*, *Dyskusja o dialektach prałużyckich*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. dr hab. Barbarze Falińskiej*, red. U. Sokólska, P. Wróblewski, Białystok 2003, s. 335-343 oraz H. Schuster-Śewc, *Zdzisław Stieber a poglądy na genezę języków łużyckich*, tamże, s. 537-555; H. Popowska-Taborska, *Wczesne dzieje języków łużyckich w świetle ich leksyki*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle*

przeciwstawnych opcji, pozwolę sobie przedstawić w skrócie własne przemyślenia.

W okresie przedhistorycznym, przypadającym na czasy prasłowiańskie, dialekty prałużyckie tworzyły słabo wewnętrznie skonsolidowany makrodialekt, którego cechy nie miały jeszcze charakteru systemowego. Następnie doszło do podziału makrodialektu grupy lużyckiej na dwa mikrodialekty, którymi posługiwali się Milczanie (przodkowie Górnołużyczan) i Łużycanie (przodkowie Dolnołużyczan zachodnich). Byli jeszcze Żarowianie (przodkowie Dolnołużyczan wschodnich), małe plemię najbardziej wysunięte na wschód. Terytorium Żarowian w 1007 roku zajął Bolesław Chrobry. Po jego śmierci w roku 1031 dostało się pod zwierzchnictwo Niemców, wewnętrznie zachowując niezależność. Od drugiej połowy XIII wieku weszło w skład Dolnych Łużyc (SSS VII 1982, s. 72).

Każdy z mikrodialektów zlokalizowany był na innym terenie. Zaczęły one nasiąkać wpływami obcymi oraz rozwijać się samodzielnie. Dla zagadnienia ich identyczności lub dychotomii ważniejszy jest rozwój samodzielny.

Autonomicznym procesem rodzimym jest np. rozwój r' po p , t , k :

- > dł. zach. $pś$, $tś$, $kś$,
- > dł. wsch. $pé$, $té$ ($é$), $ké$,
- > gł. $pš$, $tš$ (c'), $kš$.

W dialektach okolic Chociebuża proces ten zaszedł przed metatezą, między wiekiem VI a VIII. W formach z metatezą ($krowa < *kārva$, $trěš < *těrti$) już go nie znajdujemy. Być może w zbliżonym czasie powyższe zmiany nastąpiły w dialektach okolic Budziszyna ($prědk < *pěrdok$). Ostateczny ich rezultat musiał być tu inny w związku z brakiem w górnołużyckim opozycji $ś//š$. W dialektach okolic Żar zmiany r' po p , t , k zdarzały się jeszcze w XVI wieku. W *Nowym Testamencie* Jakubicy z roku 1548 (jedynym starszym zabytku z tych terenów) spotykamy pierwotne grupy $pr'//pr'ć$ obok

leksyki. Pamięci Profesora Franciszka Ślawskiego, red. W. Boryś, J. Rusek, Kraków 2002, s. 335-339.

finalnego rezultatu *pc*¹². Proces ten – tożsamy w punkcie wyjścia – w punkcie dojścia doprowadził do różnych rezultatów, a więc, jak się wydaje, rozwój poszczególnych dialektów łużyckich polegał na pogłębianiu dyferencjacji.

W formułowaniu uogólnień należy jednak zachować ostrożność, bo nie można zapominać, że w toku rozwoju dialektów zdarzały się też wspólne innowacje¹³. Ze stanowiska językoznawczego problem monogenezy lub poligenyzy współczesnej łużycczyny jest trudny do rozstrzygnięcia.

Historyczny rozwój dialektów nie zaprzecza oczywistej dychotomii języków literackich będących „wizytówką” łużycczyny, co może podważać narodową jedność użytkowników tych języków.

Co prawda może, ale nie musi. Najważniejsze jest poczucie tożsamości narodowej. Do takiej konkluzji doszedł czołowy przedstawiciel teorii jednojęzyczności Łużyczan, H. Faska¹⁴. I koło się zamyka: stosunek do języka określa stosunek do poczucia narodowego, stosunek do poczucia narodowego określa stosunek do języka. Jak z tej opresji wybrną Łużycanie?

3.2. Dalszym czynnikiem (*znakiem*) kształtującym łużyckie poczucie narodowe jest *tradycja historyczna*, czyli pamięć potęgi państwa, chlubnych wydarzeń historycznych, np. zwycięskich wojen lub choćby bitew, wybitnych postaci historycznych, tzw. *bohaterów narodowych* itd.

¹² Zob. E. Siatkowska, M. Szczepański, *Próba rekonstrukcji łużyckiego rozwoju prasłowiańskich grup *pr'* *tr'*, *kr'* w świetle zapisów Jakubicy*, [w:] *Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnołużycki*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra 2001, s. 107-116.

¹³ Zob. m.in. F. Michałk, *Dialektalne różnicowanie łużyckiego terytorium językowego na tle społeczno-historycznym*, [w:] *Językowe różnicowanie terytorialne wobec wpływu czynników pozajęzykowych*, red. J. Majowa, Wrocław – Warszawa 1985, s. 23-38.

¹⁴ „Prašenje etniskeje jednoty abo dichotomje Serbow a jich řeče – mjenje linguistiski hač skerje etnosocialny problem – njeje předmjet naslědneho wopisanja“, *Serbščina. Zawod*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole 1998, s. 18.

Łużyczanie tradycji historycznej nie mają. Jak już było wspomniane, przed utratą niepodległości należeli do Związku Serbów. Początkowa świetność tego organizmu państwowego mogła ich napawać dumą. Strzępy przekazów historycznych z tego okresu wykorzystywała łużycka XIX-wieczna literatura romantyczna. W pierwszym rzędzie wymienić należy J. Barta-Ćišińskiego (1856-1909) i jego dramat *Na hrodźišću* (1880), osnuty na tle wojen zjednoczonych plemion nadłabskich z Frankami w początku IX wieku. Bohaterem dramatu jest wódz serbski, wojewoda Miliduch, wspomniany w rocznikach frankońskich¹⁵. W. Bogusławski (1825-1901) uważał, że Miliduch był władcą z kraju Milczan, co późniejsza historiografia zdementowała (SSS III, s. 258), ale Ćišiński jeszcze temu wierzył, uznając Miliducha za protoplastę Górnych Łużyczan. Prawdopodobnie ten milczański wojewoda (zwany księciem) panował nad innymi plemionami Związku Serbów. O. Balzer uważał jego państwo za „państwo państw” (ibidem). Miliduch poległ w czasie wojny Franków z Czechami w roku 806, w walce z synem Karola Wielkiego. Jest jedyną historyczną postacią „bajecznych” dziejów Łużyczan.

Braki źródeł historycznych zastępowane były mitami¹⁶. Tak w literaturze „wysokiej”, jak w folklorze występują bajeczni „królowie” łużyccy, mający wszystkie cechy bohaterów narodowych. K. A. Jenč (1828-1895) opublikował *Powjesć wo serbskich kralach* (1850), która w wiele lat później zainspirowała J. Nowaka (1895-1978) do zajęcia się losem ostatniego łużyckiego króla (*Posledni kral*, 1921). J. Česla (1840-1915) jest autorem utworów *Serbow kral* (1864) i *Kral Přibystaw* (1868). Niektórzy pisarze starali się udowodnić historyczność kreowanych postaci literackich.

¹⁵ *Annales regni Francorum...*, wydawca F. Kurz, Hannover 1895.

¹⁶ Opieram się na rozprawie Z. Kłosa, *Królowie polscy w folklorze i literaturze Łużyczan*, [w:] *Sprawy łużyckie w ich słowiańskich kontekstach*, red. J. Molas, E. Siatkowska, Warszawa 1996, s. 114-123.

W lużyckiej literaturze ludowej też pełno jest „królów”. Popularna legenda głosi, że śpią oni na górze Lubin, czekając na przebudzenie.

Poza tym Łużyczanie adoptowali polskich władców. Ważne miejsce w ich mitologii zajmuje Bolesław Chrobry, który – walcząc z Henrykiem II – zdobył Miłsko i Łużyce. Ziemie te należały do Polski od roku 1018 do śmierci Bolesława w roku 1031. Najstarsza pieśń rycerska *Serbow dobyć*¹⁷ zawiera wzmiankę wskazującą na Bolesława Chrobrego, przy którego boku Łużyczanie odnosili zwycięstwa nad Niemcami. W innych ludowych balladach wręcz mówi się o „polskim królu”, którym jednak prawdopodobnie nie zawsze był Bolesław Chrobry. Czasem można się doszukiwać prototypu Augusta II Sasa – króla zarówno Polski, jak Łużyc. Pisarze – J. Bart-Ćišinski, J. Radyserb-Wjela (1822-1907), M. Kosyk (1853-1940) – gloryfikują również Jana III Sobieskiego¹⁸. Podkreślają oni, że był to słowiański obrońca Europy przed Turkami, wyrażając tym samym swoją tożsamość z całą Słowiańszczyzną.

Na marginesie dodać można, że tęsknota za własnym bohaterem, własnym władcą nie dotyczy tylko przeszłości. Żywa ona była jeszcze w okresie NRD, która – jak wspomniano – w pewnym okresie stanowiła dla Łużyczan substytut ojczyzny. Substytutem rodzimego władcy, wyposażonego w cechy „ojca narodu”, był dla Łużyczan W. Pieck (1876-1960)¹⁹. Ponieważ urodził się w Gubinie, na Łużycach Dolnych, uznano go za rodaka. W czasach kultu jednostki Związek Radziecki miał swojego Stalina, Polska Rzeczpospolita Ludowa miała swojego Bieruta, Jugosławia miała swojego marszałka Tite, Łużyczanie mieli swojego Wilhelma Piecka. Jego nazwisko nie tylko patronowało wielu ulicom lub instytucjom, ale nawet miasteczko, w którym się urodził, nazwano *Wilhelm-Pieck*.

¹⁷ Niektórzy folklorysty, jak np. K. Horálek, uważają ją za falsyfikat, co dla celów tego referatu nie ma znaczenia.

¹⁸ Zob. J. Śliziński, *Jan III Sobieski w literaturze serbo-łużyckiej*, „Lětopis” 23/2 A, 1976, s. 237.

¹⁹ Zob. Z. Kłós, „Ojciec-prezydent” wszystkich Łużyczan. *Mit czy rzeczywistość?*, [w:] *Res slavisticae...*, op. cit., Warszawa 2010, s. 154-170.

-*Stadt Guben*. Razem ze zmierzchem NRD upadł kult „naszego Prezydenta”.

3.3. Do *znaków* wspierających tożsamość narodową, a nieraz nad nią dominujących, należy *religia*. I w tej dziedzinie przyszło jednak Łużyczanom przeżywać rozdarcie.

Wśród wszystkich narodów słowiańskich plemiona nadłabskie najmocniej były związane z pogaństwem i najpóźniej przyjęły chrześcijaństwo. Na temat bóstw serbskich kroniki milczą. M. Frencl wymienia nazwę złego ducha *Čarneboh*, zaś A. Frencl dobrego – *Biely boh*²⁰. Prawdopodobnie są one sztuczne, inspirowane przez nazwę szczytu górskiego *Čornoboh*. Nazwa góry może sięga pogańskiego zwyczaju składania bożkom ofiar na szczytach, a może to przekręcenie wyrażenia „czarny bok”, czyli nieoświetlony przez słońce stok górski. Pogaństwo było bardzo bliskie magii. Wobec świata nadprzyrodzonego, zgodnie z pogańskimi wierzeniami, pozostającego w immanentnym związku ze światem materialnym, zajmowano pozycję nadrzędną i manipulowano nim. Chrześcijaństwo przyjmuje transcendencję świata nadprzyrodzonego (Boga), zajmując wobec Niego postawę podrzędną. Zderzenie pogaństwa z chrześcijaństwem było więc zderzeniem dwóch światów odmiennych wartości i odmiennych pojęć²¹.

Toponomaści i archeolodzy odkryli na terenie Łużyc wiele reliktyw pogaństwa, świadczących o jego silnym oddziaływaniu na mieszkańców tego terenu. Przypuszczalnie dla Prałużyczan przyjęcie chrześcijaństwa było więc wyjątkowo trudne.

Być może do pierwszych prób chrystianizacji Łużyc doszło za czasów ich przynależności do Księstwa Wielkomorawskiego, a potem do Czech Przemyslidów, ale brak na to pewnych dowodów.

²⁰ M. Frencl, w kazaniu opublikowanym w *Postwitzscher Taufstein...*, 1688; A. Frencl, w *Historia populi et rituum Lusatiae superioris* (rkp, s. 227-228), pojawia się *Biele boh*.

²¹ L. Moszyński, *Die vorchristliche Religion der Slawen...*, Köln – Weimar – Wien 1992 i inne prace tego uczonego na ten temat. Trudno było np. słowiańskim poganom wyjaśnić misterium zbawienia przez śmierć Chrystusa na krzyżu, bo oni w ogóle krzyża jako narzędzia męki nie znali.

Faktem historycznym natomiast jest chrystianizacja Łużyc przez Niemców po opanowaniu tego kraju, co było dalszym elementem utrudniającym akceptację chrześcijaństwa.

Kiedy wreszcie w wyniku działalności niektórych misjonarzy, przede wszystkim św. Benona (1040-1106), a także licznych chrześcijańskich klasztorów oraz kościelnych pociągnięć administracyjnych²² obudziła się u Łużyczan tożsamość z Kościołem rzymskokatolickim, zaskoczyła ich reformacja, burząca jedność tego Kościoła. Znowu wprowadzona została odgórnie przez niemieckich feudałów. Luteranizm zalał całe Łużyce, z wyjątkiem niewielkiej enklawy, która pozostała przy katolicyzmie²³.

Reformacja przyczyniła się do powstania piśmiennictwa łuzycyckiego, które stanowiło podwalinę literackiej łuzyczczyzny. Realizując nauczanie Lutera, by każdy mógł czytać *Pismo św.* we własnym, zrozumiałym przez siebie języku, podjęto tłumaczenia biblijne na języki łuzycyckie. Z drugiej strony jednak Kościół protestancki prześladował Łużyczan, także zgodnie z nauczaniem Lutera, tępiąc ich ludową obyczajowość religijną jako niezgodną z *Biblią*. Przede wszystkim jednak protestantyzm był postrzegany przez Łużyczan jako wyznanie niemieckie.

Na konflikt tożsamości religijnej i narodowej wymyślono remedium. M. Hórnik (1833-1894), ksiądz katolicki i działacz odrodzeniowy, stał się rzecznikiem idei przyjęcia chrześcijaństwa z rąk słowiańskich apostołów. Idea ta bardzo szybko się przyjęła, plasując się w panującym wówczas w Słowiańszczyźnie prądzie słowianofilstwa²⁴. Na grobie Hórnika umieszczono figurki Cyryla i Metodego.

²² Przystawanie chrześcijaństwa rozpoczęło się od założenia przez biskupa Miśni Brunona II w XIII wieku dziekanatu budziszyńskiego, który kształcił przyszłych duchownych.

²³ Był to obszar, na którym znajdował się duży klasztor cysterski *Marijina Hwězda*. Po przejęciu – po wojnie trzydziestoletniej – władzy nad Łużycami przez luterancką Saksonię, zwierzchnictwo nad tym terenem zastrzegli sobie katolicy Habsburgowie panujący w Czechach i, automatycznie, na należących do Czech Łużycach.

²⁴ Również wśród Słowaków rozwinął się wówczas kult Cyryla i Metodego.

go. Założono *Towarzystwo Cyryla i Metodego* wydające czasopismo „Katolski Posol”. Kult ten nie słabnie do dziś. Ma wymiar symboliczny, a symbole należą do innej sfery świadomości społecznej niż fakty historyczne. Tożsamość religijna Łużyczan ma oparcie w tożsamości słowiańskiej²⁵.

Do innych *znaków* kształtujących tożsamość narodową należą: terytorium, normy prawne i obyczajowe, sztuka i literatura, symbole narodowe itd. Z braku czasu i miejsca nie mogę ich omówić.

Kształtowanie się poczucia tożsamości narodowej Łużyczan na drodze swojego rozwoju napotykało liczne przeszkody: niepewność, jednowymiarowość struktury społecznej, dwujęzyczność, brak tradycji historycznej, rozdarcie między poczuciem narodowym i religijnym. Droga kształtowania się łużyckiej tożsamości nie przebiegała po linii prostej, tworzyła zakola i meandry. Wielka determinacja Łużyczan doprowadziła jednak do przewyciężenia tych przeszkód.

Mäander der Formung des Gefühls der nationalen Identität der Sorben

Die Situation der Sorben ist spezifisch. Die nationale Gemeinschaft befand sich niemals in Deckung mit einer staatlichen Gemeinschaft. Die Gesellschaft hat über viele Jahrhunderte keine oberen Schichten ausgebildet, und die Merkmale (sprachliche und außersprachliche), die in anderen Gemeinschaften das Nationalgefühl erweckten und stärkten, hatten hier einen komplizierten Charakter. Die sprachlichen Merkmale wurden in der ober- und niedersorbischen Version realisiert, es fehlte die älteste geschichtliche Tradition, die durch Mythen ersetzt wurde. Die Konfession teilte sich seit dem 16. Jahrhundert in die katholische und die evangelische, das Territorium – infolge fortschreitender Germanisierung – wurde immer kleiner. Im Zusammenhang mit der fehlenden Staatlichkeit fehlte ein eigenes Rechtssystem, eine „hohe“ Literatur entstand sehr spät.

²⁵ Symptomem słowiańskiej tożsamości jest też apoteoza obrony Europy przed Turkami przez słowiańskiego króla Jana Sobieskiego.

Diese Faktoren bewirkten, dass die Entwicklung des Nationalbewusstseins bei den Sorben nicht geradlinig verlief. Dank einer großen Determination wurden diese Schwierigkeiten jedoch überwunden.

(A.M.)

Nicole Dołowy-Rybińska
(Warszawa)

Jedna czy dwie kultury? Problemy i wyzwania dwukulturowych i dwujęzycznych mniejszości (Bretończycy i Łużyczanie)

Relacje między grupą dominującą a mniejszościową, większością a społecznością marginalizowaną, badane były szczegółowo i w różnych kontekstach. Rozważane były zarówno przyczyny i skutki asymilacji kulturowej grup mniejszościowych w obliczu wpływu i przewagi politycznej grupy dzierżącej władzę, rodzaj kontaktu kulturowego i jego wpływ na obie grupy, różne aspekty dyskryminacji: kulturowej, językowej, politycznej, ekonomicznej, jak i procesy zyskiwania przez grupy mniejszościowe świadomości i ich rewalizacja etniczna prowadząca do walki o swoje prawa, zachowanie języka i odrębności kulturowej. Grupa dominująca tożsama w przypadku interesujących nas społeczności z kulturą państwową, również przedstawiana jest jako złożona, poddająca się zarówno pionowym, jak i poziomym podziałom i stratyfikacjom. Rzadziej w tych kategoriach analizowane są mniejszości etniczne i językowe¹. Jeśli pisze się o ich różnorodności, zazwyczaj zwraca się uwagę na „elitę”, która inicjuje działania na rzecz swojej grupy i odpowiada za jej kondycję, oraz „zwykłych ludzi”, którzy w sposób mniej lub bardziej uświadomiony identyfikują się z grupą mniejszościową. Dopiero dokładne badania prowadzone w obrębie samej mniejszości pozwalają na dostrzeżenie, że wewnątrz prawie każdej grupy mniejszościowej zachodzą procesy, które mogłyby odzwierciedlać relacje między kulturą dominującą a mniejszościową.

Każda z kultur mniejszościowych jest niepowtarzalna. Na jej kształt składają się zarówno warunki terytorialne, kulturalne, ekonomiczne, językowe, jak i polityczne, wyznaniowe, świadomościowe. Obecnie istniejące kultury etniczne Europy nie są jednolite

¹ Zob.: Roland Marti, *Dolnoserbščina: dvojná mjeňšynowa řeč*, „Lětopis” 2003, nr 50, z. 1, s. 95.

wewnętrznie, wbrew upraszczającym je opisom. Nawet te kultury, które posiadają długą tradycję literacką, ze skodyfikowanym, wysokim językiem, składają się z wielu grup mówiących odrębnymi dialektami. Również symbole przynależności kulturowej (jak zwyczaj, strój, pieśni) mogą się różnić z miejsca na miejsce. Proces uniformizacji, który dokonuje się obecnie poprzez zinstytucjonalizowane działania elit kulturotwórczych, organizacji etnicznych, a zwłaszcza mediów i systemu szkolnego, prowadzi do zanikania wewnętrznej różnorodności mniejszości, jej ujednoczenia. Wielu badaczy uważa, że jest to cena, jaką mniejszości muszą zapłacić za możliwość zachowania języka mniejszościowego i uznanie (polityczne) praw własnej grupy. Zbyt duża różnorodność, a co za tym idzie, różnego rodzaju postulaty wewnątrz jednej społeczności, mogłyby doprowadzić do osłabienia wspólnie wyrażanych żądań i w rezultacie utraty ochrony ze strony państwa. W czasach, gdy kultura i kulturowa odrębność są nie tylko wartością, ale też powodem do dumy i narzędziem w walce o prawa grupy, przedstawiciele mniejszości dążą do jak najszerszego uznania, a co za tym idzie możliwości zachowania swoich kultur i języków². Często jednak środki, które państwo może przeznaczyć na mniejszość, nie wystarczają na pokrycie kosztów funkcjonowania instytucji zajmujących się zachowaniem wewnętrznego zróżnicowania. W obrębie samych grup mniejszościowych konieczne są więc ustępstwa. Zazwyczaj zgodzić się na nie musi ta grupa, której pozycja jest najsłabsza.

Różnice wewnątrz dwóch analizowanych przez mnie kultur, bretońskiej i łużyckiej, wykraczają oczywiście poza odrębności dialektalne i terytorialne. Można powiedzieć, że obie społeczności są dwukulturowe i dwujęzyczne czy raczej trzykulturowe i trójjęzyczne, nie wolno bowiem zapominać, że każdy przedstawiciel mniejszości zna perfekcyjnie, nierzadko jako pierwszy lub jeden z pierwszych, język dominujący oraz w bardziej lub mniej świadomy spo-

² Ewa Nowicka, *Kulturowa odmiennność w działaniu. Narody duże i małe, stare i młode*, [w:] *Kulturowa odmiennność w działaniu. Kultury i narody bez państwa*, red. Ewa Nowicka, Wyd. NOMOS, Kraków 2009, s. 13.

sób czuje się przedstawicielem kultury państwowej³. Konsekwencje kulturowe tej podwójności są dla obu grup znaczące.

Proste porównanie kultury bretońskiej i lużyckiej nie jest możliwe⁴. Różnicują je zarówno warunki ekonomiczno-społeczne, jak i demograficzno-terytorialne. W tym artykule skoncentruję się tylko na czynnikach językowych i związanych z nimi różnicach kulturowych. Mieszkańcy Bretanii posługiwali się tradycyjnie dwoma językami. Na zachodzie (w tzw. Dolnej Bretanii) językiem pierwszym był celtycki język bretoński, na wschodzie (w Górnej Bretanii) głównym narzędziem komunikacji był *gallo*, z romańskiej rodziny *langues d'oïl*. Obie społeczności znajdowały się w granicach tych samych organizmów politycznych: diukostwa bretońskiego, a następnie Francji, na której terytorium wchodziły w zakres jednych jednostek terytorialnych. Podlegały też podobnym procesom akulturacji i asymilacji kulturowej i językowej. Podobnym, lecz nie identycznym. *Gallo* należy do tej samej rodziny języków, co francuski. Jeszcze do niedawna uważany był i traktowany jako dialekt francuskiego, „zepsuta francuszczyzna”, język osób prostych, niewykształconych, które z różnych przyczyn (umysłowych, ekonomicznych) nie zdołały nauczyć się „poprawnego” języka literackiego. Sytuację osób posługujących się *gallo* i czynników wpływających na osłabienie transmisji międzypokoleniowej tego języka, jego niski prestiż i odrodzenie, można porównać z sytuacją języka kaszubskiego, również bardzo podobnego do otaczającego go języka polskiego. Tymczasem bretoński jest językiem zupełnie odmiennym od francuskiego. Posiada długą tradycję literacką, jest skodyfikowany, a jako język standardowy funkcjonuje przynajmniej od kilkudziesięciu lat. Od końca lat 70. XX wieku jest nauczany

³ Por. Nicole Dołowy-Rybińska, *Lużycanie, Niemcy, obywatele świata? – przenikanie się języków i kultur na Łużycach XXI wieku*, „Zeszyty Łużyckie” 44 (2010), s. 38-53.

⁴ Obie mniejszości i czynniki wpływające na ich obecną sytuację przedstawiłam w swojej książce; zob.: Nicole Dołowy-Rybińska, *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Lużycanie, Kaszubi*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

w szkołach, istnieje w mediach, od niedawna pojawia się okazjonalnie w życiu publicznym. Od lat 80. XX wieku widoczne są wizualne oznaki dwujęzyczności bretońsko-francuskiej (dwujęzyczne tablice informacyjne, znaki drogowe). Niezależnie od tego, jak bardzo bretoński był dewaloryzowany, i jakie konsekwencje miało to dla jego użytkowników, obecnie cieszy się uznaniem, jest chroniony i propagowany. Tymczasem *gallo* napotyka na innego rodzaju trudności. Jako język romański nie może być oczywistym symbolem odrębności kulturowej i językowej. Trudno ustalić rzeczywistą liczbę jego użytkowników, gdyż wiele osób, zwłaszcza należących do najstarszego pokolenia, a więc jego naturalnych użytkowników, nie zdaje sobie sprawy, że nie mówi po francusku⁵. *Gallo* nie posiada normy literackiej, wciąż trwają prace nad jego kodyfikacją, dopiero od niedawna wkracza do sfery pozadomowej, co nierzadko spotyka się z niechęcią jego użytkowników, a początkowo i działaczy ruchu bretońskiego.

Na Łużycach funkcjonują do dziś dwa zachodniosłowiańskie języki mniejszościowe, na tyle do siebie zbliżone, że długo traktowane były jako jeden język o różnych formach dialektalnych. Odrębność języków łużyckich przypieczętowała ostatecznie ratyfikacja przez Niemcy Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych, uznająca dolnołużycki i górnołużycki za dwa języki. Gunter Spiess uspokajał: „Obawa, że zagrozi to jedności łużyckiego ludu, jest bezpodstawna. Odwrotnie – przyznanie dolnołużycczyźnie samodzielności, a tym samym tej samej wartości, co językowi górnołużyckiemu, mogłoby stanowić ważny czynnik w dążeniu do zachowania lub też rewitalizacji dolnołużyckiego”⁶. Jedność i jednolitość daje mniejszości większą siłę: jest liczniejsza, zwarta, ma wspólnie wyznawane cele. Wewnętrzne podziały nie powinny więc

⁵ Oczywiście, osoby te wiedzą, że ich język brzmi inaczej niż francuski, z którym stykają się w mediach bądź w urzędach, jednak na pytanie: „W jakim języku Pan/Pani mówi?” odpowiadają – zgodnie z przekonaniem, że *gallo* jest dialektem francuskiego, czyli że mówią po francusku.

⁶ Gunter Spiess, *Aktualny stan języka dolnołużyckiego i jego perspektywy*, „Zeszyty Łużyckie” 34 [2002], s. 22.

– w idealnej sytuacji – wpływać na jej zewnętrzny wizerunek. Często jednak tak się nie dzieje.

Sami Dolno- i Górnoluzyczanie mają niekiedy problem z identyfikacją, z określeniem, czy tworzą jeden naród, jedną mniejszość, czy składają się z dwóch odrębnych kultur. Z tych wątpliwości rozdziły się i rodzą nadal wewnętrzne nieporozumienia, z których wynikały konkretne konsekwencje kulturowe: przypomnijmy jedynie sytuację po drugiej wojnie światowej, gdy na Dolne Łużyce przyjechali górnoluzyczkojęzyczni działacze, narzucając swój język, swoją specyfikę kulturową, swoje rozwiązania⁷. Taka sytuacja prowadziła do wewnętrznych konfliktów⁸. Dodatkowo ważnym czynnikiem jest tu duża asymetria między liczebnością użytkowników języka górnoluzyckiego i dolnoluzyckiego. Ten ostatni, poddawany procesom rewitalizacyjnym, znajduje się obecnie w sytuacji najwyższego zagrożenia.

W takiej sytuacji może pojawić się wątpliwość, czy lepiej przeznaczyć większe środki i większą energię na zachowanie żywego języka górnoluzyckiego, czy na próby rewitalizacji języka prawie wymarłego, których rezultat nie jest pewny. Z taką sytuacją mamy do czynienia w Bretanii. Pod koniec 2004 roku Rada Regionu Bretanii uznała *gallo* (jako „język romański Bretanii”⁹), obok bretońskiego i francuskiego, za język oficjalny Bretanii. Jednak środki przeznaczone na ochronę języka i spuścizny kulturowej Górnej Bretanii są nieporównywalnie mniejsze niż te, które się przydziela bretońskiemu. Jeden z polityków, odpowiedzialnych za politykę językową Bretanii w 2005 roku, powiedział:

Pomoc od Regionu zależna jest od zapotrzebowania, petycji społecznych, które są formułowane. A organizacja i zapo-

⁷ Por.: Pětš Šurman, *Serby w Gornej a Dolnej Lužycy – k mjazsobnym pošěgam po lěše 1945*, „Lětopis” 2001, nr 48, z. 2; Roland Marti, *Dolnoserbščina: dvojna mjeńšynowa rěc*, „Lětopis” 2003, nr 50, z. 1.

⁸ Konflikty te nie są widoczne z zewnątrz, rzadko też są głośno artykułowane przez działaczy lużyckich.

⁹ Hervé Abalain, *Le français et les langues historiques de la France*, Jean-Paul Gisserot, Paris 2007, s. 167.

trzebowanie na *gallo* są dużo słabsze, mniej widoczne. To właśnie sprawia, że bretoński i *gallo* nie są na tym samym poziomie. A co za tym idzie, środki finansowania przeznaczone na *gallo* nie są równie duże, jak na bretoński.

Podobną wypowiedź usłyszałam z ust działacza z Górnych Łużyc:

Ewangelicy Łużyczanie krytykują, że wszystko się robi tylko dla katolickich Łużyczan. No tak, ale ewangelickich Łużyczan już nie ma, tylko niektórzy starzy ludzie czują się jeszcze Łużyczanami. Młode pokolenie tam już nie czuje się specjalnie łużyckie, choć są wyjątki. Dlatego też Domowina powinna bardziej dbać o katolickie strony.

Te dwie przykładowe nieoficjalne wypowiedzi nie odzwierciedlają obowiązującego dyskursu mniejszości. Te za wszelką cenę starają się pokazać swoją społeczność jako jednomyślną i zgodną, nawet jeśli nie jednolitą kulturowo. Podkreślają różnice wewnętrzne jako znak na to, że konkretne terytorium jest nie tylko dwukulturowe i dwujęzyczne, ale że bogactwo kultur i języków kwalifikuje je do jeszcze bardziej wzmoczonej ochrony. Tyle osoby odpowiedzialne.

Nieco inne wydają się wypowiedzi „zwykłych” przedstawicieli kultur mniejszościowych. Często zastanawiają się, czy rzeczywiście kultura wymierająca, o bardzo małej liczbie osób posługujących się językiem etnicznym i identyfikujących się z grupą – a więc kultura wymagająca wzmoczonych zabiegów rewitalizacyjnych – wymaga tak znacznych nakładów finansowych i wsparcia instytucjonalnego, co kultura wciąż żywa. Brzmi to paradoksalnie, ale jest bardzo ważnym problemem. Czy można poświęcić słabszą grupę, w której rewitalizacja języka prawdopodobnie będzie, mimo wysiłków, skazana na porażkę, dla dobra grupy silniejszej, której istnienie i przyszłość również nie jest pewna? W pewnym stopniu dylematy takie powielają obowiązujące w państwach narodowych schematy prowadzenia polityki kulturowej i językowej.

Dlatego też tak ważne wydają się opinie zwykłych ludzi, zwłaszcza należących do młodszego pokolenia, od nich bowiem zależeć będzie powodzenie ewentualnych działań rewitalizacyjnych czy pro-

wadzenie wspólnej polityki wobec kultury dominującej. Czy młodzież z Górnych i Dolnych Łużyc czuje się jedną grupą? Czy chcą wspólnie działać na rzecz swojej mniejszości? Zaczniemy od wypowiedzi górnołużyckich licealistów z Liceum Łużyckiego w Budziszynie (SG):

Gdy myślę o Łużyczanach, myślę o naszych katolickich Łużycach. Ja nie znam Dolnych Łużyc, nigdy tam nie byłam, tylko słyszałam, że sytuacja tam jest bardzo trudna, że tam już prawie nikt nie mówi po łużycku i że będzie trudno jeszcze coś tam zrobić, naprawić. (uczennica XII klasy SG)

Gdy myślę o Łużyczanach, myślę tylko o Górnołużyczanach z katolickich wiosek. Nie czuję związków z Dolnymi Łużycami. Nie znam nikogo z Dolnych Łużyc, nigdy tam nie byłam. Oczywiście, słyszałam ten język, na przykład w muzyce, nawet całkiem dużo rozumiem, ten język jest bliski naszemu, ale nie wydaje mi się, żebyśmy byli jedną grupą. No, może trochę... (uczennica XII klasy SG)

Chciałabym odpowiedzieć, że gdy myślę o Łużyczanach, myślę o wszystkich, ale tak nie jest. Myślę o katolickich Łużyczanach z Górnych Łużyc. Bo jest duża różnica między nimi i między nami. My mówimy swoim językiem, oni nie, mamy inne zwyczaje. Kiedyś byłam na spotkaniu Łużyczan i tam była młoda dziewczyna, ubrana w dolnołużycki strój. Chcieliśmy z nią porozmawiać po łużycku, ale ona w ogóle nie знаła tego języka. Ona tylko nosiła ten strój, bo tak jej kazali, a może dlatego, że sama uważała, że jest Dolnołużyczką, ale tam tak naprawdę nie ma związku z językiem z narodem. (uczennica XII klasy, SG)

Wypowiedzi licealistów wskazują wyraźnie na brak odczuwanego przez nich związku z Dolnołużyczanami. Inne warunki socjolingwistyczne, inna historia i sytuacja obecna stawiają barierę między tymi dwoma grupami. Często w rozmowach z młodymi słyszałam, że ważne jest to, co dzieje się na katolickich Górnych Łużycach, bo w innych miejscach kultura i tak skazana jest na wymarcie, a tu

mieszkają prawdziwi Łużycanie, którym należy pomóc zachować ich język.

W podobnym tonie utrzymane były wypowiedzi działaczy Młodzieżowego Towarzystwa „Pawk”. Instytucja ta, choć z założenia przeznaczona dla wszystkich młodych Łużyczan, ma siedzibę w Budziszynie. Z Budziszyna i Górnych katolickich Łużyc rekrutują się też jej działacze, pomysłodawcy, a zarazem ci, dla których projekty te są przeznaczone. Okazuje się, że działanie z młodzieżą łużycką jako całością nie wydaje się im możliwe:

Jako Pawk jesteśmy łużyckim towarzystwem. (...) chcielibyśmy obejmować całe Łużyce i całą łużycką młodzież: katolicką, ewangelicką, z Górnych i Dolnych Łużyc. Niezależnie czy ktoś jest z Górnych, czy z Dolnych Łużyc – wszyscy jesteśmy Łużyczanami i to jest najważniejsze. I w Górnych Łużycach to wszystko świetnie działa. Ale na Dolnych jest dużo gorzej. Choć mówimy sobie, wszyscy jesteśmy Łużyczanami, to nasze działania ograniczają się w zasadzie do Górnych Łużyc. (...) Często się nam mówi, że jesteśmy łużyckim towarzystwem, więc powinniśmy też coś robić na Dolnych Łużycach, ale nie wychodzi. (działaczka Pawk)

Na Dolnych Łużycach sytuacja jest bardzo trudna, tam język już praktycznie nie istnieje i tam jest ekstremalnie ciężko jakieś projekty robić z młodymi. (...) Powinniśmy tam robić projekty, ale tymczasem ograniczamy się praktycznie do projektów tu, na katolickich Górnych Łużycach. (działaczka Pawk)

W obu wypowiedziach przeplata się dyskurs oficjalny (trzeba działać wspólnie dla dobra całej złożonej mniejszości) z poczuciem niemożności. Całkowicie odmienna sytuacja na Dolnych Łużycach, ale też nieznamość tamtych realiów i brak poczucia wspólnoty z dolnołużycką młodzieżą powodują, że wspólne działania zostają zarzucone. A tym samym zarzucona zostaje możliwość nawiązania współpracy, porozumienia, zachęcania młodzieży do wspólnego tworzenia łużyckiej tożsamości. Tymczasem działania takie mogłyby być korzystne dla obu stron: dla Górnołużyczan, którzy

zobaczyliby, że ich kultura jest bardziej złożona niż myślą i że powinni włączyć się w działania przeznaczone dla młodzieży z innych stron; dla Dolnołużyczan, gdyż zobaczyliby kulturę łużycką jako żywą, język jako narzędzie komunikacji między osobami nawet z najmłodszego pokolenia, oraz inny rodzaj motywacji do uczenia się języka przodków.

Natalia Niedźwiecka stwierdziła: „Obiektywne odmienności nie pozostają bez znaczenia dla sfery świadomościowej. Owocują poczuciem dystansu wobec «innych Łużyczan»”¹⁰. Problem jednak nie leży wyłącznie po stronie silniejszych. Dolnołużycanie czują się często pokrzywdzeni przez Górnołużyczan, uważających, że ich kultura jest ważniejsza. Będąc na Łużycach, słyszałam na przykład wypowiedzi, że:

Ale też jest tak, że trudno jest na Górne Łużyce przyjść z innych stron z nowymi pomysłami. Oni tam niby traktują dobrze innych, ale jednak z góry, jakby nie byli pewni, czy nasze pomysły mogą być dobre, bo przecież to u nich jest najlepsza sytuacja językowa i najbardziej żywa kultura. (...) bariera między Górnymi Łużyczanami a innymi jest. (student sorabistyki, Uniwersytet w Lipsku)

Wypowiedzi takie są charakterystyczne. Niewątpliwie na Łużycach inicjatywa kulturalna idzie z Górnych Łużyc na Dolne. Taka sytuacja ma swoje dobre i złe strony. Dzięki pomocy przetrwało na Dolnych Łużycach życie kulturalne w ciężkich czasach powojennych, ale język dolnołużycki zaczął tracić swoją odrębność. Działania takie wywołały sprzeciw.

Nie tylko Górni Łużycanie dystansują się od Dolnych. Sami Dolnołużycanie często mówią o sobie i „o tych drugich Łużyczanach”. Najbardziej radykalną formę manifestowania odrębności kulturowej prezentuje założone w 1999 roku na Dolnych Łużycach towarzystwo *Ponaschemu*, którego głównym zadaniem jest oczysz-

¹⁰ Natalia Niedźwiecka, *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, Unikat 2, Katowice 2009, s. 258-259.

czeniu języka dolnołużyckiego z naleciałości górnołużyckich i jak największe zbliżenie dolnołużyckiego do form dialektalnych.

Proste porównanie do warunków bretońskich znów jest bardzo trudne. Starzy Bretończycy mówiący po bretońsku w ogóle nie zastanawiają się nad tym, czy mówiący *gallo* są Bretończykami, czy nie. Są mieszkańcami Bretanii (traktowanej zazwyczaj jako jednostka administracyjna Francji). Są więc mieszkańcami jednego regionu. Jednak do wspólnoty kulturowej należą raczej osoby z najbliższego otoczenia, a nie ci, którzy mówią lub nie po bretońsku. Z drugiej strony, młode pokolenia działaczy bretońskich są wyraźnie podzielone na tych, którzy respektują wielojęzyczność Bretanii i zachowanie obu języków uważają za najważniejszy cel (tu znajdują się też stowarzyszenia, federacje stowarzyszeń, w tę stronę idzie też polityka regionu) oraz na radykalnych bretońskich działaczy, stawiających za cel odrębność Bretanii od Francji (separację lub autonomię). Konieczność zaznaczenia i podkreślenia różnic między kulturą celtycką a romańską powoduje, że w tym planie *gallo* zupełnie się nie mieści. Ich zdaniem Górna Bretania, tradycyjnie romańskojęzyczna, powinna uczyć się języka bretońskiego zamiast podtrzymywać *gallo*. Młoda działaczka i studentka bretońska powiedziała:

(...) po co uwidaczniać dialekt francuskiego w regionie, który walczy o swój wizerunek i uznanie jako odrębny i inny od Francji? (studentka, Université Rennes II)

Z tego rozdzwiewku zdają sobie sprawę działacze stowarzyszeń na rzecz *gallo*:

(...) dla działaczy bretońskich jesteśmy dodatkową komplikacją. Bo zawsze jest łatwiej, gdy jest państwo z tylko jednym językiem. A więc gdyby wszyscy mówili po bretońsku, w języku zupełnie innym od francuskiego, łatwiej byłoby podkreślać, że jesteśmy inni od reszty Francji. (działaczka na rzecz *gallo*)

Dlatego z trudem przychodzi im uznać, że w Bretanii jest jeszcze trzeci język. (działacz na rzecz *gallo*)

Mimo nieporozumień, a często i odczuwanego umniejszania własnej roli, zarówno Dolnołuźyczanie, jak i działacze *gallo* zdają sobie sprawę z tego, że bez wsparcia ze strony silniejszej grupy nie daliby sobie rady. Działaczka *gallo* podkreśla:

Trzeba powiedzieć jasno: to dzięki językowi bretońskiemu w ogóle istniejemy. (...) I to prawda, że nawet jeśli czasem ruch bretoński nas uciszał i powstrzymywał, to jednak jesteśmy częścią tego ruchu kulturowego i politycznego i bardzo na tym skorzystaliśmy. Jako jedyni *langue d'oïl* jesteśmy fakultatywnie na maturze. I to nie dzięki ruchowi *gallo*, ale dzięki ruchowi bretońskiemu. (działaczka na rzecz *gallo*)

Dolnołuźyczanie usprawiedliwiają zaś tendencje Górnołuźyczan do decydowania za nich:

(...) Dolnołuźyczanie są w mniejszości, inicjatywa kulturalna jest na Górnych Łużycach. Na Dolnych Łużycach nie ma tak rozbudowanej świadomości narodowej jak na Górnych Łużycach. Większość ludzi jest pasywna i nie walczy o prawa Łużyczan. Pomoc jest tu potrzebna. (działacz z Dolnych Łużyc)

Roland Marti nazwał języki takie jak dolnołużycki czy *gallo* „podwójnie mniejszościowymi”: względem języka państwowego i względem silniejszego języka społeczności spokrewnionej. Niektóre mniejszości również są kulturowo wewnętrznie podzielone. Czasem podział taki oznacza istnienie dwóch odrębnych kultur, które z przyczyn politycznych, ekonomicznych czy związków między nimi nazywa się potocznie jedną kulturą. Dzieje się tak w Bretanii. Niekiedy, jak w przypadku Łużyc, podział między kulturami bardzo blisko ze sobą związanymi, które mogłyby być (i czasem są) nazywane jedną, utrzymuje się poprzez nierówność wynikającą z historycznych podziałów terytorialnych i politycznych i ich konsekwencji. Sądzę, że słabszą grupę funkcjonującą w obrębie mniejszości można określić też terminem „kultury podwójnie mniejszościowej”.

Taka podwójna mniejszościowość jest dla danej grupy dużym wyzwaniem. Z jednej strony, w dobie globalizacji wszyscy chcą

chronić zagrożone kultury i języki. Z drugiej strony, kiedy sama mniejszość jest wewnętrznie podzielona, słabsza grupa zostaje niekiedy (niekoniecznie ze względu na świadome działanie grupy silniejszej) skazana na wymarcie. Mniejszość musi wówczas walczyć nie tylko o przetrwanie grupy jako całości, ale też obu składających się na nią języków i różnych kultur z ich całym bogactwem. Wiąże się z tym walka o finanse na podwójne ośrodki i instytucje. Często jednak inicjatywa kulturalna wychodzi od silniejszej kultury, gdyż ta ma dłuższą tradycję działań i walki, prężniejszą elitę, stabilne instytucje. Taka sytuacja ma swoje negatywne konsekwencje. Każda kultura wymaga bowiem innych działań, uwzględniających specyfikę danej grupy: inaczej postępuje się, gdy celem jest zachowanie żywej wciąż kultury, inaczej gdy mówimy o rewitalizacji języka i zwyczajów. Na Dolnych Łużycach istnieje ważna inicjatywna edukacyjna, brak natomiast złożonych działań animacyjnych, stanowiących podstawę życia organizacyjnego na Łużycach Górnych. Może się więc okazać, że mimo nauki języka w przedszkolach i szkołach dzieci, a następnie młodzież i dorośli nie będą chcieli/mogli go używać ze względu na brak świadomości kulturowej. Na zakończenie trzeba jednak podkreślić, że często bez wsparcia ze strony grupy silniejszej słabsza nie miałaby szansy przetrwać. Wewnętrznie złożone kultury mniejszościowe podlegają bowiem takim samym procesom globalizacyjnym, co kultury państwowe: powoli się unifikują i tracą wyraźną odrębność. Sądzę, że jest to w dużej mierze konsekwencją naszych czasów, a nie (lub nie tylko) relacji z silniejszą kulturą wewnątrz mniejszości.

Autorka:

– doktor nauk humanistycznych, kulturoznawczyni, adiunkt w Instytucie Sławistyki PAN;

– zainteresowania naukowe: wielokulturowość/wielojęzyczność, mniejszości językowe i kulturowe Europy, socjolingwistyka, etnolingwistyka, odwracanie zmiany językowej, teoria mediów, antropologia słowa, problemy etniczne i narodowościowe;

– publikacje: *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretońscy, Łużyczanie, Kaszubi*, Warszawa 2011; *Kaszubi z Pomorza*, Gdynia 2010; *Odwracanie zmiany językowej na Kaszubach*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 3.

One or two cultures? Problems and challenges of bicultural and bilingual minorities (Bretons and Sorbians)

Bretons, making great efforts for recognition in France and trying to maintain their culture, are divided into Breton speaking and Gallo speaking people. The Breton movement recognized the aspirations of the inhabitants of Upper Brittany during the last few years, although Gallo is still discriminated against by those who think that the bilingualism of Brittany weakens the force and unity of Bretons. Lusatia is divided into Upper and Lower. These two parts differ in language, customs and sociolinguistic situation. The struggle for respecting the rights of the Slavic minority is impaired by administrative and identification division. Lower Sorbian and Gallo can be called ‘double minority languages’: as opposed to the national language and in relation to the one stronger within the minority group. This situation has both positive and negative consequences. On one hand, the weaker group takes part in activities of the stronger group and has a greater chance of survival. On the other hand, it is subject to enculturation processes, gradually losing its distinguishing characteristics.

(N.D.-R.)

Natalia Niedźwiecka-Iwańczak
(Wrocław)

Stosunek Łużyczan do ojczyzny w świetle badań socjologicznych

Słowniki górno- i dolnołużycki (Zeman 1967, Starosta 1999) zawierają dwa terminy, których polskim tłumaczeniem jest słowo „ojczyzna”. Korzystając z koncepcji Stanisława Ossowskiego, można rozróżnić owe ojczyzny. Pojęcia gł. „domizna” i dł. „domownja” odniesiemy do „ojczyzny prywatnej” – małej, a odpowiednio „wótčina” i „wóskojska” odpowiadają „ojczyźnie ideologicznej”, czyli wielkiej. Podobne intuicje odnośnie przekładu wyrażali autorzy piszący o ojczyznach na łamach „Zeszytów Łużyckich” (Kłos 1996, Derlatka 1996, Siatkowska 1998). Czy owe postulaty terminologiczne przystają do świata odczuwanego i przeżywanego przez Serbołużyczan – ta kwestia stanie się przedmiotem niniejszego artykułu. Problematykę ojczyzn Łużyczan podejmę w oparciu o dane zebrane w badaniach socjologicznych¹, zrealizowanych na Łużycach Górnych i Dolnych, w trakcie których prowadziłam wywiady narracyjne z Serbami Łużyckimi. Rozmówcy albo opowiadali o swojej relacji z przestrzenią w toku opowieści autobiograficznej, albo poruszali temat ojczyzn, odpowiadając na pytania. Zagadnienie łużyckich ojczyzn nie należy do kwestii, które łatwo zrozumieć i przedstawić. Można za W. Łukowskim uznać trafność tezy, że świat ojczyzn to rzeczywistość złożona i wielowarstwowa (Łukowski 2002: 28). Fenomen więzi z przestrzenią, względnie zakorzenienia łączy się z niejasnością co do tego, czym jest ojczyzna. Ossowski zwrócił uwagę na to, że na *definiens* ojczyzny składa się rozbudowana zawartość. Ojczyzna stanowi zbitkę pojęciową. Mieści się w niej element ziemi rodzinnej – miejsca narodzin i dorastania

¹ Wyniki opublikowano w pracy *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*. W książce podjęłam też temat ojczyzn, chcę jednak ponownie przeanalizować fragmenty rozmów z Serbołużyczanami, które tyczą ojczyzn, nawiązując do propozycji teoretycznej Ossowskiego oraz włączając do rozważań nowe wątki.

w gronie rodziny, co łączy się z tym, że jest ona również „ziemią ojców” – rozumianych jako nie tylko spokrewnieni poprzednicy, ale, szerzej patrząc, członkowie własnej zbiorowości, którzy ojczyznę przekazali następcom. Nie chodzi tu tylko o dziedzictwo materialne – o ziemię, będącą własnością lub tylko miejscem zamieszkania, ale również o duchową spuściznę po antenatach (obyczajowość, język, wyznanie) (Ossowski: 22-23). U podstaw *differentia specifica* niejednoznacznego podejścia Łużyczan do ojczyzny leży ponadto kłopot z pojęciami. Po przeprowadzeniu 100 rozmów uznają, że częściej na Łużycach używa się terminów „domizna” – „domownja”. Słabo rozpowszechnione są natomiast określenia „wótčina” – „wóskojska”². Ten wyraz nie pojawiał się spontanicznie, lecz dopiero w reakcji na pytanie³. Niektórzy interlokutorzy wyrażali swój dystans wobec terminu „wótčina” – „wóskojska”, podkreślali, że nie należy do słownictwa, którego używają lub które lubią⁴. Warto wspomnieć, że pojęcia „domizna” – „domownja” i „wótčina” – „wóskojska” bywały przez niektórych rozmówców stosowane zamiennie, synonimicznie. Nie oznacza to jednak, że w zgromadzonym materiale nie można odnaleźć odniesień do przestrzeni, które odpowiadają parze ojczyzna mała, ojczyzna wielka. Mniej ważne jest natomiast, że określono je w różny sposób.

Ojczyzna mała – prywatna – koszulowa

Dla powstania ojczyzny prywatnej podstawowe znaczenie mają tzw. „nawyki obcowania” – czyli przeżycia i doświadczenia jednostki. Według Ossowskiego ojczyznę prywatną konstituuje bezpośredni, osobisty stosunek, przywiązanie jednostki do środowiska, w którym spędziła życie lub jego część (Ossowski: 26). Te miejsca,

² Prof. Sonja Wölke zwróciła mi uwagę na fakt, że słowo *wótc* wprowadzie konotuje ojca – ale nikt o swoim ojcu nie mówi w ten sposób, powszechnie używa się słowa *nan*. *Wótc* to słowo wzniosłe, wypowiedziane np. w stosunku do Boga Ojca. Por. modlitwa *Wótcę naš*.

³ Postawiono je w formie, która umożliwiała odniesienie się do samego pojęcia.

⁴ Niektórzy twierdzili, że termin ten został zdyskredytowany w epoce NRD.

jako ojczyzna koszulowa, są jej świetnie znane. Jest to konkretny obszar, którego granice da się wytyczyć. Zakorzenie w ojczyźnie o charakterze prywatnej jest powszechne – odniesienie względem tej kategorii przestrzeni pojawiło się w większości wywiadów:

Ojczyzna to kraina, gdzie dorastałem od małego. Zostanie na zawsze tam, gdzie np. chodziłem do szkoły, gdzie mieszkałem przez pierwsze 20, 25 lat. To mniej więcej ta okolica tu, te rzeki, ta główna rzeka – Sprewa, gdzie mogę „cołnować”. Ta przyroda. Ale i miasto Chociebuż też cenię, albo te inne wioski tam, gdzie jeździłem autem – to też moja ojczyzna. Wszystkie wsie tam znam⁵.

To są te tereny pod górami. Čornobóh i okolice. Ojczyzna dla mnie jest tam, gdzie pracowałem, przez 20 lat. Tam znam każdą ścieżkę, każdy dom, po części też tych ludzi, dużo o tym wiem.

Przywołane wypowiedzi zawierają relacje o zżyciu z okolicą, więzi uczuciowej, która uformowała się w kontakcie z przestrzenią (w różnym kształcie) oraz z ludźmi. Problem, czy człowiek jest trwale związany ze środowiskiem, w którym się urodził i żył jako dziecko i młoda osoba, czy w momencie przeprowadzki zyskuje nową ojczyznę prywatną – na gruncie teoretycznym ma swe rozstrzygnięcie. Ossowski pisze:

Przywiązanie do otoczenia, wśród którego spędziło się szmat życia i z którym kojarzy się bogaty zasób emocjonalnych wspomnień, nie wystarcza, by to otoczenie traktować jako prywatną ojczyznę. (...) porównując taki emocjonalny stosunek do środowiska na obczyźnie z emocjonalnym stosunkiem do prywatnej ojczyzny znajdującej się w granicach ojczystego kraju, możemy stwierdzić, że stosunek do tej osobistej ojczyzny, chociaż oparty na nawykach, jest wzbogacony pewnymi elementami przekonaniowymi, które nie mają miejsca w podobnym przywiązaniu do środowisk obcych. (Ossowski: 36-37)

⁵ Cytaty zaznaczone kursywą pochodzą z wywiadów.

Na przekonanie jednostki wpływa wiedza o tym, że w tej okolicy się urodziła, fakt, że jest to ziemia przodków oraz to, że stawiało się tam pierwsze kroki w życiu. Więź z ojczyzną człowiek będzie więc traktować jako coś predestynowanego:

To całkiem proste – tu się urodziłem, tu byłem przez te pierwsze lata. Gdybym był gdzie indziej, tam miałbym ojczyznę. Na ojczyznę nie możesz się zdecydować, tam musisz się narodzić.

Ojczyzna – to są te Łużyce, to moja wieś S. Jestem bardzo z nią związana – to nasz dom, nasze bycie. Przez pewien czas mieszkaliśmy w Chociebużu, ale cieszę się bardzo, że znów jesteśmy w S., bo wiem, że dom, gdzie mieszkamy, od pięciu pokoleń należy do nas.

Okazuje się jednak, że naturalizować związek z ojczyzną prywatną może długie przebywanie w niej. Niektórzy uważają, że człowiek może się zadomowić w innej niż „przypisana z urodzenia” przestrzeni. Najistotniejsza będzie tu wola samej jednostki, która jest podmiotem orzekającym, co jest w danej chwili jej prywatną ojczyzną. Decydujący czynnik woli człowieka akcentuje Ossowski, pisząc o położeniu potomków imigrantów – w ich sytuacji przekonanie konstytuuje ojczyznę – sami uznają, co jest ważniejsze: miejsce urodzenia i pierwszych lat życia czy przestrzeń, z której „ojcowie” emigrowali, z którą więź jest zapośredniczona przez przodków (Ossowski: 56). W podobny sposób, używając kategorii „woli” można wyjaśniać, wydawałoby się, sprzeczne wypowiedzi rozmówców. Dla jednych ojczyzną na zawsze pozostaje wieś, z której musieli się wyprowadzić i mało ważne jest dla tego odczucia, że w nowym środowisku się zaaklimatyzowali i przeżyli tam wiele lat; z drugiej strony niektóre osoby za małą ojczyznę uznają po prostu miejscowość, w której obecnie mieszkają, znacznie oddaloną od okolic, w których przyszli na świat – dając tym samym pierwszeństwo regule wżycia się w otoczenie.

Ojczyzną jest miejsce, skąd pochodzę. Gdyby nasza stara wieś jeszcze istniała, to byłaby moją ojczyzną. Okolica, wspól-

nota wsi. Pochodzę ze starej, właściwie łużyckiej wsi, która przez węgiel została przekopana. W 1984 r. zostaliśmy przesiedleni. Ta pierwsza wieś to moja prawdziwa ojczyzna.

Lubię Berlin. Berlin to naprawdę też moja ojczyzna. Mieszkam tu już 13 lat. To długi czas. Fizyczną ojczyzną jest dla mnie Berlin.

Autor drugiego cytatu urodził się poza Łużycami. Później jako nastolatek 4 lata mieszkał w Budziszynie (co opatruje jednak komentarzem „nie mieszkałem tam, ani nie pracowałem dłuższy czas”). Powyższa wypowiedź jest wyjątkowa z uwagi na kolejny aspekt ojczyzny prywatnej – podważa zasadę najczęściej uznawaną, że ojczyzna prywatna jest częścią spuścizny po przodkach, szerzej rozumianych jako pewna zbiorowość, w naszym przypadku zbiorowość Łużyczan. Według Ossowskiego:

(...) stosunek do osobistej ojczyzny w ramach ojczystego kraju kształtuje się inaczej niż przywiązanie do środowisk, które względem nas takich elementów nie posiadają. Stosunek uczuciowy do tej prywatnej ojczyzny jest poparty nakazem moralnym: (...) powinienem kochać okolice stanowiące moją ojczyznę osobistą, bo one mi reprezentują ojczyznę w znaczeniu ideologicznej. (Ossowski: 37)

W opisach przywiązania do osobistej ojczyzny rozmówcy czasem jasno dawali wyraz temu, że chodzi o okolice, w których mieszkają Łużycanie, że mówiąc o więziach, wspominają o byciu w środowisku, w którym „każdy zna każdego”, a spośród bliskich osób, wiele porozumiewa się po łużycku. Istotne jest więc usytuowanie ojczyzny w „serbołużyckim kraju”.

Chcę utrzymywać kontakt z serbołużyckimi Łużycami. To wieś X. i Budziszyn. Bo tutaj przeżyłem piękny czas i mam wielu znajomych. Serbowie Łużycy się dość dobrze między sobą znają albo są zaprzyjaźnieni, albo mają krewnych przez kuzynów czy dalekich kuzynów. Więc tu się czuję dobrze, bo znam wielu. I wielu zna mnie. Więc to byłaby ojczyzna.

Trzeba podkreślić raz jeszcze, że więź z ojczyzną prywatną powstaje w sposób bezpośredni – przez kontakt z ludźmi oraz z przestrzenią – to swoiście fizykalne jej doznawanie widoczne jest w opisach różnych aktywności praktykowanych w przestrzeni – spływanie rzeką, jeżdżenia autem, na rowerze, wędrowania, palenia ognisk, spędzania czasu „na łonie przyrody”, czy po prostu patrzenia na znajomy krajobraz. Tak koncyptowana przez rozmówców „domizna” – „domownja” jest przeważnie niewielkim terenem. Niekiedy jednak obszar ojczyzny prywatnej zostaje rozszerzony. Kilka osób opowiadało o przeobrażeniu swojego stosunku do przestrzeni, które nastąpiło przez zawarcie znajomości z osobami z innych regionów albo przeżycia w tamtych miejscach:

Z Dolnymi Łużycami rozwinęło się to później. Znalazłam się w Łakomej – to wioska, która zostanie zrównana z ziemią⁶. Poznałam tam Łużyczan albo tych, którzy właśnie zaczęli uczyć się znów łużyckiego. Przemierzyłam rowerowy szlak nad Sprewą. Nocowałam w Łakomej, bywałam tam często, też na wieczorkach filmowych. Uczestniczyłam przez tydzień w kursie dolnołużyckiego w Chociebużu. Dlatego od 3-4 lat też Dolne Łużyce zadomowiły się w mojej ojczyźnie.

Ostatnim stadium rozszerzenia byłaby całkowita interferencja ojczyzny prywatnej i ideologicznej, co byłoby zresztą zgodne z potocznym poglądem, że więź z ojczyzną jako ziemią narodu powinna być podobna intymnemu związkowi z ojczyzną koszulową (Ossowski: 39), oczekiwaniem, że bliskość przestrzenna i ludzka określać będzie też stosunek do całych Łużyc.

Ojczyzna ideologiczna – wielka

Więź z tego typu ojczyzną jest zapośredniczona – przez uznanie swego uczestnictwa w zbiorowości, której istnienie zasadza się na związku z ową przestrzenią, postrzeganą jako jej ziemia (ostatecznie nie ma znaczenia sama własność, ale fakt, że stamtąd wywodzili

⁶ Ze względu na znalezienie węgla brunatnego. Wywiad przeprowadziłam w 2004 r.

się przodkowie, że ten teren jest zbiorowości przyporządkowany). Najważniejsze jest uznanie: kawałek ziemi jest ojczyzną, bo jestem doń przywiązany jako członek zbiorowości. Pozostałych uczestników grupy własnej nie trzeba znać osobiście, całość terytorium też wcale nie musi być bliska. Zdaniem Ossowskiego:

Stosunek do ideologicznej ojczyzny (...) opiera się na przekonaniu jednostki o uczestnictwie w pewnej zbiorowości i na przekonaniu, że jest to zbiorowość terytorialna związana z tym właśnie obszarem. Moja ojczyzna w tym ideologicznym znaczeniu – to ziemia mego narodu. Istotą mego związku z tą ziemią, związku, ze względu na który używam w stosunku do niej zaimka dzierżawczego „moja”, jest uczestnictwo we wspólnocie narodowej. To uczestnictwo stanowi warunek niezbędny – i wystarczający. (Ossowski: 26)

Ojczyzna (wótčina) to już trochę dalej. Mogę powiedzieć, że są to całe Łużyce, bo wszystko dotyczy łżyckiego narodu.

Łużyce są moją ojczyzną, tu się urodziłem, jestem Łużycaninem i przez to jest to moją ojczyzną.

Całe Łużyce są też ojczyzną. Też Górne, bo to też Łużyce. Te wioski to też ojczyzna, ale... nie możesz patrzeć tak daleko. Jako Serb Łżycki muszę mieszkać na Łżycach. (...) To jest ojczyzna Łżyczan, więc to też moja ojczyzna, ale gdy tu dorastałem i tylko w tym dworze jestem „w domu”. Tu chcę mieszkać, nie tam. Więc ta okolica jest moją szczególną ojczyzną.

Wyraz „ale” wskazuje na zupełnie odmienny charakter więzi z Łżycami, porównując do stosunku do ojczyzny prywatnej. Tę rozmówca określa mianem „szczególnej ojczyzny” – są nią miejsca, w których dorastał: konkretne gospodarstwo, umiejscowione w Błotach, które jednak równocześnie należy do Łżyc – ujmowanych już jako ojczyzna ideologiczna – kraj Serbołużyczan. Tym samym następuje swoiste „włączenie” prywatnej ojczyzny do ziemi przynależnej zbiorowości. Chociaż wzór członkostwa w zbiorowości, związanej z pewnym terytorium obejmuje, obok narodzin,

również i zamieszkiwanie w ojczyźnie (Ossowski: 55). Wystarcza uznanie, że ziemia jest ojczyzną. Czyli i tu priorytetowe są elementy przekonaniowe. Obszar Łużyc jako ojczyzny w ujęciu łączącym się z uczestnictwem w społeczności stanowi jednak ważny punkt odniesienia, również gdy mieszka się poza nimi.

Serbołużyckie Łużyce są w jakiś sposób ojczyzną, ale ja nie byłem tam dłużej – tylko 4 lata i w wakacje. Więc to w jakiś sposób duchowa ojczyzna i ojczyzna serca albo duszy, ale nie fizyczna ojczyzna.

Łużyce są ważne dla Łużyczan, którzy są na zewnątrz. Gdy byliśmy w Lipsku, czuliśmy się razem dobrze jako Lipscy Łużycanie. Ale zawsze też jakoś to było naszym domem – ten naród. Tak całkiem jedynie dla siebie, to zapewne szybko zaniknie. Gdybym powiedział: Łużyc już nie ma i teraz sto osób w Lipsku razem mówi po łużycku. Nie myślę, by to trwało dłużej niż 10 lat. Ponieważ jakoś to jest ważne, że człowiek ma jakiś kraj ojczysty.

Zacytowany fragment odzwierciedla kluczową właściwość ziemi ojczystej – stanowi „oś krystalizacji”, która decyduje o istnieniu zbiorowości terytorialnej. Tak jest właśnie w przypadku narodu. Ossowski pisze:

(...) rola ojczyzny polega na tym, że stanowi ona „zewnątrzną wartość”, która pozwala konkretniej przeżywać wyobrażenie grupy jako całości. Zbiorowość (...) istnieje jako zbiorowość tylko poprzez obrazy, jakie przybiera w świadomości składających się na nią jednostek. A w tych obrazach istotnym czynnikiem wiążącym mogą być właśnie przyporządkowane grupie zewnętrznych wartości, na których tło rzutujemy cały ten zespół ludzki. Taką wartością, która staje się nieodzownym elementem wyobrażenia grupy (...), jest przede wszystkim ziemia, na której grupa w zasadzie mieszka i którą włada. (Ossowski: 33-34)

Łużyce są... Jeśli tego faktu, że jest się Łużycaninem, nie redukuje się do tego, że zna się pewien język, ale że człowiek czemuś przynależy. W tym mieści się coś więcej niż tylko

znajomość języka, ale to jesteśmy my. Najważniejszą metaforą tego jest nazwa: Łużycanie. Jesteśmy Łużyczanami, którzy po tym jak przyszedli ze Wschodu, potem byli prawie aż do Łaby, potem jako mały „punkt” mieszkali kilka stuleci na Łużycach, a teraz są rozproszeni po całym świecie.

Ossowski wskazuje, że rolę „wartości zewnętrznej” – osi organizującej zbiorowość przejmować mogą również inne elementy takie jak dorobek kulturalny, w ramach którego jako szczególnie ważna jawi się literatura tworzona w języku zbiorowości. Wśród treści kulturowych specjalne miejsce zajmują przedstawienia ziemi ojczyźnej, są tak istotne, że bez odniesienia do tej wartości nie można mówić o wspólnocie narodowej.

Ojczyzna stanowi bogaty zespół wartości odgrywających doniosłą rolę w kulturze narodowej, a pewna swoista postawa względem ojczystego terytorium jest nieodzownym elementem tej kultury, (...) w tym sensie, że nie byłoby podstawy, aby kulturę pozbawioną tego elementu nazywać kulturą narodową, a zbiorowość o takiej kulturze – narodem. (Ossowski: 54)

Niektórzy rozmówcy są świadomi trójczłonowej relacji pomiędzy narodem, kulturą a ojczyzną i dają jej wyraz *explicite*:

Łużyce muszą być ważne jako mit. Kraj, który kiedyś istniał, o czym wiemy, ale może to kiedyś zaginąć. Człowiek to jednak rozpoznaje, te „Hory mądre ja was znaju”⁷ i: „ach, to są te góry”. Człowiek je widzi i mówi: „OK. Świetnie, one istnieją, to była ta przyczyna”. Ale czy to teraz jest jeszcze łuzkie? Albo czy ktoś tu jeszcze mieszka? – nie trzeba pytać. Zawsze będę potrzebował czegoś takiego, wspólnego ideału.

Ojczyzna – wspólny ideał – wyrażona jest w wytworach kulturalnych członków zbiorowości, której jest ziemią. Zawierają też symboliczny – przetworzony artystycznie obraz tej przestrzeni.

⁷ Śpiew ludowy „Błękitne góry, znam was, jestem znów w serbołużyckim kraju”.

Najbardziej realny jest język. Ludowe śpiewy są interesujące, bo są częścią mitu, bo opisują, jak było, ale nie są już same rzeczywiste, są upiększone. Są to po prostu takie kamyczki mozaiki, które konkretyzują mit. To, co malował M. Nowak-Njehorński⁸, to były ideały: jakaś wiejska rodzina i Hanka z Jankiem. Są to figury, które są po części fantazją i marzeniem o tym, jak by to mogło być w ideale. Człowiek myśli o ideale i jest szczęśliwy, bo czasem wystarcza, gdy się o tym myśli albo o tym śpiewa. W tym punkcie Łużyce są dla mnie ważne.

Szczególną rolę przypisuje się językowi. Nie tylko wyraża się przy jego pomocy wyidealizowany obraz Łużyc, łączy się z nim jeszcze kilka innych aspektów skorelowanych z zagadnieniem ojczyzny ideologicznej. Często Łużyce – ojczyzna postrzegane są przez pryzmat językowy na bazie przekonania: Łużyczanin to ten, który mówi po łużycku. Sam język bywa określany i odbierany jako ojczyzna. Tę sytuację można traktować jako swoistą sublimację ideologicznej ojczyzny. W okolicznościach przebywania poza Łużycami uosobieniem ziemi – ojczyzny, gdzie mówi się w tym języku, jest najistotniejszy element kultury owej terytorialnej zbiorowości – łużyccyzna.

W domu czuję się też w moim łużyckim języku. Gdy jestem za granicą albo poza Łużycami, wtedy myślę po łużycku, modlę się po łużycku. To jest dla mnie też ojczyzną.

Kwestia łużyckich ojczyzn nie wyczerpuje się jednak w przedstawionych formach związku z przestrzenią. Jeśli ojczyzny prywatne są dla rozmówców czymś partykularnym (pomijając przypadki, gdy uformowała się bliska relacja z całą ojczyzną Łużyczan), a ich kształty zależą od osobistych doświadczeń; ważnym jest pytanie: czy Serbowie Łużyccy mają jedną wspólną ojczyznę ideologiczną? Trudno jednoznacznie na nie odpowiedzieć. Dla wielu z osób uczestniczących w badaniach desygnatem ojczyzny ideologicznej

⁸ M. Nowak-Njehorński (1900-1990) – malarz, grafik i pisarz górnołużycki.

był po prostu obszar Łużyc. Niekiedy jednak uzupełnieniem więzi z terenem „domizny”, „domownje” bywało coś węższego niż cały kraj zamieszkiwany przez Serbów Łużyckich. W tym przypadku możemy mówić o związku z ojczyzną ograniczaną jedynie do regionu. Takie postrzeganie wiąże się z obserwacją zróżnicowań w łuzyckiej zbiorowości (podziałów językowych, wyznaniowych kulturowych, odmienności losów historycznych). W tym przypadku uznaje się, że odrębności są zbyt silne, by można mówić o łuzyckiej całości – narodzie. W materiale empirycznym można jednak odnaleźć inne rozwiązanie – region staje się częścią obszaru szerszego przynależnego całej łuzyckiej zbiorowości. Niestety brakuje już miejsca, by przeanalizować zagadnienie wielowarstwowości ojczyzn.

Bibliografia

- T. Derlatka, *Casus Njepili*, „Zeszyty Łużyckie” 18 [1996], s. 32-36.
- Z. Kłos, *Najmniejsze łuzycskie ojczyzny (o osadach, miasteczkach i wsiach)*, „Zeszyty Łużyckie” 18 [1996], s. 20-31.
- W. Łukowski, *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Wyd. Naukowe „Scholar”, Warszawa 2002.
- N. Niedźwiecka, *Etniczny aspekt tożsamości Łuzyczan*, Wyd. „Unikat 2”, Katowice 2009.
- S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- E. Siatkowska, *Ojczyzna w oczach Handrija Zejlera i Jurija Brężana (na przykładzie twórczości poetyckiej)*, „Zeszyty Łużyckie”, 21 [1998], s. 33-38.
- M. Starosta, *Dolnoserbsko-nimski słownik. Niedersorbisch-deutsches Wörterbuch*, Ludowe nakładnistwo Domowina Budyšin / Domowina-Verlag Bautzen, Bautzen 1999.
- H. Zeman, *Hornjoserbsko-pólski słownik. Słownik górnołuzycko-polski*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

Autorka:

– doktor, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego;

– mniejszości narodowe i etniczne, socjologia narodu, tożsamość etniczna/narodowa; socjologia pogranicza, socjologia rodziny;

– *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, Katowice 2009; *Łużycanie a Niemcy – relacje międzyetniczne na pograniczu w świetle badań socjologicznych*, [w:] *Przemiany gospodarcze i społeczne w dobie wyzwań XXI wieku – wybrane aspekty*, red. M. Laszuk, A. Piekutowska, Białystok 2009, s. 174-187; *Narodowy aspekt tożsamości dolnośląskich przodowników kulturowych*, [w:] *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów*, red. Z. Kurcz, Wrocław 2003, s. 39-72

Das Verhältnis der Sorben zur Heimat im Licht soziologischer Untersuchungen

In meinem Vortrag stelle ich Fragmente von empirischem Material vor, das ich in der Ober- und Niederlausitz für die Zwecke meiner Doktorarbeit gesammelt habe (Titel: „Der ethnische Aspekt der Identität der Sorben“), die ich im Jahre 2007 am Institut für Soziologie der Universität Wrocław verteidigt habe. Im Mittelpunkt meines Interesses findet sich die Bindung des Einzelnen mit dem Raum und das, worauf sie sich gründet. Ich möchte folgende Fragen beantworten: welche Bedeutungen können die Begriffe „domizna“/„domownja“, „wótčina“/„wóscjojska“ annehmen, wo befinden sich die Grenzen dieser Heimat, und schließlich, passt die soziologische Konzeption von Stanisław Ossowski, die einen Unterschied zwischen privater und ideologischer Heimat macht, zur Situation der Sorben? Die Wahrnehmung des Raumes (des geographischen wie auch des kulturellen) erwies sich als bedeutsam für die Problematik ethnischer Dimensionen der Identität des Einzelnen (die Relation hat zweiseitigen Charakter, denn das Gefühl der Zugehörigkeit zu einer Gemeinschaft beeinflusst auch die Wahrnehmung dessen, was Heimat ist).

Was interessant ist – eine Bestätigung dieser Korrespondenzfähigkeit wird schon von der allein in Gesprächen beobachteten Gesetzmäßigkeit der Kommunikation geliefert – die Frage nach der Heimat drückte sich sehr oft in der Antwort durch Angabe des Verhältnisses der Identifikation mit den Sorben, bzw. mit einem Teil von ihnen, manchmal mit den Nieder- manchmal mit den Obersorben aus. Zur Illustration kann man

das Fragment einer der Befragungen anführen: „Na ja, Heimat ... Ich fühle mich als Sorbe, als Niedersorbe ...“

(A.M.)

Dietrich Scholze-Šořta
(Budziszyn)

Równouprawienie Serbołużyczan w Saksonii

Globalizacja, co dziś wydaje się już dowiedzione, jest centralnym wyzwaniem współczesności i dotyka niemal wszystkich sfer życia. Tendencje globalizacyjne, z trudem dające się sterować przez państwa narodowe, poddają w wątpliwość dotychczasowe miary i kryteria. Przede wszystkim społeczną sprawiedliwość w warunkach ekonomicznej walki o podział dóbr udaje się zapewnić już tylko warunkowo. Nie przez przypadek wzrasta znaczenie pragmatycznej etyki odpowiedzialności kosztem bardziej moralnej etyki przekonań. W polityce coraz częściej trzeba podejmować brzemienne w skutki decyzje, których nie byłyby w stanie podjąć małe partie lub małe ugrupowania. Ponadto globalizacja kryje w sobie niebezpieczeństwo relatywizacji, czy też zaprzepaszczenia praw podstawowych. Dokąd może prowadzić taki stan, w którym polityce brak fundamentu etycznego, pokazał dobitnie miniony „wiek dyktatur”. Nadrzędne wartości, tak jak zostały zdefiniowane w Europie od czasów oświecenia, odwołują się do humanistycznego modelu człowieka, który uwzględnia doświadczenia historyczne, do modelu człowieka, w zasadzie możliwego do zaakceptowania przez wszystkie kultury i religie.

Dzięki temu właśnie różne kultury i języki, tradycje i religie we współczesnej Europie są z zasady akceptowane. Taki stan rzeczy ukształtował się w długim procesie historycznym. Jeden ze znaczących ludzi oświecenia w Niemczech, Gotthold Ephraim Lessing, urodził się w Kamieńcu (Kamjenc/Kamenz), na dwujęzycznych Łużycach. Jego dążenia emancypacyjne znalazły odzwierciedlenie w idei tolerancji, która obejmuje zwłaszcza obce kultury i religie. (Dokładnie mówiąc, dawał jej wyraz zanim jeszcze w roku 1779 powstał jego dramat *Natan mędrzec*, napisany wówczas, kiedy z książęcego nakazu Lessing nie mógł publikować żadnych pism polemicznych). Dziś *kulturowa* różnorodność społeczeństwa uważana

jest za fakt równie naturalny jak *biologiczna* różnorodność w naturze: oto dziedzictwo oświecenia i modernizmu. „Our cultural diversity” znalazła się w oficjalnych dokumentach międzynarodowych instytucji. W jednej z rezolucji Parlamentu Europejskiego dotyczącej ochrony mniejszości społecznych z roku 2005 prawa mniejszości określone zostały jako „kluczowy element praw człowieka”. Zwrócono w niej z naciskiem uwagę na to, „że najnowsze i przyszłe rozszerzenie Unii Europejskiej doprowadziło i prowadzi będzie do uczestnictwa w niej większej liczby państw członkowskich, co oznacza kulturalną i językową różnorodność”; podkreślono przy tym specjalnie różnicę między mniejszościami w danym społeczeństwie, czyli autochtonicznymi i migrantami, czyli mniejszościami allochtonicznymi oraz osobami ubiegającymi się o azyl polityczny. Polityka musi uwzględniać specyficzne potrzeby autochtonicznych, od dawna zasiedziały mniejszości, co obejmuje również „działania publiczne”¹. O ile w przypadku tych tradycyjnych mniejszości państwo toleruje ich „społeczeństwo równoległe” z własnym językiem i kulturą, a nawet popiera je państwowymi środkami, o tyle mniejszości powstałe w wyniku migracji powinny, tak szybko jak to możliwe, zostać zintegrowane. Ponieważ starym mniejszościom „zagroza” zbyt silne przystosowanie się do kultury większości, innymi słowy, grozi im asymilacja.

Unia Europejska uważa więc kulturalną i etniczną różnorodność za jeden ze swych wewnętrznych atutów, dlatego też odrzuca rasizm i wrogość wobec obcych. Zarazem z konserwatywnego punktu widzenia uwypukla się wagę tradycji, które udowodniły swoją nośność w całej europejskiej historii poczynając od antyku:

Der Dialog mit fremden Kulturen kann nur sinnvoll und befruchtend geführt werden, wenn gleichzeitig eine Besinnung auf die eigenen geistigen, kulturellen und religiösen Grundlagen der abendländischen Gesellschaft erfolgt².

¹ Por. <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2005-0228+0+DOC+XML+V0//DE>

² Dialog z obcymi kulturami może być prowadzony z pożytkiem i ubogaceniem obu stron, jeśli jednocześnie towarzyszyć mu będzie namysł nad

To przypomnienie odnosi się do imigrantów, w mniejszym stopniu do zasiedziałyh mniejszości, wśród których są i takie, które zasiedliły swoje rdzenne terytoria wcześniej niż wielkie narody Europy, by wymienić jako przykłady Katalończyków, Korsykanów, Bretończyków, czy też Retoromanów, Kaszubów i Rusinów karpaccich. W zjednoczonych od roku 1990 Niemczech na mocy prawa uznaje się cztery mniejszości narodowe: Duńczyków, Fryzyjczyków północnych, niemieckich Sinti i Romów oraz – jako jedynych w nowych krajach związkowych – łużyckich Serbów. To dopiero po zjednoczeniu polityka wobec mniejszości stała się dla Republiki Federalnej problemem wagi państwowej.

Charakter nowoczesnego społeczeństwa daje się ocenić także na podstawie tego, jak są w nim traktowane własne mniejszości. Z tego punktu widzenia warto naszkicować położenie – zwłaszcza sytuację prawną – Łużyczan, którzy jako naród, grupa etniczna, czy też mniejszość narodowa, od ponad 1000 lat wspólnie z ludnością niemiecką żyją na obojgu Łużycach. Sedno argumentacji stanowi tu proces historyczny w dzisiejszym Wolnym Państwie Saksonii; na wschodzie Saksonii rozciągają się Górne Łużyce z Budziszynem jako centrum, na północ od nich zaś Dolne Łużyce ze stolicą w Chociebużu.

W pierwszej konstytucji krajowej z roku 1831, od której zaczęła się w Saksonii epoka monarchii konstytucyjnej, nie było jeszcze mowy o Serbach, czy Wendach. Także nowa saska konstytucja z roku 1947 (tak samo jak konstytucja brandenburska) nie zawierała żadnych fragmentów poświęconych mniejszościom narodowym. Nadrobiła ten brak Niemiecka Republika Demokratyczna w roku 1949, „stawiając na głowie” artykuł 113 Konstytucji Weimarskiej: „Obcojęzyczne grupy obywateli Republiki będą wspierane w swobodnym narodowościowym rozwoju poprzez ustawodawstwo i organy ad-

własnymi duchowymi, kulturalnymi i religijnymi podstawami społeczeństwa zachodniego; Walter Kerber (red.), *Säkularisierung und Wertewandel. Analysen und Überlegungen zur gesellschaftlichen Situation in Europa*, Monachium 1986, s. 7 (Przedmowa wydawcy).

ministracji”³. (W roku 1919 odpowiedni fragment stanowił, że nie powinny one „być ograniczane”.) Od roku 1968 Niemcy Wschodnie definiowały swoje roszczenia legitymacyjne jako „socjalistyczne państwo robotników i chłopów. Państwo to [było] polityczną organizacją ludzi pracujących miast i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej partii”⁴. Po zjednoczeniu Niemiec politycy i prawnicy konstytucjoniści czuli się zmuszeni do „delegitymizacji” upadłego państwa i rozliczenia SED-owskiego bezprawia w wielu obszarach⁵. Nie odnosiło się to tylko do praw mniejszości. Sytuację prawną Łużyczan w Saksonii w praktyce jeszcze przez następne dziesięciolecie określała ustawa lużycka z roku 1948, przyjęta jeszcze przed powstaniem NRD.

Die Regelung von Minderheitenfragen in besonderen Minderheitengesetzen stellt *eine* Möglichkeit des Herangehens dar. Weder kann sie als *das* Modell angesehen werden, noch kann aus dem Vorhandensein anderer Regelungsmechanismen abgeleitet werden, dass solche Minderheitengesetze nicht erforderlich seien⁶.

W (zachodnio)niemieckiej powojennej ustawie zasadniczej nie mówi się o autochtonicznych mniejszościach. Natomiast konstytu-

³ Por. Thomas Pastor: *Die rechtliche Stellung der Sorben in Deutschland*, Budziszyn 1997 (= Schriften des Sorbischen Instituts / Spisy Serbskeho instituta; 15), s. 32.

⁴ Por. H.-J. Veen, C. Zelle, *Zusammenwachsen oder Auseinanderdriften? Eine empirische Analyse der Werthaltungen, der politischen Prioritäten und der nationalen Identifikationen der Ost- und Westdeutschen*, (= Interne Studien der Konrad-Adenauer-Stiftung, Nr 78/1984, Sankt Augustin, s. 9.

⁵ Por. L. Fritze, *Delegitimierung und Totalkritik*, [w:] *15 Jahre Deutsche Einheit. Was ist geworden?*, G. Besier, K. Stokłosa (red.), Berlin 2007 (= Mittel- und Osteuropastudien, t. 4), s. 159.

⁶ Tłum.: „Regulacja problemów mniejszości w specjalnych ustawach o mniejszościach stanowi *jedną* z możliwości ich traktowania. Regulacji tej ani nie należy uważać za modelową, ani nie należy z istniejącego stanu wyprowadzać innych mechanizmów regulacyjnych tak, jak gdyby podobne ustawy o mniejszościach nie były potrzebne”; L. Elle, *Minderheitengesetze im europäischen Minderheitenrecht – Einführung zum Workshop*, [w:] *Domowina-Information*, III 1998, s. 3.

cja Wolnego Państwa Saksonii z maja 1992 roku przyznaje „obywatelom narodowości łużyckiej” w artykułach 2, 5 i 6 istotne prawa zasadnicze, wśród nich zaś „prawo do zachowania tożsamości oraz do pielęgnowania i rozwoju ich rodzimego języka, kultury i tradycji, w szczególności poprzez szkoły, przedszkola i instytucje kulturalne”. Nie bacząc na tak sformułowane cele państwa, które korespondują z protokolarną uwagą 14 do artykułu 35 „Układu między RFN a NRD o przywróceniu jedności Niemiec” (sierpień 1990), strona serbołużycka odpowiednio wcześniej zabiegała o własną, nową ustawę łużycką obowiązującą na rozszerzonym terytorium Republiki Federalnej. Kraj związkowy Brandenburgia uchwalił taką specjalną ustawę dla Dolnych Łużyczan już w roku 1994. Saksonia poszła za tym przykładem pięć lat później, w roku 1999. Obie te ustawy powołały w obu krajach Rady do spraw Łużyckich, które doradzają landtagom w Poczdamie i Dreźnie – we wszystkich sprawach, które dotyczą Serbołużyczan. Obie ustawy mówią jednolicie, że przyznanie się do narodowości łużyckiej jest całkowicie swobodne i nie może być poddane czynnościom sprawdzającym przez urzędy. Za dobrą stroną saskiej ustawy łużyckiej uważa się to, że zostało w niej precyzyjnie, ze wskazaniem każdej miejscowości, ustalone terytorium zasiedlone przez Serbów. Uniknięto w ten sposób wszelkich sporów na temat przynależności na poziomie gmin.

W roku 1998 i 1999 w Republice Federalnej Niemiec zaczęły obowiązywać postanowienia najpierw „Umowy ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych” a następnie „Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Języków Mniejszości”. Oba dokumenty wyznaczają najwyższy standard prawny. Konwencja ramowa jest pierwszym w świecie, prawnie zobowiązującym i multilateralnym układem w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych. Dzięki „Karcie Języków” języki te uznane zostały za przejaw kulturalnego bogactwa krajów, w których są używane. Mechanizm kontrolny – podobnie jak w przypadku „Umowy ramowej” – ma służyć temu, by monitorować stosowanie regulacji ustawowych

służących wspieraniu „małych” języków⁷. Układające się państwa publikują systematycznie sprawozdania o stosowaniu postanowień Karty. W najnowszym sprawozdaniu komisji ekspertów o sytuacji w Niemczech wskazuje się na egzystencjalne dla łużyckich Serbów problemy, wynikające ze zmniejszających się relatywnie środków przeznaczonych przez Federację lub Bundestag na finansowanie Fundacji Narodu Łużyckiego. Wymienia się również deficyty w nauce języka łużyckiego w szkołach Saksonii. To sprawa krytyczna dla mniejszości, której narodowa tożsamość opiera się przede wszystkim na języku⁸.

W tych, a także w innych dokumentach prawnych, mówiących o poszanowaniu, ochronie i wspieraniu autochtonicznych mniejszości, wobec łużyckich Serbów – inaczej niż w przypadku Duńczyków, Fryzyczyków, czy Cyganów – używa się pojęcia „naród”, ponieważ poza granicami Niemiec nie posiadają oni innego „państwa, z którego pochodzą”, innej „ojczyzny”. Tworzą oni, we własnym rozumieniu i w rozumieniu innych, zamkniętą słowiańską społeczność, posiadającą niemieckie obywatelstwo. Rząd federalny, który powołał w roku 2005 Sekretariat do spraw Mniejszości Narodowych, zdaje sobie doskonale sprawę ze skomplikowanej sytuacji swoich czterech mniejszości autochtonicznych, które pod względem liczby przekroczyły wyimaginowaną „granice krytyczną”, to znaczy liczą mniej niż 300 000 członków. Były niemiecki minister spraw wewnętrznych napisał w roku 2004:

In der heutigen Zeit der zunehmenden Internationalisierung und der stetig steigenden Mobilität wird es immer schwie-

⁷ Por. w tej sprawie „pierwszy bilans prawny” w pracy Stefana Oetera, *Kleine Sprachen mit großen Rechten? Erfahrungen mit der Europäischen Sprachen-Charta*, „Nordfriesland” Nr 139, IX 2002, zwłaszcza s. 11-14.

⁸ Por. *Europäische Charta der Regional und Minderheitensprachen. Bericht des Sachverständigenausschusses. Dritter Bericht: Deutschland*, Strassburg, 9 IV 2008, s. 5, 23.

riger, gerade örtlich nur begrenzt gepflegte Traditionen aufrechtzuerhalten⁹.

(Komentarz jego następcy, Wolfganga Schäublego, w drugim wydaniu cytowanej broszury informacyjnej Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie mówi w tym punkcie nic innego). Demokratyczne państwo prawa stwarza ramy, także ramy finansowe, które różnorodnością języków i kultur wypełnić powinni obywatele – w duchu obustronnej tolerancji i wzajemnego respektu.

Uregulowania prawne służące ochronie i wspieraniu narodu łużyckiego właśnie w Saksonii są w zasadzie wzorowe. Natomiast zachowanie języka i tożsamości wymaga zaangażowania licznych osób w każdym kraju związkowym. Stąd w drugim sprawozdaniu władzy wykonawczej o położeniu mniejszości łużyckiej czytamy:

Die Sächsische Staatsregierung geht davon aus, dass die Zukunft des sorbischen Volkes durch den Willen der Sorben und den Willen der Mehrheitsbevölkerung gemeinsam entschieden wird¹⁰.

W rzeczy samej, by zrównoważyć strukturalne deficyty położenia mniejszości, należy zapewnić pomoc państwa. Wtedy znakomita większość świadomych Łużyczan będzie gotowa i będzie w stanie przekazywać kolejnym generacjom swoją etniczną specyfikę i tym samym wносить wkład w kulturalne bogactwo Niemiec i Europy.

Z niemieckiego przełożył Wojtek Klemm.

⁹ Tłum.: „We współczesnej epoce postępującej internacjonalizacji i stale wzrastającej mobilności będzie coraz trudniej zachować właśnie tradycje pielęgnowane tylko lokalnie”, O. Schily, *Vorwort*, [w:] *Nationale Minderheiten (Informationsbroschüre des BMI)*, Berlin, III 2004, s. 2.

¹⁰ Tłum. „Rząd Saksonii wychodzi z założenia, że przyszłość narodu łużyckiego rozstrzygnie się wspólnie wolą Łużyczan i wolą ludności stanowiącej większość”, *Bericht der Sächsischen Staatsregierung zur Lage des sorbischen Volkes*, Drezno, 1 X 2008, s. 85.

Autor:

– dr. sc. phil., profesor tytularny sorabistyki na Uniwersytecie Lipskim (od 1997 r.); od 1992 r. dyrektor Instytutu Serbołużyckiego (Sorbisches Institut/Serbski institut) w Budziszynie z oddziałem w Chociebużu; redaktor naczelny czasopisma sorabistycznego „Lětopis”;

– sorabistyka i polonistyka, historia literatury; literatura i teatr polski, historia literatury i teatru serbołużyckiego oraz historia i sytuacja obecna Łużyczan; tłumacz, krytyk literacki i teatralny;

– *Zwischen Vergnügen und Schock. Polnische Dramatik im 20. Jahrhundert*, Berlin [Wschodni] 1989; (z J. Młynkiem) *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918-1945*, Budziszyn 1998; *Stawizny serbskeho dźiwadła 1862-2002*, Budziszyn 2003.

Die Gleichberechtigung der Sorben in Sachsen

Die Globalisierung ist die zentrale Herausforderung der Gegenwart und berührt fast alle Lebensbereiche. Sie birgt freilich die Gefahr einer Relativierung von Grundrechten. Das vergangene „Jahrhundert der Diktaturen“ hat gezeigt, wohin eine Politik führen kann, der das ethische Fundament fehlt.

Im heutigen Europa werden unterschiedliche Sprachen und Kulturen, Religionen und Traditionen prinzipiell akzeptiert. Der Leitsatz „our cultural diversity“ – als Ergebnis von Aufklärung und Moderne – ist in offiziellen Dokumenten verankert. Minderheitenrechte gelten in der EU als „Schlüsselement der allgemeinen Menschenrechte“, der Charakter eines jeden Staates wird u. a. danach beurteilt, wie er seine autochthonen Minderheiten behandelt.

Zu Schutz und Förderung des „kleinen Volks“ der Sorben sind im Freistaat Sachsen – wie auch in Brandenburg – seit 1990 konkrete gesetzliche Regelungen erlassen worden, die ihren Zweck in der Praxis erfüllen. Es ist auch künftig eine ausreichende staatliche Unterstützung zu sichern (quasi als „positive Diskriminierung“), wenn die strukturellen Nachteile der Minderheitensituation ausgeglichen werden sollen. Dann werden die Sorben in ihrer Mehrheit auch dazu bereit sein, auf der Grundlage ihrer ererbten Identität zu Reichtum und Vielfalt in Deutschland und Europa beizutragen.

(D.S.-Š.)

Ludwig Elle
(Bautzen)

Minderheitenpolitik in Deutschland, Polen und Tschechien – ein Vergleich

1. Europäische Grundlagen des Minderheitenschutzes

Bis zum Beginn der 90er Jahre galt die Minderheitenpolitik sowohl in Ost- als auch Westeuropa als ausschließlich innerstaatliche Angelegenheit, die nicht auf die internationale politische Bühne gehörte. Mit nationalen Minderheiten wurde sehr unterschiedlich umgegangen. Es gab im Westen wie im Osten durchaus positive Beispiele, es gab aber auch in beiden gesellschaftlichen Systemen Erscheinungen die von Ignoranz bis zu Diskriminierung und Unterdrückung reichten.

Auf der KSZE-Konferenz 1990 in Kopenhagen wurde erstmals eine umfassende Stellungnahme der europäischen Staaten zur Minderheitenfrage abgegeben. Im Dokument über die menschliche Dimension der KSZE wurden Kriterien einer demokratischen Minderheitenpolitik formuliert, die in den folgenden Jahren zum Maßstab und Mindeststandard des Minderheitenschutzes in Europa wurden. Als wichtige Elemente sind zu nennen:

1. Die Zugehörigkeit zu einer nationalen Minderheit ist Angelegenheit der persönlichen Entscheidung eines Menschen und darf für ihn keine Nachteile mit sich bringen. Angehörige nationaler Minderheiten haben das Recht, ihre ethnische, kulturelle, sprachliche und religiöse Identität frei zum Ausdruck zu bringen, zu bewahren und weiterzuentwickeln, frei von jeglichen Versuchen, gegen ihren Willen assimiliert zu werden. Insbesondere haben sie das Recht
 - sich ihrer Muttersprache zu bedienen
 - eigene Institutionen im Bereich der Bildung, Kultur und Religion zu unterhalten
 - grenzüberschreitende Kontakte zu pflegen

– eigene Organisationen zu gründen, die auch in internationalen nichtstaatlichen Organisationen tätig sein dürfen.

2. die Identität der nationalen Minderheiten ist zu schützen und es sind Bedingungen ihrer Förderung zu schaffen.

3. nationale Minderheiten sollen das Recht haben, sich wirksam an öffentlichen Angelegenheiten zu beteiligen; als eine Möglichkeit des Schutzes und der Förderung von Minderheiten können autonome Strukturen errichtet werden¹.

Seit Ende der 90er Jahre sind die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen und das Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten wesentliche Bestandteile europäischen Minderheitenrechts und im EU-Erweiterungsprozess war die Einhaltung des Minderheitenschutzes Aufnahmekriterium.

Abkommen des Europarats zum Minderheitenschutz

Die europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen

- in 25 Staaten in Kraft
- in Deutschland seit 1998
- in Tschechien seit 2007
- in Polen seit 2009

Das Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten

- in Kraft in 39 Staaten
- in Tschechien seit 1998
- in Deutschland seit 1999
- in Polen seit 2001

Alle diesen Abkommen beigetretenen Staaten müssen dem Europarat regelmäßig Berichte zu deren Realisierung vorlegen².

¹ Dokument des Kopenhagener Treffens der Konferenz über die menschliche Dimension der KSZE. In: *Menschenrechte Dokumente und Deklarationen*, Bonn 1995, S. 367-370.

² Die Dokumente des Europarats zum Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten, einschl. der Staatenberichte, sind im Internet

2. Nationale Minderheiten in Deutschland, Polen und Tschechien

In der Bundesrepublik Deutschland wurden in die Landesverfassungen Schleswig-Holsteins (1990), Brandenburgs (1992) und Sachsens (1992) Artikel bezüglich der nationalen Minderheiten aufgenommen. Das Grundgesetz der Bundesrepublik beinhaltet dagegen, im Gegensatz zu den Staatsverfassungen in Polen und Tschechien, keine diesbezüglichen Artikel. Ein häufig angeführtes Argument gegen die Aufnahme des Minderheitenschutzes in die Verfassung lautet, Minderheitenfragen wären überwiegend Kultur- und Bildungsangelegenheiten, die in der Kompetenz der Bundesländer zu regulieren seien.

Für die Bestimmung der Bevölkerungsgruppen, die als nationale Minderheiten angesehen werden, gelten in den drei Staaten annähernd gleiche Kriterien.

Bundesrepublik Deutschland

In der Bundesrepublik wird von folgenden Kriterien bei der Bestimmung der nationalen Minderheiten ausgegangen:

- (...) ihre Angehörigen sind deutsche Staatsangehörige,
- sie unterscheiden sich vom Mehrheitsvolk durch eigene Sprache, Kultur und Geschichte, also eigene Identität,
- sie wollen diese Identität bewahren,
- sie sind traditionell in Deutschland heimisch,
- sie leben hier in angestammten Siedlungsgebieten.³

Vom Kriterium „Siedlungsgebiet“ sind die Sinti und Roma ausgenommen.

unter http://www.coe.int/t/dghl/monitoring/minorities/default_en.asp abrufbar. Materialien zur Europäischen Charta der Regional- oder Minderheitensprachen veröffentlicht der Europarat unter http://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/default_en.asp (aufgesucht 14.4.2011).

³ Zweiter Bericht der Bundesrepublik Deutschland gemäß Artikel 25 Absatz 2 des Rahmenübereinkommens des Europarats zum Schutz nationaler Minderheiten. Bundesministerium des Innern. Berlin, 2004, S. 5.

Republik Polen

In Polen unterscheidet das Minderheitengesetz aus dem Jahr 2005 zwischen nationalen und ethnischen Minderheiten. Gemäß Artikel 2 (1) des Minderheitengesetzes sind nationale Minderheiten:

Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.⁴

Für ethnische Minderheiten gelten die gleichen Kriterien, mit Ausnahme von Absatz 6, der im Artikel 2 (2) besagt, dass diese Gruppen anderswo nicht über eine nationalstaatliche Organisation verfügen. Gemäß dem polnischen Minderheitengesetz sind nationale Minderheiten: Weißrussen, Tschechen, Litauer, Deutsche, Armenier, Russen, Slowaken, Ukrainer und Juden. Als ethnische Minderheiten gelten Karaimen, Lemken, Roma und Tataren. Als Regionalsprache definiert das Gesetz das Kaschubische. Die Sprechergemeinschaft dieser Regionalsprache wird weder als nationale noch als ethnische Gruppe angesehen. Für das Kaschubische sollen

⁴ USTAWA z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. http://www.msw.gov.pl/portals/pl/178/2958/Ustawa_o_mniejszosciach_narodowych_i_etnicznych_oraz_o_jezyku_regionalnym.html (aufgesucht am 14.4.2011).

jedoch ausgewählte Sprachfördermaßnahmen gemäß der Europäischen Charta der Regional- oder Minderheitensprachen realisiert werden.

Tschechische Republik

Das 2001 angenommene Minderheitengesetz der Tschechischen Republik bestimmt im Artikel 2, welche Bevölkerungsteile zu nationalen Minderheiten gehören:

(1) Národnostní menšina je společenství občanů České republiky žijících na území současné České republiky, kteří se odlišují od ostatních občanů zpravidla společným etnickým původem, jazykem, kulturou a tradicemi, tvoří početní menšinu obyvatelstva a zároveň projevují vůli být považováni za národnostní menšinu za účelem společného úsilí o zachování a rozvoj vlastní svébytnosti, jazyka a kultury a zároveň za účelem vyjádření a ochrany zájmů jejich společenství, které se historicky utvořilo.

(2) Příslušníkem národnostní menšiny je občan České republiky, který se hlásí k jiné než české národnosti a projevuje přání být považován za příslušníka národnostní menšiny spolu s dalšími, kteří se hlásí ke stejné národnosti.“⁵

Während in Polen für die Anerkennung als Minderheit eine mindestens 100-jährige Ansässigkeit auf dem Territorium des Landes festgelegt ist (Artikel 2 (1) Punkt 5 gilt in Tschechien das allgemeiner gehaltene Kriterium, dass diese „*traditionell und seit langem auf dem Gebiet der Tschechischen Republik leben*“. Als „jüngste“ Minderheit werden die Griechen angesehen, die Ende der 1940er Jahren in das Land emigrierten. In Deutschland wird ohne Festlegung einer konkreten Zeitdauer von „historischer Langansässigkeit“ gesprochen.

Entsprechend einer Aufstellung des Minderheitenrats der tschechischen Regierung und der Berichterstattung an den Europarat

⁵ Zákon č. 273/2001 Sb., o právech příslušníků národnostních menšin a o změně některých zákonů; <http://www.vlada.cz/scripts/detail.php?id=16438> (aufgesucht am 14.4.2011).

sind nationale Minderheiten: Bulgaren, Kroaten, Deutsche, Griechen, Ungarn, Polen, Roma, Russen, Ruthenen, Slowaken, Serben und Ukrainer.

Neben den Verfassungen bzw. Landesverfassungen regeln in allen drei Staaten verschiedene „Minderheitengesetze“ die besonderen sprachlichen, kulturellen und politischen Belange der nationalen Minderheiten. 1994 wurde in Brandenburg das Sorben(Wenden)-Gesetz erlassen. 1999 trat in Sachsen an die Stelle des Gesetzes zur Wahrung der Rechte der sorbischen Bevölkerung aus dem Jahre 1948 das Sächsische Sorbengesetz. Das 2004 vom Landtag in Kiel angenommene Gesetz zur Förderung des Friesischen im öffentlichen Raum ist eine sprachpolitische Rechtsverordnung, erfasst aber auch kulturelle und politische Aspekte des Lebens der nordfriesischen Volksgruppe. Für die dänische Minderheit sind die 1955 in den Bonn-Kopenhagener-Erklärungen eingegangenen Verpflichtungen des Staates minderheitenpolitisch relevant. Das Minderheitengesetz der Tschechischen Republik wurde 2001 vom Parlament verabschiedet. Dem Beschluss über das polnische Gesetz von 2005 gingen bis zuletzt kontroverse Auseinandersetzungen voraus. Insbesondere betrafen sie die Frage, ab welchem Mindestanteil an Minderheitenbevölkerung in einer Gemeinde eine andere als die polnische Sprache im offiziellen Verkehr mit Behörden benutzt werden darf und zweisprachige Ortsschilder und Hinweistafeln aufzustellen sind.

Die Minderheitengesetze in Deutschland, Polen und Tschien

Bundesrepublik Deutschland

Kazń k ředowanju pšawow Serbow w kraju Bramborska (Serbska kazń – SK), 7. julij 1994

Zakoń wo prawach Serbow w Swobodnym staće Sakska (Sakski serbski zakoń – SSZ) z dnja 31. měrca 1999

Gesäts fort stipen foont friisk önj e öfentlikhäid (Friisk-Gesäts – FriiskG) Foon e 13. önj e jülmoune 2004

Republik Polen

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

Tschechische Republik

Zákon č. 273/2001 Sb., o právech příslušníků národnostních menšin

3. Minderheitenschutz und Minderheitenrechte

Aus den europäischen Grundsatzdokumenten lassen sich die nachfolgenden Bereiche als wesentliche Felder für den Minderheitenschutz ableiten:

1. Das Recht, sich frei zur Identität als Minderheitenangehöriger zu bekennen.
2. Die eigene Kultur zu pflegen und Medien in der Minderheitensprache zu betreiben.
3. Die Minderheitensprache bei öffentlichen Behörden zu verwenden.
4. Das Recht auf Unterricht in der Minderheitensprache.
5. Das Recht, sich politisch in Angelegenheiten der Minderheit zu artikulieren und zu betätigen.

Es ist an dieser Stelle nicht möglich, eine komplexe Analyse der Realisierung dieser Minderheitenrechte vorzunehmen. Den im Internet veröffentlichten Staatenberichten über die Realisierung der Charta der Regional- oder Minderheitensprachen bzw. des Rahmenübereinkommens zum Schutz nationaler Minderheiten der Länder an den Europarat können umfangreiche Detailinformationen entnommen werden⁶. Im Rahmen des vorliegenden Beitrags beschränke ich mich daher auf eine Auswahl von Problemfeldern.

⁶ Siehe Fn. 2. Alle nachfolgenden Angaben basieren, soweit nicht anders ausgewiesen, auf den jeweiligen Staatenberichten.

1. *Recht auf Identität*

Das Rahmenübereinkommen des Europarats zum Schutz nationaler Minderheiten legt im Artikel 3 fest, dass es eine freie Entscheidung des Einzelnen sein soll, ob er sich als Minderheitenangehöriger sieht und als solcher behandelt werden will. Es besteht also eine Bekenntnisfreiheit zur Minderheit. Identität ist nichts Statisches und nichts Einmaliges. Je nach den sozialen und kulturellen Konstellationen, in die ein Mensch eingebunden ist, kann er souverän über mehrere Identitäten verfügen, Identitäten aufgeben und neue annehmen. Dies gilt natürlich auch im Hinblick auf die Identifikation im Zusammenhang mit der Zugehörigkeit zu einer nationalen Minderheit. Im Sächsischen Sorbengesetz heißt es deshalb: *Zum sorbischen Volk gehört, wer sich zu ihm bekennt. Das Bekenntnis ist frei. Es darf weder bestritten noch nachgeprüft werden. Aus diesem Bekenntnis dürfen keine Nachteile erwachsen.*

Im Minderheitengesetz der tschechischen Republik wird im Artikel 2 und im polnischen Minderheitengesetz im Artikel 4 im gleichen Sinne die Freiheit des Bekenntnisses zur Minderheitenzugehörigkeit formuliert.

2. *Medien und kulturelle Betätigung*

Minderheiten realisieren im Rahmen der konkreten sprachlichen Verhältnisse und finanziellen Ressourcen ihre Präsenz in Medien und ihre kulturellen Aktivitäten. Alle Minderheiten mit ausreichender Zahl von Angehörigen verfügen in Deutschland, Polen und Tschechien über Zeitungen und Zeitschriften. Sie werden teilweise vom Staat bezuschusst. Über regelmäßigen Zugang zu Rundfunk und Fernsehen verfügen in Deutschland nur die Lausitzer Sorben (tägliche Rundfunksendungen von vier Stunden, monatlich je 30 Minuten ober- und niedersorbisches Fernsehen), nicht jedoch die Dänen und Nordfriesen. In Tschechien werden Rundfunksendungen für die polnische, slowakische, deutsche und Roma-Minderheit übertragen. In Polen wurden 2007 mehr als 970 Stunden Rundfunksendungen in Minderheiten- und Regionalsprachen ausgestrahlt.

Umfang der kulturellen Aktivitäten der nationalen Minderheiten in den drei Staaten und die dabei gewährte staatliche Unterstützung sind sehr differenziert. Über gut ausgebaute Strukturen verfügen in aller Regel zahlenmäßig relativ große Minderheiten und solche, die Unterstützung aus einem „Mutterland“ (deutsche Minderheiten in Polen und Tschechien, dänische Minderheit in Deutschland) erhalten. Bemerkenswert gut ausgebaut ist im Vergleich zu anderen Minderheiten vergleichbarer Größe die seit 1948 entstandene institutionelle Infrastruktur für die Lausitzer Sorben. Sie umfasst neben Bildungseinrichtungen und Medien wissenschaftliche Institute, ein zweisprachiges Theater, einen Verlag und ein Nationalensemble. Allerdings bereitet die finanzielle Sicherstellung dieser Infrastruktur zunehmend Schwierigkeiten. Die von Bund und Ländern der Stiftung für das sorbische Volk bereitgestellten Mittel wurden in den letzten 20 Jahren deutlich gekürzt, das derzeitige Finanzierungsabkommen gilt bis 2013.

3. Minderheitensprache bei Behörden, zweisprachige Beschilderung

Die Verwendung der Minderheitensprache im öffentlichen Bereich beinhaltet zwei wesentliche Felder. Einerseits die Nutzung der Minderheitensprache bei amtlichen Beschriftungen und Veröffentlichungen, andererseits das individuelle Recht, sich gegenüber Behörden mündlich oder schriftlich dieser Sprache zu bedienen.

Für öffentliche Einrichtungen in der Lausitz gilt unabhängig vom sorbischen Bevölkerungsanteil die Pflicht, öffentliche Einrichtungen, Ortstafeln und Wegweiser zweisprachig zu beschildern. Allerdings ist immer wieder festzustellen, dass diese Regelungen teils nicht eingehalten werden bzw. Aufschriften sprachlich nicht korrekt sind. Die Rechte der sorbischsprachigen Bürger auf Verwendung ihrer Sprache im Verkehr mit Behörden sind weitgehend eingleisig – d. h. sie können sich in sorbischer Sprache an Behörden wenden, diese müssen aber nicht sorbisch antworten. In Schleswig-Holstein wird das Dänische weder bei offiziellen Beschriftungen (mit wenigen Ausnahmen) noch im individuellen Verkehr mit Behörden verwendet. Jedoch sehen die Vertreter der dänischen Minderheit darin

auch keine Priorität ihrer politischen Bestrebungen. Für die Nordfriesen ergeben sich seit der Annahme des Friesisch-Gesetzes verschiedene Möglichkeiten des Gebrauchs der Minderheitensprache im öffentlichen Raum, die schrittweise ausgebaut werden. In Polen und Tschechien sind für die Verwendung offizieller zweisprachiger Bezeichnungen Mindestanteile der Minderheit festgelegt. Diese betragen in Tschechien 10 Prozent der Bevölkerung einer Gemeinde, in Polen 20 Prozent. Die gleichen Werte gelten auch für die Verwendung der Minderheitensprache im Verkehr mit Behörden. In Polen spricht man von der Minderheitensprache als Hilfssprache. Artikel 9 des Minderheitengesetzes lautet: *1. Przed organami gminy, obok języka urzędowego, może być używany, jako język pomocniczy, język mniejszości.*

4. Unterricht in der Minderheitensprache

Über ein ausgebautes Minderheitenschulwesen verfügen in Deutschland die Lausitzer Sorben (ca. 4000 Schüler erlernen das Sorbische an staatlichen Schulen) und die dänische Minderheit (ca. 5000 Schüler besuchen staatlich geförderte Schulen in privatrechtlicher Trägerschaft des dänischen Schulvereins). Dagegen wird Friesisch nur als fakultatives Angebot in geringem Umfang erteilt. Lediglich der dänische Schulverein betreibt eine Schule, in der neben Dänisch und Deutsch auch gleichberechtigt Friesisch als Unterrichtssprache genutzt wird. Die polnische Minderheit in Tschechien verfügt über Schulen, die von ca. 2500 Schülern besucht werden. Die anderen Minderheiten in Tschechien, die räumlich nicht konzentriert leben, verfügt über keine Schulen. Die einzige slowakische Grundschule stellte 2001 ihre Lehrtätigkeit wegen zu geringer Schülerzahlen ein. In Polen erhalten mehr als 36 Tausend Schüler Deutschunterricht, mehr als 8 Tausend Schüler erhalten Unterricht in den weiteren Minderheitensprachen und etwa 4 Tausend Schüler lernen das Kaschubische.

5. Politische Repräsentanz, Beteiligung der Minderheiten an der Behandlung der sie betreffenden Angelegenheiten

Ein wesentliches Element des Minderheitenschutzes ist die Gewährleistung der Teilnahme der Minderheiten am politischen Leben, insbesondere die Mitwirkung an der Gestaltung der sie betreffenden sprach- und kulturpolitischen Belange. Dies wird in erster Linie von den politischen und kulturellen Organisationen der Minderheiten realisiert. In Deutschland (auf Bundesebene und in den Ländern Schleswig-Holstein und Brandenburg) und in Polen sind darüber hinaus Parteien der nationalen Minderheit von der sonst geltenden 5-%-Sperrklausel im Wahlrecht befreit. Auf dieser Grundlage gibt es derzeit einen Abgeordneten der deutschen Minderheit im Sejm und weitere Abgeordnete auf regionaler und kommunaler Ebene. Im Landtag Schleswig-Holsteins sind vier Abgeordnete der dänischen Südschleswigschen Wählervereinigung, darunter ein Angehöriger der Nordfriesen, vertreten. Für die Sorben in Brandenburg ist trotz der Ausnahmeklausel eine eigene parlamentarische Vertretung auf Grund des zu geringen Wählerpotenzials, vor allem aber wegen des breiten politischen Spektrums unter der sorbischen Bevölkerung, nicht realisierbar. Die 2005 gegründete Partei *Serbska ludowa strona* / Wendische Volkspartei, seit 2010 umbenannt in *Łužiska alianca* / Lausitzer Allianz, beteiligte sich bisher nicht an Wahlen. In Sachsen besteht eine sorbische Wählervereinigung, die kommunale Mandate in einigen Gemeinden und ein Mandat im Kreistag Bautzen besetzt.

In Tschechien fehlt für eine politische Repräsentanz irgendeiner der Minderheiten das Wählerpotenzial.

Bei den Regierungen bzw. Parlamenten/Landesparlamenten aller drei Staaten bestehen Gremien, die für Minderheitenfragen zuständig sind. Auf der Bundesebene fungiert in Deutschland der Beauftragte der Bundesregierung für nationale Minderheiten⁷ und

⁷ http://www.bmi.bund.de/cln_012/nn_164196/Internet/Navigation/DE/Themen/Minderheiten/Politische-Ziele/politische-Ziele_node.html__nnn=true (aufgesucht am 14. 4. 2011).

ein „Minderheitensekretariat“. In Sachsen und Brandenburg wählen die Parlamente auf Vorschlag der sorbischen Vereinigungen Räte für sorbische Angelegenheiten, die konsultativen Status besitzen. In der Republik Polen besteht unter Federführung des Innenministeriums eine Gemeinsame Kommission aus Vertretern der Regierung und der Minderheiten (Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych)⁸. Der bei der Tschechischen Regierung gebildete Rat für Angelegenheiten der Minderheiten (Rada vlády pro národnostní menšiny)⁹ umfasst gleichfalls Regierungsvertreter und Repräsentanten der anerkannten Minderheiten. In allen drei Staaten spielen die zivilgesellschaftlich engagierten Vereine und Verbände der nationalen Minderheiten eine herausragende Rolle bei der Pflege der Kultur, Sprache und Traditionen und sind als solche wichtigste Partner der Politik bei der Verwirklichung einer demokratischen Minderheitenpolitik.

Minderheitenverbände in Deutschland, Polen und Tschechien (Auswahl)

Deutschland	Domowina, Zwjazk Łužiskich Serbow Sydslesvigsk Forening Friisk Foriining Zentralrat Deutscher Sinti und Roma
Polen	Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Związek Karaimów Polskich Wspólnota Litwinów w Polsce Stowarzyszenie Łemków Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne Centralna Rada Romów

⁸ http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/313/4228/Komisja_Wspolna_Rzadu_i_Mniejszosci_Narodowych_i_Etnicznych.html (aufgesucht am 14. 4. 2011).

⁹ <http://www.vlada.cz/cs/rvk/rnm/default2.html> (aufgesucht am 14. 4. 2011).

Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe
Towarzystwo Słowaków w Polsce
Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej
Związek Ukraińców w Polsce
Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów
w Polsce
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie

Tschechien Bulharské kulturně osvětové sdružení
Svaz Maďarů žijících v českých zemích
Shromáždění Němců v Čechách, na Moravě
a ve Slezsku
Kulturní sdružení občanů České republiky německé
národnosti
Polský kulturně osvětový svaz v České republice
Kongres Poláků v České republice
Romano jasnica (Romská hvězda)
Občanské sdružení IQ Roma Servis
Společnost Rusínů a přátel Podkarpatské Rusi
Asociace řeckých obcí v České republice
Klub slovenské kultury
Srbské sdružení sv. Sáva
Sdružení Ukrajinců a příznivců Ukrajiny v České
republice

Autor:

– Studium der Wirtschaftswissenschaften in Leipzig, danach Fachschullehrer am Sorbischen Institut für Lehrerbildung in Bautzen. 1983 Promotion, seit 1985 wissenschaftlicher Mitarbeiter am Institut für sorbische Volksforschung bzw. Sorbischen Institut in Bautzen.

– Minderheitenpolitik und Minderheitenrecht in Deutschland und in Europa, Minderheitenorganisationen, Geschichte der Domowina, Sprachenpolitik. Von 1993 bis 2000 Stellvertretender Vorsitzender der Domowina und von 1994 bis 2004 Vizepräsident der Föderalistischen Union europäischer Volksgruppen;

– *Die Domowina in der DDR*, Bautzen 2010; *Das Rahmenübereinkommen des Europarats zum Schutz nationaler Minderheiten und die*

Minderheitenpolitik in der Lausitz, Bautzen 2005; *Die europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen und die Sprachenpolitik in der Lausitz*, Bautzen 2004; *Minderheitensprache und Wirtschaft. Möglichkeiten der Einbeziehung des Sorbischen in die ökonomische und administrative Praxis*, Bautzen 2002; *Sprachenpolitik in der Lausitz. Dokumentation 1949-1989*, Bautzen 1995.

**Minority Policies in Germany, Poland and Czech Republic:
a Comparison.
European Foundations of Minority Protection**

The neighboring countries of Germany, Poland and the Czech Republic are home to numerous (although relatively small) ethnic minorities recognized, protected and fostered by the respective states. Basing on fundamental European concepts of minority protection, the article focuses on the following questions, contrasting:

- The criteria of inclusiveness of a given ethnic minority in the light of European law,
- The status of minorities in constitutional documents,
- Minority rights in Germany, in Poland and in the Czech Republic.

In this context, selected areas of minority protection and support are presented in comparison. Emphasis is put on the right to recognition of one's identity as a minority member, as well as the right to develop one's culture and language (including the status of minorities at schools). Problems of usage of minority language in public space along with the distribution of opportunities to make statements in politics, are discussed.

(J.D.)

Ines Kellerowa
(Budyšin)

**Etniski *versus* ekonomiski diskurs.
Rewitalizacija serbskeje narodneje drasty w Rogowje
w boju přećiwo wotbagrowanju**

W oktobrje lěta 2000 w Florenzu podpísane Europske krajínowe zřěčenje žada sej škit, pěstowanje a wutworjenje europskich krajínow. Zřěčenje z toho wuchadźa, zo su krajiny wažne elementy žiwjenskeje kvality wobydlerstwa. Kajka je situacija w tutym nastupanju pola lužiskich Serbow a w krajínje, w kotrejž woni žiwi su? Serbski sydlenski rum je hižo přez generacije masiwnje přez wotbagrowanje brunicy potrjecheny. Kotre wusnutki změja změny krajiny na region, na ludźi a specielnje na serbskosć a serbsku kulturu, ma so na přikładze wsy Rogowa w Delnjeje Łužicy znazornić.

Wjes Rogow/Horno

Łužiski brunicy rewěr je hórnistwowy rewěr na juhowuchodźe Braniborskeje a sewjerowuchodźe Sakskeje. Łužiske brunicy hórnistwo nasta w času zažneje industrializacije a wuwijaše so po 1871 k wulkoindustriji.¹ 1887 załoži Berlinski industrielný Joseph Werminghoff akcijowe towarstwo „Eintracht Braunkohlenwerke und Brikettfabriken AG“. 1888 nasta akcijowe towarstwo „Ilse Bergbau-AG“, kotrež wuwi so na jedne z wodźacych chemiskich předewzaćow Wilhelmskeje Němskeje. W lěće 1945 bu wobsydstwo brunicy předewzaćow we Łužicy konfiskowane a přeńdźe do wobsydstwa knježerstwow Braniborskeje a Sakskeje. Z tym běchu wuměnjena za statny brunicy monopol zaručene. We Łužicy nasta wuhlowy a energijowy centrum NDR. W tutym času

¹ Slědowace informacije bazuja na studiji Franka Förstera, *Verschwundene Dörfer. Die Ortsabbrüche des Lausitzer Braunkohlenreviers bis 1993*, Bautzen 1995.

dóndže sylnišo k wotbagrowanjam wsow. Ze źórłow Archiwa zhubjenych wsow je znate, zo bu wot lěta 1924 cyłkownje 136 lužiskich wsow wotbagrowanych a zo zhubi wjace hač 25 000 ludži swoju domiznu.² Džensa namakaja so „zhubjene wsy“ husto pod kumštnymi jězorami abo rekultiwěrowanymi nasypami a hustodosć jenož hišće wopomnjenske kamjenje a tafle na nje dopominaja.

Wjes Rogow ležeše w braniborskej Delnjej Łužicy njeposrědnje při němsko-pólskej hranicy, w geografiskim třiróžku mjez Choćebuzom, Baršćom a Gubinom a słušeše do Gubinskeho wokrjesa. Po politiskim přewroće bu wjes w léće 1993 hamtskemu wobłukej Janšojce w nowowutworjenym krajnym wokrjesu Sprjewja-Nysa přiřadowana. W léće 1998 so samostatna gmejna Rogow rozpušći a so do gmejny Janšojce zarjadowa.

Rogow ležeše tež přez wjacore generacije na serbsko-němskej rěčneje hranicy. Jedne z najzažnišich etnografiskich wopisowanjow namakamy pola serbskeho wučenca a wědomostnika Arnošta Muki w časopisu „Łužica“ z lěta 1883. Muka pisa: „Rogow ma 84 swójbow, mjez nimi 40 burskich a w hromadže 606 wobydleri, z kotrychž su němscy: farař a wětrnikař (hišće nježenjencaj), wučerjowa, blidař ze žonu a 7 dźěćimi a korčmař; blidarjowe a wučerjowe dźěći pak rěča z wjesnymi dźěćimi serbski; potajkim je w Rogowje 600 resp. 593 Serbow.“³

Pola Muki namakamy tež přenje wopisowanje Rogowskeje narodneje drasty. Charakteristiske su wosebite hawby žonow byli: „Na hłowje nimaju wulke pisane rubišćo rjenje zwjazane, tak mjelowany hupac, kaž rjane Błotničanki, ale króskate kapy, kotrež cankate měcy abo karnety mjenuja.“⁴ Najstarši zachowany wobraz

² http://www.verschwundene-orte.de/de/ausstellung/die_ausstellung/69928, wotwołanje: 25.2.2010.

³ Ernst Muka, *Dundanki a drohowanki po Delnich Serbach*. I. Rogow, jenička serbska wjes Gubinskeho wokrjesa, „Łužica“ lěto (1883), č. 4, s. 29-31.

⁴ Ernst Muka, *Statistika lužiskich Serbow. Woblíbenje a wopisanje hornjo-a delnołužiskeho Serbowstwa w lětach 1880-1885*, Budyšin 1884-1886, s. 50-51.

Rogowskeje narodneje drasty je z lěta 1867 a pokazuje wjesnanostu Kornacka ze swójbu.⁵



Po Přenjeje swětowje wójnje započa so narodna drasta přeměnjeć. Dotalna hłowna pycha so zhubi, za to přitykny so myrtowy wěnc na hłowje. Po Druhej swětowej wójnje je so narodna drasta dale a bóle wotpožila. Pola młodžiny pak wosta nošenje narodneje drasty k zapustej w powójnskim času obligatoriske. Nětko pak wupožowachu so husćišo suknje, šórcuchi a rubiška w Janšojcach, dokelž začuwachu Rogowčenjow tutu drastu jako modernišu. 1955 bě w Rogowje hišće 43 nošerkow drasty, 1983 je poslednja z nich zemřela.⁶ 1955 je serbski demograf Arnošt Černik za Rogow

⁵ Hlej Lotar Balke, *Drastwa Serbow wokolo Złego Komorowa a Grodka*, Budyšin 1977, wobraz 76.

⁶ Detlef Karg / Franz Schopper (Hg.), *Horno – Zur Kulturgeschichte eines Niederlausitzer Dorfes, Band 1: Geschichte und Ethnographie*, Wünsdorf 2006, s. 399.

zwěsćil, zo wobknježi 13,5 procentow wšěch wobydlerjow serbsku rěč aktiwnje a pasiwnje.

Chronologija wobtagrowanja

Hižo jako započachu spočatk 70tych lět 20. lětstotka w Janšoj-skej jamje z wudobywanjom wuhla, hrožeše wobtagrowanje Rogo-wa. Tak wobzamkny 1977 Choćebuski wobwodny sejm dewastaci-ju wsy. Politiski přewrót žiwješe nadžiju Rogowčanow, zo so jich wjes zachowa. 30. měrcu 1993 pak wobzamkny braniborske krajne knježerstwo dalewjedženje Janšoj-skeje wuhloweje jamy ze zwužit-kowanjom wsy Rogow. Gmejna so prócowaše tomu zadžěwać a staji Rogow pod pomnikoškit. Tola w februaru 1994 wobzamkny krajne knježerstwo płaćiwosć brunicoweho plana Janšoj-skeje wuhloweje jamy. Rogow w měrcu 1995 přećiwo tomu skoržeše. Na to rozsudži sudnistwo 1. junija, zo je brunicowy plan Janšoj-skeje wuhloweje jamy přećiwo wustawje, kotraž postaja, zo žada sej rozpušćenje gmejny přećiwo jeje woli zakónske rjadowanje. Wotpowědny za-koń slědowaše w juniju 1997. Braniborski krajny sejm wobzamkny rozpušćenje Rogowa ke komunalnym wólbam 1998 a zarjadowanje wsy do gmejny Janšojce. W septembru 1997 zapoda gmejna Rogow wustawowu skórzbu zranjenja artikla 25 krajneje wustawy (kiž ški-ta prawa Serbow) dla, kotraž pak so wotpokaza. W awgusće 1998 rozsudži so někak 60% Rogowčanow za nowozasydlenje w Baršću, jelizo so njeporadži wjes wuchować. W decembru 1998 zapodachu Rogowčenko na Europskim sudnistwje za čłowjeske prawa w Straš-burgu skórzbu přećiwo Zwjazkowej republice Němskej. Skórzba pak bu w meji 2000 wotpokazana. W februaru 2001 podpisa so zakład-ne zrěčenje mjez wjesnej přiradu Rogowa a koncernom LAUBAG wo ewentualnje trěbnym přesydlenju. W léće 2002 přewza šwedski statny koncern Vattenfall towarstwje VEAG a LAUBAG. Z tym přepołoży so „bój wo Rogow“ do Šwedskeje. Tak wotmě so w sep-tembru w šwedskim parlamencie w Stockholmje słyšenje, tak mje-nowany hearing, wo Rogowje. Wón wosta bjez wuspěcha. W de-cembru 2002 přesydli so přenja ze 60 swójbow do Baršća. W aprylu

2005 bě Rogow – hač na jedyn statok – nimale dospołnje wottorhany.⁷

Instrumentalizacija serbskosće za wuchowanje wsy

Kotre strategije su wobydlerjo k wuchowanju wsy wužiwali, zo bychu swoju jónkrócnosć pokazali? Najprjedy skoržeše w léće 1995 40 wobydlerjow Rogowa. We wopodstatnjenju skórzby hraješe etniski element nimo druhich skórzbných dypkow jenož podrjadowanu rólu. Hačrunjež ležeše Rogow w historiskim serbskim sydlenkim rumje a hačrunjež bě spočatk 20. lětstotka hišće najwjetši džěl wjesnjawanow serbsce rěčał, wobsedžeše serbsčina na kóncu 20. lětstotka lédma hišće identitu tworjacu funkciju.

Wot druheje połojcy 90tych lět podpěrowaše třěšny zwjazk Serbow – Domowina – spjećowanje přećiwo wotbagrowanju. Domowina bě wuznamnje na 1997 zapodatej wustawowej skórzbyje wobdžělena, kotraž počahowaše so na zranjenje artikla 25 wotrězk 1 Braniborskeje krajneje wustawy (škit serbskeje mjeńšiny).⁸ Přiwótrenje konflikta wubudzi dopomnjenje na serbske korjenje we wsy. Socialny geograf Günter Wolkersdorfer rěči w zwisku z Rogowom wo masiwnym zetkanju ekonomiskeho a etniskeho diskursa.⁹ Na jednym boku wužadaja sej položenje wsy wosrjedź wuhloweje jamy z wida ekonomiskeho diskursa nuzne přesydlenje, na druhej stronje žada škitne prawo sydlenkeho ruma serbskeje mjeńšiny we wustawje na runinje etniskeho diskursa runje tak wuchowanje wsy. Protest bu w přiběracej měrje ze symbolemi mjeńšinoweje kultury wuhotowany. K tomu ličeše tež instrumentalizacija serbskich narodnych drastow. Jako so w februaru 1997 w braniborskim kraj-

⁷ Michael Gromm, *Horno – Chronologie eines Untergangs*, <http://www.jahrbuch-oekologie.de/gromm2006.pdf>, wotwołanje: 25.2.2010.

⁸ Artikal 25 wotrězk 1 Braniborskeje krajneje wustawy garantuje prawo serbskeho luda na škit, zdžerženje a pěstowanje jeho narodneje identity a jeho sydlenkeho ruma.

⁹ Günter Wolkersdorfer, *Raumbezogene Konflikte und die Konstruktion von Identität – die Umsiedlung des sorbischen Dorfes Horno*, „Berichte zur deutschen Landeskunde“ Bd. 74 (2000), H. 1, s. 58.

nym sejmje přenje čitanje načiska zakładneho brunicoweho zakonja přewjedže, kotryž měješe prawnski zakład za rozpušćenje gmejny a přesydlenje stworić, demonstrowachu před krajnym parlamentom wobydlerjo Rogowa.



(Lausitzer Rundschau, 19.2.1997)

Kaž je w pozadku wobrazu widžeć, noša wjacore žony serbsku narodnu drastu a „spěwaja serbske spěwy. Wone rejuja pod bagrowej łopatu, kotraž hrózbnje nad jich hłowami chodźi“.¹⁰ Zajim

¹⁰ Gabriele Martin, *Kein Dach überm Kopf, weil Kohle unterm Bett? Das sorbische Dorf Horno/Rogow darf nicht abgebagert werden!*, „Pogrom“ 193

medijow bě wulki. Telewizijne sćelaki MDR a NTV wozjewichu powěšće wo tutej akciji. Nimale 30 nowinow z Braniborskeje, Berlina a wokoliny, ale tež Frankfurter Rundschau a wospjet Die Zeit wozjewjachu rozprawy. Tutón motiw su mnohe druhe nowiny přewzali. Tež při druhich składnosćach, protestnych akcijach abo oficialnych rozmołwach z krajnym knježerstwom abo ze zastupjerjemi energijoweho koncerna přewodźachu husto žony w narodnej drasće skupiny. W měrcu 2002 wozjewi Lausitzer Rundschau nastawk pod napismom „Vattenfall nima dwěle při wotbagrowanju Rogowa. Wjesnjanosta Siegert zrudany wot rozmołwy“. Přidate je foto, na kotrymž je pódla wjesnjanosty Siegerta a zastupjerjow energijoweho koncerna tež žona w serbskej narodnej drasće widžeć, kotraž poskića chléb a sól.



(Lausitzer Rundschau, 5.3.2002)

Inscenacija serbskeje narodneje drasty jako symboliski element spjećowanja je so w zjawnosći reflektowała. Wo tym rozprawjachu nowiny „Märkische Allgemeine“ 17. měrca 1997 pod napismom:

(März/April 1997), s. 58; w originalu: „und singen sorbische Lieder. Sie tanzen unter einer Baggerchaufel, die bedrohlich über ihren Köpfen schwankt“.

Pioněrski suk za drastowu šerpu. Kak so w Rogowje zhubjene tradicije zaso wožiwejja:

Pionierknoten für Trachten-Schärpe

Wie in Horno verlorengegangene Traditionen wiederbelebt werden

von Anja Schneider

o (MAZ). Für die Tra-
pfege sind die Frauen
tdig. Während Ops
itz und sein Schwager
Schmidt in der Küche
ne Bier trinken, kämpfe
e weiblichen Familien-
ndler an Wohnzimmer
es komplizierten sorbi-
Trachten.
not in Horno. Bei dem
das das Ende des Wint-
markiert, tanzen die
nimen seit einem Jahr
in traditionellen Ge-
Den Hornoern ist ihre
sbe - beziehungsweise,
es selbst nennen, ihre
siche - Identität teure,
die jahrhundertlange
rückgang von Sprache
Läuze hat auch in Horno
ke Spuren hinterlassen.
e Schleppe ist nicht rich-
tobwohl Margarete Hap-
Selt einer Vortragsrunde
se nicht, die Schärpe zu
nie ihrer Enkelin, der
ihren Kaffi, zu befe-
Als Vorlage dient ein
aus Margaretes Jugend-
bursch sind Details aber
ne erkennen. Margare-
schter Carmen Schmidt
teilt mit den Kennma-
ze dem Trachten-Aus-
ern. Der Knoten soll
bei einem Pionier-
ch sein.
ng die Urpionierin
Greschke kann nicht
helfen. Schon in ihrer
2 tragen die jungen

Ab dem Jahr 2003 sollen die Braun-
kohlebagger dem Dorf Horno zu Leibe-
rücken. Unter dem Ovi liegt ein Kohle-
flöz. Das Potsdamer Kabinett hat sich
für den erhofften Erhalt der Arbeits-
plätze und damit gegen das 650 Jahre
alte sorbische Dorf entschieden. Auch
die Landtagsfraktionen von CDU und
SPD sowie Teile der PDS erachten die
Abbaugrube als wirtschaftlich not-
wendig. Das Braunkohlegründungs-

gesetz soll vor der Sommerpause ver-
abschiedet werden.

Die Hornoer wehren sich seit Jahren
erhört gegen die Umsiedlung. Die
größte Hoffnung richtet sich jetzt auf
den in der Verfassung festgeschriebe-
nen Schutz der sorbischen Identität.
Unter Verfassungsrechtlern ist strittig,
ob diese an einzelne Dörfer oder ledig-
lich an das sorbische Siedlungsgebiet
insgesamt gebunden ist.

der Neife zu. „Wir kann
ste ja nicht zwingen, w
dlich zu sprechen“, sagt M
rie Greschke. Das gilt ins
schon auch für die eigene
mille. Deutsche hatten ein
besitzt, unter anderem M
garete Marie Heilmann.
Der Nachwuchs hört u
der huffen. Carmens Toch
sind begierig auf die sor-
sische Kultur. Im Kinderber
ten in Hainersdorf begrü
man sich mit „dohy zo
Doch halt Carmens Mü
nung ist eine Sprache sch
verloren wenn sie eine C
iteration lang „berausgel
ten“ ist. Vermutlich, die Sp
che nachträglich zu lern
hat sie wieder ausgebe
Wenn ich sorbisch spre
sche ich es sehr deutsch

Nach eine Viertelstun
bis zum Zupst-Umzug.
immer so schön. Hierin
Schießtasche ihre Mutter in
Kassels. Schnell springt
Abbitteantin in den gebr
gestreuten Rock, den sal
die Ur-Urgroßmutter get
gen hat. Zehnjahre posiert
das Foto. Sie hebt Fehls
und das Leben auf dem Do
Behauptet sie zumindest
auch wenn ihre Tante in
sie sei zu dem Auftrieb
Trachtenspielern. „Vend
ner“ worden.

Später im Tausend. I.
Burgomastors Bernd Sieg-
serts mit einigen Hornoer
am Trosen. Seit Zorn ist
die „Verflemdungen“ a
Potsdam ist wieder verf
gen. Dort kursiert das C
nicht vom Siegers Kleid
sammer. Es wof genauke
Siegers stecke seine Dorf
rinnen extra für Demonst
rinnen in der Landesha
straß in die sorbische Tra

„Rote Lippen, schwar
Haar, blaue Augen, wunde
bart“, singt die Band. I.
Haare von Jennette si
rotgefärbt. Die Dorfsohn
heit taugt wieder in Hro
and T-Schm. Immerhin
sie es fast drei Stunden
dem schweren sorbisch
Rock ausgehalten.

Ihre Mutter Jutta spru-
derweil von prognostiziert
Wirtschaftswachstum d
Fortschrittstanz in Kraftwe
Jüschwalde, dem Dorf I
kann, das umgesteuert, da
über doch nicht abgibge
wurde. Jutta ist offensid
lich der politische Kopf e
Familie. Aus den Entsch
zum Kohleabbau insert
rast und rattert.

Doch bei allem Argum
tieren sagt auch Jutta, ihr
das Wort „Hornoer“ nicht



Nur eine Form des Protestes gegen die geplante Abbaugrube.

Foto: Anja

die Menschen komme. Wenn
der Bagger den Berg abgr
be, werden wohl auch die gu
im kleinen Zwerg in Bü
del schützen müssen.

Die Sprache ist fast völlig
untergegangen. Bei Familie
Hogeppe spricht nur noch die
Urgroßmutter Greschke sor-
bisch. Und das auch nur,
wenn sie andere alte Frauen
trifft. An ihre Tochter, En-
kelinnen und Urenkelinnen
hat sie die Sprache nicht we-
tergegeben. „Ich kann es
auch nicht fließend“, erklärt
Marie Greschke. Schon so
bat das Sorbische nur so zu
bedeutet, aufgeschleppt. Ihre
Eltern haben nur ihr immer
deutsch gesprochen.

Seit dem 17. Jahrhundert
hatten die jeweiligen Landes-
herren versucht, den Sorben
ihre Sprache abzugewöhnen.
Das nutzte lange Zeit wenig.
Noch 1883 kam der Lehrer
von Horno nicht umhin, den
Unterricht auf sorbisch abzu-
halten - die Schüler hatten



Abstammung aus dem sorbischen Dorf Horno: Urgroßmutter Marie Greschke, Großmutter Hapert und Enkelin Jasminka Kreschke.

schönen „meistens-
sches“ Gewand.
Mühltrappe hat noch
ihre ersten Anzeichen

„Mama, jetzt habe ich schon
struieren. Da wäre die Le-
zun vor dem Mai die Tracht
genie von dem Lurke. „Das
an.“ Im vergangenen Jahr
waren kleine Menschen von
der Familie die trauen. Hier
der heißt. Per. Sch. Sorben

(Märkische Allgemeine, 17.3.1997)

Hněw Bernda Siegerta „na ,přisłodźenje“ z Podstupima je so zaso lehnył. Tam so powěda, zo ma Siegert drastowy kamor. Wón

tyknje swoje wjesnjanki ekstra za demonstracije w krajnej stolicy do serbskeje narodneje drasty.“¹¹

Serbske narodne drasty jako znamjo serbskeje kulturneje krajiny pak so jenož na tutej plakatiwnej runinje njewužiwa. Instrumentalizacija serbskeje kultury za wuchowanie gmejny dowjedže wězo tež mjez Serbami k prašenju: „Su Rogowčenjo jenož brunicy dla Serbja?“¹² Ale tak jasnje z „haj“ njemóžemy wotmołwić, hačrunjež je wuhlo w tutym nastupanju zawěšće wulku rólu hrało. Wobydlerjo Rogowa rewitalizowachu elementy serbskeje kultury kaž narodnu drastu, rěč, nałožki runje tak w svojim nutrkownym wjesnym žiwjenju. Jim njeje wočiwidnje jenož wo demonstraciju serbskosće za wonkowny wid šło, skerje tež wo to, elementy serbskeje kultury znowa pěstować jako samozrozumliwy wobstatk wjesneho towaršneho žiwjenja – jako wobstatk etniskeje přislušnosće.

Jako přenje bu zapust – póstniski nałožk w Delnjej Łužicy – w tradicionalnej formje znowa wožiwjeny. Najmarkantniše znamjo bě nošenje serbskeje drasty w swjedženskim čahu. To su tež medije najbóle reflektowali. Tak pisa tydźenik Nowy Casnik 1996 pod titulom: „K Zapustej zaso ‚serbski‘“: „Kaž je Casnik hakle nětko zhonił, bě k lětušemu Zapustej w Rogowje zaso serbska narodna drasta widjeć. K wječornemu swjedženskemu čahej a k rejam bě so 8 žonow a holcow serbsku drastu woblekło.“¹³ Wosebitu medialnu kedžbnosć žněješe posledni zapust w lěće 2002 před přesydljenjom Rogowa. Mjez druhim rozprawjachu z wotpowědnymi fotami Märkische Allgemeine (2.3.2002) pod nadpismom: „Swjećić před za-

¹¹ W originalu: „Sein Zorn über die ‚Verleumdungen‘ aus Potsdam ist wieder verflogen. Dort kursiert das Gerücht von Siegerts Kleiderkammer. Es wird gemunkelt, Siegert stecke seine Dörflerinnen extra für Demonstrationen in der Landeshauptstadt in die sorbische Tracht“.

¹² Madleńka Šolćić, *Rogow – kupa mjez zabyćom a zdobyćom?*, „Rozhlad“ r. 46 (1996), nr. 12, s. 460.

¹³ Nowy Casnik, 23.3.1996; w originalu: „Wie der Casnik erst jetzt erfuhr, war zur diesjährigen Fastnacht in Horno erstmalig wieder die sorbische Festtagstracht zu sehen. Zum abendlichen Umzug und Tanz hatten sich 8 Frauen und Mädchen *sorbisch* angezogen“.

hinjenjom. Rogow zarjaduje kónc tydženja poslednje póstnicy do přesydenja.“



(Märkische Allgemeine, 2.3.2002)

Abo Berliner Morgenpost (4.3.2002) pod hesłom: „Kak Rogow swoje poslednje serbske póstnicy swjećeše.“ W cyłku wobdźěli so 38 porow, mjez nimi 12 žonow a holcow a tři šulske holcy w narodnej drasće.

Formy rewitalizowanja serbskosće njewobmjezowachu so jenož na najbóle widžomne znamjo serbskeje kultury, na narodnu drastu, wone zapřijachu tež druge wobłuki, při čimž su Domowina a druge serbske institucije prócowanja spěchowali a podpěrali. Tak poskići Šula za delnjoserbsku rěč a kulturu Choćebuz rěčne kursy. W nalěću 1998 započa w Rogowje kurs za delnjoserbsku rěč, kotryž je so w zymskich měsacach slědowacych lět dale wjedł.¹⁴ Wot srjedz 90tych lět přewjedžechu so tak mjenowane nazymske koncerty, or-

¹⁴ Nowy Casnik, 5.9.1998.

ganizowane wot Založby za serbski lud, na kotrychž serbske folklorne skupiny, chóry a rejowanske skupiny wustupowachu.

Zo so z podobnymi strategijemi kaž w Rogowje tež pola druhich etniskich mjeńšinow džěła, dopokaza mjez druhim spjećowanje w Norwěskej bydlacych Samow přećiwo twarej spjateje murje w swojim sydlenkim rumje w 80tych lětach zašeho lěstotka.¹⁵ Z cyłym rjadom protestnych akcijow, mjez druhim z wuhłódnjen-skimi blokadami, su so Samojo přećiwo twarej spjatneje murje wobarali. Na wobrazach tutoho časa je jasnje spóznać, zo bě protest symbolisce z markantnymi znamjenjami samiskeje kultury podkładženy. Wšě generacije a splahi demonstrowachu a agěrowachu w swojej narodnej drasće, hač při protesće na městnje abo při jednanjach z knježerstwom.¹⁶

Facit

Kotry facit da so nětko sčahnyć? Najprjedy dyrbimy zwěsćić, zo bu Rogow brunicoweho hórništwa dla tola wotbagrowany. Na kóncu su so hospodarske zajimy přećiwo zajimam serbskeje mjeńšiny přesadźili. Při tym wopokaza so za koncern Vattenfall jako lěpšina, zo njeeksistuje w Zwjazkowej republice Němskeje na narodnej runinje prawnisce zřadowany mjeńšinowy škit. A dokelž zwjazkowe prawo wyše krajneho prawa steji, bě na tutym puću móžno, artikul 25 wobeńć. Artikul 3 zakładneho prawa, kotryž předpisuje, zo su wšitcy ludźo před zakonjom runostajeni a nihtó njesmě so splaha, pochada, rěče, domizny, konfesije a politiskich nahladow dla wróćo stajić abo tež priwilegować – tutón artikul přećiwo zajimam mjeńšinow instrumentalizować je pak jara njezwučene postupowanje.

Hačrunjež su Rogowčeno nuzowani byli so přesydlić, hačrunjež su swoju domiznu zhubili, njeje pak jenož negatiwna bilanca wo-

¹⁵ Stefanie Krautz, *Horno und Alta – die devastierende Nutzung des Landes der Samen und der Sorben für die Energiegewinnung als Prüfstein für die Minderheitenpolitik Deutschlands und Norwegens*, Semesterarbeit am Nord-europa-Institut der Humboldt-Universität Berlin, Berlin 2005.

¹⁶ *Charta 79: The Sami People & Human Rights*, November 1982.

prawnjena. Nowy Rogow je we hłownym strukturu dotalneje wsy wobchowal. Wosrjedź nawsy steji cyrkej, kěrchow bu wobnowjeny, nowa kěrchowska kapela natwarjena. Gmejnski dom steji w centrumje z bankowej filialu. Pódlu hosćenca a žurle je nastala moderna kehelernja. Měješe-li wjes prjedy tři haty, je to nětko jedyn. Rogowčenko móža swoje nowe twarjenja we hłownym bjez dolha natwarić.¹⁷

Štož serbskosć nastupa, móžemy zwěsćić, zo je nawrót k serbskim stawiznam wsy, k serbskim kulturnym elementam – k nałožkam, narodnej drasće, řeči – pozitiwny efekt z dołhej skutkownosću wubudziło. 4. oktobra 2003 je so nowy hosćenc „Rogowska korčma/Hornoer Krug“ wotewrił. Hižo 1. nowembra 2003 wotmě so tam přenje zhromadne serbske zarjadowanje – nazymski koncert. 6. měrca 2004 slědowaše přeni zapust w nowym Rogowje. Někak 35 porow so na nim wobdžěli, mjez nimi 10 w narodnej drasće. Wjesna Domowinska skupina liči džensa wjace člonow hač do toho. Tuchwilu zetkawa so prawidlownje 35 wosobow.¹⁸

Instrumentalizacija serbskich kulturnych elementow da so w tym padže pozitiwnje hódnoćić. Wona dowjedže k tomu, zo su so wobydlerjo bóle ze serbskej zašłosću rozestajeli a serbskosć w přitomnosći zaso bóle praktikowali. Kaž je krótka pokazka k Samam w Norwěskeje wopodstatniła, je wužiwanje mjeńšinowych symbolow w protesće přećiwo masiwnym změnam w žiwjenskim rumje mjeńšinow husćišo nałożowana forma. Z widom na studiju Wolkersdorfera móžemy tohodla zjeć: Etniski diskurs zmóžni wulke móžnosće wobwliwowanja a zasadzi so tuž jara wědomje wot centralnych akterow. Bjez tutoho foruma etniskeho diskursa njebychu na rum wjazane konflikty ženje tajki šěroki rozměr docpěli.

¹⁷ Nowy Casnik, 15.11.2003.

¹⁸ Nowy Casnik, 23.2.2010.

Autorka:

– dr. phil., 1983-1988 studij etnografije na Humboldtowej uniwersiće w Berlinje; 1988-1991 wědomostna sobudźělačerka w Instituće za serbski ludospyt akademije wědomosćow NDR, Budyšin; wot lěta 1992 wědomostna sobudźělačerka wotrjada Empiriske kulturne slědženje / ludowěda Serbskeho instituta w Budyšinje; 1997 promocija *Sorbische und deutsch-sorbische Familien. Drei Generationen im Vergleich* (Bautzen 2000);

– drastowe, migraciske a nałožkowe slědženja, fachowe stawizny;

– „*Ich bin jetzt hier und das ist gut so.*“ *Lebenswelten von Flüchtlingen und Vertriebenen in der Lausitz*, Bautzen 2005; (z Leonore Scholze-Irrnitz), *Trachten als kulturelles Phänomen der Gegenwart*, Bautzen 2009; (z Elku Černokožewej), *Dialogische Begegnungen. Minderheiten – Mehrheiten aus hybridologischer Sicht*, Münster – New York – München – Berlin 2011.

Ethnischer versus ökonomischer Diskurs. Die Revitalisierung der sorbischen Tracht in Horno/Rogow im Widerstand gegen die Abbaggerung

Das im Oktober 2000 in Florenz unterzeichnete Europäische Landschaftsübereinkommen setzt sich mit der Förderung, dem Schutz, der Pflege und Gestaltung europäischer Landschaften auseinander. Es geht davon aus, dass Landschaften wichtige Elemente der Lebensqualität der Bevölkerung sind.

Wie sieht es diesbezüglich bei den Sorben und der Landschaft aus, in der sie leben? Das sorbische Siedlungsgebiet ist seit Generationen massiv vom Braunkohlenabbau betroffen. Erste Abbaggerungen von Braunkohle fallen bereits in die erste Industrialisierungsphase dieses Gebietes Ende des 19. Jahrhunderts. (Förster) Als sich die Lausitz zum Kohle- und Energiezentrum in der DDR entwickelte, war der weitere Abbau der Kohle mit umfangreichen räumlichen Verlusten des sorbischen Siedlungsgebietes verbunden. Aber auch in der Gegenwart ist dieses Thema weiterhin präsent. Welche Auswirkungen die Veränderung der Landschaft auf die Region, die Menschen und speziell auf das Sorbische haben, ist seit mehreren Jahren immer wieder Gegenstand sorbischer wissenschaftlicher Untersuchungen (z.B. in Schleife, Horno, Proschim).

Diese weisen darauf hin, dass – um auf die Einzigartigkeit von Region und Landschaft einerseits, andererseits auf Verlustängste aufmerksam zu

machen – regionale und lokale Spezifika wieder „entdeckt“ und nutzbar gemacht werden. In diesem Fall ist es das Sorbische, worauf als Tradition zurückgegriffen wird und als ein Präsentationsfeld die sorbischen Trachten einschließt. Dies soll am Beispiel des Dorfes Horno in der Niederlausitz veranschaulicht werden.

(I.K.)

Małgorzata Mieczkowska
(Szczecin)

Uwarunkowania i rozwój akcji protestu wśród Serbołużyczan

W badaniach polityki coraz częściej podejmowane są kwestie dotyczące działań, których podstawowym celem jest manifestowanie tożsamości i wartości danej grupy. Zyskuje stwierdzenie wskazujące na znaczenie kultury jako przedmiotu konfliktu politycznego oraz czynnika dającego siłę graczom politycznym¹. Tak rozumiana „miękką” politologia ma w polu swego zainteresowania problemy dotyczące m.in. etniczności, rasy, religii, społeczności, rozwoju, ciągłości i zmiany, świadomości i narodu².

Nie powinna zatem dziwić politologiczna refleksja nad możliwościami wyrażania swych racji przez grupy etniczne. W tekście przyjmuje się odniesienie do ustaleń badawczych z zakresu socjalizacji politycznej zarówno w wymiarach związanych z komunikowaniem politycznym, jak i socjotechnicznym³. Opracowanie stanowi uzupełnienie i rozwinięcie idei przedstawionych we wcześniejszych publikacjach autorki związanych z poruszaną tematyką⁴.

W podejmowanym badaniu analizujemy formy uczestnictwa mniejszości w polityce. Odwołania do partycypacji politycznej za-

¹ B. Szklarski, *W poszukiwaniu współczesnych powinowactw antropologii i polityki*, [w:] *Mity, symbole i rytuały we współczesnej polityce. Szkice z antropologii polityki*, red. B. Szklarski, Warszawa 2008, s. 7-8.

² Tamże.

³ P. Pawełczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, Poznań 1999, s. 42.

⁴ Zob.: M. Mieczkowska, *Protestdemonstrationen der Sorben – eine Form der politischen Kommunikation*, „Lëtopis“ 2009 nr 2, s. 16-28; tejże, *Protestdemonstrationen der Sorben – eine Form der politischen Kommunikation*, [w:] *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska, D. Scholze, Kraków 2009, s. 76-91; tejże, *Роль протестных акций в политической активизации серболюжичан*, [w:] *Интеллигенция в этноконфессиональном мире: пути выбора*, ред. Ж. Тощенко, Москва 2011, с. 295-307.

kładają, iż stanowi ona coś więcej niż udział w formalnych decyzjach politycznych. Uczestnictwo polega bowiem na osobistym i aktywnym włączeniu się w politykę. Zazwyczaj obywatel robi to, wykorzystując wolność stowarzyszania się. Konwencjonalne formy partycypacji politycznej przejawiają się w udziale w wyborach, członkostwie w różnego rodzaju partiach, organizacjach czy grupach nacisku. Wszystko to realizowane jest w ramach istniejącego systemu politycznego.

Obok działań konwencjonalnych istnieją także niekonwencjonalne, wyrażające najczęściej dezaprobatę dla istniejącego stanu rzeczy. Stanowią one wskaźniki różnych interesów i postaw wyrażanych przez grupy. Wiadomo, że: „(...) ludzie protestują, gdy uważają, że coś powinno być tak, a jest inaczej”⁵. Niezadowolenie i dezaprobatę dla istniejącego stanu rzeczy można wyrazić na różne sposoby – „począwszy od wychodzenia na ulice, urządzania marszów protestacyjnych, pikietowania, a skończywszy na strajkach, demonstracjach, paleniu opon i zamieszkach połączonych z rabunkiem”⁶. Wszystkie te formy działania umożliwiają uczestniczącym w nich ludziom bezpośredni i aktywny udział w akcji politycznej, skutkujący poczuciem przeżycia pewnego doświadczenia zbiorowego wzmacniającego poparcie dla celów grupy. Istotna jest także możliwość zwrócenie uwagi opinii publicznej na wskazywaną w działaniu kwestię⁷.

Zauważono, że w ostatnich kilkudziesięciu latach nastąpiło zwiększenie liczby i zróżnicowania form protestu. Traktuje się je jako jedno ze sposobów komunikowania się z władzą. Stwierdza się wręcz, że im bardziej nowoczesne społeczeństwo (opierając się na grupie czynników socjoekonomicznych i politycznych), to tym

⁵ H. Domański, *Spoleczeństwa europejskie. Stratyfikacja i systemy wartości*, Warszawa 2009, s. 215.

⁶ Tamże.

⁷ T. Żyro, *Wstęp do politologii*, Warszawa 2007, s. 69-70.

wyższy stopień partycypacji w działalności protestacyjnej można w nim obserwować⁸.

Dla grup o charakterze mniejszościowym odwołanie się do takiej niekonwencjonalnej formy partycypacji politycznej jest szczególnie atrakcyjne ze względu na ograniczone możliwości dostępu do władzy. Niekiedy pojęcie mniejszości charakteryzuje się wręcz jako grupy związanej z brakiem władzy⁹. Istotnym jest także poczucie dyskryminowania, na co wskazywał już Louis Wirth, pisząc, że mniejszość to „grupa ludzi, którzy z powodu swych cech fizycznych lub kulturowych wyodrębnieni są od innych wewnątrz społeczeństwa, w którym żyją, w taki sposób, że traktowani są odmiennie i nieporównywalnie, przez co uważają się za obiekty dyskryminacji zbiorowej”¹⁰.

Strategie informowania i przekonywania do swych racji realizowane przez poszczególne grupy mniejszości etnicznych jako główne zadanie traktują ochronę tożsamości grupowej i realizację związanych z tym celów. Wpływa to na zachowania i działania polityczne podejmowane przez elity tych grup. Wyraża się w stosowanej propagandzie, publicznych dyskusjach czy mediacjach. W interesujących nas przypadkach akcje protestu wypływają z polityzacji etniczności. Owo upolitycznienie etniczności powstaje zazwyczaj w sytuacjach związanych z poczuciem zagrożenia tożsamości grup mniejszościowych, ujawniającą się dyskryminacją jej członków bądź dążeniem do poszerzenia posiadanych swobód politycznych i kulturalnych. Polityzacja etniczności sprzyja demonstracjom organizowanym przez różnego rodzaju stowarzyszenia i związki mniejszości odwołujących się do cech etnicznych. Etniczność rozumiana bywa tu jako naturalna więź, o bardziej emocjonalnym

⁸ D. Rucht, *Rosnące znaczenie polityki protestu*, [w:] *Zachowania polityczne*, red. R. J. Dalton, H.-D. Klingemann, Warszawa 2010.

⁹ T. O'Sullivan, J. Hartley, D. Saunders, M. Montgomery, J. Fiske, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, Wrocław 2005, s. 163.

¹⁰ Cyt. za: M. G. Smith, *Mniejszości: problemy i propozycje ich rozwiązania*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A. K. Paluch, Kraków 1992, s. 44.

niż racjonalnym charakterze. Umożliwia ona powstanie i integrację zbiorowości zazwyczaj terytorialnych, ukształtowanych historycznie, posiadających swoistą kulturę i często przekonanych o wspólnej etnogenezie. Jednocześnie etniczność, będąc różnorodną, wielowymiarową, stopniowalną i mając często charakter kontekstowy, uwidacznia się w zbiorowościach o dość różnych cechach i różnym stopniu organizacji¹¹. Znaczące jest miejsce symboliki wśród cech etniczności. Wynika ono z kulturowego uwarunkowania zjawiska etniczności. Wskazuje się, że „każda kultura oparta jest na symbolach podzielanych przez ludzi, a wszystkie społeczne i polityczne systemy są strukturyzowane i wyrażane przez złożone relacje symboli i rytuałów”¹². Dobitnie uwypuklał to, analizując kwestie narodu i nacjonalizmu Anthony D. Smith, pisząc, że „bogaty zbiór symboli narodowych służy (...) wyrażeniu, przedstawieniu i wzmocnieniu definicji określającej granice narodu oraz połączeniu członków narodu poprzez symbolikę wspólnych wspomnień, mitów i rytuałów”¹³.

Uprawianie polityki polegające na zdolności budzenia i wyrażania emocji czy skojarzeń oraz przekazywania wartości zasada się w dyskursie politycznym, kształtującym i kontrolującym znaczenia symboli politycznych¹⁴. Dlatego warunkiem zrozumienia polityki w jakimkolwiek społeczeństwie staje się poznanie relacji między sferą symboliczną i polityczną, w szczególności zaś sposobów manipulacji symbolami przez aktorów sceny politycznej oraz stosunku wymiaru symbolicznego do materialnej bazy władzy politycznej¹⁵.

¹¹ G. Babiński, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków 1998, s. 7-8.

¹² H. Donnan, T. M. Wilson, *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Kraków 2007, s. 94.

¹³ A. D. Smith, *Nacjonalizm*, Warszawa 2007, s. 20.

¹⁴ M. M. Bukowski, *Czynniki różnicujące symbole polityczne. Perspektywa globalna*, [w:] *Mity, symbole i rytuały we współczesnej polityce. Szkice z antropologii polityki*, red. B. Szklarski, Warszawa 2008, s. 127.

¹⁵ D. I. Kertzer, *Ritual, Politics, and Power*, New Haven, London 1988, s. 2.

Symbole etniczne jawią się w tym kontekście jako pierwszorzędny element w instrumentarium politycznym, za pomocą którego wpływa się na wyobraźnię mas i wskazuje kierunki pożądanego zachowań. Stanowiąc narzędzia uprawiania polityki, legitymizują grupy organizujące akcję przed jej uczestnikami i adresatami. Tak rozumiana etniczność służy do budowy wizerunku poszczególnych struktur organizacyjnych jako obrońców tożsamości grupy. Akcja odwołująca się do etniczności ma przekonać władze i obywateli do postulowanych koncepcji i idei dotyczących owej etniczności.

W badaniach nad akcjami protestu podkreślano, iż determinantami do działania stają się m.in.: postrzeganie i interpretacja poczucia krzywdy, samo podłoże poczucia krzywdy, spodziewane skutki działalności protestacyjnej, cechy wspólne protestujących i stopień ich integracji ze strukturą organizacyjną, kontekst obejmujący ograniczenia dla tego typu działalności oraz możliwości natury politycznej, ekonomicznej, kulturowej i dyskursywnej¹⁶.

Uwarunkowania te możemy odnaleźć w manifestacjach organizowanych przez Serbołużyczan.

Serbołużycanie, będąc słowiańskimi autochtonami, zamieszkują wschodnie tereny Niemiec wokół miast Budziszyn (Bautzen) i Chociebuż (Cottbus). Stanowią jedną z czterech prawnie uznanych grup mniejszości narodowych w RFN (obok Duńczyków, Fryzów oraz Sinti i Roma). Liczebność Serbołużyczan nie jest duża, określa się ją na ok. 40-60 tys. osób. W swej najnowszej historii zmuszeni byli mocno zweryfikować początkowe nadzieje na poprawę bytu narodowego rozbudzone po zjednoczeniu Niemiec. Skutkowało to kilkukrotnym zorganizowaniem protestów. Podstawowe powody dla protestów wynikały z likwidacji wiosek łużyckich na Dolnych Łużycach pod nowe tereny wydobywania węgla brunatnego, demontażu serbołużyckiego szkolnictwa oraz redukcji środków finansowych na wsparcie serbołużyckiego życia narodowego przez państwo.

¹⁶ D. Rucht, *Rosnące...*, op. cit., s. 363.

Przebieg analizowanych akcji protestu miał niejednorodny charakter. Chronologicznie pierwszym ogniskiem zapalnym była kwestia likwidacji wiosek łużyckich.

Wystąpienia dotyczące likwidacji wiosek serbołużyckich odnosiły się do terenu Dolnych Łużyc na którym prowadzono eksploatację węgla brunatnego. W jej wyniku przez czterdzieści lat istnienia NRD zniknęło z powierzchni ziemi prawie 100 wiosek. W 1989 roku w obliczu zmian poprzedzających zjednoczenie rząd obiecał Łużyczanom zaprzestania tej akcji. W trzy lata później w krajowej konstytucji Brandenburgii znalazł się art. 25 gwarantujący ochronę „łużyckiego obszaru zasiedlenia”. Jednak po sprywatyzowaniu kopalń w 1994 roku wielkie koncerny górnicze zaczęły działania w kierunku podważenia tych gwarancji. Planom likwidacji wiosek przeciwstawiała się ludność łużycka, organizując szereg demonstracji i akcji petycyjnych. Symbolem stała się walka z decyzją o przymusowym wysiedleniu mieszkańców łużyckiej wioski Rogów (niem. Horno). Powołano społeczny komitet przeciwdziałania wysiedleniu pn. „Horno Allianz”. Organizowane formy protestu miejscowej ludności stały się dzięki mediom znane w całej Europie. Głosy protestu jednoznacznie wyrażały hasła zamieszczone na wielu transparentach. Jeden z nich – „Vattenfall! Hands off Horno” – zaświadczał o skali determinacji mieszkańców zagrożonego terenu. Jednak koncern energetyczny Vattenfall doprowadził do precedensowego orzeczenia sądu konstytucyjnego Brandenburgii z czerwca 1998 roku, w którym stwierdzono, że podjęta decyzja nie jest sprzeczna z krajową konstytucją. W końcu mieszkańców wioski przesiedlono do specjalnie wybudowanej dzielnicy miasta Forst na granicy z Polską. Końcowymi akordami było przeniesienie w 2004 roku cmentarza i wysadzenie w powietrze 500-letniego kościoła. W 2005 roku przesiedlono ostatnich mieszkańców wioski¹⁷.

¹⁷ M. Gromm, *Horno – Chronologie eines Untergangs*, „Jahrbuch Ökologie 2006”, s. 180-181.

Kolejnym ogniskiem zapalnym stała się sprawa szkół łużyckich¹⁸. Kwestia ta dała znać o sobie na przełomie XX i XXI wieku. Pod koniec 2000 roku saksońskie ministerstwo kultury przesłało informację, że nie wyraża zgody, by w następnym roku szkolnym 2001/2002 został otwarty oddział V klasy w Chróścicach. Oflagowanie szkoły i demonstracje przeprowadzane na przestrzeni kilku miesięcy przez zdesperowanych rodziców i ich zwolenników nie odniosły skutków. Saksońskie władze oświatowe nie uległy postulatom, zaś odwołania od ich decyzji do sądów nie dały rezultatu – uznano w nich, że decyzja o stopniowym zamknięciu szkoły nie narusza konstytucyjnego prawa mniejszości do ochrony kultury. Sprawa protestów związanych z ograniczeniem oświaty łużyckiej miała dalsze odśłony w następnych latach, aż do 2003 roku. W podejmowanych działaniach odwoływano się do połączonych uczuć narodowych i religijnych. Demonstracje przeprowadzano nie tylko w miejscowościach łużyckich, ale i w samej stolicy kraju związkowego – Dreźnie. Nie osiągnięto jednak niczego.

Nowym impulsem w walce o swe prawa stała się kwestia finansowania organizacji i instytucji łużyckich. Informacje o zagrożeniu finansowania kultury serbołużyckiej pojawiły się na przełomie 2007 i 2008 roku. Według 25. artykułu konstytucji brandenburskiej Serbołużyczanie mieli zagwarantowaną ochronę i utrzymanie ich tożsamości narodowej. Nie było jednak ustawy precyzującej, jak ta ochrona ma wyglądać. Między rządem federalnym oraz landami Saksonią i Brandenburgią istniała umowa w sprawie finansowania organizacji łużyckich podpisana w 1998 roku. Jednak ta umowa wygasła 31 grudnia 2007 r. Nowe warunki finansowania były dla Serbołużyczan nie do przyjęcia. Według nich w roku 2008 rząd federalny powinien przekazać 7,6 mln euro, Saksonia 5,5 mln euro, a Brandenburgia – 2,6 miliona euro. Serbołużyczanie otrzymaliby zatem 15,6 miliona euro. Nieoczekiwanie jednak część funduszy (2,6 miliona euro) przeznaczonych dla Serbołużyczan została

¹⁸ *Das sorbische Schulnetz in der Demontage. Hintergründe und Fakten*, red. B. Pawlik, Bautzen 2003.

zamrożona w budżecie federalnym. W styczniu 2008 roku opublikowano apel o ratowanie Serbołużyckiego Zespołu Narodowego. W lutym 2008 roku w Budziszynie przygotowano „Memorandum w sprawie dalszej egzystencji narodu serbołużyckiego w Republice Federalnej Niemiec”. Dokument ten skierowany był zarówno do niemieckiej, jak i europejskiej opinii publicznej. Oficjalna prezentacja memorandum nastąpiła 6 marca 2008 roku na konferencji prasowej w Berlinie. Dokument został przekazany parlamentowi federalnemu, parlamentom krajów związkowych oraz placówkom dyplomatycznym krajów Unii Europejskiej, Rosji, Ukrainy i Białorusi. Celem memorandum było zwrócenie uwagi na coraz bardziej pogarszające się warunki funkcjonowania życia narodowego Serbołużyczan. W stawianej diagnozie sytuacji wskazywano na liczne ograniczenia i zakazy, jakich doświadczali Serbołużyczanie w swej 1400-letniej historii. Podkreślano jednak, iż wraz ze zjednoczeniem Niemiec i poszerzeniem Unii Europejskiej pojawiła się dla nich szansa na poprawę sytuacji. Została ona mocno ograniczona w kolejnych latach postępującym niedofinansowaniem działań na rzecz serbołużyckiego życia narodowego oraz spadkiem poparcia niemieckiego rządu. Podkreślano negatywne znaczenie ciągnącego się od roku sporu między rządem federalnym a krajami Saksonii i Brandenburgii w sprawie zakresu finansowania działalności Fundacji na rzecz Narodu Serbołużyckiego. W memorandum sformułowano apel skierowany do „do niemieckiej i międzynarodowej opinii publicznej o wstawienie się do rządu federalnego o to, aby Fundacja także w przyszłości mogła prowadzić swoją działalność na rzecz autochtonicznej mniejszości narodowej na Łużycach”¹⁹. Zaznaczano oczekiwania na wyjaśnienie kwestii odpowiedzialności Rządu Federalnego i Parlamentu Federalnego Niemiec oraz Rządów i Parlamentów Krajowych Saksonii i Brandenburgii za ochronę i popieranie Serbołużyczan w Niemczech. Domagano się uznania przez władze zasady o popieraniu autochtonicznych mniejszości nie

¹⁹ *Memorandum k dalšej eksistenciji serbskeho luda w Zwjazkowej republice Němskej*, „Rozhlad” 2008, nr 4, s. 156-157.

tylko w ramach regionalnego wspierania kultury, ale i ogólnopolskiego działania obejmującego wszystkie obszary życia społecznego.

Kolejnym krokiem w walce o poprawę swego losu stało się zorganizowanie manifestacji protestacyjnej w Budziszynie 17 marca 2008 roku. W centrum tego ponad 40-tysięcznego miasta wzięło w niej udział około 500-600 Serbołużyczan, niosących transparenty z postulatami wobec władz niemieckich. Budziszynska manifestacja nie wywołała jednak zamierzonych efektów.

Nadal nie wyjaśniona sytuacja finansowania skłoniła zatem władze Domowiny i instytucji łużyckich do zorganizowania następnej demonstracji 29 maja 2008 roku. Tym razem na jej miejsce wybrano Berlin – siedzibę władz centralnych państwa niemieckiego.

Ważnym dla zrozumienia kontekstu akcji protestu były dwa fakty. Pierwszy z nich to wybór 28 maja 2008 roku na stanowisko premiera Saksonii Stanisława Tillicha, polityka CDU, pierwszego Serbołużyczanina sprawującego tak wysoką funkcję w administracji saksońskiej. Nominacja Tillicha rozbudziła pewne nadzieje dotyczące pomyślnego rozwiązania konfliktowych kwestii. Jednak studzone były one także trzeźwym osądem sugerującym, że polityk ten nie będzie miał szczególnych możliwości działania na rzecz łużyckości jako osoba reprezentująca całą państwowość saksońską, a zatem kwestie łużyckie nie mogą być pierwszoplanowymi w jego aktywności politycznej.

Drugi fakt to opowiedzenie się – dzień przed demonstracją – komisji budżetowej Bundestagu za odblokowaniem 2,6 miliona euro na dotacje dla Serbołużyczan. To ostatnie zdarzenie odczytywano za pierwszy symptom zmian spowodowanych zorganizowaniem demonstracji i przemodelowaniem dotychczasowej polityki władz.

Szacuje się, że w berlińskiej akcji protestu wzięło udział od 200 do 500 Serbołużyczan. Było to pierwsze polityczne wystąpienie tej grupy w stolicy państwa. Wystąpienie w centrum państwowym sprzyjało większemu wykorzystaniu mediów do rozpowszechnienia

postulatów demonstrujących i kreacji medialnego wizerunku sytuacji grupy służącemu modyfikacji polityki etnicznej.

Konkluzja

Serbołużyckie manifestacje stały się czytelnym sygnałem zarówno dla władz, jak i opinii publicznej o konfliktach i problemach życia narodowego. Cechy etniczności jako systemu odwołań symbolicznych służyły do określenia sytuacji grupy wobec otaczającego ją świata. Gra symbolami umożliwiała integrację podzielających ich sens, jak i dawała sygnał innym o odrębności grupy. Podstawowe znaczenie miały nawiązania do barw narodowych i różnego rodzaju wyobrażeń i pojęć związanych z historią oraz tradycjami grupy. Podkreślało to zaletę różnorodności dla dalszego rozwoju społecznego, ale zarazem też świadczyło o niepowtarzalności i oryginalności grupy. Poprzez odniesienie się do zagrożenia związanego z możliwością eliminacji tych wartości z życia społecznego uwypuklano wagę różnorodności dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa.

Wydaje się, że serbołużyckie manifestacje mogły ze względu na przekaz medialny, znaczny stopień wiarygodności protestujących, jak i stosunkowo małą siłę ich oponentów, wywołać pożądany odźwięk – jeśli nie u decydentów politycznych, to wśród opinii publicznej²⁰.

Uzmysłowienie konfliktów, jakie zaistniały w tych przypadkach między centrum a peryferiami dawało nadzieję na lepsze poznanie i zrozumienie prezentowanych racji i szukanie dróg kompromisowych rozwiązań satysfakcjonujących strony sporu. Pamiętać także należy, iż akcje protestu grup etnicznych, wpisując się w coraz bardziej ujawniającą się tendencję komunikowania się różnych grup mniejszości z władzą, stanowią istotny element obecności w sferze publicznej. Potwierdza to także kontynuacja podjętych działań protestacyjnych przez Serbołużyczan w kolejnych latach. Można

²⁰ D. Rucht, *Rosnące znaczenie...*, op. cit., s. 365.

zatem założyć, iż te formy niekonwencjonalnej partycypacji politycznej weszły na stałe do instrumentarium politycznego grupy.

Autorka:

– doktor, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego;

– polityka etniczna, problemy partycypacji grup mniejszościowych w życiu społeczno-politycznym, polityka a przemiany cywilizacyjne;

– *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945-1990*, Szczecin 2002 (II wydanie: *Polska wobec Łużyc w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Szczecin 2006); (z M. Giedrojć i J. Mieczkowski), *Stosunki wyznaniowe i etniczne w Polsce. Wybrane zagadnienia*, Szczecin 2003.

Die Bedingungen und die Entwicklung der Protestaktionen bei den Sorben

Für verschiedene Arten von Gruppen mit Minderheitscharakter ist die Berufung auf Protestaktionen als unkonventionelle Form der politischen Teilnahme besonders attraktiv im Hinblick auf die begrenzten Möglichkeiten des Zugangs zur Macht. Die Strategie der Informations- und Überzeugungsarbeit bezüglich ihrer Rechte wird von den einzelnen Minderheitengruppen als Hauptaufgabe zum Schutz der Identität der Gruppe und zur Realisierung der damit verbundenen Ziele angesehen. Das hat auf das Verhalten und die politischen Aktivitäten der Eliten dieser Gruppen Einfluss. Es findet seinen Ausdruck in der verwendeten Propaganda, in öffentlichen Diskussionen und Vermittlungsversuchen. Auch die im Beitrag analysierten Fälle der Demonstrationen der Sorben ergeben sich aus der Politisierung der Ethnizität. Diese Politisierung der Ethnizität entsteht im allgemeinen in Situationen, die mit dem Gefühl der Bedrohung der Identität der Minderheitengruppen verbunden sind, was sich in der Diskriminierung ihrer Mitglieder oder dem Streben nach Erhalt oder Erweiterung der vorhandenen politischen und kulturellen Freiheiten kundtut. Die Autorin erstellt die Charakteristiken der Bedingungen und der Entwicklung der Protestaktionen, die mit drei Problemen verbunden sind: der Liquidation sorbischer Dörfer in der Niederlausitz zum Zwecke der Gewinnung neuer Territorien zum Abbau der

Braunkohle, der Demontage des sorbischen Schulwesens und der Reduzierung der finanziellen Mittel zur Unterstützung des nationalen Lebens durch den Staat.

(A.M.)

Jakub Sokół
(Kraków)

Współczesna myśl o autonomii politycznej Serbów Łużyckich

Serbowie Łużyccy od ponad tysiąca lat pozostają pod obcym panowaniem. Łużycanie podejmowali jednak próby utworzenia własnego państwa zarówno po I, jak i po II wojnie światowej, niejednokrotnie zabiegali również o uzyskanie praw dla własnego narodu, autonomii czy też o przyłączenie Łużyc do Polski lub Czech. Postulaty polityczne są wysuwane przez Serbów Łużyckich również obecnie. W ciągu ostatnich lat przedstawiano między innymi pomysły uzyskania przez naród łużycki autonomii politycznej. Jeden z takich projektów został opracowany przez jedyną serbołużycką partię polityczną – Serbołużyckie Stronnictwo Narodowe (dolnołuż. *Serbska ludowa strona* – SLS), działającą od roku 2005, zaś od 2010 roku noszącą nazwę Łużycki Alians (dolnołuż. *Łužyska alianca* – ŁA).

Ugrupowanie wielokrotnie podkreślało, że Łużycanie powinni mieć większy wpływ na sprawy, które dotyczą ich narodu. W Statucie partii postuluje się możliwość bezpośredniego wpływania przez Serbów Łużyckich na decyzje sejmów krajowych, krótkofalowo chociażby poprzez podniesienie znaczenia rad do spraw serbołużyckich i obdarzenie ich większymi kompetencjami aniżeli dotychczasowe prawo dysponowania jedynie głosem doradczym. Ponadto w dokumencie przedstawiono pomysł powołania przez rządy Saksonii i Brandenburgii sekretarzy do spraw mniejszościowych, którzy współpracowaliby między sobą w sprawach Łużyc¹. W celu zapewnienia Łużyczanom reprezentacji w organach władzy SLS wysunęła również inny postulat zawarty w skierowanej do Parlamentu Europejskiego Petycji 1/2007 z 1 lutego 2007 roku. Partia domagała się w tym dokumencie, by zapewniono:

¹ Programm der SLS Serbska Ludowa Strona (Wendische Volkspartei), Cottbus, den 26. März 2005, Novellierung am 1.6.2005 in Hoyerswerda, s. 7.

(...) jedno miejsce w Parlamencie Europejskim dla przedstawiciela Serbołużyczan wybieranego przez mieszkańców regionów zamieszkałych przez nich, nie w ramach przydziału miejsca przez jedną z partii działających w Niemczech, a w ramach swobodnego wyboru z kandydatów, będących członkami kulturalnych, społecznych i politycznych [organizacji – przyp. J.S.] tej mniejszości².

Stwierdzono również, że Serbowie Łużyccy powinni otrzymać jeden spośród 99 mandatów przysługujących RFN³. SLS zaapelowała także, by zarówno w Saksońskim, jak i w Brandenburskim Sejmie Krajowym zagwarantowano przynajmniej po jednym mandacie dla Łużyczanina. Charakteryzując naród serbołużycki w Petycji 1/2007 partia wspominała też o dawnych aspiracjach politycznych Łużyczan. W dokumencie napisano:

Jesteśmy europejskim narodem, narodem bez własnej państwowości, o którą staraliśmy się wielokrotnie. Jesteśmy częścią Europy i mamy swój wkład w jej rozwój. Nasze prawa są lekceważone i marginalizowane. Z czym kojarzymy się w dzisiejszej Europie? Z zespołami folklorystycznymi i z obrzędami wielkanocnymi. A to nie jest nasza rzeczywistość⁴.

W sierpniu 2007 roku SLS przedstawiła swój pomysł na nadanie narodowi serbołużyckiemu autonomii politycznej. Postulaty ugrupowania na ten temat zostały ujęte w opublikowanym wówczas artykule Stefana Grosa pod tytułem *Łużycanie muszą wziąć swój los we własne ręce*. Napisano tam między innymi:

Tym, czego Łużyczanom całkowicie brakuje, są demokratycznie wybrane, a co za tym idzie, cieszące się legitymacją większości instytucje polityczne – parlament, „rząd”, prezydent bądź pani prezydent. Tylko one byłyby posiadającymi

² Petycja 1/2007 Serbołużyckiego Stronnictwa Narodowego do Prezydenta Parlamentu Europejskiego z 1 II 2007 r.: <http://www.prolusatia.pl/pliki/SLS1.pdf> (dostęp: 1 III 2011).

³ Tamże.

⁴ Tamże.

legitymację od narodu serbołużyckiego jego przedstawicielami uprawnionymi do prowadzenia politycznych negocjacji z rządami krajowymi Saksonii i Brandenburgii, Republiki Federalnej Niemiec oraz politycznymi gremiami Unii Europejskiej⁵.

Dzięki przyjęciu takiego rozwiązania Łużycanie mieliby większe znaczenie niż obecnie, a ich pozycja w negocjacjach byłaby, zdaniem Grosa, wielokrotnie silniejsza. Przedstawiciel SLS wspominał przy tym, że działające obecnie przy sejmach krajowych Saksonii i Brandenburgii Rady ds. Serbołużyckich są bezsilne, a ponadto nawet nie są wybierane bezpośrednio przez naród łużycki. W sytuacji, gdy nie istnieją instytucje serbołużyckie, czuwające nad przestrzeganiem postanowień konstytucyjnych i ustawowych, przyznane Łużycanom prawa nie posiadają dużej wartości. Jak zauważył Gros, dalsze trwanie kultury serbołużyckiej zależne jest od finansowego wsparcia ze strony rządów RFN, Saksonii i Brandenburgii, a więc od łaski i niełaski tych organów. Jak stwierdził przedstawiciel SLS: „Podstawowym dylematem narodu łużyckiego było od początku to, że nie przysługiwały mu w żadnym wypadku prawa autonomiczne, ale jedynie tak zwana „autonomia kulturalna”⁶. Według Grosa wzorem do naśladowania dla Łużyczan powinna być inicjatywa mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Serbowie Łużyccy powinni więc rejestrować się jako wyborcy i wybierać własne Zgromadzenie Narodowe, które powoływałoby Radę Narodową, pełniącą funkcje organu wykonawczego i dysponującą przykładowo 30% podatków płaconych przez serbołużyckich wyborców. Należy również zobowiązać firmę Vattenfall, by ta co roku przekazywała Łużycom przynajmniej 1% swoich zysków ze sprzedaży węgla brunatnego i energii. Serbołużycki parlament samodzielnie dysponowałby narodowym budżetem, fundusze przeznaczałby na określone cele według własnego uznania. Jedną z dziedzin, którą

⁵ S. Gros, *Sorben müssen ihr Schicksal in die eigenen Hände nehmen*, 30 VIII 2007: <http://www.wendische-volkspartei.de/> (dostęp 2 III 2010).

⁶ Tamże.

zajmowałoby się Zgromadzenie Narodowe, byłoby szkolnictwo serbołużyckie. Przedstawicielstwo Łużyczan ponosiłoby za nie odpowiedzialność, finansowałoby je i rozbudowywało⁷. Postulat obciążenia firmy Vattenfall podatkiem przeznaczanym na rzecz Łużyc pojawił się już wcześniej w skierowanej do Parlamentu Europejskiego Petycji 3/2007 z 1 lutego 2007 roku⁸.

W artykule *Łużycanie muszą wziąć swój los we własne ręce* Gros poddał krytyce obecną konstrukcję Fundacji Narodu Serbołużyckiego. Instytucja ta otrzymuje co roku określoną sumę pieniędzy, które następnie rozdziela, co nie jest zgodne z założeniami organizacji zwanej fundacją. Fundacja powinna dysponować określonym zasobem kapitałowym, a dochód z niego przeznaczać na dane cele. Fundacja Narodu Serbołużyckiego nie może gromadzić środków finansowych oraz czerpać z nich zysków i z tego względu jest w pełni zależna od tego, ile pieniędzy otrzyma w danym roku od RFN, Saksonii i Brandenburgii.

Innym, choć pod wieloma względami podobnym pomysłem na nadanie Serbom Łużyckim autonomii politycznej jest jeden z projektów, określane jako model I, opracowany przez działającą przy Fundacji Narodu Serbołużyckiego grupę roboczą pn. „Korporacja prawa publicznego”. W dniu 22 XII 2010 roku grupa ta przedstawiła swoje dotychczasowe ustalenia w opublikowanym wówczas dokumencie „*Tymczasowe wyniki pracy grupy roboczej «Korporacja prawa publicznego»*”⁹, zawierającym dwa różne modele – pomysły na poprawę sytuacji, jeśli chodzi o reprezentację Łużyczan¹⁰.

Model I nosi nazwę: *Domowina jako korporacja prawa publicznego z działem administracyjnym do zadań cywilnoprawnych*. Jak

⁷ Tamże.

⁸ Petycja 3/2007 Serbołużyckiego Stronnictwa Narodowego do Prezydenta Parlamentu Europejskiego z 1 II 2007 roku: <http://www.prolusatia.pl/pliki/SLS3.pdf> (dostęp 1 III 2011).

⁹ Zwischenergebnis Arbeitsgruppe „Körperschaft des öffentlichen Rechts“, Stand: 22. Dezember 2010, s. 1: http://stiftung.sorben.com/usf/101222_gemeinsames_apier_ag_kdoer.pdf (dostęp: 19 II 2011).

¹⁰ Tamże, s. 3.

stwierdziła grupa robocza, wypracowywane od czasu zjednoczenia Niemiec rozwiązania, mające na celu zapewnienie reprezentacji Serbom Łużyckim, nie są skuteczne. Występujący dotychczas w imieniu Łużyczan Związek Serbów Łużyckich Domowina często nie był w stanie załatwić niektórych ważnych spraw. Przyczyną tej słabości jest między innymi to, że organizacja ta nie została upoważniona do pełnienia roli reprezentanta Serbołużyczan w drodze głosowania, w którym mogłaby wziąć udział każda osoba należąca do narodu łużyckiego. Przykładem nieskuteczności Domowiny była na przykład porażka w walce o utrzymanie łużyckich szkół, których zamknięciu nie zapobiegł też inny organ, mianowicie Rada ds. Serbołużyckich, wybierana zresztą nie przez Łużyczan, lecz przez Saksoński Sejm Krajowy.

Członkowie grupy roboczej „Korporacja prawa publicznego” zauważyli, że również obecna dyskusja nad zmianami w organizacji serbołużyckich instytucji jest prowadzona i zostanie rozstrzygnięta przez organy Fundacji Narodu Serbołużyckiego, które w większości są obsadzone nie przez przedstawicieli Łużyczan, ale RFN, Brandenburgii i Saksonii, a więc podmiotów przekazujących Fundacji pieniądze. Proponowany model zakłada utworzenie korporacji prawa publicznego Domowina, której Zgromadzenie, czyli niejako parlament byłby wybierany w demokratycznych wyborach. Prawo głosu przysługiwałoby każdej osobie, której głównym miejscem zamieszkania jest obszar serbołużycki oraz która czuje się przynależną do narodu łużyckiego, o czym świadczyłoby właśnie wzięcie udziału w wyborach do łużyckiego parlamentu¹¹. Głosowanie takie byłoby połączone z wyborami powszechnymi, np. do Bundestagu czy sejmów krajowych. Nie byłoby w żaden sposób rejestrowane, kto konkretnie zakreślił na swej karcie do głosowania kandydata do serbołużyckiego parlamentu. Każdy uprawniony do głosowania na serbołużyckim obszarze zamieszkiwania miałby taką możliwość bez potrzeby zarejestrowania się bądź konieczności ujawnienia, że oprócz wybrania kandydatów w wyborach powszechnych

¹¹ Tamże, s. 6.

zakreślił również nazwisko osoby, ubiegającej się o mandat przedstawiciela Łużyczan. Zgodnie z omawianym modelem Zgromadzenie, czyli parlament wybierałby przewodniczącego i ewentualnie członków prezydium. Zgromadzenie tworzyłoby komisje, zajmujące się różnymi ważnymi sprawami. Korporacja przejęłaby zadania Fundacji Narodu Serbołużyckiego, przykładowo rozdział środków finansowych i projekty, a także funkcje spełniane dotychczas przez instytucje państwowe, a dotyczące Łużyczan. Korporacji zostałyby więc podporządkowane szkolnictwo. Zadaniem Fundacji byłoby natomiast zabezpieczenie finansowania Łużyczan ze strony RFN, Saksonii i Brandenburgii¹². Organy państwowe nie miałyby prawa decydowania w sprawach korporacji¹³. Ciało to podlegałoby odpowiednim niemieckim przepisom prawnym i działałoby na ich podstawie¹⁴. Stowarzyszenie zarejestrowane Domowina i jej części składowe weszłyby w skład korporacji¹⁵. Kadencja lużyckiego parlamentu trwałaby cztery lub pięć lat. Kandydatem mogłaby zostać każda osoba posiadająca czynne prawo w wyborach do parlamentu lużyckiego. Kandydatury byłyby zgłaszane przez stowarzyszenia i organizacje lużyckie, regionalne oddziały partii na obszarze serbołużyckim oraz osoby wspierające określonych kandydatów niezrzeszonych¹⁶.

Model II zaprezentowany przez grupę roboczą „Korporacja prawa publicznego” nosi nazwę *Reorganizacja Fundacji i wzmocnienie Domowiny*. Nie wnosi on zbyt wielu istotnych zmian do obecnego funkcjonowania instytucji lużyckich, a zakłada przede wszystkim podniesienie rangi Domowiny i uznanie jej za organ reprezentujący naród serbołużycki. Do zadań Domowiny należałoby między innymi wyznaczanie wszystkich przedstawicieli Łużyczan w instytucjach publicznych, ściśle współdziałanie z serbołużyckimi zrzeszeniami, grupami i pojedynczymi Łużyczanami, wpływ na plano-

¹² Tamże, s. 7.

¹³ Tamże, s. 8.

¹⁴ Tamże, s. 7.

¹⁵ Tamże, s. 10.

¹⁶ Tamże, s. 11.

wanie w szkolnictwie za pośrednictwem wyznaczonych osób. Fundacja Narodu Serbołużyckiego powinna natomiast między innymi doradzać w sprawie udzielania wsparcia finansowego, opracowywać wytyczne i propozycje w tym zakresie, rozdzielać fundusze, sprawdzać sposób ich wydawania, czy przyznawać Nagrodę im. Čišinskiego. Fundacja w zasadzie nie prowadziła własnych projektów, co byłoby rozwiązaniem nowym¹⁷. Zwiększeniu wpływu Łużyczan na działania Fundacji miałyby służyć wprowadzenie zasady, że wszyscy dwanaścioro członkowie Rady tej instytucji mieliby być przedstawicielami narodu serbołużyckiego wybieranymi przez Walne Zgromadzenie Domowiny, przy czym nie więcej niż czworo spośród nich mogłoby być etatowymi pracownikami Związku Serbów Łużyckich. Przedstawiciele podmiotów utrzymujących Fundację mieliby prawo zabierania głosu w czasie posiedzeń Rady tej instytucji. W dokumencie pn. *Tymczasowe wyniki pracy grupy roboczej „Korporacja prawa publicznego”* stwierdzono, że można by było rozważyć pomysł, by te posiedzenia Rady Fundacji, w których nie uczestniczą reprezentanci podmiotów finansujących tę instytucję, odbywały się po lużycku. Podmioty te miałyby prawo weta w stosunku do projektu budżetu, planu finansowego oraz przy zatwierdzaniu rocznego sprawozdania finansowego. W takim przypadku sprawa trafiałaby do Rady Zarządzającej, składającej się z przedstawiciela podmiotów finansujących oraz dyrektora Fundacji, występującego w roli sprawozdawcy. Do podjęcia decyzji potrzebna byłaby zgoda wszystkich podmiotów finansujących, ale prawa do głosowania w Radzie Zarządzającej pozbawiony byłby dyrektor Fundacji¹⁸.

Grupa robocza „Korporacja prawa publicznego” w wydanym przez siebie dokumencie przedstawiła również swoje zastrzeżenie do obu opracowanych modeli. W przypadku pierwszego z nich istnieje ryzyko, że parlament lużycki mógłby być wybrany przez wrogie Łużyczanom osoby. Byłoby to możliwe, gdyż w wyborach

¹⁷ Tamże, s. 12.

¹⁸ Tamże, s. 13.

mógłby wziąć udział faktycznie każdy uprawniony do głosowania na danym obszarze, gdyż zgodnie z niemieckim prawem nie można wymagać od nikogo informacji o jego przynależności narodowej. Ponadto na podstawie saksońskiej i brandenburskiej ustawy o Łużyczanach każdy może utożsamiać się z narodem serbołużyckim, a deklaracji takiej nie można ani podważać, ani też sprawdzać lub oceniać, czy dana osoba rzeczywiście jest Łużyczaninem¹⁹. Niebezpieczeństwo, że w serbołużyckim parlamencie będą zasiadały osoby, które trudno będzie uznać za prawdziwych Serbów Łużyckich, jest też związane z tym, że na wielu obszarach, gdzie będzie można głosować, Łużycanie stanowią znikomy odsetek ludności. O kształcie parlamentu mogliby więc zadecydować Niemcy. Korporacja prawa publicznego podlegałaby kontroli prawnej i gospodarczej krajowych najwyższych izb kontroli. Mogą one oceniać plany gospodarcze oraz płynność finansową korporacji dla bieżącego i przyszłego roku. W przypadku stwierdzenia²⁰ deficytu mogą zostać nałożone na korporację surowe obciążenia oraz sformułowane warunki zatwierdzenia budżetu, których przestrzeganie jest nadzorowane. O wiele mniejsze obostrzenia obowiązują w stosunku do organizacji prywatnych w różnych postaciach²¹.

Główną wadą modelu drugiego jest to, że najważniejsze decyzje dotyczące Łużyczan byłyby wciąż podejmowane nie samodzielnie przez przedstawicieli tego narodu, ale w znacznej mierze przez RFN, Saksonię i Brandenburgię jako podmioty finansujące. Ponadto Serbowie Łużyccy nie należący do Domowiny byłiby w dalszym ciągu wyłączeni z możliwości współdecydowania o sprawach narodowych²². Oznacza to, że zostałyby zachowany dotychczasowy układ, w którym podmioty finansujące mają decydujący wpływ na losy funduszy przeznaczanych dla Łużyczan oraz na działalność Fundacji. Nie jest jasne, czy Domowina mogłaby składać skargi na

¹⁹ Tamże, s. 17.

²⁰ Tamże, s. 18.

²¹ Tamże, s. 19.

²² Tamże, s. 20.

łamanie konstytucyjnych praw Łużyczan²³. Prawo do wyznaczenia własnych delegatów do odpowiednich gremiów nie zapewniałoby też Związkowi Serbów Łużyckich posiadania większości w tych organach, jeżeli większość ich członków byłaby wyznaczana przez inne instytucje, na przykład przez sejmy krajowe. Grupa robocza wyraziła przekonanie, że model drugi nie przyniesie znaczącej poprawy położenia Łużyczan w stosunku do sytuacji obecnej²⁴.

Propozycje zmian w funkcjonowaniu lużyckich instytucji oraz postulat uzyskania przez Łużyczan autonomii jest w ostatnim czasie jednym z najważniejszych tematów lużyckiej debaty publicznej, któremu jest też poświęcanych wiele spotkań. Wspomnianego zagadnienia dotyczą również liczne artykuły prasowe. Stanowiska różnych osób prezentowane są także podczas audycji radiowych oraz w programach telewizyjnych. Przedstawione przez grupę roboczą „Korporacja prawa publicznego” modele były na przykład tematem forum dyskusyjnego Domowiny, które odbyło się 10 II 2011 roku w Domu Serbołużyckim w Budziszynie. W spotkaniu tym wzięło udział niespełna trzydzieści osób²⁵. Prezes saksońskiego trybunału finansowego dr Jürgen Rühmann, zwolennik modelu I, przekonywał wówczas:

(...) jeśli wkrótce nie stanie się mianowicie coś decydującego i skutecznego, i wszystko pójdzie tak dalej, jak w ciągu poprzednich dwudziestu lat (...), nie będzie potrzebnych już wiele takich okresów czasu (...), żeby naród lużycki zmieszał się całkowicie z niemieckim i w ten sposób utracił swoją tożsamość²⁶.

Z kolei kierownik referatu w ministerstwie spraw wewnętrznych RFN, dr Detlev Rein, bronił modelu II, oceniając, że umożliwia on

²³ Tamże, s. 21.

²⁴ Tamże, s. 22.

²⁵ *Wulki krok do přichoda zda so mnohim přezwažlwy*, „Serbske Nowiny” 11 II 2011, nr 30, r. 21, s. 1.

²⁶ A. Arlt, *Žadyn z namjetowaneju pućow njehodži so jednorje zwoprawdźić*, „Serbske Nowiny” 16 II 2011, nr 33, r. 21, s. 3.

zreorganizowanej Domowinie spełnianie wielu spośród zadań, które zgodnie z modelem I miałyby leżeć w gestii korporacji. Sprzeciw wobec modelu I wyraził podczas dyskusji dyrektor Fundacji Narodu Serbołużyckiego Marko Suchy. Stwierdził on, że nie jest jasne, jakie zadania może lepiej spełniać korporacja. Zadał też pytanie, co stanie się z 7500 działaczami Domowiny oraz jakie zalety modelu I widzą jego zwolennicy. Dr Ludwig Ela z Instytutu Serbołużyckiego również skrytykował model I, wyrażając pogląd, iż utworzenie korporacji byłoby podważeniem zasad społeczeństwa obywatelskiego, a także spowodowało osłabienie Domowiny. Inaczej ustosunkował się do tej sprawy poseł do Saksońskiego Sejmu Krajowego, Hajko Kozel, który stwierdził, że przyjęcie modelu II przyniosłoby pogorszenie położenia Łużyczan, gdyż obecnie reprezentanci podmiotów finansujących oraz Serbów Łużyckich, zasiadający w Radzie Fundacji Narodu Serbołużyckiego, muszą wspólnie osiągać porozumienie, a w przyszłości, zgodnie z modelem II, Niemcy mieliby prawo weta²⁷.

W otwartym forum dyskusyjnym dziennika „Serbske Nowiny”, które odbyło się 17 II 2011 roku w Chrósćicach, wzięło udział około 60 osób. Podczas spotkania Marko Suchy i Bjarnat Cyż poparli model II. Zgromadzeni na widowni mówcy opowiadali się raczej przeciwko modelowi I. Przykładowo Marko Hančik stwierdził, że lużycki parlament nie byłby zdolny do pracy ze względu na dużą różnorodność poglądów przyszłych lużyckich posłów²⁸.

Zagadnieniu zmian w funkcjonowaniu lużyckich instytucji poświęcone było również forum publiczne, które odbyło się 1 III 2011 roku w Domu Serbołużyckim w Chociebużu. W spotkaniu wzięło udział około 50 osób, w tym 7 z 10 członków grupy roboczej „Korporacja prawa publicznego”. W czasie spotkania głos zabrala między innymi przewodnicząca Rady Fundacji Narodu Serbołużyckiego Lejna Theurichowa, która opowiedziała się za mode-

²⁷ Tamże.

²⁸ *Körperschaft wird eher abgelehnt*, „Serbske Nowiny” – Monatliche Ausgabe in deutscher Sprache III 2011, r. 21, s. 1.

lem I. Rozwiązanie to poparł również przewodniczący Łużyckiego Aliansu, Hannes Kell. Stwierdził on, że w wyborach do parlamentu łużyckiego mogłaby brać udział jego partia oraz kandydaci ze Stowarzyszenia „Ponaschemu”. Za modelem I opowiedział się także Stefan Gros, który ocenił, że powołanie łużyckiego parlamentu będzie sprzyjało jawności przy rozdzielaniu pieniędzy oraz wzmocnieniu tożsamości Łużyczan²⁹.

Z kolei członkowie nowego zarządu związku okręgowego Domowiny „Jan Arnošt Smoler” z siedzibą w Budziszynie podczas swego posiedzenia w dniu 8 II 2011 roku sprzeciwili się pomysłowi utworzenia korporacji, zakładanej przez model I³⁰. Dyskusja na temat omawianych propozycji toczyła się również podczas Głównego Zgromadzenia Domowiny 26 III 2011 roku, jednak nie przyniosła żadnego rozstrzygnięcia. Nie podjęto też w tej sprawie żadnych decyzji³¹.

Spośród osób, które zabrały głos w dyskusji na łamach prasy, można wymienić doktora Měrcina Wałdę. Stwierdził on między innymi: „Jeśli nie będziemy chcieli wstąpić na drogę rozwoju autonomicznego społeczeństwa obywatelskiego, wówczas, jak już często bywało w naszej historii, wkrótce zemści się to na nas, powodując zgubne skutki”³². Inną osobą, która wyraziła swoje poglądy za pośrednictwem prasy, był Jan Šram z Pančic-Kukowa. Poparł on model I, zwracając uwagę, że dzięki przyjęciu tego rozwiązania nadzór nad wykonywaniem wszystkich ważnych z łużyckiego punktu widzenia zadań skoncentruje się w jednym ośrodku³³.

²⁹ A. Dawmowa, *Kak by było, gaby měli serbski parlament?*, „Nowy Casnik” 8 III 2011, nr 10, r. 63, s. 2.

³⁰ *Korporaciju wotpokazuja*, „Serbske Nowiny” 9 II 2011, nr 28, r. 21, s. 1.

³¹ „Derje, až njejsmy nic rozsužili”, „Nowy Casnik” 5 IV 2011, nr 14, r. 63, s. 4.

³² M. Walde, *Autonomie ist mehr als Selbstbestimmung*, „Nowy Casnik” 22 II 2011, nr 8, r. 63, s. 7.

³³ J. Šram, *Model 1 přiwzačahódny*, „Serbske Nowiny” 18 II 2011, nr 35, r. 21, s. 3.

Głosy użytkowników Internetu są podzielone. Z różnymi poglądami na temat modelu I i II można spotkać się zarówno na forum serbołużyckiego radia przy rozgłośni MDR, jak i na forum Inter-serb. Zwykle osoby piszące opowiadają się bądź zdecydowanie za utworzeniem korporacji, bądź też przedstawiają swoje wątpliwości względem tego pomysłu.

Serbowie Łużyccy od wieków dążą do ocalenia swego narodu. Obecne dążenia do uzyskania autonomii politycznej wpisują się w walkę narodu serbołużyckiego o przetrwanie. Czas pokaże, jakie będą owoce obecnych debat i co się uda Łużyczanom osiągnąć.

Autor:

– studia politologiczne i historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim; doktorant w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ; roczne studia sorabistyczne (stypendium Fundacji Narodu Serbołużyckiego) na Uniwersytecie w Lipsku;

– sorabistyka: polityka, historia, język, kultura i działalność społeczno-polityczna Serbów Łużyckich;

– *Serbowie Łużyccy. Walka o przetrwanie narodu po roku 1989*, „Acta Sorabica Lipsiensia”, http://www.uni-leipzig.de/sorb/seiten/hsb/07/rjad-kultura/acta_003.djvu.

Die gegenwärtigen Überlegungen über eine politische Autonomie der Lausitzer Sorben

Die Lausitzer Sorben befanden jahrhundertlang unter fremder Herrschaft. Im 20. Jahrhundert wurden zweimal, nach dem 1. sowie nach dem 2. Weltkrieg, Versuche unternommen, einen sorbischen Staat zu schaffen. Gegenwärtig entstehen verschiedene Pläne zur Bildung einer Vertretung der Sorben, die mit bestimmten Rechten ausgestattet wäre, wodurch sich das Volk einer gewissen politischen Autonomie erfreuen könnte. Die sorbische Volkspartei (gegenwärtig *Lausitzer Allianz*) stellte im Jahre 2007 die Konzeption vor, auf dem Wege von Wahlen Körperschaften zu berufen, die die Funktion eines sorbischen Parlaments, einer Regierung und eines Präsidenten ausüben sollten. Die sorbischen politischen Vertretungen sollten z.B. über einen Teil der von den Einwohnern der Lausitz gezahlten Steuern verfügen können. Dafür sollten die sorbischen Organe

unter anderem das nationale Schulwesen finanzieren und verantworten. Die Idee zur Bildung einer sorbischen Volksvertretung stellte im Jahre 2010 eine der Arbeitsgruppen der Stiftung für das sorbische Volk vor. Dieses Projekt ist gegenwärtig ein wichtiges Thema des sorbischen öffentlichen Lebens.

(A.M.)

Rafał Leszczyński
(Łódź)

Z mowy polskiej do serbskiej

Czy może pełnić rolę inspirującą coś, czego nie ma? Nie ma nie tylko w znaczeniu ontycznym, lecz nie ma pod żadnym względem. Okazuje się, że nieistnienie może być inspirujące, np. wobec tego referatu. Niezbyt dawno szukałem pewnej informacji w *Encyklopedii katolickiej*, z którą zresztą wcześniej nawiązałem współpracę, gdy pod hasłem *BIBLIA* znalazłem w niej górnołużycki przekład *Nowego Testamentu* pióra M. Hórnik i J. Łusčanskiego [znanego też jako Łusčanski – Red.] wymieniony pośród przekładów serbsko-chorwackich, a Budziszyn (jako miejsce wydania) sąsiaduje tam z Nowym Sadem i Sarajewem¹. Redakcja *EK*, do której napisałem w sprawie tego błędu, przyjęła poprawkę z budującą pokorą i zaprosiła mnie do współpracy przy hasłach odnoszących się do Łużyc. W ten sposób napisałem hasła: „*Katolski Posol*”, „*Krajan*”, *Kosyk Mato*, *Łusčanski Jurij*, *Nawka Anton* i kilkanaście dalszych, a w czasie, o którym tutaj wspominam, gdy szukałem zwięzłej informacji na inny temat, mimochodem natknąłem się na hasło *CYRYL i METODY*². Zacząłem je czytać i z zadziwieniem stwierdziłem, że nie ma w nim ni wzmianki o kulcie cyrylometodejskim pośród górnołużyckich katolików, a wiedziałem, że jest on znaczny, że przewyższa przejawy podobnego kultu w Polsce. Pamiętałem o utworach ks. Józefa Nowaka napisanych dla scen parafialnych: *Morawa woła* (premiera w 1963 roku) i *Rom woła Słowjanow* (1969) oraz ich ideowym przesłaniu: „dyrbimy my Słowjenjo so zjednočić a Cyrkej dyrbi pomhać nam tutu krutu murju wokoło nas twarić”³. Pamiętałem o tym, że w kościele parafialnym w Baćoniu

¹ F. Gryglewicz, *Biblia – przekłady na języki narodowe*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, łam 406.

² K. Kuźniak, *Cyryl i Metody*, (ikonografia H. Wegner), [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, łam 708-715.

³ M. Völkel, *Dramatiska literatura*, [w:] *Přinoški k stawiznam serbskeho pismowstwa lět 1945-1990. Zběrnik*, red. M. Völkel, Spisy Serbskeho instituta 5,

znajdują się figury (teraz odnowione) braci sołuńskich⁴, że w Stró-
żišću wznosi się ich okazały pomnik dłuta lubelskiego (!) rzeźbiarza
Dobrosława Bagińskiego, że 13 grudnia 1862 roku powstało w Bu-
dziszynie *Towarstwo swjateju Cyrilla a Methoda*, które, działając
pod hasłem „Bohu k česći a Serbam k wužitku”, z czasem sta-
ło się najpoważniejszym wydawcą literatury katolickiej w języku
górnoluzycyckim⁵, że w ciągu półtora wieku kult obu braci stał się
ważnym elementem narodowej identyfikacji Łuzyczan. Oceniałem
i nadal oceniam, iż ów kult jest większy niż w Polsce, a jego zna-
czenie dla Łuzyczan jest donioślejsze niż dla Polaków.

Hasła encyklopedyczne ze swej natury są pochodną wiedzy
szczegółowej, jaka znajduje się w książkach i specjalistycznych (naj-
częściej) czasopismach. Brak w *EK* jakichkolwiek informacji o czci
dla braci sołuńskich na Łuzycach sygnalizował, że nie mamy w Pol-
sce studiów, artykułów lub przynajmniej ich fragmentów, które by
mogły stać się podstawą dla opracowania encyklopedycznego na
ten temat. I rzeczywiście, poszukiwania w polskich publikacjach
w rodzaju *Dziedzictwo misji słowiańskiej Cyryla i Metodego. Mate-
rialy sesji Naukowej w WSP w Kielcach 4-5 XII 1985 r.*⁶ lub *Cyryl
i Metody apostołowie i nauczyciele Słowian* nie przyniosły żadnych
wyników. Uściśnię: w drugiej z wymienionych książek znajduje się
drobiazgowy przegląd wszelkich wydarzeń, jakie miały w Rzymie
miejsce w związku z jubileuszowym Rokiem Metodjańskim, a na-
kreślił go arcybiskup Edward Nowak. Wyliczając obecnych 12 i 13
października 1985 roku w czasie uroczystego zamknięcia Roku Ju-
bileuszowego wspominał, że na nim „nie brakło... nawet Serbołuzy-

Budyšin 1994, s. 144; <http://www.domowina-verlag.de/hs/awtorojo/136-voelkel-mercin>

⁴ Reprodukacja w: M. Salowski, R. Kilank, *Katholische sorbische Lausitz*,
Leipzig – Heiligenstadt 1976, s. 114. Kościołem w Baćoniu opiekował się w tam-
tym czasie ks. Michał Hórnik, założyciel Towarzystwa św. św. Cyryla i Metro-
dego w Budziszynie.

⁵ S. Musiat, *Sorbische/Wendische Vereine 1716-1937*, Bautzen/Budyšin
2001, s. 145-149. Tamże dalsza literatura.

⁶ Wyd. pod red. Cz. Bartuli, Kielce 1988.

czan”⁷. W moim odczuciu ton radosnego zadziwienia arcybiskupa obecnością Łużyczan był taki, jak gdyby na tę uroczystość przybyli Eskimosi lub Hotentoci. Najwyraźniej nie wiedział on ani o znaczeniu misji Metodego i jego uczniów dla Łużyczan, ani o znaczeniu legendy powstałej wokół tej misji, dla sorabistów bowiem i dla przyjaciół narodu łużyckiego jest oczywista obecność jego przedstawicieli na takiej uroczystości.

Mnie, gdy to czytałem i oprócz przytoczonych powyżej słów nie znalazłem w polskich wydawnictwach niczego więcej na poszukiwany temat, gdy stwierdzałem całkowite niedostrzeżenie recepcji braci sołuńskich u Łużyczan przez naszych mediewistów, historyków kultury, historyków Kościoła, filologów wykładających język staro-cerkiewno-słowiański [zdanie Autora, którego Redakcja nie podziela], przypominały się gorzkie słowa, jakie przy pewnej okazji usłyszałem od zmarłego prezesa Macierzy Łużyckiej, doktora Měrcina Völkela: „smy Popjelawka mjezy słowjanskimi narodami”. Jak baśniowy Kopciuszek niedoceniany był przez bliskich, lecz za jaśniał urodą w pewnym momencie, podobnie niech rozjaśni się rola kultu cyrylometodiańskiego wśród Łużyczan i jej ideowe przesłanie.

W początkowym okresie czci dla braci sołuńskich związanej z twierdzeniem o chrystianizacji Łużyczan przez misjonarzy słowiańskich, którzy w odróżnieniu od duchowieństwa niemieckiego nie łączyli nawracania Serbów z germanizacją, szczególną rolę spełnił – zapomniany teraz – Józef Chociszewski (1837-1914), członek budziszyńskiego Towarzystwa Cyryla i Metodego od pierwszego roku jego istnienia, a co ważniejsze, autor broszurki *Bojomir czyli zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużycach* z podtytułem *Powieść dla ludu polskiego i dorosłej młodości*, a wydanej w Poznaniu w 1862 roku. Książeczka musiała rozchodzić się dość dobrze, ponieważ w 1888 r. ukazało się drugie wydanie, zresztą bez zmian w tekście. Niezawodnie to drugie wydanie przyciągnęło uwagę pe-

⁷ E. Nowak, *Obchody Jubileuszowego Roku Metodjańskiego*, [w:] *Cyryl i Metody apostołowie i nauczyciele Słowian*, Lublin 1991, t. 1, s. 246.

dagoga i pszczelarza Adolfa Sommera (1862-1909), który zabrał się do jego przetłumaczenia na mowę górnołużycką. Uczucia polonofilskie tłumacza można poznać z publikowanych w „Łużicy” z 1899 r. jego relacji pt. *Moje loňše pućowanje k bratrowskim a cuzym narodam*. Nie bał się napisać, że w pociągu, którym jechał, koło Wrocławia Polacy zaczęli się mieszać z Niemcami, a koło Opola Polacy stanowią już główną część mieszkańców. W Warszawie odczuwał tętno polskiego życia narodowego pomimo rosnącego ucisku rosyjskiego zaborcy. Swoje obserwacje zakończył stwierdzeniem, jakie mogło być pouczające dla jego rodaków, też przecież żyjących pod obcym panowaniem: „Kiedy człowiek to wszystko przemyśli, to zrozumie, jak trafnie Polacy śpiewają *Jeszcze Polska nie zginęła*. Z sercem rozbudzonym wyjeżdża z Warszawy zwłaszcza Łużycycki Serb”⁸. Jego polonistycznym przygotowaniem były lekcje, które pobierał u budziszyńskiego kanonika Michała Hórnik. W liście do Alfonsa Parczewskiego z dnia 30 grudnia 1888 r. ks. Hórnik ujawnił: „Sommer przekłada [z] moją pomocą *Bojomira Chociszewskiego*”⁹. W następnym roku przekład ukazał się w numerach I-IX „Łużicy” i osobno w wydawnictwie Smolera pt. *Bojomir abo zawjedźenje křesćijaństwa we Łužicach. Powjesć za lud a dorosćenu młodźinu*. Jako tłumacz wymieniony został A. Žemr-Budyšinski, tak bowiem swoje nazwisko *Sommer* zserbszczył tłumacz. Dodajmy, że przekład przypomniały „Serbske Nowiny” w 1935 roku w numerach 240-258 (od 14 X do 5 XI)¹⁰, a to świadczyło, że przesłanie, jakie z sobą niosła, pozostawało aktualne w pierwszych latach rządów nazistowskich.

⁸ R. Leszczyński, *My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Opole 2000, s. 265-266. Biogram A. Sommera [w:] J. Šořta, P. Kunze, F. Šěn, *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Ludowe nakładnictwo Domowina, Budyšin 1984, s. 515. Przekład z języka górnołużyckiego pochodzi od autora tego artykułu.

⁹ R. Leszczyński, *Listy Michała Hórnik do Alfonsa Parczewskiego*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt. Rjad A” č. 31/1 (1984), s. 63.

¹⁰ R. Leszczyński, *Przekłady literatury polskiej na języki łużyckie. Zestawienie bibliograficzne*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt. Rjad A”, č. 30/2 (1983), s. 193.

Bojomira Józef Chociszewski pisał bez ambicji artystycznych, zresztą cała drukowana spuścizna tego publicysty, redaktora i działacza miała na celu umacnianie polskiego ducha narodowego i krzewienie współpracy między Słowianami¹¹, nie zaś wartości estetyczne. Pisał głównie dla mało wykształconych odbiorców ludowych, sam też w gimnazjum w Trzemesznie czynił mierne postępy i wreszcie porzucił naukę szkolną, czytał natomiast wiele z interesujących go dziedzin. Spod jego pióra wychodziły więc teksty pisane łatwym językiem, który nie sprawiał tłumaczowi większych trudności, zwłaszcza że miał pomocnika w osobie doświadczonego i utalentowanego tłumacza w osobie ks. Hórnik¹².

Treść *Bojomira* Sommer pojął więc poprawnie. Wyjątkowo – na szczęście – zdarzyła się pomyłka, jaka wynikła zapewne z nieuwagi tłumacza:

[...] łódka puściła się **szybko** z bie- ćołm puści so **pomału** z běhom
giem rzeki (s. 59) rěki (bez paginacji)

Pozostałe odchylenia od oryginalnego tekstu powstały jako świadoma decyzja tłumacza. Były to na przykład opuszczenia:

¹¹ Rolę niezastąpionej do dziś monografii pełni wydana na stulecie urodzin tego działacza książka W. Sobkowiaka *Józef Chociszewski (1837-1914)*, Gniezno 1937. Literaturę jemu poświęconą wymienił A. Bukowski, *Chociszewski Józef*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. nauk. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1986, s. 138. W duchu słowiańskiej współpracy Chociszewski w latach 1878-1879 wydawał tygodnik „Lech”, poświęcony sprawom słowiańskim, a w latach 1881-1882 „Przegląd Słowiański”. Oba czasopisma upadły z braku zainteresowania pomysłami wydawcy w społeczeństwie popowstańcowym, poddanym okrutnym represjom rosyjskim.

¹² O translatorskim talencie młodego Hórnik pisał R. Leszczyński *Michała Hórnik pionierskie przekłady polskiej poezji romantycznej na język górnołużycki*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, t. 16 (1981), s. 115-118; tenże, *Poezja Jana Kochanowskiego u Łużyczan*, „Ruch Literacki”, R. 22 (1981), s. 341-350.

Tylko jeszcze w dzisiejszej Brandenburgii (gdzie leży Berlin, **stolica państwa pruskiego**), **którą dawniej nazywali Polacy Księstwem Zgorzelskim**, niektóre szczepy łużyckie kłaniały się bałwanom (s. 31)

Jenož hišće w nětčišej Brandenburgskej (hdžež leži Berlin) někotre serbske splahi so přiboham kłonjachu (strona bez paginacji)

Lepiej od Chociszewskiego zorientowany w geografii Łużyc Sommer opuścił ten mylący fragment.

Za zbędne tłumacz uznał podwójne nazwanie jednego przedmiotu:

Niesiono także glinianą popielnicę, **czyli urnę**, w której miały być złożone kości i popioły zmarłego (s. 32-33)

Tež njeseše hlinjanu popjelnicu, w kotrejž mějachu so chować kosće a popjel zemrjeteho (s. 26)

Nie widział też Sommer potrzeby objaśniania niektórych nazw, np.:

[...] służyła też za miejsce narad czyli wieców, **bo tak się zwały narady u dawnych Słowian** (s. 60)

[...] a słužeše tež za městno poradow abo wěcow (str. bez paginacji).

Po obu stronach nieszczęśliwych ofiar, skazanych na spalenie, postępowały płaczące kobiety, **zwane płacznicami**, które płakały (s. 33)

Na woběmaj bokomaj njezbożownych woporow, postajenych za spalenie, džechu žónske, kotrež płakachu (s. 26)

Natomiast kolejne opuszczenie zubożyło psychikę Bojomira i nie było potrzebne:

Później, gdy sobie wspomniął na ojca, kapłana Wojciecha, na drogą małżonkę, wtedy strumień łez skropił jego lica, **ponieważ nie wiedział, co się dzieje z istotami drogimi jego sercu** (s. 43)

Hdyž so pozdžišo dopomni na na-na, měšnika Wojciecha a druha mandželku, to pokrjepi rěka sylzow jeho licy (strona bez paginacji).

Zdaje się, że tłumacz uważał za niestosowne ukazywanie dzielnych wojów i książąt jako mężczyzn zalewających się łzami, ponieważ usunął taki obraz, gdy pisał o zachowaniu ojca Bojomira, księcia Drahosława:

Wtedy ojciec, **zalauszy się rzewnymi łzami**, zawołał: O, bogi! To był człowiek, jakiego trudno znaleźć na tej ziemi (s. 18) da nan hnuty zawoła: O bohojo! To bě človjek, kajkehož je ćežko nadeńc na tutej zemi (s. 11)

Z drugiej strony jednak nie wyrzekł się Sommer własnych dodatków, nawet gdy były całkiem niepotrzebne, jak ten:

To rzekłszy, upadł na kolana i **zawołał [...]** (s. 14) To rjeknuwši, padny na **swoje** kolena a zawoła (s. 4)

Czy można upaść na cudze kolana? Tak, lecz w innym kontekście. W tym miejscu uzupełnienie tekstu oryginalnego było zbędne. Wyrozumiale można natomiast odnieść się do uzupełnienia, które z większą ekspresją stara się oddać stan duszy starego księcia:

Dziwna nadzieja wstąpiła w zbolełe serce Drogosława [...] (s. 59) je, **ćerpjaceje** wutroby Drahosława (b.p.)
Dziwna nadzieja stupi do bolace-

Bywało i tak, że w jednym zdaniu Sommer dodał od siebie słowo, opuścił zaś inne:

Leżeli wojownicy, jedni ranni, inni **na zawsze** (s. 78) **Wšudže** ležachu wojownicy, někotrži ranjeni, druzy morwi (s. 68)

Jeszcze inna sytuacja powstała, gdy górnotłoczy zwrot Chocińskiego tłumacz przełożył bezpretensjonalnie:

Bojomir zadrzał i **wydał okrzyk przestrawu** (s. 12) Bojomir zatřepota a **zakřikny strašnje** (s. 4)

Wykazane tu dosyć pedantycznie odchylenia przekładu od oryginału (i niektóre nie wymienione) okazują się nie tak ważne, aby mogły zmienić wymowę ideową książeczki Chociszewskiego. Ze szkoda dla poziomu artystycznego „powieści” przerywał autor tok fabuły, aby umieścić własne komentarze publicysty oraz ideologa. A jego tezą było: „Św. Cyryl i Metody, pobożni i uczeni mężowie są nawrócicielami Słowian” (s. 23). W obszernym dodatku historyczno-etnograficznym od autora, gdy we wstawkach do powieści nie zdołał w pełni się wypowiedzieć, pogląd swój rozbudował: „Za sprawą św. Cyryla i Metodego zaczęli i Serbowie – Łużycanie przyjmować chrześcijaństwo. Już dawniej nawracali ich misjonarze niemieccy, ale z powodu nieznaomości języka i dlatego, że z chrześcijaństwem szła w parze niewola, usiłowania opowiadaczy Słowa Bożego były bezskuteczne” (s. 89). Pełny sukces odniósł natomiast misjonarz Wojciech, „imiennik wielkiego, świętego biskupa, który nawracał Czechów i Polaków, aż na koniec poniósł śmierć męczeńską w Prusiech” (s. 20).

Autor wygodnie dla siebie przemilczał, jakiej narodowości był nawracający pogańskich Słowian Wojciech. Był Słowianinem, który bez trudu porozumiewał się z Łużyczanami, znał ich tradycyjne wierzenia. Do pomocy w nawracaniu i katechizacji zawiązywał grupę podobnych do siebie duchownych: „Po kilku dniach przybyli pożądanymi kapłani chrześcijańscy” (s. 40), a tak szybko mogli przybyć tylko z Polski lub z Czech. Powieściowi Łużycanie niezmiernie szybko dali się słowiańskiemu misjonarzowi nakłonić do przyjęcia chrześcijaństwa, aby Chociszewski mógł napisać: „W taki to łagodny sposób przyjęli Łużycanie chrześcijaństwo, gdy dawniej mimo tyle krwi przelanej nie dali się skłonić do odstąpienia czci bogów” (s. 36). Czas fabularny opisywanych wydarzeń jest dziwnie nieokreślony. Wzmianka o zamordowaniu biskupa Wojciecha przez Prusów pozwala na umieszczenie akcji gdzieś w XI wieku, nie ma jednak wzmianki o wojnach, jakie toczyły się wówczas na obszarze Łużyc ani o działalności biskupstwa miśnieńskiego. Obraz rozbitych na drobne państewka plemion słowiańskich, walczących z sobą

przy pomocy archaicznej broni (pałki – maczugi), społeczność posyłająca na pogrzebowy stos gromadę sług, aby zginęła podczas kremacji pana oraz inne anachronizmy zgromadził Chociszewski w celu propagandowym, który jednak spodobał się Łużyczanom, a przynajmniej łużyckim katolikom.

Naszkicowany przez Chociszewskiego obraz chrystianizacji Łużyc niewiele miał wspólnego z prawdą historyczną, za to bardzo wiele z ideą cyrylometodejską, którą współczesny znawca tej problematyki tak określił: „Cyrilo-metodska ideja – mjenujcy słowjanski křesćanski swět zjednoćić pod swjatym wótcom w Romje direktnje abo indirektnje přez uniju z prawosławnej cyrkwju”¹³. Cytowany tu uczyony z Łużyc jest ostrożniejszy w sformułowaniach i od Chociszewskiego, i od romantycznego poety Mieczysława Romanowskiego, który w 1862 roku opublikował w „Dzienniku Literackim” tragedię *Popiel i Piast*, gdzie św. Metody wpływa na powodzenie protestu przeciwko rządowi Popiela, wyniesienie Piasta do władzy i chrystianizację ludu. Dr Musiat nie wyrzekł się całkowicie myśli o działalności misyjnej wysłanników arcybiskupa Metodego, lecz ujął to ostrożnie: „Słowjanscy měšnicy misionowachu tež w směrje južneje Pólskeje, Českeje a južneje Łužicy. Jelizo scyła přitrjechi hypoteza, zo su Łužiscy Serbja so z křesćanstwom zdžěla po tutym puću zeznali, da tola jenož zwjeršnje. Misionowanje Milčanow, Łužičanow a wokolnych słowjanskich splahow dokonči cyrkej ze zapada sem, załožiwši lěta 868 Mišnjanske biskupstwo”¹⁴. W okolicznościach jednak, jakie towarzyszyły jubileuszom cyrylometodejskim w latach 1863 i 1885, myśl o chrystianizacji Łużyc przez Greków i ich słowiańskich uczniów, o tym, że Serbowie Łużyccy nie zawdzięczają chrztu Niemcom, była miła nie tylko katolikom narodowości łużyckiej. S. Musiat słusznie zauważył, że „wuskutkowa so cyrilo-metodska ideja nimoměry spomóžnje naj-

¹³ S. Musiat, *Towarstwo swjateho Cyrila a Metoda a katolska Bjesada*, [w:] *M. Hórnikowe skutkowanje w cyrilo-metodskim duchu*, red. M. Völkel, Budyšin 1994-1995, s. 15.

¹⁴ Tamże, s. 14.

prjedy mjez katolskimi Serbami samymi a njeposrědnje wězo mjez Serbami přeczyłnje”¹⁵.

Poglądy wyrażone w książeczce Chociszewskiego padły na Łużycach na odpowiednio przygotowany grunt i wśród górnołużyckich czytelników spełniły donioślejszą rolę niż w samej Polsce. Utwór beletrystyczny propagujący myśl cyrylometodejską był na Łużycach wyczekiwany i został wdzięcznie przyjęty, nawet jeśli fabuła była wątpliwa, a psychika postaci literackich nakreślona bez troski o prawdopodobieństwo. Nie powinniśmy o tym zagranicznym jej oddziaływaniu zapominać i dobrze się stanie, że wspomniana na początku *Encyklopedia katolicka* w którymś z przyszłych tomów zamieści – jak przyrzekła – przynajmniej wiadomość o łużyckim Towarzystwie, któremu patronują sołuńscy bracia.

* * *

Po powrocie z konferencji, na której 10 marca 2011 roku wygłosiłem powyższy referat, znalazłem w skrzynce pocztowej najnowszy, marcowy numer miesięcznika „Pomhaj Bóh”, a w nim relację dr Ireny Šerakowej z odczytu ks. dr. Jensa Buliša, historyka dziejów kościelnych Łużyc, na temat legendy o misyjnej działalności św. św. Cyryla i Metodego w tym kraju¹⁶. Oba bracia – mówił prelegent 27 stycznia br. podczas posiedzenia sekcji historycznej Macierzy Łużyckiej (Maćica Serbska) – sami bez wątpienia do Łużyczan nie przyszli. Bez odpowiedzi pozostaje wszakże pytanie, czy przyszli tam ich uczniowie, czy też dopiero Niemcy schrystianizowali Łużyczan. Nie ma natomiast wątpliwości, że idee cyrylometodejskie, jak je zrozumieli i zinterpretowali Łużyczanie, pozytywnie wpłynęły na późniejszy rozwój duchowy i kulturalny narodu łużyckiego, stwierdził ks. proboszcz Buliš. Okazało się więc, że nie wiedząc wzajemnie o sobie, podjęliśmy pokrewne tematy, choć tylko ja starałem się

¹⁵ Tamże, l.c.

¹⁶ I. Šerakowa, *Staj Cyril a Metod we Łužicy misioněrowałoj?* „Pomhaj Bóh” 3 (2011), s. 10.

przypomnieć rolę naszego rodaka Chociszewskiego w formowaniu idei cyrylometodejskich, które ciągle są żywe u Łużyczan.

W roku 2012 mija 150 lat od powstania Towarzystwa św. Cyryla i Metodego w Budziszynie i jednocześnie od powstania *Bojomira* Chociszewskiego. Rocznicza zapewne spowoduje ponowny wzrost zainteresowania poruszonymi powyżej kwestiami, choć niektóre pytania na zawsze będą musiały pozostać bez odpowiedzi. Niewątpliwie jednakże jest, że to polski publicysta i dziennikarz Chociszewski w znaczącym stopniu przyczynił się do ukształtowania wśród Łużyczan kultu obydwu braci z Salonik i legendy z nimi związanej.

Autor:

– prof. dr, emerytowany pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Kieleckiego;

– filolog – sorabista i polonista – oraz historyk, tłumacz prozy i poezji. Autor około 80 prac sorabistycznych;

– *My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Instytut Śląski, Opole 2000, 320 s.; [wraz z Mirosławem Cygańskim] *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, wyd. I, Instytut Śląski, Opole 1995, 196 s., wyd. II przejrane i powiększone: tom I do 1919 r., Instytut Śląski, Opole 2001, 229 s.; cz. II *Słownik górnołużycko-polski*, [w:] *Słownik polsko-górnołużycki i górnołużycko-polski*, Instytut Filologii Słowiańskiej UW, Warszawa 2002; *Praktyczny słownik dolnołużycko-polski*, Ludowe nakładnistwo Domowina, Budyšin 2005.

Von der polnischen zur sorbischen Sprache. Die polnische Inspiration für den Cyrill-Methodius-Kult in der Oberlausitz

Die tschechischen Vorbereitungen für die Feierlichkeiten zum tausendjährigen Jubiläum des Beginns der Mission der Brüder aus Saloniki erzeugten unter den Sorben ein starkes Echo. Bereits gegen Ende des Jahres 1862 gründeten sie eine Vereinigung der Heiligen Cyrill und Methodius, die bald zum wichtigsten Herausgeber religiöser Literatur für die sorbischen Katholiken wurde. Der tausendste Jahrestag des Todes von Erzbischof Methodius, der in den slawischen Ländern 1885 feierlich

begangen wurde, stärkte die Gegenwart beider Brüder im gemeinschaftlichen Bewusstsein der Sorben.

In den Rahmen des entwickelten Kults um Cyrill und Methodius stellt sich das Buch von Józef Chociszewski *Bojomir albo zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużycach*, das von Adolf Sommer (wahrscheinlich nach der zweiten Auflage 1888) in die obersorbische Sprache übersetzt wurde. Er hatte bei Michał Hórnik das Polnische erlernt.

Der Vortrag erörtert die translatorische Leistung des Übersetzers und die Rolle der 1896 herausgegebenen Übersetzung für die Stärkung der nationalen Eigenart der Lausitzer Sorben.

(A.M.)

Madlena Norbergowa
(Chóšebuz)

Dolnoserbske perikopy

Zawježenje

Biblija w dolnoserbskej rěcy jo se jano dwójc raz wudała: 1824 a 1868. Wobej wudawka wopšimjejotej Stary Testament a Nowy Testament. Stary Testament jo pšestajił Jan Bjedrich Fryco, farar w Gołkojcach. Wón jo se předny raz šišćal w lěše 1796. Nowy Testament zložujo se na pšeložk Bogumiła Fabriciusa z lěta 1706, jo se pak za wudawk biblije 1868 rěcnje wobzělał wót Jana Bjedricha Tešnarja. Tešnar jo mimo leksiki pšedewšym skonsoliděrował dolnoserbsku ortografiju.

Dalšna znata cerkwina literatura w dolnoserbskej rěcy wopšimjejo styri prjatkarske knihły, ako su: Dwójce wjelgin stare wót Pomgajboga Kristaluba Fryca z lěta 1792 a wót Jana Zygmunta Bjedricha Šyndlarja z lěta 1829. Te nejwěcej znate a woblubowane su wót Jana Bjedricha Tešnarja, slědny nakład jo z lěta 1892. Nejnowše su wót fararja Herberta Nowaka z lěta 2007. K tomu eksistěrujo řed bjatowarskich knjiglickow w dolnoserbskej rěcy, wšake wudawki Małego katechizma a Agenda. Lěc Jan Bogumił Hauptmann w lěše 1623 we swójom rukopisu jo nacerił dolnoserbsku Agendu abo dolnoserbski Lekcionar njejo wuslěžone. Šišćane *Perikopy* w dolnoserbskej rěcy pak pó mójom wěženju njejsu se žednje wudali.

Wóni pšedpołožyju se něnto pó žurnem žěle wót žěłoweje kupki „Dolnoserbske perikopy“. *Perikopy* su myslone za wužywanje na dolnoserbskich namšach, we wucbje nabóžniny w šulach abo teke za priwatnu a indiwiduelnu pótrjebu. *Perikopy* twórje gromaže z *Duchownymi kjarližami* te pširucne knihły za fararja, ako su notne za wugótowanje namšow w dolnoserbskej rěcy.

K terminologiji

Co su „perikopy“? To su prjatkowańske teksty, ako su za kuždu nježelu wót Lutherskeje liturgiskeje konference naražone za prjatkowanie. Toś te Perikopowe knihły – ako se cesto teke mjenuju Lekcionar – wopšimjeju wšykne bibliske wótrězki, ako mógu se na nježelach cerkwinego lěta cytaś. To su: bibliski votum abo gro-no tyženja, cytanje ze Starego Testamenta, epistola, haleluja werš, spiwanje tyženja, ewangelium a k tomu nanejmenjej tśi móžne teksty za prjatkowanie. Wšykne teksty stoje we mjazsobnem zwisku. Nimske Perikopowe knihły maju dogromady 720 bokow.

Wopšimješe *Dolnoserbских perikopow*

Zakład *Dolnoserbских perikopow* twórje rowno mjenowane nimske Perikopowe knihły. Jo wót zachopjeńka jasne było, aź njebužo z našymi kapacitami móžno, wšykne teksty pšestajis. Tak jo wušy promšt Reinhard Richter, přědny wjednik našeje kupki, nejważnjeje teksty za *Dolnoserbские perikopy* wubraš. To groni, te njezele, ako su relewantne za potencielne serbske cerkwine žywjenje.

Dolnoserbские perikopy wopšimjeju tak teksty za wšykne regularne njezele cerkwinego lěta a k tomu wěsty wuběrk za wósebne namše a swěženje. Za kuždu taku nježelu jo se pšigótowało: bibliski votum, epistola, haleluja werš, ewangelium a módlitwy. Cytanje ze Starego Testamenta a prjatkowańske teksty njejsmy pšestajili. Za to namaka se na kóńcu *Perikopow* w nimskej a serbskej rěcy lisćina wósobowych mjenjow, geografiskich pomjenjowanjow, zakładnych nabóžnych wurazow ako teke nježelow a swěženjow cerkwinego lěta. Toś te dodatne słowne lisćiny su we głownem myslone za njeteologow, wuknikow abo priwatnych wužywarjow. Na kóńcu *Perikopow* jo teke register wšykných wužywaných bibliskich tekstow, tak, aź jo móžno, wěsty tekst pytaś.

Dolnoserbские Perikopy rozeznawaju se toś pitśku wót górnoserbskego *Lekcionara*, wudanego w lěše 1997, ako jo nam pak teke služyl ako pšedłoga.

Praktiske nastaše *Perikopow*

We 52 žělowych zmakejach wob cas sedym lět (2003-2010) jo se kupka „Dolnoserbske perikopy“ k celodnjowskim wobradowanjam zmakeła a wubrane teksty systematiski pšestajila resp. wobžěłała.

Žěło jo se stało na slědujucu wizu: Prědna faza jo była wótpisanje wótpowědnych tekstow ze serbskeje biblije z lěta 1868 a pši tom transliteracija do łatyńskego pisma. Pótom jo slědowało předne rěčne wobžělanje. How su se ortografiske zmólki korigowali a južo wšake rěčne warianty naražili. Toś ten gropny pšěložk jo se pón w kupce diskutěrował. Cesćej jo šło wó pšepisanje zestarjetych pasažow, kótarež njeby žinsa wěcej dosć komunikatiwne byli. Tak nastaty přeny nacerk jo dostał farań n.w. Herbert Nowak, ako jo w tom casu hyšći šělnje tak strowy był, až jo mógał manuskript pšeglědaš. Ako teologiska a rěčna instanca dolnoserbskeje rěcy a dolnoserbskego ewangelskego žywjenja jo, se wě, wšake změnił a pšispomnjeł.

Pótom jo se zachopila druga faza našogo žěła. Smy hyšći raz wót zachopjeńka zachopili a wšykne teksty znowa wobžěłali, to groni, smy wóžěłali korektury fararja Nowaka, smy naš tekst hyšći raz pširoownowali z nimskim originalom a smy na kóncu glědali na dobru stilistiku. Akle z toś tym drugim manuskriptom jo žěło gótowe było. Pótakem jo se kuždy jednotliwy tekst wót cełeje kupki dwa raza wobžěłał. Doslóńcny manuskript jo se pótom hyšći raz we cełku cytał pód glědanim na ortografiju a gramatiku.

Dokulaž su člonki kupki byli wuwžešnje rěcnje wěcywustojne luže, pak teologiske lajki, smy wót cełego zachopjeńka teke měli dokradne teologiske wobradowanje – a to pó wopšimješu a teologiskej terminologiji. Cesto smy pširoownowali serbski a nimski tekst z łatyńskim abo grekskim originalom a pšemyšlowali, kótare dolnoserbske słowo nanejlěpjej wótpowědujo bibliskemu wobrazu. Biblija ga jo wósebna tekstowa sorta a njesmějo se wopšimješowje abo pó zmysle samowólnje změniš. Mimo takego kradosćiwego glěda-

nja na to, až se teologiske wugrono pšawje zasej dajo, njeby našo pšestajeńske žěło dowěry gódne było.

Pši tych teologiskich diskusijach smy wšykne rownocasnje dušynje profitěrowali.

Cu hyšći dodaš, až jo se wó kuždem zmakanju pisało protokol a až smy našo žěło te cełe lěta w dobrej harmoniji a w mjazsobnej pšijaznosći wugbali.

Žěło nad *Perikopami* jo se dwa raza pšetergnuło. Jaden raz w lěše 2004 pšez njezjapku smjerš iniciatora projekta, wušego promšta Reinhardta Richtera, a drugi raz w lěše 2006, ako som, ako pózdžejša wjednica projekta, wudała *Serbske prjatkowanja* našogo nana, fararja n.w. Herberta Nowaka, k jogo 90. narodninam. A na kóncu smy pitšku wěcej casa trjebali dla dodatnego pšiwzeša módlitwow, ako jo se žycyło wót kupki „Serbska namša“.

Cłonki perikopoweje kupki

Cłonki perikopoweje kupki běchu: wuśy promšt Reinhardt Richter (†) – iniciator, přědny wjednik a teologiski wobradowař až do 2004, wuša cerkwina ražcowka Petra Fichtmüllerowa – ako jo pšewzeła teologiske wobradowanje pó smjerši wušego promšta, dr. Madlena Norberg – pózdžejša wjednica, řěčna wobradowarka a redaktorka kónčnych knižkow, Pětš Janaš, Měto Pernak a wenkowny lektor farař Herbert Nowak (†) – ako řěčne wobradowarje.

Wšykne tšo su nosarje myta Čišinskego, nejwušego pócesćenja za serbske narodne žěło.

Dalej jo do kupki šlušała Jutta Kaiserowa, teke za řěčne wobradowanje. Wóna jo nosarka myta Domowiny.

Pětš Janaš a Měto Pernak stej wósebnje leksikaliske, gramatiske a stilistiske pšašanja na starosći mělej a gromaže z Juttu Kaiseroweju su žiwali na dobru ludowu řěc.

Studentka Diana Riegerojc-Šejcowa jo na zachopjeńku bibliske teksty wótpisała, je transliterěrowała a pótom była naša sekretarka a jo teke protokole pisała.

Wěcej zmakanjow kupki nježli jaden raz wob mjasec njejsu móžne byli, dokulaž su wšykne cłonki paralelnje nad drugimi serbskimi projektami žěłali. Pětš Janaš nad wudawanim *Zgromažonych Spisow Mata Kosyka*, Měto Pernak nad *Duchownymi kjarličami* a knigłami wó stawiznach *Mašice Serbskeje* a Jutta Kaiserowa jo zestajila knigły *Žywjnje na lanže* a jo rownocasnje zwónožěła režiju słuchoknigłow ze samskim titulom. Dr. Madlena Norberg, ako južo gronjone, jo mjaztym wudawała: *Serbske prjatkowanja a Pódstupimske pšinoski k Sorabistice*, mimo toho ma wóna ako županka Domowiny-župy Dolna Łužyca z.t. stawnje bejnu tšochu terminow a drugich wěcow realizěrowaš.

Zmakanja su toš jano móžne byli, gaž jo to terminowy plan wšyknych wobžělonych dowólił. Žěło nad *Perikopami* jo we głownem było cesnoamtske, jo se pak ražilo, dostaš wobranicowane projektowe srědki za powšykne wudawki.

Pšikład za rěcne žěło

How pódajom na zakłaže jadnogo tekstowego wurězka, su to werše 5-8 z ewangelioma Lukasa z jadnastego stawa, pšikład za wuwise skóncneje wersije teksta:

Nimski tekst:

Und er sprach zu ihnen: „Wenn jemand unter euch einen Freund hat und ginge zu ihm um Mitternacht und spräche zu ihm: Lieber Freund, leih mir drei Brote; denn mein Freund ist zu mir gekommen auf der Reise, und ich habe nichts, was ich ihm vorsetzen kann, und der drinnen würde antworten und sprechen: Mach mir keine Unruhe! Die Tür ist schon zugeschlossen, und meine Kinder und ich liegen schon zu Bett; ich kann nicht aufstehen und dir etwas geben. Ich sage euch: Und wenn er schon nicht aufsteht und ihm etwas gibt, weil er sein Freund ist, dann wird er doch wegen seines unverschämten Drängens aufstehen und ihm geben, soviel er bedarf.

Lukas 11, 5-8

Wuchadnišćowy tekst serbskeje biblije z lěta 1868:

⁵ A won žašo k'nim: chto mjazy wami *bužo* psijašela *měš*, a k'*ńomu* hokoło połnocy hys a k'*ńomu* groniš: psijašel, požyc mě tši pokšyt klěba; ⁶ Pseto *moj* psijašel jo ku mńo psišel wot drogi, a ja *ńamam*, coby jomu předk kładł. ⁷ A ten nutšikach *derbeł* wotgrońecy řaknuš: njecyń mě hobuze; te žurja su južo *zamcone*, a moje žiši su zemnu we postoli; ja namogu stanuš a tebe daš. ⁸ Ja žeju wam: gaž won rowno *ńebužo stanuš*, a jomu dawaš togodla, až jogo psijašel jo, ga bužo won glich jogo nesromnego naběgańa dla stawaš a jomu dawaš, kakž wele won poderbi.

Prědna wobžěłana wersija:

⁵ A wón žašo k nim: „Chtož mjazy wami *ma* psijašela a *by šet* k *njomu wokolo* połnocy a by k *njomu* gronił: Luby psijašel, požyc mě tši *pokšyty* klěba; ⁶ pseto *mój* psijašel jo ku mnjo psišel wót drogi, a ja *nic njamam*, co by jomu předk kładł. ⁷ A ten *nutšikach by wótgronjecy řaknuš*: Nje(na)cyń mě wobuze! Žurja su južo *zamknjone*, a ja a móje žiši smy južo w póstoli; ja njamogu stanuš a tebje něco daš. ⁸ Ja žeju wam: A gaž wón južo *njestanjo* a jomu dawa togodla, až jogo psijašel jo, ga bužo glich jogo njesromnego naběganja dla stawaš a jomu daš, kak wjele wón poderbi.

Kóncna wersija:

⁵ A wón žašo k nim: „Chto mjazy wami *by měł psijašela* a šel k *njomu wokolo* połnocy *aby jomu* gronił: Psijašel, požyc mě tši pokšyty klěba; ⁶ pseto *mój* psijašel jo ku mnjo psišel z *drogowanja*, a ja *nic njamam*, *což* by jomu dał *k jěži*, ⁷ a ten *wót nutši by wótegronił*: Njecyń mě *žedneje* wobuze! Žurja su južo *zamknjone*, a ja a móje žiši smy južo w póstoli; ja njamogu stanuš a tebje něco daš. ⁸ Ja žeju wam: A gaž wón južo *njestanjo* a jomu *njedajo*, *rownož* to jogo psijašel jo, ga *bužo stawaš* togo njesromnego *nuzkanja* dla a jomu daš, tak wjele ako wón *póderbijo*.

Krotke rozkładowanje změnaw:

1868 → přédna wersija

- bužo mész → ma (ni. tekst) –
- k njomu hys → by šěl (ni. tekst)
- hokoło → wokoło (ort. „h“)
- moj → mój (ort. „ó“)
- ű → nj (ort. jotowanje)
- űamam → nic njamam (dwójna negacija)
- derbeř řaknuš → by řjaknuř (zestarjeta forma)
- zamcone → zamknjone (leks.)
- řebužo stanuš → njeřtanjo (prezens w ni. teksće)

přédna wersija → kónčna wersija

(stilistiske pólěpšenja a wóspjetne pširownanje z nimskim tekstom)

- ma pšijašela → by měř pšijašela (stil. dla ceřeje sady)
- a by k njomu groniř → aby jomu groniř (stil.)
- wót drogi → z drogowanja (stil.)
- co by jomu přědk kładř → což by jomu dař k jěži (žinsajšna serbsčina)
- ten nutšikach → wót nutši (stil.)
- by wótgronjegy řjaknuř → by wótegroniř
- njecyń mě wobuze → njecyń mě žedneje wobuze (dwójna negacija)
- a jomu dawa → jomu njedajo (aspekt)
- togodla, až → rownož (konjunkcija)
- bužo ... stawaš → bužo stawaš (řłowosřěd)
- naběganja → nuzkanja (leks.)
- poderbi → póderbijo (werbalna forma)

Hyšći někotare powšykne řecne wujasnjenja

Smy se za pšawopis měři pó naraženjach za serbsku ewangel-sku teologisku literaturu serbskego superintendenta Jana Malinka z řěta 2004, aby pšawopis ewangel-skich Serbow w Dolnej Łužycy ten samski był ako ten ewangel-skich Serbow w Górnej Łužycy.

Což řłowje *Israel* a *Jerusalem* nastupa, smy se orientěrowali nad žinsajšnym wužywanim w medijach.

Pismik „ó“ jo se we głownem stajiř pó pšawidřach Dolnoserb-skeje řecneje komisije. We wěřtach padach pak pó Muce, na pš. we

słowach: *pochwataś*, *powuśyś* abo *powołaŋje*. Žo how wó pšaśanje, lěc ma se pši kuždem prefisku „po“ awtomatiski „ó“ pisaś, což Rěčna komisija a Starostowy słownik naražijotej. To pak njewótpowědujo dolnosěrbskej rěcy a togodla njejsmy se za to rozsužili.

Což diskusiju wokoło „w“ a „h“ nastupa, jo se kupka wótpowědnje aktualnej dolnosěrbskej normje a analogiski k *Duchownym kjarližam* za pisanje „w“ rozsužila.

Pla nježelowu „Lätare“ a „Reminiszere“ jo se kupka měła pó nimskem pšawopisu, a to wótpowědujucy górnosěrbskemu *Lekcionarju*.

Což leksiku nastupa smy na to glědali, až mamy teke w wob-
granicowanej libje stare ludowe wuraze w tekstach, ako *štunda*
abo *z tebu*, pak žednje *wórdowaś*. We głownem pak smy glědali na
wuśy stil pisneje rěcy.

Z *Dolnosěrbskimi perikopami*¹ pśedlaży něnto serbskim wósad-
nym a pśedewšym fararjam mimo *Duchownych kjarližow* dalšny
zakładny pomocny srědk za wugótowanje namšow w dolnosěrbskej
rěcy.

Žycimy *Dolnosěrbskim perikopam* Bóže pśeložowanje a wšyk-
nym wužywarjam rozbužece cytanje a roscenje w Bóžem słowje.
Stajimy knigły pód moto:

Bogu k cesći a Serbam k wužytku!

Literatura

Duchowne kjarliže, Bautzen, 2007.

Fabricius, Jan, Bogumił, *Das Neue Testament unseres Herrn und Hei-
lands Jesu Christi in die Wendische Sprache übersetzt*, Cottbus,
1821.

Fryco, Jan, Bjedrich, *Bóže Pismo Starego Testamenta*, Chóšebuz, 1796.
Lewaszkiewicz, Tadeusz, *Łużyckie przekłady Biblii. Przewodnik biblio-
graficzny*, Warszawa 1995.

¹ *Dolnosěrbske perikopy* ukazały się drukiem (Chóšebuz 2011, nakład 200 egz.) już po napisaniu niniejszego artykułu (Red.).

- Nowak, Herbert, *Prjatkowanja*, (Hrsg. Madlena Norberg, Peter Kosta), Potsdam 2007.
- Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, (Hrsg. Jan Šořta, Pětr Kunze, Franc Šěn), Bautzen 1981.
- Perikopenbuch mit Lektionar*, (Hrsg. Lutherische Liturgische Konferenz Deutschlands), 6. Auflage, Hannover, 2001.
- Schuster-Šewc, Heinz, *Sorbische Sprachdenkmäler 16.-18. Jahrhundert*, Bautzen 1967.
- Serbski lekcionar*, Serbske ewangelske towarstwo, Budyšin 1997.
- Starosta, Manfred, *Dolnoserbsko-nimski słownik*, Budyšin 1999.
- Tešnař, Jan Bjedrich, *Prjatkarske knigły*, Chóšebuz 1900.

Autorka:

- dr. phil.; WITAJ-Sprachzentrum / Rěcny centrum WITAJ, Cottbus; županka župy Dolna Łužyca z.t. (Vorsitzende des Domowina-Regionalverbandes Niederlausitz e.V.);
- minoritetna politika; sociolinguistika; rěcywěda;
- *Sprachwechselprozeß in der Niederlausitz. Soziolinguistische Fallstudie der deutsch-sorbischen Gemeinde Drachhausen/Hochoza*, Acta Universitatis Upsaliensis, Studia Slavica Upsaliensia 37, Uppsala, 1996, 215 Seiten (Dissertation); *Die Evangelische Kirche in Brandenburg und die Sorben*, Jahrbuch für Berlin-Brandenburgische Kirchengeschichte 1999, (Hrsg. Arbeitsgemeinschaft für Berlin-Brandenburgische Kirchengeschichte), Berlin, 2000, S. 125-150; *Das bilinguale Sprachprogramm WITAJ in der Kindertagesstätte und in der Schule in der Niederlausitz*, Dokumentation 4, (Hrsg. Madlena Norberg), Bautzen, 2006; *Herbert Nowak – Prjatkowanja*, Podstupimske pśinoski k Sorabistice – Potsdamer Beiträge zur Sorabistik, Nr. 7, Universität Potsdam, (Hrsg. von Madlena Norberg und Peter Kosta), Universität Potsdam, 2007; *L1- vs. L2-Erwerb/Bilingualismus, Die slavischen Sprachen. Ein internationales Handbuch zu ihrer Struktur, ihrer Geschichte und ihrer Erforschung*, Sebastian Kempgen, Peter Kosta, Tilman Berger, Karl Gutschmidt (Hrsg.), Berlin – New York, 2010, S. 566-482; *WITAJ in Brandenburg. Stand und Weiterentwicklung eines erfolgreichen bilingualen Sprachprogramms*, Dokumentation 7, Bautzen, 2010, 214 Seiten (Monographie).

Das Projekt „Niedersorbische Perikopen“

Im Jahr 2011 werden die *Niedersorbischen Perikopen* gedruckt und der sorbischen/wendischen Öffentlichkeit übergeben werden. Die gleichnamige Arbeitsgruppe hat im Laufe von mehreren Jahren in fleißiger und mühseliger Arbeit die Übersetzungen der entsprechenden niedersorbischen Bibeltex-te für den Gottesdienstgebrauch erarbeitet. Diese Texte sind in erster Linie für die sorbischen/wendischen Pfarrer gedacht und für die Abhaltung von Gottesdiensten in wendischer Sprache. Sie können jedoch auch im Religionsunterricht oder für die persönliche Lesung angewendet werden. Der Vortrag beinhaltet, wie die Niedersorbischen Perikopen entstanden sind und welche Prinzipien bei der Übersetzung gegolten haben.

(M.N.)

Werner Měškank
(Chociebuż)

Wina – zasługi – zaniechanie. Kościół Ewangelicki na Łużycach Dolnych

W 1761 roku niemiecki pastor ewangelicki Johann Gottlieb Hauptmann (1703-1768) wydał gramatykę języka dolnołużyckiego. Inni pastory mówili mu wtedy, że nie warto opracowywać takiego dzieła, bo język łużycki będzie wytepiiony. W związku z tym w przedmowie, odnosząc się do niemieckiej polityki germanizacyjnej, wydał prognozę: „... a ja się zakładam, że język łużycki przeżyje ciebie i mnie ...”¹

Gramatyka Hauptmanna ukazała się dokładnie 250 lat temu, a język dolnołużycki jeszcze żyje.

Hauptmannowi zawdzięczamy również drukowany śpiewnik kościelny pt. *Lubnowski Szarski Sambuch* oraz kilka dalszych sorabofilskich dzieł. Ku czci jego działalności dnia 31 października 2011 r. w Lubniewie zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa i odbędzie się niemiecko-łużyckie nabożeństwo.

Na ogół mówi się, że Kościół niemiecki ma szczególne zasługi w rozwijaniu i utrzymaniu łużyckości. Ja nie jestem tego zdania. Z pewnością dotyczy to pojedynczych duchownych, nigdy jednak Kościoła jako instytucji. Także w Berlinie i Brandenburgii po reformacji Kościół ewangelicki właściwie akceptował języki narodowe, jednocześnie jednak systematycznie ograniczał duszpasterstwo w języku łużyckim, a w końcu zupełnie je zlikwidował. Dziś Kościół toleruje i popiera nabożeństwa łużyckie, jednak bardzo niekonsekwentnie i w niewystarczającym stopniu.

Słowianie na terenie od Morza Bałtyckiego do Gór Średnich na południu doznali jednak nawracania na wiarę chrześcijańską jako aktu przemocy. Z terenu Łużyc nie dysponujemy prawie żadnymi świadectwami pisemnymi, jednak niemiecki historyk Wilhelm

¹ J. G. Hauptmann, *Vorwort*, [in:] idem, *Niederlausitzische Wendische Grammatica*, Lübbenau 1761.

Gottlieb Beyer (1801-1881) pisze w 1848 roku o nawracaniu na wiarę chrześcijańską ludzi zamieszkujących tereny na wschód od Łaby i Solawy:

Od czasów Karola Wielkiego wysłannicy religii i miłości jawili się naszym Słowianom tylko jako czaty wrogich im wojsk. Dla tych ludzi chrześcijaństwo było w rzeczywistości równoznaczne z niewolnictwem².

Serbowie Łużyccy jako jedyna grupa Słowian Połabskich przetrwali. Nie odpłacali oni nigdy złem za zło. Pokojowe współzycie z Niemcami przez wiele wieków jest przede wszystkim ich zasługą. Niemiecki generalny superintendent em. Reinhardt Richter (1928-2004), długoletni prezes założonej w 1988 r. w Chociebużu grupy wspierającej nabożeństwa w języku łużyckim o nazwie Žěłowa kupka „Serbska namša” napisał w 2002 r.:

Kto w trosce o pokój szuka w naszych dniach historycznego przykładu wyrzeczenia się przemocy, tego należy skierować ku Łużyczanom w ich tysiącletniej historii współzycia z Niemcami. Za ucisk nie odpłacali oni przemocą. Łużyczanie nigdy nie byli terrorystami, nigdy nie dopatrywali się w Niemcach swoich wrogów. W ten sposób przyczynili się do pokojowego współzycia na swojej ziemi. To należy wysoko cenić³.

Niemiecka historiografia natomiast przedstawiała przemoc wobec Słowian w łagodnym świetle, a nawet ją fałszuje i przeinacza na uzasadnione przekazanie Słowianom wyższej kultury – co trwa częściowo do dziś dnia. W przedrukowanej bez zmian w 1999 r. przez wydawnictwo Weltbild GmbH w Augsburgu książce na temat historii Brandenburgii czytamy, np. na temat „Germanizacji Marchii Brandenburgii”:

² J. Herrmann, *Die Slawen in Deutschland*, Akademie-Verlag, Berlin 1985, s. 323.

³ R. Richter, *Wenden wurden nie Terroristen*, „Nowy Casnik”, 17 (27 IV 2002), s. 3.

Słynni książęta z rodu Askanów wyrwali naszą Marchię Brandenburską z rąk Słowian i pogan, budując z niej państwo germańskie i chrześcijańskie. Zadanie to rozwiązyali w sposób raczej pokojowy aniżeli wojenny, co podnosi wartość ich czynów. (...) starali się nie zakłócać pokojowego życia poddanych im Wendów, a wychowywać ich na pracowitych i użytecznych poddanych. Nie wypędzono ich z kraju, a tylko z lepszych gruntów, bo Wendowie byli, jak informują ówczesni historyografowie, leniwi, opieszali i niezdolni do uprawy tych ziem, do kultywowania tej bagnistej i błotnistej ziemi⁴.

Od kiedy Łużycanie są mieszkańcami Niemiec, patrząc wstecz można stwierdzić praktykowaną wobec nich krzywdzącą politykę świecką i kościelną. Po drugiej wojnie światowej łużycki historyk dr Frido Mětšk (1916-1990) zebrał świadczące o tym archiwalne dokumenty urzędowe, które następnie publikował. Z 43 odnalezionych antyłużyckich zarządzeń z czasów od 1591 r. do 1818 r. 7 dotyczyło Łużyc Górnych, natomiast 36 było skierowanych przeciw Łużycanom na Łużycach Dolnych⁵.

Analogicznie przedstawiała się sytuacja w oświacie: pastorów i nauczycieli łużyckich przenoszono do czysto niemieckich okolic, podczas gdy w zamieszkałych przez Łużyczan parafiach faworyzowano Niemców, aby skuteczniej wpływać na proces germanizacji. Na Łużycach Górnych, Środkowych oraz na Łużycach Dolnych istnieją dowody dotyczące XIX i XX wieku, że nauczyciele w szkole bili dzieci za to, że mówiły po łużycku.

W czasie reformacji istniało na Łużycach Dolnych około 200 dolnołużyckich parafii.

⁴ F. Wienecke, *Die Germanisierung der Mark Brandenburg*, „Die Provinz Brandenburg in Wort und Bild“; Pestalozzi-Verein der Provinz Brandenburg, Berlin 1900, s. 20 n., Nachdruck durch Weltbild Verlag GmbH, Augsburg 1999.

⁵ F. Mětšk, *Verordnungen und Denkschriften gegen die sorbische Sprache und Kultur während des Spätfeudalismus. Eine Quellensammlung*, „Schriftenreihe für Lehrer und Erzieher im zweisprachigen Gebiet“ 1/69, Domowina-Verlag, Bautzen 1969.

Do 1815 roku utrzymało się 49 takich, w których odbywały się nabożeństwa łużyckie.

Około 1843 r. na Łużycach Dolnych było jeszcze 43 pastorów łużyckich i 40 parafii, w których regularnie odbywały się nabożeństwa w języku łużyckim.

Około 1870 roku liczba ta spadła do 26 parafii.

Liczba pastorów łużyckich na Łużycach Dolnych spadła od 36 w 1848 roku do 18 w 1880 roku.

Około 1880 r. było tylko jeszcze 14 parafii, w których odbywały się nabożeństwa po łużycku, pomimo tego, że 42 parafie były zamieszkałe przez ludność łużycką.

Udowodniono w dostatecznym stopniu, że niemieckie nabożeństwa, niemieckie nauczanie w szkołach i niemieckie śpiewniki liturgiczne wprowadzone zostały wbrew woli ludności łużyckiej. Duchowni często narzekali na opór wiernych łużyckich.

Pod koniec XIX wieku jeszcze tylko w 12 parafiach na Łużycach Dolnych odprawiano nabożeństwa w języku łużyckim.

W 1912 r. na Łużycach Dolnych było jeszcze 9 pastorów łużyckich, w 1930 r. było ich już tylko trzech⁶.

Chociebuż na terenie Łużyc Dolnych zajmuje szczególne miejsce. Miasto składa się ze starówki, mającej początek u zarania osadnictwa słowiańskiego, oraz 24 przyłączonych do miasta osad łużyckich. W tej części miasta charakter dolnołużycki jest najlepiej zachowany. Były pewne dyskryminujące zabiegi, jak tzw. wendyjskie paragrafy, były czasem jednak również bardziej liberalne okresy. Od 1856 r. zorganizowano kilka lat fakultatywnego nauczania języka łużyckiego w chociebuskim gimnazjum. Nie należy tego jednak uważać, jak czasami twierdzono, za bezinteresowne poparcie. Chociebuski nauczyciel gimnazjalny i dyrektor Tschirner

⁶ J. Šořta, H. Zwahr, *Geschichte der Sorben*, B. 2., Domowina-Verlag, Bautzen 1973, s. 182 n.; P. Kunze, *Die Sorben/Wenden in der Niederlausitz*, Domowina-Verlag, Bautzen 2000, s. 51, 59; P. Kunze, *Sprachpolitik von Staat und Kirche*, „Der Niedersorben Wendisch“, Domowina-Verlag, Bautzen 2003, s. 74 n.

wypowiedział się wówczas na temat właściwego celu nauki języka łużyckiego:

Głównej zalety dopatruję się w naszej szkole w tym, że stanowiska pastorów w przyszłości łatwiej będzie obsadzić z niemieckimi kandydatami oraz, że będzie możliwe, wybieranie z tego nowego pokolenia pastorów, superintendentów i inspektorów szkolnych posiadających zdolność kontrolowania łużyckich kazań w kościele oraz nauczania po łużycku w szkołach. Wówczas również germanizacja będzie postępowała bez przymusu, a chociaż powoli, to jednak w sposób naturalny⁷.

W Republice Weimarskiej nie było lepiej. Niemiecki dziennikarz i literat Hans Kloetzel (1891-1951) w Berlinie stwierdził:

Niestety, sytuacja Łużyczan również w Republice nie jest zadowolająca. (...) W rzeczywistości w żadnym miejscu Spreewaldu nie ma nauki łużyckiego. Urzędy szkolne w Chociebużu wspólnie z nacjonalistycznymi urzędami kościelnymi sabotują prawa konstytucyjne i krzywdzą łużyckość, gdzie tylko jest to możliwe⁸.

Według zapisków pastora Bogumiła Šwjeli (1873-1948) z 1927 r. w Chociebużu i jego okolicach były stosunkowo regularnie odprawiane łużyckie nabożeństwa, co roku około 100.⁹

Jednak w 1941 r. ewangelicki konsystorz Marchii Brandenburgii postawił ostateczną kropkę nad „i”. Šwjela w swoim drukowanym

⁷ P. Kunze, *Die preußische Nationalitätenpolitik in den fünfziger und sechziger Jahren des 19. Jahrhunderts*, „Lětopis” B, 34, 1987, Bautzen, s. 52.

⁸ H. Kloetzel, *Diese engstirnige Politik ist der deutschen Republik unwürdig*, H. Zwahr, *Meine Landsleute*, Domowina-Verlag, Bautzen 1984, s. 349 n.

⁹ *Wendische Gemeinden und wendische Gottesdienste im Kirchenkreis Cottbus 1927*, Abschrift einer Übersicht von Gotthold Schwela; J. Töpel, *Zur Geschichte der sorbischen Gottesdienste in der Niederlausitz (unter Berücksichtigung des sorbischen Schulwesens)*, Diplomarbeit, Universität Leipzig, Institut für Kulturwissenschaften, 1993, Anlage.

kalendharzu *Agenda za tu ewangelsku cerkwju w Pšuskej* ręcznie napisał:

Ostatni raz urzędowo wykorzystane w niedzielę Kantate 1941.
Przed Zielonymi Świątkami otrzymałem zakaz odprawiania nabożeństw łużyckich. Sch.¹⁰.

Datowany na 19 maja 1941 r. urzędowy dokument, z instytucją kościelną w nagłówku listu dowodzi, że sam Kościół wydał zakaz nabożeństw, bo były one odprawiane w języku łużyckim:

Ewangelicki wyższy trybunał kościelny nakazał nam zalecić Panu w używaniu języka łużyckiego największą powściągliwość. Przede wszystkim nie wolno odprawiać w przyszłości nabożeństw w języku łużyckim¹¹.

W okresie powojennym próby odnawiania łużyckich nabożeństw na Łużycach Dolnych były bezskuteczne. W dniu 15 sierpnia 1945 r. Towarzystwo Naukowe „Mašica Serbska” (założone w 1880 r. w Chociebużu) z Wjerbna (Werben) wysłało pismo do sowieckiego komendanta w Chociebużu, w którym pod punktem III domagało się: „Ponownego sprowadzenia łużyckich śpiewników liturgicznych w tych parafiach, gdzie pastory niemieccy je usunęli. Podejmowania starań, żeby w kościołach znowu śpiewano i wygłaszano kazania w języku łużyckim”¹². Pismo jednak zostało bez odpowiedzi.

We wszystkich dolnołużyckich parafiach po drugiej wojnie światowej urzędowali bez wyjątku niemieccy duchowni. Według świadectwa pastora Herberta Nowaka (1916-2011) na świętach wiejskich w 1952/53 r. w Depsku (Döbbrick), Borkowach (Burg) i Drje-

¹⁰ Księga liturgiczna z notatką Bogumiła Šwjeli znajduje się w parafii w Dešnie (Dissen).

¹¹ P. Kunze, *Die Sorben/Wenden in der Niederlausitz*, Domowina-Verlag, Bautzen 2000, s. 64.

¹² P. Schurmann, *Die sorbische Bewegung 1945-1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Domowina-Verlag, Bautzen 1998, s. 282, Dok. nr 20: *Memorandum der Mašica Serbska an die Kommandanten der Sowjetunion in Cottbus vom 15. August 1945*.

nowie (Drehnow) śpiewano oraz kilkakrotnie wygłaszano kazania po dolnołużycku¹³.

Przez następne dziesięciolecia nabożeństwa były odprawiane wyłącznie po niemiecku. Jako jedną z przyczyn podaje się przybycie niemieckich uchodźców wojennych i przesiedleńców z terenów zza Odry i Nysy. Podczas gdy udział uchodźców w ludności Brandenburgii ogólnie wynosił około 20%, to we wsiach łżyckich okolic Chociebuża było ich około 50%. To oznaczało ogromne naruszenie wspólnot wiejskich cechujących się chłopsko-łużyckim sposobem życia. Zamiast naprawiania po wojnie szkód, oznaczało to ponownie szybki postęp germanizacji. Superintendent generalny R. Richter, patrząc wstecz, wyraził to w 1989 r. tymi słowami:

Podział parafii w tej sytuacji na część łużycką i niemiecką uważano wówczas ze strony władz kościelnych za szkodliwy, za rozszczepienie parafii. Ja wtedy za tę decyzję nie byłem odpowiedzialny. Władze kościelne nie doceniały znaczenia języka ojczystego Łużyczan w nabożeństwach i modlitwach. Z dzisiejszego punktu widzenia muszę przyznać: Popełniliśmy wtedy wielki błąd!¹⁴

Dla najwyższych władz Kościoła sprawa ta nie była obca. Do nowych głównych zasad Kościoła Ewangelickiego Berlina-Brandenburgii w 1948 r. wprawdzie przyjęto artykuł nakazujący uwzględnienie języka łużyckiego w parafiach dwujęzycznych, artykułu tego jednak nigdy nie stosowano. W nowo opracowanych głównych zasadach Kościoła Ewangelickiego Berlina-Brandenburgii z 1978 r. artykułu tego nie ma w ogóle, pomimo że wierni parafii z ludnością łużycką wyróżniali się i do dziś wyróżniają się szczególną wiernością wobec Kościoła.

W 1987 r. w Dešnie koło Chociebuża po kilkudziesięcioletniej przerwie zaproszono wiernych na modlitwę po łużycku do kościo-

¹³ H. Nowak, *Dolnoserbska namša njejo była přédna*, „Nowy Casnik”, 9 (2 III 2002), s. 4.

¹⁴ R. Richter, *Smy wažnosť serbskego słowa podgodnošili*, „Pomogaj Bog. Pšiloga casnika «Pomhaj Bóh» za ewangelskich Dolnych Serbow”, IV 1989, s. 2.

ła. Z tej śmiałej próby wyrósł najbardziej autentyczny lużycki ruch w młodszej historii Dolnych Łużyc. W 1988 r. w Chociebużu założono grupę Žěłowa kupka „Serbska namša”. Superintendent generalny R. Richter został jej prezesem, co oznaczało, że miała odpowiedni protektorat. Na synodzie Kościoła Ewangelickiego Berlina-Brandenburgii wiosną 1989 r w Berlinie-Weissensee Richter przedstawił sprawozdanie na temat swojej pracy i osiągnął oficjalną protokolarną aprobatę tego stowarzyszenia¹⁵.

Od 1988 r. odnotowano bardzo wiele aktywnych działań: Na początku dwa razy w ciągu roku górnołużyckie ewangelickie czasopismo „Pomhaj Bóh” włączyło dolnołużycki dodatek pt. „Pomogaj Bog”. Od 1991 r. tygodnik „Nowy Casnik” niemal co miesiąc w postaci strony specjalnej drukuje to czasopismo, dotychczas łącznie 220 razy. W 1991 r. wydano książkę *Dolnoserbska liturgija* (Liturgia dolnołużycka) oraz zbiór kazań pt. *Dolnoserbske prjatkowanja wót lěta 1985 do 1991* pastora Herberta Nowaka. W 1995 r. ukazała się książka *Wótce naš! Bože słowo 1* – podręcznik do nauki religii, w 2007 r. kolejny zbiór kazań *Prjatkowanja* pastora Nowaka. Śpiewnik liturgiczny *Duchowne kjarliže* ukazał się w grudniu 2007 roku nakładem 500 egzemplarzy, po raz pierwszy opatrzone nutami do wszystkich pieśni. Śpiewnik ten zawiera też niektóre pieśni liturgiczne w gwarze rejonu Slepego. Prawdopodobnie jeszcze w 2011 r. wydana będzie książka – zbiór perykop w języku dolnołużyckim, zawierająca wybrane i językowo opracowane teksty Nowego Testamentu, wybrane z dolnołużyckiego wydania całej Biblii z 1868 roku. Rewizja tego wydania Biblii potrzebna jest od dawna, jednak z powodu braku sił prawdopodobnie nigdy do tego nie dojdzie.

Modlitwy w języku dolnołużyckim w dolnołużyckim radio nadawano od 2 IV 1989 r., początkowo nieregularnie, potem po Świątkach Wielkanocnych 1991 r. regularnie w każdą niedzielę oraz w każ-

¹⁵ W. Měškank, *Ta ‘100.’ bužo tu nježelu w Žylowje. Tak jo se zachopiło 1987 z dolnoserbskeju namšu*, „Nowy Casnik” 4 (26 I 2002), s. 6; „Pomogaj Bog. Pśiłoga casnika ‘Pomhaj Bóh’ za ewangeliskich Dolnych Serbow”, X 1989, s. 3.

de święto. Od czasu do czasu kompletne nabożeństwa są nagrywane i później emitowane.

Niektóre dolnołużyckie chóry znowu zaczęły śpiewać lużyckie pieśni kościelne. Chór „Lużyca” corocznie w Wielki Piątek śpiewa lużyckie pieśni wielkanocne oraz przed świętami Bożego Narodzenia pieśni adwentowe w kościele w Dešnie oraz z okazji nabożeństwa na Boże Narodzenie w Chociebużu. W 2002 r. wydano po raz pierwszy płytę CD zawierającą śpiewy liturgiczne pt. *Ak słynico górjej stupašo – Dolnosěrbske kjarliže*.

W wyniku działalności grupy „Serbska namša” oraz założonego Towarzystwa Promocyjnego ds. Używania Języka Łużyckiego w Kościele oraz grupy „Serbske pomniki” (Pomniki lużyckie) udało się zorganizować budowę kilku lużyckich pomników na Dolnych Łużycach: w 2006 r. ku czci pastora Jana Boguchwała Fabrycjusza (1681-741) w Chociebużu-Korieniu (Kahren), ku czci pastora Albina Molerusa (1541-1618) w Tšupcu (Straupitz), w 2008 r. ku czci pastora Kita Panka (1808-1895) w Dešnie (Dissen) oraz w 2009 r. ku czci kantora Kita Šwjeli (1836-1922) w Chociebużu-Zaspach (Saspow).

Nie zważając na sukcesy w pracy, niemiecka polityka zakazu używania języka lużyckiego w kościele jest jeszcze głęboko utrwalona w głowach ludzi. W 1999 r. kaznodzieja Juro Frahnów (ur. 1937 r.) na dorocznym zebraniu Towarzystwa Promocyjnego ds. Używania Języka Łużyckiego w Kościele opowiadał o odwiedzinach w sprawach duszpasterskich u starszej pani w Nowej Jsy (Neuendorf) koło Picnia (Peitz). Bardzo się ona cieszyła, że przyszedł ktoś mówiący z nią w języku ojczystym. Kiedy jednak jej zaproponował modlitwę-śpiew po lużycku, zapytała nieśmiało, czy w ogóle wolno robić to w języku lużyckim, bo Kościół wydał zakaz. Prawie pół stulecia po wojnie stale jeszcze nosiła ona traumę.

Przy okazji 50. współczesnego nabożeństwa dolnołużyckiego, dnia 25 lutego 1996 r. w Dešnie, ówczesny chociebuski superintendent generalny, dr Rolf Wischnath, po raz pierwszy wypowiedział oficjalnie słowa przeprosin najwyższych władz Kościoła Ewange-

lickiego Berlina-Brandenburgii za popełnioną Łużyczanom krzywdę: „... jest moim obowiązkiem, jako członka władz kościelnych, skorzystać dziś z okazji, aby wyrazić ubolewanie nad tym, że milczenie Kościoła w sprawie zakazu lużyckiej działalności narodowej w 1937 roku oraz późniejszego zakazu używania języka lużyckiego w ramach nabożeństw było obciążeniem i kładło cię winy na działalność Kościoła”¹⁶.

W 2004 r. Kościół Ewangelicki Berlina-Brandenburgii połączył się z Kościołem Ewangelickim Śląskich Łużyc Górnych. Powstała nowa sytuacja. W 2005 r. uchwalono ustawę dotyczącą działalności kościelnej wśród Łużyczan. Ze względu na to, że taka ustawa kościelna już istniała w obrębie Kościoła Zgorzeleckiego od 1951 r., Łużyczan brandenburskich po tej fuzji nie można było skrzywdzić w porównaniu do ich rodaków na Łużycach Górnych. W 2006 r. Ewangelicki Kościół Berlina-Brandenburgii / Śląskich Łużyc Górnych utworzył komitet doradczy do spraw lużyckiej działalności parafialnej. Kiedy nowa ustawa kościelna od dwóch lat była już prawomocna, lużycki komitet doradczy Sejmu Brandenburskiego poruszył problematykę kościelną, aby pomóc w rozwiązaniu najpilniejszej sprawy. Trwające od 1989 r. dążenia do utworzenia stałego stanowiska duchownego do spraw posługi duchowej dla Łużyczan były nadal bezskuteczne. Dotychczasowe zalecenie władz kościelnych wyglądało następująco: od stycznia 2002 r. pastor parafii Dešno miał poświęcić 25% swego czasu pracy sprawom lużyckim. Finansowanie tego miejsca Kościół jednak odrzucił, środki miały płynąć ze skarbu Towarzystwa Promocyjnego ds. Używania Języka Łużyckiego w Kościele. Dzięki dobrowolnym darom i składkom Towarzystwo do 2007 r. było rzeczywiście w stanie dofinansować to miejsce. W 2010 r. pastor z Dešna przeniósł się do innej parafii, co oznacza, że miejsce to obecnie jest wolne. Władze kościelne w Chociebużu czynią starania o ponowną obsadę tego stanowiska, przy

¹⁶ R. Wischnath, *Grüßwort für die Kirchenleitung der Evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg beim 50. Gottesdienst in wendischer Sprache in Dissen am 25. Februar 1996*, „Nowy Casnik” 10 (9 III 1996), s. 3.

czym w przyszłości zapewnią też jego finansowanie. Organizatorzy dolnołużyckich nabożeństw domagają się jednak w przyszłości pełnego stanowiska duszpasterskiego. Nawet generalny superintendent okręgu kościelnego Chociebuża, pani Heilgard Asmus (ur. 1958 r.), w 2009 r. potwierdziła w wypowiedzi dla gazety „Nowy Casnik”: „Oczywiście 25% posady pastora dla ludzi starających się o tradycje łużyckie nie wystarcza. Nie jest to godne pochwały”¹⁷.

Kościół Ewangelicki w dwujęzycznych parafiach przyjmuje wyższe podatki kościelne aniżeli w parafiach niemieckich, co tłumaczyć można oddaniem Łużyczan Kościołowi. Ludność łużycka pomimo poprawionej sytuacji ustawowej pod względem duszpasterstwa w języku ojczystym znajduje się jednak w znacznie gorszym położeniu niż ludność niemiecka. Za wypowiedzianymi w 1996 r. przeprosinami nie idzie w ślad prawdziwe wyrównanie szkód, pomimo że żądania ludności łużyckiej wcale nie są niewykonalne. Superintendentura generalna w Chociebużu w 2010 r. uległa likwidacji. Nowa pani superintendent Ulrike Menzel od tego czasu angażuje się żywo w sprawy łużyckie. Z własnego doświadczenia stwierdza jednak, że jest sprawą bardzo trudną przekonać swoich kolegów pastorów i zarządy kościelne, żeby lepiej wspierali prace kościelne w języku dolnołużyckim. Obecnie co roku odbywa się przeciętnie osiem nabożeństw w języku łużyckim. Statystycznie oznacza to, że każda dwujęzyczna parafia raz na trzy lata może spodziewać się takiego nabożeństwa. W języku niemieckim nabożeństwa odbywają się natomiast regularnie co niedzielę. Od 1987 r. kościelna grupa robocza „Nabożeństwa łużyckie” zorganizowała w 30 miastach i wsiach na Łużycach 167 nabożeństw łużyckich. Uczestniczyło w nich 12 834 wiernych. Jest to przeciętnie 78 uczestników na każde nabożeństwo (stan z 31 XII 2010 r.).

¹⁷ A. Dawmowa, *Berührungspunkte zu wendischen Christen. Standpunkte der Generalsuperintendentin des Kirchsprengels Cottbus Heilgard Asmus (1. Teil)*, „Nowy Casnik” 7 (17 II 2009), s. 3 (<http://www.nowycasnik.de/artikle/22>).

Dnia 6 marca 2011 r. odbyło się 168. współczesne dolnołużycie nabożeństwo. To oznacza, że było ich w ciągu 23 lat tyle, ile w okresie Republiki Weimarskiej w czasie półtora roku.

Język dolnołużycy jest uważany za jeden z najbardziej zagrożonych języków w obrębie Unii Europejskiej. Tylko jeżeli język ten otrzyma wystarczające poparcie we wszystkich dziedzinach, będzie istniał jeszcze w 2100 roku.

Autor:

– absolwent Serbskeje rozšyrjoneje wušeje šule w Chóšebuzu; 1978 do 1982 studium žurnalistiki w Lipsku a člónk Sorabije Lipsk; diplomowy rozgłosownik 1982 (njestronjan); 1982 do 1985 redaktor, moderator a reportař w Serbskej redakciji rozgłosa (Radio DDR – sčelak Chóšebuz); 1985 politiski powołański zakaz (1992 oficialna rehabilitacija w Barlinju a Chóšebuzu); 1985 do 1994 wědomnostny sobuzělašer Chóšebuskeho wobwodnego muzeja; wót lěta 1994 do 1999 kustos Serbskego muzeja w Chóšebuzu; wot 1999 kurator Serbskego muzeja w Chóšebuzu;

– 1988 sobuzaložař a člónk cerkwineje žěłoweje kupki „Serbska namša“; 1994 sobuzaložař a člónk pšedsedarstwa Spěchowańskego towaristwa za serbsku rěc w cerkwi z.t.; člónk Zwězka serbskich wumělcow z.t.; člónk žěłoweje kupki Serbske pomniki města Chóšebuza; člónk Dolnoserbskeje rěčneje komisije.

Schuld – Verdienste – Versäumnisse. Die Evangelische Kirche in der wendischen Niederlausitz

Vor 250 Jahren, im Jahre 1761, kommentierte der deutsche Pfarrer Johann Gottlieb Hauptmann (1703-1768) im Vorwort seiner Niederlausitzischen Wendischen Grammatica die deutsche Germanisierungspolitik: „Ja ich wette, daß die Wendische Sprache dich und mich überleben werde.“

Mit ihm widerlegte die Praxis bisher alle Sterbeprognozen des Niedersorbischen. Die Anwendung im Kirchengebrauch war eine der Säulen der Sprachentwicklung und -bewahrung, trotzdem es auch im Kirchlichen eine Kontinuität von Entscheidungen gibt, die das Weiterbestehen stetig erschwert. Aus etwa 200 Kirchgemeinden der Niederlausitz wurde sie seit der Reformation verdrängt. Predigten in niedersorbischer Sprache wurden 1941 kirchenbehördlich verboten, Wiederbelebungsversuche

nach dem Krieg unterbunden. Seit 1987, nach jahrzehntelanger Pause, gibt es wieder niedersorbische Gottesdienste. Trotz sichtlicher Bedürfnisse richtet aber die Evangelische Kirche keine ordentliche Pfarrstelle für die sorbische Seelsorge in der Niederlausitz ein.

(W.M.)

Teresa Nowak
(Warszawa)

Muzyka popularna Łużyczan – dawniej i dziś

Czytając materiały informacyjne o Łużyczanach czy też wydawane przez biura turystyczne reklamy promujące Łużyce, często możemy się spotkać ze stwierdzeniami w rodzaju: Łużycanie pielęgnują bogate starodawne tradycje – mają własny język, stroje, obyczaje, muzykę itd. Do materiałów często dołącza się zdjęcia uśmiechniętych kobiet, ubranych w tradycyjne stroje ludowe i trzymających kolorowe pisanki w dłoniach. Czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że w tym zakątku świata czas się zatrzymał, a po przyjeździe na Łużyce mógłby być nieco rozczarowany. Stworzony dla turystów wizerunek nie ma bowiem nic wspólnego z poczuciem tożsamości i odrębności samych Łużyczan. Powstaje więc pytanie: co jest dla Łużyczan typowo łużyckim? Co wzmacnia ich więzi wewnątrzgrupowe? W moim referacie postaram się głębiej opisać fenomen muzyki jako ważnego elementu tożsamości Łużyczan.

Muzyka jest ważnym elementem tożsamości każdej mniejszości narodowej. Wynika to z faktu, że oprócz języka reprezentuje jeden z najstabilniejszych elementów etnicznych każdej wspólnoty (Elschekova/Elschek 1996: 21). Muzyka jest wyrazistym wyznacznikiem, który umożliwia odgraniczenie się od innych, a jednocześnie wzmacnia jedność wewnątrz własnej grupy etnicznej (porównaj Fuchs 1996: 67). Jednak samo zagadnienie tożsamości Łużyczan nie należy do najprostszych. Jak pisał Stanisław Marciniak:

Łużycanie są w istocie dwujęzyczni i dwukulturowi. Niepodważalną prawdą jest, że każdy Łużyczanin mówi po niemiecku co najmniej tak dobrze, jak swoim ojczystym językiem. Prawdą jest też, że tkwi on w niemieckiej kulturze co najmniej tak mocno, jak w swojej własnej. Udział rodzimych wartości w osobistej kulturze Łużyczan jest ilościowo dość nikły (Marciniak 1992: 12).

Poszukiwanie własnej odrębności i odróżnienia się od sąsiadów był i jest mocnym motorem Łużyczan do wszelkich działań w dzie-

dzinie kultury. W tworzeniu silnej wspólnej więzi jest równie ważne to, że inni – sąsiedzi – zauważają odrębność (*Gleichheit*) mniejszości i jej kontynuację w czasie (Erikson 1989: 18, cytowany w Fuchs 1996: 67).

Muzyka w kulturze Łużyczan towarzyszy różnym sytuacjom – weselom, świętom śpiewu, zabawom, biesiadom, festiwalom, nabożeństwu religijnym itd. oraz jest również ważną częścią codziennego życia. Do początku XIX wieku muzyka rozwijała się w miarę niezależnie od muzyki sąsiadujących Niemców. Później wpływy zewnętrzne były coraz większe, co wiązało się między innymi ze wzrostem wykształcenia Łużyczan i związanym z tym naturalnym dążeniem do rozwoju techniki (rozwój instrumentarium) i organizacji (rozwój zespołów muzycznych). Duże znaczenie miało też przystosowanie się do otoczenia (porównaj Nettl 1983: 172-186).

W XIX wieku – w związku z rozwojem ruchu odrodzenia narodowego (*serbske narodne hibanje*) i przy wykorzystaniu wzorów niemieckich – na Łużycach powstało wiele chórów. Jednak szczegółowe przyczyny ich zawiązywania miały bardzo różny charakter. Ciekawy przykład motywu założenia chóru został opisany we wspomnieniach z czasów młodzieńczych kompozytora Bjarnata Krawca w książce *Žiwjenje je džěto – wotpočink je mrěće* (*Stawizna Bjarnata Krawca*) Achima Brankačka:

[23 kwietnia 1877 roku, z okazji urodzin saksońskiego króla – przyp. T.N.] Dyrektor seminarium Leuner wznosił toast na cześć króla Alberta ze swoimi kolegami i na końcu wznosił kielich „za swoich Łużyczan”. Wszyscy wyrazili życzenie, by Łużycy seminarzyści zaśpiewali coś po Łużycku, gdyż już wystarczająco śpiewano po niemiecku. Wystraszyliśmy się, bo nie znaleźliśmy tytułu Łużyckich pieśni. Jednak nasz nauczyciel historii – Šmit, Łużyczanin z Přišec [niem. Preuschwitz] – przekonał nas i zaśpiewaliśmy „Zady našej pjecy kuntwory hraja”¹. Nie brzmiało to chyba jak śpiew słowików, bo

¹ Popularna do dziś Łużycka pieśń ludowa, znana z zapisu Jana Arnošta Smolera z okolic Rakecy (niem. Königswartha; Haupt/Smoler 1996: 96) z około 1840 r.

nagrodzono nas salwą śmiechu. Coś takiego nie mogło się powtórzyć. Już 28 kwietnia seminarzysta Rachlowc zwołał wszystkich lużyckich uczniów, a po długim przemówieniu i dyskusji założyliśmy chór lużyckich seminarzystów „Swo-boda” (Brankačk 1999: 25).

Do dzisiaj chóry stanowią ważną część kultury muzycznej Łużyczan. Skupieni w nich śpiewacy wykonują najczęściej utwory lużyckich kompozytorów, które powstawały niemal zawsze na kanwie pieśni ludowych. Narodowe kompozycje, powstające często na potrzeby świąt śpiewu (*serbske spěwanske swjedženje*) pod względem muzycznym w niewielkim stopniu odróżniają się od utworów niemieckich. Wynika to między innymi z podobnego wykształcenia muzycznego, które lużyccy kompozytorzy otrzymali na niemieckich uczelniach (na przykład Korla Awgust Kocor w Budziszynie, Bjarnat Krawc w Dreźnie). Zdaniem znawcy lużyckiej muzyki ludowej – Měrka Šołty – powstanie narodowej kultury muzycznej spowodowało nawet szybszą asymilację niemieckich wzorów muzycznych w obrębie lużyckiej kultury (Šołta-Scholze 2001: 105).

Dziś trudno znaleźć na terenie Niemiec większą społeczność lużycką, która nie posiadałaby swojego chóru. Uczestnictwo Łużyczan w ruchu chóralnym wynika nie tylko z zamiłowania do śpiewu i chęci pielęgnowania kontaktów społecznych, ale przede wszystkim z osobistego zaangażowania się w działalność narodową. Dlatego też członkowie chórów łączą działalność śpiewaczą z aktywnością w innych dziedzinach życia kulturalnego (Statelova 2003: 155). W wielu przypadkach motywacją do wstąpienia do chóru na terenie środkowych i dolnych Łużyc jest chęć ożywiania i propagowania języka lużyckiego, gdyż już nie wszędzie jest on w codziennym użyciu.

Ustny przekaz tradycji muzycznych na terenie Łużyc zanikł jeszcze przed drugą Wojną Światową. Nie znaczy to, że pieśni ludowe nie są znane. W świadomości większości Łużyczan właśnie one są „najprawdziwszą” muzyką lużycką. Podstawowym źródłem tradycyjnych pieśni lużyckich jest XIX-wieczny zbiór Jana Arnošta

Smolera *Pěsnički hornich a delnich Łužiskich Serbow – Volkslieder der Sorben in der Ober- und Niederlausitz* (1841/1843). Z bogactwa zawartego w nim materiału do dziś korzystają między innymi zespoły folkowe i folklorystyczne. Tomáš Nawka, członek zespołu „Sprjewjan”, starsze pieśni tradycyjne opisał w następujący sposób:

Gdy słucha się starych melodii, można odczuć siłę. Są ludzie, którzy przychodzą po występach i mówią, że nasze pieśni brzmią jak rosyjskie – takie ciężkie, w moll – sentymentalne i melancholijne. Zawsze odpowiadam, że to jest melancholia, która sprowadza moc. To nie jest melancholia jak ta z pieśni niemieckich, która oplakuje i wyraża żal po stracie².

Równie istotne znaczenie mają bardzo popularne do dziś łużyckie śpiewniki. Bez śpiewników nie może się odbyć żadne wesele, biesiada czy większa impreza rodzinna. Pierwszy łużycki śpiewnik biesiadny (*Towaršny spěwnik*) powstał również na fali odrodzenia narodowego w roku 1878. Śpiewnik ten był potrzebny z różnych powodów. Po pierwsze, ustna tradycja muzyczna pomału zanikała. Po drugie, śpiewniki oferowały Łużyczanom nowy repertuar muzyczny, wspierały wspólne śpiewanie, prezentowały różnorodność i piękno łużyckiej kultury i tym samym wzmacniały poczucie tożsamości, jak zaznaczył Karl Awgust Fiedler we wstępie do pierwszego wydania (Fiedler 1878: V). Dalszym powodem publikowania śpiewników były ciągle porównania własnej kultury z niemiecką. Łużycanie w żadnym wypadku nie chcieli być gorsi od społeczności niemieckiej. Inteligencja łużycka chciała udowodnić, że jest również zdolna do wydania śpiewników, do czytania tekstów i nut. Jednocześnie repertuar muzyczny miał wyróżnić i podkreślić odrębność kulturową. Dlatego zamiast melodii niemieckich w śpiewnikach stosowano melodie rosyjskie, polskie, czeskie lub południowo-słowiańskie, choć niezmiernie rzadko z tłumaczeniem oryginalnego tekstu. Na przykład do melodii *Mazurka Dąbrowskiego* dodano łużycki tekst patriotyczny. W najnowszym śpiewniku, który został

² Wywiad przeprowadzony przez autorkę (Böhme 2008).

wydany w 2009 roku, uwzględniono również propozycje społeczności łużyckiej – przy wyborze pieśni pomagali na przykład wodzireje weselni, nauczyciele i młodzież. Jak z tego wynika, nie tylko śpiewniki mają wpływ na kształtowanie się narodowego repertuaru muzycznego, ale równocześnie nowe upodobania muzyczne wpływają na dobór pieśni publikowanych w kolejnych edycjach śpiewnika. W ankiecie, którą przeprowadziłam wśród młodzieży łużyckiej, najpopularniejszą okazała się tradycyjna pieśń *Palenc*³. Zdaniem ankietowanych, pieśni tradycyjne są do dziś śpiewane nie ze względu na słowa czy melodię, ale ze względu na poczucie wspólnoty, ich znajomości od najwcześniejszych lat i uznania ich po prostu za część kultury łużyckiej.

Warto przyjrzeć się także muzyce instrumentalnej. Kiedyś tradycyjną kapełę weselną tworzyły skrzypce i dudy. Skrzypce były znane w dwóch rodzajach: duże łużyckie gęśle (*wulke serbske husle*) i małe łużyckie gęśliki (*huslički / fiddle*). Już pod koniec XIX wieku niemal nikt nie używał dużych gęśli. Czeski folklorysta Ludwik Kuba wspominał skrzypka Jana Kuška:

Nie jest prawdą, że już nie chce grać publicznie z powodu swojego wieku. On nie grał na łużyckich gęślach, bo nikt ich nie chciał słuchać. (Kuba w „Nowa Doba”, cyt. z Raupp 1963: 197)

Podobny mechanizm można było zaobserwować w Polsce. Przykładowo po upowszechnieniu się tanich skrzypiec klasycznych, publiczność już nie chciała słuchać prostych w formie złóbcoków (Chybiński 1961: 283). Słaby i jednocześnie szorstki dźwięk prostych instrumentów przestał być popularny i nastąpiła moda na silniejsze i „czystsze” dźwięki. Małe łużyckie gęśliki (też *slepjanske huslički*) były przede wszystkim używane do końca XIX wieku w okolicach miejscowości Slepó. Występowały one zawsze w parze z dudami. Tradycyjny skład wzmocniany był także przez *tarakawę* (rodzaj *szalamai*, [instrument podobny do oboju lub klarnetu – Red.] lub

³ Ankieta do pracy magisterskiej autorki (Böhme 2008).

klarnet. Wcześniej wymienione formy skrzypiec Łużyczanie nadal identyfikują jako tradycyjne instrumenty łużyckie⁴, chociaż występują one dzisiaj tylko w zespołach folklorystycznych czy folkowych. Część muzyków wróciło do tych instrumentów właśnie po to, żeby odróżnić się podczas festiwali i koncertów na tle innych zespołów. Największej rewitalizacji doczekały się dudy (*kozol, měchawa*). Dużą zasługę miał w tym wypadku Czech Josef Režný, który udokumentował historię i rozwój łużyckich dud, uświadamiając samym Łużyczanom, jaką wartość posiadał ten instrument. Poza tym dudy pozostały najdłużej w użytku i nawet udało się jeszcze nagrać tradycyjnych muzyków. Żeby zapoznać szerszą publiczność z dudami, zaczęto organizować międzynarodowy festiwal dud (pierwszy festiwal odbył się w roku 1984) na środkowych Łużycach, gdzie możliwość spotkania się mają dudziarze z całego świata. „Powrót” dud nie nastąpił jednak w prosty sposób. Gdy Tomasz Nawka zaproponował uzupełnienie składu zespołu „Sprjewjan” o dudy, niektórzy muzycy obawiali się obniżenia poziomu grupy. Przekonał ich argument, że, posiadając dudy, „Sprjewjanie” będą mogli zaprezentować słuchaczom prawdziwy łużycki instrument. Zdarzało się bowiem często, że widzowie pytali o to, co jest typowo łużyckim elementem w ich muzyce. Nikt z zespołu „Sprjewjan” nie wiedział, jak na to pytanie odpowiedzieć. Wprawdzie wiedzieli, że istnieją małe łużyckie gęśliki i dudy, ale na początku nie odważali się ich używać, a oprócz tego nikt nie umiał na nich grać. Dzisiaj Tomasz Nawka, zapowiadając program występu, często mówi: *tak jak brzmią dudy, tak brzmi łużycka ziemia*⁵. Pod wpływem sukcesu „Sprjewjan” w późniejszym okresie coraz więcej zespołów folkowych zaczęło włączać dudy do składu zespołu. Oprócz tego dużą popularnością cieszą się obecnie orkiestry dęte, które pod silnym wpływem kultury niemieckiej zastąpiły dawny skład. Smoler wspominał już w XIX wieku, że służba wojskowa zmieniła upodobania młodych mężczyzn łużyckich:

⁴ Ankieta do pracy magisterskiej autorki (Böhme 2008).

⁵ Wywiad przeprowadzony przez autorkę (Böhme 2008).

Powracającemu chłopcu nie podoba się już ojczysty ubiór, taniec, grzechot dud, krzyk szałamai, tarakawa..., przynosi ze sobą obce zwyczaje i obyczaje, chce swojego walca i galop zatańczyć z modną muzyką i wyśmiewa się z niektórych rzeczy, które wcześniej cenił. (Smoler II 1996: 209)

Wiele przyczyn złożyło się na to, że zespoły dęte stały się tak popularne. Z jednej strony instrumenty dęte były coraz łatwiej dostępne, ich dźwięk był głośniejszy, a barwa muzyczna bardziej współczesna. Poza tym na salach, na których odbywały się zabawy, nie wystarczało już brzmienie skrzypiec i dud, żeby zadowolić słuchaczy. Jurij Hejduška, trębacz znanej grupy „Horjany” z Chrósćic opowiadał, że nie pamięta, żeby w ogóle ktoś w wiosce grał na dużych łużyckich gęślach:

Nikt już się nie uczył na skrzypcach. To usnęło. W Chrósćicach już zawsze była muzyka dęta. I wszyscy zawsze chcieli wstąpić do orkiestry dętej⁶.

Hejduška dodał, że w czasach jego młodości było tradycją uczenie się gry na instrumencie dętym. Mój rozmówca żałował, że dzisiejsza młodzież, zamiast uczyć się gry na takich instrumentach, woli grać na gitarze, keyboardzie czy perkusji.

Równoległe do zespołów dętych funkcjonują zespoły rockowe, heavymetalowe, folkowe, DJ-e; muzyka popowa i szlagiery. Łużyczanie żyją w teraźniejszości i młodzież absorbuje wszystko to, co oferuje współczesny rynek muzyczny. Znany piosenkarz muzyki popowej i szlagierowej Měrcin Weclich definiuje swoją muzykę w ten sposób:

Moim zdaniem, łużycka muzyka popowa nie istnieje. Jest to muzyka popowa z łużyckimi słowami. Dzisiaj modna muzyka rozrywkowa jest międzynarodowa. My wszyscy używamy rytmów i instrumentów perkusyjnych, które są tak naprawdę multikulturowe. (wywiad z Weclichem 2000, cyt. w: Statelova 2003: 162)

⁶ Wywiad przeprowadzony przez autorkę (Böhme 2008).

Podobną sytuację obserwujemy w zespołach rockowych czy heavy-metalowych. Na corocznym festiwalu „Nukstock” (od nazwy wioski Nuknicy + końcówka legendarnego festiwalu Woodstock) muzyka nie różni się od muzyki innych metalowych zespołów, poza tym, że czasami można usłyszeć słowa łużyckie. Młodzież podąża po prostu za międzynarodowymi trendami muzycznymi. Mimo to festiwal jest dobrą możliwością zaprezentowania zespołów łużyckich i jest miejscem spotkań dla młodzieży.

Co jednak dla członków mniejszości łużyckiej stanowi warunek akceptacji muzyki jako swojej? Z moich badań i doświadczeń z czasów, kiedy mieszkałam na Łużycach, wynika, że dla dużej grupy Łużyczan nie jest ważne, czy muzyka pod względem jakości reprezentuje odpowiednio wysoki poziom. Wystarczającym argumentem przemawiającym za słuchaniem, graniem czy śpiewaniem muzyki łużyckiej jest często chęć pielęgnowania tradycji, świadome wybieranie własnej kultury oraz nieświadome wybierania jakiegoś rodzaju muzyki. Muzyka jest wtedy odczuwana jako łużycka, kiedy tekst towarzyszący muzyce jest łużycki; nie jest ważne, czy melodia pochodzi z Polski, Czech, Rosji czy Słowacji (jak jest to w przypadku niektórych melodii, które mają dziś prawie status łużyckich pieśń ludowych). Odrębny charakter samej muzyki łużyckiej istnieje tylko w niektórych starych melodiach, które obecnie są już słabo znane. Jednakże muzyka nadal jest ważnym elementem tożsamości Łużyczan, nawet wtedy, kiedy jej odrębność identyfikowana jest przez język, a nie przez cechy samej muzyki.

Bibliografia

- Böhme Teresa, *Sorbische Musik: Identitätssuche zwischen Tradition und Moderne*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Maxa Petera Baumanna, Bamberg 2008.
- Chybiński Adolf, *O polskiej muzyce ludowej*, t. 2, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa 1961.
- Elschekova Alica/Elschek Oskar, *Theorie und Praxis der Erforschung der traditionellen Musik von Minderheiten*, [w:] *Echo der Vielfalt: Traditionelle Musik von Minderheiten / ethnischen Gruppen*, wyd.

- Ursula Hemetek, [Schriften zur Volksmusik], t. 16, Wyd. Böhlau, Wien 1996, s. 17-30.
- Fiedler Korla Awgust, *Towařšny Spěwnik za serbski lud*, Wyd. Maćica Serbska, Budyšin 1878.
- Fuchs Bernhard, 'Tune Yourself to Your Roots'. *Musikalische Identitätsarbeit*, [w:] *Echo der Vielfalt: Traditionelle Musik von Minderheiten/ethnischen Gruppen*, wyd. Ursula Hemetek, [Schriften zur Volksmusik], t. 16, Wyd. Böhlau, Wien 1996, s. 65-75.
- Haupt Leopold/Smoler Jan Arnošt, *Pěsnički hornich a delnich Łužiskich Serbow. Volkslieder der Sorben in der Ober- und Niederlausitz*, 3. wydanie, Wyd. LND, Budyšin 1996.
- Krawča Jurij, *Ze serbskeho žiwjenja*, Wyd. LND, Budyšin 1992.
- Marciniak Stanisław, *Ekologiczne uwarunkowanie zjawisk życia społecznego i kulturalnego Łużyczan w powojennym czterdziestoleciu na tle historycznym*, „Zeszyty Łużyckie” (1992), nr 3, s. 10-24.
- Nettl Bruno, *The study of Ethnomusicology*, Wyd. University of Illinois Press, Urbana & Chicago 1983.
- Raupp Jan, *Sorbische Volksmusikanten und Musikinstrumente*, Wyd. LND, Budyšin 1963.
- Režný Josef, *Der sorbische Dudelsack*, Wyd. Haus der sorbischen Volkskultur, Bautzen 1993.
- Statelova Rosemary, *Bedeutungshorizonte der heutigen sorbischen Musikkultur*, „Lětopis“ (2003), nr. 50/1, s. 148-164.
- Šořta-Scholze Měrko, *Přičiny za wutworjenje hornjoserbskeje byrgarskeje hudźbneje kultury a jeje róla jako ćěrjaca móc šěrokeje serbskeje kulturneje emancipacije*, „Lětopis“ (2001), nr. 48/1, s. 93-114.

Autorka:

- studia: etnomuzykologia, pedagogika muzycznej i polonistyka (Otto-Friedrich-Universität, Bamberg); praca magisterska *Sorbische Musik: Identitätssuche zwischen Tradition und Moderne*; współpr. z Instytutem Sztuki PAN i Polskim Wydawnictwem Muzycznym; członek: Polskiego Forum Choreologicznego, European Seminar in Ethnomusicology, International Council of Traditional Music;
- przygotowywana dysertacja nt. roli kobiet w polskiej tradycji muzycznej;

– *Źródła audiowizualne w badaniach kultury tanecznej Łużyczan*, „Studia Choreologica”, 11 (2010); (z T. Nowakiem), *Twórczość kompozytorów lużyckich i kwestia ich tożsamości narodowej*, „Polski Rocznik Muzykologiczny”, t. 8 (2010), s. 13-24.

Populäre Musik bei den Sorben – gestern und heute

Musik begleitet verschiedene Situationen der Sorben – Hochzeiten, Gesangsfeste (*spěwanske swjedženje*), Gesellschaftstreffen, Festivals, Gottesdienste usw. Im 19. Jahrhundert wurden nach deutschem Vorbild und in Folge der sorbischen nationalen Wiedergeburt (*serbske narodne hibanje*) viele Chöre gegründet. Bis heute stellen sie einen wichtigen Teil der Musikkultur dar. Die Chöre tragen meistens Werke sorbischer Komponisten vor, welche fast immer auf Volksliedern basieren. Die mündliche Überlieferung von traditioneller Musik ist schon vor dem 2. Weltkrieg verloren gegangen. Das bedeutet jedoch nicht, dass keine Volkslieder bekannt sind. Im Bewusstsein vieler Sorben werden gerade diese als „echte“ sorbische Musik angesehen. Die Instrumentalbesetzungen von Musikgruppen sind sehr vielfältig. Einst spielten in einer traditionellen Hochzeitskapelle nur die Geige und der Dudelsack. Später, vor allem wegen des starken deutschen Einflusses verdrängten Blaskapellen diese Besetzung. Gegenwärtig sind Blaskapellen nach wie vor beliebt, doch es existieren außerdem Rock-, Folkbands und DJs. Die Sorben leben in der Gegenwart und die Jugend nimmt das alles auf, was die globale Musikwelt anbietet. Die Autorin des Referats stellt sich die Frage, was für die Mitglieder der Minderheit ausschlaggebend ist, dass Musik als die eigene akzeptiert wird sowie welche Musik bei den Sorben am meisten gefragt ist.

(A.M.)

Piotr Pałys
(Opole)

Jurij Cyż jako sekretarz Serbołużyckiej Rady Narodowej w latach 1945-1947

Jurij Cyż przyszedł na świat w Žuricach 6 października 1904 r. w rodzinie rolnika Jakuba Cyża-Janeca. Dzięki wsparciu proboszcza miejscowej parafii, ks. Jurija Křižana, mógł po ukończeniu szkoły ludowej kontynuować naukę. Początkowo była to miejska szkoła w Budziszynie. Od 1919 r. przebywał w Pradze, będąc podopiecznym tamtejszego Seminarium Łużyckiego. Po jego likwidacji w 1922 r. przeniósł się do jednego z prywatnych gimnazjów we Wrocławiu. Jednak przez dwa ostatnie lata edukacji na tym szczeblu uczęszczał do niemieckiego gimnazjum przy ulicy Malá Strana, gdzie w 1928 r. złożył egzamin maturalny. W tym samym roku wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Karola. Jednocześnie objął przewodnictwo Towarzystwa Serbołużyckich Studiujących „Serbowka”. Jednak już w roku następnym przeniósł się na uniwersytet w Lipsku. W 1935 r. przystąpił z sukcesem do egzaminu adwokackiego. Ponieważ nie otrzymał zezwolenia na otwarcie własnej kancelarii w Budziszynie, a jako aktywny serbołużycki działacz narodowy na pracę w służbie państwowej nie mógł liczyć, zwrócił się o pomoc do Jana Skali, który, wykorzystując swoje kontakty, załatwił mu pracę w strukturach Związku Polaków w Niemczech. Tym sposobem Jurij Cyż znalazł w latach 1935-1936 zatrudnienie w charakterze radcy prawnego I Dzielnicy ZPwN w Opolu. Gdy na skutek nacisków niemieckich musiał tę posadę opuścić, podjął pracę w polskim koncernie stalowym „Wspólnota Interesów”. W styczniu 1937 r. nawiązał kontakt z oficerem polskiego wywiadu, który przedstawił mu się jako „Michał”¹. Był to kpt. Wojciech Lipiński, kierownik Podreferatu A-Z (Rzesza Niemiecka) Referatu Terenowe-

¹ B. Cyż, *Narodowc, wšostłowjan a spječowar dr. Jurij Cyž před 100 lětami so narodžít*, „Rozhlad” 2004, čo. 10, s. 362-366.

go A („Zachód”) Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego². Przez pewien czas Cyż pełnił funkcję łącznika pomiędzy serbołużyckimi działaczami narodowymi a Lipińskim – „Michałem”. Prowadził także działania wywiadowcze, przekazując m.in. polskiemu wywiadowi informacje dotyczące stanu niemieckich umocnień, a właściwie ich braku, na granicy z Czechosłowacją, rozbudowy i obsady koszar w Budziszynie oraz nastrojów ludności³.

Aresztowany 10 października 1939 r., osadzony został w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, a następnie zmobilizowany do armii niemieckiej. W dniu 1 listopada 1944 r. został aresztowany ponownie, a 20 lutego 1945 r. skazany na karę śmierci, której Niemcy nie zdążyli już wykonać. W dniu 27 lutego 1945 r. uwolnili go zdobywający Poczdam żołnierze Armii Czerwonej. Pod koniec maja 1945 r. Jurij Cyż znalazł się Pradze i włączył się w działania tamtejszego Serbołużyckiego Komitetu Narodowego (Łużiskoserbski narodny wuběrk – ŁSNW) i wziął udział w redakcji memorandum, które ukazało się z datą 1 czerwca 1945 r.⁴ Domagano się w nim przyłączenia Łużyc do ČSR, gdzie miały one uzyskać status administracyjny podobny do posiadanego przed wojną przez Morawy i Śląsk, z zapewnioną autonomią kulturalną i szkolnictwem w języku narodowym⁵.

W końcu sierpnia 1945 r. ŁSNW przeniósł się do Budziszyna. Ponieważ jednak postanowiono w stolicy Czechosłowacji pozostawić ekspozyturę Komitetu w postaci sekretariatu, Jurij Cyż pozostał w Pradze. W styczniu 1946 r. wybrany został do liczącego 21 członków Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego (Łużiskoserbski zemski narodny wuběrk – ŁSZNW) oraz stanowiącej

² A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931-1939*, Opole 2010, s. 236-237. Szerzej na temat życiorysu kpt. W. Lipińskiego patrz także s. 217-220.

³ Ibidem, s. 235-237.

⁴ B. Cyż, op. cit., s. 365-367.

⁵ Serbski kulturny arhiv (dalej: SKA), sign. D II 1. 4A, Меморандум Лужицких Сербов, славянского народа в Германии, который просит освобождения и присоединения к Чехословакии, л. 25-32.

jego organ wykonawczy pięcioosobowej Serbołużyckiej Rady Narodowej (Łužiskoserbska narodna rada – ŁSNR)⁶.

Jesienią 1945 r. jasnym stało się, że Praga koncepcji przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji forsować nie zamierza⁷. W tej sytuacji nastąpił nawrót do prezentowanej już przez serbołużycki ruch narodowy w latach 1918-1919 koncepcji wolnego państwa łużyckiego. Żądanie takie zawarto w memorandum ŁSNW z 7 stycznia 1946 r. do londyńskiego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ponadto domagano się w nim uznania ŁSNR za rząd niepodległych Łużyc, przyjęcia nowego tworu państwowego do ONZ, gwarancji mocarstw, umożliwienia Serbołużyczanom przedstawienia swych postulatów na konferencji pokojowej oraz uchylecia na obszarze Łużyc zarządzeń dla okupowanych Niemiec⁸. Dokument ten, oprócz ks. Jana Cyža, dr. Jana Cyža, Pawoła Nedy podpisał także Jurij Cyž⁹.

Tak zarysowany program w marcu 1946 r. zaprezentowano czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych, Janowi Masarykowi. Zdając sobie sprawę, że rzeczywisty klucz do rozwiązania kwestii łużyckiej leży w rękach czynników radzieckich, Serbołużyczanie prosili o poparcie swoich starań o uzyskanie zaproszenia do Moskwy, gdzie zamierzali ubiegać się o przyzwolenie na założenie własnej partii socjalistycznej, uznanie serbołużyckich komitetów narodowych, zgody na wydawanie własnej gazety oraz otwarcie dla Serbołużyczan przejść granicznych do Polski i Czechosłowacji. Podnoszono także kwestię zwolnienia Serbołużyczan z obciążeń

⁶ SKA, sign. D II 1.1B, protokół głownej zhromadžizny Narodnych Wubjerkow z wólbami do Łužiskoserbskeho Zemskeho Narodneho Wubjerka w Budyšinje na dnju 27.1.46, s. 22-25; P. Schurmann, *Die sorbische Bewegung 1945-1948 zwischen Selbstbehauptung und Anerkennung*, Bautzen – Budyšin 1998, s. 86-90.

⁷ P. Thiemann, *Bě přizamknjenje Łužicy k Českosłowakskej 1945 realne žadanje Serbow?*, „Rozhlad” 1995, čo. 7/8, s. 255.

⁸ M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan. Tom II. Lata 1919-1997*, Opole 1997, s. 58.

⁹ *1500 ans de lutte pour l'existence nationale. Memorandum des Serbes de Lusace, derniere nation asservie en Europe*, Budyšin 1946.

okupacyjnych¹⁰. Postulaty te powtórzono również w memorandum przygotowanym na Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych Wielkich Mocarstw w Paryżu z 3 lipca 1946 r.¹¹

W dużej mierze zasługą Jurija Cyża było również datujące się od początku 1946 r. szersze otwarcie Serbołużyckiej Rady Narodowej na pozostałe państwa słowiańskie. W kwietniu 1946 r. spotkał się on w Pradze polskim wiceministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim. Podobnie jak w trakcie spotkania z Masarykiem, także w rozmowie z polskim dyplomata sekretarz generalny Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego podniósł kwestie przyjęcia w Moskwie delegacji ŁZNW oraz poparcia inicjatyw założenia w Budziszynie Łużyckiej Partii Socjalistycznej i rozpoczęcia wydawania serbołużyckiej gazety. Ponadto namawiał on Modzelewskiego do wypowiedzenia się przeciwko utworzeniu centralnego rządu niemieckiego. Sekretarz generalny ŁZNW poruszył również kwestie ewentualnego druku w Polsce serbołużyckich książek, emisji przez Polskie Radio audycji dla Łużyc, uruchomienia w Zgorzelcu serbołużyckiego gimnazjum, zwolnienia z polskich obozów jeńców narodowości serbołużyckiej oraz przyjęcia w Polsce kolejnego serbołużyckiego delegata. Co prawda Z. Modzelewski oświadczył, że Polska sama w sprawie Łużyc wystąpić nie może, zadeklarował jednak gotowość strony polskiej poparcia w tej kwestii inicjatywy Czechosłowacji. Wyraził także zgodę na druk w Polsce serbołużyckiej literatury, udostępnienie fal Polskiego Radia, zapewnienie utrzymania w Polsce serbołużyckiego delegata oraz utworzenie zgorzeleckiego gimnazjum. Obiecał także zbadać sprawę jeńców. Zażądał jednak wyraźnego oświadczenia, że budziszyński Komitet nie zgłasza żadnych roszczeń do terenów leżących na wschód od Nysy Łużyckiej. Po raz kolejny do polskich czynników rządowych zwrócił się Jurij Cyż w lipcu 1946 r. Wystąpił wów-

¹⁰ A. Kastory, *Łużyce w czeskiej polityce w 1945 roku*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kírýkowi w 60. rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczka, M. Oliwa, Kraków 1993, s. 399.

¹¹ P. Schurmam, op. cit., s. 259-260.

czas w imieniu ŁSNR do rządu polskiego z prośbą o interwencję u radzieckich władz okupacyjnych w sprawie zakazu osiedlania na Łużycach repatriowanych Niemców oraz usunięcia z tego obszaru wysiedleńców i uciekinierów, którzy przybyli tam wcześniej¹².

Zmiana kursu Serbołużyckiej Rady Narodowej skutkowałą znaczącym pogorszeniem się relacji pomiędzy praskim sekretariatem ŁSNW a reaktywowanym oficjalnie w czerwcu 1945 r. Towarzystwem Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice – SPL). Harmonijna początkowo współpraca zaczęła się załamywać od czasu Konferencji Poczdamskiej, gdzie o Łużycach, ku wielkiemu rozczarowaniu działaczy Serbołużyckich, nie było w ogóle mowy. Wówczas to Jurij Cyž zaczął zarzucać swym czeskim partnerom niedostateczne zaangażowanie w popieranie serbołużyckich dążeń. Zażądał także, aby Towarzystwo Przyjaciół Łużyc ograniczyło swe wsparcie do sfer socjalnej i kultury. Swoistą demonstracją utraty zaufania było przeniesienie praskiej siedziby Sekretariatu Generalnego ŁSNW z siedziby Towarzystwa do budynku Centralnej Macierzy Szkolnej. Jemu z kolei SPL zarzucało, że w jesiennych miesiącach 1945 r. tenże w swych poczynaniach reprezentacyjnych, politycznych i dyplomatycznych całkowicie SPL ignorował. Konflikt spotęgowały starania przewodniczącego SPL Vladimira Zmeškala zmierzające do odwołania Jurija Cyža z Pragi¹³. Pierwsze kroki w tym kierunku przewodniczący SPL podjął już we wrześniu 1945 r.¹⁴ Niejako w odpowiedzi 22 września 1945 r. ŁSNW zażądał odwołania z Budziszyna przedstawiciela SPL przy Komitecie, Vla-

¹² C. Skuza, *Kwestia serbołużycka w polskiej polityce zagranicznej (1944-1949)*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” (1984), nr 121, s. 90-91.

¹³ P. Ledvina, *Společnost přátel Lužice v Praze v letech 1907-1948*, maszynopis pracy magisterskiej, Opava 2005, s. 104.

¹⁴ Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky (dalej: AMZV ČR), Terytorialní odbory – obyčejně – Německo 1945-1950 (dalej: Německo 1945-1950), karton 17, Jan Cyž předseda Lužickoserbské národní rady Společnosti přátel Lužice, Budyšin 12 X 1946.

stimila Kedyka¹⁵. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. W dniu 2 października 1945 r. prezydium Towarzystwa jednomyślnie wyraziło Jurijowi Cyżowi wotum nieufności. Jednocześnie wstrzymano wypłacanie mu fundowanego przez SPL zasiłku finansowego oraz uchwalono żądanie jego odwołania z Pragi¹⁶. Żądanie to powtórzył w trakcie grudniowego spotkania z przewodniczącym Serbołużyckiej Rady Narodowej ks. Janem Cyżem i przewodniczącym Domowiny Pawłem Nedą. Ci jednak odmówili¹⁷.

W lutym 1946 r. doszło do kompromisu. SPL zrezygnował z żądania odwołania J. Cyża. Odstąpiono także od żądania zwrotu przez generalnego sekretarza ŁSZNW kwoty 8 tys. koron. Sumę tę postanowiono zaksięgować jako dar na rzecz Serbołużyckiego Komitetu Narodowego. Ze swej strony Jurij Cyż zobowiązał się odwołać nieprzychylnie dla SPL opinie z grudnia 1945 r.¹⁸ Serbołużycka Rada Narodowa stanowiska w kwestii samodzielnego kreowania kursu politycznego serbołużyckiego ruchu narodowego jednakże nie zmieniła. Przemawiając w marcu 1946 r. na walnym zgromadzeniu Towarzystwo Przyjaciół Łużyc, Jurij Cyż naszkicował stan aktualnych stosunków na Łużycach, w których Serbołużycanie uzyskali wystarczające możliwości, aby móc o swoje prawa walczyć sami. W tej sytuacji, jego zdaniem, czeskim przyjaciołom Łużyc pozostawało jedynie wspieranie Serbołużyczan na polu kulturalnym, gospodarczym i socjalnym¹⁹.

W sierpniu 1946 r. „Lužickosrbský věstník” opublikował dokument programowy SPL zatytułowany: *Naše stanovisko k Lužickosrbské otázce*, w którym ostatecznie zdystansowano się od niepodległościowych dążeń Serbołużyckiej Rady Narodowej i Serbołu-

¹⁵ SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice Lužickosrbskému národnímu výboru, Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšín, Praha 1 X 1945.

¹⁶ Ibidem, Společnost přátel Lužice Lužickosrbskému národnímu výboru, Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšín, Praha 4 X 1945, fo. 16.

¹⁷ P. Ledvina, op. cit., s. 104.

¹⁸ SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Lužickosrbská narodna rada, Praha 21 II 1946, fo. 29.

¹⁹ P. Ledvina, op. cit., s. 103.

życkiego Ziemskiego Komitetu Narodowego. Oznaczało to odejście od dotychczasowej współpracy z ŁSNR i dalsze zbliżenie do popieranego przez Rosjan skrzydła związanego z Domowiną²⁰. Tym samym zażegnany, wydawałoby się, konflikt powrócił z całą mocą. We wrześniu 1946 r. Zmeškal po raz kolejny zwrócił się do Serbołużyckiej Rady Narodowej z żądaniem odwołania Jurija Cyža i zniesienia kierowanego przezeń sekretariatu. Na tej podstawie wchodzący w skład Serbołużyckiej Rady Narodowej liderzy Domowiny Paweł Nedo, dr. Jan Cyž i Arnošt Černik poinformowali w jej imieniu rząd czechosłowacki o odwołaniu Jurija Cyža i likwidacji kancelarii praskiego oddziału ŁSZNW. Jednocześnie oznajmili o mianowaniu Jurija Wičaza przedstawicielem Rady przy Komitecie Słowiańskim w Pradze²¹. Powróciła również sprawa domniemanych nieprawidłowości finansowych przy prowadzeniu praskiej kancelarii Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego²². Jednakże i ta próba zneutralizowania środowiska skupionego wokół ks. Jana Cyža i Jurija Cyža spełzała na niczym. Intryga kierownictw Domowiny i SPL została udaremniona na posiedzeniu ŁSZNW w dniu 12 października 1946 r. W efekcie inicjatorzy tego swoistego „puczu” opuścili obrady i oznajmili, że z ŁSNR i ŁSZNW występują. Serbołużycki Ziemski Komitet Narodowy z kolei w pełni Jurija Cyža poparł. W głosowaniu nad wotum zaufania dla niego 13 głosów było za przy 3 wstrzymujących. Postanowiono także kontynuować dotychczasowy kurs, opierający się na dwóch przesłankach: szukać oparcia u ZSRR i nie kolaborować z Niemcami²³. Jednocześnie stwierdzono bezpodstawność oskarżeń o nadużycia finansowe i za-

²⁰ Ibidem, s. 105-106.

²¹ SKA, ZM XXIII – Z6F, Lužiskoserbska Narodní Rada v Budyšině Slavné vládě Československé republiky v Praze, Budyšin 26 IX 1946, fo. 25.

²² AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Jan Cyž předseda Lužickoserbské národní rady Společnosti přátel Lužice, Budyšin 12 X 1946.

²³ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Ministerstvo vnitra Ministerstvu zahraničních věcí v Praze – Schůze Lužickoserbské Nár. rady, Praha 24 X 1946.

protestowano przeciwko mieszanii się przewodniczącego SPL do wewnętrznych spraw serbołużyckiego ruchu narodowego²⁴.

Walka z Serbołużycką Radą Narodową trwała jednak nadal. W październiku 1946 r. dr. Jan Cyž, Pawoł Nedo i Arnošt Bart notyfikowali rządowi czechosłowackiemu podjęcie przez Domowinę działalności politycznej. Jednocześnie bezwzględnie zaatakowano na ŁSZNW, a szczególnie jego praski sekretariat z Jurijem Cyžem na czele, podkreślając, że nie ma on uznania ze strony radzieckiej administracji okupacyjnej, a działalność jego ekspozytury na terenie Czechosłowacji nie posiada żadnego umocowania prawnego. Ks. Janowi Cyżowi i Jurijowi Cyżowi przy tym zarzucano zwalczanie linii Domowiny oraz wpieranie wschodniemieckiej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (Christliche Demokratische Union), uważanej przez Rosjan za ostoję niemieckiej reakcji. Odnosnie osoby tego ostatniego stwierdzono wręcz, że jego działalność Rosjanie uznają za nielegalną. Jednocześnie zaprzeczano, jakoby źródłem ich poczynań były jakiegokolwiek animozje osobiste czy też inspiracja ze strony, jak to określono, „współpracujących z nimi członków Towarzystwa Przyjaciół Łużyc”²⁵.

Kilka tygodni później Domowina zadeklarowała całkowitą niezależność Domowiny od Serbołużyckiej Rady Narodowej i Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego. Wyrażano jednocześnie dezaprobatę dla uznawania przez władze czechosłowackie SŁNR i ŁSZNW za przedstawicieli narodu serbołużyckiego oraz powierzania im przez przeznaczoną dla Serbołużyczan pomocy część, której miała jakoby iść na podrywanie działalności Domowiny na Łużycach. W konkluzji więc domagano się, aby całość spraw

²⁴ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Jan Cyž předseda Lužicko-serbské národní rady Společnosti přátel Lužice, Budyšin 12 X 1946.

²⁵ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Slavné vládě Československé republiky, Budyšin 25 X 1946.

związanych z kontaktami czesko-serbołużyckimi załatwiana była przez SPL²⁶.

Równoległe działania zmierzające w tym kierunku podjęło także kierownictwo Towarzystwa Przyjaciół Łużyc. W okólniku SPL z 1 października 1946 r. stwierdzano, że na żądanie czynników urzędowych wszelka pomoc Łużycom musi zostać skoncentrowana w ramach Towarzystwa Przyjaciół Łużyc. Przeciwno tym zamiarom protestował przewodniczący ŁSZNW, stwierdzając, że oprócz SPL jeszcze kilka innych instytucji udziela Łużycom wydatnej pomocy, z której Serbołużycanie nie mogą zrezygnować. Zarzucał także Zmeškalowi mieszanie się w wewnętrzne sprawy Serbołużyczan i sianie niepokoju²⁷. Interwencja ta przyniosła efekt o tyle, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wezwać przewodniczącego SPL celem wyjaśnienia, czy jego działania były zgodne ze statutowymi zapisami Stowarzyszenia²⁸.

Procesu stopniowej marginalizacji Serbołużyckiej Rady Narodowej nic już jednak nie było w stanie odwrócić. Wspólne działania Domowiny i SPL w połączeniu ze świadomością coraz bardziej niechętnego wobec niej stanowiska Rosjan wywierały na oficjalne czynniki czechosłowackie coraz skuteczniejszy nacisk. Gdy w lipcu 1946 r. Serbołużycka Rada Narodowa notyfikowała w Kancelarii Prezydenta Republiki powołanie do życia swego praskiego oddziału z Jurijem Cyżem na czele, to MSZ uznało, co prawda, ten krok za zgodny z linią rządu czechosłowackiego z 11 stycznia 1946 r., proponując jednak, by potwierdzenie notyfikacji przeprowadził Urząd Prezydium Rady Ministrów²⁹. Gdyby jednak rząd uznał Urząd Prezesa Rady Ministrów za instancję zbyt wysoką do jej przyję-

²⁶ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Domowina Zwjazk Lužiskich Serbow Slavné vládě Československé republiky – Lužičtí Srbové, Budyšin 1 XII 1946.

²⁷ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Jan Cyž předseda Lužicko-serbské národní rady Vládě Československé republiky v Praze, Budyšin 7 X 1946.

²⁸ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 29 X 1946.

²⁹ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 16 VII 1946.

cia, to MSZ nie miałyby nic przeciwko przekazaniu tej procedury Ministerstwu Spraw Wewnętrznych³⁰. Obawiano się bowiem, że potwierdzenie notyfikacji Jurija Cyża przez MSZ mogło wywołać domniemanie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa Łużyce, czy to pod względem terytorialnym, czy też innym, za określony międzynarodowy podmiot, a to oznaczałoby wejście w kolizję z ówczesnym stanowiskiem radzieckim. Zalecano poza tym, aby potwierdzenie zostało zredagowane w sposób czysto formalny. Wicepremier Fierlinger zastanawiał się nawet, czy nie wystarczyłoby jedynie potwierdzenie przyjęcia do wiadomości³¹.

W październiku 1947 r. Serbołużycka Rada Narodowa ponownie zwróciła się do rządu Republiki Czechosłowackiej z prośbą o uznanie Jurija Cyża za jedyne i prawomocnego przedstawiciela ŁSNR i udzielenie mu wszelkiej możliwej pomocy³². Kwestia ta była dyskutowana 24 października 1946 r. na międzyresortowej przedstawicieli Urzędu Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W jej trakcie ustalono, że Urząd Prezydium Rady Ministrów o formalne potwierdzenie notyfikacji Jurija Cyża zwróci się do ministra spraw wewnętrznych³³. Jego treść miała być tożsama z tekstem opracowanym poprzedniej notyfikacji sekretarza ŁSNR, przyjętej do wiadomości przez MSZ³⁴. Ostatecznie jednak zajęto w tej sprawie stanowisko wyczekujące. Na początku grudnia 1946 r. MSZ twierdziło, że Jurij Cyż oficjalnie uznany nie został³⁵. Gdy w trzeciej dekadzie kwietnia 1947 r., przekazując na ręce ministra Jana Masaryka memorandum dla Rady 4 Ministrów Spraw Zagranicznych

³⁰ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Dodatek. Vložka, Praha 17 VII 1946.

³¹ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 16 VI 1946.

³² AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Lužiskoserbska Narodna Rada w Budyšinje Vládě Československé republiky v Praze, Budyšin 12 X 1946.

³³ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 29 X 1946.

³⁴ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Praha 29 X 1946.

³⁵ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 17, Záznam, Dvořáček, Praha 3 XII 1946.

memorandum, Jurij Cyž pismo przewodnie podpisał jako przedstawiciel na Czechosłowację (Zástupce pro ČSR) Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego, w MSZ stwierdzono, że takiej funkcji on nie posiada³⁶.

Kolejnym pretekstem do bezpardonowych ataków na Jurija Cyża stała się tzw. „afery partyzancka”. Na początku października 1946 r. na Łużycach pojawił się, mający podjąć działania na rzecz rozbudzenia serbołużyckiej świadomości narodowej, Czech Václav Moravec. Posługiwał się on szeregiem fałszywych dokumentów, w tym także świadectwem narodowej lojalności, podpisanym w imieniu ŁSZNW w Budziszynie przez Jurija Cyża, z którym miał go skontaktować Dolnołużyczanin Jan Marak. Sekretarz generalny ŁSZNW miał być także bezpośrednim inicjatorem poczynąń Moravca *alias* Knotka, wyposażając go w powielacz i pewne środki finansowe³⁷. Dla większego efektu zaczęto przy tym łączyć Moravca, Jurija Cyża i Jurija Rjenča z ulotkami sygnowanymi Narodny partizan Łužica, z którymi żaden z nich nie miał nic do czynienia³⁸.

Pod koniec kwietnia 1947 r. Nedo skierował do przewodniczącego czechosłowackiego Najwyższego Sądu Wojskowego, gen. Ladíslava Rutara prośbę o udostępnienie akt sprawy aresztowanego tymczasem pod zarzutem dezercji Moravca *alias* Jana Knotka, zarzucając chęć przemytu na Łużyce broni i radiostacji, które posłużyć miały do ataków na niemiecką policję i radzieckie składy wojskowe oraz fizycznej likwidacji kierownictwa Domowiny, w tym dra Jana Cyża i jego samego³⁹. Zarzuty te Jurij Cyž, rzecz jasna, zdecydowanie odrzucał. Przesłuchiwany na tę okoliczność przez czechosłowackie organa bezpieczeństwa przyznał co prawda, że mię-

³⁶ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Lužiskoserbski zemski narodny wubjerk zástupce pro ČSR – Vážený pane ministrě, v Praze 20 IV 1947.

³⁷ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Ministerstvo vnitra Ministerstvu zahraničních věcí v Praze – Ilegální organisace v Lužici – šetření, Praha 16 VI 1947.

³⁸ SKA, sign. D II 1. 9B, fo. 21.

³⁹ SKA, sign. D II 1. 9B, Pavel Nedo – Pan Gen. šef. Just. Ladislava Rutara, presidenta nejvyššeho voj. soudu, Budyšin 29 IV 1947, fo. 30.

dzy nim a Nedą i Janem Cyżem istniały sprzeczności, miały one jednak charakter wyłącznie ideowy⁴⁰.

Jurij Cyż zmarł 28 września 1947 r. W Polsce żegnał go jeden z byłych działaczy Związku Polaków w Niemczech, Wojciech Wawrzynek, tymi słowami:

Jurij Czyż przejdzie do historii łużyckiej jako twórca koncepcji niepodległych Łużyc. (...) Dziś pojęcie Łużyce i problem łużycki są Polakom znane. Wielka to zasługa zmarłego przyjaciela Polski dr. Jurij Czyża, który swą mądrością i roztropną dyplomacją popchnął zagadnienie serbołużyckie na forum międzynarodowe. Narody słowiańskie nie mogą przejść nad problemem serbołużyckim do porządku dziennego. Wielkość dr. Czyża leży w tym, że nauczył ten uciemiężony naród codziennie wołać: „Jesteśmy Łużyczanami!”⁴¹

Autor:

– doktor; archiwista w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego;

– dzieje najnowsze narodu serbołużyckiego, stosunki polsko-czechosłowackie, dzieje Śląska;

– (z L. Kuberskim), *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*, Opole 2005; *Skupiska czeskie w Kłodzkim, Raciborskim, Głubczyckim i Żytawskim wobec planów zmiany granic państwowych po II wojnie światowej*, Toruń 2009; *Pomiędzy Polską a Niemcami. Konflikt górnośląski w raportach konsulatu czechosłowackiego w Opolu 1920-1922*, Racibórz 2011.

⁴⁰ AMZV ČR, Německo 1945-1950, karton 18, Ministerstvo vnitra Ministerstvu zahraničních věcí v Praze – Ilegální organizace v Lužici – šetření, Praha 16 VI 1947.

⁴¹ W. Wawrzynek, *Zgon Sekretarza Generalnego Serbołużyckiej Rady Narodowej Dr. Jurij Czyża*, „Nowiny Opolskie” 2 XI 1947, nr 41 (61).

**Jurij Cyž, Secretary of the Lusatian National Council
(1945-1947)**

Jurij Cyž (born October 6, 1904; died September 28, 1947) was one of the most prominent activists of the national movement, starting from the Interbellum period. He cooperated actively with Czech and Polish Pro-Lusatian communities. In the Spring of 1945 he took direction of the Secretary Office of the Lusatian National Committee, located in Prague, and was given the status of the Lusatian National Council representative. On its behalf, he coordinated a great part of Czech support for the Lusatian cause. Although initially supporting annexation of Lusatia to Czechoslovakia, he then became one of the main promoters of the idea of a free Sorbian state. After the schism in the national movement, he became target of attacks by Domowina which was promoted by the Soviet occupation, as well as of its Czech supporters, the Society of Friends of Lusatia. However, attempts to dismiss Cyž and take over the Prague-based Secretary's Office to the National Committee proved futile. It only became possible in the years following his death, after the communist coup d'état in February 1948.

(J.D.)

Людмила Васильєва
(Львів)

**Сучасна львівська сорабістика:
спадкоємність, тематика, персоналії**

Коріння українсько-лужицьких культурних контактів сягає 30-40-х років ХІХ ст., епохи слов'янського Відродження та павування ідеї слов'янської єдності. Тривалими є і зв'язки Галичини та лужицьких сербів. Згадаємо з огляду на це зв'язки Я. Головацького з видатним науковим діячем Я.А. Смолером, книгообмін, започаткований цими діячами, стосунки, що склалися між «Матицею Сербською» та «Галицько-Руською Матицею»¹, ідею слов'янської взаємності, популярною завдяки творчості Я. Коллара і Лужиці, і в Україні, зокрема, в Галичині, де її підхопили діячі «Руської трійці» тощо. Справді, як твердить Д. Дорошенко, у «першій чверті ХІХ віку прокинувся на Україні інтерес до слов'янського світу»². Долею лужичан цікавився І. Франко. Він був знайомий з лужицькою пресою, діяльністю лужицько-сербської матиці³. У його розвідках читаємо про окремих лужицьких літераторів та вчених, напри-

¹ Криль М., Моторный В., Трофимович К., Неизвестные документы о серболужицко-восточнославянских связях // Ученые записки Тартуского университета. № 710. Вып. 1. Тарту, 1985. С. 27.

² Дорошенко Д., Славянський світ в його минулому і сучасному. Берлін, 1922. С. 6.

³ Франко І., Слов'янська взаємність в розумінні Яна Коллара і тепер // Зібрання творів у п'ятдесяти томах. Том 29. Літературно-критичні праці (1893-1895). Київ, 1981. С. 74.

клад, Я.П. Йордана⁴, А. Муку⁵, М. Горніка⁶. У Будишині був М. Драгоманов, з лужичанами пов'язані окремі сторінки наукової діяльності В. Гнатюка, М. Грушевського, Ф. Колеси, К. Студинського та інших діячів. Останній зацікавився лужицькими проблемами під впливом чеського дослідника Й. Пати і сприяв поширенню у Львові Лужицького вісника⁷.

Увагу до мови лужицьких сербів проявив у своїх працях і академік Л.А. Булаховський. У його науковій спадщині мови натрапляємо на низку лужицьких ілюстрацій, які підтверджують певні гіпотези вченого стосовно наявності давньої діалектної окситонези в певних чеських словах⁸, чи граматичної аналогії і споріднених явищ стосовно категорії чоловічої особи у деяких слов'янських мовах⁹. Згадує лужицькі мови Л.А. Булаховський і в своїй фундаментальній праці «Виникнення та розвиток літературних мов»¹⁰, де він робить огляд передумов виникнення у лужичан писемної мови, докладно зупиняючись на їхній історичній долі.

Наукові славістичні осередки колишнього СРСР (серед яких були українські) приділяли увагу мові, історії, літературі, культурі лужицьких сербів. Певна заслуга у їх популяризації в 40-50 рр. ХХ ст. належить І. Свенціцькому, учневі В. Ягича,

⁴ Моторний В. А., Некоторые вопросы украинско-лужицких культурно-литературных связей (XIX-XX вв.). *Лѣторіс* 40/1. Будишин, 1993. Цит. за: Причинки до історії українсько-лужицьких культурних взаємин (XIX-середина ХХ ст.) // Володимир Моторний. У світі слов'янських літератур. Львів, 2004. С. 31.

⁵ Франко І., Ювілей слов'янського вченого // Зібрання творів у п'ятдесяти томах. Том 35. Літературно-критичні праці. Київ, 1982. С. 184.

⁶ Франко І., Слов'янська взаємність в розумінні Яна Коллара і тепер // Зібрання творів у п'ятдесяти томах. Том 29. Літературно-критичні праці (1893-1895). Київ, 1981. С. 34.

⁷ ЦДІА у Львові. Ф. 362. Пп. 1. Спр. 366. Арк. 44зв.

⁸ Булаховський Л.А., Вибрані праці: В 5 т. – Київ, 1983. Т. 5. Слов'янська акцентологія. С. 277.

⁹ *Ibid.* Російська мова Т. 3. Київ, 1978. С. 66-67.

¹⁰ Булаховський Л.А. Вибрані праці: В 5 т. – Київ, 1975. Т. 1. Загальне мовознавство. С. 321-410.

авторові праць з історії слов'янських мов, літератур і культур, який поспіль використовував у своїх лекціях слов'янський/лужицький матеріал для ілюстрації певних наукових фактів. Саме його лекції викликали інтерес до лужичан у учнів, і це стало початком виникнення львівської сорабістичної школи, яку заснували К.К. Трофимович та В.А. Моторний¹¹. Зазначимо зацікавлення лужичанами низки інших українських учених з Києва – Інституту мовознавства, Інституту літератури АН України, – Харкова, Ужгорода: Г.Д. Вервеса, М.М. Павлюка, Б.П. Бендзара (історія сорабістики, літературознавство), А.О. Івченка (фразеологія), Є.Х. Широкопад, Г.Н. Карнаушенка (мовознавство), Г.В. Павленка (історія), М.І. Зимомрі (історія сорабістики, міжслов'янські взаємини) тощо.

Дослідивши низку видань другої половини ХХ ст., де опубліковано сорабістичні праці, ми виокремили Львівський уні-

¹¹ Лужицькою проблематикою цікавилися й учені з різних куточків колишнього СРСР: московські дослідники – з Інституту слов'янознавства і балканістики АН СРСР та Московського університету: М.І. Семиряга (історія), Л.П. Лаптева (історія та зв'язки лужицьких сербів з Росією), С.В. Нікольський, С.С. Скорвід, М.А. Михайлов (мовознавство), О.О. Гугнін, О.З. Цибенко (міжслов'янські літературні зв'язки, літературознавство), М.І. Єрмакова (автор монографії з питань морфології верхньолужицької та нижньолужицької мов), Л.Е. Калнинь (автор монографії з питань фонології), ленінградських – Інститут театру, музики, кінематографії, університет – В.Є. Гусєв, В.І. Єрмола, С.Е. Бокаріус (мовознавство, фольклористика); науковці з інших республік СРСР: А.Д. Зінков (мовознавство), О.П. Траяновський (літературознавство), Білорусія; Л.І. Ройзензон, (питання мовознавства та розвитку серболужицької літератури), Узбекистан; О.Д. Дуліченко, Естонія – Тартуський університет (мовознавство). О.Д. Дуліченко, зокрема, є автором відомої праці «Славянские микроязыки», в якій серед інших мікромов значну увагу приділено мовам лужицьких сербів: Дуліченко А. Д. Славянские микроязыки. – Таллин: Пярну, 1981. – 322 с. Принагідно зазначимо, що за активної участі С.Б. Бернштейна, А.Є. Супруна, В.А. Дибо, О.М. Трубочова, О.Б. Ткаченка вийшов друком науковий збірник з мовознавчої сорабістики: «Формирование и функционирование серболужицких литературных языков и диалектов», Москва, 1989.

верситет¹², який нав'язав тісні контакти з Інститутом серболужицького народознавства в Будишині (Бауцені) ще наприкінці 50-х-початку 60-х рр., а з 1984 року організовує семінари, де, крім відомих науковців та аспірантів, надають слово студентам, які порушують актуальні проблеми лужицької мови, історії, літератури і культури, українсько-лужицьких контактів¹³ тощо¹⁴. З 1999 року тут видають спеціальний збірник «Питання сорабістики». 2009 р. видано матеріали XII сорабістичного семінару.

Окремі праці українських сорабістів у 80-90 рр. ХХ ст. виходили друком на сторінках всеукраїнських часописів «Все-світ», «Народна творчість та етнографія», «Пам'ятки України», їх друкували в Росії – в Інституті слов'янознавства і балканістики СРСР, у видавництві «Наука». 1998 року українські сорабісти завершили роботу над довідником «Зарубіжні слов'янські народи» (окрему главу про лужицьких сербів), 1999 р. у видавництві «Либідь» надруковано працю з історії слов'янських літератур (окремим розділом представлено лужицьку).

Ініціатору проведення цих семінарів К.К. Трофимовичу належить значна частина доробку львівської сорабістики кінця ХХ ст. К.К. Трофимович – єдиний український вчений, який захистив докторську дисертацію з проблем лужицьких мов, зокрема верхньолужицької (про монографію К.К. Трофимовича за матеріалами дисертації див. у наступній нашій праці). Науковий доробок професора В.А. Моторного, зокрема, дає

¹² Дуличенко А.Д. Львовский университет – центр советской сорабистики // ТГУ, Тарту, 1984. 30 ноября.

¹³ Див.: Коваль Н.Р. І.І. Срезневський – історик серболужицької літератури; Прохоренко О.Г. І.І. Срезневський – засновник вітчизняної сорабістики; Місюренко Н.В. практична транскрипція географічних назв Радянського Союзу у верхньолужицькій мові // Вип. 37, 1988 тощо.

¹⁴ Нам невідомі інші сорабістичні осередки того часу, які б поспіль проводили семінари, конференції чи симпозіуми, присвячені виключно проблемам історії, мови та культури лужицьких сербів.

можливість зазирнути у різні періоди лужицько-українських літературних і культурних взаємин¹⁵.

Отже, сорабістика як наукова дисципліна має в Україні традиції, а доступ до першоджерел, який існує завдяки тривалим контактам Львова та Лужиці, дає невичерпні можливості для ґрунтовних наукових досліджень.

Розглянемо детальніше важливі сорабістичні праці, які вийшли друком на початку ХХІ ст., – найновіші монографії, збірники та брошури, які вийшли друком у Львівському університеті (аналіз праць українських та зарубіжних сорабістів у періодичному виданні «Питання сорабістики» див. у нашій праці¹⁶ «Львівська сорабістика на сучасному етапі» // Питання сорабістики. Львів – Будишин, 2009).

Привертає увагу книга К. Трофимовича «Верхньолужицька мова: історія та сучасність», видана 2003 року науковою бібліотекою ЛНУ імені Івана Франка та Сербським інститутом у Будишині (наук. редактори видання А. Івченко та Д. Шольце)¹⁷. Тут опубліковано найцінніші наукові статті К.К. Трофимовича з видань колишнього СРСР, присвячені дослідженню верхньолужицької мови.

Бібліографічний покажчик «Костянтин Трофимович» (2003), який видано науковою бібліотекою ЛНУ ім. І. Франка (укладач Л.М. Панів) становить бібліографію всіх праць К.К. Трофимовича, які стосуються проблем славістики. Це третє бібліографічне дослідження про видатного сорабіста¹⁸.

¹⁵ Див., напр., збірку його праць: Володимир Моторний. У світі слов'янських літератур. Львів, 2004.

¹⁶ Васильєва Л. Львівська сорабістика на сучасному етапі // Питання сорабістики. Львів – Будишин, 2009. С. 53-60.

¹⁷ Див. відгук про цю працю у: Вус Н. Трофимович К.К. «Верхньолужицька мова: історія та сучасність», Львів, 2003. – 220 с. // Питання сорабістики. Львів-Будишин 2005. С. 260-262.

¹⁸ Див. попередні видання: Костянтин Костянтинович Трофимович (до VI Міжнародного семінару сорабістів) / Уклад. Л. Панів. – Львів: ЛДУ 1996. – 44 с.; Трофимович Костянтин Костянтинович // Вчені кафедри слов'янської філології / Уклад. Л. Панів, Львів: ЛДУ, 1998. С. 83-94.

Складається він з двох частин: у першій – розміщені друковані праці вченого, у другій – бібліографічні джерела, архівні матеріали та публікації про нього. Укладач намагалась найповніше представити опубліковану і неопубліковану спадщину вченого, публікації про нього. З огляду на обмежений обсяг видання залишилась неопрацьованою його епістолярна спадщина. У статті «Слово про друга, людину, вченого» серед іншого В.А. Моторний зазначає багатогранність цього славіста, перу якого належать студії «з питань лінгвістики, літературознавства, історії, етнографії, фольклору й питань культури». Кожне дослідження – «результат великої і копіткої праці, глибоких теоретичних узагальнень»¹⁹. Цю думку підтверджує опис архіву К.К. Трофимовича, здійснений Л.М. Панів (у 60 папках поряд з опублікованими працями представлено значну кількість безцінних архівних, епістолярних, методичних матеріалів, над якими працював дослідник і які попередньо не друкували, вони становлять значний інтерес; опис папок представлено на с. 102-106). У покажчику є фотокопія переліку листів лужицьких сербів до Трофимовича з 1957 до 1993 рр. Учений зробив його власноруч (с. 107-112), і він засвідчує, що особисті контакти науковця з лужичанами налічують 36 років.

До 150-річчя з дня народження І. Франка 2006 р. Львівським університетом та Сербським інститутом у Будишині видано брошуру «І. Франко – нам далекий і близький». Назва збірки – фраза зі статті М. Фелькеля з 1986 р., першої спроби показати зацікавлення лужичан постаттю Франка (працю опубліковано в цьому виданні). Збірка про серболужицьку Франкіану збрала в одному виданні найцікавіші (видані в Лужиці та за її межами) публікації лужицьких авторів про Франка – наукові огляди, статті, рецензії, хроніки, поезії, уривки публіцистичних творів. Упорядники – О.Я. Лазор та В.А. Мо-

¹⁹ Моторний В.А. Слово про друга, людину, вченого // Костянтин Трофимович Бібліографічний покажчик (укладач Л.М. Панів). Львів: ЛНУ ім. Ів. Франка, 2003. – С. 9.

торний. Першій належить низка перекладів з лужицької та російської мови на українську студій та відгуків лужицьких і українських учених. З наукового погляду цінними є три статті збірника, згадана праця М. Фелькеля, стаття цього ж автора «Подібність і розбіжності у діяльності І. Франка та серболужицьких діячів культури кінця ХІХ – початку ХХ ст.», праці М. Каспера «І. Франко, слов'янські культури та сучасний світ» та В.А. Моторного, К.К. Трофимовича «І. Франко та Я. Барт-Чішинський» (проблеми типології) (усі з 1986 р.). Таким чином, творчість Франка є важливою складовою українсько-лужицьких літературних і культурних взаємин.

Підготована у пошану Я. Барта-Чішинського брошура «Я. Барт-Чішинський в Україні» вийшла 2009 р. (75 с.). У вступній статті наведено імена львівських науковців, які займалися творчістю Барта-Чішинського – К.К. Трофимовича, В.А. Моторного та О.Я. Лазор. Тут надруковано частину докторської праці Трофимовича, присвячену цьому лужицькому письменникові (половина брошури). Інші розвідки – переклади львівських поетів віршів Я. Барта-Чішинського Р. Лубківського, В. Лучука – є корисними для студентів та зацікавлених лужицькою культурою, збірка полегшить доступ до них.

Посібник для студентів львівського дослідника Я.І. Кравця «Сорабістичні студії: Україна, Франція, Бельгія» (2010) – результат його багаторічної праці. Автор наводить низку маловідомих фактів взаємин Лужиці з європейськими народами, зокрема, з українцями та французами, які відображено в працях українських і французьких науковців, літераторів та журналістів. Дев'ять окремих студій хронологічно охоплюють понад півтора століття пізнання лужицької культури видатними вченими-славістами України, Франції, Бельгії.

Поодинокі згадки про серболужицьку літературу та проблеми її розвитку на сторінках галицьких часописів в 40-50-ті роки ХІХ ст. спонукали розпочати збірник трьома українознавчими студіями з лужицької історії та культури. У ті далекі

часи українські читачі цікавилися культурно-політичним, суспільним та літературним життям лужичан. Ініціатори публікацій – І. Франко, М. Драгоманов, інші видатні українські діячі. Цю тему поглиблено розгорнуто в розділі про відгуки І. Франка, В. Гнатюка та В. Щурата на сорабістичні праці А. Чернога, вченого-славіста, видавця журналу «Slovanský přehled». Окремо йдеться про сорабістичні дослідження Д. Дорошенка. Увагу приділено його нарису про Сербську Лужицю, надрукованому в «Літературно-науковому віснику» за 1924 р. і написаному під враженням поїздки до Лужиці, де автор не лише вивчав життя лужичан, а й знайомився з деякими чільними представниками лужицької науки і культури.

Необхідністю загальноєвропейського пізнання культури Лужиці зумовлено цикл статей про франкомовних славістів. Він дає змогу осмислити півстолітню панораму зацікавлення сорабістикою у франкомовних країнах – з 80-х років XIX ст. до 30-х років XX ст. Це вдячний і перспективний матеріал для науковців з огляду на значний період існування франкомовної сорабістики, велику кількість імен дослідників, багатогранність вивчення питання: інтереси учених-славістів сягали, крім головних аспектів лужицької культури, проблем дискримінації лужицької мови, стану лужицького шкільництва. Автор зібрав матеріал (в тому числі у Франції) про історію франкомовної сорабістики, аналіз нарисів «У Лужиці» А. д'Аврїля, огляди літературознавчих праць С. Курр'єра про лужицьку літературу, сорабістичних досліджень Л. Леже. Посібник Кравця не лише розповідає читачам про маловідомі сторінки української та франкомовної сорабістики, але й заохочує їх до дослідження цієї теми.

Питанням культурологічного характеру присвячено матеріал «Сорабістика в INALCO», в якому викладено факти, пов'язані з лужицькою мовою та культурою у 80-х роках XX ст. в одному з навчальних закладів Франції – Національному інституті східних мов та цивілізацій (INALCO). Невелика сек-

ція сорабістики INALCO не лише веде навчальну роботу, але й займається науковими дослідженнями.

У «Слові від автора» йдеться про початок зацікавлень Я.І. Кравця сорабістикою: пропозиція взяти участь у підготовці видання серболужицької новели львівськими сорабістами і київським видавництвом «Дніпро» перекладом гумористичного оповідання лужицького прозаїка Ю. Кубаша-Ворклучана «Наш домашній телефон»: «переклад виявився вдалим, а з ним зародилось і зацікавлення українською сорабістикою, публікаціями на цю тему на сторінках галицької преси ХІХ ст. Далі був перший виступ на ІІ Міжнародному сорабістичному семінарі і схвальна підтримка авторитетних учених – львівських і московських» (с. 84). Стосовно франкомовної сорабістики, Я. Кравець згадує, як йому «потрапила до рук» праця славіста Селестьєн Курр'єра. Одним із своїх розділів вона накреслювала новий напрям моїх наукових досліджень – франкомовна сорабістика з іменами таких відомих науковців-славістів – дослідників лужицької літератури й культури, як С. Курр'єр, А. д'Авріль, Л. Леже та ін. Разом з вивченням їхніх лужицьких зацікавлень далі й далі відходила в глибину століть початкова дата перших таких студій ..., з'являлися нові імена дослідників не лише французьких, а й бельгійських. Невдовзі окреслилася ціла наукова проблема – франкомовна сорабістика, початковою датою якої поки що можна вважати 1839 р. – паризьке видання праці Ф. Ешофа «Історія мови і літератури слов'ян» («Histoire de la langue et de la littérature des Slaves»)» (с. 84).

Наведені сорабістичні праці початку ХХІ ст. свідчать, що у Львівському університеті з великою пошаною ставляться до спадщини сорабістів – працівників університету, особливо К.К. Трофимовича. Видання успішно популяризують серед студентів та серед зацікавлених сорабістикою науковців, студії лужицьких дослідників, переклади творів лужицької літератури тощо. Існує компаративістична праця Я.І. Кравця про взаєми-

ни Лужиці з європейськими народами, що відображено у працях українських і французьких діячів.

Проте, на нашу думку, у Львівському університеті бракує глибоких досліджень, які б стосувалися безпосередньо лужицької мови, літератури, культури і не торкалися відомих персоналій та проблем, що були предметом їхнього зацікавлення, перевидань праць науковців. Варто зважати, що сьогодні Львівський університет є головним науковим сорабістичним осередком України та разом з Сербським інститутом у Будишині опорою для молодих учених, яких цікавить сорабістика. Сорабістам університету бажано активізувати молодих дослідників, підвищити рівень викладання лужицької мови, надати можливість факультативно слухати лекції з лужицької літератури і культури тощо.

Література

- Булаховський Л.А., Загальне мовознавство / Вибрані праці: В 5 т. – Київ. 1975. Т. 1. С. 321-410.
- Булаховський Л.А., Російська мова / Вибрані праці: В 5 т. – Київ. 1978. Т. 3. С. 66-67.
- Булаховський Л.А., Слов'янська акцентологія / Вибрані праці: В 5 т. – Київ. 1983. Т. 5. С. 277.
- Васильєва Л., Львівська сорабістика на сучасному етапі // Питання сорабістики. Львів – Будишин, 2009. С. 53-60.
- Вус Н., Трофимович К.К., «Верхньолужицька мова: історія та сучасність», Львів, 2003. – 220 с. // Питання сорабістики. Львів – Будишин 2005. С. 260-262.
- Дорошенко Д., Славянський світ в його минулому і сучасному. Берлін, 1922.
- Дуличенко А.Д., Львовский університет – центр советской сорабістики // ТГУ, Тарту, 1984. 30 ноября.
- Коваль Н.Р., І.І. Срезневський – історик серболужицької літератури // Проблеми слов'янознавства. Вип. 37, 1988. С. 117-119.

- Костянтин Костянтинович Трофимович (до VI Міжнародного семінару сорабістів) / Уклад. Л. Панів. – Львів: ЛДУ 1996.
- Костянтин Трофимович, Верхньолужицька мова: історія і сучасність. Львів, 2003.
- Криль М., Моторный В., Трофимович К., Неизвестные документы о серболужицко-восточнославянских связях // Ученые записки Тартуского университета. № 710. Вып. 1. Тарту, 1985. С. 22-29.
- Місюренко Н.В., Практична транскрипція географічних назв Радянського Союзу у верхньолужицькій мові // Вип. 37, 1988. С. 99-103.
- Моторный В.А., Некоторые вопросы украинско-лужицких культурно-литературных связей (XIX-XX вв.). Лётаріс 40/1. Будишин, 1993. Цит. за: Причинки до історії українсько-лужицьких культурних взаємин (XIX-середина XX ст.) // Володимир Моторний. У світі слов'янських літератур. Львів, 2004. С. 25-37.
- Моторний В.А., Слово про друга, людину, вченого // Костянтин Трофимович Бібліографічний покажчик (укладач Л.М. Панів). Львів: ЛНУ ім. Ів. Франка, 2003. С. 8-11.
- Прохоренко О.Г., І.І. Срезневський – засновник вітчизняної сорабістики // Проблеми слов'янознавства. Вип. 37, 1988. С. 86-88.
- Трофимович Костянтин Костянтинович // Вчені кафедри слов'янської філології / Уклад. Л. Панів, Львів: ЛДУ, 1998. С. 83-94.
- Трофимович К., Верхньолужицька мова: історія і сучасність. Передмова А. Івченка. Львів: Українські технології, 2003. С. 5-6.
- Трофимович К.К., Кодифікація норм у західнослов'янських мовах періоду національного відродження // Костянтин Трофимович. Верхньолужицька мова: історія і сучасність. Львів, 2003. С. 129-137.
- Франко І., Слов'янська взаємність в розумінні Яна Коллара і тепер // Зібрання творів у п'ятдесяти томах. Том. 29. Літературно-критичні праці (1893-1895). Київ, 1981. С. 51-76.
- Франко І., Ювілей слов'янського вченого // Зібрання творів у п'ятдесяти томах. Том. 35. Літературно-критичні праці. Київ, 1982. С. 183-184.

Авторка:

– доктор філологічних наук, професор; Львівський національний університет імені Івана Франка, кафедра слов'янської філології.

– лексикологія, історія мови, методика викладання, соціолінгвістика, порівняльне мовознавство;

– (коавтор: Коць-Григорчук Л.), *Стандартизація слов'янських мов і формування правописних норм в ономастиці*, Мовознавство, 2008. № 2-3, С. 222-235; *Srednjojužnoslavenski jezici u sinkroniji i dijakroniji*, Osijek: CKD „M – M“, 2010, 221 s.; (koavt. Perović M., Silić J.), *Pravopis crnogorskoga jezika. Podgorica: Ministarstvo prosvjete i nauke Crne Gore*, 2010, 384 s.; *Jezik u doba Njegoša, Mažuranića i Ševčenka*, [in:] *Ivan Mažuranić i Crna Gora. Zbornik*, Cetinje-Osijek: HCDP „Croatia – Montenegrina RH, CKD Montenegro-Montenegrina u Osijeku, Institut za crnogorski jezik i jezikoslovlje „Vojislav P. Nikčević“, Cetinje, FF Sveučilišta J.J. Strossmayera u Osijeku, 2011, S. 149-167.

Die gegenwärtige L'viver Sorabistik: das Erbe, die Thematik, Biographien (an der Universität L'viv zu Beginn des 21. Jahrhunderts erschienene Arbeiten)

Die ukrainisch-sorbischen Kontakte reichen in die 30-40er Jahre des 19. Jahrhunderts zurück, in die Zeit der Erneuerung und des Bestehens der Ideen von der slawischen Gemeinschaft. Sie waren auch in Galizien gegenwärtig. Für die Sorben interessierten sich Ja. Golovac'kyj, I. Franko, M. Dragomanov, mit denen eigene Bereiche der Tätigkeit von V. Gnajtjuk, M. Gruševs'kyj, F. Kolesa, K. Studyns'kyj verbunden waren.

Der Akademiker L. Bulahovs'kyj stellte in der Arbeit *Виникнення та розвиток літературних мов* einen Überblick der Bedingungen der Entstehung einer Literatursprache der Sorben und ihres Schicksals in der Geschichte vor. Die slawistischen Zentren der ehemaligen UdSSR, in deren Struktur sich ukrainische Zentren befanden, zeigten Interesse an der Sprache, der Geschichte, Literatur und Kultur der Sorben. Verdienste bei der Popularisierung ihrer Sprache und Literatur in den 40er und

50er Jahren des 20. Jahrhunderts hatte I. Svencic'kyj. Die Namen seiner Schüler K. Trofymovyč und V. Motornyj sind mit der Entstehung der L'viver sorabistischen Schule verbunden.

Die Sorabistik hat in der Ukraine schon fundierte Traditionen, und der Zugang zu Quellen der Forschung, der möglich ist dank der Zusammenarbeit mit dem Sorbischen Institut in Bautzen, eröffnet die Perspektive für weitere Erfolge. Die Universität L'viv ist seit 1984 Ausrichter einer Reihe von sorabistischen Konferenzen, und seit 1999 publiziert sie die Sammelbände „Питання сорабістики“. Im Referat stellen wir sorabistische Monographien, Sammelbände, kleinere Publikationen vor, die zu Beginn des 21. Jahrhunderts im Verlag der Nationalen Universität Ivan Franko in L'viv erschienen sind.

(A.M.)

Daniel Kalinowski
(Słupsk)

Literatura kaszubska w perspektywie postkolonialnej. *Casus* twórczości Floriana Ceynowy (cz. I)

Definicje i zakresy

Literatura kaszubska to termin, który w dotychczasowej tradycji badań kultury kaszubskiej pojawił się wielokrotnie, choć w różnych kontekstach i w różnych znaczeniach¹. Sięgając ku terminowi „literatura kaszubska”, myślę o twórczości kaszubskojęzycznej, w całości i w oryginalnej formie napisanej w tym języku. Gdyby formułować jakąś szerszą rozprawę literaturoznawczą, zawęziłoby to w jakimś stopniu bazę materiałową do przedsięwziętych analiz. Tutaj jednak, kiedy chcę przywoływać polskojęzyczny dyskurs dotyczący kaszubskojęzycznej twórczości Floriana Ceynowy, taki zabieg uściślenia nie stanowi większego problemu.

Drugą sprawą wymagającą dookreślenia jest status pism, jaką pozostawił po sobie Ceynowa. Pojawia się tutaj problem, co z niej jest istotnie literaturą rozumianą jako tekst o pewnym zakresie

¹ Patrz rozważania na ten temat: L. Bądkowski, *Historia literatury kaszubskiej*, Oficyna Czeć, Gdańsk 1959 [Gdańsk 1999]; tegoż, *O współczesnej literaturze kaszubsko-pomorskiej*, [w:] *Pomorze Gdańskie*, t. IV: *Literatura i język*, red. S. Gierszewski, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1967, s. 47-73; J. Samp, *Literatura kaszubska*, [w:] *Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów (Historia i współczesność) / Kaschubisch – Pommersche Heimat (Geschichte und Gegenwart)*, red. J. Borzyszkowski, D. Albrecht, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Instytut Kaszubski, Ostsee-Akademie, Gdańsk – Lubeka 2000, s. 653; J. Treder, *Współczesne tendencje rozwoju kaszubszczyzny. (Język kaszubski w literaturze, szkole, Kościele i mediach)*, „Acta Cassubiana” 2006, t. VIII, s. 130; J. Samp, *Zasadnicze dokonania i postulaty badawcze w literaturoznawstwie kaszubskim*, [w:] *Literatura kaszubska w nauce – edukacji – życiu publicznym*, red. Z. Zielonka, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2007, s. 19; A. Kuik-Kalinowska, *Literatura kaszubska a strategie badawcze*, [w:] *Literatura kaszubska w nauce – edukacji – życiu publicznym...*, op. cit., s. 30, 35.

referencyjności, ale i o wyraźnym czynniku fikcjonalności. W tak zakreślonych ramach jego prace językoznawcze czy etnograficzne by się nie znalazły. Pozostają jednak dialogi literackie: *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą* oraz *Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchã*, które z powodzeniem mogą uchodzić zarówno za tekst kaszubskojęzyczny, jak i literacki². Ponadto i niektóre z elementów narracji publicystycznych³ czy nawet etnograficznych⁴ zawierają na tyle wyraziste składniki indywidualnego i artystycznego naddania, że można je uznać za literaturę, a nie tylko piśmiennictwo.

Trzecią kwestią wymagającą wyjaśnienia jest perspektywa postkolonialna. Pisząc o niej, rozumiem przez to postępowanie badawcze, w którym analizuję, jak twórczość autora literatury kaszubskiej podlega kolonialnym tendencjom literatury niemieckiej⁵ i polskiej. Pod określeniem „kolonialne tendencje” zawierają się agresywne sposoby oddziaływania decyzyjnego centrum posiadającego władzę polityczną i ośrodki nacisku kulturowego (np. szkolnictwo) na niestabilne, mniej liczne, słabo wewnętrznie zorganizowane kulturowe obszary prowincji⁶. Termin „prowincja” wiąże

² Najnowsze filologiczne wydanie tych utworów: F. S. Ceynowa, *Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą. Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchã*, oprac., wstęp i przypisy J. Treder, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2007.

³ Za przykład niech posłuży broszurka: F. Ceynowa, *Kile słow wó Kaszëbach e jich zemi przez Wójkasena*, Nakładem Księgarni i Czcionarni [sic!] pod Sową, Kraków 1850.

⁴ Myślę tutaj głównie o trzyczęściowym opracowaniu: *Zwéczaje é wòbéczaje Kaszëbskostovjnskjèho narodé*, „Skòrb kaszëbskostovjnskjè mòvè” 1868, nr IV, s. 62-64; nr V, s. 74-80; nr VI, s. 87-98.

⁵ Wspomniałem o takiej możliwości interpretacji w recenzji: D. Kalinowski, *Niemieckie opisanie Kaszubów*, „Literatura Ludowa” 2010, nr 3, s. 50-54.

⁶ W swoim rozumieniu tworzę wariant rozszerzonej definicji badań postkolonialnych, którą sformułował Michał Paweł Markowski w haśle *Postkolonializm* w pracy: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Wyd. „Znak”, Kraków 2007, s. 549: „Pojęcie dyskursywnej dominacji zostało rozszerzone na wszelkie relacje między kolonizatorami a kolonizowanymi, w związku z czym do tej drugiej grupy zaczęto zaliczać wszystkie grupy płciowe i etniczne, pozbawione kulturowej samodzielności, zmarginalizowane i poddane instytucjonalnej opresji. Jako że rozmaite kulturowe mniejszości za-

się z kolei z określeniem „inność” („Inny”), kategorią rozpoznawaną przez kulturowego kolonizatora i rozumianą jako rzeczywistość odrębną i niezrozumiałą, tak fascynującą, jak i niepokojącą swoją odmiennością⁷. Tworzy się z takiego układu dynamiczna relacja: atakujący, zawłaszczający obcą przestrzeń kulturową kolonizator ściera się z broniącym, próbującym zachować dla własnych celów tożsamościowych rodzime środowisko. Można oczywiście w tak zarysowanej sytuacji mieć wątpliwość, czy zawsze strona niemiecka i polska, zawłaszczające tradycję kaszubską, były siłami kolonizacyjnymi. Co do pierwszej ze stron odpowiedź będzie twierdząca w całym okresie wzajemnych interakcji, wszak Niemcy zdobyły zamorskie kolonie i prowadziły wyraźną imperialną politykę zewnętrzną⁸. Także w wymiarze polityki wewnętrznej pruska wizja państwa wykształciła silne tendencje ujednociające, które konsekwentnie dążyły do niwelowania wszelkiej kulturowej albo językowej odmienności („Kulturkampf”). W stosunku do tezy o kolonizatorskiej cesze kultury polskiej odpowiedź twierdzącą należy zniuansować, po pierwsze dlatego, że polski sen o zamorskich koloniach miał bardzo krótki żywot w latach trzydziestych XX wieku⁹, po drugie zaś dlatego, że tradycja polska nie zawsze miała tak silne możliwości oddziaływania na tradycję kaszubską, by można je było zakwalifikować jako zakusy imperialne¹⁰.

częły tworzyć formy oporu wobec agresywnej dominacji politycznej, płciowej i rasowej, postkolonializm oznacza także niezgodę na bierność wobec kulturowej przemocy, symbolizowanej przez nieistniejące już imperia”.

⁷ W zakresie znaczenia terminu „Inny” inspirujące są dla mnie ustalenia Edwarda Saïda z klasycznej dla badań postkolonialnych pracy *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, PIW, Warszawa 1991.

⁸ Jedną z nowszych prac o tej tematyce jest: I. Surynt, *Badania postkolonialne a „Drugi Świat”*. *Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 25-46.

⁹ G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 15-24.

¹⁰ Od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów wpływy polskie na zachodnie kresy państwa stały się przeszłością. Nigdy zresztą nie wytworzyły tak wyraźnej konstrukcji mityczno-kulturowej, jak w przypadku roz-

W konkluzji ustaleń terminologicznych należy podkreślić, że przedmiotem poniższych badań staje się polski XIX-wieczny dyskurs o Kaszubach, szczególnie o działalności Floriana Ceynowy, w którym dochodzi do przedstawienia zideologizowanego, tendencyjnego w ujęciu rzeczywistości obrazu obcej przestrzeni kulturowej. Co więcej – owo zdeformowanie opisywanej rzeczywistości Kaszub ma swoją stereotypową, kliszową formę, która nadaje przywoływanym realiom znamion czegoś znanego, bardziej typowego i swojskiego, już tym samym przygotowanego do wchłonięcia przez większą siłę kulturową. Perspektywa postkolonialna zdaje się przynosić wzbogacenie polskojęzycznego dyskursu kresowego¹¹, pozwala wyjawiać nie tylko zabiegi dominujących kultur, ale i wstępnie uprzytomnić, w jakiej sytuacji i za pomocą jakich technik Ceynowa postanowił na nie literacko odpowiedzieć.

Ceynowa a dominacja kultury polskiej

Idea kolonizatorskiego oddziaływania kultury polskiej na słabsze, mniejsze, peryferyjne społeczności pojawił się w badaniach teoretycznoliterackich i socjologicznych kilkakrotnie. Grażyna Borkowska na przykład przypomniała rolę Józefa Obrębskiego w kulturowych badaniach Polesia, które można uznać za rodzimą odmianę *postcolonialism study*¹². Obrębski podkreślał więc zderzenie się

gałęzionej, wielowymiarowej przestrzeni kresów wschodnich. Nie znaczy to jednak, że nie są możliwe badania w tym kierunku: A. Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 153; D. Skórczewski, *Wobec europocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1, s. 54. O polskim dyskursie postkolonialnym w znaczeniu wyrażania presji, jaką projektowali międzywojenni twórcy na społeczeństwa afrykańskie, pisał M. Moskalewicz, „*Murzynek Bambo – czarny, wesoty...*” *Próba postkolonialnej interpretacji tekstu*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1-2, s. 259-270.

¹¹ B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 11-33.

¹² Rozpatrywała tę kwestię w artykule: G. Borkowska, *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim. Pytania sceptyka*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 47-52, przywołując prace badacza zgromadzone w tomie: J. Obrębski, *Studia*

XIX-wiecznej (przed reformą uwłaszczeniową), prymitywnej kultury agrarnej tej przestrzeni geograficznej z nowinkami cywilizacyjnymi nadchodzącymi z zewnętrznego świata albo siłę kastowego systemu społeczeństwa tam żyjącego, w którym istniała ogromna mentalna i ekonomiczna przepaść między bogatymi, niemal arystokratycznymi właścicielami ziemskimi a biednymi, niewolniczo traktowanymi chłopami. Sytuacja przeduwłaszczeniowych Kaszub z pewnością nie była tak drastyczna jak na Polesiu, nie można jednak powiedzieć, żeby problemy ekonomiczne (dotyczące właścicieli wielohektarowych gospodarstw, średnio uposażonych „gburów” oraz bezrolnej biedoty) czy społeczne rozwarstwienie (grupa ludzi ściśle związana z rolnictwem i wykonywaniem pracy fizycznej oraz grupa uprzywilejowana, konsumująca pracę innych, zainteresowana światem Berlina lub Warszawy) nie dotyczyły kaszubskiej części Pomorza.

Trzymając się bardziej problematyki kulturowej, a szczególnie kwestii literatury kaszubskiej, która dzięki działalności Ceynowy zaczęła się rozwijać jako odrębna jakość, należy przywołać kilka polskich tekstów z postkolonialnymi treściami. One to wyrażały sprzeciw polskich kręgów publicystów, polityków i literatów, którzy odbierali druki lekarza z Bukowca jako przejaw niedouczenia, megalomanii czy nawet zdrady narodowej¹³.

Jednym z przeciwników ideowych Ceynowy okazał się Kazimierz W. Wójcicki, zbieracz folkloru polskiego, pisarz i publicysta, który wydanie *Kile słov wó Kaszebach* zinterpretował w zgoła odmiennym sensie, aniżeli pragnął tego autor druku:

etnosocjologiczne, t. 1: *Polesie*, red. A. Engelking, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.

¹³ Ze znanstwem realiów czasów i miejsc omawia je Jan Karnowski w swojej monografii o Ceynowie, drukowanej w piątym i szóstym roczniku „Gryfa”. Monografia ta wraz z komentarzami Jerzego Tredera ukazała się w osobnym wydaniu: J. Karnowski, *dr Florian Ceynowa*, oprac. i posłowie J. Treder, Oficyna Czeć, Gdańsk 1997. Najnowsze opracowanie działalności klasyka literatury kaszubskiej to: I. Pieróg, *Florian Stanisław Ceynowa. Życie i działalność*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.

Z pomienionej broszury, w której Wójkasena rozprawa *O Kaszubah i ich ziemi* w narzeczu kaszebskiem spisana, okazała to narzecze w całym blasku; dodana *Rzecz o języku kaszubskim* Prejsa, nie zostawiły żadnego powątpiewania, że to narzecze jest gałęzią nie tylko polskiego języka, ale małym odcieniem narzecza mazowieckiego¹⁴.

To zatem, co planował osiągnąć Ceynowa, czyli dowodzenie odrębności języka kaszubskiego wobec polskiego, zostało przez Wójcickiego nie tylko przemilczane, ale wręcz poddane deprecyjnej manipulacji. W ujęciu badacza nie jest nawet częścią polskiego, ale zaledwie jedną z odmian regionalnych – gwary mazowieckiej. To, co próbował przedstawić Ceynowa na możliwie szerokim, europejskim niemal planie historycznym i językowym, przez Wójcickiego zostało zmarginalizowane do wymiaru nieskomplikowanego zagadnienia o ograniczonym wymiarze regionalnym.

Druki Ceynowy odbierane jako przejaw piśmiennictwa całych Kaszub zostały przez Wójcickiego z perspektywy polskiego, nadrzędnego i dominującego ośrodka opiniotwórczego dobitnie skrytykowane słowami:

Błąkają się dziś jeszcze w pisowni Kaszuby, tak jak to było w czasach pierwotnych druków polskich XVI wieku. Nie umieją nawet używać stosownie naszego alfabetu i przez to język kaszubski będący rodzoną gałęzią mowy mazowieckiej, przystroili w takie szaty dziwoląga, że miasto zbliżyć, uprościć pisownią, o ile można z zachowaniem brzmień właściwych podług wymowy, zdaje się, że chcą kaszubskiemu narzeczu dać zewnętrzną formę oddzielności¹⁵.

Wójcicki dokonuje tutaj kilku pryncypialnych ocen, z których każda dezawuuje literaturę kaszubską i Ceynowę jako jej wydawcę. Po pierwsze, wskazuje na niewykształconą pierwotność (w znaczeniu niedojrzałości) języka kaszubskiego. Po drugie, zarzuca Ka-

¹⁴ K. W. Wójcicki, *Przysłowia kaszubskie*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. II, s. 105.

¹⁵ Tamże, s. 106.

szubom nieumiejętność korzystania z polskiego alfabetu. Po trzecim wreszcie, uważa, że pisownia Ceynowy jest udziwnianiem dużo prostszego stanu języka, co utrudnia polskiemu czytelnikowi percepcję utworów. Oczywiście wszystkie zarzuty stawiane są ze względu na punkt odniesienia do wyżej stawianego języka polskiego.

Kiedy Wójcicki przystępuje do omawiania dostępnego mu dzięki Ceynowie materiału paremiograficznego, jego komentarze stanu duchowego Kaszubów są równie tendencyjne:

Ubogim jest świat wyobraźni Kaszubów i ubogo też w przysłowia wygląda. Pies, kot, wół, krowa, koń, koza, świnia. Z dzikich zwierząt jeden zajaczek a wilk, a raz mazowiecki tur, który ze starych podań, w przysłowia Kaszubów pozostał (...). Z drapieżnych ptaków kruk, wrona a kania, to z Mazurów napłynęły. Nie masz tu ani orłów kąpiących się w chmurach, ani sokołów ni rarogów; nie masz dzików, niedźwiedzi, rysiów ni żubrów¹⁶.

Ocena ubóstwa wyobraźni Kaszubów bierze się tutaj z przesądzenia o własnym bogactwie duchowym. Zakłada się jednocześnie, że ogólnopolski rezerwuar tradycji ludowej w postaci przysłów i podań jest najlepszym punktem odniesienia do oceny innych. Dlatego też, wedle oceny Wójcickiego, jeśli brak w tradycji kaszubskiej elementów pozytywnie kwalifikowanych w polskim folklorze (owe orły, dziki czy niedźwiedzie), to znaczy to, iż treści przekazów kaszubskich są niepełne i gorsze.

Wójcicki na koniec swych negatywnych opinii o Kaszubach zaczyna ich porównywać z mieszkańcami innych rejonów dawnej Rzeczypospolitej i w rezultacie ponownie dochodzi do wniosku o ich rzekomo gorszej kondycji duchowej. W jego rozważaniach czytamy:

Z przysłów Kaszubów ukazuje się ich żywot rolniczy, cichy, spokojny. Oko Kaszeby dalej nie sięga jak w pole, na miedzę własną; popatrzy w niebo, czy zwiastuje deszcz, czy pogodę;

¹⁶ Tamże, s. 107.

zajrzy do lasu: ale w tym spokojnym poglądzie rzuca myśl filozoficzną, że „Świat jak las, człowiek jak listek” (*Swiat jak las, człowiek jak list*). Nie ma gór, po równinie patrzy; więc jak góral z dymiących gór nie wróży, ani jak Sandomierzak ze swej Łysicy, czy dymi; a że nie braknie na Kaszubach błota, z niego wyciąga myśl moralną: „Kto w błoto bije, temu kał do gęby przyszcze”. Pocziwy Kaszuba, jak cały lud polski, jest szczerze gościnnym; dlatego przybycie gościa uważa za świętą, uroczystą chwilę¹⁷.

W powyższych przekonaniach przebija nuta pomniejszania przestrzeni życiowej Kaszubów. Znowu pobrzmiewa tutaj przekonanie, iż bardziej doniosłe czy bogatsze duchowo jest życie w Karpatach lub Górach Świętokrzyskich aniżeli na nizinach Pomorza. Wójcicki wykazuje jednak dość charakterystyczną dla kolonizatorskich zapędów niewiedzę pokrywaną butą: nie ma on wiedzy (albo świadomie ją przemilcza) na temat rzeczywistego ukształtowania Kaszub. Nie wspomina, że przecież Kaszuby charakteryzują się zróżnicowaną rzeźbą terenu. Nie zaznacza również, co chyba najbardziej kuriozalne, że to przestrzeń nadmorska, a co za tym idzie, Kaszubi to tyleż rolnicy, co i rybacy. W zamian za to posługuje się zagarniającym odmiennością Kaszubów zdaniem o jednakowej z Polakami gościnności.

Inni polscy publicyści wykazane przez Wójcickiego „przewiny” Ceynowy rozwijali dalej i prowadzili ku jeszcze innym aspektom, nie tyle językoznawczym czy etnograficznym, co ku politycznym. Rozpoczął je jeszcze przed Wójcickim, na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku, Chłop z ziemi mirachowskiej (Szczepan Keller) w odpowiedzi na kaszubskie odezwy Ceynowy zamieszczone w „Szkółce Narodowej”, kiedy pisał:

Zdaje mi się, że słuszność będzie po mojej stronie, kiedy Szanownego Wójkasina nazwę niepowołanym opiekunem Kaszubów, gdyż chcący pisać w imieniu tak licznej ludności, jaką jest kaszubska, musi znać jej dążności, charakter i spo-

¹⁷ Tamże, s. 107.

sób myślenia, aby też miał za sobą tych, w których imieniu pisze. Tej zaś znajomości Ci Szanowny Ziomku odmówić muszę. Zaręczam, że, gdybyś Kaszubie dał pismo jakie do ręki w jego narzeczu pisane, czytałby je dla zabawki tylko, ale nie dla pouczenia się, chociażby ono wykształcenie jego za główny cel miało. Kaszuba bowiem powiada, iż tak po polsku mówi, jak Pan Bóg przykazał, ale obok tego też i to, że tak prosto mówi, jak gdyby siekierą wyciął, wyrażając przez to, iż narzecze jego za proste, aby w niem coś uczonego napisać można. Będąc Polakami podług własnego przekonania, język czysto polski uważając za swój piśmienny, a za podobnemi pismami, w jakie ich zaopatrzyć za konieczną potrzebę uważasz, wcale nie tęsknią¹⁸.

Szczepan Keller apodyktycznie stawia tutaj tezę o nadużyciu Ceynowy, który usytuował się jako reprezentant społeczności kaszubskiej. Sam jednak popełnia identyczny błąd, siebie z kolei wskazując na wyraziciela rzeczywistych potrzeb Kaszubów¹⁹. Na twardo postawione przez Ceynowę przekonanie o odrębności językowej sam równie twardo narzuca sąd o powszechnym używaniu polskiego w życiu publicznym. Co do stosowania kaszubszczyzny Keller autorytarnie stwierdza, iż nie może ona obsłużyć do bardziej wyrafinowanego opisu rzeczywistości, że musi w tym zakresie mieć zastosowanie polszczyzna. Co więcej, krytyk powołuje się tutaj nie tyle na własne rozumienie problemu, lecz na nieznanych bliżej Kaszubów, którzy rzekomo tak właśnie uważają. W konkluzji artykułu pojawia się zdanie, że kaszubskojęzyczne pisma nikomu nie są samym Kaszubom potrzebne. Tym samym jest to sygnał, iż jeśli już dawać coś im do czytania, to materiał polskojęzyczny. Nietrudno w takiej postawie zauważyć traktowanie społeczności

¹⁸ Chłop z ziemi mirachowskiej [Szczepan Keller], „Szkola Narodowa” 1850, nr 14. Cytuję za: K. Kościński, *Idea słowiańska na Kaszubach. Szkic historyczny*, Nakładem autora, czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego”, Poznań 1908, s. 19.

¹⁹ Zauważył to już Jan Karnowski w swojej monografii o Ceynowie, s. 30.

kaszubskiej jako grupy swoiście upośledzonej, którą należy przypisać do głębszego uczestniczenia w kulturze polskiej²⁰.

Autor:

– doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny; Zakład Antropologii Literatury i Badań Kaszubsko-Pomorskich, Instytut Polonistyki, Akademia Pomorska w Słupsku;

– kaszubistyka, buddologia, kafkologia, antropologia literatury XIX wieku;

– *Określanie horyzontu. Studia o polskiej aforystyce literackiej XIX wieku*, Słupsk 2003; *Światy Franza Kafki. Sekwencja polska*, Słupsk 2006; (z A. Kuik-Kalinowską), *Od Smętka do Stolema. Wokół literatury Kaszub*, Gdańsk – Słupsk 2009.

Die kaschubische Literatur in postkolonialer Perspektive

Die Aussage stellt eine der Möglichkeiten der Wiedergabe kaschubischer Literatur, sowohl der früheren wie der gegenwärtigen, im Licht des Postkolonialismus dar. Die aus der gegenwärtigen Theorie der Literatur entstandene Methodologie der Analyse und Interpretation von Texten der Kultur gestattet, die Techniken der Depressionierung und „Unterdrückung“ der kaschubischen Tradition durch die Hervorhebung der deutschen und polnischen Tradition zu unterscheiden und zu benennen. Sichtbar wird das insbesondere am Beispiel des Schaffens von Florian Ceynowa, der mit Kritik an seinem Schaffen sowohl seitens der Vertreter des deutschen wie auch des polnischen Volkes, aber auch in klerikaler und adliger Umgebung zu kämpfen hatte. Der Kampf von Ceynowa um kulturelle Eigenständigkeit der Kaschuben um die Mitte des 19. Jahrhunderts bildet die fortgeschrittenen Methoden der Unterwerfung regionaler Enklaven durch ein nationalistisches Zentrum ab.

(A.M.)

²⁰ J. Zieniukowa, *Kaszubszczyzna i polszczyzna w polemice F. Ceynowy i Kaszuby z Mirachowa w gazecie „Szkoła Narodowa” z 1850 roku*, [w:] *Symbolae slavisticae. Dedykowane pani profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 343-352.

Danuta Roszko, Roman Roszko
(Warszawa)

Najcenniejsze słowa litewskiej mniejszości narodowej w Polsce w oparciu o eksperymentalny korpus litewskiej gwary puńskiej w Polsce

Wykorzystanie zasobów korpusowych w badaniach nad mniejszościami narodowymi nie jest typowym zabiegiem badawczym. Zwykło się bowiem uważać, że korpusy mogą być pomocne w badaniach samego kodu językowego, czyli struktury fonetycznej, morfologicznej, syntaktycznej czy też leksyki. Ponadto samo tworzenie korpusów języków mniejszości narodowych czy też korpusów gwarowych (jak w wypadku mniejszości litewskiej w Polsce) nie jest rozpowszechnione, ponieważ wymaga od twórców dostępu do trudno osiągalnych zasobów. Oba wyżej wymienione gatunki tekstów w zasadzie nie są publikowane ani w sposób tradycyjny (drukem), ani elektroniczny (w Internecie). Dominują zaś w mowie.

W artykule postaramy się jednak przedstawić wyniki eksperymentu, który przeprowadziliśmy w oparciu o powstający w Instytucie Slawistyki PAN korpus litewskiej gwary puńskiej w Polsce.

1. Eksperymentalny korpus litewskiej gwary puńskiej w Polsce

Zasoby korpusowe w głównej mierze pochodzą z własnych nagrań dźwiękowych i filmowych, których dokonywaliśmy w latach 1986-2011. Większość zapisów powstała podczas niearanżowanych spotkań Litwinów puńskich. Na obecną chwilę tylko niewielka (sondażowa) część materiału dźwiękowego została zdigitalizowana i anotowana. Szacunkowo łączny czas nagrań dźwiękowych znacznie przekracza 5000 godzin. Oprócz własnych nagrań w korpusie reprezentowany jest materiał pochodzący z pozycji drukowanych, np. z czasopism „Aušra”, „Suvalkietis”, także z tomów tekstów gwarowych opracowanych przez D. Krištopaitė (red., 1998) i E. Urbo-

nasa (red., 1997) oraz z Internetu (z oficjalnych stron mniejszości litewskiej w Polsce, np. <http://www.punsk.com.pl/>).

1.1. Struktura korpusu

W eksperymentalnym korpusie litewskiej gwary puńskiej w Polsce wyróżnia się dwa podkorpusy. Pierwszy z nich jest typowym korpusem jednojęzycznym. Zawiera teksty gwarowe opublikowane (tylko aranżowane) oraz zdigitalizowane własne zapisy nagrań dźwiękowych niearanżowanych rozmów Litwinów gwarą i litewskim językiem literackim. Samodzielną częścią pierwszego podkorpusu są zapisy niearanżowanych nagrań dźwiękowych rozmów i wypowiedzi Litwinów po polsku.

Drugi podkorpus jest już korpusem dwujęzycznym. Zawiera on teksty paralelne stworzone przez Litwinów puńskich po litewsku i później – również przez Litwinów puńskich – przetłumaczone na język polski. W wypadku tego podkorpusu jego zasoby ograniczamy do materiałów osiągalnych na oficjalnych stronach internetowych litewskiej mniejszości w Polsce oraz opublikowanych drukiem. Należy w tym miejscu podkreślić, że objętość tego podkorpusu jest – z przyczyn oczywistych – niewielka. Ponadto przydatność dla badacza tylko gwary puńskiej w Polsce wątpliwa, ponieważ oficjalne teksty litewskiej mniejszości w Polsce nie są pisane gwarą, lecz normowanym językiem litewskim.

2. Założenia eksperymentu językowego z wykorzystaniem korpusu

W eksperymencie wykorzystano zasoby pierwszego jednojęzycznego podkorpusu litewskiej gwary puńskiej w Polsce. Są to materiały zdigitalizowane w oparciu o niearanżowane wypowiedzi (monologi) oraz rozmowy Litwinów gwarą z lat 1986-2011. Wstępnie założono, że takie leksemy jak *tév'ynė* 'ojczyzna', *t'évynė* 'ojcowizna' oraz *Punskas* 'Puńsk' powinny pojawić się w wypowiedziach dotyczących wyznawanych wartości związanych z litewskością. Wykorzystując funkcję przeszukiwania zasobów korpusowych, wskazano

te wypowiedzi, w których powyżej wymienione leksemy się pojawiają. Następnie na bazie tak wybranych tekstów dokonano analizy frekwencji leksemów. Zwracano uwagę na rzeczowniki, przymiotniki relacyjne i przysłówki. Tym sposobem ostatecznie ustalono słowa-klucze, w oparciu o które ponownie przeszukano zasoby korpusu celem ostatecznego doboru tekstów do analizy. Na ostatnim etapie eksperymentu rozszerzono zakres poszukiwanej leksyki do form rzeczownikowych, przymiotnikowych, przysłówkowych i czasownikowych. Ostateczne wyniki – najcenniejsze słowa litewskiej mniejszości narodowej w Polsce – zostały przedstawione w punkcie 4.

3. Litewska mniejszość narodowa w Polsce

Litwini w Polsce zwarcie zamieszkują północno-wschodnie obszary Polski. Są to tereny gmin Puńsk i Sejny w województwie podlaskim. Według danych GUS za rok 2002 w tych gminach mieszkało 5469, łącznie w Polsce zaś – 5846 Litwinów. Przytoczone liczby należy uznać za zaniżone, por. szczegółowe dane oraz przyczyny zaniżenia liczebności litewskiej mniejszości w Polsce w Stravinskienė (2004: 27-29), Tarka (1998: 197) oraz Roszko D. (w druku). Ambasada Republiki Litewskiej w Polsce podaje wielkość litewskiej mniejszości na 15 000 osób (<http://pl.mfa.lt/index.php?-696833040>). Mniejszość litewska w Polsce jest w dużej mierze ludnością rdzenną. Litwinów bowiem określa się jako pierwszych historycznych mieszkańców Suwalszczyzny. Na Suwalszczyźnie obserwuje się styk kilku granic etnicznych (Bałtowie – Słowianie, Słowianie grupy językowej wschodniej i zachodniej) i językowych. Niewielki obszar etniczny mniejszości litewskiej jest zróżnicowany dialektalnie i gwarowo. Wyróżnia się dialekt zachodnioaukstański zwany dialektem Kapsów (litew. *kapsų tarmė*) oraz przeważający terytorialnie dialekt południowoaukstański zwany też dialektem Dzuków (litew. *dzūkų tarmė*). Na obszarze dialektu południowoaukstańskiego wyróżnia się dwie gwary: puńską oraz sejneńską.

4. Wybór najcenniejszej leksyki litewskiej mniejszości w Polsce

4.1. Leksyka związana z mową ojczystą

Język litewski silnie kształtuje tożsamość narodową litewskiej mniejszości w Polsce. Litwini puńscy używają języka litewskiego w dwóch odmianach: gwarowej i literackiej. W codziennych kontaktach posługują się gwarą, natomiast normowaną wersję języka wykorzystują w szkole, w kontaktach z Litwinami z Litwy, także w sytuacjach oficjalnych, np. na zebraniach, spotkaniach organizacji społecznych czy w audycjach telewizyjnych nadawanych w regionalnym programie TVP3 z ośrodka w Białymstoku. Literacki język litewski jest też językiem liturgii, korespondencji (również prywatnej) i prasy („Aušra”, „Suvalkietis”, „Aušrelė”). Własny język (w obu wspomnianych odmianach) dla litewskiej mniejszości w Polsce jest nie tylko narzędziem komunikacji, lecz przede wszystkim najważniejszym identyfikatorem litewskiej tożsamości narodowej. Jak pisze Birgiel, „jest jednym ze składników autocharakterystyki i nośnikiem podstawowych wartości kultury, jest ważnym czynnikiem integrującym środowisko lokalne” (Birgiel 2002: 48). Wysoką rangę języka litewskiego wśród litewskiej mniejszości w Polsce potwierdzają również dane GUS za rok 2002, w których czytamy, że 98% Litwinów deklaruje biegłą znajomość języka ojczystego w mowie, a 90% – w piśmie. Zbliżone merytorycznie wyniki uzyskał również M. Sobecki (1996: 30-33) w przeprowadzonym przez siebie badaniu licealistów mniejszości litewskiej i białoruskiej w Polsce. 75% uczniów liceum z litewskim językiem nauczania w Puńsku określiło się jako Litwini. Dla porównania w białoruskich liceach w Hajnówce i w Bielsku Podlaskim odpowiednio 19% i 5% uczniów deklaroowało narodowość białoruską.

Leksemami, również wyrażeniami złożonymi, o najwyższej frekwencji są: *dzūkiškai*, *šneka dzūkiškai*, *lietuviškai*. *Dzūkiškai* to przysłówek, podobnie jak *lietuviškai*, który można oddać polskim ‘po dzukowsku’. *Dzukowanie* jest to charakterystyczna dla gwarowej wymowy ludności litewskiej z okolic Puńska cecha fonetyczna, por.

litew. *diena* ‘dzień’ – gwar. *dziena*, litew. *Dievas* ‘Bóg’ – gwar. *Dzievas*, litew. *tikrai* ‘rzeczywiście’ – gwar. *cikrai*, litew. *tylus* ‘cichy’ – gwar. *cylus / cykus*. *Lietuviškai* zaś oznacza ‘po litewsku’. Fleksem *šneka* jest formą 3. osoby czasu teraźniejszego obu liczb utworzoną od gwarowego czasownika *šnekėc* ‘mówić, rozmawiać’. W analizowanych tekstach *šneka* często pojawia się wraz z *dzūkiškai*. *Šneka* jest to gwarowy odpowiednik literackiego *kalba* (bezokolicznik *kalbėti*). *Šneka lietuviškai* ‘mówi po litewsku’ jest rzadziej notowane od *šneka dzūkiškai* ‘mówi po dzukowsku’.

4.2. Leksyka związana z liturgią

Dla litewskiej mniejszości narodowej w Polsce język litewski w liturgii jest bardzo ważną kwestią, zaś sam Kościół znacznie przyczynia się do utrzymania świadomości narodowej Litwinów w Polsce. Znamienne są trwające ponad 40 lat (do roku 1983) pertraktacje w sprawie nabożeństw w języku litewskim w Sejnach. Na ten temat K. Tarka pisał: „w Sejnach wierni narodowości litewskiej nie byli dyskryminowani jako parafianie, ale właśnie jako Litwini” (Tarka 1998: 171).

Dlatego nie jest zaskoczeniem, że w wypowiedziach traktujących o ojczyźnie leksyka związana z liturgią i wiarą jest bardzo bogata. Atrybutami małej ojczyzny są święta i uroczystości kościelne, np. *Dievo kūno šventė / devintinė* ‘Boże Ciało’, *Žolinės* ‘święto Matki Boskiej Zielnej’, *Užgavėnijos* ‘ostatki, zapusty’, *Petrinės* ‘odpust świętego Piotra w Puńsku’, *Jurginės* ‘odpust św. Jerzego w Puńsku’. Nie można pominąć bogato reprezentowanej leksyki związanej z nazwami miejsc kultu czy podziałem terytorialnym, np. *Punsko parapija* ‘parafia puńska’, *Sainų parapija* ‘parafia sejneńska’, *Punsko bažnyčia* ‘kościół w Puńsku’, *Sainų katedra* ‘katedra w Sejnach’. Nierzadko przywoływane jest imię biskupa Antanasa Baranauskasa (*vyskupas Antanas Baranauskas*), wymieniane takie atrybuty jak *kryžus (prie kelio / kryžkelej)* ‘krzyż (przy drodze / na rozstaju dróg)’, *altorėliai* ‘ołtarzyki z atrybutyką litewską’, *vėliavos* ‘chorągwie kościelne z atrybutyką litewską’, *rūty vainikas / vainikucis* ‘wianuszek z ruty’, *giesmės* ‘pieśni (kościelne)’.

4.3. Nazwy terytorialne, nazwy obiektów szczególnych

Litewska mniejszość w Polsce na określenie ziem przez siebie zamieszkiwanych używa wyrażení, których wartości nie sposób przecenić. Wśród nich odnajdujemy: *Punsko kraštas* ‘≈ kraj puński’, *mūs kraštas* ‘≈ nasz kraj’, *Punsko valsčius* ‘≈ gmina puńska’, *Seiny valsčius* ‘≈ gmina sejneńska’ (leksem *valsčius* jest wyrażeniem historycznym, nawiązującym do dawnej jednostki podziału administracyjnego).

Tėv’ynė ‘ojczyzna’ i *t’ėvynė* ‘ojcowizna’ to leksemy, które również odnoszą się do ziem zamieszkiwanych przez litewską mniejszość w Polsce.

Litwini, mówiąc o swej ojczyźnie, także stosują terminologię związaną z podziałem terytorialnym Kościoła: *Punsko parapija* (parafia puńska), *Sainų parapija* (parafia sejneńska). Natomiast nazwę własną *Lietuva* ‘Litwa’ najczęściej zdrabniają, np. *Lietuvėlė*, *Lietuvukė* (deminutywa w gwarze nigdy nie noszą znaczenia pejoratywnego). Szczególne znaczenie przywiązywane jest do nazw *Sainai* (Sejny), *Aglinė* (Jegliniec), *Aglinės piliakalnis* (góra zamkowa w Jeglińcu), *Suvalkai* (Suwałki) czy *Punsko ažaras* (jezioro w Puńsku).

O sobie mówią *lietuviai* ‘Litwini’, rzadziej *punskiečiai* ‘dosł. mieszkańcy Puńska’.

4.4. Nazwy nawiązujące do przeszłości (o znaczeniu historycznym)

Fakty z historii Litwy przekazywane z pokolenia na pokolenie pomagają w zachowaniu tożsamości narodowej. W zasobach korpusowych historia jest najczęściej reprezentowana wyrażeniami i nazwami: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė* ‘Wielkie Księstwo Litewskie’, *Vasario 16-oji* ‘Święto Odrodzenia Litwy’, *tautiška giesmė* ‘hymn’, *vytis* ‘Pogoń’, (*kunigaikštis*) *Vytautas Didysis* ‘(książę) Witold Wielki’, (*kunigaikštis*) *Gediminas* ‘(książę) Giedymin’, (*kunigaikštis*) *Algirdas* ‘(książę) Olgierd’, (*kunigaikštis*) *Kęstutis* ‘(książę) Kiejstut’, *Gedimino stulpai* ‘Słupy Giedymina’.

Imiona władców litewskich są bardzo popularne. Rodzice nadjąc swym dzieciom imiona: Witolda (Vytautas), Olgierda (Algirdas), Giedymina (Gediminas), utrwalają historię we współczesności.

Bliższa historia związana jest z powiedzeniem *nešojo knygas* (dosł. nosił książki). Po powstaniu styczniowym na Litwie wprowadzono zakaz druku tradycyjną czcionką łacińską. Miał to być sposób caratu na wykorzenienie języka litewskiego i wynarodowienie Litwinów. Dlatego litewskie książki i czasopisma drukowano czcionką łacińską w miastach Prus Wschodnich i nielegalnie kolportowano na ziemiach litewskich zaboru rosyjskiego. We wsi Krejwiany (gwar. Kraivenai, wieś nieopodal Puńska) Litwini wzniesli pomnik z granitowego głazu na cześć Povilasa Matulevičiausa, „nosiela książek” litewskich z Prus Wschodnich w latach zakazu ich druku (1864-1904) czcionką łacińską. Povilas Matulevičius był rolnikiem ze wsi Krejwiany. Troska o korzenie litewskiej mniejszości w Polsce przejawia się również w przedsięwzięciach, których nazwy poświadczą korpus: *Vainos muziejus* (Muzeum Etnograficzne Józefa Vajny), *Sena klebonija* (galeria-muzeum w Starej Plebanii), *skansenas* (skansen w Puńsku) czy *jotvingų gyventvietė* (osada jaćwiesko-pruska we wsi Oszkinie).

4.5. Nazwy związane z folklorem

Folklor przejawia się na wiele sposobów. Na przykład wystrój domów mieszkalnych, w których na ścianach wiszą *juostos* i *abrūsai* – ozdobne, lniane pasy i ręczniki z tradycyjną ornamentyką i słowami hymnu niepodległej Litwy, fragmentem wiersza poety Maironisa, godłem Pogoni (*vytis*), wizerunkiem księcia Witolda. W szafach przechowuje się tradycyjne stroje – *rūbai*, które nadal są zakładane podczas świąt kościelnych, wesel i uroczystości świeckich związanych z ojczyzną.

Leksem *gintaras* ‘bursztyn’ jest również często identyfikowany z ojczyzną. Leksemy *poterkos* i *karoliai* oznaczają bursztynowe korale, które upiększają nie tylko tradycyjny strój ludowy.

Z folklorem silnie związany jest kwiat *rūta* ‘ruta’. Z niego między innymi robione są wianki na głowy dziewczynek *rūty vainikas / vainikucis*. *Rūta* to także nadawane imię dziewczynkom.

Litwini z szacunkiem odnoszą się do drzew, niektóre z nich identyfikują z ojczyzną, np. *qžuolas* ‘dąb’ *beržas* ‘brzoza’, *drebulė* ‘osika’, *egle* ‘jodła’, *liepa* ‘lipa’, *uosis* ‘jesion’. Ostatnio nowego znaczenia nabrała baśń *Eglė žalčiy karalienė* (Eglė królowa węży).

Z folklorem należy wiązać wydarzenia kulturalne jak *vaidinimas kluone* (dosł. widowisko w stodole), *Sąskrydis Burbiškėse* (zlot litewskich zespołów folklorystycznych w Burbiszkach) czy święto *Joninės / Rasos šventė* ‘wianki świętojańskie’. Z ojczyzną wiążą się również takie leksemy i wyrażenia jak: *bankukas / bankuchenas / bankuchas* ‘sękacz’ i *akmuoj prie kelio / kryžkelej* ‘kamień przy drodze / na rozstaju dróg’.

4.6. Nazwy nowe

Datowanie tekstów oraz podawany w korpusie wiek informatora pozwala również wyodrębnić nowe leksemy i wyrażenia, które pojawiły się w ostatnim okresie. Należą tu takie określenia jak nazwy nowych, obchodzonych na Litwie i nawiązujących do wydarzeń z 1991r., świąt państwowych: *Kovo 11-oji* (Święto Odzyskania Niepodległości), *Sausio 13-oji* (Dzień Obrońców Wolności), również wydarzeń kulturalnych przeniesionych z Litwy, np. *Dainorėlis* (festiwal piosenki litewskiej), *Poezijos pavasaris* (festiwal poezji litewskiej), *Šokių šventė* (festiwal litewskich zespołów tanecznych), *Teatru festivalis* (festiwal litewskich teatrów ludowych), *Mindauginės* (festyn historyczny). Pojawiają się również nowe wartości, jak *Vilniaus legenda* (legenda o założeniu Wilna przedstawiona jako mozaika drewniana) czy nawiązania do „*Žalgiris*“ (drużyny koszykarskiej o największych tradycjach na Litwie). Folklor miejscowy zostaje wzbogacony o legendę *Eglė žalčiy karalienė* (Królowa węży Eglė), zaś dawne nazwy zostają wyparte przez nowe, przyniesione z Litwy, np. *kluono / klijimo teatras* ‘przedstawienia teatralne w stodole’ (por. tradycyjne określenie *vaidinimas kluone*

w punkcie 4.5.), *knygnešys* (dosł. nosiciel książek, por. wyrażenie tradycyjne *nešojo knygas* w punkcie 4.5.).

5. Podsumowanie

Zastosowany eksperyment w oparciu o zasoby powstającego eksperymentalnego korpusu gwary puńskiej w Polsce przyniósł spodziewane wyniki. Technika poszukiwania słów-kluczy w ograniczeniu do określonych części mowy oraz technika frekwencji i wspólnych zbiorów leksemów dały wykaz form i wyrażeń, które można określić jako „najcenniejsze” słowa litewskiej mniejszości narodowej w Polsce. Eksperyment nie przebiegał w pełni automatycznie, wymagał – na każdym etapie prac – oceny badacza co do trafności typowanych form oraz wstępnego zawężenia materiału. Niespodziewanie w oparciu o nadal skromny zdigitalizowany materiał udało się wyróżnić nowe leksemy i wyrażenia, które zaczęły wchodzić do obiegu z początkiem lat 90. minionego stulecia. Jednym z wyróżników nowych form językowych, opisujących ważne dla mniejszości litewskiej w Polsce wartości, jest fakt, że te formy i wyrażenia nie zostały odnotowane w wypowiedziach najstarszego pokolenia Litwinów.

Źródła

„Aušra” – czasopismo (obecnie dwutygodnik) Litwinów w Polsce, ukazujące się od 1960 roku.

Eksperymentalny korpus gwary puńskiej w Polsce (Danuta Roszko i Roman Roszko).

Krištopaitė Danutė (red.), *Nuo Punksko iki Seinų*, Punksko „Aušros leidykla“, Puńsk 1998.

„Suvalkietis” – czasopismo (obecnie kwartalnik) suwalskich Litwinów, ukazujące się od 1992 roku.

Urbonas Eugenijus (red.), *Punksko ir Seinų krašte. Atsiminimai. Tautosaka*, Panevėžys 1997.

Literatura

- Birgiel Nijola, *Procesy interferencyjne w mowie dwujęzycznej społeczności litewskiej z Puńska i okolic na Suwalszczyźnie*, Punsko „Aušros leidykla“, Warszawa – Puńsk 2002.
- Gajda Janusz, *Kultura jako czynnik integrujący etniczną grupę litewską w gminie Puńsk*, [w:] *Kultura wsi puńskiej. Materiały konferencyjne*, 1987, red. Przychodzeń Zygmunt J., Wyd. ZSL [Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego], Warszawa 1987, s. 86-97.
- Marcinkiewicz Józef, *Polsko-litewskie kontakty językowe*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katedra Skandynawistyki i Bałtologii, Poznań 2003.
- Racis Julianna, *Dzieje osadnictwa w parafii Puńsk od r. 1597 do końca XVIII wieku*, Punsko „Aušros leidykla“, Puńsk 1997.
- Roszko Danuta, *Czym jest ojczyzna dla litewskiej mniejszości narodowej w Polsce*, „Etnolingwistyka”, w druku.
- Roszko Danuta, *Rola i znaczenie języka ojczystego dla poczucia przynależności i świadomości narodowej mniejszości litewskiej w Polsce*, [w:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*, red. Engelking Anna, Golachowska Ewa, Zielińska Anna, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, s. 39-51.
- Sobecki Mirosław, *Młodzież białoruska i litewska w polskich liceach*, „Społeczeństwo Otwarte”, nr 1 (1996), s. 30-33.
- Stravinskienė Vitalija, *Lenkijos lietuvii bendruomenė 1944-2000 metais*, Punsko „Aušros leidykla“, Vilnius – Punkskas 2004.
- Tarka Krzysztof, *Litwini w Polsce 1944-1997*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1998.

Autorzy:

Danuta Roszko

- doktor, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk;
- badania konfrontatywne (gramatyka konfrontatywna polsko-litewska), lingwistyka korpusowa (eksperymentalne korpusy: BG-PL-LT, PL-LT i gwary puńskiej), słowniki elektroniczne (PL-LT), badania gwarowe (szczególnie litewskie gwary w Polsce);

– (z L. Dimitrową, V. Koseską i R. Roszko), *Application of Multilingual Corpus in Contrastive Studies (on the Example of the Bulgarian-Polish-Lithuanian Parallel Corpus)*, COGNITIVE STUDIES – ETUDES COGNITIVES 10 (2010): 217-239; *Morphosyntactic Specifications for Polish and Lithuanian. [Description of Morphosyntactic Markers for Polish and Lithuanian Nouns within MULTEXT-East Morphosyntactic Specifications (Version 3.0 May 10th, 2004)]*, [w:] *Representing Semantics in Digital Lexicography. Innovative Solutions for Lexical Entry Content in Slavic Lexicography. MONDILEX Fourth Open Workshop. Warszawa, Poland, 29 June – 1 July, 2009. Proceedings*, red. V. Koseska-Toszeza, L. Dimitrova, R. Roszko, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw 2009, p. 143-156. (we współpracy z R. Roszką); *Funkcjonalne odpowiedniki litewskiego perfectum w litewskiej gwarze puńskiej i w języku polskim*, Warszawa 2006.

Roman Roszko

– doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk;

– badania kognitywne i konfrontatywne (gramatyka konfrontatywna polsko-litewska); lingwistyka korpusowa (eksperymentalne korpusy: BG-PL-LT, PL-LT i gwary puńskiej); słowniki elektroniczne (PL-LT); badania nad nowomową;

– (z L. Dimitrową, V. Koseską i D. Roszko), *Application of Multilingual Corpus in Contrastive Studies (on the Example of the Bulgarian-Polish-Lithuanian Parallel Corpus)* COGNITIVE STUDIES – ETUDES COGNITIVES 10 (2010), s. 217-239; *Morphosyntactic Specifications for Polish and Lithuanian. [Description of Morphosyntactic Markers for Polish and Lithuanian Nouns within MULTEXT-East Morphosyntactic Specifications (Version 3.0 May 10th, 2004)]*, [w:] *Representing Semantics in Digital Lexicography. Innovative Solutions for Lexical Entry Content in Slavic Lexicography. MONDILEX Fourth Open Workshop. Warszawa, Poland, 29 June – 1 July, 2009. Proceedings*, red. V. Koseska-Toszeza, L. Dimitrova, R. Roszko, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw 2009, p. 143-156. (we współpracy z D. Roszką); *Semantyczna kategoria określoności-nieokreśloności w języku litewskim (w zestawieniu z językiem polskim)*, Warszawa 2004.

**Words Most Valued by the Lithuanian Minority in Poland,
Based on the Experimental Corpus of the Lithuanian Dialect
in Punszk**

The linguistic material gathered starting from the 1980. and saved in sound files (both analog and digital) was the basis of the experimental corpus of the Lithuanian dialect of Punszk created by the Institute of Slavic Studies in the Polish Academy of Sciences. It also proved to reflect important changes both to the dialect and the worldview of the Lithuanian minority. In 2010, transcription of sound material (resource digitization) was initiated. The task proved laborious and demanded to properly ensure automatic computerized processing of the corpus. In the experiment, a monolingual sub-corpus was employed – that of non-prearranged utterances of Lithuanians in dialect. The corpus consists of multiple parts, the first part containing the above-mentioned elements, while utterances of Lithuanians in Polish and in standardized Lithuanian follow in subsequent sections. The last part is a typical bilingual corpus of texts in Lithuanian and by Lithuanians from Punszk, translated into Polish by themselves. The experiment resulted in a list of lexemes and expressions of particular value for the Lithuanian minority in Poland being markers of their national identity, values and worldview. Elements were put thematically in groups (mother tongue, religion, territorial names, history, folklore). A group of expressions coined after the opening of Polish-Lithuanian border was also considered.

(J.D.)

Iwona Radziszewska
(Toruń)

Tatarzy-muzułmanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kultura i religia na podstawie tatarskich manuskryptów religijnych

Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: WKL) są najstarszą grupą wyznawców islamu, która osiedliła się na ziemiach polsko-litewskich. Do dziś wyróżnia ich wyznawana religia i obyczaje z nią związane. Napływ ludności pochodzenia tatarskiego do WKL to XIV-XVI wiek. Wewnętrzne zróżnicowanie plemienne i dialektalne tej ludności było przyczyną szybkiej asymilacji językowej, której proces przyspieszył również brak świadomości narodowej oraz brak związku języka etnicznego z religią i liturgią¹. Językami, które przejęli Tatarzy, były używane w WKL białoruski i polski.

Asymilacja językowa nie wiązała się jednak z asymilacją religijną, przeciwnie: zostało stworzone religijne piśmiennictwo, pomocne w zachowaniu tradycji związanych z islamem.

Językiem właściwym dla obrządku muzułmańskiego jest arabski, niezwiązany z codzienną komunikacją Tatarów – ani przed, ani po procesie asymilacji językowej. W tekstach religijnych stworzonych przez Tatarów żyjących w WKL wykorzystywane było pismo arabskie, które w przekonaniu wyznawców islamu ma znaczenie większe niż język², jednocześnie niektóre fragmenty zapisane alfabetem arabskim, szczególnie w warstwie komentarzowej, kryły nowe języki narodowe (polski i/lub białoruski).

Manuskrypty tatarskie, tworzone od 2 poł. XVI wieku, są po części kopiami ksiąg przywiezionych ze Wschodu, a po części ory-

¹ Zob. Łapicz C., *Losy językowe Tatarów litewsko-polskich*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1985, z. 160, s. 53-73.

² Dziekan M. M., *Historia i tradycje polskiego islamu*, [w:] *Muzułmanie w Europie*, red. A. Parzymies, Wyd. Akademickie „Dialog”, Warszawa 2005, s. 216-217.

ginalnymi tworam, o formie i treści dostosowanej do potrzeb lokalnej społeczności muzułmańskiej. Wyróżnia się kilka typów ksiąg. Prócz rękopisów Koranu są to: *tefsiry* (*tafsiry*) – interlinearne tłumaczenia Koranu, *tedźwidy* – podręczniki opisujące zasady recytacji tekstów koranicznych, *chamaity* – modlitewniki, *kitab*y – księgi o zróżnicowanej treści, zawierające m.in. legendy, apokryfy, oraz *glosariusze*, które występują rzadko i mogą stanowić część innego typu rękopisu. Do mniejszych form piśmienniczych należą *datawary*, *hramotki*, *nuski* – zwoje lub kartki z wypisanymi na nich modlitwami, mającymi zastosowanie w konkretnej sytuacji.

W wymienionych rodzajach manuskryptów zastosowano do zapisu języków słowiańskich zmodyfikowaną formę systemu alfabetycznego właściwego dla języka arabskiego, dlatego spuściznę piśmienniczą Tatarów WKL można zaliczyć do tzw. literatury *aljamiado*³. Pierwsze teksty *aljamiado*, czyli takie, w których języki narodowe zapisane są za pomocą alfabetu arabskiego, stworzone zostały w XVI wieku przez hiszpańskich Morysków, próbujących ratować religię przodków⁴, podobne teksty, także literackie, powstały w Portugalii, Bośni i Albanii. W przypadku Tatarów WKL zjawisko to odnosi się przede wszystkim do ksiąg i inskrypcji o charakterze religijnym, choć pismo arabskie bywało stosowane również w pismach urzędowych, np. testamentach oraz w prywatnej korespondencji.

Tatarskie rękopisy są obecnie najstarszym źródłem wiedzy na temat islamu praktykowanego w WKL oraz na temat obyczajów tatarskiej mniejszości.

Najpopularniejsze i najczęściej spotykane w tatarskich domach są *chamaity*, definiowane jako modlitewniki. Dominują w nich korespondujące z charakterem i rolą *chamaitów* teksty modlitewne

³ Ar. *al-‘aġamīja*, *‘aġamiyyun*, *‘aġam*, *‘aġamī* – ‘obcy, niearabski, perski, obcokrajowiec, nie-Arab/-owie, Pers/-owie’; za: Danecki J., Kozłowska J., *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2007, s. 525; Łacina J., *Słownik polsko-arabski*, Wyd. „Rys”, Poznań 2007, s. 471.

⁴ Stryjewski R., *Muzułmanie w Hiszpanii*, [w:] *Muzułmanie w Europie...*, op. cit., s. 459.

(modlitwy obowiązkowe, okolicznościowe). Za przykład może tu posłużyć *chamail* Konstantego Sulejmanowicza⁵ (1 poł. XIX w., Muzeum Historyczne w Białymstoku). Zdekompletowany lub celowo skompletowany z obszerniejszej księgi rękopis liczy jedynie 61 kart i zawiera podstawowe treści *chamailowe*, m.in. cytaty z Koranu: surę Al-Fatiha (Otwierająca) oraz ostatnie, najkrótsze sury Koranu: Al-Ichlas (112), Al-Falak (113), An-Nas (114), istotne ze względu na swoje znaczenie. Sura 112 jest wyznaniem wiary w jedność Boga, pozostałe mają posiadać moc magiczną, ochronną i pomocniczą – taką moc przypisuje się także całemu Koranowi. Wśród wymienionych rozdziałów Koranu szczególnie sury 113 i 114 miały chronić muzułmanina przed działaniem zła, być lekarstwem na choroby, natomiast sura Al-Fatiha porównywana jest z chrześcijańską modlitwą *Ojcze nasz*⁶.

Treści zapisane w językach orientalnych poprzedzone są zwykle w *chamailach* słowiańskojęzycznym komentarzem, w którym objaśniona jest funkcja danej modlitwy lub kolejne etapy danego rytuału. Komentarz ten jest często jednozdaniowym wskazaniem, jaki tekst po nim następuje, ale może mieć również formę dłuższej przypowieści, obrazowo przedstawiającej działanie modlitwy. W *chamaile* Emilii Assanowicz (1898-1900 r., zbiory prywatne) komentarz do modlitwy, którą należy odmawiać, przychodząc do meczetu, jest następujący: *do mečat'a prixožeči to pej (...) ū mečet' / vxožeči práváj nahoj stūpajuči (...) rŭk'i padnavši (...) z ģamiĵi vixozeči levej nahoj vi/stūpajuči pej...*⁷. Ten krótki komentarz uwiadacza, że w warstwie słowiańskojęzycznej rękopisów obecne są orientalizmy, niezbędne do określenia terminów związanych z życiem religijnym. Widoczne jest także zróżnicowanie leksykalne tych

⁵ Podane nazwy rękopisów pochodzą od nazwisk kopistów lub właścicieli ksiąg.

⁶ Por. Dziekan M. M., *Arabia Magica. Wiedza tajemna u Arabów przed islamem*, Wyd. Akademickie „Dialog”, Warszawa 1993, s. 135-138; Dziekan M. M., *Jak modlą się muzułmanie. Antologia modlitw*, Wyd. „Verbinum”, Warszawa 1997, s. 16.

⁷ (...) – tekst niesłowiański.

terminów: kopista (względnie kompilator tekstu) użył określenia *meczet* i *dżamia*. Termin *meczet* oznacza w arabskim i turkijskim ‘miejsce, w którym oddaje się pokłony Bogu, miejsce modlitwy’; wywodzi się z niego ar. *ǧāmi*, osm.-tur. *cuma*, które w kulturze islamu oznacza ‘główny meczet’ lub ‘meczet piątkowy’⁸. Różnicowanie znaczeniowe nazw miejsc modlitwy było w realiach WKL zbędne, użycie obu pojęć w *chamaile* należy więc uznać za zabieg stylistyczny, zastosowany w celu uniknięcia powtórzeń bądź chęć wykazania się znajomością języków orientalnych przez kopistę lub twórcę pierwowzoru kopii modlitewnika.

Tekstom modlitewnym oraz opisom rytuałów towarzyszą w *chamailech* także obszerniejsze komentarze, które dopełniają obrazu obyczajowości Tatarów WKL. W ich treść wkomponowane są mianowicie przypowieści lub gotowe formuły dopasowane do konkretnych okoliczności (obzędów). Do komentowania tradycji muzułmańskich, obok tekstów oryginalnych oraz inspirowanych literaturą muzułmańską, wykorzystywane były, spójne tematycznie z treścią, w którą zostały włączone, odpisy ze źródeł nietatarskich. W *chamaile* Asanowiczów z Jasionówki (dalej: ChAs; poł. XIX w., Muzeum Historyczne w Białymstoku) na jednej z czterech dodatkowych kart dołączonych do bloku księgi (k. 157b) znajduje się tekst, który już wizualnie wyróżnia rozkład wierszy oraz zastosowane znaki interpunkcyjne, praktycznie nieobecne w rękopiśmiennictwie tatarskim. Tekst ten jest odpisem z tragikomedii pasterskiej *Pastor Fido albo Konterfekt Wierny Miłości...* włoskiego poety Giovanniego Battisty Guariniego, a dokładnie z pieśni chóru, wieńczącej tę komedię. Dzieło Guariniego w polskim tłumaczeniu wydane zostało w całości m.in. w 1722 roku, jednak nie ta wersja

⁸ Danecki J., *Kultura islamu. Słownik*, WSiP, Warszawa 1997, s. 65, 134-135; Jankowski H., Łapicz C., *Klucz do rajy. Księga Tatarów litewsko-polskich z XVII wieku*, Wyd. Akademickie „Dialog”, Warszawa 2000, s. 84; Stachowski S., *Glosariusz turecko-polski*, Wyd. „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2005, s. 96.

stała się wzorcem dla *chamaitowej* kopii utworu⁹. Krótki fragment z dzieła G. B. Guariniego znalazł się również w dziesięciotomowym zbiorze *Dzieł... I. Krasickiego*¹⁰. W trzecim z dziesięciu tomów zbioru, zatytułowanym *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, opisana została twórczość poetów różnych narodowości, m.in. wspomnianego Guariniego, zaprezentowane w nim zostały także fragmenty ich dzieł. Zestawienie tłumaczenia fragmentu z *Pastor Fido* zamieszczonego w *Dziełach Krasickiego* oraz tekstu z ChAs jednoznacznie wskazuje na inspiracje kopisty *chamaitu*:

Dzieła Krasickiego, s. 232

Szczęśliwa paro! zaczynacie życie,
Co płaczem wszczęte, pociechą kończycie.
Wieleż jęczenia,
Nim umartwienia
Szczęsną zdobyczą,
Zeszły słodyczą,
Uczcie się ślepi,
Jak cnota krzepi.
A poznacie w tym przykładzie,
Jakie chytróść więzy kładzie;
A jak słodkie, gdy je prawa
Miłość z szacunkiem nadawa.

ChAs, k. 157b

ščens'livà p[a]r[o] ! začinace žice
co pláčem vščente, pocexon konči s'en ,
velež jenčene,
nim ūmartvene
ščensnon zžobičon *,
žešlǐ slodičon *,
ūčce s'en ślepi ,
jak cnota kžepi *
á poznace v tim pšikláze,
jak'e xitros'c vejenzi kláze *,
á jak sladk'e, gđǐ je pravà
mǐlos'c s šaciŋk'em nadávà *
1874¹¹

Wielokrotnie wydawane *Dzieła Krasickiego* były zapewne dostępne szerokim kręgom odbiorców. Forma, w jakiej w tomie *O rymotwórstwie i rymotwórcach* przedstawiono fragmenty dzieł kolejnych poetów, sprzyjała szybkiemu „wyławianiu” odpowiednich treści, które kopiście mogły się wydać tematycznie spójne z zawartością treściową *chamaitu*. Treść fragmentu z *Pastor Fido*, który zamieszczono w trzecim tomie *Dzieł...* i który został skopiowany do

⁹ Por. Guarini G. B., *Pastor Fido, albo Konterfekt Wierny Miłości z Włoskiego języka przetłumaczony*, tłum. S. Lubomirski, Wyd.: J. Ch. Laurer, Toruń 1722, s. 334.

¹⁰ *Dzieła Krasickiego. Dziesięć tomów w jednym. Z portretem autora*, wyb. M. Podczaszyński, Wyd.: J. Barbezat, Paryż – Genewa 1830, s. 232.

¹¹ Data kopiowania tekstu wpisana w oryginale arabskimi cyframi.

ChAs, idealnie koresponduje z wydarzeniem, jakim jest ślub. Bezpośredni zwrot do pary małżeńskiej rozpoczynającej wspólne życie oraz wskazówki i pouczenia dawane nowożeńcom we włoskiej tragikomedii, stały się w tatarskim modlitewniku tekstem, mogącym służyć imamowi jako mowa kierowana do małżonków na zakończenie *nikiachu*, czyli ceremonii zawarcia związku małżeńskiego.

Dzieła Krasickiego były źródłem również innego odpisu w ChAs. Pierwsza część psalmu *Domine Dominus noster...*, znajdująca się na *recto* tej samej karty (k. 157a), została również spisana z *Dzieł...*, na co wskazuje poniższe zestawienie obu fragmentów:

***Dzieła Krasickiego*, s. 238**

PSALMÓW JEGO TŁUMACZENIA
POCZĄTEK
Boże mój! stwórcu! jak twoja
wspaniałość
Zadziwia wszystko, coś udzielać raczy!
Jak jest pozioma niebios okazałość
Tobie, coś niebo i ziemię oznaczył.
Ilekróć oczy śmiem podnieść zdziwione
Na światła, co się iskrzą ponademną,

Chcę wielbić, ale blaskiem zatlumione
Gnębnią w podłości chęć moję daremną,

Tak wielkim jesteś! ja tak nędznym,
Boże!
Iżem ponurzon niezmiernością twoją,
I nie pojmuję, jak się to stać może,
Iż raczysz wejrzeć na nikczemność
moją.

ChAs, k. 157a

psalmůf jego tlůmačene počontek *
boże mŭj ! stvůrco ! jak tvoja
vspanelos'c
zazivà všistko , cůs ũzàlác ràcil !
jak jest požoma nebos okazałos'c
tobe , cůs nebo ji žemen označil *
jilekroc oči śmem podnes'c zživone
na s'vãtlá , co s'en jiskžon
ponademnon ,
xcen velbic , àle blàsk'em zatlũmone
gnenbon v podlos'ci xenc mojen
dàremnon *
tak velk'im jesteś ! ja tak nenznim ,
boże !
jžem ponůžon nežmernos'con tvojon ,
ji ne pojmŭjen , jak s'en to stac może
jž rãčiš vejžec na nikčemnos'c mojeň *
mojeň *

Tłumaczenie psalmu z tomu *O rymotwórstwie i rymotwórcach* umieszczone zostało w opisie twórczości XVI-wiecznego francuskiego poety François de Malherbe. Psalm, również psalm 8. *Domine Dominus noster, quam admirabile*, były wydawane także w innych tłumaczeniach, jednak, porównując fragment *Domine Dominus noster...* z traktatu Krasickiego¹² z treścią na k. 157a ChAs, widzimy, że kopista *chamaitu* wiernie przepisał tekst zawarty właśnie

¹² *Dzieła Krasickiego...*, op. cit., s. 238.

w tym zbiorze. Skopiowane zostało nawet wprowadzające zdanie-tytuł: *Psalmów jego tłumaczenia początek*.

Kompilatorzy ksiąg tatarskich czerpali także z Biblii. W innym typie rękopisu tatarskiego – w *kitabie* Michała Safarewicza (1792 r., zbiory prywatne) jedna z całości tekstowych dotyczy stworzenia świata. Fragment jej treści w zestawieniu z fragmentem z *Biblii* Budnego przedstawia poniższa tabela:

Opis pierwszego dnia stworzenia świata

Kitab Safarewicza (k. 6:3-(-7:1))	rek pan bog naprod zen peršī stane še šidmi nebos / i žemi z roskažanne božego vnet stalo stalá ta správá / <i>nieśl.</i> pevne nebosa / i žeme bili sobe jedno na drugim želepiono preto po odlon/čal jix pan bog jedno odrüdgego á dūx božī povevál / po obličū dūxa na tan čas bili dūxove všendi v cemnośc / milčeli ‘a ješče hūkū halásov človečix od cebe stvo/renego ne bilo tedi s komor svojix roskažal vjci jasnaj / s’vátlości ktorej objas’nil správi tvoje bil i večer // bil teže žaránek zen peršī.
Biblia Budnego (1: 1-6)	Naprzod stworzył Bog niebo y ziemie. A ziemia była gruba y prožna / y ciemnośc (była) po obliczu odchlani / a duch Boży powewał po obliczu wod. Y rzekł Bog: niech będzie światłość / y była światłość. Y uyrzał światłość iż dobra / y przedzielił Bog między światłoscia a między ciemnościa. Y nazwał Bog światłość / dniem / a ciemnośc nazwał nocą / y był wieczor / był też zaranek / dzień pierwszy.

Zestawienie *kitabowego* opisu pierwszego dnia stworzenia świata z tekstem biblijnym uwidacznia spójność wersji tatarskiej z Księgą Rodzaju. Nie dziwi to o tyle, że Koran posiada wiele elementów wspólnych ze Starym Testamentem¹³, tak więc pierwszego dnia, według obu źródeł, stworzona została światłość. W zestawionych opisach stworzenia świata widać też różnice: kompilator tekstu z *kitabie* Safarewicza, pisząc o „odłączeniu” nieba i ziemi, które były ze sobą „zlepione”, nawiązuje wyraźnie do słów Koranu: „niebiosa i ziemia stanowiły jedną zwartą masę i My rozdzieliliśmy je” (KJB 21:30). Dalej w Koranie jest napisane: „I On ustanowił siedem niebios, w dwa dni, i objawił każdemu niebu jego zasady” (KJB 41:12),

¹³ Por. Gaudefroy-Demombynes M., *Narodziny islamu*, PIW, Warszawa 1988, s. 225-227.

stąd biblijnemu stworzeniu nieba i ziemi odpowiada w *kitabie* stworzenie siedmiu niebios i ziemi. Tatarska adaptacja historii zgodna jest więc z przekazem koranicznym, z drugiej strony styl wypowiedzi bliższy jest tłumaczeniu Biblii. Kopista używa tylko określenia Bóg, nie Allah, a niektóre sformułowania (wytluszczone w tabeli) są wręcz kopią z jej ariańskiego przekładu Szymona Budnego¹⁴, którego popularność wśród Tatarów była szczególnie duża¹⁵.

Podstawowy zestaw tekstów typowych dla religijnych ksiąg tatarskich wzbogacony jest o treści użyteczne w życiu codziennym. Wspominany wcześniej ChAs zawiera np. słownik języka tureckiego (k. 148b-150b). Znany jest tylko jeden słownik-rozmówki z roku 1836, istniejący w postaci samodzielnego manuskryptu¹⁶; pozostałe, znane z literatury przedmiotu rękopiśmienne słowniki stanowią część składową innych ksiąg, np. *kitabów*¹⁷ lub właśnie *chamaitów* (ChAs).

Słownik z ChAs zawiera łącznie około 70 leksemów i zwrotów przetłumaczonych na język polski. Jego niewielka objętość, w porównaniu z innymi znanymi glosariuszami (1-3 tys. haseł), sugeruje, że jego treść może stanowić wyciąg z kopii podobnego słownika, umieszczonego w innym rękopisie. Po tytule: *t[ū]/r[e]/ck'[i] j[e]/nz[i]k* umieszczony został wstęp zapisany w tymże języku. Po wstępie rozpoczyna się część właściwa słownika, czyli spis leksemów z tłu-

¹⁴ *Biblia to iest księgi starego y nowego przymierza znowu z ięzyka Ebreyjskiego, Greckiego y Łacińskiego na Polski przełożone*, przeł. S. Budny, Wyd.: KawieczniŃscy, Nieśwież 1572.

¹⁵ Por. Drozd A., *Wpływy chrześcijańskie na literaturę Tatarów w dawnej Rzeczypospolitej. Między antagonizmem a symbiozą*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 3, s. 22-23; Jankowski H., Łapicz C., *Klucz do rajů...*, op. cit., s. 24.

¹⁶ Александровіч-Мішкінене Г., Шупа С., *Турэцка-беларускі размоўнік 1836 году з збораў Нацыянальнага Музею Літоўскай Рэспублікі ў Вільні*, Belarusian Institute of Arts and Science, New York 1995.

¹⁷ Zob. Мишкінене Г., *Турэцко-польскі словарык из китаба Якуба Хасеневича (1840)*, [w:] *Orientalis Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos visuomenės tradicijoje: totoriai ir karaimai*, red. T. Bairašauskaitė, H. Kobeckaitė, G. Miškinienė, Vilniaus universiteto leidykla, Vilnius 2008, s. 105-121.

maczeniem, wśród których można wyróżnić konkretne grupy tematyczne:

- określenia czasu, dni tygodnia: *ğumà irtis, subota*;
- waluty – turecka jednostka monetarna: *para* przeliczana na grosze: *beş, parà, venc jak [g]roş*;
- czasowniki i ich formy przedstawione w różnorodnych zwrotach: *verbana, dàj mne*;
- nazwy produktów spożywczych i potraw: *brinč, riž; láhne, kapūsta*;
- przysłowki: *tatli, slotko*;
- dom, gospodarstwo domowe: *ūdà, stancija*;
- rzeczowniki i zaimki osobowe: *ben, ja; kari, žonka*;
- pozdrowienia, powitania, pożegnania: *nasil k’ejfe, jak s’e maš*.

Do XIX wieku nie było zwyczaju alfabetycznego grupowania słów, dlatego w tatarskich słownikach również stosowane jest kryterium tematyczne, nie zaś porządek alfabetyczny¹⁸. Słownik z ChAs, mimo że znajduje się w księdze o charakterze religijnym, ma charakter użytkowy. Hasła wskazują na jego praktyczną funkcję niezbędnika w podróży do Turcji.

Niektóre zwroty, ze względu na swą popularność, według autora słownika nie wymagają tłumaczenia: *halvà, to halvà*. W ostatniej grupie, wśród pozdrowień, nie zostały przetłumaczone także mniej znane tureckie zwroty (np. *seb̄bax xejrullah, akabetler xejrullah*). Zaraz po nich umieszczone zostały pozdrowienia w języku rumuńskim (ew. mołdawskim) z tłumaczeniem, np.: *buna zev, zin dobri; remanit senatūs, ponce z̄zrovi* ('bądźcie zdrowi!')¹⁹. Została pod nimi wpisana następująca uwaga: *p[o] fr[an]c[u]sk[u] otc*. Obecność nie francuskiego, jak próbował go określić prawdopodobnie użytkownik *chamaitu*, ale innego romańskiego języka w turecko-polskim dykcjonarzu może wydawać się zaskakująca, nie jest jednak przypadkowa – podstawowe zwroty w języku rumuńskim miały być

¹⁸ Ibidem, s. 107-108, 120.

¹⁹ Por. Mirska-Lasota H., Porawska J., *Wielki słownik rumuńsko-polski*, Wyd. UJ, Kraków 2009.

przydatne w podróży do Turcji podczas przejazdu z ziem WKL przez tereny Mołdawii i Wołoszczyzny²⁰.

Cytowane fragmenty słownika ukazują również cechy języka rękopisów tatarskich w ich słowiańskojęzycznej warstwie. Już na przykładzie jednego zapisu *ponce* ('bądźcie') widoczne jest uproszczenie grupy spółgłoskowej (*dźc > c*) [Red.: co można interpretować też jako: [ʒc > c']], charakterystyczny sposób zapisywania nosówki [o], oddający asynchroniczną wymowę nosówek w śródgłosie przed spółgłoską ([on]), a także fakt, że typowa dla języka polskiego opozycja głoska dźwięczna – bezdźwięczna ([b : p]) ulega osłabieniu, co można tłumaczyć cechą fonetyki tureckiej²¹, z drugiej strony zapis może być wynikiem błędu popełnionego przez kopistę, ponieważ litery *b* (ب) i *p* (پ) mają tę samą podstawę, różni je jedynie liczba kropek pod grafemem.

Każdy rękopis tatarski, mimo podobieństwa treści w obrębie danego typu, jest tworem oryginalnym, na którego kształt miał wpływ kopista-kompilator oraz jego twórcze lub odtwórcze podejście do czynności kopiowania. Na przeanalizowanych przykładach widać zróżnicowanie tematyczne tekstów wchodzących w skład tatarskich manuskryptów, inspiracje literaturą powszechną, chrześcijańską, jak również ich multilingwalność, czyli skutki nieuniknionych na styku kultur interferencji. Przez pryzmat tekstów religijnych Tatarów WKL widoczna jest grupa, z jednej strony związana z islamem, z drugiej – z kulturą ziem, na których teksty te powstały.

Skróty i symbole

KJB – *Koran*, tłum. J. Bielawski, PIW, Warszawa 1986

k. – karta rękopisu

w. – wiersz

²⁰ Александрович-Мишкинене Г., Шура С., *Турэцка-беларускі размоўнік...*, op. cit., s. 5.

²¹ Łapicz S., *Kitab Tatarów litewsko-polskich. (Paleografia. Grafia. Język)*, Wyd. UMK, Toruń 1986, s. 143.

- / – zmiana wiersza
// – zmiana strony,
[ab] – uzupełnienie tekstu.

Autorka:

- doktor nauk humanistycznych, kitabista;
- zakres badań i zainteresowań: piśmiennictwo religijne Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego, islam, literatura *aljamiado*, polszczyzna północnokresowa, pogranicza kulturowe;
- *Chamały Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego jako teksty religijne i źródła filologiczne*, [w:] *Chrestomatia teolingwistyki*, red. C. Łapicz, A. K. Gadowski, Symferopol 2008, s. 221-230; *Elementy obyczajowości Wielkiego Księstwa Litewskiego na przykładzie oracji weselnych w tatarskim rękopiśmiennictwie*, [w:] *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kalbos, kultūros ir raštijos tradicijos*, red. S. Temčinas, G. Miškinienė, M. Čistiakova, N. Morozova, Vilnius 2009, s. 346-356.

Die Tataren des Großfürstentums Litauen. Kultur und Religion auf der Basis tatarischer religiöser Manuskripte

Die Tataren des Großfürstentums Litauen (GFL) bilden eine ethnische Minderheit, die eine gemeinsame Geschichte und praktizierte Religion auszeichnet. Sie sind die älteste im früheren GFL funktionierende moslemische Gruppe. Quelle der Kenntnisse über die Grundlagen des von den Tataren praktizierten Glaubens und der Art und Weise seiner Ausübung ist u.a. das religiöse Schrifttum, dessen Tradition bis in die zweite Hälfte des 16. Jahrhunderts zurückreicht. Es richtete sich nach dem orientalischen Schrifttum, wobei die nichtmoslemische Umwelt und die sprachliche Assimilation der tatarischen Gesellschaft die Form und den Inhalt der geschaffenen Bücher beeinflussten. Konsequenterweise wurde in ihnen die Aufzeichnung in arabischer Schrift angewendet, die jedoch nicht nur arabische und türkische, sondern auch polnische und weißrussische Texte beinhaltete. Verschiedene Kommentare und Erläuterungen zu den orientalischen Texten konnten auch in neuen nationalen Sprachen aufgezeichnet werden. Diese mehrsprachigen Texte zeichnen ein faszinierendes Bild der Bräuche und Gewohnheiten der tatarischen Minderheit.

(A.M.)

Justyna Michniuk
(Toruń)

**Karyntia – dwa języki, jedna kultura.
Słoweńcy Karynczy na tle innych mniejszości
narodowych Republiki Austrii**

W Austrii oficjalnie istnieje sześć uznanych przez państwo mniejszości narodowych: Słoweńcy, Chorwaci, Węgrzy, Romowie i Sinti, Czesi oraz Słowacy (*Slowenen, Burgenländische Kroaten, Ungarn, Roma und Sinti, Tschechen, Slowaken*). Sytuacja każdej z nich jest uwarunkowana wieloma czynnikami, jednak dzięki formalnemu uznaniu tych grup przez państwo cieszą się one gwarantowanymi przywilejami, mającymi chronić ich przedstawicieli przed utratą własnej tożsamości, kultury i języka. Wymogi, jakie muszą zostać spełnione przez daną społeczność, są uregulowane w ustawie federalnej o pozycji prawnej grup etnicznych w Austrii z roku 1976, tzw. *Volksgruppengesetz*, a także uwzględnione muszą być inne akty prawne dotyczące przepisów ogólnokrajowych, jak i poszczególnych krajów związkowych¹.

Ustawa o mniejszościach narodowych w Austrii przewiduje trzy podstawowe kryteria: kryterium grupy (*Volksgruppe*), zdomowienia (*Beheimatung*) oraz cechę ciągłości grupy (*Kontinuität*). Do nich dochodzi wymóg obywatelstwa austriackiego, posługiwanie się językiem innym niż niemiecki, posiadanie własnego charakteru narodowego (*eigenes Volkstum*) i kryterium zamieszkania na części obszaru federalnego².

Mniejszości narodowe Austrii zamieszkują następujące kraje związkowe: Słoweńcy – Karyntię i Styrię, Chorwaci – Burgenland,

¹ *Volksgruppengesetz* vom 7. Juli 1976, BGBl. Nr. 196/1976.

² Baumgartner G., *6 x Österreich. Geschichte und aktuelle Situation der Volksgruppen*, Hrsg. von Ursula Hemetek für die Initiative Minderheiten. Drava Verlag, Klagenfurt/Celovec 1995, <http://minderheiten.at/stat/Service/volksgruppen.htm>.

Węgrzy – Burgenland oraz Wiedeń, Czesi i Słowacy – głównie Wiedeń, zaś Roma i Sinti – Burgenland, Wiedeń oraz Dolną Austrię (*Niederösterreich*)³.

Niezwykle ważną kwestią jest możliwość używania języka mniejszości jako języka urzędowego. Jest to możliwe tylko w odniesieniu do Słoweńców w Karyntii i Styrii, Chorwatów w Burgenlandzie oraz Węgrów w Burgenlandzie i częściowo w Wiedniu⁴.

Uznanie jednego z języków mniejszości za język urzędowy to proces niezwykle skomplikowany i długotrwały, stąd brak takiego prawa m.in. dla Czechów, Słowaków czy Romów⁵. Podobnie jest, jeżeli chodzi o dwujęzyczne znaki topograficzne. Dziś tylko Słoweńcy, Chorwaci oraz Węgrzy mają prawo do ich posiadania na ściśle określonym obszarze⁶.

Jeżeli chodzi o wyznanie mniejszości narodowych w Austrii, to większość należy do Kościoła Rzymskokatolickiego. Jedynie niewielka część, przede wszystkim Węgrów, to członkowie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego⁷.

Problem edukacji w języku mniejszości to niezwykle ważny punkt programu organizacji mniejszości w Austrii. Najdalej posunięta jest edukacja w języku słoweńskim, gdyż obejmuje już dzieci w wieku przedszkolnym i jest kontynuowana na kolejnych poziomach edukacji szkolnej⁸.

Analizując ostatni spis ludności w Austrii, możemy wyciągnąć wniosek, iż obecna struktura narodowościowa 8,5-milionowego państwa jest niezwykle skomplikowana i może być źródłem konfliktów między grupami mniejszościowymi a rządem federalnym.

³ *Volksgruppenreport 2001. Zur Lage der ethnischen Minderheiten in der Republik Österreich*, Wien, August 2000, s. 8-10.

⁴ Wszystkie te mniejszości mogą używać swoich języków jednak tylko w niektórych miejscowościach [J.M.], por. *ibidem*, s. 50.

⁵ *Ibidem*, s. 43-48.

⁶ *Ibidem*, s. 50-52.

⁷ *Ibidem*, s. 38.

⁸ *Ibidem*, s. 71-82.

Mniejszością, której chciałabym się bliżej przyjrzeć, są Słoweńcy Karyńcy. Na obszar dzisiejszej południowo-wschodniej Austrii Słoweńcy przybyli pod koniec wędrówki ludów w drugiej połowie VI wieku. Pod koniec XV w. zaznaczyła się wyraźna granica między językiem niemieckim a słoweńskim, która zasadniczo pozostała niezmienna do końca XIX⁹. Dwie trzecie mieszkańców Karyntii mówiły po niemiecku, jedna trzecia posługiwała się językiem słoweńskim. Rewolucyjne zmiany struktur ekonomicznych i społecznych Europy, jakie dokonały się w drugiej połowie XV i na początku XVI w., dotknęły także Karyntię. Pod koniec XV wieku obszar ten borykał się z najazdami Turków. W czasie reformacji Karyntia przeżywała ożywienie kulturalne. Na wiek XIX przypada faza przebudzenia narodowego. Klagenfurt (Celovec), obecna stolica Karyntii, stanowił w XIX wieku ognisko i centrum kultury wszystkich Słoweńców. Wiek XIX to także czas powstawania różnego rodzaju związków i organizacji. Zakładanie organizacji politycznych zostało w Austrii po raz pierwszy uregulowane poprzez prawo w roku 1867. Jedynym ruchem politycznym, jaki powstał wśród Słoweńców Karyńskich w tamtym czasie, był utworzony w 1890 r. Katolicko-Polityczny i Gospodarczy Związek Słoweńców Karyntii (Katolisch politische und wirtschaftliche Verein für die Slowenen in Kärntner / Katoliško politično in gospodarsko društvo za Slovence na Korolem)¹⁰.

Pisząc o rozwoju edukacji w XIX w., warto wspomnieć o Federalnej Ustawie o Szkołach z 1869 r.¹¹ Zapisano w niej, iż lekcje w szkołach, do których uczęszczają Słoweńcy, mają się odbywać zarówno po słoweńsku, jak i po niemiecku. W rzeczywistości poprawa znajomości języka słoweńskiego nie była celem rządu, biorąc pod uwagę fakt, iż większość nauczycieli nie znała tego języka albo

⁹ Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1977, s. 25.

¹⁰ *Geerbte Vielfalt – Volksgruppen in Oesterreich und in Nachbarstaaten*, Volksgruppenkongress 1993, Drobollach am Faaker See, <http://www.volksgruppenbuero.at/publikationen/B12>, s. 32.

¹¹ *Ibidem*, s. 52.

znała go bardzo słabo. Język słoweński stanowił również dla wielu dzieci język obcy, gdyż ich rodzice także nie dbali, aby przekazać język potoczny na kolejne pokolenia. Skutkiem takiego stanu rzeczy był wysoki poziom analfabetyzmu wśród Słoweńców. Taki stan szkół został utrzymany do 1941 r.¹²

W ciągu wielu wieków Słoweńcy Karyncy pielęgowali rodzimą kulturę, zwyczaje oraz język. Czuli się Słowianami, choć do roku 1918 tereny te wchodziły w skład Cesarstwa Austriackiego. W 1919 Austria podpisała traktat z Saint-Germain-en-Laye, w którym pogodziła się m.in. ze stratami terytorialnymi i ograniczeniem liczby wojska. Po zakończeniu drugiej wojny światowej historyczna kraina Karyntia została podzielona pomiędzy nową, republikańską Austrię a ówczesne Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Ponieważ nowo powstałe Królestwo SHS zgłaszało pretensje do większej części regionu, w 1920 r. odbył się plebiscyt, w którym mieszkańcy Karyntii opowiedzieli się za przynależnością do Austrii. Przygotowania do plebiscytu zostały poprzedzone intensywną akcją propagandową. W rezultacie w 51 dwujęzycznych gminach z liczbą uprawnionych do głosowania wynoszącą 22 025 mieszkańców, 59,04% opowiedziało się za przynależnością tego obszaru do Austrii, a 40,96% za przynależnością do Królestwa SHS¹³. To wydarzenie niemieccy nacjonałiści nazwali dniem zwycięstwa *Deuschtum* (niemieccyzny) nad słowiańszczyzną (*Slawentum*). To niezwykle ważny fakt z historii mniejszości słoweńskiej na tym obszarze, stanowi bowiem ewenement na skalę europejską. Argumenty przemawiające za taką decyzją były oczywiście nie tylko natury ekonomicznej i socjalnej, lecz również politycznej. Wielkie znaczenie dla Słoweńców Karynckich miała bowiem obietnica rządu, mówiąca, iż ta mniejszość będzie mogła zachować swoją językową i narodową odrębność.

¹² Ibidem, s. 68.

¹³ *Geerbte Vielfalt* (...), <http://www.volksgruppenbuero.at/publikationen/B12>, s. 69-70.

Lata 20. i 30. XX w. zaowocowały rozwojem kulturalnym Słoweńców Karyńskich. Na początku lat 20. utworzono m.in. Słoweński Związek Chrześcijańsko-Socjalny (Slovensko krščansko-socialna zez), od 1934 r. funkcjonujący pod nazwą Slovenska prosvetna zez (Słoweńskie Towarzystwo Edukacji). Od 1927 r. organizacja ta zarządzała również biblioteką, w której znajdowało się wiele cennych rękopisów. Związki kulturalne odegrały bardzo ważną rolę dla kultywowania języka oraz kultury słoweńskiej, jak również wpłynęły na świadomość narodową członków społeczności Słoweńców w Karyntii¹⁴.

Druga wojna światowa to ciężki okres w historii Słoweńców Karyńskich. W kwietniu 1942 przesiedlono 947 Słoweńców z Karyntii do III Rzeszy, zaś na ich miejsce osiedlono Niemców. Wyszędlenie zostało przeprowadzone na rozkaz Heinricha Himmlera, który znał dokładne rozmieszczenie siedzib Słoweńców w Karyntii. Czołowi słoweńscy politycy, nauczyciele i twórcy kultury zostali zesłani do obozów koncentracyjnych, jawne manifestowanie „słoweńkości” zostało zaś zabronione (plakaty z hasłami: *Kärntner, sprich Deutsch, Sprache ist Ausdruck deiner Gesinnung!* ‘Karyntczyku, mów po niemiecku, język jest wyrazem twojej postawy / sposobu myślenia’)¹⁵.

Słoweńcy Karyńscy to jednakże jedyna grupa narodowościowa, która przeciwstawiła się nazistowskiemu okupantowi w Austrii w czasie drugiej wojny światowej, wywołując powstanie słoweńskich partyzantów w roku 1942. Należy dodać, iż stanowiło ono jedyną próbę zorganizowanej walki przeciwko nazistom w całej Austrii¹⁶.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w południowej Karyntii utworzono dwujęzyczne szkoły, zorganizowane w gminach, które

¹⁴ *Geerbte Vielfalt* (...), <http://www.volksgruppenbuero.at/publikationen/B142>, s. 29.

¹⁵ *Ibidem*, s. 30.

¹⁶ *Universitaet Graz*, http://www.uni-graz.at/slaw4www/_lk_slawisches-oesterreich/.

zamieszkiwała większa liczba słoweńskojęzycznych obywateli. Zachód miał nadzieję, iż dwujęzyczne wychowanie będzie w przyszłości stanowiło ważny priorytet dla przyszłego niezależnego rządu austriackiego. W 62 gminach uczniowie uczyli się dwóch języków, przy czym żaden z nich nie miał przewagi, jeżeli chodzi o liczbę godzin lekcyjnych. Ten model funkcjonował dopóty, dopóki mocarstwa zachodnie okupowały Austrię.

W maju 1955 r. ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, Wielkiej Brytanii, USA, Francji i Austrii podpisali „Traktat państwowy w sprawie odbudowy niezależnej demokratycznej Austrii”. Traktat wszedł w życie dnia 27 lipca. Jeszcze w 1955 r. parlament Austrii uchwalił konstytucję oraz deklarację o wieczystej neutralności i wyrzeczeniu się wojny, zaś 6 XII cztery mocarstwa okupacyjne ostatecznie uznały wieczystą neutralność Austrii. Uzyskanie pełnej niezależności oraz likwidacja stref okupacyjnych to czas, kiedy polityka wobec mniejszości uległa diametralnej zmianie. Choć w roku 1957 założono prywatne Słoweńskie Gimnazjum, ogólna linia polityki rządowej wobec mniejszości była nastawiona raczej na jej asymilację niż pielęgnowanie odrębności¹⁷. Artykuł 7. „Traktatu...” („Staatsvertrag betreffend die Wiederherstellung eines unabhängigen und demokratischen Österreich”), który traktował o prawach mniejszości, uważano za martwą literę prawa.

Liczne protesty mniejszości narodowych sprawiły, iż rząd musiał zareagować. Poprzez kompromis w sprawie szkół na poziomie federalnym podjęto również dialog ze wszystkimi mniejszościowymi grupami narodowościowymi zamieszkującymi Austrię. W ramach ORF¹⁸ udzielono pozwolenia na audycje w języku ojczystym (pół godziny w każdą niedzielę). W roku 1990 utworzono w Klagenfurcie dwujęzyczną Akademię Handlu oraz Biuro dla Grup Mniejszościowych. Także środki finansowe na rzecz projektów języko-

¹⁷ *Narody XXI wieku*, red. Hołub A., Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2007, s. 82.

¹⁸ Österreichischer Rundfunk – austriacka telewizja i radio publiczne powstałe w 1967 roku [J.M.]. <http://mediaresearch.orf.at/chronik.htm>.

wych i kulturalnych dla zamieszkujących Austrię mniejszości narodowych zostały zwiększone. Dodatkowo Romowie oraz Słowacy otrzymali status grupy narodowościowej (1993 r.)¹⁹.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o słynnej bitwie o dwujęzyczne tablice topograficzne. Konstytucja Republiki Austrii gwarantuje uznanym mniejszościom narodowym prawo do posiadania dwujęzycznych oznakowań miast w języku ojczystym²⁰. Do chwili obecnej 80 miejscowości w Karyntii posiada tego typu oznakowanie. Próby oznakowania kolejnych miast w sposób dwujęzyczny stanowią jedno z ważnych dążeń mniejszości słoweńskiej.

Ustanowienie prawa do dwujęzycznych tablic było jednakże procesem długotrwałym i żmudnym. W latach 70. mniejszość słoweńska postanowiła działać wobec braku odzewu rządu na jej prośby. Wybuchł wtedy tzw. „spór o tablice topograficzne” (*Ortstafelstreit*). Wiele nazw niemieckich zostało zamazanych, a zamiast nich pojawiły się nazwy w języku słoweńskim, doszło przy tym także do aktów przemocy. Wobec narastającego napięcia 6 VII 1972 r. Rada Narodowa przegłosowała ustawę federalną dotyczącą stosowania dwujęzycznych oznaczeń topograficznych i napisów na obszarze Karyntii zamieszkałym przez ludność słoweńską bądź mieszaną („Bundesgesetz, mit dem Bestimmungen über die Anbringung von zweisprachigen topographischen Bezeichnungen und Aufschriften in den Gebieten Kärntens mit slowenischer oder gemischter Bevölkerung getroffen werden”). 20 IX 1972 r. kanclerz Bruno Kreisky pozwolił na postawienie pierwszej dwujęzycznej tablicy. Nowa ustawa wzbudzała jednak wciąż wiele emocji i w efekcie zmusiła rząd do ustanowienia tzw. Komisji ds. Tablic Topograficznych (*Ortstafelkommission*)²¹.

¹⁹ *Volksgruppenreport 2001 (...)*, s. 17. Foltin R., *Und wir bewegen uns doch. Soziale Bewegungen in Österreich*, edition grundrisse 2004, s. 52.

²⁰ *Bundes-Verfassungsgesetz (B-VG) zuletzt geändert durch Bundesgesetz vom 5. Januar 2008*, mit dem das B-VG geändert und ein Erstes Bundesverfassungsrechtsbereinigungsgesetz erlassen wird (B.G.Bl. 2/2008), <http://www.verfassungen.de/at/verfassungheute.htm>, art. 7, 8.

²¹ *Volksgruppenreport 2001 (...)*, s. 15.

Przyglądając się rozwojowi szkół dla mniejszości słoweńskiej, warto zacytować wypowiedź inspektora Thomasa Orgisa, kierownika Wydziału ds. Edukacji Mniejszości Narodowych w Kuratorium Oświaty Karyntii, który powiedział:

Die Minderheitenschulregelung in Kärnten entstand aufgrund einer völkerrechtlichen und staatspolitischen Verpflichtung. Die eigentliche Zielsetzung der zweisprachigen Erziehung und Bildung ist jedoch die, dass die Menschen im Berührungsfeld zweier Sprachen und Kulturen und im Grenzraum zu einer gleichwertigen interkulturellen Begegnung befähigt werden (...) ²².

Takie podejście do problemu dwujęzycznych szkół zaowocowało wprowadzeniem w Karyntii na początku lat 90. możliwości nauki dwóch języków w 81 szkołach podstawowych oraz 22 gimnazjach. Wcześniej, bo już od 1957 r., w Gimnazjum Federalnym dla Słoweńców (*Bundesgymnasium für Slowenen*) w Celowcu (Klagenfurt) edukacja odbywała się w dwóch językach. Także w przedszkolach od 1992 r. istnieje dobrowolna możliwość zapisania dziecka na dwujęzyczne zajęcia. Są to głównie placówki prywatne, nie brak wśród nich także przedszkoli gminnych ²³.

Wróćmy jednak do początku lat 80., który wiąże się z podjęciem na nowo dyskusji w sprawie organizacji szkół i poziomu edukacji w Austrii. W przypadku mniejszości słoweńskiej żarliwa dyskusja toczyła się głównie o poziom kwalifikacji nauczycieli, prowadzących zajęcia zarówno w języku niemieckim, jak i słoweńskim. Z drugiej strony możemy również mówić o pewnych reformach dotyczących oferty szkół dla Słoweńców. Od 1989 r. istnieje

²² „Regulacja systemu szkolnictwa dla Mniejszości Narodowej w Karyntii powstała z obowiązku przestrzegania prawa międzynarodowego oraz państwowego. Właściwym celem dwujęzycznego wychowania oraz kształcenia jest jednakże aby ludzie żyjący na obszarze dwujęzycznym i dwukulturowym mogli obcować w równej mierze z obiema kulturami”. [tłumaczenie moje, J.M.], *Kärnten* Anderwald K., Novak-Trampusch M., red., Volksgruppenbuero 2003, s. 183, <http://www.volksgruppenbuero.at/images/uploads/kaernten.pdf>.

²³ *Ibidem*, s. 185.

je Wyższa Szkoła Nauki Zawodu w Zakresie Ekonomii, posiadająca uprawnienia uczelni publicznej, na przełomie lat 1990/1991 otwarto zaś dwujęzyczną federalną dwujęzyczną Akademię Handlu (Bundeshandelakademie / Dvojezična zvezna trgovska akademija)²⁴.

Wydaje się jednak, iż problem z nauką języka oraz pielęgnowania własnej kultury tkwi w samej mniejszości słoweńskiej. Można pokusić się o tę śmiałą tezę, obserwując nowe pokolenie Słoweńców Karyńskich. Podobnie jak wiele innych mniejszości zamieszkujących Europę, tak i Słoweńcy Karyńcy w Austrii nie starają się przekazać własnych, odrębnych zwyczajów i tradycji, a także języka młodemu pokoleniu. Warto tu przytoczyć fragment wypowiedzi prof. Stefana Oetera, pracownika Katedry Prawa Publicznego oraz Prawa Międzynarodowego na Uniwersytecie w Hamburgu, który w jednej ze swych publikacji stwierdził²⁵:

Zanik języka i kultury i związane z tym postępujące wykorzenienie w przeważającej większości przypadków nie są przecież celowym zamierzeniem państwa, lecz stanowią następstwo brzemiennych w skutki procesów społecznych, którym trudno przeciwdziałać.. Trudno byłoby zamknąć przedstawicieli mniejszości w rezerwacie (...)²⁶.

Wypowiedź prof. Oetera stanowi doskonałe podsumowanie rozważań o problemach państw, które zamieszkują mniejszości narodowe. Brak odpowiednich środków dla ich ochrony to oczywiste zaniedbanie ze strony samego państwa, jednak postęp cywilizacyjny oraz proces globalizacji to czynniki, które mają ogromny wpływ na strukturę dzisiejszych wspólnot, zarówno narodowych, jak i etnicznych.

²⁴ Ibidem, s. 187.

²⁵ *Universitaet Hamburg*, www.jura.uni-hamburg.de/personen/oeter/.

²⁶ Oeter S., *Mniejszości pomiędzy segregacją, a asymilacją. O powstaniu i rozwoju modelu autonomii kulturowej*, s. 3, <http://www.haus.pl/pl/pdf/pub1/SOeter.pdf>.

Bibliografia

- Bartz B., *Idea wielokulturowego wychowania w nowoczesnych społeczeństwach*, Duisburg – Radom 1997.
- Eigner B., *Autochthone Minderheiten und ihre Sprachen in Österreich – Die slowenische Volksgruppe in Kärnten*, Wien 2002.
- Foltin R., *Und wir bewegen uns doch. Soziale Bewegungen in Österreich*, Edition Grundrisse, 2004.
- Funk B. Ch., *Einführung in das österreichische Verfassungsrecht*, Leipzig 2007.
- Kärnten*, red. Anderwald K., Novak-Trampusch M., Volksgruppenbuero 2003.
- Lux G., *Jörg Haider: Mensch, Mythos, Medienstar*, Verl. Carinthia, Klagenfurt 2008.
- Narody XXI wieku*, red. Hołub A., Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2007.
- Österreich in Geschichte und Literatur*, Institut für Österreichkunde (Hrsg.), Jahrgang 6 (1962).
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1977.
- Tschernokoshewa E., Mischek U. (red.), *Beziehungsgeflecht Minderheit. Zum Paradigmenwechsel in der Kulturforschung / Ethnologie Europas*, Waxmann 2009, Münster – New York – München – Berlin.

Źródła

- BGBl. 396/1976, BGBl. Nr. 307/1977, BGBl. 68/2000.
- Bundes-Verfassungsgesetz (B-VG) zuletzt geändert durch Bundesgesetz vom 5. Januar 2008, mit dem das B-VG geändert und ein Erstes Bundesverfassungsrechtsbereinigungsgesetz erlassen wird (B.G.Bl. 2/2008).
- European Charter for Regional or Minority Languages, Strasbourg, 5 XI 1992.
- Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzona w Strasburgu 5 XI 1992 r., Dziennik Ustaw z 2009 r. nr 137 poz. 1121.

Gesamte Rechtsvorschrift für Minderheiten-Schulgesetz für Kärnten, Fassung vom 01.01.2011.

Gesamte Rechtsvorschrift für Slowenische Sprache als Amtssprache, Fassung vom 01.01.2011.

http://www.slovak.net/images/uploads/brosura_eng.pdf On The Situation Of The Carinthian Slovenes, in the year of Austria's presidency of the European Union, 2006.

Österreichisches Volksgruppenzentrum, *Statistik Austria*, 2001.

Staatsgrundgesetz 1867, art. 19, ust. 1, 2, 3.

Staatsvertrag vom 15. Mai 1955 (B.G.Bl. 152/1955) betreffend die Wiederherstellung eines unabhängigen und demokratischen Österreich (Staatsvertrag von Wien) gemäß BVG vom 4. März 1964 (B.G.Bl. 59/1964) sind Teile des Vertrags in den Verfassungsrang erhoben, geändert durch Erklärung der Republik Österreich vom 6. November 1990, http://ris1.bka.gv.at/Appl/findbgbl.aspx?name=entwurf&format=pdf&docid=COO_2026_100_2_354878 BGBl I 2/2008.

Treaty of Peace between the Allied and Associated Powers and Austria; Protocol, Declaration and Special Declaration (St. Germain-en-Laye, 10 September 1919), Australian Treaty Series 1920 No 3.

Volksgruppenengesetz vom 7. Juli 1976, BGBl. Nr. 196/1976.

Volksgruppenreport 2001. Zur Lage der ethnischen Minderheiten in der Republik Österreich, Wien, August 2000.

<http://minderheiten.at/stat/Service/volksgruppen.htm>.

<http://www.diewenden.de/>.

<http://www.jura.uni-hamburg.de/personen/oeter/>.

<http://www.mp.gov.si/nc/si/splosno/cns/novica/article/11999/5539/>.

Autorka:

– studia: stosunki międzynarodowe (niemcoznawstwo), licencjat bałkanistyczny (serbistyka i bułgarystyka); doktorantka na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu;

– Serbowie Łużyccy, ich historia, tradycja i obecne położenie społeczno-prawne, języki łużyckie, tożsamość narodowa i tożsamość regionalna, ochrona mniejszości narodowych, języki wymierające, Niemcy oraz Europa Południowa, w szczególności historia Serbii.

**Kärnten – zwei Sprachen, eine Kultur. Die Kärntner
Slowenen vor dem Hintergrund der nationalen Minderheiten
der Republik Österreich**

Ziel des Vortrags ist die Beleuchtung der Situation der Kärntner Slowenen in Österreich, eine kurze Charakteristik ihrer rechtlichen Situation, der Organisationsformen, der Art und Weise der Kultivierung eigener Traditionen, sowie die Pflege der Sprache, aber auch eine Skizze ihrer gesellschaftspolitischen Situation auf dem Hintergrund anderer in Österreich lebender Minderheiten.

In der Gegenwart leben in Österreich, nach verschiedenen Statistiken, etwa 50 000 Slowenen, hauptsächlich in Kärnten, sowie eine kleine Gruppe in der Steiermark. Es ist dies eine ungewöhnlich geschickt organisierte Gruppe, die eigene kulturelle und wissenschaftliche Einrichtungen besitzt. Ein wichtiges Element des Lebens der Kärntner Slowenen sind auch die in Kärnten wirkenden Medien. Dies sind gedruckte Medien, z. B. die *Nedelja*, die *Novicy* oder auch der Rundfunk, z. B. der ORF (kaernten.orf.at).

Es ist unmöglich, nicht auch bekannte Persönlichkeiten zu nennen, die ihre Wurzeln eben in der slowenischen Minderheit in Kärnten haben, wie Janko Ferk (Dichter und Schriftsteller), Valentin Inzko Junior (Diplomat, früherer Botschafter Österreichs in Bosnien und der Herzegowina sowie in Slowenien, der Hohe Vertreter für Bosnien und Herzegowina seit dem 26. März 2009), oder auch Karl Schnabl (Skispringer, Gewinner der Goldmedaille in Skispringen bei den Olympischen Spielen 1976 in Innsbruck).

(A.M.)

Katarzyna Mirgos
(Gniezno)

**Baskowie – lud z Atlantydy.
Prawa mniejszości, nacjonalizm i etnicyzm
w Kraju Basków**

*Amacho, alcar ceruan icusten garianian,
erdera berba eguin biarco dogu, zergaitic
eusqueria ya astu da*¹.

„Kto to są Baskowie? Nie wiem. Ale i nikt nie wie” – tak pisał o tej zamieszkującej Hiszpanię mniejszości Ksawery Pruszyński. W jego poetyckim opisie Baskonii i jej mieszkańców widoczny jest zachwyt i fascynacja tym miejscem, w którym „rozszerzają się (...), nie kurczą, mroki zagadki”². Pochodzenie Basków i ich języka do dziś pozostają tajemnicą³. Orson Welles w filmie o Kraju Basków zauważył słusznie, że jedyne, co możemy powiedzieć o jego mieszkańcach, dotyczy tego, kim nie są⁴. Niektórzy badacze upatrywali w *euskaldunach*⁵ między innymi potomków człowieka

¹ Pochodzący prawdopodobnie z XIX wieku fragment listu do matki autorstwa Balentina Berrio-Otxoa („Matko, gdy spotkamy się w niebie, będziemy musieli rozmawiać w języku hiszpańskim, gdyż prawie już zapomniano baskijski”), za: K. Zuazo, *El euskera y sus dialectos*, Zarautz 2010, s. 32.

² K. Pruszyński, *W czerwonej Hiszpanii*, Warszawa 1997, s. 354.

³ Jak się wydaje, Baskowie pozostają ludem tajemniczym także dla współczesnych Polaków. Wyniki badań prowadzonych przeze mnie i grupę studentów z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (rok akademicki 2009/2010) dotyczące wiedzy poznańskich studentów na temat Kraju Basków i Krajów Katalońskich pokazały, że dla większości jest to prawdziwa *terra incognita*. Zastanawiające jest to, dlaczego kulturowa specyfika Basków, ich archaiczny język stanowiący europejski fenomen, pozostają powszechnie nieznanne. Czy świadczy to jedynie o braku zainteresowania mniejszościami Europy, czy o niedostatkach polityki kulturalnej realizowanej przez te grupy? Czy też dominujące znaczenie mają tu kwestie polityki „wielkich narodów”?

⁴ Cykl filmów *Around the world with Orson Welles*.

⁵ *Euskaldunak* – baskijski endoetnonim oznaczający „tych, którzy posiadają *euskarę*”, to znaczy mówiących w języku baskijskim.

z *Cro Magnon*. Inni twierdzili, że jest to lud, który nie tylko od tysięcy lat zamieszkiwał tereny dzisiejszej Baskonii, ale i znaczne połacie Europy. Dowodem na to miały być chociażby liczne nazwy topograficzne o baskijskiej etymologii (między innymi Alpy jako wywodzące się od słowa *harpe*, Madryt od *Madaritz*, czy Aragón od – *Ara goin*)⁶.

O starożytnym charakterze baskijskiej kultury świadczyły też, zdaniem części uczonych, przeżytki kulturowe obecne we współczesnych tradycjach, obyczajach, wierzeniach, czy języku. W tym kontekście analizowano charakter domowego paleniska, postać baskijskiej bogini *Mari*, czy symbolikę i elementy karnawału. Określenia narzędzi, w których zachowała się cząstka „*aitz* – skała, kamień” (na przykład *aitzkora*, *aitzur*, *aitzo*, *aiotz*) traktowano jako pozostałości z okresu paleolitu⁷.

Sam język baskijski łączono choćby z językami afrykańskimi i azjatyckimi, dopatrywano się podobieństw pomiędzy nim a mową Indian Ameryki Południowej. Według najbardziej fantastycznych hipotez język baskijski to język Stwórcy i Raju, a Baskowie to lud ocalały z Atlantydy, lub potomkowie Noego, którzy przetrwali biblijny potop⁸. W baskijskiej legendzie diabeł, nie mogąc opanować *euskary* (co podkreślać miało jej „niebiański” charakter), skoczył do rzeki Baztan z jednego z baskijskich mostów, który do dziś nosi nazwę *Puente del diablo* – Most Diabła⁹.

Mity narodowe

Na żywotność mitów dotyczących starożytnego pochodzenia wśród samych Basków zwracał uwagę między innymi J. M. Sarrutegui, gdy pisał, że starsi mieszkańcy Baskonii jeszcze w XX

⁶ J. A. Vaca de Osma, *Los vascos en la historia de España*, Madrid 2001, s. 32.

⁷ Ibidem, s. 13-21.

⁸ I. Egaña, *Mil noticias insólitas del país de los vascos*, Tafalla 2001, s. 11.

⁹ S. Yaniz Aramendia, *Harpeko Saindua, santuario mágico en los montes de Bidarra* <http://www.deia.com/2010/11/23/ocio-y-cultura/viajes/strongharp-eko-sainduastrong-santuario-magico-en-los-mon-tes-de-bidarra>.

wieku przekonani byli o „rajskim” pochodzeniu *euskary*¹⁰. Warto w tym miejscu przywołać też postać żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku duchownego i językoznawcy, Pedro Pablo Astarloa, który:

(...) był bez wątpienia jednym z najważniejszych wtedy, a także najbardziej dyskusyjnych, apologetów baskijskości (...). Poddał on baskijską mowę intensywnym badaniom porównawczym. W tym celu zajmował się rozległymi studiami nad łaciną i greką, hebrajskim, ale także chińskim, celtyckim oraz językami germańskimi i słowiańskimi. Na drodze tych poszukiwań doszedł do wniosku, że język baskijski jest językiem doskonałym i stanowi nie tylko najstarszy język Półwyspu Iberyjskiego, lecz jest wręcz najstarszym językiem, jakim ludzie się kiedykolwiek posługiwali¹¹.

Geneza i język stały się częścią kompleksu narodowych mitów, w którym to znaczną rolę odgrywały także dawne prawa *furores / foroak* i związany z nimi okres baskijskiego „złotego wieku”, gdy wszyscy żyli w równości i harmonii. Ów czas pierwotnej demokracji i powszechnego szczęścia powracał w myślach kolejnych baskijskich nacjonalistów, nawiązywał do niego choćby „ojciec baskijskiego nacjonalizmu” – Sabino Arana. W relacji z tymi mitami pozostaje wizja „drzewa z Guerniki” jako symbolu baskijskich praw i wolności (w mniejszym stopniu wydaje się rozpowszechniona wiedza o istnieniu, w przeszłości, również innych znaczących dębów na ziemiach baskijskich¹²). Interesujące miejsce w tym zbiorze zajmuje też współcześnie baskijska mitologia, a zwłaszcza najważniejsze jej bóstwo – bogini *Mari*, wykorzystywana niekiedy jako dowód na odmienność, a nawet moralną wyższość nad Hiszpanami¹³.

¹⁰ J. M. Satrustegui, *Mitos y creencias*, Bilbao, b.r.w., s. 26-27.

¹¹ W. Małecki, *Antropologia filozoficzna Wilhelma von Humboldta*, praca doktorska, s. 177.

¹² O ich roli pisał J. C. Baroja w książce *Ritos y mitos equivocados*, Madrid 1995, s. 353 i dalsze.

¹³ Jest to też element mitu o baskijskim matriarchacie.

Tego typu ideologie narodowe są elementem wspólnym wielu kulturom, a zdaniem Anthony'ego D. Smitha są wręcz konieczne, jeśli narody „mają mieć przyszłość”¹⁴. José Antonio Vaca de Osma wyraził pogląd, że nacjonalistyczny zwrot ku czasom tak odległym i mitycznym (Raj), jaki miał miejsce w przypadku Kraju Basków, wynikał z braku historycznych argumentów potwierdzających narodową wielkość¹⁵.

¡Habla cristiano!

Odrębność kulturowa, archaiczny charakter języka, tajemnicze pochodzenie budziły zainteresowanie i fascynację badaczy¹⁶, ale też obawy i niechęć. Ze względu na te elementy byli oni bowiem często postrzegani jako obcy, jako potencjalni buntownicy, a nawet czarownicy. Pierre de Lancre, inkwizytor, który w XVII wieku prowadził śledztwo przeciwko czarownicom z Lapurdi (prowincja znajdująca się we francuskiej Baskonii), uważał, że ich odmienne, dziwne obyczaje i mowa są dowodem na powiązanie z siłami piekielnymi¹⁷. Warto dodać, że w *Słowniku języka hiszpańskiego* jednym ze znaczeń *euskary* jest: „coś tak zawiłego, że nie daje się zrozumieć”¹⁸.

Licząca obecnie około trzech milionów członków baskijska społeczność, rozdzielona pomiędzy Hiszpanię i Francję, zamieszkująca siedem prowincji o różnej przynależności administracyjnej, a przy tym wykazująca silną tożsamość lokalną (Nawarczycy) przez długi czas była marginalizowana i represjonowana pod względem kulturowym. Pierwsze zakazy dotyczące używania *euskary* pochodzą z XVI wieku¹⁹. Jednocześnie „podbój” Baskonii przez silniejszych

¹⁴ A. D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, Kraków 2009, s. 326.

¹⁵ J. A. Vaca de Osma, op. cit., s. 14.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Zob. Pierre Lancre, *Tratado de brujería vasca. Descripción de la inconstancia de los malos ángeles y demonios*, Tafalla 2004.

¹⁸ *Diccionario de la lengua castellana*, La Academia Española, Madrid 1825, s. 471.

¹⁹ K. Zuazo, op. cit., s. 24.

sąsiadów postrzegany bywał jako pozytywny dla samych Basków, którzy z dala od francuskiej, czy hiszpańskiej cywilizacji, mieli żyć w prostocie, niczym „relikt minionych czasów”:

Nobody can suppose that it is not more beneficial to a Breton, or a Basque of French Navarre, to be brought into the current of the ideas and feelings of a highly civilized and cultivated people – to be a member of the French nationality, admitted on equal terms to all the privileges of French citizenship, sparing the advantages of French protection, and the dignity and prestige of French Power – than to sulk on his own rocks, the half-savage relic of past times, revolving in his own little mental orbit, without participation or interest in the general movement of the world²⁰.

Kultura i język baskijski określane bywały jako przynależne wsi i nienadające się do literatury i nauki, będące czymś wstydlivym i barbarzyńskim. *Mów po chrześcijańsku!* (czyli po hiszpańsku) – nakazywali Baskom frankiści²¹. Wielu mieszkańców Baskonii uwierzyło, że ich kultura jest bezwartościowa. Sam Miguel de Unamuno, baskijski filozof, uznawał wyższość *castellano* (kastylijski, czyli hiszpański) i zachęcał do porzucenia języka baskijskiego, który, jego zdaniem, „ograniczał baskijską duszę”²².

Szczególnie trudny okres dla kultury baskijskiej to czasy Franco. W wizji Hiszpanii dyktatora brakowało miejsca na kulturową odrębność regionów, była więc ona bezwzględnie niszczone. Lata represji przyczyniły się do tego, że język i kultura baskijska zostały zepchnięte na margines i przetrwały głównie w społecznościach wiejskich. Dlatego dziś, gdy mamy do czynienia z ich odrodzeniem to właśnie wieś, a wraz z nią *baserría* (wiejskie gospodarstwo) stały się symbolem tego, co baskijskie. Elementy postrzegane zaś jako

²⁰ J. S. Mill, *Considerations on representative government*, London 1865, s. 122.

²¹ Generał Francisco Franco sprawował władzę w Hiszpanii w latach 1936-1975.

²² Zob. m.in.: S. G. H. Roberts, *Miguel de Unamuno o la creación del intelectual español moderno*, Universidad de Salamanca 2007, s. 115 i dalsze.

narodowe i tradycyjne, dawniej prześladowane i wyszydzane, obecnie są przedmiotem dumy i walki o ich zachowanie i rozpowszechnianie.

Między nowoczesnością i tradycją

Wieś, ukazywana jako swoisty „bastion baskijskiej kultury”, postrzegana jest, jak się wydaje, w pewnej opozycji do miasta²³. Podział ten w odniesieniu do tego regionu był zauważany już w przeszłości. Jednak nawet współcześnie turysta odwiedzający Kraj Basków może mieć poczucie, że przebywa w dwóch odmiennych światach. Z jednej strony jest to bowiem kraina małych górskich i nadmorskich wsi, gdzie nadal spotkać można rybaków czy *sardine-ras*²⁴, z drugiej zaś, Baskonia to również tętniące życiem miasta, z prawdziwymi ikonami nowoczesności, takimi jak choćby Muzeum Guggenheima w Bilbo (Bilbao). Oczywiście, ta granica nie jest już tak wyraźna jak choćby w czasach, gdy o baskijskiej wsi i mieście pisał Ksawery Pruszyński, podkreślający ich etniczną i kulturową odrębność (baskijska wieś i hiszpańskie miasto)²⁵. Moda na „tradycyjny” styl życia przywiodła bowiem poza miasto wielu jej dawnych mieszkańców, a w miasteczkach rośnie liczba imigrantów (których dzieci niekiedy płynnie posługują się *euskara*). Jednak wieś, a zwłaszcza baskijskie gospodarstwo wiejskie – *baserrria* stanowią dziś jeden z najważniejszych symboli kultury Basków.

W poszukiwaniu baskijskiej tradycji i tożsamości skierowano się w stronę wsi, widząc w niej oazę, w której w latach represji, przechowała się istota baskijskiej kultury. Stąd tak duża popularność ludowych tańców, sportów, czy strojów, dominacja motywów kostiumbrystycznych w baskijskiej sztuce czy sposób postrzegania wsi jako „prawdziwej Baskonii”.

Interesującym przykładem łączenia tradycji z nowoczesnością jest „moda na *baserrrie*”, czyli adaptowanie wiejskich budynków

²³ Jest to temat złożony, na którego szczegółowe omówienie nie pozwalają ramy niniejszego artykułu.

²⁴ Kobiety sprzedające sardynki.

²⁵ K. Pruszyński, op. cit., s. 353-354.

mieszkalnych dla współczesnych właścicieli z zachowaniem zewnętrznej, tradycyjnej fasady, jednak w oderwaniu od związanego z tym miejscem tradycyjnego stylu życia.

W pewien sposób relacje pomiędzy miastem i wsią odzwierciedlają, nierzadko kontrastowane ze sobą, postacie dwóch Basków – Sabina Arany i Miguela de Unamuno. Ten pierwszy reprezentować miał baskijski nacjonalizm i umiłowanie wsi, drugi zaś łączony był z odrzuceniem baskijskiego ruchu narodowego na rzecz kultury hiszpańskiej oraz miastem, jako uosobieniem „cywilizacji”²⁶. Arana – Bask stoi tu niejako w opozycji do Unamuno – Hiszpana, choć jest to zestawienie bardzo symboliczne i umowne, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę element „biskajski” w myśli Arany czy słynny „protest Unamuno”, który podkreśla niejednoznaczność i złożony charakter postaw tych ideologów w odniesieniu do narodowej tożsamości.

Uprzywilejowana mniejszość

Obecnie w, znajdującym się w Hiszpanii, Baskijskim Regionie Autonomicznym, w którym *euskara* jest językiem oficjalnym na równi z kastylijskim, widoczne są działania wspierające baskijską kulturę, a zwłaszcza baskijski język. Organizowane są liczne inicjatywy mające na celu jego promocję i upowszechnianie, na przykład zakładanie nowych szkół we francuskiej Baskonii czy pomoc finansową dla już istniejących (a przy tym w znacznym stopniu aktywizujących całe społeczeństwo). Największą i najsłynniejszą jest *Korrika* – bieg, którego trasa obejmuje wszystkie siedem baskijskich prowincji²⁷.

²⁶ A. M. Guasch, *Arte e ideología en el País Vasco: 1940-1980*, AKAL, 1985, s. 40.

²⁷ Interesujące jest i to, że baskijska polityka kulturalna ukierunkowana była także na swoistą ekspansję, czego przejawem mogą być coraz liczniejsze grupy cudzoziemców uczących się języka baskijskiego (w Polsce lektoraty prowadzone są na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu i na Uniwersytecie Warszawskim).

Anthony D. Smith, zastanawiając się nad takim aktywnym działaniem mającym na celu walkę o kulturową tożsamość, przywołuje pojęcie etnicyzmu, będące:

(...) zbiorowym ruchem, którego działania i wysiłki są nakierowane na stawianie oporu dostrzeganym zagrożeniom płynącym z zewnątrz i niszczeniu społeczności od wewnątrz oraz na odnowienie wspólnotowych form i tradycji i na ponowną integrację członków wspólnoty i jej poszczególnych warstw, które niebezpiecznie oddzielają się od siebie z powodu konfliktowych napięć²⁸.

W odniesieniu do sytuacji w regionie baskijskim nasuwa się tu refleksja o buncie skierowanym przeciwko hiszpańskiej dominacji, w przeszłości mającej charakter wręcz militarny, dziś często przybierającej postać ikon kultury popularnej²⁹.

W swoich rozważaniach Smith zwraca także uwagę na znaczenie dla „małych narodów” ich własnych kultur oraz na istnienie i agresję oficjalnego, państwowego nacjonalizmu wobec zamieszkujących dane państwo mniejszości³⁰. W przypadku baskijskim taka zmiana optyki jest szczególnie ważna, ponieważ w powszechnym dyskursie (między innymi w polskich mediach) Kraj Basków przedstawiany jest zwykle jako region o silnych tendencjach nacjonalistycznych i separatystycznych, niezrozumiałych zarówno ze względu na współczesną wizję „Europy bez granic”, jak i z powodu argumentu o znacznych uprawnieniach przysługujących tej mniejszości. W tym kontekście warto jednak zaznaczyć nierówny status poszczególnych baskijskich regionów. O ile istotnie kultura baskijska wspierana jest w widocznym stopniu w Baskijskim Regionie Autonomicznym, składającym się z trzech z siedmiu prowincji baskijskich, choć i tu mamy do czynienia z działaniami odbieranymi

²⁸ A. D. Smith, op. cit., s. 73.

²⁹ Zob. m.in. A. E. Arancibia, *La globalización de la gomina*, <http://www.diariovasco.com/20070903/opinion/globalizacion-gomina-20070903.html>.

³⁰ A. D. Smith, op. cit., s. 329-338.

jako atak na baskijską kulturę (na przykład zamknięcie dziennika „Egunkaria”)³¹ i często tylko teoretyczne przywileje i prawa (jak równość języka baskijskiego i hiszpańskiego)³², o tyle we francuskiej Baskonii, zdaniem części obserwatorów, jest ona poważnie zagrożona³³. Różnicę statusu baskijskiej mniejszości w Hiszpanii i Francji uwypukla Walter Żelazny, podkreślając brak uznania odrębności narodowej czy wsparcia dla języka baskijskiego ze strony francuskiego rządu. Stanowić to ma wspólny rys polityki wobec wszystkich mniejszości w tym państwie, którego konstytucja, jak podkreśla Żelazny, jest sprzeczna z Europejską Kartą Języków Regionalnych i Mniejszościowych:

To, co we wszystkich państwach Europy uważa się za dyskryminację kulturową (innymi słowy opresję wobec mniejszości językowych i narodowych), we Francji obrócone jest do góry nogami. Jakiegokolwiek uznanie języka regionalnego uważa się we Francji za dyskryminację wobec języka francuskiego!³⁴

Baskowie walczyli i nadal walczą o swoją kulturę, o język, których przetrwanie, w obliczu marginalizacji, represji, ekspansji silniejszych sąsiadów, zdaje się, jak zauważył K. Zuazo, czymś wręcz niewiarygodnym³⁵. Jednocześnie współczesna aktywna polityka kulturalna wywołuje sprzeczne emocje, również wśród Ba-

³¹ Przywoływane są również przypadki łamania praw człowieka przez hiszpańską policję i władze sądowe czynione w imię „walki z terroryzmem”. O zamknięciu „Egunkarii” i prawnych konfliktach pomiędzy Baskami i Hiszpanami pisał m.in. [http://www.google.pl/search?tbo=p&tbm=bks&q=inauthor: Joaquín Navarro](http://www.google.pl/search?tbo=p&tbm=bks&q=inauthor:Joaquín+Navarro) w książce *Homenaje a Euskal Herria*.

³² W kontekście przywilejów mniejszości w Hiszpanii warto zwrócić uwagę na problem hiszpańskiej jedności opisany w Konstytucji (artykuły 2, 8, 155). *La Constitución Española de 1978*, http://noticias.juridicas.com/base_datos/Admin/constitucion.html.

³³ Por. m.in. film i książkę J. Medema *La pelota vasca. La piel contra la piedra*.

³⁴ W. Żelazny, *Francja wobec mniejszości narodowych. Etniczność, etnopolityka, etnosocjologia*, Tyczyn 2000, s. 221-233, 305-306.

³⁵ K. Zuazo, op. cit., s. 15 i dalsze.

sków, gdyż dla niektórych promocja baskijskiej kultury jest sztuczna i przybiera formę przymusu. Z drugiej strony wyraźny jest ruch narodowo-kulturalny, zwłaszcza wśród młodych Basków.

Wielu badaczy podkreśla, że współcześnie państwo narodowe przeżywa kryzys i traci swoje wpływy. W przeciwnej sytuacji znajdują się natomiast kultury mniejszości, które, w efekcie zagrożenia (spotęgowanego przez procesy globalizacyjne) stają się coraz bardziej „widoczne i witalne”³⁶. Zdaniem A. D. Smitha, przyszłość może należeć właśnie do tych „peryferii”³⁷.

Literatura

Arancibia Asier Ecenarro, *La globalización de la gomina*, <http://www.diariovasco.com/20070903/opinion/globalizacion-gomina-20070903.html>.

Caro Baroja Julio, *Ritos y mitos equivocados*, ISTMO, Madrid 1995.

La Constitución Española de 1978, http://noticias.juridicas.com/base_datos/Admin/constitucion.html.

Diccionario de la lengua castellana, La Academia Española, Madrid 1825.

Egaña Iñaki, *Mil noticias insólitas del país de los vascos*, Txalaparta, Tafalla 2001.

Guasch Ana María, *Arte e ideología en el País Vasco: 1940-1980*, AKAL, 1985.

Lancre Pierre, *Tratado de brujería vasca. Descripción de la inconstancia de los malos ángeles y demonios*, Txalaparta, Tafalla 2004.

Małecki Wiesław, *Antropologia filozoficzna Wilhelma von Humboldta*, praca doktorska (Instytut Filozofii, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu).

Medem Julio, *La pelota vasca. La piel contra la piedra*, Aguilar, Madrid 2003.

Mill John Stuart, *Considerations on representative government*, Longman, Green, Longman, Roberts and Green, London 1865.

Navarro Joaquín, *Homenaje a Euskal Herria*, Txalaparta, Tafalla 2003.

³⁶ A. D. Smith, op. cit., s. 330.

³⁷ Ibidem.

- Pruszyński Ksawery, *W czerwonej Hiszpanii*, Czytelnik, Warszawa 1997.
- Roberts Stephen G. H., *Miguel de Unamuno o la creación del intelectual español moderno*, Universidad de Salamanca 2007.
- Satrústegui J. M., *Mitos y creencias*, Editorial Txertoa, Bilbao, b.r.w.
- Smith D. Anthony, *Etniczne źródła narodów*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Vaca de Osma José Antonio, *Los vascos en la historia de España*, Ediciones RIALP, Madrid 2001.
- Yaniz Aramen dia Santiago, *Harpeko Saindua, santuario mágico en los montes de Bidarra*; <http://www.deia.com/2010/11/23/ocio-y-cultura/viajes/strongharpeko-sainduastrong-santuario-magico-en-los-montes-de-bidarra>.
- Zuazo Koldo, *El euskera y sus dialectos*, Alberdania, Zarautz 2010.
- Żelazny Walter, *Francja wobec mniejszości narodowych. Etniczność, etnopolityka, etnosocjologia*, Tyczyn 2000.

Autorka:

- doktor, adiunkt w Instytucie Kultury Europejskiej w Gnieźnie, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu;
- kultura Półwyspu Iberyjskiego (szczególnie kultura baskijska), wielokulturowość, migracje, komunikacja międzykulturowa, kino europejskie;
- *Mit Mari. Jego źródła i miejsce w kulturze Basków*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2010; *Kilka słów o hitanoa*, [w:] *Przewyciężanie niemożliwego. Baskowie i ich język*, red. K. Mirgos, Poznań – Wielichowo 2008, s. 215-225; (red.), *Przewyciężanie niemożliwego. Baskowie i ich język*, Poznań – Wielichowo.

Die Basken, ein Volk von Atlantis

„Wer sind die Basken? Das weiß ich nicht, aber das weiß niemand“, schrieb Ksawery Pruszyński. Die Herkunft der Basken und ihrer Sprache bleibt ein Rätsel. Die Euskara brachte man mit afrikanischen und asiatischen Sprachen in Verbindung, indem man Ähnlichkeiten zwischen ihr und der Sprache von Indianern Südamerikas zu erkennen glaubte. Nach den phantastischsten Hypothesen ist das die Sprache des Paradieses, und die Basken sind ein Volk von Atlantis.

Die in Spanien und Frankreich lebende baskische Minderheit wurde über lange Zeit in Bezug auf die Kultur unterdrückt. Diese „Unterwerfung“ wurde als positiv für die Basken dargestellt, die weit entfernt von der französischen und spanischen Zivilisation gewissermaßen als „Bergwesen“ lebten. Ihre Kultur und ihre Sprache wurden als für Literatur und Wissenschaft ungeeignet, als primitiv und barbarisch angesehen. („Sprich christlich!“, d.h. spanisch, befahlen die Frankisten). Viele Basken glaubten, dass ihre Kultur wertlos ist. Jedoch in der Gegenwart sind wir Zeugen einer Renaissance der baskischen Kultur und Identität. Was wird unternommen, um die Kultur der Basken zu schützen und zu fördern? Welche Herausforderungen stehen vor ihr? Welchen Platz nimmt diese Minderheit im gegenwärtigen Spanien und in der globalisierten Welt ein?
(A.M.)

III.

Recenzje

Tadeusz Lewaszkiewicz
(Poznań)

Recenzja: Jana Schulz (Šoĺćina), *Studien zur Sprache des Dichters Jakob Bart-Ćišinski*, „Lětopis“, Gesamtband 56., Jahrgang 2009, Sonderheft, 201 s.

J. Bart-Ćišinski (1856-1909) był pierwszym wybitnym (znanym również w Niemczech i w krajach słowiańskich) pisarzem łużyckim – poetą, dramatopisarzem i nowelistą. Nikt przed nim nie zastosował w poezji łużyckiej tak wielu środków wersyfikacyjnych i stylistycznych. Jego twórczość literacka, publicystyczna i epistolograficzna ukazała się w 14-tomowym wydaniu krytycznym (1971-1985). Szczególną rolę w przygotowaniu tej edycji odegrał P. Malink.

Dotychczas najczęściej pisano o roli J. Barta-Ćišinskiego w normalizacji górnołużyckiego języka literackiego (m.in. H. Schuster-Šewc, H. Faska-Faške, K. K. Trofimowicz, J. Petr). Rzadko jednak autorzy tych artykułów odwoływali się do konkretnego materiału językowego. O języku wybitnego pisarza wiedzieliśmy bardzo mało. Najwięcej informacji o jego gramatyce i leksyce podał K. K. Trofimowicz w artykule *Якуб Барт-Цишинський і сучасна лужицька літературна мова* („Lětopis” A 23/2, 1976, s. 200-220); dużą wartość ma również artykuł G. Stone’a *Regionalismus, German Loanwords and Europeanism in the Language of Jakob Bart-Ćišinski*, Oxford Slavonic Papers: New Series, V. IX, 1976, s. 110-116. Stosunkowo dobrze znamy problematykę wersyfikacji J. Barta-Ćišinskiego dzięki artykułom H. Jenča (1959) i Z. Topolińskiej (1962).

Praca J. Schulz-Šoĺćiny składa się z *Uwag wstępnych* (s. 7), ośmiu rozdziałów zasadniczych (s. 8-183), *Podsumowania* (s. 184-187), *Bibliografii* (s. 189-201). Oto tytuły poszczególnych rozdziałów w przekładzie na język polski: 1. *Wprowadzenie* (s. 8-9), 2. *Ogólne podstawy teoretyczne* (s. 10-14), 3. *Łużycki jako język*

mniejszości narodowej (s. 15-28), 4. *Ruch Młodołużyczan* (s. 29-31), 5. *Jakub Bart-Ćišinski* (s. 32-37), 6. *Programowy artykuł Ćišinskiego Hłosy ze Serbow do Serbow (Głosy z Łużyc do Łużyczan)* (s. 38-46), 7. *Realizacja poglądów teoretycznych w twórczości literackiej Ćišinskiego* (s. 47-79), 8. *Środki językowe Jakuba Barta-Ćišinskiego* (s. 80-183).

Prawie połowę książki zajmują rozważania Autorki m.in. o ogólnej teorii języka literackiego, o dziejach kształtowania się górnołużyckiego języka literackiego, twórczości J. Barta-Ćišinskiego i jego świadomości językowej. Analiza języka poety (zaprezentowana w ostatnim rozdziale) obejmuje następujące zagadnienia: grafika i ortografia, morfologia, leksyka, zmiany znaczeniowe, zapożyczenia, tworzenie frazeologizmów, słowotwórstwo, osobliwości składowe (zdania pojedyncze i złożone, dopełniacz w zdaniu zaprzeczonym, imiesłowy przysłówkowe, szyk wyrazów), osobliwości stylistyczne.

Jedna osoba nie jest w stanie opracować wnikliwie całego systemu językowego pisarza. Z konieczności J. Schulz-Šolćina musiała się więc ograniczyć do ważniejszych spostrzeżeń.

Niektóre zagadnienia (np. słowotwórstwo, użycie imiesłówów przysłówkowych, osobliwości stylistyczne) przedstawione są bardzo pobieżnie, inne nieco dokładniej. Największą wartość mają – moim zdaniem – podrozdziały: o zapożyczeniach (germanizmach leksykalnych i internacjonalizmach, s. 91-152), frazeologizmach (s. 152-161), zdaniach pojedynczych i złożonych (s. 168-172). Autorka zaprezentowała ponad 450 jednostek leksykalnych obcego pochodzenia. Przy poszczególnych hasłach znajdują się informacje, w których działach twórczości pisarza są one poświadczone (proza, dramat, publicystyka, korespondencja), w którym okresie jego twórczości (pierwszym, drugim, trzecim) oraz w jakich słownikach górnołużyckich. Bardzo ważne jest ustalenie Autorki, że w *Słowniku frazeologicznym języka górnołużyckiego* (2004) A. Ivčenko i S. Wolkowej znajduje się łącznie 459 frazeologizmów występujących

u J. Barta-Ćišińskiego, co stanowi ok. 13% jednostek frazeologicznych tego słownika.

Cenne są uwagi o zdaniach pojedynczych i złożonych. Autorka przeprowadziła badania na podstawie próby 3 tysięcy zdań. Ustaliła liczbowy i procentowy udział zdań pojedynczych i złożonych w prozie, dramacie, publicystyce i korespondencji, jak również w poszczególnych okresach twórczości. Tak nowatorskich badań składniowych nikt w językoznawstwie sorabistycznym jeszcze nie prowadził.

Chociaż J. Schulz-Šoćina znacznie pogłębiła dotychczasową wiedzę o języku J. Barta-Ćišińskiego, to wiemy o nim wciąż za mało. Autorka z pewnością poświęciła dużo czasu na badania materiałowe i studia teoretyczne. Omówiona praca jest wartościowym uzupełnieniem wiedzy o historii górnołużyckiego języka literackiego.

W przyszłości badacze powinni się skupić raczej na pogłębieniu wiedzy o systemie językowym J. Barta-Ćišińskiego. Do oceny roli pisarza w rozwoju i normalizacji górnołużyckiego wniesie się raczej niewiele, jeśli nie zbadamy dokładnie jego języka. Konieczne będzie opracowanie słownika języka J. Barta-Ćišińskiego. Nie wiadomo jednak, kiedy będzie możliwa realizacja takiego projektu.

Bożena Itoya
(Warszawa)

Światowa sorabistyka w opolskim roczniku
[recenzja: „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”,
red. Mariusz Patelski, t. 8, Stowarzyszenie
Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”, Instytut Historii
Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, 180 s.]

Ósmy tom Opolskich Studiów Łużycoznawczych jest ostatnim wydanym pod redakcją dr. Mariusza Patelskiego – od kwietnia 2010 roku funkcję Redaktora naczelnego rocznika oraz Prezesa Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia” przejął dr Piotr Pałys¹. Od marca 2010 roku opolski periodyk może się poszczycić obecnością w wykazie wybranych czasopism wraz z liczbą punktów za umieszczoną w nich publikację, opracowywanym przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Zgodnie z konwencją przyjętą w poprzednich numerach czasopisma², najnowszy tom zawiera artykuły z różnych dziedzin łużycoznawstwa i stanowi przegląd badań prowadzonych w ważniejszych ośrodkach sorabistycznych, publikacji oraz wydarzeń kulturalnych i naukowych o tematyce łużyckiej. W VIII tomie rocznika najliczniej reprezentowane jest opolskie środowisko łużycoznawcze: wśród dziewięciu autorów znaleźli się trzej członkowie Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia”, którzy przygotowali sześć z jedenastu tekstów.

Dział *Studia i artykuły* zawiera 6 tekstów: Goro Christoph Kimura (Tokio) i Ken Sasahara (Tokio), *Zajim za Serbow a sorabistika w Japanskej*, s. 6-17; Wojciech M. Wochna (Rokiciny-Kolonia),

¹ Zob. strona internetowa Stowarzyszenia, dostępna pod adresem <http://www.prolusatia.pl/>.

² Poprzednie tomy rocznika „Pro Lusatia” zostały zrecenzowane w „Zeszytach Łużyckich”: K. R. Mazurski, XXXV/XXXVI/200; M. Szczepański, XXXVII/XXXVIII/172; B. Itoya, XLIII/251.

*Kilka uwag o religii etnicznej dawnych Serbołużyczanach na kanwie historycznego opowiadania Lubomíra Jaroša „Vítř na věčnosť”, s. 18-40; Zbigniew Kościów (Opole), *Polskie pieśni w twórczości K. A. Kocora*, s. 41-43; Měrko Šolta-Scholze (Budziszyn), *Łużyckie oratorium narodowe – „utopia i realność”*, s. 44-55; Jaroslav Šůla (Hradec Králové), *Dějiny Místního odboru Společnosti přátel Lužice v Hradci Králové v letech (1928/1929) 1933 až 1939*, s. 56-78; Paweł Behrendt (Szczecin), *Sprawa Łużyc w publicystyce „Przeglądu Zachodniego” w latach 1945-1948*, s. 79-87.*

G. Ch. Kimura i K. Sasahara przedstawili zakres dotychczasowych (druga połowa XX i początek XXI wieku) badań sorabistycznych, przede wszystkim językoznawczych, i działań popularyzujących tematykę łużycką w Japonii. Wśród opisanych sylwetek pojawili się językoznawcy: Hisanosuke Izui, Eiichi Chino, Keiko Mitani oraz współautor tekstu Ken Sasahara, zabrakło natomiast Masanari Kobayashi, niezwykłego już slawisty z Kyoto, autora artykułu *Łużycanie i Ajnowie* („Zeszyty Łużyckie” IX/43)³, którego obszar badań uznawany jest przez autorów artykułu za istotny dla japońskiej sorabistyki i bardzo aktualny⁴. W podsumowaniu autorzy informują o charakterze zainteresowania Łużycami w Japonii: „Ma so rjec, zo je serbskowěda hišće eksotiski předmět w Japanskej. Znajmjeńša třo Japančenjo so tuchwilu intensiwnje ze sorabistiskim slědženjom zaběraja. (...) Napadne je, zo wuwiwa so wulki džěl slědženja Serbow w Japanskej poprawom *zwonka* slawistiki. Často su zajimcy germanistiskeho pozadka. To snano na tym zaleži, zo je ličba germanistow wjetša hač slawistow. Tak je

³ Uwaga Profesor Ewy Siatkowskiej.

⁴ Zob. Kimura i Sasahara, PL VIII/8-9: „Wědomostne pola, hdžež namakamy hlubši zajim za Serbow, su mjeńšinowa politika, rěčna sociologija a rěčespyt. (...) Tež tu napadnje, zo su časćišo slědzerjo, kotřiž so z Němskej zaběraja. Pozadk tajkeho zajima je, zo je škit mjeńšin tež w Japanskej dzeń a aktualniša tema. Japanska ma wot lěta 1997 zakon wo škiće kultury narodneje mjeńšiny Ainu, a japanski sejm je w lěće 2008 Ainu jako prawobydlerjow Japanskeje připóznał. Tak zajim za přikłady z druhich krajow přiběra”.

jich tematika bóle w geografiskim wobłuku »słowjanskich řečow« zakótwjena» (Kimura i Sasahara, PL VIII/13).

Tekst W. M. Wochny posiada cechy recenzji⁵, autonomicznego studium oraz opracowania. Fragmenty stanowiące wykład o mitologii słowiańskiej posiadają niewątpliwą wartość naukową, świadczą o rzetelności badawczej i erudycji autora⁶. Omówienie prozy L. Jaroša w różnym stopniu przenika do rozważań Wochny, który bądź to przybliży fakty historyczne zarysowane w opowiadaniu, na przykład opisując tytuły i kompetencje słowiańskich przywódców z VIII i IX wieku czy wspominając o powiązaniach ówczesnej władzy świeckiej z duchowną, bądź też podejmuje ocenę tekstu (na przykład przy pomocy sformułowania „Jaroš došć wiernie referuje przekazy historyczne” – Wochna, PL VIII/33, „Jaroš rozłącza jednak miejsce odbywania się wiecu (...) od miejsca kultu religijnego, co jest trochę asynchroniczne w stosunku do danych źródłowych” – Wochna, PL VIII/26), kiedy indziej natomiast posługuje się opowiadaniem jako ilustracją dla wywodów historycznych: „Miliduch jawi się w źródłach jako *rex* i *dux* (...). Pierwsze określenie jest oczywiście przesadzone, gdyż za królów uważano władców większych suwerennych państw, a Miliduch nie był ani (samodzielnym) władcą, ani nie władał (suwerennym) państwem (*Einhardi annales* dotyczące pierwszej połowy IX w. określają terytorium Serbów bardzo ogólnikowo, jako kraj nad Soławą i Łabą). Niemniej jednak słowo *rex* stanowi nobilitację owego męża, któremu udało się zjednoczyć plemiona serbskie i stanąć na ich czele. Natomiast zwrot *dux* (por. *ducere*) był kojarzony z księciem lub wojewodą. Etymologia słowa wskazywałaby raczej na jego *województwo*, czyli na naczelnictwo wojów. A i funkcja Miliducha, obieranego jedynie na czas przygotowań i działań militarnych, o czym informuje autor:

⁵ Artykuł Wochny dotyczy książki Lubomíra Jaroša *Vítr na věčnost. Historický příběh o Miliduchovi, knížeti Lužických Srbů* (Jaroš 2009), dostępnej także w Internecie (Lékárna Na Hradě) w języku czeskim, górnołużyckim i niemieckim.

⁶ Właściwemu tekstowi towarzyszą liczne rozbudowane przypisy rzeczowe (dygresyjne).

jeho [sc. Miliducha] úřad se vztahoval především na období války (76), wskazywałyaby na pełnienie funkcji *vojvody*” (Wochna, PL VIII/19)⁷. Płynne przejścia od źródeł historycznych do tekstu Jaroša podnoszą opowiadanie niemalże do poziomu pracy naukowej, chociaż jest ono fikcją literacką, o czym sam Wochna wielokrotnie wspomina (zob. niżej). Mimo uważnej lektury artykułu można stracić orientację, kiedy autor referuje opracowania historyczne i literaturę dotyczącą mitologii, a kiedy *Vítr na věčnost* jako dzieło literackie.

W niektórych fragmentach artykułu Wochna zbliża się do konwencji recenzji, wskazując fantastyczne elementy opowiadania: „Autor, wymieniając niektóre znane i mniej znane bóstwa słowiańskie, stawia wszystkie w jednym szeregu: Peruna, Swaroga, Welesa/Wołosa, Mokoszę, a także bliżej nieznanego żytawskiego Mojbę oraz jakąś rujańską Babę i w końcu łużyckiego Czarnoboga (i Białoboga). Takiego stanu badacze religii dawnych Słowian nie potwierdzają (...). Bogiem naczelnym wszystkich Słowian był Swarog-Perun. To bóstwo nie budzi wątpliwości, natomiast wśród pozostałych występują z całą pewnością fikcyjne; do tych należą m.in. Czarnobóg i Białobóg” (Wochna, PL VIII/21) oraz dostrzegalną w nim niekonsekwencję⁸. Ostatecznie autor artykułu dokonu-

⁷ Podobnie Wochna, PL VIII/31: „Przyroda w życiu dawnych Słowian miała znaczenie sakralne; była traktowana nie tylko jako wspaniały wytwór natury, lecz także jako ulubione miejsce bogów: szczególnie skupienia drzew, gaje, gozdy czy pola. Dawna ludność odczuwała bliskość przyrody znacznie intensywniej niż dziś i w jej życiodajnej sile upatrywała boską moc: *na polích sou nám bozi nejblíže* (38). Pomimo tego niewiele wskazuje na to, by miejsca kultowe, jak źródła czy gaje, były ubóstwiane jako takie”. Dalej w artykule następuje przypis, w którym opinie pochodzące z publikacji historiograficznej przytaczane są obok fragmentu opowiadania Jaroša.

⁸ „(...) Czarny Bóg wydaje się mało trafnym odzwierciedleniem jakiegokolwiek bóstwa naczelnego. Tym bardziej, że jako zły (złośliwy) bóg mógł jedynie *destruktywnie działać*, a w najlepszym razie wstrzymać się od takiego działania: nie nękać kłeskami, nie wywoływać wojen etc. W tym względzie Jaroš nie zachował należytej konsekwencji: *prosili Černoboha o zachování zdraví pro ... lid, aby zachoval plodnost stád a úrodnost polí* (81)” (Wochna, PL VIII/22); „(...) warto jeszcze wspomnieć o Białym Bogu, który najwyraźniej występuje

je pozytywnej oceny tekstu Jaroša jako opowiadania historycznego (przy czym przypisuje mniejszą wartość przekładowi na język górnołużycki), a przede wszystkim świadectwa związku religii etnicznej z etniczną tożsamością. Nie możemy się zgodzić z końcową konstatacją autora, że „Dzisiaj ciągle jeszcze panuje przekonanie, że współczesna kultura Słowian, historycznie rzecz ujmując, ma dwa korzenie: grecko-rzymski i judeochrześcijański, i zapomina się o wkładzie religii rodzimej do skarbcza kultury współczesnej”, ponieważ już słuchacze pierwszego roku studiów slawistycznych poznają koncepcje narodzin nowożytnej (wczesnośredniowiecznej) kultury słowiańskiej uwzględniające udział miejscowych tradycji, w tym kultu religijnego.

Z. Kościów, autor biografii K. A. Kocora⁹, w swoim krótkim artykule powrócił właśnie do twórczości lużyckiego kompozytora, tym razem akcentując „mniej znany (...) fakt opracowania przez Kocora pieśni polskich ze Śląska, które wybrał on ze słynnego zbioru Juliusza Rogera, wydanego we Wrocławiu w 1863 roku. Do publikacji tej sięgali liczni kompozytorzy polscy, tworząc opracowania na głos solowy z fortepianem i na chóry o różnym składzie. Ich utwory powstały jednak dopiero w XX wieku” (Kościów, PL VIII/41-42).

K. A. Kocor był również inicjatorem lużyckiego święta śpiewaczego organizowanego w Budziszynie (po raz pierwszy w 1845 roku), które, wraz z warunkami politycznymi¹⁰ i atmosferą naro-

w opozycji do Czarnego. Niewątpliwie pojawienie się obu bóstw obok siebie przysparza poważne trudności teologiczne: a) łamie przyjętą tezę autora, że jedna grupa etniczna miała tylko jednego boga naczelnego i b) pojawia się trudny do przyjęcia dualizm etyczny dawnych Słowian, a dokładniej: podział na dobrych i złych bogów (diabłów). Pierwszą trudność autor poniekąd omija, nie zajmując się wyraźnie w powieści Białym Bogiem, i tym samym jakby usuwa dualizm etyczny, który jest jednoznacznie ideą chrześcijańską i nic nie ma wspólnego z religią etyczną” (Wochna, PL VIII/23).

⁹ Kościów 2005.

¹⁰ „Święta takie organizowano wówczas coraz częściej, jako wyraz emancypacji serbskich warstw ludu, domagających się zjednoczenia Niemiec. W Saksonii święta owe zaczęto organizować w 1842 roku, a rok później – na niemieckich

dzin tożsamości narodowej, opisuje w swoim przyczynku M. Šořta. Wydarzenie to miało nie tylko charakter narodowy, bowiem, „Realizując święto śpiewacze, Kocor nie tylko przysporzył łużyckiej kulturze muzycznej elementy kultury mieszczańskiej. Dzięki wykonaniu tak zwanych pieśni ojczystych ujawnił się też nowy, politycznie postępowy element, którego Łużycanie nie znali poprzednio. Dzięki temu Łużycanie przyłączyli się do powszechnego w Niemczech ruchu politycznie postępowego i stali się częścią politycznej rzeczywistości” (a, PL VIII/46). Już wstępna część studium okazuje się cennym źródłem informacji o początkach narodowości łużyckiej i jej kulturze, także współczesnej. W rozwinięciu artykułu autor dokonał natomiast interesującej analizy motywu wesela w łużyckiej kulturze narodowej, przechodząc następnie do omówienia tytułowego oratorium narodowego¹¹: *Łużyckiego wesela* (1847) H. Zejlera i K. A. Kocora, „założyciela łużyckiej artystycznej kultury muzycznej” (Šořta, PL VIII/53). W toku rozważań Šořta między innymi odrzuca tezę Bjernata Krawca, jakoby najznakomitszym dziełem

Górnych Łużycach. Święta te miały przede wszystkim charakter postępowych manifestacji i zgromadzeń ludowych. Organizowano je w czasach, w których prawdziwe polityczne zgromadzenia były jeszcze zakazane. (...) Tylko w Budziszynie do wspomnianej pory nie odbyły się jeszcze święta śpiewacze, chociaż prasa nawet zapowiadała je. Zamiast oczekiwanego święta niemieckiego, Łużycanie zapowiedzieli i zorganizowali 17 października 1845 roku swoje pierwsze święto śpiewacze, na które – jako postępowi, dobrzy demokraci – zaprosili także swych sąsiadów niemieckich” (Šořta, PL VIII/44-45).

¹¹ „Pojęcie *opera narodowa* i *oratorium narodowe* albo inna kompozycja zbliżona do tych form nie występuje jako oddzielna kategoria w leksykonach i rozprawach, podczas gdy mamy *literaturę narodową* i *sztukę narodową*. Ato-li znamy szereg narodowych utworów muzycznych, które wyraźnie wiążą się z danym narodem (...). To pojęcie pojawia się zwłaszcza wtedy, gdy społeczeństwo czuje taką kompozycję, jako pobudzającą uczucia narodowe, czy podtrzymującą je. (...) taki *narodowy* utwór ma określony wydźwięk polityczny już w czasie swego powstania, albo zyskuje go w społeczeństwie później. Działo się to w pewnym okresie historyczno-politycznym, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX wieku i rzadziej – w jego połowie drugiej, co można uznać za cechę charakterystyczną doby odradzania się ludów, albo powstawania państw narodowych” (Šořta, PL VIII/53).

Kocora była *Wiosna*, utwór liryczny pozbawiony cech oratorium narodowego.

P. Behrendt rozpoczyna swój artykuł od zarysu historii politycznej Łużyc, wyliczając kolejnych zwierzchników tego terytorium od wieku VII do dziś, wymieniając XX-wieczne koncepcje przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji i Polski oraz próby wprowadzenia „sprawy łużyckiej” do polityki międzynarodowej (zwłaszcza państw słowiańskich). Centralnym zagadnieniem tekstu jest łużycka akcja informacyjna prowadzona w latach 1945-1948 na łamach „Przeglądu Zachodniego”, głównie w rubryce „Sprawy Łużyckie”, poświęconej „nie tylko sprawom politycznym czy stosunkom polsko-łużyckim, ale także kulturze i historii Łużyc” (Behrendt, PL VIII/80). Behrendt referuje treść poszczególnych artykułów publikowanych we wspomnianym dziale czasopisma, odsłaniając i archiwizując w ten sposób mniej znaną kartę kontaktów polsko-łużyckich. Omówienie najczęściej pozbawione jest krytycznych uwag i wniosków autora, rzadko stosowane są przypisy odsyłające do literatury przedmiotu. Działalność prołużycka redakcji „Przeglądu Zachodniego” została przedstawiona na tle sytuacji politycznej i opatrzona komentarzem tylko w części artykułu zatytułowanej *Sprawa Łużyc na arenie międzynarodowej* oraz w *Podsumowaniu*.

W VIII tomie Opolskich Studiów Łużycoznawczych zamieszczono nowy, unikatowy na gruncie czasopiśmiennictwa sorabistycznego dział *Materiały źródłowe*, otwarty obszernym tekstem Piotra Pałysa (Opole), *Łużycka korespondencja Wójciecha Kóćki z lat 1947-1950*, s. 88-168. Sam artykuł liczy 24 strony, natomiast załączone listy, pochodzące z archiwum Domowiny¹² i dotąd niepublikowane – aż 56 stron. Pałys przybliży postać W. Kóćki poprzez bio-

¹² „Prezentowane dokumenty są częścią zespołu archiwalnego, reaktywowanej w 1945 r. jako Antyfaszystowski Związek Serbów Łużyckich, Domowiny, z wyjątkiem jednego pisma, pochodzącego ze spuścizny po Juriju Wjeli (zawostajenstwa Jurja Wjele). Jest to korespondencja prowadzona przez przebywającego już na stałe w Polsce Kóćkę z działaczami Domowiny, przede wszystkim z jej przewodniczącym Pawołem Nedą oraz kolejnymi sekretarzami, Pawołem Nowotnym i Jurijem Šołą” (Pałys, PL VIII/110).

gram naukowy, wyliczenie opracowań dotyczących profesora, jak również opis jego działalności politycznej i społecznej, między innymi współpracy z polskim wywiadem, działalności konspiracyjnej, koncepcji utworzenia niezależnego państwa łużyckiego, czy takich sukcesów jak „zwolnienie w latach 1947 i 1948 z polskich obozów 59 Serbołużyczan – żołnierzy armii niemieckiej oraz umożliwienie nauki w Polsce kilkunastoosobowej grupie studentów” (Pałys, PL VIII/110). Wskazując płaszczyzny zaangażowania Kóčki, Pałys właściwie przedstawia kompleksowy opis sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Łużyczan w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Zamieszczone dokumenty (łącznie 30), opatrzone rzetelnym opisem bibliograficznym, czynią ten obraz wyjątkowo cennym i wiarygodnym. A ponieważ „działalność Wojciecha Kóčki w serbołużyckim ruchu narodowym jak dotąd doczekała się jedynie niewielu wzmianek” (Pałys, PL VIII/88), artykuł należy uznać za przełomowy nie tylko dla czasopisma „Pro Lusatia”, wzbogaconego o nową rubrykę, ale ogólnie dla badań sorabistycznych, zwłaszcza historii kontaktów polsko-łużyckich.

W dziale *Recenzje i omówienia* znalazły się 3 teksty: Jan Morawiak (Opole), *Stoletý most mezi Prahou a Budyšínem. Společnost přátel Lužice (1907-2007) Marcel Černý – Petr Kaleta (edd.), Společnost přátel Lužice a Chvojškovo nakladatelství, Praha 2008, ss. 151, s. 169-172*; Z. Kościów, *Achim Nawka, Z Radworja do swěta. Iwjenja, nakładem autora, Radwor 2007, ss. 192, s. 173-174*; Z. Kościów, *Beno Budar, Tež ja mějach zbožo. Serbscy wojacy w 2. swětowej wójnje, Ludowe nakładnistwo Domowina, Budyšin 2006, ss. 227, s. 175-176*.

Wśród recenzowanych książek na uwagę zasługuje przede wszystkim publikacja B. Budara, zawierająca relacje (najczęściej nieznaną) „byłych żołnierzy łużyckich wcielonych do hitlerowskiego wojska w latach 1938-1945” (Kościów, PL VIII/175) i posiadająca tym samym dużą wartość historyczną.

Recenzja J. Morawiaka łączy się tematycznie z artykułem J. Šuli, dzięki czemu VIII tom „Pro Lusatii” posiada szczególną wartość

informacyjną – przybliży tradycje i aktualną działalność czeskich sorabistów i miłośników Łużyc (Společnost přátel Lužice¹³). Teksty te, podobnie jak artykuł G. Ch. Kimury i K. Sasahary, omawiają wprost osiągnięcia danych ośrodków sorabistycznych, podczas gdy inne przyczynki (w tym recenzje) stanowią przekrój typów badań łuzycoznawczych prowadzonych w różnych ośrodkach lub przez poszczególnych autorów. Z pewnością zawartość VIII tomu czasopisma „Pro Lusatia” nie daje pełnego obrazu światowej sorabistyki, jednak zaprezentowany przegląd jest bogaty i niezwykle ciekawy dla badaczy Łużyc.

Najnowszy tom Opolskich Studiów Łuzycoznawczych tradycyjnie zamknięto działem *Kronika*, zawierającym sprawozdanie z konferencji zorganizowanej w 2008 roku przez Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”: P. Pałys, *Międzynarodowa konferencja naukowa: Jan Skala (1989-1945) Działacz narodowy, publicysta i twórca, Opole 26 maja 2008 r.*, s. 177-179.

Przy dokładnej lekturze całego tomu można dostrzec uchybienia redakcyjne: w tekstach zastosowano różne typy przypisów (w systemie oksfordzkim/harwardzkim w artykule G. Ch. Kimury i K. Sasahary, dolne w pozostałych tekstach), zdarzają się tak zwane literówki¹⁴, nieprawidłowe konstrukcje zdania¹⁵, błędy in-

¹³ Strona internetowa SPL, niestety rzadko aktualizowana, dostępna jest pod adresem <http://www.luzice.cz/>.

¹⁴ „ (...) wiedza o Serbołużyczanach i sympatia dla nich są dużo większe w społeczeństwie **czeski** niż polskim”; 86: „Wraz z tym wydarzeniem Domowina stała się kolejną **przybudówka** SED” (Behrendt, PL VIII/83 – wyróżnienie B.I.).

¹⁵ „**Tematyką** rozwoju serbołużyckiej kultury w przedwojennej Czechosłowacji (...) **podejmuje się** Jurij Łuščanski” (Morawiak, PL VIII/171 – wyróżnienie B.I.).

terpunkcyjne¹⁶, fleksyjne¹⁷, a nawet poważne błędy ortograficzne¹⁸. Tytuł przyczynku J. Šůli został nieprawidłowo przytoczony w spisie treści (*Místního odboru Společnosti přátel Lužice v Hradci Králové v letech (1928/1929) 1933 až 1939* zamiast *Dějiny Místního odboru Společnosti přátel Lužice ...* – wyróżnienie B.I.), natomiast tytuł artykułu W. M. Wochny zawiera błąd zarówno w spisie treści, jak w nagłówku tekstu (*Kilka uwag o religii etnicznej dawnych Serbołużyczanach na kanwie historycznego opowiadania Lubomíra Jaroša Vítř na věčnost* – wyróżnienie B.I.).

Bibliografia

- Jaroš Lubomír (2009): *Vítř na věčnost. Historický příběh o Miliduchovi, knížeti Lužických Srbů*. Ústí nad Labem: RENECO.
- Kośców Zbigniew (2005): *Korla Awgust Kocor. Zarys biografii*. Opole: Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”.

Źródła internetowe

- Lékárna Na Hradě [on-line, strona internetowa, dostęp: 2 IX 2010], zakładka *Z tvorby*,
http://nahrade.zdravcentra.cz/index_24406.htm.
- Pro Lusatia [on-line, strona internetowa, dostęp: 2 IX 2010],
<http://www.prolusatia.pl/>.
- Společnost přátel Lužice, [on-line, strona internetowa, dostęp: 2 IX 2010],
<http://www.luzice.cz/>.

¹⁶ „Przyroda w życiu dawnych Słowian miała znaczenie sakralne; była traktowana nie tylko, jako wspaniałe wytwór natury (...); Kośców, PL VIII/175: „Mało, który nie doznał uszczerbku na zdrowiu” (Wochna, PL VIII/31).

¹⁷ „(...) każde lud-plemię dawnych Słowian miało swojego **boga** naczelnego, **który** (...) **był** przez nie inaczej **nazywały**” (Wochna, PL VIII/20 – wyróżnienie B.I.).

¹⁸ „Lecz takie wyobrażenie bóstwa nie jest znane z przekazów źródłowych i **kluci się** z wyobrażeniem antropomorficznym” (Wochna, PL VIII/25 – wyróżnienie B.I.).

IV. Kronika

Bożena Itoya
(Warszawa)

Spotkanie z okazji jubileuszu 80. urodzin Profesor Ewy Siatkowskiej

18 maja 2011 r. w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się spotkanie poświęcone jubileuszowi osiemdziesiątych urodzin Pani Profesor Ewy Siatkowskiej (przypadających na rok 2010) połączone z prezentacją dedykowanych Jej publikacji: księgi referatów *Res slavistice* oraz 44. tomu „Zeszytów Łużyckich”.

Życiorys Jubilatki przedstawił dziekan Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Stanisław Dubisz. Przemówienie wygłosiła również dyrektor ISZiP UW, prof. Joanna Goszczyńska. Profesor Ewa Siatkowska mówiła o pięćdziesięciu latach pracy w Uniwersytecie Warszawskim, wspominała swoich studentów, wymieniając ich nazwiska, podejmowane przez nich inicjatywy, zwłaszcza o charakterze sorabistycznym lub sorabofilskim, oraz późniejsze kariery naukowe. Pani Profesor wręczyła kilkadziesiąt egzemplarzy swoich publikacji zgromadzonym gościom: pracownikom Wydziału Polonistyki UW, ISZiP UW i Instytutu Sławistyki PAN, a także autorom referatów zamieszczonych w promowanych wydawnictwach.

Prezentacji tomu *Res slavistice* (Warszawa, 2010), wydanego przez Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej, dokonał prof. Zbigniew Greń. Księga zawiera 18 artykułów uczniów, współpracowników i przyjaciół Jubilatki: Danuty Bieńkowskiej, Stanisława Borawskiego, Stanisława Dubisza, Joanny Goszczyńskiej, Zbigniewa Grenia, Mileny Hebal-Jeziarskiej, Bożeny Itoi, Anny Jakubowskiej, Tomasza Jaworskiego, Elżbiety Kaczmarek, Zdzisława Kłosa, Rafała Leszczyńskiego, Jaroslava Lipowskiego, Włodzimierza Pianki, Haliny Pietrak-Meiser, Hanny Popowskiej-Taborskiej, Janusza Siatkowskiego oraz Rafała Zarębskiego. Tematyka prac

koncentruje się wokół zagadnień poruszanych przez E. Siatkowską w badaniach nad językami i kulturami zachodniosłowiańskimi.

W tomie 44. „Zeszytów Łużyckich” (Warszawa, 2010) zatytułowanym *Przenikanie się języków i kultur w przeszłości i we współczesności*, a zaprezentowanym przez dr Elżbietę Wrocławską, znalazło się sześć działów: *Przenikanie się języków i kultur* (6 artykułów), *Języki łużyckie w relacji do języka niemieckiego i do języków słowiańskich* (4 artykuły), *Literatury na pograniczu kultur* (3 artykuły), *Kultura tradycyjna i współczesna* (8 artykułów), *Forum literackie* (3 teksty), *Kronika* (1 sprawozdanie) oraz listy gratulacyjne dla Jubilatki. Redaktorzy uroczyście przekazali Jubilatce, a także obecnym na spotkaniu autorom artykułów i gościom, egzemplarze obu publikacji.

Na zakończenie części oficjalnej głos zabrali niektórzy z gości: prof. Krzysztof Wrocławski, prof. Zbigniew Pianka oraz dr Zbigniew Gajewski. Przemówienia kontynuowano również podczas poczęstunku, który zamykał przebiegające w serdecznej atmosferze spotkanie jubileuszowe.

Piotr Pałys
(Opole)

XIII „Dni Łużyckie” (2 XI, 1 XII 2011)

Tegoroczną edycję Dni Łużyckich rozpoczęło 2 listopada 2011 r. uroczyste otwarcie wystawy fotografii przedstawiających ostatnie Serbołużyczanki wciąż jeszcze na co dzień chodzące w strojach ludowych. Z tej okazji w Opolu gościli: autor zdjęć, a zarazem fotoreporter „Serbskich Nowin”, Maćij Bulank, dyrektor Muzeum Łużyckiego w Budziszynie Tomasz Nawka, komisarz wystawy w Budziszynie Christina Bogusz, kompozytor i wykonawca Měrcin Weclich, poetka Róża Domaścyna oraz red. Milenka Rječcyna z „Serbskich Nowin”. W Opolu wystawa jest prezentowana pod tytułem *Zanim odejdiesz*. Wystawę otworzyła dyrektor opolskiej placówki Urszula Zajączkowska. Głos zabrali goście z Łużyc. W rozmowach kulturalnych podkreślano, że poza walorami artystycznymi prezentowany zbiór niesie w sobie również niezaprzeczalne walory poznawczo-dokumentacyjne. W opolskim muzeum wystawę zdjęć Maćija Bulanka przygotował mgr Piotr Grzelak.

Część naukowa „Dni” odbyła się 15 listopada 2011 r., tradycyjnie w siedzibie Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Tematem tegorocznej konferencji było: *Czasopiśmiennictwo sorabistyczne na Łużycach i poza nimi. W 10-lecie powstania czasopisma naukowego „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”*. Otwarcia dokonała dyrektor instytutu, prof. Anna Pobóg-Lenartowicz. Następnie przedstawiono następujące referaty: Edmunda Pjecha (Serbski institut), *Serbske vědomostne časopisy*, Tomasza Derlatki (Institut za sorabistiku lipšćanskeje uniwersity), *O časopiśmienniczych inicjatywach lipskiego Instytutu Sorabistycznego*, Jakuba Sokoła (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego), *Walka w obronie języka na łamach współczesnej prasy serbołużyckiej*, Petra Kalety (Katedra středoevropských studií, Filozofická fakulta Univerzity Karlovy, Praha),

Jiří Mudra i czeskie czasopisma sorabistyczne, Dalibora Sokolovicia (Univerzitet u Beogradu – Filološki fakultet) „*Srbska Lužica*” – *efemeryda časopišmiennictwa sorabistycznego na Balkanach*, Bożeny Itoi (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), „*Zeszyty Łużyckie*” – *od sorabofilstwa do sorabistyki*, Piotra Pałysa (Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie „Pro Lusatia”) „*Opolskie Studia Łużyczoznawcze*” – *pierwsza dekada*.

Kolejnym punktem programu „Dni” był koncert duetu Berlinska Dróha. Formacje tę tworzą: Uta Śwejdźic (piano, śpiew) oraz Paul Geigerzähler (skrzypce, śpiew). W klubie „Jamajka” w Komprachcicach dali znakomity koncert, brawurowo wykonując zarówno serbołużyckie folkowe „evergreeny” (*Hanka, Palenc, Hdyž se mój luby, Jarobinka*), jak i własne kompozycje, między innymi: *To je mój swět, Rěč!, Bohatstwo, Ja njewěm, Zrudny končak*. Muzyka zespołu Berlinska Dróha to melanz stylistyki punkowej, inspiracji ludowych oraz tradycji muzycznej spod znaku Kurta Weilla i niemieckiego kabaretu. Zespół ten od dwóch lat regularnie koncertuje w Polsce (do tej pory już kilkanaście koncertów, od Szypliszek i Augustowa poprzez Warszawę po Racibórz i Lublin) i mamy nadzieję, że w trakcie kolejnej podróży artystycznej po naszym kraju zawita ponownie na Opolszczyznę.

Z przyczyn od organizatorów niezależnych kolejne imprezy trzeba było przesunąć w czasie. Dlatego opolskie przedstawienie *Łużyckiego króla* Jurija Kocha mogło się odbyć dopiero 30 listopada 2011 r. Przypomnijmy, że polska premiera tej sztuki miała miejsce w roku ubiegłym w Namysłowie przy okazji XII „Dni Łużyckich”. Aktorów z namysłowskiej Grupy Teatralnej „Bez Atu” gościli w Opolu uczniowie i kadra nauczycielska III Liceum Ogólnokształcącego w Opolu, zatem młodzi artyści grali tym razem dla równie młodej widowni.

Dzień później w Muzeum Śląska Opolskiego odbyło się spotkanie z Różą Domaścyną, autorką esejów inspirowanych zdjęciami Bulanka. Ich polskie przekłady pióra Urszuli Usakowskiej-Wolff zaprezentował Janusz Wójcik. Górnołużyckie oryginały odczytała

sama autorka. Później była jeszcze mowa o liryce Domaścyny – autorka dała się namówić na autorską interpretację swojego utworu *Wortall*, uznanego przez niemieckiego slawistę Christiana Prunit-scha za reprezentatywny dla nurtu jej twórczości określanego mianem „trzeciego języka”. W zgodnej opinii zebranych był to wyjątkowy wieczór. Jak zauważyła dyrektor Muzeum Śląska Opolskiego Urszula Zajączkowska, w trakcie żadnej z licznie organizowanych w tej placówce imprez literackich nie było wśród publiczności aż takiego natężenia uwagi. Spotkanie z Różą Domaścyną było godnym finałem tegorocznych „Dni Łużyckich”.

V.
Pożegnania

Dietrich Scholze-Šořta
(Budziszyn)

Wspomnienie o Profesorze Pawle Nowotnym (1912-2010)

Drugiego grudnia 2010 r., po krótkiej chorobie, zmarł w Budziszynie w wieku niemal 99 lat prof. Paweł Nowotny – wieloletni dyrektor Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego (Institut za serbski ludospyt), historyk literatury i folklorysta. Został pochowany na budziszynskim cmentarzu na Hrodzišku.

Paweł Jurij Nowotny urodził się 6 stycznia 1912 r. przy ul. Sprewiańskiej 7 (Sprjewina hasa 7) w budziszynskiej dzielnicy Židow. Jego ojciec pracował jako palacz w fabryce papieru. Babka ze strony matki pochodziła z Kukowa i była starszą siostrą Jakuba Barta-Ćišinskiego. W wieku 13 lat młody Nowotny – po ukończeniu szkoły powszechnej – podjął naukę w Szkole Średniej Dekanatu Budziszynskiego (Tachantska wyša šula), gdzie zdał maturę w roku 1931. Już jako uczeń starszej klasy został aktywnym członkiem łużyckiego Sokola oraz towarzystwa „Włada”. Działając w tych organizacjach, miał okazję często czytać, pisać i śpiewać po łużycku – doskonalił się w ten sposób w języku ojczystym. Od roku 1927 Nowotny należał do Macierzy Łużyckiej (Maćica Serbska).

W roku 1931 Nowotny podjął studia pedagogiczne i ludoznawcze w Instytucie Pedagogicznym Politechniki Drezdeńskiej. W tym też czasie zaczął aktywnie działać w łużyckim stowarzyszeniu akademickim „Bjarnat Krawc”, w którym już po roku pełnił funkcję przewodniczącego. Pierwsze swoje artykuły drukował w miesięczniku „Serbski Student”. Wyjazdy do Polski i Czechosłowacji ugruntowały jego świadomość słowiańską. U Bjarnata Krawca w Dreźnie Nowotny miał okazję poznać polskiego slawistę, Zdzisława Stiebera. W trakcie badań dialektologicznych na terenie Łużyc młody Stieber spotykał się wielokroć z przyjaźnią i pomocą ze strony Łużyczan. W ramach rewanżu i wdzięczności umożliwił on trzem studentom łużyckim uczestnictwo w kursie języka polskiego na Uni-

wersytecie Warszawskim. Jednym z tych młodych Łużyczan był właśnie Nowotny. Niestety, drogo za to zapłacił – jego nazwisko (wraz z nazwiskiem kolegi) znalazło się na tzw. „słupie hańby” stojącym przed gmachem uczelni. Uznano go za zagorzałego polonofila i jako takiego relegowano wkrótce ze studiów. Otrzymał też zakaz podejmowania nauki na terenie całych Niemiec – po czym wyjechał do Polski.

Dzięki pomocy redaktora Jana Skali, a także Związku Polaków w Niemczech, Nowotny uzyskał stypendium na Uniwersytecie Poznańskim. Korzystając z takiego wsparcia, mógł tam studiować germanistykę i anglistykę, a także częściowo filologię słowiańską i etnografię. Wraz ze studentem archeologii, Łużyczaninem Wojciechem Kócką, w połowie lat 30. wziął udział w pracach wykopaliskowych na terenie prasłowiańskiego grodziska w Biskupinie. Po ukończeniu studiów Nowotnemu zaproponowano posadę nauczyciela w nowym polskim gimnazjum w Raciborzu (ówczesny Ratibor na Górnym Śląsku). Planowano tam przyjęcie również młodych Łużyczan mieszkających w Bytomiu. Władze hitlerowskie nie zezwoliły jednak na otwarcie tej prywatnej szkoły. W tej sytuacji w roku 1937 młody magister trafił do polskiego gimnazjum w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie zaczął pracować jako nauczyciel języka niemieckiego.

W latach 1937-1939 Nowotny był kurierem tajnej łużycko-polskiej grupy oporu „Michał” (wzgl. „Pan Michał”); nazwa ta pochodziła od pseudonimu pewnego wysoko postawionego oficera polskiego. W pełnieniu tej niebezpiecznej funkcji pomagała mu dzielnie późniejsza żona, Hildegard Balzer. Panna Balzer – z zawodu też nauczycielka – pochodziła z niemieckiej rodziny mieszkającej w Sompolnie. Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna i Niemcy zajęli Gdańsk, Nowotny – wraz z innymi „podejrzanymi politycznie” – wpadł w ręce gestapo. Pół roku przebywał w obozie Stutthof, po czym w końcu roku 1941 został wcielony do Wehrmachtu. W maju 1947 r. – po czternastoletniej nieobecności w kraju – z niewoli francuskiej powrócił na Łużyce.

Nowotny – wierząc w realizację deklarowanych przez władze demokratycznych przemian ustrojowych w radzieckiej strefie okupacyjnej – włączył się bez wahania w nurt ruchu narodowego. Wstąpił też do SED (Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec), a 1 czerwca 1947 r. został powołany na stanowisko generalnego sekretarza Domowiny. „Za jego kadencji – pisał Franc Rajš – uruchomiono drukarnię, powstało wydawnictwo i zaczęła wychodzić gazeta codzienna «Nowa Doba». Wtedy właśnie położono też kamień węgielny pod budowę Domu Łużyckiego (Serbski dom)”. W pierwszej klasie Gimnazjum Łużyckiego (Serbska wyša šula), otwartego na początku września 1947 r., Nowotny uczył łużyckiego i angielskiego. Natomiast w maju 1948 r. na trzy lata przejął od Pawła Nedy funkcję radcy szkolnego w ówczesnym powiecie północnobudziszyńskim. W październiku tegoż roku został dyrektorem powstającego właśnie Łużyckiego Teatru Ludowego (Serbske ludowe dziwadło). Nowotny uważał, że powojenna wzmożona łużycka aktywność językowa i kulturalna stanowiła – jak sam to ujmował – „swojego rodzaju zadośćuczynienie za okrutną niesprawiedliwość, jakiej doświadczali Łużycanie w okresie nazizmu”.

Pierwsza „łużycka konstytucja” (*Serbski zakon*) z marca 1948 r. umożliwiła też otwarcie sorabistyki w Saksonii. Pojawiła się wówczas realna szansa wykształcenia szerokich warstw łużyckiej inteligencji. „Jeśli łużycki miał się istotnie stać równoprawnym językiem nauczania, należało w tym celu stworzyć odpowiednie warunki do przygotowania nowej kadry naukowej. Misję tę miał właśnie pełnić Instytut Ludoznawstwa Łużyckiego (Institut za serbski ludospyt) w Budziszyńcu, założony 1 maja 1951 r.”. Placówka badawcza, dysponująca na początku jedynie pięcioma etatami, w ciągu 40 lat istnienia powiększyła tę liczbę aż do ponad czterdziestu. Instytut stał się głównym celem życia Pawła Nowotnego. Był on dyrektorem-założycielem i stał na czele tej instytucji do końca roku 1976, czyli właściwie do swoich 65. urodzin. Ponadto, aż do roku 1955, sprawował funkcję komisarycznego kierownika późniejszego Insty-

tutu Sorabistyki na Uniwersytecie Lipskim, gdzie prowadził też przejściowo wykłady z historii narodów słowiańskich.

Kierując placówką akademicką, Paweł Nowotny pragnął też podnosić własne kwalifikacje zawodowe. Latem 1958 r. obronił w Lipsku dysertację nt. *Čišinskeho narodny program na zakładze jeho světonahlada (Program narodowy Čišinskiego na podstawie jego światopoglądu)*. Została ona wkrótce opublikowana jako tom 13. *Rozpraw Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego (Spisy Instytutu za serbski ludospyt)*. Nowotny przeanalizował w niej dogłębnie przekonania narodowe poety i jego poglądy na temat losów Łużyczan w rozwiniętym społeczeństwie kapitalistycznym. Niemiecka Akademia Nauk przyznała Nowotnemu tytuł profesora w 1970 r. W tymże roku został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego.

Prowadząc działalność organizacyjną i kierując jednocześnie Instytutem, prof. Nowotny pracował też intensywnie naukowo. Opublikował ogółem ponad 200 prac naukowych, które ukazywały się w tomach zbiorowych i na łamach czasopism – zarówno w kraju, jak i za granicą. Były wśród nich rozprawy, posłowania, recenzje i szkice biograficzne. Uznanie zdobył sobie przede wszystkim jako folklorysta i historyk literatury. Będąc już na emeryturze, wydał w roku 1983 monografię pt. *Dolnoserbske pismojstwo 1918-1945 (Literatura dolnołużycka 1918-1945)*, w której ukazał specyfikę piśmiennictwa Dolnych Łużyczan w okresie międzywojennym.

Los sprawił, że państwo Nowotni lata 1989-1999 spędzili w zachodnich Niemczech, tam bowiem właśnie – w okolicach Kilonii – mieszkała ich córka oraz starszy syn. Po powrocie do Budziszyna Paweł Nowotny włączył się w życie naukowe i działalność kulturalną na Łużycach. Regularnie bywał też w Instytucie Łużyckim (Serbski institut). Już w momencie jego reorganizacji na przełomie lat 1991/1992 chętnie służył radą członkom komitetu organizacyjnego. Zawsze lubił dzielić się doświadczeniem, nabytym w ciągu bogatego i długiego życia, ze swoimi młodszymi kolegami-sorabi-

stami. Cechowało go jeszcze coś bardzo ważnego – był wyjątkowo rzetelny.

Koledzy z Budziszyna, wszyscy jego przyjaciele – zarówno Łużycanie, jak i Niemcy – zachowają Zmarłego w najlepszej pamięci.

(Mowa wygłoszona na Zgromadzeniu Macierzy Łużyckiej dnia 30 IV 2011 r.)

Z górnołużyckiego przełożył Zdzisław Kłos.

Jadwiga Zieniukowa
(Warszawa)

Pastor Herbert Nowak (1916-2011)

Szóstego kwietnia 2011 roku w miejscowości Drjowk (niem. Drebkau) koło Chociebuża na Dolnych Łużycach zmarł w wieku 95 lat pastor Herbert Nowak, duchowny ewangelicki o orientacji ekumenicznej¹, wybitna postać łużyckiej mniejszości etnicznej w Niemczech. Był znakomitym kaznodzieją dolnołużyckim, pisarzem, tłumaczem, językoznawcą slawistą, działaczem na polu kultury. Przez całe swoje pracowite życie zabiegał o podtrzymanie tożsamości Serbów Łużyckich i o kultywowanie ich rodzimego języka, którego był znawcą.

Urodził się 23 kwietnia 1916 r., w Gołynku (niem. Gallinchen) jako czwarty syn nauczyciela (*ceptarja*) Měrtyna Nowaka. O jego życiu do wieku lat siedemdziesięciu czytamy w napisanym przezzeń pamiętniku *Moje pocynki a njepocynki. Dopomnjeńki ze sedym lětžasetkow* („Moje dole i niedole. Wspomnienia z siedemdziesięciolecia”; Budyšin 1991). Osobiste wspomnienia przedstawił w kontekście sytuacji politycznej, społecznej, kulturowej i językowej, szczególnie w zakresie funkcjonowania języka dolnołużyckiego. W domu otrzymał wychowanie religijne. Rodzina była łużycka, dwujęzyczna (jak inni mieszkańcy Gołynka), mówiono po dolnołużycku i po niemiecku. Jednak ze starszymi krewnymi mieszkającymi w okolicy autor pamiętnika rozmawiał po serbsku (łużycku). W wieku dziesięciu lat rozpoczął naukę w niemieckim gimnazjum w Chociebużu, gdzie w 1935 r. uzyskał maturę. Pisze, że otrzymał tam „dobre humanistyczne wykształcenie”². Na ten czas przypadły jego pierwsze próby pisarskie w języku dolnołużyckim, opublikował artykuły w „Kalendarzu” („Praty”).

¹ Zob. o tym w napisanym przez katolickiego księdza, Gerata Wornara, krótkim nekrologu pastora Nowaka, opublikowanym w górnołużyckim piśmie katolickim „Katolski Posol” (17 IV 2011, s. 118).

² Cytaty z dolnołużyckich tekstów Herberta Nowaka podaje w moim tłumaczeniu na polski.

Zapisał się na uniwersytet w Lipsku na studia teologii. Przed ich rozpoczęciem ćwiczył się intensywnie w języku łużyckim (Pamiętnik, s. 50). Idąc za radą przyjaciela ojca, Bogumiła Šwjeli (nazwisko: Šwjela – Schwela), pastora z Dešna, wybitnego działacza dolnołużyckiego i językoznawcy, wpisał się też na filologię słowiańską. W 1936 roku pastor Šwjela przekonał go, że „łużycki pastor musi jeszcze nauczyć się innego języka słowiańskiego, w przeciwnym razie nie może dobrze wygłaszać kazań w języku ojczystym” (Pamiętnik, s. 76) i zachęcił do nauki języka polskiego. H. Nowak przeniósł się na studia polonistyczne do Wrocławia. Mieszkając w polskiej bursie ze studentami z Bytomia, rozmawiał z nimi po polsku, szybko nauczył się tego języka i „rozmiłował się w pięknie polskiej literatury” (Pamiętnik, s. 78). Był to już czas umacniania się w Niemczech władzy Hitlera. Herbert Nowak wskutek donosu o mało nie został relegowany z uniwersytetu, ostatecznie zasugerowano mu, aby opuścił Wrocław. Dalsze studia teologiczne i slawistyczne odbywał w Berlinie. Końcowy egzamin z teologii złożył na początku wojny, w listopadzie 1939 r.

Już 1 grudnia 1939 r. został powołany do wojska. Spędził w nim kilka lat, z dłuższą przerwą w 1940 roku z powodu ciężkiej choroby. Pod koniec wojny dostał się na Pomorzu do niewoli, z której zbiegł. Znalazł się na Górnym Śląsku, gdzie musiał pracować w kopalni, po zwolnieniu przebywał na plebanii w Zabrze. Dzięki dobrej znajomości języka polskiego zarabiał, ucząc go Ślązaków. We wrześniu 1945 r. wyjechał z Katowic na Łużyce z zamiarem poświęcenia się działalności kapłana w parafii. Bardzo chciał, aby to była parafia łużycka.

W czasie wojny Kościół na Dolnych Łużycach doznał prześladowań, zakazano w 1940 (lub 1941) roku odprawiania liturgii w języku łużyckim. Naziści planowo niszczyli język i kulturę Łużyczan w Niemczech³. Po wojnie Herbert Nowak był jedynym, dobrze teologicznie wykształconym, młodym duchownym biegle znającym ję-

³ M. Norberg, *Niedersorbisch im Gottesdienst in Vergangenheit und Gegenwart*, „Slovo” 41, 1992, s. 59-82, wyd. Uppsala Universitet; P. Janaš, *Mejstar*

zyk dolnołużycki. Jego starania o zatrudnienie w parafii łużyckiej nie zyskały jednak przychylności władz kościelnych w Brandenburskiej. Z żalem pisze o tym w pamiętniku. Przydzielono mu parafię niemiecką, odległą o 180 km od Łużyc⁴. Żył w otoczeniu niemieckojęzycznym, tym językiem posługiwał się też w komunikowaniu się z niemiecką żoną. Mimo to kultywował język ojczysty, z sześciorgiem swoich dzieci rozmawiał codziennie po dolnołużycku, przy moralnym poparciu żony. Przyjeżdżał na Łużyce, gdzie okresowo uczył języka dolnołużyckiego w Gimnazjum Łużyckim w Chociebużu i wygłaszał w pewnych parafiach kazania w tym języku. Lata 1980. przyniosły pewną poprawę sytuacji dolnołużycczyzny w Kościele. Zaczęto odprawiać czasem msze w tym języku (*serbske namše*), kaznodzieją bywał Herbert Nowak, który wygłaszał też kazania w programie łużyckim (*serbski rozgłos*) radia w Chociebużu (nadawanym od 1989 r.). W 2005 r. tak napisał on w słowie wstępnym do wydania zbioru jego kazań: „... przez dziesięciolecia musiałem wygłaszać kazania tylko po niemiecku, jednak serbskości nigdy nie zapomniałem; dopiero gdy zostałem emerytem, mój serbski język na różnych ambonach gorliwie powracał z dobrym skutkiem” (Pamiętnik, s. [12]).

Czytając wspomnienia H. Nowaka, możemy śledzić ustępowanie języka dolnołużyckiego przed dominującym językiem niemieckim, wynikające w znacznym stopniu z polityki językowej państwa, a także polityki władz kościelnych. Z drugiej strony widoczne jest przywiązanie Łużyczan do ich rodzimej tradycji kulturowej i językowej. O życiu pastora Nowaka w okresie, którego jego pamiętnik już nie obejmuje, wiemy z autopsji, z jego dzieł autorskich oraz z tekstów innych autorów⁵.

słowa, ducha a duše z Gotynka. Herbert Nowak 80 lět. Krotka lawdacija jadnomu napšawdu mudremu, „Rozhlad” 46, 1996, 4, s. 153–156.

⁴ O dramatycznych staraniach H. Nowaka o dolnołużycką parafię pisze m.in. Měto Pernak w obszernym nekrologu (w języku dolnołużyckim): *Za Herbertom Nowakom*, „Rozhlad” 61, 2011, 6, s. 29–31.

⁵ Zob. m.in. H. Nowak, *Někotare zjawy serbskego žywjenja w Dolnej Łužicy we zajžonom a pšitomnem casu pod wliwom cerkwje*, „Rozhlad” 44, 1994,

W ostatnim dwudziestoleciu ukazały się drukiem dwa tomy zawierające kazania (*prjatkowanja*) H. Nowaka, stanowiące dużą wartość dla języka i kultury Łużyc. Pierwszy to *Dolnoserbske prjatkowanja wot lěta 1985 do lěta 1991* (Budyšin 1991)⁶. Drugi, pt. *Prjatkowanja*, opracowany przez slawistów Madlenę Norberg (córkę Pastora) i Petera Kostę, opublikowało w 2007 r. Wydawnictwo Uniwersytetu w Poczdamie. Zawiera on kazania z lat 1990-2005 oraz kilka kazań wcześniejszych, z lat 1951-1968, a także inne teksty religijne tego autora⁷.

W kazaniach pastora Nowaka, napisanych staranną, piękną dolnołużycczyzną, zwraca uwagę stosunkowo umiarkowany wpływ języka niemieckiego, przejawiający się w słownictwie. W tekstach tych znajduje wyraz podwójna wspólnotowość kaznodziei i jego słuchaczy, wyznaniowa luterska i etniczna łużycka. Częstym motywem jest łużyckość (*serbskosć*). Ze szczególną troską Autor mówi o języku łużyckim (*maminej rěcy*), wiąże sprawę zachowania i przekazywania z pokolenia na pokolenie rodzimego języka dolnołużyckiego ze sferą *sacrum*, jak na przykład w sugerującym, ekspresywnym pytaniu retorycznym: *Chtož zanicujo a zajšpijo rěc swojeju starjejšeju, kak možo ten pobožny bys?* ('Kto pogardza i porzuca język swoich rodziców, jak może być pobożny?') (*Prjat-*

7/8, s. 261-263; M. Norberg, *Niedersorbisch im Gottesdienst...*, op. cit.; P. Janaš, *Mejstař słowa, ducha a duše z Gołynka. Herbert Nowak 80 lět...*, op. cit.; M. Norberg i H. Asmus – przedmowy w książce: H. Nowak, *Prjatkowanja*, w serii: „Podstupimske pšinoski k sorabistice. Potsdamer Beiträge zur Sorabistik” Nr. 7, Universitätsverlag, Potsdam 2007.

⁶ O języku tych kazań można dowiedzieć się więcej z moich artykułów przedrukowanych w tomie: J. Zieniukowa, *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, SOW, Warszawa 2006, s. 197-233; (tam też tekst o języku pamiętnika Herberta Nowaka, s. 237-255).

⁷ Zob. m.in. J. Zieniukowa, *O współczesnych kazaniach pastora Herberta Nowaka napisanych w wymierającym języku dolnołużyckim (widzianych z perspektywy językoznawczej)*, [w:] *Wokół religii i jej języka. Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, red. A. Zielińska, E. Golachowska, SOW, Warszawa 2011, s. 211-221.

kowanja, s. 23, kazanie z 1967 r.). Tę samą funkcję spełniają apele o miłość do atrybutów (język, strój, obyczaj), stanowiących tradycyjne czynniki konstytutywne łużyckiej tożsamości. Kaznodzieja ubolewa nad wycofywaniem się języka łużyckiego z komunikacji w sferze religijnej i wyraża żal z powodu zaniechania przez Dolnych Łużyczan międzypokoleniowego przekazu języka łużyckiego.

Życie Herberta Nowaka przypadło na czasy burzliwych zmian w sytuacji politycznej, społecznej, kulturowej i językowej w Europie środkowej. Zaważyły one też na funkcjonowaniu jego rodzimego języka. Kazania Pastora stanowią trwałe świadectwo języka dolnołużyckiego stylu wysokiego w jego odmianie religijnej, a wszystkie jego publikacje są bezcennym świadectwem języka, kultury, tradycji i etnicznej tożsamości Dolnych Łużyczan w XX w. i początku XXI w. Jednocześnie stanowią dany przez naocznego świadka i wnikliwego obserwatora przekaz informacji o dramatycznych dziejach języka dolnołużyckiego i jego destrukcji w ostatnich dekadach.

Herbert Nowak prowadził rozległą i wielokierunkową działalność dla dobra Łużyc, zwłaszcza dla Dolnych Łużyczan. Został za nią w 1997 r. odznaczony bardzo cenioną Nagrodą im. Ciszynskiego (*Myto Čišinského*)⁸. Był wieloletnim członkiem, ostatnio (od 1996 r.) członkiem honorowym, Macierzy Łużyckiej (w języku dolnołużyckim: *Mašica Serbska*). Wykształcony i zamiłowany sławista aktywnie działał w Dolnołużyckiej Komisji Językowej (*Dolnoserbska rěčna komisija*). Utrzymywał kontakty z polskimi językoznawcami. Jego odejście zamyka pewien etap dolnołużyckiej tradycji kulturowej i językowej, odeszło w przeszłość pokolenie urodzonych w początkach XX w. łużyckich intelektualistów, dwujęzycznych, dla których dolnołużycki, mniejszościowy język zachodniosłowiański – dziś wymierający i poddawany rewitalizacji – był językiem komunikacji rodzinnej i środowiskowej.

⁸ Pisze o tym w nekrologu Měto Pernak, *Za Herbertom Nowakom*, op. cit.